A 919165

II

Wojciech Mazur

NIEBO ROZWIANYCH NADZIEI

Zachodni sojusznicy
wobec wojny powietrznej
w Polsce we wrześniu
1939 roku

Niebo rozwianych nadziei

Zachodni sojusznicy wobec wojny powietrznej w Polsce
we wrześniu 1939 roku

SOCIETAS

**seria pod redakcją
BOGDANA SZLACHTY**

112

Wojciech Mazur

Niebo rozwianych nadziei

Zachodni sojusznicy wobec wojny powietrznej w Polsce
we wrześniu 1939 roku

Kraków 2018

© Copyright by Wojciech Mazur, Kraków 2018

Recenzent:
dr hab. Piotr Biliński, prof. UJ

Opracowanie redakcyjne:
Patrycjusz Pilawski

Projekt okładki:
Paweł Sepielak

Publikacja dofinansowana przez
Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego

ISBN 978-83-7638-928-8

KSIĘGARNIA AKADEMICKA
ul. św. Anny 6, 31-008 Kraków
tel./faks: 12 431 27 43, 12 421 13 87
e-mail: akademicka@akademicka.pl

Księgarnia internetowa:
www.akademicka.pl

.

RODZICOM

Spis treści

Spis skrótów	9
Wstęp	11
Rozdział 1. <i>Can we tell French...</i> (ostatnie dni sierpnia 1939 roku)	17
Rozdział 2. ...z utajoną nadzieją, że przybędą za późno (1-3 września)	57
Rozdział 3. <i>C'est une essai...</i> (4-6 września)	83
Rozdział 4. <i>Ce projet est fini...</i> (7-14 września)	103
Rozdział 5. <i>La Pologne est réglée</i> (15-18 września)	177
Rozdział 6. <i>All the moral and material support</i>	203
Rozdział 7. <i>Renseignements sur la guerre aérienne en Pologne</i>	215
Zakończenie	231
Summary	237
Tabela stopni wojskowych	241
Bibliografia	243
Indeks nazwisk	257

Spis skrótów

A/Cdre	–	Air commodore
AASF	–	Advanced Air Striking Force
AD	–	Archives diplomatiques (La Courneuve)
AdA	–	Armée de l'Air
ADM	–	Admiralty
AIR	–	Air Ministry, the Royal Air Force
CAB	–	Records of the Cabinet Office
CAEF	–	Centre des Archives Économiques et Financières (Savigny-le-Temple)
DC	–	Division de Cavalerie
DCOS	–	Deputy Chiefs of Staff Sub-Committee
DI	–	Division d'infanterie
DINA	–	Division d'infanterie nord-africaine
EMAA	–	État-major de l'Armée de l'Air
ERC	–	Escadrille Régionale de Chasse
FA	–	Forces Aériennes
FO	–	Foreign Office
FTCA	–	Forces Terrestres Contre Aéronefs
GA	–	Groupe Autonome
GAO	–	Groupe Aérien d'Observation
GB	–	Groupe de Bombardement
GC	–	Groupe de Chasse
GR	–	Groupe de Reconnaissance
HS	–	Records of Special Operations Executive
IPMS	–	Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie
JG	–	Jagdgeschwader
JPC	–	Joint Planning Sub-Committee
MAE	–	Ministère des Affaires étrangères
MSWojsk.	–	Ministerstwo Spraw Wojskowych
MSZ	–	Ministerstwo Spraw Zagranicznych
O. II SG	–	Oddział II Sztabu Generalnego/Głównego
PREM	–	Records of the Prime Minister's Office
RAF	–	Royal Air Force

SHD-DAA	–	Service historique de la Défense – Département de l'Armée de l'Air (Vincennes)
SHD-DAT	–	Service historique de la Défense – Département de l'Armée de Terre (Vincennes)
TDW	–	Teatr Działań Wojennych
TNA	–	The National Archives (Kew)
WO	–	War Office
ZOAE	–	Zone d'Opérations Aériennes Est
ZOAN	–	Zone d'Opérations Aériennes Nord

Wstęp

Choć polski wiek XX obfitował w dramaty, wydarzenia września 1939 roku wciąż zajmują wśród nich miejsce szczególne. Tragedia, która się wówczas rozegrała, miała bowiem wymiar niemal antyczny: młode państwo, agresja wielkich sąsiadów, niedochowane sojusze, niemożność skutecznej obrony. Trudno się dziwić, że w historiografii wrześniowa tematyka była podejmowana w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat wyjątkowo często, a dotycząca jej literatura jest niezwykle bogata. Wartości owej literatury zaprzeczać nie sposób. A jednak, jak się wydaje, pominięto w niej, lub też potraktowano jedynie szkicowo, pewne niezwykle istotne wątki.

Do takich wątków należy, zdaniem autora, m.in. problematyka wojskowej współpracy Rzeczypospolitej i jej zachodnich sojuszników. Podejmowano ją bynajmniej nie tak rzadko, z reguły jednak dość jednostronnie – opierając się jedynie na polskich źródłach. Takie ujęcie, choć niepozbawione wartości, uniemożliwiało pełną, krytyczną analizę odpowiednich zagadnień. Względne ubóstwo przetrzebionych w trakcie wojennej tułaczki materiałów sprzyjało w dodatku wykształcaniu się pewnych myślowych schematów, które powielane były nierzadko przez autorów kolejnych opracowań.

Prezentowana praca stanowi próbę usunięcia wspomnianych wyżej ograniczeń i spojrzenia na kwestię sojuszniczej współpracy z września 1939 roku głównie z perspektywy zachodnich aliantów, na podstawie wytworzonych przez nich w tym czasie materiałów. Autor, kontynuując swe wieloletnie już zainteresowania badawcze, postanowił skoncentrować się na problematyce lotniczej. Przyjął bowiem założenie, że sfera ta, szczególnie ważna dla kooperacji Londynu, Paryża i Warszawy u progu wojny, wyjątkowe znaczenie zachowała także w pierwszych tygodniach zbrojnego konfliktu, będzie więc stanowić dobry punkt wyjścia konstruowanej analizy.

Jednak to nie same działania lotnicze jako takie stały się głównym przedmiotem podjętych badań. Ich zasadniczy cel stanowiła bowiem próba odtworzenia mechanizmów decyzji, które sprawiły, że prowadzone we wrześniu 1939 roku przez zachodnich sojuszników Rzeczypospolitej powietrzne operacje przybrały tak bardzo ograniczony kształt – albo wręcz kształtu przyjąć w ogóle nie zdołały, pozostając w sferze

planów. Autor był więc zmuszony sięgnąć niekiedy ku szerszej niż czysto lotnicza problematyce, uwzględniając np. zagadnienia z zakresu polityki międzynarodowej czy ogólnej wojskowo-politycznej strategii. Sądzi, że takie poszerzenie pola analizy może stanowić dodatkowy walor jego pracy.

Całość książki została podzielona na siedem rozdziałów. Pierwszy z nich ma charakter wstępny. Odnosząc się do sytuacji politycznej i wojskowej z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny, autor podjął w nim m.in. próbę sporządzenia bilansu sił lotniczych znajdujących się w rozporządzeniu państw – głównych aktorów wydarzeń. W rozdziale drugim przedstawione zostały wydarzenia z okresu od 1 do 3 września, kiedy to zaatakowana przez Rzeszę Polska była zmuszona toczyć samotny bój, starając się doprowadzić do praktycznego uruchomienia łączących ją z Francją i Wielką Brytanią sojuszy. Rozdział trzeci odnosi się do wydarzeń z okresu od 4 do 6 września, kiedy to, po formalnym przystąpieniu do wojny, zachodni alianci sposobili się do lądowej ofensywy przeciw Niemcom i mającym jej towarzyszyć operacjom lotniczym – a w przypadku brytyjskim podjęli też w powietrzu pierwsze akcje o ofensywnym charakterze. Stosunkowo obszerny rozdział czwarty przedstawia rozwój wydarzeń, w tym przede wszystkim najistotniejszych działań lotniczych w dniach od 7 do 14 września, tj. w okresie, kiedy zaczęły zapadać szczególnie istotne dla polskiego sojusznika decyzje, a następnie została uruchomiona francuska *offensive pour la Pologne*. Tę ostatnią zahamowano po niespełna tygodniu – sytuację z następnych dni, tj. od 15 do 18 września, przedstawiono w rozdziale piątym.

U schyłku drugiej dekady września został definitywnie zerwany, słaby już uprzednio, związek między lotniczą akcją aliantów a wydarzeniami rozgrywającymi się na polskim niebie. Dwa ostatnie rozdziały nie mają więc zasadniczo charakteru chronologicznego, ale problemowy. W rozdziale szóstym zostało omówione zagadnienie związane z realizowanym we wrześniu 1939 roku transportem do Polski brytyjskiego i francuskiego sprzętu lotniczego. Rozdział siódmy poświęcono prezentacji sporządzanych przez aliantów relacji, analiz i ocen lotniczych zmagających toczonych w tym okresie nad Polską oraz wnioskom, które na tej podstawie formułowano.

Należy zaznaczyć, że choć większa część skonstruowanej w ten sposób narracji została uporządkowana wedle klucza chronologicznego, to powyższej reguły nie zastosowano w sposób ścisły. W szczególności daty wskazane jako cezury czasowe rozdziałów mają charakter do pewnego stopnia orientacyjny. Ze względu na złożoność problematyki niemożliwe stało się bowiem wtłoczenie wszystkich treści w sztywne chronologiczne ramy. Z kolei zastosowanie układu problemowego uniemożliwiłoby, zdaniem autora, prześledzenie decyzji podejmowanych przez głównych aktorów wydarzeń jako pewnej całości o wzajemnie powiązanych elementach.

Obierając za przedmiot badań tematykę opracowaną dotychczas w stosunkowo niewielkim stopniu, autor zdecydował się oprzeć przede wszystkim na materiałach źródłowych o proveniencji archiwalnej. Decyzja, by tematykę tę przedstawić głównie z perspektywy sojuszników Rzeczypospolitej, spowodowała, że gros wykorzystanych źródeł odnalezione zostało poza granicami Polski – w Wielkiej Brytanii i Francji. Szczególnie użyteczne dla podjętych prac okazały się wizyty w Service historique

de la Défense w podparyskim zamku Vincennes, gdzie autor miał okazję korzystać z życzliwej pomocy personelu. Równie co najmniej znaczące efekty przyniosła kwerenda w The National Archives w Kew pod Londynem. W samym Londynie nieocenioną dla autora wartość miały poszukiwania przeprowadzone w zasobach Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego. Także w tym wypadku autor chciałby z podziękowaniem wspomnieć pomoc świadczoną mu przez pracowników placówki.

Spośród innych objętych kwerendą archiwów warto z pewnością odnotować przede wszystkim ulokowane w La Courneuve opodal Paryża Archives diplomatiques francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz niezbyt od nich odległe Archives nationales z Pierrefitte-sur-Seine. Mniej użyteczne okazały się natomiast tym razem wizyty w Centre des Archives Économiques et Financières z Savigny-le-Temple. Autor miał też okazję skorzystać z materiałów z archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce z Nowego Jorku. Choć niezbyt liczne, okazały się cenne, pozwalając na wypełnienie istotnych luk w narracji.

Oczywiście nie w każdym przypadku badania musiał autor rozpoczynać *ab ovo* – opierając się wyłącznie na efektach własnej archiwalnej kwerendy. W ciągu minionych kilkudziesięciu lat część dotyczących badanej problematyki źródeł została udostępniona w ramach rozbudowanych niekiedy edycji¹. Niektórzy ze świadków wydarzeń pozostawili własne na ich temat relacje². Pewne podjęte przez autora zagadnienia opracowywano już wcześniej. Z pewnością warto więc wymienić najistotniejsze pozycje przynajmniej z tej ostatniej kategorii – zarówno dla spłacenia długu zaciągniętego u innych badaczy, jak i dla wskazania możliwości dalszej lektury.

Ramy sojuszniczej współpracy z interesującego autora okresu najpełniej zarysowali Nicolas Bethell oraz Anita Prazmowska, a na płaszczyźnie stosunków politycz-

¹ *Protokoły rozmów polskiej misji wojskowej w Londynie we wrześniu 1939 r. Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r.*, oprac. P. Stawecki, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 218-230; *Documents diplomatiques français 1932-1939. 2^{me} série: 1936-1939*, t. 17: 25 juin – 12 août 1939, Paris 1984; t. 18: 13-25 août 1939, Paris 1985; t. 19: 26 août – 3 septembre 1939, Paris 1986; *Documents diplomatiques français 1939 (3 septembre – 31 décembre)*, Bruxelles 2002; *Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1939: wrzesień-grudzień* [dalej: PDD], red. W. Rojek, Warszawa 2007.

² M. Gamelin, *Servir*, t. 2: *Le prologue du drame (1930 – août 1939)*, Paris 1946; t. 3: *La guerre (septembre 1939 – 19 mai 1940)*, Paris 1947; P. Armengaud, *Batailles politiques et militaires sur l'Europe. Témoignages, 1932-1940*, Paris 1948; G. Bonnet, *Fin d'une Europe. De Munich à la guerre*, Genève 1948; L. Faury, *La Pologne Terrassée*, „Revue Historique de l'Armée” 1953, no. 1, s. 131-144; no. 2, s. 137-152; no. 3, s. 105-122; no. 4, s. 127-140; J. Slessor, *The Central Blue. Recollections and Reflections*, London 1956; E. Raczyński, *W sojuszniczym Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939-1945*, Londyn 1960; E. Ironside, *The Ironside Diaries, 1937-1940*, eds. by R. Macleod, D. Kelly, Constable-London 1962; P. de Villelume, *Journal d'une défaite (23 août 1939 – 16 juin 1940)*, Paris 1976; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu, 1936-1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak, Londyn 1989; E. R. Sword, *The Diary and Despatches of a Military Attaché in Warsaw, 1938-1939*, eds. by E. Turnbull, A. Suchcitz, London 2001.

nych także Henryk Batowski³. Tematyka współpracy Polski i Francji została przedstawiona przez Pierre'a Le Goyeta, Jana Ciałowicza, Yves'a Beauvoisa oraz Małgorzatę Gmurczyk-Wrońską⁴. Szereg interesujących uwag na temat współpracy polsko-brytyjskiej poczynił Jacek Tebinka⁵. Podejmowane po wybuchu wojny polskie zabiegi o wojskowe wsparcie ze strony aliantów zachodnich skrótoowo, ale z szerokim wykorzystaniem źródeł scharakteryzowali autorzy części pierwszego monumentalnego wydawnictwa *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*⁶. Działalność brytyjskiej misji wojskowej w Polsce z okresu wrześniowych walk zarysowali Jeffrey Bines, Edward D. R. Harrison, Maria Nowak-Kiełbikowa oraz Anna Zapalec⁷.

Problematyka lotnicza z pierwszych tygodni wojny stosunkowo rzadko była do tychczas przedmiotem obszerniejszych rozważań – traktowano ją zwykle jako wstęp do znacznie szerzej przedstawianych wydarzeń późniejszych miesięcy i lat. Spośród stosunkowo nielicznych opracowań, które uznać tu można za bardziej użyteczne, na wzmiankę zasługują z pewnością prace duetu Patrick Fridenson – Jean Lecuir, Thierry'ego Viviera czy Patricka Facon⁸. Powietrzne walki toczone we wrześniu 1939 roku na froncie zachodnim dokładniej przedstawili natomiast Patrick Ehrhardt i Christopher Shores, rozwijaną zaś wówczas na tymże froncie aktywność brytyjskich

³ N. Bethell, *Zwycięska wojna Hitlera: wrzesień 1939*, tłum. J. Z. Bielski, Warszawa 1997; A. Prazmowska, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge–New York 2004.

⁴ J. Ciałowicz, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970; P. Le Goyet, *Le mystère Gamelin*, Paris 1975; idem, *France-Pologne 1919-1939. De l'amitié romantique à la méfiance réciproque*, Paris 1991; Y. Beauvois, *Stosunki polsko-francuskie w czasie dziwnej wojny*, Kraków 1991; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938-1944)*, Warszawa 2003; eadem, *Polska a Francja (połowa kwietnia – październik 1939 r.). Niektóre aspekty dyplomatyczne i wojskowe*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 469nn.

⁵ J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej*, Warszawa 1998; idem, *Polska a Wielka Brytania (październik 1938 – październik 1939 r.). Niektóre aspekty dyplomatyczne i wojskowe*, [w:] *Kampania polska 1939 r.*, t. 1, s. 483nn.

⁶ *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej* [dalej: PSZ], t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2: *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1956; cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959; cz. 4: *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986.

⁷ J. Bines, *Brytyjska Misja Wojskowa w Polsce w 1939 roku*, [w:] *Ósmy ułan Beliny. General brygady Józef Marian Smoleński „Kolec” (1894-1978)*, red. G. Nowik, Warszawa 2008, s. 301nn.; E. D. R. Harrison, *Carton de Wiart's Second Military Mission to Poland and the German Invasion of 1939*, „European History Quarterly” 2011, nr 4, s. 609nn.; M. Nowak-Kiełbikowa, *Działalność Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce od 3 do 18 września 1939 r. w świetle dokumentów brytyjskich*, [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 331nn.; A. Zapalec, *Druuga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w okresie II wojny światowej*, Gdańsk 2014.

⁸ P. Fridenson, J. Lecuir, *La France et la Grande-Bretagne face aux problèmes aériens (1935 – mai 1940)*, Vincennes 1976; T. Vivier, *L'aviation française en Pologne (janvier 1936 – septembre 1939)*, „Revue Historique des Armées” 1993, no. 4, s. 60nn.; idem, *La politique aéronautique militaire de la France (janvier 1933 – septembre 1939)*, Paris 1997; P. Facon, *L'Armée de l'air dans la tourmente. La bataille de France 1939-1940*, 2^e réimpression, Paris 2005.

sił powietrznych – Peter D. Cornwell⁹. Działania lądowe z okresu podjętej w pierwszej dekadzie września przez armię francuską „ofensywy o celach ograniczonych” omówił Henri Hiegel¹⁰. Kilka prac związanych z tematyką tej książki opublikował wreszcie także jej autor. W niektórych z nich pewne wątki, uznane tu za poboczne i potraktowane szkicowo, zostały przedstawione w sposób bardziej szczegółowy¹¹.

Choć oddawana w ręce czytelnika publikacja ma charakter w pełni autorski, na jej ostateczny kształt, a może i samo zaistnienie, wpływ miało co najmniej kilka instytucji i osób. Ich bezinteresowne wsparcie autor zachowuje we wdzięcznej pamięci – rad, że może je teraz odnotować.

Autor wyraża więc wdzięczność Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, której stypendium umożliwiło mu zebranie w Londynie materiałów także do tej publikacji. Wdzięczny jest dr. Krzysztofowi Gebhardtowi – raz jeszcze wyrażając przekonanie, że Jego niezwykła życzliwość była i jest nieoceniona. Dziękuje dr. hab. Piotrowi Bilińskiemu, którego wsparcie i rada okazały się ważne na każdym niemal etapie podjętych prac. Podziękowanie wyraża dr hab. Monice Banaś, bez której pomocy narodziny tej książki musiałyby trwać dłużej – a być może w ogóle by nie nastąpiły. Z wdzięcznością wreszcie wspomina grono osób, które wsparły go wartościową opinią, w szczególności zaś panów Ryszarda Rybkę, Kamila Stepana i Roberta Szołtyka. Oczywiście – za wszelkie niedoskonałości swej pracy sam tylko ponosi odpowiedzialność.

⁹ P. Ehrhardt, *Les Chevaliers de l'Ombre: La 33ème Escadre de Reconnaissance*, t. 1: 1ère époque: 1913-1945, Saverne 1994; C. Shores, *Fledgling Eagles: The Complete Account of Air Operations During the 'Phoney War' and Norwegian Campaign, 1940*, London 1991; P. D. Cornwell, *The Battle of France. Then and Now*, Old Harlow 2008.

¹⁰ H. Hiegel, *La Drôle de Guerre en Moselle 1939-1940*, t. 1: 3 septembre 1939 – 10 mai 1940, Sarreguemines 1983.

¹¹ W. Mazur, *U progu wrześniowego sprawdzianu – polskie lotnictwo wojskowe w oczach sojuszników*, „Lotnictwo” 2011, nr 9, s. 78; idem, *Wrzesień 1939 oczami Brytyjczyków – informacje, oceny, analizy*, „Poligon” 2012, nr 3, s. 57nn.; idem, „Zdrajcy z Londynu”. Armia brytyjska a koncepcje wojskowej pomocy dla Polski we wrześniu 1939 roku, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2, s. 43nn.; idem, *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach mocarstw Zachodu do wojny powietrznej, marzec-sierpień 1939 roku*, Kraków 2017.

ROZDZIAŁ 1

Can we tell French...

(ostatnie dni sierpnia 1939 roku)

W końcu sierpnia 1939 roku większość statystów europejskiej sceny politycznej spodziewała się rychłego wybuchu wojny – choć wielu z nich wciąż próbowało się przekonywać, że taka ocena może być błędna. Nadzieje te słabły jednak z każdym niemal dniem. Trzecia Rzesza nie próbowała już nawet skrywać swych agresywnych zamiarów – dyplomatyczne raporty i doniesienia wywiadu wypełnione były informacjami na temat koncentracji jej wojsk czy wręcz daty rozpoczęcia ataku. Ten ostatni, jak wskazywały wszelkie dostępne dane, miał zostać skierowany na wschód – ku Polsce, która od kilku miesięcy opierała się coraz potężniejszym niemieckim naciskom¹².

Warszawa pozostawała nieustępliwa, zdając sobie sprawę, że jej zachodni sąsiad oczekuje nie kompromisu, ale pełnego podporządkowania, aż poza granicę suwerenności, uznawanej przez polskie kierownictwo za wartość absolutnie najwyższą – i niezbywalną. Już więc w styczniu, po przeprowadzonej przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka próbie osobistego rozeznania w sytuacji podczas rozmowy z kanclerzem Hitlerem, nad Wisłą została podjęta decyzja, że niemieckich żądań zaakceptować nie sposób¹³.

Sternicy nawy państwowej z pewnością mieli nadzieję, że w nieuchronnej teraz konfrontacji z Rzeszą Polska nie pozostanie osamotniona. Choć jednak w ciągu kilku poprzednich miesięcy szanse na to, że tak istotnie się stanie, wyraźnie wzrosły, to wspomniane rachuby wciąż mogły się okazać zawodne.

¹² Charakterystyczna dla tej dwoistej postawy była wypowiedź podsekretarza stanu w Foreign Office Alexandra Cadogana. 23 sierpnia, zapytany przez szefa resortu, ministra Halifaxa, czy sądzi, że niemieckie przygotowania militarne oznaczają wojnę, odparł on: *Yes: I think it does, but I believe it doesn't* (*The Diaries of Sir Alexander Cadogan O.M., 1939-1946*, ed. by D. Dilks, New York 1972, s. 200).

¹³ Obszerną analizę dylematów, przed którymi stanęły w tym czasie polskie władze, przedstawił ostatnio M. Kornat w interesującym zbiorze szkiców *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje ministra Becka* (Gdańsk 2012, s. 242nn.).

Wkroczenie w połowie marca armii niemieckiej do Pragi pchnęło brytyjskich polityków do akcji, która miała zapobiec groźnemu dla interesów Imperium podporządkowaniu Rzeszy obszaru między Bałtykiem a Morzem Śródziemnym. Zwieńczeniem uruchomionego w ten sposób łańcucha wydarzeń stały się ogłoszone 31 marca przez premiera Neville'a Chamberlaina gwarancje dla Polski, niespełna dwa tygodnie później uzupełnione przez analogiczne zobowiązania Paryża, który w poprzednich latach pozostawał z Rzeczpospolitą w sojuszu raczej formalnym niż faktycznym. Jednak próba przełożenia słownych deklaracji na bardziej konkretne realia wojskowej współpracy nie była już w pełni udana. Podpisany w Paryżu 19 maja protokół wieńczący polsko-francuskie rozmowy międzysztabowe formalnie co prawda ponownie reaktywował alians obu państw. Charakter wiążący miał zyskać jednak dopiero po sygnowaniu umowy politycznej – ta zaś w następnych miesiącach wciąż stanowiła przedmiot negocjacji. W dodatku jego zapisy, na pozór precyzyjne, w istocie umożliwiały stronie francuskiej korzystną dla niej ich interpretację. Z kolei przeprowadzone niewiele później, w ostatniej dekadzie maja międzysztabowe rozmowy z delegatami Londynu miały charakter wyłącznie informacyjny, bez żadnych formalnych zobowiązań¹⁴.

W obu przypadkach strona polska intencjonalnie wstrzymała się od poinformowania partnerów o własnych planach operacyjnych – nie uzyskała też w gruncie rzeczy żadnych pewnych informacji o planach drugiej strony. Z góry przekreślało to szanse na jakąkolwiek przygotowaną zawczasu koordynację wojskowych działań. Co więcej, gdy ostatecznie w lipcu w Warszawie zdecydowano się uchylić rąbka wojskowej tajemnicy, jej depozytariuszem został brytyjski Generalny Inspektor Sił Zamorskich gen. Edmund Ironside, a więc przedstawiciel tego akurat alianta, który z braku środków z uzyskaną wiedzą niewiele w praktyce mógł począć¹⁵.

¹⁴ W. Mazur, *Lot ku burzy...*, Kraków 2017, s. 173nn. Przewodniczący delegacji francuskiej szef Sztabu Generalnego Obrony Narodowej gen. Maurice Gamelin i uczestniczący w rozmowach szef Sztabu Generalnego Armée de l'Air gen. Joseph Vuillemin intencjonalnie nadali końcowym uzgodnieniom taką właśnie, wygodną dla siebie formę. Service historique de la Défense – Département de l'Armée de l'Air (Vincennes) [dalej: SHD-DAA], 11 Z 12958, kopia „Note à classer avec le Mémoire 9 (offensive pour la Pologne)” Gamelina z 14 VIII 1941 r. oraz kopia noty Gamelina dla Trybunału z Riom z 25 II 1943 r.; M. Gamelin, *Servir*, t. 2, Paris 1947, s. 415nn. W pełni zasadna wydaje się więc ocena M. Kornata: „W wojnę 1939 r. Polska wchodziła z sojusznikami na mocy umów politycznych, ale z problematycznymi uzgodnieniami zobowiązań wojskowych ze strony Francji i przy braku jakichkolwiek zobowiązań sztabowych armii brytyjskiej” (*Polska służba zagraniczna i wywiad w obliczu rozbioru państwa w 1939 roku. Rozważania historyka dyplomacji*, [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 54).

¹⁵ Service historique de la Défense, Département de l'Armée de Terre (Vincennes) [dalej: SHD-DAT], 7 NN 2/412, raport nr 109/S attaché wojskowego Francji w Warszawie gen. Félix Musse z 19 VII 1939 r.; A. Woźny, *Spostrzeżenia ppłk. dypl. Andrzeja Mareckiego z 1941 r. w kwestii wizyty brytyjskiej delegacji wojskowej w Sztabie Głównym Wojska Polskiego*, [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy...*, s. 191. Jak stwierdzał w ostatnich dniach sierpnia szef Oddziału II francuskiego Sztabu Generalnego płk Maurice-Henri Gauché, przebywająca wówczas w Polsce francuska misja

Wiele z tych braków i niejasności dostrzegano nad Wisłą, z reguły jednak interpretując je w duchu dla Polski korzystnym. Praktyka ta była, do pewnego przynajmniej stopnia, zrozumiała wobec ogromnej i bez dodatkowych komplikacji skali zagrożeń, którym należało stawić czoło. Nie ułatwiała jednak ani racjonalnej analizy sytuacji, ani też przygotowania reakcji na mniej fortunne dla interesów Rzeczypospolitej posunięcia sojuszników. Przyznać jednak trzeba, że trzeźwiejsze oceny niewiele mogłyby tu zmienić. W rzeczywistości zaistniałej w Europie wiosną i latem 1939 roku polskie możliwości samodzielnego kształtowania wydarzeń były niezwykle ograniczone.

Ograniczony był zresztą także sam zestaw posiadanych informacji. Paryż i Londyn pozostawały w nieustannym kontakcie, przekazując sobie wzajemnie również dane na temat polskiego alianta. Władze z Warszawy dobrze zdawały sobie z tego sprawę, same jednak nie próbowały nawet zostać uczestnikiem podobnej wymiany ani też we własnym zakresie przenikać tajemnicy brytyjsko-francuskich uzgodnień. Strona polska kontentowała się w tym czasie materiałami dotyczącymi niemieckiego zagrożenia, którymi wywiady obu zachodnich mocarstw skłonne były w tym czasie dzielić się dość szczerze, same też czerpiąc z cennych dla nich często analogicznych zasobów Warszawy¹⁶.

Nad Wisłą nie wiedzano więc, że w trakcie prowadzonych w Londynie od końca marca rozmów międzysztabowych zachodnich sojuszników uzgodnione zostało przyjęcie przez oba państwa w początkowej fazie spodziewanego konfliktu zasadniczo defensywnego nastawienia. Sojusz z Polską i Rumunią uznano zaś za użyteczny jedynie wówczas, gdyby stał się on podstawą „długiego, solidnego i trwałego frontu”, który miałby sięgać aż po południowy skraj Półwyspu Bałkańskiego i Turcję – dodatkowo znajdując oparcie w zachowującym względem tworzących go państw co najmniej życzliwą neutralność ZSRR.

Wbrew formułowanym nierzadko opiniom nie oznaczało to bynajmniej całkowitej rezygnacji z aktywnych działań na rzecz sojuszników ze wschodniej części kontynentu. Jednak nawet w Londynie nie wiedzano, jak przedstawiają się tu plany Francuzów, na których z racji sąsiedztwa z Rzeszą i potencjału armii lądowej spocząć by musiał ciężar odciążającej front wschodni ofensywy. Wojskowi z Paryża brytyjskiego

wojskowa nie została nawet poinformowana o założeniach polskiej koncentracji i aktualnym *Ordre de Bataille* polskiej armii (SHD-DAT, 7 NN 2/419, niedatowana notatka „Mesures de précaution prises par la Pologne sur la frontière meridionale”). 6 lipca 1939 r. w Warszawie podpisana została natomiast umowa dotycząca organizacji i funkcjonowania w czasie wojny łączności między Sztabami Generalnymi/Głównymi Polski i Francji (tekst: SHD-DAT, 7 N 3448).

¹⁶ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie [dalej: IPMS], A.I.4.1/15, „Notatka do odprawy komisji, jadących do Londynu i Paryża w sprawie wykorzystania kredytów materiałowych” (zastępcy szefa Sztabu Głównego gen. bryg. Tadeusza Malinowskiego [?]) z 10 VI 1939 r. Pośrednikiem w przekazywaniu wiadomości z Paryża była m.in. ulokowana tam placówka wywiadowcza „Lecomte”. Dla omawianego tu okresu zob. np. IPMS, A.II.27.39, „Résumé uzyskiwanych wiadomości [z okresu od 15 do 23 sierpnia 1939 r.]” z 23 VIII 1939 r. Zob. też: D. Koreś, *Pod znakiem wojny – epilog działalności attaché wojskowego w Paryżu i Brukseli płk. dypl. Wojciecha Fydy w 1939 r.*, [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy...*, s. 241nn.

partnera poinformowali jedynie ogólnikowo, że w grę miałyby wchodzić działania „dobrze przygotowane i o ograniczonych celach”¹⁷.

Tak też zresztą istotnie przedstawiały się zamysły francuskiego dowództwa, ujęte w wydanej 31 maja „Directive pour le Général Commandant de Théâtre d'Opérations du Nord-Est en Vue des Opérations Initiales à Conduire Eventuelle entre Rhin et Moselle” szefa Sztabu Generalnego Obrony Narodowej gen. Maurice’a Gamelina. Dokument zawierał zarys operacji ofensywnej, która, jak deklarował autor koncepcji, miała zostać podjęta w celu zaabsorbowania sił niemieckich i odciągnięcia ich części z frontu polskiego. Jednak zarówno skala, jak i tempo planowanych działań wskazywały, że w istocie chodzić ma raczej o zbrojną demonstrację, która polskim aliantom mogłaby przynieść korzyść jedynie w razie zaistnienia jakiegoś wielce dla nich korzystnego zbiegu okoliczności¹⁸.

Rozwinięciem przedstawionych w dyrektywie Gamelina założeń zajęli się generałowie Alphonse Georges i André-Gaston Prételat, przyszli dowódcy Północno-Wschodniego Teatru Działań Wojennych oraz 2 Grupy Armii, na której spocząć miał ciężar przygotowywanej ofensywy. Wydane przez nich w ostatniej dekadzie lipca instrukcje ściśle bazowały na wytycznych Gamelina, ich autorzy zaś podkreślali, że zakładają „wykonanie akcji ofensywnej o celach ściśle ograniczonych”, w której uderzenie na chroniącą granicę Rzeszy ufortyfikowaną linię Zygfryda winno być traktowane jedynie jako opcja¹⁹.

Oczywiste było, że tylko takie uderzenie mogłoby stanowić znaczące odciążenie dla polskiego sojusznika. Jednak Gamelin świadomie pominął wszelkie wzmianki o linii Zygfryda w podpisanym 19 maja protokole międzysztabowych rozmów – wydawane przez francuskich dowódców dyspozycje stanowiły więc naruszenie raczej ducha niż litery przyjętych wówczas uzgodnień.

Nad Wisłę nie dotarły żadne informacje o dyrektywie z 31 maja oraz podjętych w jej konsekwencji pracach. Co najmniej kilku zorientowanych w realiach międzysojuszniczej współpracy oficerów powątpiewało w pewność francuskiej odsieczy lub szanse niezwłocznego odczucia nad Wisłą jej efektów. Jednak opracowywane w tym czasie plany stawienia czoła niemieckiej agresji bazowały na założeniu, że rozpęta-

¹⁷ W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 107nn. Tam też dalsze informacje na temat źródeł i literatury. Przechowywany w zbiorach brytyjskiego The National Archives (Kew) [dalej: TNA] zbiór kopii dyrektyw oraz instrukcji Gamelina oznaczony został na koszulce adnotacją „SEPT.[EMBER] 1939”. Fakt ten oraz inne dostępne informacje potwierdzają, że do wybuchu wojny francuski plan nie był w Londynie znany (TNA, WO 197/5).

¹⁸ M. Gamelin, *Servir*, t. 2, s. 426n.; PSZ, t. 1, cz. 2, s. 437n.; J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 307n.; P. Le Goyet, *France-Pologne 1919-1939. De l'amitié romantique à la méfiance réciproque*, Paris 1991, s. 226n.

¹⁹ SHD-DAT, 1 N 48, „Instruction nr 1 pour les Généraux Commandant les III, IV et V Armées” nr 1/3.S. gen. Prételata z 22 VII 1939 r.; „Instruction Personelle et Secrète pour la Commandant du Groupe d'Armées en vue des Opérations Initiales à Conduire Éventuellement entre Rhin et Moselle” nr 7/78 gen. Georges’a z 24 VII 1939 r. i in. dok.; M. Zgórniak, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993, s. 465.

na w ten sposób wojna toczona będzie równolegle na dwóch frontach: wschodnim i zachodnim²⁰.

Polskie władze zdawały sobie natomiast sprawę, że w razie niemieckiego ataku pierwszą odczuwalną przez Rzeczpospolitą ulgę będzie mogła przynieść interwencja lotnicza zachodnich aliantów. Zagadnieniom współpracy w tym zakresie poświęcano więc sporo miejsca w międzysztabowych kontaktach. Pewne zaniepokojenie winny przeto wzbudzić informacje, że sojusznicy zamierzają ograniczyć swoje akcje powietrzne wyłącznie do obiektów wojskowych „w najwęższym tego słowa znaczeniu”, wstrzymując się przy tym od wystawiania na niebezpieczeństwo ludności cywilnej. W Warszawie jednak taką postawę uznano, jak się wydaje, za oczywistą ze względów politycznych, moralnych i prawnych – ze swej strony udzielając analogicznych zapewnień. Nie zdawano sobie jednak sprawy, jak daleko zamierzają się posunąć w swej powściągliwości partnerzy z Zachodu, ani też z tego, że dysponujący większością zachodniego potencjału lotnictwa bombowego Brytyjczycy zamierzają początkowo ograniczyć swą aktywność w tym zakresie niemal wyłącznie do ataków na bazy morskie i okręty wojenne przeciwnika²¹.

Latem 1939 roku strona polska koncentrowała się na przygotowaniach do przyjęcia pięciu francuskich dywizjonów (*groupes*) bombowych. Wedle uzgodnień przyjętych w drugiej połowie maja miały one w razie wojny zostać przebazowane do Polski, by z jej terytorium podjąć operacje przeciw Rzeszy. Do podobnej decyzji próbowano też skłonić partnerów z Londynu. W tym przypadku negocjacje wciąż jednak znajdowały się w toku – strona polska nie zdawała sobie zaś sprawy, że nad Tamizą wyrażnie już górę biorą głosy przeciwnie podobnemu rozpraszaniu szczupłych sił Bomber Command²².

²⁰ IPMS, A.II.8/1, niedatowane [przełom lipca i sierpnia 1939 r.] opracowanie „Materiał dla opracowania dalszego planu wojny” szefa Oddziału III (Operacyjnego) Sztabu Głównego płk. dypl. Stanisława Kopańskiego. Kilka miesięcy wcześniej, w styczniu, przekonanie, że do francuskiej interwencji na rzecz zaatakowanej przez Rzeszę Polski nie dojdzie, miał wyrazić w O. II SG zastępca attaché wojskowego RP w Paryżu mjr dypl. Gustaw Łowczowski (G. Łowczowski, *Wrzesień 1939 widziany z Paryża*, „Więź” 1972, nr 9, s. 105). Wyjściowe założenia polskiego planu: IPMS, B.I.1a, niedatowana (7 X 1939 r.) relacja płk. dypl. Tadeusza Münnicha dla ministra spraw wojskowych i in. dok. Wybitny polski dziennikarz i długoletni berliński korespondent półoficjalnej „Gazety Polskiej” Kazimierz Smogorzewski przytoczył po latach fragment rozmowy, którą w maju 1939 r. miał odbyć z Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych marszałkiem Edwardem Śmigłym-Rydzem: „Panie marszałku, – rzekłem, – obawiam się że Francuzi nie wyjdą z linii Maginot, że niemieckie lotnictwo zdeorganizuje nam tyły a niemieckie dywizje pancerne nas rozjadą. Marszałek [...] usmiechnął się tylko dobroliwie i rzekł: Panie redaktorze, niech pan będzie dobrej myśli. Jeśliby Hitler wojnę rozpętał, będzie musiał od razu bić się na dwa fronty i wojnę tę przegra!” (K. Smogorzewski, *Odpowiedzialność za wywołanie drugiej wojny światowej*, „Wiadomości” (Londyn), R. XI (1956), nr 10).

²¹ IPMS, Lot.A.I.2.15.34, pismo L. P.II.WB.1.44 podsekretarza stanu w MSZ Jana Szembeka do szefa Sztabu Głównego z 29 VIII 1939 r. z załącznikami; TNA, AIR 9/445, „Immediate Action by the Bomber Command of the Royal Air Force on the Outbreak of War” Dyrekcji Planowania Air Ministry z 26 VIII 1939 r. i in. dok.; W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 296nn.

²² W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 181nn.

Dla określenia u progu wojny postawy polityczno-wojskowych elit Paryża i Londynu wobec polskiego sojusznika niezwykle istotne okazały się wydarzenia z 23 sierpnia: przylot do Moskwy ministra spraw zagranicznych Rzeszy Joachima von Ribbentropa, podpisanie niemiecko-radzieckiego paktu o nieagresji oraz fiasko podjętych przez Brytyjczyków i Francuzów rozmów o wojskowej kooperacji z ZSRR. Ukształtowana tym samym nowa sytuacja strategiczna, choć poprzedzona licznymi sygnałami ostrzegawczymi, poniekąd nawet wręcz spodziewana, w zachodnich stolicach wywołała zaskoczenie, czy wręcz szok. Oznaczała bowiem brutalne przekreślenie żywionych tam nadziei na zachowanie pokoju, raptownie zwiększając zarazem prawdopodobieństwo wybuchu wojny już w najbliższych dniach. Ponadto zaś, niezależnie od oceny realności wcześniejszych rachub, stanowiła oczywistą i bolesną polityczną porażkę.

Nadchodzące z Moskwy informacje, fatalne z punktu widzenia Paryża czy Londynu, dla Polski miały wydźwięk wręcz dramatyczny, i to w wielu wymiarach.

Po pierwsze, dalszemu osłabieniu uległa determinacja sojuszników do uwzględniania w kalkulacjach głosu i interesów polskiego partnera. Polskę bowiem i jej nierozumny, zdaniem zachodnich statystów, sprzeciw wobec koncepcji przepuszczenia w razie wojny przez swe terytorium wojsk radzieckich uznano co najmniej za współwinną zaistniałej sytuacji. Owa „kryminalna głupota”, jak w pierwszym odruchu określił postawę władz z Warszawy premier Francji Édouard Daladier, ułatwiła swoje „umycie rąk” wobec tego partnera, uznanie, że to on przede wszystkim winien ponosić konsekwencje popełnianych wbrew napomnieniom błędów²³.

Po drugie, niezależnie od wspomnianej wyżej zmiany nastawienia, w nowej sytuacji pomoc dla zaatakowanej przez Rzeszę Polski stawała się zdecydowanie trudniejsza. W Paryżu i Londynie od dłuższego już czasu podkreślano, że wobec niedostatecznych mocy produkcyjnych przemysłu zbrojeniowego Rzeczypospolitej oraz szczupłych rezerw materiałów, półproduktów i surowców, w razie wojny konieczne będzie jej zasilanie przez dodatkowe dostawy. Jedną z najdogodniejszych ich dróg wiodła przez radzieckie porty na Morzu Czarnym – zachodni sojusznicy, jak już wspomniano, zaopatrzenie przyszłego wschodniego frontu najchętniej zresztą w całości pragnęli oprzeć na dostawach z ZSRR. Po 23 sierpnia podobne scenariusze należało uznać za co najmniej wysoce wątpliwe.

Po trzecie, wobec zawartego przez Ribbentropa i Mołotowa porozumienia samo zaistnienie takiego „długiego, solidnego i trwałego” frontu stawało się problematycz-

²³ *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1939. General* [dalej: FRUS], vol. 1, Washington 1956, s. 302. Jednocześnie Daladier, który zacytowaną frazę posłużył się 23 sierpnia w rozmowie z amerykańskim ambasadorem Williamem Bullittem, wyraził obawę, że nawet w razie polskiej zgody na żądania Moskwy ta ostatnia mogłaby znaleźć pretekst do zerwania toczonych z przedstawicielami mocarstw zachodnich negocjacji i zawrzeć porozumienie z Rzeszą. Sprzeczność obu tych poglądów do pewnego stopnia pozwala zrozumieć stan emocjonalny, w jakim znajdował się wówczas francuski premier. W sprawie poglądów formułowanych równolegle w Londynie zob. W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 237nn.

ne. Oczywiście było bowiem, że w razie niemieckiego ataku Polska nie będzie mogła liczyć na zbrojne wsparcie ze strony wschodniego sąsiada. To zaś oznaczało, ocenił 23 sierpnia Daladier, że Polacy, którym przyjdzie walczyć z Niemcami samotnie („z wyjątkiem wsparcia, które Francuzi mogliby dać, angażując pewną liczbę niemieckich dywizji na francusko-niemieckiej granicy”), „[...] niezależnie od swej odwagi [...] nie zdołają utrzymać się [...] dłużej niż 2 miesiące”²⁴.

A przecież wciąż jeszcze nie był to najbardziej tragiczny dla polskiego alianta scenariusz. Od dłuższego już czasu nad Sekwanę i Tamizę docierały informacje, że dojrzewające porozumienie niemiecko-radzieckie będzie zawierać zapewne uzgodnienia dotyczące podziału między jego uczestników państw bałtyckich, Polski oraz rumuńskiej Besarabii. Niemal natychmiast po otrzymaniu wiadomości o sygnowanym przez Ribbentropa i Mołotowa traktacie zaczęto więc domniemywać, że został on uzupełniony o zawierający takie właśnie treści tajny protokół²⁵.

Napływające wieści szybko ugruntowały to przeświadczenie. Do Paryża jego potwierdzenie dotarło zarówno z Berlina (od ambasadora Roberta Coulondre’a), jak i z Moskwy (od ambasadora Paula-Émile’a Naggiara). Najpóźniej 27 sierpnia nad Sekwanę przekazana została też informacja, że poseł Rzeszy w Bukareszcie stwierdził wobec ministra spraw zagranicznych Grigore Gafencu, iż niemiecko-radziecki pakt przewiduje „jeśli nie rozbiór Polski, to przynajmniej podział jej terytorium na strefy wpływów”²⁶. Londyn odpowiednie dane uzyskał zapewne za pośrednictwem Waszyngtonu, który z kolei dokładne informacje otrzymywał niemal bezpośrednio od jednej z najlepiej poinformowanych o szczegółach niemiecko-radzieckiego porozumienia osób. Ich źródłem był bowiem Hans von Herwarth, osobisty sekretarz ambasadora Rzeszy w Moskwie Friedricha von Schulenburga²⁷.

Depozytariusze tej dość powszechnie, jak widać, znanej tajemnicy popadli, jak można sądzić, w pewną konsternację. Nie byli bowiem całkowicie pewni prawdziwości uzyskanych informacji i trudno też było im osądzić, jak szeroko (czy raczej –

²⁴ FRUS, vol. 1, s. 302.

²⁵ *Ibidem*, s. 301.

²⁶ P. de Villelume, *op. cit.*, s. 10; M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 407nn.; i *idem*, *Polska służba zagraniczna...*, s. 35nn. Posłem niemieckim w Bukareszcie był wówczas Wilhelm Fabricius, ale autorem przywołanej wypowiedzi był najpewniej dyrektor rumuńskiego oddziału Dresdner Banku, baron Job Wilhelm von Witzleben. Wynika to z datowanej 2 września depeszy francuskiego ambasadora w Bukareszcie Adriena Thierry’ego (publikacja: M. Kornat, *Dyplomacja państw bałtyckich w obliczu układu Ribbentrop-Mołotow w świetle nowych dokumentów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, R. XXXV (2000), s. 208). Być może to właśnie wynurzenia Witzlebena dały podstawy do wypowiedzi rumuńskiego ambasadora w Paryżu Richarda Franassovici. 11 września, krótko po przeniesieniu z placówki w Warszawie, poinformował on byłego radcę ambasady RP w Paryżu Anatola Mühlsteina, że przeświadczony o istnieniu tajnego porozumienia Rzeszy i ZSRR „przekonywał o tym Becka, który wcale nie chciał wierzyć” (A. Mühlstein, *Dziennik. Wrzesień 1939 – listopad 1940*, tłum. D. Zamojska, red. J. E. Zamojski, Warszawa 1999, s. 35).

²⁷ M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu...*, s. 406n., 411nn.

jak wąsko) mogłaby być ona dystrybuowana. Ta ostatnia wątpliwość dotyczyła także, a zapewne wręcz nade wszystko, sojuszników. Na krótko przed rozpoczęciem kolejnej tury planowanych na 28 sierpnia brytyjsko-francuskich rozmów międzysztabowych szef Dyrekcji Planowania Air Ministry płk John Slessor zanotował więc na marginesie jednego z przygotowanych na ich potrzeby dokumentów: „Czy możemy powiedzieć Francuzom o proponowanym podziale Polski?”²⁸.

Notatka ta stanowi potwierdzenie znanej skądinąd informacji, że wiedza na temat treści tajnego protokołu była wówczas w Londynie dostępna. Świadczy też, co warto zauważyć, że krąg zorientowanych osób, choć z pewnością wciąż ekskluzywny, nie ograniczał się bynajmniej do najściślejszego kierownictwa państwa. Dowodzi wreszcie, że brytyjscy sztabowcy informacje te uważali za potencjalnie istotne dla sojuszniczej współpracy z Francuzami. To ostatnie zdaje się wskazywać, że uzyskanej wiedzy przypisywano także wysoki stopień pewności – co w ówczesnej sytuacji nie było bynajmniej częste²⁹.

Pytanie Slessora padło w kontekście poświęconych współpracy wojskowej rozmów ze stroną francuską, jego autor nie odniósł się więc w żaden sposób do ewentualności przekazania posiadanych informacji sprzymierzeńcom z Warszawy. Nie do niego zresztą należały tu decyzje. Skądinąd jednak wiadomo, że już 22 sierpnia ambasador RP w Londynie Edward Raczyński, powołując się na źródło „nieoficjalne, ale dosyć poważne”, przestrzegł warszawską Centralę, że dopracowywany właśnie niemiecko-radziecki pakt o nieagresji skrywa także decyzję, iż „Łotwa, Estonia i Finlandia wchodzi w strefę interesów sowieckich”³⁰. Wiadomo też, że informacje na temat treści tajnego protokołu przekazali w tym czasie polskim dyplomatom Francuzi – i to co najmniej dwukrotnie. Późnym popołudniem 30 sierpnia minister spraw zagranicznych Georges Bonnet powtórzył ambasadorowi RP w Paryżu Juliuszowi Łukasiewiczowi rozmowę odbytą rano z Naggiarem – utrzymującym, że porozumienie Berlina i Moskwy zawiera najpewniej zapisy przewidujące udział tej ostatniej w rozbiórce Polski. Mniej więcej w tym czasie z ambasadorem Rzeczypospolitej w Moskwie Wacławem Grzybowskim rozmawiał tamtejszy francuski chargé d'affaires Jean Payart, wyrażając obawę, że pakt niemiecko-radziecki uzupełniony zo-

²⁸ TNA, CAB 21/754, odręczny dopisek na marginesie niedatowanego (27 lub 28 sierpnia 1939 r.) dokumentu „Notes for Item 1 of Draft Agenda for French Conversations. Military Implications of the New Situation in Europe”. 27 sierpnia istnienie „tajnego porozumienia dla rozbioru Polski” Foreign Office sygnalizowało jedynie jako „możliwość”. Slessor najwyraźniej jednak (na podstawie dodatkowych informacji [?]) – błędna interpretacja wypowiedzi FO, choć możliwa, wydaje się mało prawdopodobna) uznał taki scenariusz za pewny (ibidem, kopia noty FO „Implications of New Situation in Europe and Far East” z 27 VIII 1939 r.).

²⁹ Nawet słynny telegram ambasadora Steinhardta zawierający szczegółowe informacje na temat treści tajnego protokołu paktu Ribbentrop-Mołotow nie trafił zapewne w tym czasie do Białego Domu, zatrzymany w Departamencie Stanu (P. Wandycz, *Telegram ambasadora Steihardta*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1984, z. 84, s. 206).

³⁰ IPMS, A.12.53.25 – kopia depeszy szyfrowej Raczyńskiego do Warszawy, Berlina, Paryża i Rzymu z 22 VIII 1939 r.

stał o „tajne klauzule lub zapewnienia ustne” dotyczące radzieckich „rewindykacji terytorialnych” w Polsce wschodniej, państwach bałtyckich i Besarabii. Przedstawiciel Warszawy uznał jednak te przestrogi za bezzasadne, dowodząc, że ZSRR „za bardzo obawia się Niemiec, aby chcieć ryzykować posiadanie z nimi wspólnej granicy lub choćby geograficzne zbliżenie”³¹.

W Warszawie konsekwencje niemiecko-radzieckiego paktu oraz ewentualnych sekretnych klauzul tego dokumentu żywo dyskutowano m.in. w gronie wojskowych attaché – obawy dotyczące prawdopodobnego rozbioru państw bałtyckich oraz Polski wyrażał szczególnie attaché estoński. Polskie władze ostentacyjnie jednak zachowywały zimną krew. Marszałek Śmigły-Rydz, który wieczorem 23 sierpnia przyjął przybyłego właśnie do Warszawy szefa Francuskiej Misji Wojskowej gen. Louisa Faury'ego, pozostawał w trakcie spotkania bardzo spokojny. Gdy zaś w rozmowie został podjęty wątek radziecki, przyznał co prawda, że fiasko tocznych w Moskwie rozmów zachodnich sojuszników może mieć poważne konsekwencje dla państw Europy Wschodniej, ale jako szczególnie znaczący przykład wymienił nie Polskę, ale – Turcję³².

Nie była to, jak się wydaje, postawa przyjęta wyłącznie na pokaz. Spokój zachowywała także polska dyplomacja, instruowana w tym duchu przez samego szefa resortu, ministra Becka. Późnym wieczorem 23 sierpnia w podobnym nastroju referował on sytuację podczas obrad Rady Ministrów, gdzie wyraził opinię, że „nie

³¹ Archives diplomatiques (La Courneuve) [dalej: AD], Papiers d'agents, Papiers Henri Hoppenot, 7, kopia dziennika Bonneta z okresu od 24 sierpnia do 7 września 1939 r.; Papiers Paul-Émile Naggiar, 41, telegram nr 992/995 Payarta do Ministère des Affaires étrangères [dalej: MAE] z 1 IX 1939 r.; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska a Francja...*, s. 477. Treść rozmowy Bonneta z Łukasiewiczem można zrekonstruować na podstawie dwóch powiązanych ze sobą, ale odrębnych notatek z dziennika tego pierwszego. Polski ambasador informacje Bonneta przekazał do MSZ dopiero po niemal 24 godzinach, telegramem otrzymanym tam 31 sierpnia o 16.00, donosząc przy tym jedynie, że „w razie wojny polsko-niemieckiej Sowiety mają podobno zająć Łotwę, Estonię i Finlandię”, o istnieniu zaś w tajnym protokole zapisów dotyczących Polski i Rumunii brak w Paryżu wiadomości. Trudności interpretacyjne potęguje znana skądinąd niepewność Naggiara co do brzmienia tajnej części paktu Berlina i Moskwy. 24 sierpnia w skierowanej do MAE depeszy nr 950 umieścił on początkowo informację o objęciu tym porozumieniem Polski i rumuńskiej Besarabii, by następnie wykreślić ten fragment z ostatecznej redakcji tekstu (AD, Papiers d'agents, Papiers Paul-Émile Naggiar, 41); M. Kornat, *Dyplomacja państw bałtyckich...*, s. 208; idem, *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936-1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016, s. 202nn.; idem, *Polska służba zagraniczna...*, s. 35n.

³² SHD-DAT, 7 NN 2/413, „Rapport nr 175/S du 30 août 1939” francuskiego attaché wojskowego w Warszawie gen. Félix'a Musse; L. Faury, *La Pologne Terrassée*, „Revue Historique de l'Armée” 1953, no. 1, s. 135n. Bardzo podobne obserwacje poczynił w tym czasie attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych mjr William H. Colbern (*Polska. Styczeń-sierpień 1939. Analizy i prognozy. Komentarze do wydarzeń attaché wojskowego ambasady USA w Warszawie*, tłum. i oprac. B. Grzełowski, Warszawa 1986, s. 78n.). Faury przybył do Warszawy drogą lotniczą ok. godz. 18.00 (SHD-DAT, 7 N 3002, kopia depeszy nr 1122 2/EMA-EMF ministra obrony narodowej i wojny szefa Sztabu Generalnego Armii Lądowej gen. Louisa Colsona do attaché wojskowego w Warszawie z 22 VIII 1939 r.).

należy przeceniać skutków dogadania się dwóch światów, wewnętrznie sprzecznych". Przestrzegając, że konflikt zapewne rozwinie się już w najbliższym czasie, podkreślał: „postawa Aliantów jest stanowcza i budząca pełne zaufanie”³³.

Jak już wiemy, rzeczywistość była w tym przypadku zdecydowanie bardziej złożona. Faktem jednak pozostaje, że w tymże czasie, wieczorem 23 sierpnia w Paryżu odrzucono propozycję ministra Bonnet, by opuścić polskiego sprzymierzeńca i skoncentrować się na przygotowaniach do własnej obrony. W Londynie z kolei w następnych dniach na korzyść partnera z Warszawy rozstrzygnięto dylemat, czy w powstałej wskutek paktu Ribbentrop-Mołotow sytuacji należy finalizować zaawansowane już rozmowy na temat ostatecznego sformalizowania sojuszu z Rzeczpospolitą. W podpisanym po południu 25 sierpnia traktacie o wzajemnej pomocy oba państwa umieściły zapewnienie, że partnerowi zaatakowanemu przez „jedno z mocarstw europejskich” (tj. Niemcy, jak wyjaśniono w załączonym protokole) druga ze stron udzieli „wszelkiej dla niej możliwej pomocy i poparcia”. Choć fraza ta brzmiała bardzo stanowczo, w Warszawie dobrze zdawano sobie sprawę, że w brytyjskim przypadku „wszelka możliwa pomoc” dotyczyć może w praktyce jedynie akcji lotniczej oraz morskiej blokady Rzeszy³⁴.

Wydarzenia te i decyzje nie znaczyły bynajmniej, że po 23 sierpnia polski sojusznik nad Sekwaną czy Tamizą zyskał nagle na znaczeniu. Raczej wręcz przeciwnie. 25 sierpnia brytyjski Połączony Podkomitet Planowania (Joint Planning Sub-Committee – JPC) uznał, że „możliwość zorganizowania «długiego, solidnego i trwałego» frontu na wschodzie obecnie znikła”. Pozbawiało to ostatecznie Polskę strategicznego znaczenia, które od kilku miesięcy skłonna jej była przypisywać co najmniej część alianckich sztabowców³⁵. Z punktu widzenia Londynu, a nade wszystko – Paryża, w zaistniałej sytuacji Rzeczpospolita mogła się okazać użyteczna już w jeden tylko sposób – jej opór mógł odsunąć w czasie moment rozpoczęcia przez Rzeszę uderzenia w kierunku zachodnim. Było to zgodne z koncepcją, którą jeszcze

³³ E. Kwiatkowski, *Dziennik czynności Ministra Skarbu*, oprac. J. Rakowski, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 96, s. 80. Obszerną analizę reakcji polskich czynników oficjalnych na pakt Ribbentrop-Mołotow przedstawił M. Kornat (*Polska 1939 roku wobec paktu...*, s. 419nn.).

³⁴ *Documents diplomatiques français 1932-1939. 2^{me} série: 1936-1939* [dalej: DDF], t. 18: 13-25 août 1939, Paris 1985, doc. 324, s. 382nn.; G. Bonnet, *Fin d'une Europe. De Munich à la guerre*, Genève 1948, s. 302nn.; W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 291n. Materiały na temat ostatniej fazy negocjacji w prawie traktatu brytyjsko-polskiego: TNA, FO 371/23129, FO 371/23130, CAB 27/625, CAB 27/627. Zob. też: H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny, sierpień-wrzesień 1939*, wyd. 4 popr. i uzupeł., Poznań 1984, s. 70n. Tam też na s. 182nn. tekst traktatu oraz załączonego doń protokołu. Traktat oraz protokół jeszcze w tym samym dniu znane były w Paryżu, przekazane tam przez ambasadora Charlesa Corbina (AD, Papiers 1940, Reconstitution Fouques-Duparc, 57, pismo nr 651 Corbina do ministra spraw zagranicznych z 25 VIII 1939 r. z załącznikami).

³⁵ TNA, CAB 55/3, „Minutes of the Meeting of the Sub-Committee held on [...] 25th August, 1939...” J.P. 270 Meeting; CAB 55/19 „Military Implications of the New Situation in Europe and the Far East” J.P.529 (Revise) oraz załączona niedatowana „Brief for Item I of Agenda for french Conversation, Commencing Monday, 28th August, 1939”.

w połowie lipca Gamelin wyłuszczył brytyjskim sojusznikom następująco: „Mamy wszelki interes w tym, by wojna zaczęła się na wschodzie i rozwijała jedynie stopniowo. Mielibyśmy w ten sposób czas na postawienie na stopie wojennej całości sił francusko-brytyjskich”³⁶.

Nad Sekwaną starano się więc oszacować, jak długo może potrwać walka polskiego alianta. Zdaniem Daladiera, mogły to być nie więcej niż dwa miesiące. Gamelin był nieco bardziej optymistyczny: wieczorem 23 sierpnia wyraził opinię, że masa niemieckich wojsk zostanie zatrzymana na wschodzie na tyle długo, iż ku Francji będą się one mogły zwrócić dopiero wiosną przyszłego roku. Nie była to w istocie zbyt wielka różnica: ministra Bonneta Gamelin miał zapewniać, że Polacy zdołają wytrwać trzy miesiące³⁷.

W Londynie od dłuższego czasu dominowała opinia, że polskim aliantom efektywnie pomóc się nie da – wydarzenia z 23 sierpnia dostarczyły po prostu kolejnych przesłanek dla istniejącego już poglądu. Praktyczni brytyjscy sztabowcy skupili się więc po prostu na militarnych konsekwencjach „nowej sytuacji w Europie”. Już 25 sierpnia stwierdzili, że brak długiego, solidnego i trwałego frontu we wschodniej części kontynentu „uwalnia niemieckie dywizje do wykorzystania na Zachodzie [...], podobnie uwalnia siły lotnicze do wykorzystania na Zachodzie”³⁸.

Zarysowane wyżej różnice w optyce zachodnich stolic, na pozór dotyczące niuansów, miały jednak istotne konsekwencje, prowadząc do znaczących rozbieżności w ocenie działań, które należało podjąć w pierwszych dniach wojny. Strona brytyjska utwierdzała się w przekonaniu, że w razie skoncentrowania się Rzeszy na ataku na Polskę należy maksymalnie ograniczyć zakres własnej reakcji, oszczędzając siły na ostateczną rozgrywkę. Przedstawiciele Paryża przeciwnie – zaniepokojeni perspektywą rychłego upadku wschodniego sojusznika naciskali, by podjąć niezwłoczne działania powietrzne na jego rzecz, dążąc do ściągnięcia na Zachód możliwie dużej części niemieckiego lotnictwa. Zdając sobie przy tym sprawę ze słabości swego lotnictwa bombowego, starali się spowodować zaangażowanie w postulowane akcje ofensywne jak największej części sił powietrznych brytyjskiego alianta. Ten jednak, choć przyznawał niekiedy (jak uczynił to 29 sierpnia szef Sztabu Imperialnego gen. John Gort), że

³⁶ SHD-DAT, 7 N 3439, „Conversations militaires franco-britanniques. Résumé des conversations du 13 juillet 1939”. Zob. też: M. S. Alexander, *The Republic in danger: General Maurice Gamelin and the politics of French defence*, New York 1992, s. 311 oraz DDF, t. 17: 25 juin – 12 août 1939, Paris 1984, doc. 198, s. 341nn.

³⁷ DDF, t. 18, doc. 324, s. 383; P. de Villelume, *op. cit.*, s. 23. Pierre Bressy, Dyrektor Gabinetu Bonneta, który 5 września przytoczył tę ostatnią opinię, przedstawił równocześnie własny, dawno już jakoby przeprowadzony rachunek: opór Czechosłowacji – żaden, Rumunii – dwa tygodnie, Polski – miesiąc. Skierowany w tym czasie do Polski jako szef francuskiej misji lotniczej gen. Paul Armengaud wspominał kilka lat później, że tuż przed wybuchem wojny w rozmowie z ambasadorem Francji w Polsce Leonem Noëlem czas trwania polskiego oporu oszacował na 15 dni. Trudno jednak zweryfikować tę informację (P. Armengaud, *op. cit.*, s. 117).

³⁸ TNA, CAB 55/3, „Notes of Item 1 of Draft Agenda for French Conversations. Military Implications of the New Situation in Europe” z 25 VIII 1939 r.

osłabienie siły niemieckiego ataku na Polskę „jest z pewnością ważne”, do aktywnych działań się bynajmniej nie kwapił³⁹.

Niezależnie jednak od koncepcji własnego udziału w początkowej fazie wojny po 23 sierpnia jedno nie budziło wątpliwości: wybuch zbrojnego konfliktu jest na tyle prawdopodobny i bliski, że konieczne jest uruchomienie ostatniego etapu militarnych przygotowań. To zaś oznaczało mobilizację.

Już od wiosny, wobec wyraźnego zagrożenia agresją ze strony Rzeszy, w większości państw kontynentu podnoszono stopień gotowości sił zbrojnych, formowano nowe jednostki oraz wzmacniano stany liczebne jednostek istniejących w ramach rozlicznych zarządzeń mobilizacyjnych. Jednak dopiero informacje dotyczące niemiecko-radzieckiego porozumienia spowodowały radykalne przyspieszenie odpowiednich procesów. W Polsce wstępne decyzje podjęto po południu 22 sierpnia, podczas zwołanej na wieść o podróży Ribbentropa do Moskwy konferencji z udziałem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych oraz szefa Sztabu Głównego. W dniu następnym zarządzono tzw. mobilizację alarmową w sześciu okręgach wojskowych graniczących z Niemcami, a także jednostkach lotnictwa, obrony przeciwlotniczej, łączności i wojsk kolejowych. W powiązaniu z działaniami podjętymi już uprzednio oznaczało to postawienie na stopie wojennej 3/4 sił zbrojnych. Zbliżone środki zdecydowano się w tymże czasie podjąć także we Francji. Również tam kroki zarządzone do godzin przedpołudniowych 24 sierpnia oznaczały powołanie do szeregów ok. 670 000 rezerwistów oraz pełną mobilizację m.in. systemu obrony przeciwlotniczej. W Wielkiej Brytanii 23 sierpnia na pierwszym posiedzeniu Komitetu Przygotowań Obronnych (Defence Preparedness Committee) zdecydowano m.in., że w dniu następnym zostanie przeprowadzona mobilizacja jednostek obrony przeciwlotniczej oraz obrony wybrzeża, a pełne stany osobowe uzyskają garnizony zamorskie. Rozpoczęto też mobilizację jednostek i służb lotnictwa, które miały podjąć działania z terenu Francji. Ministerstwo Lotnictwa zastrzegło jednak z naciskiem, by ani powyższych zarządzeń, ani też kolejnych rozkazów podnoszących poziom gotowości bojowej sił powietrznych nie określać formalnie mianem mobilizacji⁴⁰.

³⁹ TNA, CAB 53/11, „Minutes of the 315th Meeting, held on 29th August, 1939” C.O.S./315th Mtg. Ilustrację postawy dominującej wówczas wśród dowódców brytyjskich sił powietrznych stanowiła wypowiedź zastępcy szefa Sztabu Lotnictwa Air Vice-Marshala Richarda Peirse’a. 30 sierpnia zaoponował on przeciw propozycji Gorta (właściwie – Johna Vereker’a, wicehrabiego Gort), by aktywność lotniczą ograniczyć do lotów rozpoznawczych nad terytorium Rzeszy oraz zrzutów ulotek, argumentując, że te pierwsze nie powinny być podejmowane jedynie dla celów politycznych, bez związku z konkretnymi planami. Dla psychologicznego oddziaływania na ludność Rzeszy, dowodził, wystarczy rozrzucanie ulotek (ibidem, „Minutes of 316th Meeting, held on 30th August, 1939”, C.O.S. 316 Mtg.).

⁴⁰ SHD-DAT, 1 N 44, „Compte-rendu de la Réunion des Chefs d’État-Major. Seance du 23 août [1939] – 11 h 30” i nast. dok.; TNA, CAB 21/547, „War with Germany. Office Diary of Events (16th December 1938 – 23rd August 1939)”; CAB 24/288/29, „Draft Conclusions of the First Meeting of the Committee [...] held on [...] 23rd August, 1939...” D.M. (39) 1st Mtg.; AIR 17/4, „Headquarters, Maintenance Command. War Diary”; M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 450n.; W. Sta-

Sojusznicy zachodni byli sukcesywnie informowani o mobilizacyjnych posunięciach Warszawy, a w niektórych przypadkach mieli wręcz okazję asystować przy realizacji związanych z nimi zarządzeń. Podejmowane kroki przyjmowali ze zrozumieniem⁴¹. Poważne zaniepokojenie z ich strony budziły jednak wszelkie informacje na temat mobilizacji powszechnej, od czasów poprzedniego światowego konfliktu uznawanej za bezpośrednie przedproże wojny. Już więc rankiem 28 sierpnia alarm w Londynie wywołała wysłana z Warszawy depesza ambasadora Howarda Kennarda z informacją, że polski rząd pod wpływem wojowniczych wypowiedzi Hitlera zdecydował o „pełnej mobilizacji” (*full mobilization*), która natychmiast została podjęta. Dopiero po kilku godzinach uspokojenie przyniosły kolejne przekazy Kennarda, który z całym naciskiem podkreślał, że użyty przez niego termin nie oznacza bynajmniej mobilizacji generalnej (*full mobilization referred to M. Beck does not (repeat not) amount to general mobilization*)⁴².

Językowe nieporozumienie okazało się jednak zapowiedzią nadchodzących wydarzeń. Krótco po północy 29 podczas konferencji marszałka Śmigłego-Rydza z szefem Sztabu Głównego gen. Wacławem Stachiewiczem w Warszawie istotnie zapadła decyzja o ogłoszeniu mobilizacji powszechnej i wyznaczeniu jako pierwszego jej dnia 30 sierpnia. Po południu krok ten wywołał serię dyplomatycznych interwencji przedstawicieli sojuszniczych mocarstw. Kennard oraz ambasador Francji Leon Noël, poinformowani o powyższej decyzji przez podsekretarza stanu w MSZ Jana Szembeka ok. godziny 16.00, zaprotestowali przeciw niej, dowodząc, że co prawda rząd RP ma pełne prawa do podjęcia działań w celu zabezpieczenia kraju przed nagłym atakiem, ale jawne odwołanie się do środka tak skrajnego jak projektowany może sparaliżować trwające jeszcze wysiłki na rzecz zachowania pokoju⁴³. Obaj dyplomaci za konieczne

chiewicz, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998, s. 447. Szczegółowa charakterystyka polskiego planu mobilizacyjnego: R. Rybka, K. Stepan, *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010. Założenia mobilizacji francuskiej: SHD-DAT, 1 K 274, opracowanie „La mobilisation de 1939” gen. Louisa Colsona. Poświęcone temu ostatniemu zagadnieniu partie książki M. Zgórniaka zostały oparte w znacznej części na pochodzących sprzed wybuchu wojny ustaleniach niemieckiego wywiadu – stąd nie w pełni odzwierciedlają stan faktyczny. Etapy mobilizacji brytyjskiej: TNA, CAB 53/54, „Preparation of the Declaration of War” C.O.S. 966 (Revise) z 25 VIII 1939 r.

⁴¹ SHD-DAT, 7 NN 2/412, „Compte-rendu du Commandant [Michel] Malaguti, revenu de Pologne le 25 août [1939] par avion...” z 26 VIII 1939 r.; TNA, FO 371/23153, depesza szyfrowa nr 259 ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie Howarda Kennarda do Foreign Office z 14 VIII 1939 r., godz. 18.00 i nast. dok.

⁴² TNA, FO 371/23153, depesza szyfrowa nr 338 Kennarda do FO z 27 VIII 1939 r., godz. 22.46; przekaz telefoniczny Kennarda z 28 VIII 1939, godz. 12.00 i in. dok.; E. R. Sword, *op. cit.*, s. 52. O wrażeniu, jakie w Londynie sprawiła depesza Kennarda, świadczy fakt, że już 25 minut po odszyfrowaniu (tj. 28 sierpnia o godz. 3.25) zdecydowano o przekazaniu jej kopii na biurko Cadogana.

⁴³ Stanowisko to, w zaistniałej sytuacji zrozumiałe, było jednak dwuznaczne moralnie. Stro-
na polska już wcześniej informowała bowiem sojuszników, że przeprowadzana skrycie generalna

uznali też podjęcie zdecydowanej interwencji u ministra Becka, a także równoległy nacisk szefów misji wojskowych (generałów Cartona de Wiarta oraz Faury'ego) na czynniki wojskowe – w tym samego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Jak wyjaśniali następnie ambasadorzy, interwencja dotyczyła jedynie „godziny i sposobu publikacji” decyzji o podejmowanych przez stronę polską krokach wojskowych, nie zaś samej decyzji. Chodziło o to, by upublicznienie owej informacji nie poprzedziło odpowiedzi na złożoną Hitlerowi krótko przed północą dnia poprzedniego notę brytyjską z nowymi propozycjami rozwiązania narastającego konfliktu.

Beck miał się oprzeć wywieranym nań naciskom. Ostatecznie jednak polskie władze zgodziły się na wstrzymanie ogłoszenia mobilizacji na kilka godzin, tuż po północy 30 sierpnia informując sojuszników, że jeśli niemiecka odpowiedź na propozycje brytyjskie okaże się negatywna, rozkazy mobilizacyjne zostaną wydane o godzinie 8.00. Tak też się stało – rozlepianie obwieszczeń mobilizacyjnych podjęto ok. południa tegoż dnia. Podjęcie decyzji ułatwiła informacja, że po zapoznaniu się z niemiecką odpowiedzią rząd brytyjski nie zamierza powstrzymywać polskich władz od akcji, którą te uznają za nieodzowną dla swego bezpieczeństwa. Zwłoka oznaczała jednak w praktyce przesunięcie pierwszego dnia mobilizacji o 24 godziny – do północy z 30 na 31 sierpnia⁴⁴.

mobilizacja sił Rzeszy jest w toku. Było to jedną z przyczyn polskich kontrposunięć. Pozostałe miały stanowić otrzymane z Londynu i Węgier informacje o wyznaczeniu w Berlinie daty rozpoczęcia agresji na 30 lub 31 sierpnia oraz przekazana przez attaché wojskowego RP w Paryżu informacja o transporcie ku granicy polskiej 20 niemieckich dywizji (SHD-DAT, 7 NN 2/407, depesza szyfrowana 187 attaché wojskowego Francji w Warszawie do Ministerstwa Wojny przekazana telefonicznie 29 VIII 1939 r. o godz. 20.00; 7 NN 2/419, pismo nr 3781 ministra spraw zagranicznych (wz. poddyrektora Departamentu Europa Dyrekcji Spraw Politycznych i Handlowych MAE Henriego Hoppenota) do II Oddziału Sztabu Generalnego Armii z 28 VIII 1939 r. 29 sierpnia w „Biuletynie Informacyjnym” Wielkiej Kwatery Głównej Armii Powietrznych francuski wywiad zamieścił informację, że przeprowadzana tajnie niemiecka mobilizacja zostanie ukończona w ciągu 48 godzin, uderzenie na Polskę nastąpi zaś „w bardzo krótkim czasie” po tym terminie (SHD-DAA, 1 D 23 – tłumaczenie przekazane do użytku Brytyjczyków: TNA, AIR 40/2049).

⁴⁴ AD, Papiers 1940, Reconstitution Fouques-Duparc, 56, informacja telefoniczna nr 1339 Noëla dla MAE z 30 VIII 1939 r., godz. 11.10; SHD-DAT, 7 NN 2/412, informacja telefoniczna nr 0185 gen. Musse dla Min. Wojny z 29 VIII 1939 r., godz. 17.50; TNA, FO 371/23153, depesza szyfrowa nr 352 przekazana telefonicznie przez Kennarda do FO 29 VIII 1939 r. o godz. 17.10 i nast. dok.; W. Stachiewicz, *op. cit.*, s. 450n.; Sztab Naczelnygo Wodza w kampanii wrześniowej. *Dokumenty i relacje*, red. nauk. C. A. Żak, A. Wesołowski, Warszawa 2013, s. 90nn. (gdzie też faksymile wybranych dokumentów strony polskiej); H. Batowski, *op. cit.*, s. 118n. Autor tej ostatniej pracy wyraził pogląd, że Noël, podejmując interwencję, przekroczył kompetencje, narażając się na wymówki Bonneta. Jednak wedle informacji przekazanych FO przez brytyjskiego ambasadora w Paryżu Erica Phippsa Bonnet niezwłocznie zaaprobował akcję podjętą przez obu szefów warszawskich placówek. Decyzję o polskiej mobilizacji określił zaś jako „niewczesną” (*inopportune*), dodając, zgodnie ze stanowiskiem Noëla i Kennarda, że „Polska może podjąć odpowiednie kroki bez podobnych obwieszczeń”. Negatywną ocenę akcji ambasadora trudno też znaleźć w odpowiednim fragmencie dziennika francuskiego ministra (AD, Papiers d'agents, Papiers Henri Hoppenot, 7, kopia dziennika Bonneta...; TNA, FO 371/23153, depesza szyfrowa nr 279 Phippsa

Trzeba zaznaczyć, że choć „mobilizacyjne” zagadnienie miało niewątpliwie bardzo poważny wpływ na dalszy bieg wydarzeń, szczególnie w sferze militarnej, to dla stanowiącej zasadniczy przedmiot naszych rozważań problematyki lotniczej jego waga nie była aż tak wielka. Znaczenie, jakie w niemal całej Europie przywiązywano do działań powietrznych, oraz powszechna obawa przed żaskakującym atakiem lotniczym spowodowały bowiem, że siły powietrzne mobilizowano jako jedne z pierwszych – w ramach mobilizacji alarmowej. W Polsce pierwsze wzmocnienie stanów osobowych jednostek lotniczych zostało rozpoczęte już 23 marca 1939 roku – a odpowiednie działania były kontynuowane także w następnych miesiącach. Proces mobilizacji sił powietrznych został zakończony zasadniczo w ramach ogłoszonej 23 sierpnia mobilizacji alarmowej. W następnych dniach wydawane były rozkazy dotyczące skierowania mobilizowanych jednostek służb i rzutów kołowych jednostek bojowych do miejsc dyslokacji – większość transportów odeszła tam 25 i 26 sierpnia. Do zmobilizowania pozostała wówczas jedynie część służb – w tym m.in. zaopatrzenia, transportu, jednostek reflektorów przeciwlotniczych i parków lotniczych. Te miały pochodzić z mobilizacji powszechnej. Jak się miało niebawem okazać, w warunkach wojennego chaosu niektóre z nich nigdy nie zdołały dotrzeć do wyznaczonych rejonów⁴⁵.

We Francji decyzje dotyczące mobilizacji sił powietrznych zostały podjęte 21 sierpnia. Od 22 sierpnia rozpoczęto tam mobilizację baz lotniczych oraz pierwszych rzutów tych elementów Armée de l’Air, które zostały przydzielone do współpracy z armią lądową na Północno-Wschodnim oraz Południowo-Wschodnim Teatrze Działania Wojennych (TDW). Na stopie wojennej były stawiane też jednostki lotnictwa: dywizjony lotnicze oraz sztaby pułków, brygad i dywizji lotniczych. Kolejne etapy mobilizacji przeprowadzano w ciągu kilku następnych dni. Transporty

do FO z 29 VIII 1939 r., godz. 20.10). Dodać trzeba, że choć w literaturze niemal powszechnie formułowany jest pogląd, że interwencja sojuszników oraz wywołane przez nią opóźnienie mobilizacji powszechnej fatalnie odbiły się na zdolności bojowej armii polskiej w momencie niemieckiej agresji, to kompetentni w tej kwestii R. Rybka i K. Stepan inaczej rozkładają akcenty. Wedle ich ocen wspomnianą gotowość wystawiło na szwank głównie opóźnianie decyzji o mobilizacji alarmowej aż do końca 23 sierpnia. Autor dodać tu może, iż w przebadanym przezeń materiale brak potwierdzenia tezy gen. Stachiewicza, że to ostatnie opóźnienie spowodowały „nacisk i nalegania sojuszników” (W. Stachiewicz, *op. cit.*, s. 655).

⁴⁵ J. B. Cynk, *Polskie lotnictwo myśliwskie w boju wrześniowym*, Gdańsk 2000, s. 78. Depesze szefa Sztabu Lotniczego Sztabu Głównego gen. bryg. obs. Stanisława Ujejskiego z prośbą o wydanie przez Dowódcę Lotnictwa i OPL armii „Modlin” zarządzeń przemieszczeń jednostek służb i rzutów kołowych jednostek bojowych (z 27 sierpnia, godz. 11.20) oraz rzutów powietrznych (z 30 sierpnia, godz. 18.30, do wykonania w dniu następnym): IPMS, Lot. A.II.8/1a. Depesze kierowane równolegle w tej sprawie do armii „Łódź”: IPMS, Lot. A.II.6/1c. W przypadku pozostałych związków operacyjnych korespondencja ta przedstawiała się analogicznie. Zob. też: A. Stachula, *Przygotowania lotnictwa i obrony powietrznej do wojny w 1939 roku w okresie od 24 marca do 31 sierpnia*, Legnica 2014, *passim*. Zakończoną 27 sierpnia o godz. 23.00 „całkowitą mobilizację” polskich sił powietrznych i obrony przeciwlotniczej odnotowano we francuskim „Biuletynie Informacyjnym” Wielkiej Kwatery Głównej Armii Powietrznych z 28 sierpnia (SHD-DAA, 1 D 23).

zmobilizowanych jednostek zaczęły opuszczać bazy pokojowe 26 sierpnia, wraz z przejściem do etapu tzw. Osłony Generalnej (*Couverture Générale*; realizowanej w celu zabezpieczenia mobilizacji) – na miejscu zatrzymano jednak jeszcze dla zachowania tajemnicy wojennej dyslokacji rzuty powietrzne. Te ostatnie w przypadku jednostek myśliwskich i rozpoznawczych przelot do baz operacyjnych podjęły w dniu następnym – wcześniej więc od polskich odpowiedników (przelot dywizjonów bombowych miał miejsce 1 września). Wtedy też zostało przeprowadzone rozmieszczenie dywizjonów rozpoznawczych i obserwacyjnych (*Groupes de Reconnaissance* – GR oraz *Groupes Aériens d'Observation* – GAO) przydzielonych do zajmujących pozycje w ramach Osłony Generalnej wielkich jednostek sił lądowych. O północy z 27 na 28 sierpnia podjęła pracę ulokowana tymczasowo w paryskim Ministerstwie Lotnictwa Wielka Kwatera Główna Lotnictwa z gen. Vuilleminem jako głównodowodzącym Sił Powietrznych. Jeszcze tego samego dnia zostali formalnie powołani dowódcy trzech Armii Lotniczych: gen. Henri Mouchard (1 Armia Lotnicza, północny wschód, dowództwo: Paryż), gen. Jean-Paul-Marie Houdemon (5 Armia Lotnicza, południowy wschód, dowództwo: tymczasowo Aix-en-Provence) oraz gen. René Bouscat (5 Armia Lotnicza, Afryka Północna, dowództwo: Algier). 28 sierpnia *Armée de l'Air* była niemal całkowicie zmobilizowana i częściowo skoncentrowana. Ze struktury obejmującej w czasie wojny ok. 1400 jednostek do momentu rozpoczęcia 2 września mobilizacji powszechnej zdołano wystawić mniej więcej 1000⁴⁶.

Niemal równolegle odbywała się mobilizacja lotnictwa w Wielkiej Brytanii. 23 sierpnia Komitet Przygotowań Obronnych upoważnił ministra lotnictwa do przesłania indywidualnych powołań 21 000 rezerwistów, którzy mieli wypełnić stany osobowe jednostek Royal Air Force. Kolejne 3000 rezerwistów-ochotników miało stanowić uzupełnienie załóg samolotów tych jednostek. Dwa dni później na następnym posiedzeniu Komitetu zdecydowano o natychmiastowym skierowaniu do Francji łącznikowych misji lotniczych oraz poczynieniu przygotowań do przerzutu za Kanał Wysuniętych Lotniczych Sił Uderzeniowych (*Advanced Air Striking Force* – AASF). W tymże czasie szefowie sztabów informowali, że brytyjskie siły powietrzne są w trakcie mobilizacji, deklarując zakończenie tego procesu w ciągu trzech dni. W ostatnim dniu sierpnia podczas trzeciego spotkania Komitetu Przygotowań Obronnych minister lotnictwa został upoważniony do wydania zarządzeń w celu ukończenia zapoczątkowanej decyzjami z 23 sierpnia mobilizacji Ochotniczej Rezerwy RAF (*Royal Air Force Volunteer Reserve*). Niemal całkowicie zakończone zostały przygotowania w sferze zaopatrzenia i logistyki. Gotowe do ekspedycji za Kanał były

⁴⁶ SHD-DAA, 1 D 2, „Note pour l'État-Major de l'Armée de l'Air” nr 1 3/G.Q.G.A. za szefa sztabu płk. Jeana Bergereta z 28 VIII 1939 r.; 11 Z 12946, niedatowana i niesygnowana „Note pour le Général Aide Général chargé des opérations” Oddziału I Sztabu Generalnego Dowództwa Sił Powietrznych; 3 D 495, opracowanie „Les Forces Aériennes Françaises en 1939-1940”, t. 2: „L'entrée en guerre et la période d'attente jusqu'au 9 Mai 1940”; M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 463. Bardziej szczegółowe dane: SHD-DAA, 2 D 6, „Journal de marche 1^o Armée Aérienne, 21 – 08 – 1939/25 – 02 – 1940”.

cztery lotnicze parki zaopatrzenia (Air Stores Parks), przeznaczone dla pierwszego rzutu ekspediovanych do Francji sił Field Force. Do dowództw i jednostek został wysłany niezbędny dla mobilizacji materiał. Sformowano parki amunicyjne. Bomby opuściły już składy i znajdowały się w drodze do jednostek. Pewien niepokój budziły jeszcze niedostateczne zapasy części zamiennych. „Zaopatrzenie w bomby, paliwo i olej jest naprawdę dobre” – głosiły meldunki służb⁴⁷.

Określenie potencjału sił powietrznych trzech państw, które w końcu sierpnia 1939 roku gotowały się do odparcia niemieckiej agresji, nie jest zadaniem łatwym, nawet jeśli zdecydujemy się poprzestać na danych liczbowych.

Większych wątpliwości nie budzi liczba samolotów stanowiących wówczas wyposażenie eskadr lotnictwa polskiego. Na jego stan wyjściowy składały się 392 sprawne samoloty, w tym 158 maszyn myśliwskich (128 typu PZL.11a lub PZL.11c oraz 30 typu PZL.7a), 114 wykorzystywanych w roli samolotów rozpoznawczych oraz lekkich bombowych maszyn PZL.23 „Karaś”, 35 średnich bombowców PZL.37 „Łoś” oraz 84 samoloty obserwacyjne (35 RWD-14 „Czapla” i 49 Lublin R-XIII). Do tych sił należało jeszcze doliczyć 12 wodnosamolotów (typu Lublin R-XIII i Lublin R-VIII) bazowanego w Pucku Morskiego Dywizjonu Lotniczego – co pozwalało podnieść łączny stan do 404 maszyn.

Nie były to jednak, rzecz jasna, wszystkie samoloty znajdujące się w tym czasie w dyspozycji sił powietrznych Rzeczypospolitej. W powyższym wyliczeniu nie uwzględniono m.in. samolotów transportowych (12 maszyn Fokker F-VII/3m), łącznikowych (głównie typu RWD-8), sanitarnych (Lublin R-XVib, RWD-13S), szkolnych, zatrzymanych w rezerwie, znajdujących się w trakcie wyposażania i uzbrajania (jak spora część nowoczesnych maszyn bombowych typu PZL.37). Wiadomo, że wiosną 1939 roku całość sprzętu latającego polskiego lotnictwa wojskowego obejmowała aż 1843 samoloty lotnictwa lądowego oraz 23 samoloty i wodnosamoloty lotnictwa Marynarki Wojennej, a w ciągu następnych miesięcy stan ten nie uległ istotniejszym zmianom. Ogromna większość tych maszyn nie mogła być jednak wykorzystana w roli samolotów bojowych – ich przydatność ograniczała się zasadniczo do zadań o charakterze pomocniczym. Realne rezerwy bojowego sprzętu latającego były w większości kategorii bardzo nikłe bądź wręcz faktycznie nie istniały.

W dodatku nawet w zmobilizowanych jednostkach liniowych polskiego lotnictwa wojskowego zdecydowanie dominowały samoloty należące do typów przestarzałych

⁴⁷ TNA, AIR 8/265, kopia pisma bez numeru kancelaryjnego H. A. Jonesa z 24 VIII 1939 r. i in. dok.; AIR 8/290, pismo szefa Maintenance Command RAF Air Vice-Marshala Johna Bradleya do szefa Sztabu Lotnictwa z 31 VIII 1939 r.; CAB 24/288/29, „Draft Conclusions of the First Meeting of the Committee [...] held on [...] 23rd August, 1939...” D.M. (39) 1st Mtg. i nast. dok.; CAB 53/54, „Preparation of the Declaration of War” C.O.S. 966 (Revise) z 25 VIII 1939 r. Stan zaopatrzenia materiałowego jednostek bojowych nie był jednak idealny. Świadczy o tym np. przeznaczona dla szefa Sztabu Lotnictwa notatka z 30 sierpnia, w której wyliczono braki w wyposażeniu świeżo dostarczonych do jednostek Fighter Command samolotów myśliwskich Hawker Hurricane.

lub w najlepszym razie nienowoczesnych. Standardom roku 1939 nie odpowiadały nade wszystko polskie myśliwce, których nie zdążono zastąpić nowszymi konstrukcjami – czy to z własnej, znajdującej się już w toku produkcji, czy to z importu. Pozbawione faktycznie wartości bojowej były też dominujące w eskadrach obserwacyjnych samoloty typu Lublin R-XIII. Żadnej rzeczywistej bojowej użyteczności nie posiadał ze względu na antyczne niemal wyposażenie Morski Dywizjon Lotniczy, którego jedyna nowoczesna maszyna (przybyły właśnie z Włoch do Polski wodnosamolot Cant Z 506B) nie była jeszcze gotowa do działań. W tej sytuacji dwa dywizjony nowoczesnych średnich samolotów bombowych PZL.37B „Łoś” niewiele mogły zmienić – tym bardziej że wydane właśnie wytyczne użycia lotnictwa uniemożliwiały w praktyce wykorzystanie ich zgodnie z przeznaczeniem.

Mocną stroną polskich sił powietrznych, co przyznawali w tym czasie także zagraniczni obserwatorzy, stanowił natomiast niewątpliwie dobrze wyszkolony i zachowujący wysokie morale personel. Po przeprowadzeniu zasadniczej części mobilizacji liczył on u progu wojny ok. 15 700 żołnierzy, w tym ok. 1600 oficerów. Zdecydowana większość tych żołnierzy, bo ok. 12 050, była przeznaczona do służby polowej. Personel jednostek bojowych obejmował ok. 8 500 ludzi, z czego ok. 1300 stanowili piloci i załogi samolotów⁴⁸.

Na pozór równie prosto można określić liczby charakteryzujące zmobilizowaną Armée de l’Air. Odpowiednie dane podał 26 sierpnia sam szef jej Sztabu Generalnego w piśmie do ministra lotnictwa Guy La Chambre’a. Przedstawiały się one, jak podano w tab. 1⁴⁹.

Postawiona przez Mariana Zgórniaka teza, że defetystycznie nastawiony Vuillemin, porównując we wspomnianej korespondencji siły lotnicze obu stron nadchodzącego konfliktu, spreparował przekazywane informacje, zaniżając zasoby własne i znacząco powiększając niemieckie (zob. tab. 2 i 3), wydaje się dyskusyjna. Faktem jednak pozostaje, że szef Sztabu Generalnego Armée de l’Air uwzględnił jedynie wyjściowe wyposażenie zmobilizowanych francuskich jednostek liniowych, nie wliczając do rachunku ich rezerw oraz zapasów sprzętu zmagazynowanego w centralnym skła-

⁴⁸ J. B. Cynk, *op. cit.*, s. 69, 79 i 83. Tam też, na s. 83nn., zestawienie *Ordre de Bataille* polskiego Lotnictwa Wojskowego w dniu 1 IX 1939 r. Por. też: opracowanie „Stan lotnictwa polskiego w 1939 r.” z 22 VI 1944 r. (IPMS, Lot. A.I.19/1d); relacja b. szefa Wydziału Warsztatowego Kierownictwa Zaopatrzenia Lotnictwa mjr. inż. Juliana Pawłowskiego z 25 XI 1939 r. (IPMS, Lot. A.I.29/1c); „niedatowane „Sprawozdanie z pracy oraz kilka spostrzeżeń i uwag dotyczących zaopatrzenia lotnictwa przed i w czasie wojny” b. zastępcy szefa Sztabu Dowództwa Lotnictwa oraz szefa Wydziału Zaopatrzenia Dowództwa Lotnictwa Naczelnego Wodza płk. dypl. Władysława Bohuszewicza (IPMS, Lot. A.I.29/1a), w którym można znaleźć dane szczegółowe, w niektórych kategoriach nieco odmienne od podanych powyżej.

⁴⁹ Dokument ten został opublikowany z: DDF, t. 19: 26 août – 3 septembre 1939, Paris 1986, doc. 51, s. 53nn. Dokumenty odnalezione w trakcie kwerendy i ich opublikowane wersje dość często różniły szczegóły redakcji czy uwagi umieszczone na marginesach. W tym i innych przypadkach autor zdecydował się więc odwołać wprost do oryginałów, fakt publikacji jedynie odnotowując.

dzie w Villacoublay, a w przypadku potencjalnego przeciwnika takiego ograniczenia już nie zastosował⁵⁰.

Tab. 1. Dywizjony Armée de l'Air i ich samoloty wg informacji gen. Vuillemina z 26 VIII 1939 r.

Dywizjony		Liczba samolotów w linii
Myśliwskie	Jednomiejscowe – 20 Wielomiejscowe – 3, z tego 2 myśliwskie nocne = 23, z tego 19 z materiałem nowoczesnym, 4 z materia- łem starym Regionalne eskadry myśliwskie – 9 z materiałem starym	510
Bombowe	33 dywizjony z materiałem starym	390
Rozpoznawcze	14 dywizjonów, z tego 4 z materiałem nowoczesnym, 10 z materiałem starym	170
Obserwacyjne	47 dywizjonów z materiałem starym	340
łącznie samolotów w linii		1410

Źródło: SHD-DAA, 11 Z 12940, kopia pisma nr 167/E.M.G.A.A/S Vuillemina do La Chambre'a z 26 VIII 1939 r.

Tab. 2. Siły powietrzne państw koalicji antyhitlerowskiej wg danych gen. Vuillemina z 26 VIII 1939 r.

	Francja	Wielka Brytania	Polska	łącznie
I linia	1410	1870	520	3800
II linia		1040	800*	1900

Źródło: SHD-DAA, 11 Z 12940, kopia pisma nr 167/E.M.G.A.A/S Vuillemina do La Chambre'a z 26 VIII 1939 r.

* Podana liczba została następnie sprostowana – jako prawidłową podano 860 samolotów (SHD-DAA, 3 D 493, niedatowane (po 1940 r.) opracowanie „État de l'Armée de l'Air au 3 septembre 1939”).

⁵⁰ M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 462, 479. Wątpliwości budzi tu przede wszystkim uznanie przez tego autora za faktyczny stan Armée de l'Air niemieckich danych wywiadowczych, w których zresztą odnotowano sytuację o kilka miesięcy wcześniejszą, z połowy lutego 1939 r. (*ibidem*, s. 463). Jednak podana przez Vuillemina liczba samolotów posiadanych przez Luftwaffe istotnie wyraźnie przewyższała wielkości z innych ówczesnych francuskich opracowań (zob. np. SHD-DAA, 3 D 493, zestawienie „L'Armée de l'Air Allemande au moment de la mobilisation” z 14 III 1942 r., gdzie dokonano podsumowania odpowiednich danych).

Tab. 3. Siły powietrzne Osi Berlin–Rzym wg danych gen. Vuillemina z 26 VIII 1939 r.

	Niemcy	Włochy	łącznie
I linia	4800	1700	6500
II linia	5200	800	6000

Źródło: SHD-DAA, 11 Z 12940, kopia pisma nr 167/E.M.G.A.A/S Vuillemina do La Chambre'a z 26 VIII 1939 r.

Co więcej – jak się wydaje – przedstawiony w ten sposób francuski stan posiadania nieco odbiegał *in minus* od stanu faktycznego. W standardowo sporządzanych w następnych miesiącach zestawieniach „Situation de l'Armée de l'Air”, w których jako punkt odniesienia podawany był właśnie stan z 26 sierpnia, liczby dotyczące posiadanych w tym dniu samolotów były w większości kategorii nieco wyższe od ujętych w tab. 1. Obejmowały bowiem:

- 532 samoloty myśliwskie (oraz 179 w II linii),
- 416 samolotów bombowych (oraz 48 w II linii),
- 409 samolotów rozpoznawczych i obserwacyjnych (oraz 208 w II linii).

Suma maszyn I linii wynosiła co prawda jedynie 1357 egzemplarzy, a więc mniej niż w wyliczeniu Vuillemina – ale już w przypadku kategorii szczególnie istotnych, tj. myśliwców i bombowców, przewyższała nieco wielkości z przedstawionego przezeń rachunku. Ponadto zaś we wspomnianych wyżej informacjach uwzględniano także 435 samolotów II linii, co łączny stan maszyn Armée de l'Air podnosiło do 1792 egzemplarzy⁵¹.

Dodać przy tym należy, że podane wielkości nie obejmowały bynajmniej wszystkich samolotów francuskiego lotnictwa wojskowego. Wedle danych ilustrujących stan z okresu nieco wcześniejszego, bo z 16 sierpnia, posiadało ono łącznie aż 3959 samolotów oraz wiatrakowców (autożyra). Jednakże tylko 2763 z nich zakwalifikowanych zostało do kategorii *disponible*, oznaczającej bieżącą zdatność do służby. Z tych ostatnich zaś nominalnie sprawnych maszyn aż 744 zostały wyodrębnione w ramach transzy obejmującej samoloty typów na poły antycznych, powstałych jeszcze w ubiegłej dekadzie. Było aż nadto oczywiste, że nie będą one w stanie sprostać warunkom europejskiego pola walki z roku 1939 – przeznaczano je więc do służby w terytoriach zamorskich czy do szkolenia⁵².

Inny powstały w tymże czasie dokument zawierał informację o posiadanych przez Armée de l'Air samolotach „nowoczesnych”, co w tym przypadku oznaczało po

⁵¹ SHD-DAA, 3 B 50, „Situation de l'Armée de l'Air” Ministerstwa Lotnictwa z 10 XI 1939 r. i in. dok. Bardzo podobne dane (530 myśliwców, 415 bombowców oraz 410 samolotów rozpoznawczych) zawiera zachowana w aktach Wielkiej Kwatery Głównej Armii Powietrznych odrębna notatka „Avions de 1re ligne” z 3 IX 1939 r. Wydaje się więc, że wielkości te można uznać za najbliższe stanu faktycznego (SHD-DAA, 1 D 35).

⁵² SHD-DAA, 3 B 47, „Situation des Avions de Guerre de l'Armée de l'Air à la date du 16 août 1939”. Oczywiście w przypadku części maszyn niezdatność do służby miała charakter czasowy.

prostu użytkowanie danego typu w jednostkach liniowych. Wylczenie obejmowało ogółem 2695 samolotów, z których 1950 (w tym 1687 z jednostek lotnictwa) posiadało status *disponible* (zob. tab. 4)⁵³.

Tab. 4. Wybrane typy maszyn „nowoczesnych” Armée de l’Air w dniu 16 VIII 1939 r.⁵⁴

Kategoria	Typ	Liczba samolotów		W teryt. zamorskich	W AdA ogółem
		<i>dis- posables</i>	<i>indis- posables</i>		
Myśliwskie	Bloch 151	65	23		88
	Curtiss H-75	141	11		152
	Dewoitine 500	55	12		67
	Dewoitine 501	91	16		107
	Dewoitine 510	71	10		81
	Loire 46	44	7		51
	Morane-Saulnier 405/406	334	91	39	464
	Potez 630/631 C3	170	103	4	277
Bombowe	Spad 510	28	21		49
	Amiot 143	104	22		126
	Bloch 200	106	53	10	169
	Bloch 210	163	75		238
	Farman 221/222	27	16	9	42
Rozpoznawcze	Bloch 131	96	28		124
	Potez 540	125	45	2	172
	Potez 542	35	10	15	60
Obserwacyjne	Mureaux 115	83	17		100
	Mureaux 117	63	30		93
	Potez 637 A3	53	6		59

Źródło: opracowanie własne na podstawie: SHD-DAA, 3 B 102, „Avions de Guerre. Type moderne. Situation de Commandement à la date du 16 août 1939”.

Uwaga: w tabeli uwzględniono wyłącznie typy posiadane przez Armée de l’Air w liczbie co najmniej 40 egzemplarzy.

⁵³ SHD-DAA, 3 B 102, „Avions de Guerre. Type moderne. Situation de Commandement à la date du 16 août 1939”. Spośród wymienionych 2696 samolotów 108 maszyn ulokowanych było w posiadłościach zamorskich.

⁵⁴ Przyjęte przez szefów ówczesnego francuskiego lotnictwa wojskowego kryteria nowoczesności były czysto formalne – i niewiele miały wspólnego z nowoczesnością samej konstrukcji. Tak np. w przypadku samolotów myśliwskich za nowoczesną uważana była maszyna zdolna do rozwinięcia prędkości maksymalnej 400 km/h. Spora część wymienionych w tabeli maszyn w rzeczywistości była już przestarzała i pozbawiona większej wartości bojowej.

Analiza wszystkich przytoczonych wyżej danych prowadzić musi do wniosku, że rozbudowana francuska wojskowa biurokracja nie potrafiła sobie poradzić z jednoznacznym określeniem wielkości znajdujących się w jej rozporządzeniu zasobów nawet w przypadku najważniejszych ich kategorii. Bardziej jednak istotna jest z pewnością inna, skądinąd dość oczywista konstatacja: pod względem liczby posiadanych samolotów wojskowych Francja zdecydowanie przewyższała swego polskiego sprzymierzeńca. Warto przy tym podkreślić, że w odróżnieniu od tego ostatniego posiadała pewne rezerwy sprzętu.

Ogólny obraz stanu wyposażenia francuskiego lotnictwa wojskowego w sprzęt latający nie przedstawiał się jednak optymistycznie. Choć większość samolotów myśliwskich stanowiły maszyny nowoczesne, to było ich zdecydowanie zbyt mało. Co więcej, podstawowy francuski myśliwiec Morane-Saulnier MS-406 zauważalnie ustępował niemieckim odpowiednikom. Nowoczesnych średnich bombowców posiadano zaledwie kilka – a i one przeznaczone były doraźnie do zadań dalekiego rozpoznania (zob. tab. 5). Oznaczało to poważne ograniczenie możliwości prowadzenia przez Armée de l'Air poważniejszych operacji o charakterze ofensywnym – stawiało też pod sporym znakiem zapytania realność obietnic czynionych w tej kwestii wobec polskiego alianta. Samoloty rozpoznawcze także w znacznej większości należały do typów przestarzałych, a wśród relatywnie licznych maszyn obserwacyjnych taki dualizm już w ogóle nie występował – przestarzałe były wszystkie, bez wyjątku. Związane z tym ograniczone możliwości penetrowania zaplecza frontu pogłębiały niepokój wyższych francuskich dowództw, gnębionych przez wizję podjętego z zaskoczenia ataku skoncentrowanych skrycie na tyłach frontu niemieckich kolumn zmotoryzowanych⁵⁵.

W Paryżu liczone jednak, że w początkowej fazie nadchodzącej wojny przynajmniej część zadań, których ze względu na swe słabości Armée de l'Air wypełnić należycie nie zdoła, przejmą występujące u jej boku dywizjony RAF. Zakładano też, że stan własnego wyposażenia stopniowo będzie ulegał poprawie – zarówno dzięki produkcji rodzimego przemysłu lotniczego, jak i napływowi sprzętu z zakupów poczynionych w Stanach Zjednoczonych. U schyłku sierpnia podejmowane były decyzje w sprawie dostosowania produkcji do nowych, wojennych potrzeb. Zakładano m.in. rezygnację z wytwarzania samolotów Morane-Saulnier MS-406 i zastąpienie ich przez nowsze myśliwce Dewoitine D.520 i samoloty rozpoznawcze Bloch 175, a także wykorzystanie części zwolnionych w ten sposób mocy zakładów do produkcji samolotów bombowych⁵⁶.

⁵⁵ P. Facon, *op. cit.*, s. 152n. Obszerne porównanie sprzętu lotnictwa francuskiego i niemieckiego z tego okresu można znaleźć w: SHD-DAA, 3 D 495, „Les Forces Aériennes Françaises en 1939-1940”, t. 2, cz. 2, r. 1 („Comparaison des différents matériels aériens français et allemands à la mobilisation”).

⁵⁶ SHD-DAA, SHD-DAA, 11 Z 12940, kopia pisma nr 167/E.M.G.A.A/S Vuillemina do La Chambre'a z 26 VIII 1939 r.; 2 B 163, Procès-verbal de la Commission de Mobilisation Industrielle du 31 août 1939 r. i in. dok.; J. McVickar Haight, Jr., *American Aid to France, 1938-1940*, New

Tab. 5. Stan samolotów nowoczesnych w pułkach lotniczych i Składzie Lotniczym Armée de l'Air nr 301 w dniu 26 VIII 1939 r.⁵⁷

Kategoria	Typ	W pułkach lotniczych	Poza pułkami	Inne	łącznie
Myśliwskie	Morane MS 405/406	367	168	6	541
	Potez 630	73	12		85
	Potez 631	125	78	2	205
	Bloch 151/52	24	78		102
	Curtiss H-75	117	39	3	159
	Loire-Nieuport 41			2	2
Szturmowe	Breguet 691			2	2
Obserwacyjne	Potez 637 A3	57	3	1	61
	Potez 633 B2		21		21
	Bloch 131	125	9	3	137
Bombowe	Farman 224 B5		6		6
	Lioré et Olivier LeO 45		8		8
Kolonialne	Loire 130		7		7
Razem		888	429	19	1336 ⁵⁸

Źródło: opracowanie własne na podstawie: SHD-DAA, 3 B 102, zestawienie „Situation des Avions Modernes en Formations et à l'Entrepôt de l'Armée de l'Air nr 301 à la date du 26 Août 1939”.

Zintensyfikowane we Francji na przełomie roku 1938 i 1939 prace nad przebrojeniem w nowoczesny sprzęt lotnictwa myśliwskiego, a następnie także bombowego, choć niewątpliwie konieczne, przypadły na okres wyjątkowo niekorzystny. W efekcie bowiem nowe samoloty, często zasadniczo odmienne od używanych dotychczas, trafiały do eskadr albo tuż przed wybuchem wojny, albo w jej początkowej fazie. Pociągało to za sobą czasową utratę przez jednostki zdolności bojowej, utrudniało

York 1970, s. 132nn. W sierpniu 1939 r. francuski przemysł lotniczy wyprodukował 232 samoloty wojskowe (w tym: 169 myśliwców, 29 bombowców, 11 samolotów rozpoznawczych, 8 samolotów obserwacyjnych, 15 maszyn na potrzeby lotnictwa Marynarki Wojennej). We wrześniu produkcja sięgnęła 305 maszyn (SHD-DAA, 11 Z 12938, notatka Gabinetu ministra lotnictwa „Production août” i nast. dok.). Komisja Mobilizacji Przemysłowej na posiedzeniu z 31 sierpnia zdecydowała ostatecznie o utrzymaniu produkcji myśliwców MS-406 do czasu ukończenia zamówionej serii – co miało nastąpić w grudniu 1939 r. Zamówienia wojenne tego typu zostały wstrzymane na rzecz produkcji samolotów D.520.

⁵⁷ W dokumencie z nieznanых powodów (techniczne kryteria nowoczesności [?]) pominięto niektóre typy maszyn użytkowanych we francuskich siłach powietrznych (i uwzględnionych w tab. 4).

⁵⁸ Do 31 VIII 1939 r. wielkość ta miała wzrosnąć do 1373 maszyn (SHD-DAA, 3 D 493, „État de l'Armée de l'Air au 3 septembre 1939”).

szkolenie, komplikowało logistykę, absorbując dodatkowo siły i środki i tak niezbyt sprawnej wojskowej administracji⁵⁹.

Przedstawione wyżej niedostatki, problemy i słabości Armée de l'Air niepokoiły nie tylko jej dowódców czy szefów wojskowych resortów. Względna słabość francuskiego partnera w sferze tak dla nowoczesnej wojny istotnej budziła zaniepokojenie także w Londynie. Nad Tamizą posiadano w tym czasie dość dokładne dane na temat stanu francuskich sił powietrznych (zob. tab. 6). O tym, że sami Francuzi stan ten uważają za niedostateczny, aż nadto dobitnie świadczyły bezustannie płynące z ich strony wezwania do zwiększenia brytyjskiego zaangażowania oraz przejęcia przez RAF kolejnych zadań, na których realizację sojusznikom z południowej strony Kanału po prostu nie wystarczało środków.

Sami Brytyjczycy formułowane przez Paryż postulaty w tym względzie starali się traktować asertywnie, stroniąc od nadmiernych zobowiązań, a w przypadkach uznanych za konieczne dość brutalnie temperując oczekiwania alianta. Nie zawsze też byli w pełni skłonni do dzielenia się wiedzą o własnych siłach powietrznych. Indagowany w końcu sierpnia przez A/Cdre Normana Bottomleya w sprawie, jak należy traktować członków przybywającej do Kwatery Głównej Bomber Command członków francuskiej misji, płk Slessor z jednej strony zalecał postawę otwartą, z drugiej zaś zastrzegał, że choć dotąd nie stwierdzono przypadku wycieku informacji powierzonych francuskim oficerom przez Air Staff, to jednak „nie mamy pewności, że ich politycy są równie bezpieczni”. Zalecał więc, by gościom delikatnie, ale uparcie uprzytamniać nadzieje strony brytyjskiej, że uzyskana w Londynie wiedza pozostanie w miarę możliwości „w czterech ścianach ich Ministerstwa Lotnictwa lub Dowództwa Lotnictwa”⁶⁰.

⁵⁹ Postępy procesu przezbrajania Armée de l'Air w nowy sprzęt wedle stanu z końca sierpnia 1939 r. zostały zestawione w: SHD-DAA, 2 B 163, „Plan V. Equipement de formations de chasse” z 31 VIII 1939 r. i in. dok. W nowszej literaturze, szczególnie anglojęzycznej, wyraźne są w ciągu ostatnich kilkunastu lat tendencje do pewnej rewizji bardzo krytycznie ocenianego uprzednio stanu przygotowań Armée de l'Air do zbrojnej konfrontacji z Rzeszą. Zob. np.: A. C. Cain, *The Forgotten Air Force. French Air Doctrine in the 1930s*, Washington 2002; G. Baughen, *The Rise and Fall of the French Air Force. French Air Operations and Strategy 1900-1940*, Croydon 2018.

⁶⁰ TNA, AIR 14/77, pismo S. 49910 Slessora do N. Bottomleya (Senior Air Staff Officer w Bomber Command) z 29 VIII 1939 r.

Tab. 6. Sumaryczne zestawienie sił I linii Armée de l’Air wg danych brytyjskich z lipca 1939 r.

Terytorium	Mysłowce jednomiejscowe	Mysłowce wielomiejscowe	Bombowce dalekiego zasięgu	Bombowce bliskiego zasięgu	Bombowo- -rozpoznawcze	Rozpoznawcze	Współpracujące z armią (obserwacyjne)	Ogólnego przeznaczenia	Transportowe	łącznie
Metro- polia	369 (41 sqns.)	74 (6 sqns.)	288 (48 sqns.)	24 (4 sqns.)	108 (18 sqns.)	24 (4 sqns.)	324 (38 sqns.)	-	12	1223
Afryka Płn.	54 (6 sqns.)	2 (d-cy my- śliw- ców)	48 (8 sqns.)	54 (8 sqns.)	-	-	99 (11 sqns.)	-	12	269
Lewant	-	-	10	-	1	-	-	42 (6 sqns.)	-	53
Afryka Zach. i Równi- kowa	-	-	-	-	-	-	-	38 (5 sqns.)	-	38
Indochiny	-	-	4	-	15	15	27 (3 sqns.)	-	-	61
Somali Franc.	-	-	-	-	-	-	-	8 (1 sqn.)	-	8
Madaga- skar	-	-	-	-	-	-	-	8 (1 sqn.)	-	8
	423	76	345* [350]	78	109* [124]	24* [39]	432* [450]	135* [96]	24	1660

Źródło: TNA, AIR 10/1648, „Handbook of the French Air Forces” Sztabu Lotnictwa Air Ministry ze stycznia 1939 r. z późniejszymi dodatkami.

Uwaga: W zestawieniu zachowano użyty w oryginale termin *squadron* (sqn.). Na język polski tłumaczony jest on zwykle jako dywizjon – w powyższym zestawieniu jednak oznaczał najwyraźniej eskadry (franc. *escadrilles*).

* W oryginale liczby w kolumnie podsumowano błędnie; poprawne sumy w nawiasach kwadratowych.

Niezależnie jednak od tych zastrzeżeń, które we wspomnianym wyżej przypadku dotyczyły głównie planów wojennych brytyjskiego lotnictwa, strona francuska u progu wojny była dość dobrze zorientowana w stanie lotniczych aktywów alianta z drugiej strony Kanału (zob. tab. 7).

Tab. 7. Siły powietrzne Wielkiej Brytanii (z wyjątkiem lotnictwa kolonialnego) wg danych francuskich z 26 VIII 1939 r.⁶¹

	Liczba dywizjonów*	I linia		II linia
		Liczba samolotów	Procent samolotów nowoczesnych	
Lotnictwo lądowe				
Myśliwskie	39	546	90	370
Bombowe	59	808	96	420
Rozpoznawcze	25	348	40	150
Lotnictwo morskie				
Myśliwskie	4	48	0	30
Rozpoznawcze	10	120	20	70
Łącznie		1870		1040
		2910		

Źródło: opracowanie własne na podstawie: SHD-DAA, 11 Z 12940, niedatowane zestawienie „Situation des Forces Aériennes Européennes à la date du 23 août 1939” Oddziału II Sztabu Generalnego Armée de l’Air. 11 Z 12964, „Situation des Forces Aériennes Britanniques à la date du 26 août 1939”.

* W oryginale: *Groupes*. W objaśnieniach do drugiego z przywołanych wyżej dokumentów umieszczono jednak uwagę, że najbliższym odpowiednikiem francuskiej „Groupe” w lotnictwie brytyjskim jest ze względu na liczbę samolotów *squadron* – dywizjon.

W rzeczywistości bowiem 31 sierpnia 1939 roku rozmieszczone na obszarze metropolii siły RAF liczyły 121 dywizjonów (*squadrons*), w których skład wchodziły etatowo 1882 samoloty stanu wyjściowego (Immediate Establishment – I.E.) oraz 610 kolejnych maszyn tzw. rezerwy bezpośredniej (Immediate Reserve – I.R.). Realnie jednak w jednostkach znajdowały się łącznie 2573 samoloty. Z kolei w obszarach zamorskich stacjonowało 35,5 dywizjonu o etatowym składzie 441 maszyn i 245 samolotów w rezerwie bezpośredniej. Faktycznie ich stany wynosiły łącznie 677 samolotów (zob. tab. 8)⁶².

⁶¹ Liczbę samolotów brytyjskiego lotnictwa kolonialnego (w praktyce – bliskowschodniego) francuscy analitycy określili na 400, w tym 250 w I linii (60 przestarzałych myśliwców, 150 bombowców, 40 w większości przestarzałych maszyn rozpoznawczych). Łącznie więc siły RAF wedle tych szacunków miały obejmować 3310 samolotów, z tego 75% nowoczesnych.

⁶² TNA, AIR 8/218, „Summary of Strength of Metropolitan Force Squadrons as at 31st August 1939, Compared with Existing Approved Establishments”, „Summary of Strength of Overseas

Tab. 8. Dywizjony RAF z obszaru metropolii wg stanu z 31 VIII 1939 r.

Kategoria	Liczba dywizjonów	Liczba samolotów		
		Etatowo		W jednostkach
		I.E.	I.R.	
Myśliwce	39	618	194	773
Bombowce	55	920	300	1313
Bombowce torpedowe	2	24	8	30
Współpracy z armią	9	108	36	132
Ogólnego rozpoznania (wodnosamoloty)	5	30	10	64
Ogólnego rozpoznania (lądowe)	11	182	62	261
Łącznie	121	1882	602*	2573

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: TNA, AIR 8/218, „Strength Statement of Metropolitan Force Squadrons as at 31st August, 1939”.

* Tak w oryginale. Nie wiadomo, czy błąd wystąpił w zestawieniu generalnym, gdzie wymieniono 610 takich samolotów, czy też w źródłowej tabeli.

Podobnie jak francuskie siły powietrzne także RAF znajdował się w trakcie procesu przebrożenia w nowoczesny sprzęt. Szczęśliwie w brytyjskim przypadku proces ten był w końcu sierpnia 1939 roku zdecydowanie bardziej zaawansowany. Nawet jednak w lotnictwie metropolii obok nowoczesnych samolotów myśliwskich Hawker Hurricane i Supermarine Spitfire oraz Bristol Blenheim wciąż pozostawały starzejące się dwupłatowe maszyny Gloster Gladiator, a w dwóch dywizjonach oczywiście już przestarzałe Gloster Gauntlet i Hawker Hind.

Lotnictwo bombowe posiadało sprzęt stosunkowo nowy. Jednak tylko niewiele ponad połowa (28) jego dywizjonów użytkowała średnie samoloty bombowe (Vickers Wellington, Handley Page Hampden oraz nieco już przestarzałe Armstrong Whitworth Whitley). Uzbrojenie pozostałych 27 jednostek stanowiły lekkie bombowce Bristol Blenheim i Fairey Battle, zabierające stosunkowo niewielki ładunek bomb i słabo uzbrojone, a w dodatku – jak miało się niebawem okazać – wrażliwe na ostrzał przeciwnika. Z części przynajmniej ich mankamentów zdawano sobie w Londynie sprawę już u progu wojny. Konstatacja, że spora część własnych sił bombowych

Squadrons as at 31st August 1939, Compared with Existing Approved Establishments”. Z dywizjonów zaliczanych do sił metropolii jeden – 228. dywizjon rozpoznawczy (wodnosamoloty) – czasowo przydzielony był jednak do sił z obszaru Morza Śródziemnego, a dwa kolejne (nr 34 i 62) – do sił Dalekiego Wschodu. Wspomniane pół dywizjonu sił z obszarów zamorskich stanowiła stacjonowana w Seletar na północny wschód od Singapuru Ochotnicza Eskadra Sił Powietrznych (Volunteer Air Force Flight).

ma bardzo ograniczoną w praktyce bojową użyteczność, nie budziła tam, rzecz jasna, optymizmu⁶³.

Mimo to jako całość sprzęt RAF był zdecydowanie nowocześniejszy od materiału Armée de l'Air. Jednak i po północnej stronie Kanału znajdujący się w toku proces przebrojenia (tu obejmujący też wprowadzanie nowych wersji już wcześniej użytkowanych typów) powodował odczuwalne perturbacje. Źródło dodatkowych problemów stanowiła konieczność podziału sił, wciąż jeszcze uznawanych za dalece niedostateczne, pomiędzy Wyspy Brytyjskie i Francję, które – niezależnie od stosunku do formułowanych przez Paryż postulatów – nie sposób było przecież zostawić bez pomocy.

Dwa tygodnie po wybuchu wojny dowódca Fighter Command Air Chief Marshal Hugh Dowding charakteryzował sytuację w tonie wręcz dramatycznym:

3 września 1939 roku miałem 25 dywizjonów regularnych i 14 dywizjonów pomocniczych [Auxiliary Air Force – W. M.] w różnych stadiach gotowości; powiedzmy, odpowiednik 34 dywizjonów. To, choć znacznie poniżej obliczeń potrzeb Home Defence, było w mojej opinii wystarczające do zadania atakującym tak ciężkich strat, że w stosunkowo krótkim czasie ich ataki zostałyby zahamowane. [...] Jednak moja opinia oparta była na przypuszczeniu, że od momentu wybuchu wojny każdy nerw zostanie napięty, by zwiększyć siły Obrony. [...]

Jest prawdą, że 4 dywizjony od lat były przeznaczone do wysłania wraz z Field Force [do Francji – W. M.], ale nieustannie powtarzałem, że dywizjony te nie zostaną wysłane przed zagwarantowaniem bezpieczeństwa baz krajowych.

Zrozumiała więc była moja konsternacja, gdy dowiedziałem się, że 4 dywizjony samolotów Hawker Hurricane miałyby zostać wysłane do Francji w ciągu 10 dni od wypowiedzenia wojny [...].

W dodatku otrzymałem rozkazy przygotowania do ekspedycji 6 kolejnych dywizjonów hurricanów [...] choć zapewniano mnie, iż nie zostaną one wycofane z obrony krajowej do momentu, gdy będzie można to bezpiecznie uczynić.

Kolejny szok stanowiło dla mnie odkrycie, że Ministerstwo Lotnictwa zastanawia się nad redukcją liczby pozostawionych mi dywizjonów z 36 do 27 w ciągu kilku miesięcy (w rzeczywistości Sztab Organizacyjny jest w błędzie sądząc, że mam 36 dywizjonów; ich liczba wynosi 35, stąd liczba, do której zostaną zredukowany to zapewne 26).

Jest to ponura perspektywa – podana wielkość jest dokładnie połową tej, którą Rada Lotnicza uznała za konieczną dla obrony kraju⁶⁴.

Z pewnością więc sformułowaną wyżej opinię, że brytyjskie siły powietrzne były do wojny przygotowane lepiej niż ich francuski odpowiednik, należałoby traktować jako relatywną. Przynajmniej część osób niewątpliwie w tej kwestii kompetentnych osiągniętego poziomu gotowości nie uważała bynajmniej za dobry.

⁶³ TNA, AIR 8/218, „Strength Statement of Metropolitan Force Squadrons as at 31st August, 1939”.

⁶⁴ TNA, AIR 2/3127, pismo HCTD/S. 248 Dowdinga do podsekretarza stanu w Ministerstwie Lotnictwa z 16 IX 1939 r.

Żaden z zachodnich sojuszników nie prowadził już zapewne w tym czasie studiów nad potencjałem polskiego lotnictwa wojskowego. Ten ostatni był w Paryżu i Londynie znany wystarczająco dobrze – choć, co może nieco zaskakiwać, ilustrujące go dane cyfrowe nieco trafniej zestawiono nad Tamizą niż nad Sekwaną (zob. tab. 9). Alianci zdawali też sobie sprawę, że polski sprzymierzeniec będzie wykorzystywał samoloty wyłącznie do współpracy z armią lądową. Oznaczało to ograniczenie jego operacji powietrznych do strefy frontowej i jej względnie bliskiego zaplecza – co nie mogło mieć wpływu na przebieg działań w zachodniej części kontynentu. Wreszcie – choć potencjalną bojową efektywność polskich sił powietrznych oceniano wysoko, zdawano sobie sprawę, że nie będzie ona mogła być utrzymywana zbyt długo. Ograniczenie stanowiły tu nade wszystko relatywna słabość sił I linii oraz niewielkie szanse na poważniejsze ich uzupełnienie czy to przez zagraniczne dostawy sprzętu, czy przez własną produkcję, zależną od zagranicznych komponentów i surowców i wrażliwą na ataki dysponującego w powietrzu wyraźną przewagą przeciwnika⁶⁵.

Tab. 9. Siły powietrzne Polski wg danych francuskich z 23 VIII 1939 r.

	I linia		II linia
	Liczba samolotów	Procent samolotów nowoczesnych	
Lotnictwo lądowe			450, z tego 25% samolotów nowoczesnych
Myśliwskie	130	0	
Bombowe	210	100	
Rozpoznawcze	210	25	
	550		
Lotnictwo morskie			450
Rozpoznawcze	32	0	
	582		
łącznie	1032		

Źródło: SHD-DAA, 11 Z 12940, niedatowane zestawienie „Situation de Forces Aériennes Européennes à la date du 23 août 1939” Oddziału II Sztabu Generalnego Armée de l’Air.

Rzecz jasna, w obu stolicach zachodnich aliantów założono, że w razie agresji Rzeszy Polska zaabsorbuje na pewien czas znaczącą część sił Luftwaffe. Te zaś – jak już wspomniano – były traktowane jako bardzo poważne zagrożenie, którego

⁶⁵ TNA, AIR 10/1655, „Air Ministry Monthly Intelligence Summary” S.D.133/1939 (7), July 1939. W powyższym opracowaniu siły I linii polskiego lotnictwa wojskowego oszacowano na ok. 500 samolotów, wyliczając następnie: 96 samolotów współpracy z armią (towarzyszących), 170 samolotów rozpoznawczo-bombowych, 160 myśliwców, 36 „ciężkich bombowców” (tj. średnich bombowców PZL.37 „Łoś”) i 30 samolotów rozpoznawczych lotnictwa morskiego – łącznie 492 maszyny. Zasoby rezerwy określono na 50% stanu I linii, zauważając jednak, że składają się na nie w większości samoloty przestarzałe i pozbawione wartości wojennej.

rozmiary zarówno Francuzi, jak i Brytyjczycy skłonni byli raczej wyolbrzymiać niż pomniejszać. Obszerne zbiory danych na temat lotniczych zasobów potencjalnego wojennego przeciwnika szczególnie metodycznie gromadzono nad Sekwaną, nieustannie je uzupełniając. Stan wiedzy na ten temat posiadanej w Paryżu w ostatnich tygodniach przed wybuchem wojny zestawiono w tab. 10.

Tab. 10. Lotnictwo niemieckie wg stanu z 1 VII 1939 r. na podstawie danych francuskich⁶⁶

Rodzaj lotnictwa	Pułki (<i>Escadres</i>)	Dywizjony (<i>Groupes</i>)	Eskadry (<i>Escadrilles</i>)	Samoloty*	Typ
Myśliwskie jednomiejscowe	10	17	51	612	Me 109
Myśliwskie ciężkie (niszczycielskie)	4	8	24	288	Me 110
Bombowe	10	34	102	1224	Do 17 Do 215 He 111 Ju 86 Ju 88
Bombowe nurkujące	5	13	39**	468	Hs 123 Ju 87
Rozpoznawcze i obserwacyjne			77***	924	He 70 Do 17 Hs 126 Fi 156
Morskie bombo- wo-rozpoznawcze (wodnosamoloty)		26	9	108	He 114 He 115
Transportowe				806	Ju 52
Łącznie	29	98	302	4430	

Źródło: SHD-DAA, MO 62, „Organisation générale de l'Armée de l'Air allemande en temps de paix” z 1 VIII 1939 r.

* Eskadra złożona jest z 12 samolotów, z tego 9 w służbie i 3 w rezerwie eskadry. Nie został wliczony materiał znajdujący się w rezerwie w parkach, magazynach i zakładach ani uzbrojone samoloty w szkołach i centrach szkolenia.

** Z tego 6 eskadr lotnictwa morskiego.

*** W tym 18 lądowych eskadr rozpoznawczych lotnictwa morskiego.

⁶⁶ Do powyższego stanu należało doliczyć, zdaniem francuskich analityków, 27 eskadr (324 samoloty i wodnosamoloty) lotnictwa towarzyszącego (rozpoznania, rozpoznania dalekiego oraz wielozadaniowych) Marynarki Wojennej. Autorzy opracowania zauważali, że nieznany pozostaje zarówno plan rozwoju Luftwaffe na rok 1939, jak i liczba oraz charakter jednostek, które miałyby zostać sformowane w momencie mobilizacji i przejścia niemieckich sił powietrznych na stopę wojenną.

Szacunki brytyjskie były nieco ostrożniejsze od francuskich, ale ogólny obraz sytuacji pozostawał bardzo zbliżony. Przypuszczalną liczbę niemieckich maszyn I linii określono bowiem na ok. 4200, identyfikując 291 eskadr⁶⁷. 108 z nich miało grupować samoloty bombowe, 27 – bombowce nurkujące, 81 – myśliwce, 27 – samoloty rozpoznawcze, 24 – samoloty współpracy z armią lądową, wreszcie 24 jednostki należały do lotnictwa wybrzeża oraz morskiego. Choć w tym ostatnim przypadku dane sojuszników wydawały się znacząco odmienne, to w istocie różnice nie były zbyt poważne – w dużej mierze stanowiąc po prostu wynik odmiennej kategoryzacji. Stała rozbudowa Luftwaffe dość szybko dezaktualizowała zresztą czynione ustalenia. W sierpniu 1939 r. wywiad Air Ministry wprowadził do swych zestawień trzy świeżo zidentyfikowane eskadry ciężkich myśliwców Me 110, jedną eskadrę lotnictwa wybrzeża oraz Grupę Bombową Specjalnego Przeznaczenia (Kampfgruppe z.b.V.) – o transportowym zasadniczo przeznaczeniu. Odnosił też z mieszaniną irytacji i rozbawienia kolejną zmianę numeracji jednostek lotniczych Luftwaffe. Zaniepokojenie Londynu budziły loty niemieckich samolotów rozpoznawczych nad kanałem La Manche czy stwierdzona 4 lipca obecność maszyny bombowej 25 mil od angielskiego wybrzeża – po raz pierwszy tak daleko na zachodzie⁶⁸.

Mimo prowadzonych od miesiąca międzysztabowych rozmów w końcu sierpnia 1939 roku uzgodnienia dotyczące współpracy francuskich i brytyjskich sił powietrznych wciąż w większości przypadków miały charakter ramowy i wstępny. Nierozstrzygnięte w sposób jednoznaczny pozostawały nadal kwestie o zasadniczym znaczeniu – takie jak ogólna korelacja planów działań lotniczych (a nawet dokładniejsze poinformowanie o planach partnera), udział brytyjskiego lotnictwa w zamierzonych przez Francuzów akcjach bombowych czy brytyjska zgoda na podjęcie wnioskowanych przez Paryż strategicznych lotów rozpoznawczych nad północno-zachodnią częścią Rzeszy.

Konkretyzację uzgodnień miała przynieść rozpoczęta w Londynie po południu 28 sierpnia kolejna, trzecia już runda międzysztabowych rozmów. Istotnie, jak można się było spodziewać, w trakcie przeprowadzonej w ciągu kilku następnych dni serii oficjalnych i nieoficjalnych spotkań przedstawiciele obu stron zdołali osiągnąć pewien postęp. Zważywszy jednak, że rozmowy prowadzone były w sytuacji, gdy wojna mogła wybuchnąć już lada dzień, nie był on szczególnie spektakularny.

⁶⁷ W oryginale – *squadrons*. Jak już wspomniano, termin ten autor tłumaczy zwykle jako dywizjon. W tym jednak przypadku dla umożliwienia porównania danych brytyjskich i francuskich konieczne okazało się użycie określenia „eskadra” – odpowiednika francuskiej *escadrille*.

⁶⁸ TNA, AIR 10/1656, „Air Ministry Monthly Intelligence Summary” S.D.133/1939 (8), August 1939. Zmobilizowana Luftwaffe miała jednak więcej samolotów bojowych, niż uwzględniono w przytoczonych zestawieniach, odnoszących się zasadniczo do stanu pokojowego. 26 sierpnia w jednostkach niemieckich sił powietrznych znajdowało się m.in. 1246 jedno- i dwusilnikowych samolotów myśliwskich oraz 1265 samolotów bombowych. Dane za: M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską*, cz. 1: *Jagdflieger*, tłum. M. J. Murawski, Gdynia 2002, s. 223; cz. 2: *Kampfflieger*, tłum. A. Maliszewski, M. Szeler, G. Kordas, Gdynia 2005, s. 341.

Efekty konwersacji szczególne rozczerowanie musiały stanowić dla Francuzów, którzy starali się skłonić partnera do większego zaangażowania w planowane operacje lotnicze – na razie choćby w sferze deklaratywnej⁶⁹. Tymczasem przedstawiciele Londynu swoje zamysły w tej kwestii kreślili wielce powściągliwie, czy wręcz enigmatycznie – z góry zapowiadając jedynie, że w ramach przyjętej nad Tamizą bardzo restrykcyjnej polityki bombardowań, ograniczonych zasadniczo do obiektów wojskowych w najściślejszym znaczeniu tego terminu, nie są w stanie poważnie zaszkodzić Rzeszy, swe szczupłe siły zamierzają zaś oszczędzać⁷⁰. Nie zaakceptowali więc forsowanej przez Francuzów propozycji podjęcia tuż po wybuchu wojny uderzenia na niemieckie lotniska i lądowiska, akcję taką uznając za nieefektywną i nieopłacalną wobec skali spodziewanych strat. Strona francuska została powiadomiona, że w początkowej fazie wojny samoloty RAF ograniczą się jedynie do ataków na okręty Kriegsmarine oraz zrzucania ulotek nad Hamburgiem, Zagłębiem Ruhry, Magdeburgiem, Lipskiem, a następnie także Berlinem. Choć zaś dowództwo RAF w pełni rozumie francuskie postulaty dotyczące pilnej konieczności osłabienia niemieckiej presji lotniczej na Polskę – wyjaśniano – to jednak nie sądzi, by jakkolwiek podjęta z jego strony akcja mogła mieć podobny efekt. Air Staff wyrażał zresztą przekonanie, że już samo przystąpienie Wielkiej Brytanii do wojny spowoduje konieczność zatrzymania w zachodniej części Rzeszy ok. 50% sił Luftwaffe, co z pewnością stanie się ulgą dla polskiego sojusznika⁷¹.

Powyższe stanowisko dotyczyło przy tym zasadniczo sił bombowych stacjonujących na terenie Wysp Brytyjskich. Nadzieje na zaangażowanie Brytyjczyków już w początkowej fazie wojny w operacje bombowe o charakterze zaczepnym Francuzi wiązać mogli z aktywnością operujących z ich własnego terytorium sił

⁶⁹ Podkreślić należy, że w tekście uwzględniono jedynie te lotnicze akcje, które mogłyby mieć choćby pośredni wpływ na sytuację zaatakowanej przez Rzeszę Polski. W rozmowach ze stroną brytyjską podejmowano, często bardzo obszernie, także inne zagadnienia – np. udział RAF w powstrzymaniu niemieckiej agresji na państwa Beneluksu czy kooperacja na terytoriach zamorskich.

⁷⁰ W trakcie rozmów ustalono, że ograniczenie działań bombowych do celów nakaze także dowództwo francuskie. Generał Vuillemin odpowiednie rozkazy wydał natychmiast, bo już 29 sierpnia (SHD-DAA, 1 D 2, „Instruction Générale pour les Généraux Commandants d'Armée Aérienne” nr 14 – 3.O.S./EMGfa).

⁷¹ SHD-DAA, 1 D 33, „Nota nr 1” płk. Marie Josepha Paula Rozoya (w składzie francuskiej delegacji reprezentującego Armée de l'Air) z 31 VIII 1939 r. i in. dok. Minuty rozmów przeprowadzonych 28, 29 i 31 sierpnia: TNA, AIR 9/104. Por. P. Fridenson, J. Lecuir, *op. cit.*, s. 155nn. Brytyjczycy zadeklarowali też, że operacje bombowe zamierzają podjąć w dalszej fazie wojny, szczególnie w razie rozpoczęcia przez Rzeszę nieograniczonej wojny powietrznej. Planowane ataki RAF miały być wówczas skierowane przeciwko Zagłębiu Ruhry (w tym przede wszystkim rafineriom i składom materiałów pędnych, elektrowniom i koksowniom oraz sieci śródlądowych dróg wodnych). Wedle przekazanych do Paryża informacji RAF już w pierwszych operacjach zamierzał też być może zaatakować „pewne obszary w północno-zachodniej części Niemiec”. Cele tych ataków nie zostały jednak skonkretyzowane (SHD-DAA, 1 D 33, pismo nr 4 szefa Misji nr 1 (łącznikowej, ulokowanej w Air Ministry) płk. Rozoya z 2 IX 1939 r.).

AASF⁷². Co prawda wedle poczynionych już wcześniej ustaleń miały one działać przede wszystkim na rzecz sił lądowych w strefie frontu zachodniego. Jednak 31 sierpnia uzgodniono, że w przypadku gdy taka aktywność nie okaże się czasowo konieczna, gen. Gamelin będzie mógł wnioskować o ich wykorzystanie do realizacji francuskich potrzeb. Niejako dla zachowania symetrii uzgodniono też możliwość oddania w podobnych warunkach części jednostek Armée de l'Air do dyspozycji Bomber Command⁷³.

W tej sytuacji dowództwo francuskich sił powietrznych zmuszone zostało do przyjęcia założenia, że planowane działania lotnicze przeciw Niemcom prowadzone będą faktycznie we własnym zakresie i z wykorzystaniem własnych zasobów. Przy czym te ostatnie nie obejmowały bynajmniej wszystkich znajdujących się w jego rozporządzeniu sił. Z trzech armii lotniczych mogła być wykorzystana w tym przypadku jedynie rozmieszczana właśnie na lotniskach na północnym wschodzie Francji 1 Armia (1ère Armée Aérienne). 28 sierpnia w skład jej sił wchodziło: 237 dość już przestarzałych samolotów bombowych, 82 samoloty rozpoznawcze (w tym 45 nowoczesnych, typu Potez 637), 116 samolotów obserwacyjnych, 425 myśliwców (w tym jednak tylko 235 nowoczesnych, typu MS-406 i Curtiss H-75) – łącznie 860 maszyn. Operować miały one na rozległym obszarze, obejmującym tereny położone na północ od Jeziora Lemańskiego aż po północne wybrzeża Francji⁷⁴.

Zadania wspomnianej armii zostały sformułowane jeszcze w grudniu 1937 roku, a następnie zmodyfikowane instrukcją wydaną w okresie kryzysu sudeckiego, 20 września 1938 roku. Instrukcje te zawierały przede wszystkim dyspozycje

⁷² Oprócz AASF do Francji kierowane były także siły lotnicze Field Force (RAF Component of the Field Force). Ich wyjściowy skład obejmował dwa dywizjony bombowe, cztery myśliwskie oraz sześć dywizjonów samolotów współpracy z armią. TNA, AIR 9/442, kopia „Instructions for the Commander-in-Chief. British Field Force”.

⁷³ SHD-DAA, 1 D 33, „Nota nr 1” płk. Rozoya z 31 VIII 1939 r.; TNA, AIR 9/112, „Anglo French Staff Conversations, 1939. Higher Command of British Forces operating on the Continent” A.F.C. (J.) 107 z 31 VIII 1939 r. i in. dok. Wcześniejsza redakcja zmodyfikowanego 31 sierpnia dokumentu: TNA, CAB 29/160, A.F.C. (J.) 94 z 15 VIII 1939 r. (zasadniczy tekst – z 8 sierpnia). Dyskusje na temat ewentualnej akcji bombowej AASF trwały w Londynie do ostatnich dni sierpnia. Jeszcze 30 sierpnia opiniujący poświęconą temu zagadnieniu analizę Slessora Bottomley sugerował, że choć nie ma po temu przesłanek natury wojskowej, to wobec potrzeby zaspokojenia oczekiwań polityków i opinii publicznej uderzenie na niemieckie lotniska mogłoby stanowić najlepsze z możliwych rozwiązań. Zarazem jednak konkludował: „[...] nie ma istotnych militarnych powodów dla podejmowania jakiegokolwiek poważnej akcji operacji w początkach wojny, [...] powinniśmy się zadowolić nierobieniem niczego i ochroną naszych zasobów w pierwszych dwóch czy trzech dniach wojny przez ich rozproszenie i wycofanie, jeśli to konieczne” (TNA, AIR 14/446, pismo Bottomleya do Slessora [?] z 30 VIII 1939 r.). Por. W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 296nn.

⁷⁴ SHD-DAA, 2 D 6, zestawienie „Ordre de Bataille de la 1^o Armée Aérienne à la date du 28 août 1939”. Linia określająca od południa zasięg operacji armii biegła następnie przez Przełęcz św. Gotarda, Brenner, Leoben, aż po położone na granicy południowo-wschodniej Austrii i Węgier Jezioro Nezyderskie. W sprawie rozróżnienia francuskich samolotów wojskowych na typy nowoczesne i „stare” (*type ancien*): SHD-DAT, 7 N 3456, „Note pour le Ministre de l'Air (Cabinet Militaire)” nr 280/3-O.S/ EMAA 3e Bureau EMAA z 9 II 1939 r.

zbierania informacji o rozmieszczeniu sił powietrznych przeciwnika oraz koncentracji jego sił lądowych. Następnie przewidywano ripostę na niemieckie uderzenie w postaci serii ataków podejmowanych w kolejności na: zgrupowania lotnicze, linie komunikacyjne wykorzystywane do koncentracji sił nieprzyjaciela oraz najbardziej wrażliwe na ciosy z powietrza cele przemysłowe i wojskowe. Równocześnie siły 1 Armii Lotniczej miały zapewniać osłonę regionu paryskiego i basenu Sekwany, a także baz lotniczych z terenu Szampanii. Nieco niższy priorytet uzyskała powietrzna osłona regionu Loary, wreszcie – regionu przemysłowego na północnym wschodzie kraju, obejmującego Lille, Béthune, Lens, Douai i Valenciennes. Od trzeciego dnia po ogłoszeniu mobilizacji aż do momentu zakończenia koncentracji własnych sił lądowych do zadań 1 Armii Lotniczej należeć też miała osłona transportów koncentracyjnych, a w miarę możliwości także innych wskazanych przez dowództwa obszarów⁷⁵. Powyższe dyspozycje w okresie od kwietnia do sierpnia 1939 roku uzupełniane były przez bardziej szczegółowe instrukcje sygnowane przez wyznaczonego na jej dowódcę gen. Moucharda⁷⁶.

Siły 1 Armii Lotniczej uwzględnili też oczywiście w swych kalkulacjach dowódcy, którym wczesnym latem przyszło opracowywać na podstawie wydanej 31 maja dyrektywy Gamelina plany wojennych operacji. Nieco obszerniej współpracę lotnictwa i armii lądowej w ewentualnej ofensywie między Renem a Mozela naszkicował w specjalnie w tym celu wydanej instrukcji gen. Prételat. Była ona jednak sformułowana dość ogólnikowo. Jako główne zadanie sił powietrznych dowódca Grupy Armii wskazał wzmocnienie osłony własnych armii w trakcie ich mobilizacji, a następnie uczestnictwo w działaniach na polu bitwy. Te ostatnie, jak wyjaśniano w dalszej części dokumentu, miałyby polegać na dostarczaniu przez lotnictwo rozpoznawcze i obserwacyjne informacji użytecznych w przygotowaniach do planowanych operacji w rejonie Saary. Z kolei lotnictwu myśliwskiemu Prételat powierzał zadanie osłony koncentracji przede wszystkim przed nieprzyjacielskim rozpoznaniem powietrznym, a w dalszej kolejności także przed atakami lotniczymi nieprzyjaciela oraz ochrony operujących w rejonie frontu własnych samolotów obserwacyjnych. W późniejszym czasie, po rozpoczęciu aktywnych działań, miało ono skoncentrować się na zadaniach osłony tyłów – głównie artylerii i odwodów. Mniej, jak można sądzić, istotne wydawały się francuskiemu dowódcy zadania osłony lotnictwa bombowego podejmującego akcje na rzecz podejmowanego przez Grupę Armii manewru. Jednak i takie działania w instrukcji zostały przewidziane. Lotnictwo bombowe miało natomiast nade wszystko zniszczyć lub zneutralizować bazy wrogich samolotów obserwacyjnych i myśliwskich, a także wspierać operacje sił lądowych przez uderzenia na

⁷⁵ Ibidem, „Journal de marche et des Opérations de la 1^o Armée Aérienne”; 2 B 109, „Note au sujet de l'emploi de l'Armée de l'Air au début de conflit” nr 111/EMGAA/S Vuillemina z 20 IX 1938 r.

⁷⁶ Ibidem. Teksty tych instrukcji można znaleźć w: SHD-DAA, 1 D 35, 2 D 6; SHD-DAT, 28 N 44. Instrukcje dla związków taktycznych wchodzących w skład 1 Armii Lotniczej: SHD-DAA, 2 D 11.

odwody przeciwnika, a w drodze wyjątku także neutralizację znajdujących się poza zasięgiem własnych dział zgrupowań jego artylerii. W wydanej dwa dni później własnej instrukcji gen. Georges z dokumentu Prételata zapożyczył tylko wstępne, ogólne dyspozycje, ustalenie bardziej konkretnych zasad wojennego zaangażowania 1 Armii Lotniczej pozostawiając jej dowódcy oraz dowództwu Grupy Armii⁷⁷.

Żaden z przedstawionych wyżej planów wykorzystania francuskich sił powietrznych nie dotyczył działań, które bezpośrednio mogły wpłynąć na położenie zaatakowanego przez Rzeszę polskiego sprzymierzeńca – czego ten zresztą najpewniej nie był świadomy. Wszystkie przewidywane operacje odnosiły się zasadniczo do przedsięwzięć planowanych w co najmniej pośrednim związku z działaniami sił lądowych, w sąsiedztwie frontu lub na jego niezbyt odległym zapleczu. Nie powinno to zbytnio dziwić – zarówno charakter, jak i rozmiary środków, które znajdowały się w dyspozycji dowódców Armée de l’Air, nie pozwalały na wiele więcej, aliant brytyjski zaś mimo nacisków nie kwapił się z pomocą. Francuzi zakładali jednak, że lotnicza aktywność na froncie zachodnim sama przez się wymusi dyslokowanie tam znaczącej części sił Luftwaffe. Przygotowana z uwzględnieniem informacji dostarczanych przez intensywne lotnicze rozpoznanie i chroniona przez parasol myśliwców ofensywa lądowa efekt ten miała jeszcze pogłębić. Szanse na dłuższy opór sojusznika miały zwiększyć przybyłe mu w sukurs francuskie dywizjony bombowe. Problem polegał na tym, że wszystkie te kroki, choć w istocie zaplanowane, stawały się coraz bardziej wątpliwe.

29 sierpnia gen. Vuillemin dla uniknięcia przypadkowych incydentów zakazał lotów w pasie 50 km wzdłuż granic państwa. Jednostkom stacjonującym w tym pasie nakazano kierowanie ewentualnych lotów wyłącznie ku wnętrzu kraju. Ze względu na rozmieszczanie w terenie jednostek artylerii przeciwlotniczej i balonów zaporowych zakazano też lotów nocnych⁷⁸.

Dwa dni później, 31 sierpnia, gen. Mouchard stan gotowości podległych mu sił referował następująco:

Dywizje Lotnicze: elementy na miejscu. [...] Siły powietrzne armii lądowych:

[...] I Armia: elementy na miejscu.

[...] II Armia: [...] elementy na miejscu. [...] Zamiana przewidziana między dywizjonami I/33 i I/22 została przeprowadzona po południu 31 sierpnia.

[...] III Armia: elementy na miejscu. [...]

[...] IV Armia: elementy na miejscu. [...]

Rozmieszczenie sztabów formacji latających [...] jest prawie całkowicie zakończone.

[...] Instalacja jednostek na lotniskach była bardzo pracochłonna. Eszelony „A” kompa-

⁷⁷ SHD-DAA, 1 D 2, „Instruction nr 2 pour l’emploi des Forces Aériennes et des Forces Terrestres contre Aéronefs” nr 2/3.S Prételata z 22 VII 1939 r.; SHD-DAT, 1 N 48, „Instruction Personnelle et Secrète pour la Commandant du Groupe d’Armées...” nr 7/78 Georges’a z 24 VII 1939 r.

⁷⁸ SHD-DAA, 1 D 2, „Instruction Générale pour les Généraux Commandants d’Armée Aérienne” nr 14 – 3.O.S./EMGfa Vuillemina z 29 VIII 1939 r. Zakaz lotów nocnych nie dotyczył nocnych myśliwców.

nii lotniczych, niedostatecznie zaopatrzone w personel i materiał nie mogły dostarczyć dywizjom wystarczającej pomocy⁷⁹.

Tegoż dnia wywiad 1 Armii Lotniczej donosił:

Niemcy kontynuują zakamuflowaną mobilizację generalną i w dniu 30 sierpnia oraz nocą z 30 na 31 sierpnia przeprowadzili przemieszczenia oddziałów, które stanowią poważne zagrożenie dla Polski, gdyż ułatwiają głęboki manewr przez Słowację. [...] Całkowita liczba dywizji skoncentrowanych 30 sierpnia wieczorem przeciwko Polsce może być szacowana na 44 i bez wątpienia wzrośnie do 60⁸⁰.

„Fragmentaryczne informacje otrzymane w ciągu dnia potwierdzają zakończenie [...] koncentracji [niemieckich] sił lądowych na granicy wschodniej” – informował wywiad Kwatery Głównej Armii Powietrznych, wyliczając także skoncentrowane u granic Polski, od Prus Wschodnich po Słowację, jednostki Luftwaffe⁸¹. „Generał Gamelin ocenia ogólnie 2/3 niemieckich sił lądowych przeciw Polsce i 1/3 przeciw Francji. Lotnictwo – odwrotnie” – przekazywał w wysłanej z Paryża o 14.47 depeszy płk Fyda. 12 godzin później z nieba zaczęły spadać bomby⁸².

⁷⁹ SHD-DAA, 2 D 11, „Compte-rendu de la journée du 31 août” nr 314/8 Oddziału III Sztabu Generalnego 1 Armii Lotniczej. Sprawozdanie ilustrowało sytuację z godziny 19.30. Określenie „na miejscu” odnosiło się zasadniczo do oznaczeń na załączonych mapach. Jednak w rzeczywistości można je uznać także za informację o zakończeniu procesu dyslokacji. Z podanych informacji wynikało, że do jednostek, których dotyczył zacytowany fragment sprawozdania, miały dołączyć nieliczne elementy pomocnicze (sekcje foto czy meteo lub samoloty łącznikowe).

⁸⁰ SHD-DAA, 2 D 8, „Bulletin de renseignements No 2” nr 304/2/S 2e Bureau Sztabu Generalnego 1 Armii Lotniczej z 31 VIII 1939 r. Część wykorzystanych w raporcie informacji mogła pochodzić ze źródeł polskich. Tak np. wiadomość o pojawieniu się na Morawach trzech nowych niemieckich dywizji francuski attaché lotniczy w Warszawie płk Arbitre przekazał do Paryża 31 sierpnia pilną depeszą nr 115 z godz. 1.19 (SHD-DAA, 2 B 97). Informacje o prawdopodobieństwie podjęcia przez Niemców działań oskrzydlających z terenu Słowacji dotarły w tym czasie do Warszawy także z Belgradu i Bukaresztu – przekazane przez szefów Oddziałów II tamtejszych Sztabów Generalnych (IPMS, A II.27.40). O końcowej fazie niemieckiej mobilizacji informowali w tym czasie stronę polską także Brytyjczycy. Zob. P. Kołakowski, *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z Secret Intelligence Service w drugiej połowie lat trzydziestych XX w.*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr.2, s. 245n.

⁸¹ SHD-DAA, 1 D 23, „Bulletin de renseignements No 12 du 31 août 1939” 2e Bureau Kwatery Głównej Armii Powietrznych. Fragment biuletynu zawierający informacje o rozmieszczeniu jednostek dzień później wysłany został do Londynu przez ulokowaną w kwaterze gen. Vuillemina brytyjską Misję nr 1 (TNA, AIR 40/2049). Także te informacje pojawiały się w depeszach wysyłanych z Warszawy do Paryża w ostatnich dniach sierpnia (SHD-DAA, 2 B 97).

⁸² IPMS, A II.27.40, odpis depeszy szyfrowej L. 3464 płk. Fydy do O. II SG z 31 VIII 1939 r. (otrzymana o godz. 16.45, odszyfrowana o 18.30).

Tab. 11. Ordre de Bataille 1. Armée Aérienne 28 VIII 1939 r.

1. Division Aérienne Laon	1. Brigade Aérienne Laon	21 Escadre Athies – s/s Laon	Groupe I/21 Groupe II/21	Laon-Athies Chambry Athies – s/s Laon	12 Bloch 210 9 Bloch 210
	4. Brigade Aérienne Amiens	54 Escadre Mondidier	Groupe I/54 Groupe II/54	Peronne Mondidier	5 Potez 540, 10 Mureaux 8 Potez 540
		34 Escadre Poix	Groupe I/34 Groupe II/34	AbbevillePoix	14 Amiot 143 14 Amiot 143
			GRC II/22	Soissons	9 Bloch 131
3. Division Aérienne Neufchateau	10. Brigade Aérienne Damblain	12 Escadre Damblain	Groupe I/12 Groupe II/12	Auzainvillers Damblain	8 Bloch 210 12 Bloch 210
	6. Brigade Aérienne Dijon	35 Escadre Neufchateau	Groupe II/35	Pontarlier	13 Amiot 143
		32 Escadre Neufchateau	Groupe I/32 Groupe II/32	Dijon Chissey	15 Bloch 200 13 Bloch 200
			GR 14	Neufchateau	7 Bloch 131
6. Division Aérienne Chalons-sur-Marne	9. Brigade Aérienne Connantre	31 Escadre Connantre	Groupe I/31 Groupe II/32	Connantre Marigny-le-Grand	15 Bloch 200 14 Bloch 200
		51 Escadre La Perthe	Groupe I/51 Groupe II/51	La Perthe Troyes	8 Bloch 210 11 Bloch 210
		15 Escadre Avord	Groupe I/15 Groupe II/15	Avord Avord	8 Framan 222 6 Farman 222
			GR I/22	Saint-Dizier	11 Bloch 131
Groupement de Chasse 21 Chantilly			Groupe III/2	Cambrai	1. Armée Terrestre 21 MS-406 2 Potez 630
			Groupe II/2	Clermont-les-Fermes	Détachement d'Armée des Ardennes 20 MS-406
			Groupe I/1	Chantilly	18 D-510 4 Potez 630
			Groupe II/1	Buc	19 D-510 3 Potez 630
			Groupe I/2	Beauvais	21 MS-406 2 Potez 630
			Groupe III/6	Villacoublay	18 MS-406

Groupement de Chasse 21 Chantilly					
		Przyszła GC II/10*	Escadrille Régionale de Chasse (ERC) I/561	Rouen	24 D-510
			ERC 2/561	Rouen	
		Przyszła GC II/10*	ERC 3/561	Saint-Inglevert	7 Spad 510
			ERC 4/561	Villacoublay	W trakcie formowania
Groupement de Chasse 23 Wez-Thuisy			Groupe I/5	Suippes	II Armée Terrestre 25 Curtiss H-75 2 Potez 630
			Groupe I/4	Wez-Thuisy	28 Curtiss H-75 3 Potez 630
			Groupe II/6	Anglures	19 MS-406 1 Potez 630
Groupement de Chasse 22 Velaine en Haye			Groupe II/5	Toul	III Armée Terrestre 21 Curtiss H-75
			Groupe I/3	Velaines	IV Armée Terrestre 21 MS-406 2 Potez 630
			Groupe II/4	Xafevillers	V Armée Terrestre 19 Curtiss H-75
			Groupe II/7	Luxeuil	VIII Armée Terrestre 22 MS-406 3 Potez 63

* [dopisek odręczny]

Źródło: opracowanie własne na podstawie: SHD-DAA, 2 D 6 „Journal de marche 1o Armée Aérienne...”. *

Tab. 12. Lotnictwo armii lądowych 28 VIII 1939 r.

Armia	Elementy	Rozmieszczenie	Wyposażenie
I Armée Terrestre	GR I/36	Vitry-en-Artois	14 Potez 540
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse III/2	Cambrai	
	Forces Aériennes nr 1 GAO 501	Lille-Seclin	13 Mureaux
	Forces Aériennes nr 29 (2 D.L.M.) GAO 4/551	Saint-Omer	2 Potez 540
	Forces Aériennes nr 30 (Corps de Cavalerie)		
	Forces Aériennes nr 3 (3 C.A.) GAO 503	Albert	
Détachement d'Armée des Ardenes	GR II/36	Sissonne-la- -Malmaison	16 Potez 540
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse II/2	Clermont-les- -Fermes	
	Forces Aériennes 2 C.A GAO 502	Attigny	3 Mureaux
	Forces Aériennes 25 (1 D.C.) GAO 551	Villers-les-Guise	7 Mureaux
	Forces Aériennes 4 (4 C.A.) GAO 504	Villers-les-Guise	6 Potez 39
II Armée Terrestre	GR I/33	Chatel-Chehery	13 Potez 637 5 Potez 542
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse I/5	Suippes	
	Forces Aériennes 27 (3 D.C.) GAO 3/551	Stenay-Wiseppe	7 Mureaux
	Forces Aériennes 21 (XXI C.A.) GAO I/551	Attigny	9 Mureaux
III Armée Ter- restre Forces Aériennes (FA) i Forces Terre- stres Contre Aéronefs (FTCA) 103	GR II/33	Etain-Rouvres	13 Potez 637
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse II/5	Croix-de-Metz	
	Forces Aériennes 6 (VI C.A.) GAO 2/506	Etain-Buzy	8 Mureaux
	Forces Aériennes 23 (R.F. de Metz) GAO I/506	Conflans-Don- court	3 Mureaux 2 Potez 540
IV Armée Terrestre	GR I/52	Nancy-Azelot	7 Potez 637
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse I/3		
	Forces Aériennes 20 (XX C.A.) GAO I/520	Delme	6 Mureaux

Armia	Elementy	Rozmieszczenie	Wyposażenie
V Armée Terrestre FA i FTCA 105	GR II/52	Herbevillers	13 Potez 637 11 Potez 540
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse II/4	Xafevillers	
	Forces Aériennes 8 (VIII C.A.) GAO 1/508	Sarrebourg	9 Breguet 270
	Forces Aériennes 24 (R.F.L.) GAO 553	Nancy-Essey	9 Mureaux 2 Potez 540
VIII Armée Terrestre FA i FTCA 108	GR II/55	Lure	10 Bloch 131
	p.[our] m.[emoire] Groupe de Chasse II/7		
	Forces Aériennes 7 (VII C.A.) GAO 543	Belfort-Chaux	8 Breguet 270
	Forces Aériennes 13 (XIII C.A.) GAO 513	Montbeliard	6 Potez 39
	Forces Aériennes 26 (2 D.C.) GAO II/520	Luxeuil	7 Mureaux 115
Jednostki Rezerwy FA i FTCA 107	GR I/35	Lons-le-Saunier	
	Forces Aériennes 28 (1 D.L.M.) GAO 552	Mourmelon	7 Breguet 270
	Forces Aériennes 22 (Corps Colo- nial) GAO 2/508	Dijon	

Źródło: opracowanie własne na podstawie: SHD-DAA, 2 D 6 „Journal de marche 1^o Armée Aérienne...”.

ROZDZIAŁ 2

...z utajoną nadzieją, że przybędą za późno (1-3 września)

Pierwsze informacje o dokonaniu przez Rzeszę agresji na Polskę w stolicach jej zachodnich sojuszników pojawiły się stosunkowo szybko. Politykom znad Sekwany jako pierwsi dostarczyli ich bodaj dziennikarze. „O 8 rano rozmowa telefoniczna z Bassée z Agencji Havas, [który] poinformował mnie, że między Polską i Niemcami rozpoczęły się działania wojenne. Natychmiast poinformowałem premiera i poprosiłem o spotkanie o godzinie 9” – zanotował w swoim dzienniku minister Bonnet. Dopiero pół godziny później telefoniczne połączenie z Quai d’Orsay zdołał uzyskać ambasador Leon Noël, donosząc, że wedle polskiego Sztabu Głównego niemiecki atak został podjęty na wszystkich granicach Rzeczypospolitej – z kierunku Prus Wschodnich, w południowej części Poznańskiego, na Śląsku oraz na granicy słowackiej. Francuski dyplomata informował także ogólnikowo o licznych bombardowaniach lotniczych⁸³.

Nie była to jednak najwcześniejsza z otrzymanych nad Sekwaną informacji na ten temat. Ambasador Łukasiewicz wiadomości o niemieckiej agresji miał już bowiem od godziny siódmej, kiedy to przekazał mu je telefonicznie sekretarz ambasadora Bullitta, Carmel Offie. Już więc o 8.30 u gen. Gamelina pojawił się płk Fyda, informując o przekroczeniu granic Rzeczypospolitej przez armię niemiecką bez wypowiedzenia wojny oraz o lotniczym bombardowaniu Krakowa⁸⁴. Szczegółów tej rozmowy

⁸³ AD, Papiers d’agents, Papiers Henri Hoppenot, 7, kopia dziennika Bonnetta (Addenda I, s. 438); AN, 496 AP 17, telegram przychodzący (otrzymany drogą telefoniczną) nr 1366 Noëla do MAE z 1 IX 1939 r., godz. 8.30; G. Bonnet, *op. cit.*, s. 345. Publikacja depeszy Noëla: DDF, t. 19, doc. 296, s. 306. W sprawie pierwszych informacji, które na temat wybuchu wojny otrzymał polski Sztab Główny: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 119nn.

⁸⁴ SHD-DAT, 1 K 224/9, „Journal de marche Cabinet Gamelin”. Bullitt z kolei informację otrzymał od swego kolegi z Warszawy A. J. Drexel Biddle’a. Zob. IPMS, Kol. 26/17, niepublikowane wspomnienia rady ambasady RP w Paryżu Feliksa Frankowskiego pt. „Sous le signe du grand conflit (Souvenirs et Pensées d’un Diplomate)”; A. J. Drexel Biddle, *Poland and the coming of the Second World War: the diplomatic papers of A. J. Drexel Biddle, Jr., United States Ambassador to*

nie znamy. Ogólny jej sens polski oficer przekazał do Warszawy kilka godzin później: „Wiadomość o agresji przeciw Polsce i bombardowaniu miast zakomunikowałem Generałowi Gamelin i Sztabowi Francuskiemu. Decyzja ogólnej walki tu jeszcze nie powzięta. Gen. Gamelin uzależnia [ją] od decyzji rządu, który o godz. 10.00 radzi”⁸⁵.

Sam Łukasiewicz z Bonnetem zdołał się spotkać niebawem, bo ok. 9.20. Uzyskane kilkadziesiąt minut wcześniej telefoniczne połączenie z Warszawą pozwoliło mu na nieco bardziej szczegółowe zarysowanie sytuacji. Ambasador przywołał francuskie zobowiązania sojusznicze, jednoznacznie uznając wypadki ostatnich godzin za *casus foederis*. Szef francuskiej dyplomacji nie zaprzeczył, wskazał jednak na konieczność poprzedzenia wypowiedzenia wojny przez przewidziane prawem III Republiki kroki – zależne m.in. od decyzji parlamentu. Obaj rozmówcy spotkali się raz jeszcze niewiele ponad dwie godziny później. Łukasiewicz został poinformowany, że podczas zakończonych właśnie obrad francuskiego rządu zadecydowano o ogłoszeniu mobilizacji powszechnej i wyznaczeniu jej daty początkowej na następny dzień. Na temat przystąpienia do wojny Bonnet wypowiadał się dość ostrożnie, wzmiankując przy tej okazji zwołane na 2 września posiedzenie parlamentu oraz rozpoczęte konsultacje z Londynem. Zapewnił jednak oficjalnie, że „chodzi jedynie o formę”, Francja zaś wypełni całkowicie swe sojusznicze zobowiązania⁸⁶.

Jak się wydaje, w Londynie sprawy rozwijały się wedle bardzo podobnego schematu – z drobnym niekiedy opóźnieniem względem sąsiada z kontynentu. O godzinie 7.28 do Foreign Office dotarła adresowana do lorda Halifaxa depesza agencyjna Reutersa ze streszczeniem pochodzącej sprzed niespełna dwóch godzin proklamacji Hitlera do sił zbrojnych Rzeszy, z informacją, że ta ostatnia wobec ustawicznych pol-

Poland, 1937-1939, eds. by P. V. Cannistraro, E. D. Wynot, Jr., T. P. Kovaleff, Columbus, Oh. 1976, s. 95n.; J. Łukasiewicz, *Dyplomata w Paryżu 1936-1939*, red. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak, Londyn 1989, s. 327. W przywołanym wyżej francuskim dokumencie podano informację o wprowadzeniu Fydy do biura (Gamelina [?]) o 8.15 oraz jego „zaprezentowaniu się” w Kwaterze Głównej o 8.30. Tę ostatnią godzinę jako moment rozpoczęcia spotkania potwierdza jednak zapis „Activités journalières” Gamelina (SHD-DAT, 1 K 224/16). Por. też: IPMS, A.12.53.26, notatka „Telefogram nadany z Paryża przez Radcę Frankowskiego dnia 1 września 1939 r. o godzinie 10-ej minut 10, przyjęty przez sekretarza [Ambasady RP w Londynie Antoniego] Balińskiego”.

⁸⁵ IPMS, A II.27.40 depesza L. 3473 płk. Fydy do O. II SG z 1 IX 1939 r., godz. 12.00 (otrzymana w biurze szyfrów o godz. 14.25). Francuska Rada Ministrów rozpoczęła obrady o 10.30. Podczas rozpoczętego o godz. 11.30 posiedzenia szefów Sztabów Generalnych francuskich sił zbrojnych podano, że płk Fyda wzmiankował bombardowania lotnicze Wilna, Grodna, Białegostoku, Torunia, Warszawy i Krakowa (SHD-DAT, 1 N 44, „Compte-rendu de la Réunion des Chefs d'État-Major 1 septembre – 11.30” Sztabu Generalnego Inspektora Generalnego Sił Kolonialnych gen. Jules'a-Antoine'a Bührera).

⁸⁶ G. Bonnet, *op. cit.*, s. 346; J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 327n. Druga rozmowa z Łukasiewiczem nie została wspomniana ani w dzienniku Bonneta, ani w jego wspomnieniach. Fakt jej odbycia oraz treść poświadcza jednak datowana 1 września depesza szyfrowa Łukasiewicza do MSZ. Choć zachowana jej kopia nie zawiera godziny ekspedycji, to tekst wyraźnie wskazuje, że dotyczyła ona wymiany zdań, która miała miejsce już po zakończeniu obrad francuskiej Rady Ministrów (IPMS, A.11E.181a). Por. H. Batowski, *op. cit.*, s. 228n. oraz DDF, t. 19, doc. 298, s. 307, przypis 3.

skich prowokacji zaczyna właśnie „odpowiadać ciosem na cios”. Dokładnie 20 minut później tenże tekst został przesłany na Downing Street, z przeznaczeniem dla premiera Chamberlaina⁸⁷.

W obu biurach trwał już wówczas stan alarmu, podsycany przez inne, napływające stopniowo wieści. Uruchomiona została lawina wydarzeń, które, jak niebawem mieli sobie uświadomić ich uczestnicy, następowały po sobie tak szybko, że już kilka dni później nie sposób było precyzyjnie odtworzyć ich kolejności⁸⁸.

Do polskiej ambasady wieści o dramatycznych wydarzeniach w kraju dotarły z opóźnieniem, przekazane telefonicznie dopiero o 10.10 przez radcę Frankowskiego z Paryża. Ambasador Raczyński nie tracił czasu. Już 20 minut później w siedzibie premiera na 10 Downing Street rozmawiał z Halifaxem, krótką wypowiedź kończąc frazą zapożyczoną od Łukasiewicza, który podobną kwestię wygłosił w Paryżu godzinę wcześniej: „nastąpił w przekonaniu Rządu Polskiego niewątpliwy wypadek agresji, przewidziany układem polsko-angielskim o pomocy wzajemnej”. „Nie mam co do tego żadnej wątpliwości” – odrzekł gospodarz spotkania⁸⁹.

Otrzymane od Raczyńskiego wiadomości Halifax wykorzystał niebawem, zarysowując sytuację na rozpoczętym o 11.30 spotkaniu Gabinetu. Poinformował zarazem, że indagowana na temat bombardowania polskich miast ambasada Rzeszy po kontakcie z Berlinem zaprzeczyła tym doniesieniom. Informacje o bombardowaniu Warszawy potwierdziła natomiast na podstawie korespondencji telegraficznej ambasada Stanów Zjednoczonych.

Informacyjny zamęt pogłębiały kolejne nadchodzące w trakcie obrad ministrów doniesienia. Ostatecznie uznano, że raporty na temat powietrznych ataków na polską stolicę wydają się co najmniej przedwczesne, brak też całkowicie pewnych danych na temat rodzaju zbrojnej akcji, która ma miejsce w Polsce.

Nieco skonfundowany przebiegiem dyskusji Halifax próbował nadać jej właściwy bieg, przywołując fragmenty radiowej proklamacji Hitlera, w której ten wprost obwieszczał rozpoczęcie inwazji. W efekcie zebrani zaaprobowali tekst przedstawionego przez szefa Foreign Office komunikatu do władz Rzeszy z żądaniem wstrzymania agresji i wycofania z terytorium Polski oddziałów niemieckich. Gabinet zaaprobował także podjęte godzinę wcześniej przez Committee on Defence Preparedness decyzje o rozpoczęciu ostatniego etapu mobilizacji sił zbrojnych. Zadecydował też

⁸⁷ TNA, ADM 116/3956, telegram (*en clair*) Reutera bez numeru z 1 IX 1939 r., godz. 7.28; PREM 1/331A, telegram Reutera z 1 IX 1939 r., godz. 7.48.

⁸⁸ *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, s. 211; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 35.

⁸⁹ IPMS, A.12.53.26, telegram szyfrowy nr 197 Raczyńskiego do MSZ; TNA, FO 417/40, depesza nr 597 Halifaxa do Kennarda z 1 IX 1939 r.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 37n.; A. Prazmowska, *op. cit.*, s. 179; K. Kania, *Edward Bernard Raczyński 1891-1993. Dyplomata i polityk*, Kraków 2014, s. 161. Wychodząc z rozmowy z szefem Foreign Office, Raczyński spotkał kilku spieszących na posiedzenie gabinetu ministrów. Pierwszym z nich był kanclerz Skarbu John Simon, dotychczas sceptyczny względem pomocy dla Polski. Teraz jednak zareagował ostantacyjnie życzliwym uściskiem dłoni i komentarzem: „Możemy obecnie podać sobie ręce, wszyscy jesteśmy w tej samej łodzi”, dodając: „Anglia nie ma zwyczaju opuszczać swoich przyjaciół”.

o uruchomieniu przerzutu do Francji AASF oraz pierwszego kontyngentu lądowych Field Force⁹⁰.

Przytoczone wyżej informacje wskazują, że przed południem 1 września w Londynie zapanowała dość wyraźna dezorientacja co do rzeczywistego biegu wydarzeń. Spraw, jak się wydaje, nie pomagali porządkować wojskowi, których wiedza była w tym czasie bodaj niewiele większa. Wyznaczony na szefa Sztabu Imperialnego Generalny Inspektor Sił Zamorskich gen. Edmund Ironside wiadomości o wydarzeniach w Polsce uzyskał dopiero o godzinie 10.00, poinformowany telefonicznie przez Winstona Churchilla: „Zaczęli. Warszawa i Kraków są właśnie bombardowane”⁹¹. Pierwsze depesze z warszawskiego wojskowego ataszatu War Office otrzymało zapewne jeszcze nieco później – już po południu. Zawierały one zestawione przez polski Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza dane o sytuacji z godziny 9.00 – w tym atakach lotniczych na most w Tczewie, Poznań, Katowice i Kraków⁹².

Niewiele później depesze z ulokowanej w Warszawie wojskowej placówki zaczęły nadchodzić także do Paryża. Pierwsza z ich serii, z godziny 13.10 (w Paryżu otrzymana o 16.15), donosiła o atakach w rejonie Rybnika i w południowej części Śląska, a także bombardowaniach lotnisk i linii kolejowych. Nieco bardziej rozbudowany zestaw danych zawierały kolejne szyfrówki, wysłane o 16.44 i 18.37. Te jednak dotarły nad Sekwanę dopiero po południu 2 września⁹³.

Informacje z tych ostatnich przekazów względnie czytelne były jednak głównie dla wojskowych – pominiawszy sam fakt rozpoczęcia działań zbrojnych, nie przedstawiały się zresztą na razie zbyt dramatycznie. Politycy nie podejmowali nad nimi dywagacji. Skupili się, szczególnie w Paryżu, na tym, co Bonnet określił jako wykorzystanie wszelkich możliwości zachowania sprawiedliwego pokoju, a co jego kole-

⁹⁰ TNA, CAB 23/100, „Conclusions of a Meeting of the Cabinet held [...] on Friday, 1st September, 1939, at 11.30 a.m.”; CAB/24/288/39, „Draft Conclusions of the of the Fourth Meeting of the [Defence Preparedness] Committee, [...] held on [...] 1st September, 1939, at 10.15 a.m.”. Instrukcja Foreign Office dla ambasadora Neville’a Hendersona w Berlinie została wysłana tegoż dnia o 17.45.

⁹¹ E. Ironside, *The Ironside Diaries 1937-1940*, Londyn 1962, s. 91.

⁹² TNA, WO 202/122, kopia depeszy brytyjskiego attaché wojskowego w Warszawie otrzymanej w Londynie o 12.50 (zob. też: W. Mazur, *Wrzesień 1939 oczami Brytyjczyków...*, s. 57nn. oraz idem, *„Zdrajcy z Londynu”...*, s. 45n.). Przekazane wówczas informacje poszerzył niebawem ambasador Kennard depeszą nr 9 [błędna numeracja], otrzymaną w Foreign Office o godz. 16.00 (TNA, 116/4956) ADM. Niemal anegdotyczny walor ma dopisek naniesiony na przeznaczoną dla szefa Sztabu Lotnictwa notatce Dyrekcji Wywiadu Air Ministry o pierwszych niemieckich bombardowaniach. Informacja o naocznym stwierdzeniu przez warszawskiego korespondenta brytyjskiej United Press bombardowania Warszawy o 9.40 czasu lokalnego została uzupełniona notką, że teraz także SIS (Secret Intelligence Service – brytyjski wywiad wojskowy) ma już raport o przekroczeniu przez siły Rzeszy granic Rzeczypospolitej. Dokument zawierał też informację na temat prasowych doniesień o lotniczych atakach na Kraków, Czed [?], Rypmo [?] i „Putz [Polz?]” – czyli zapewne Puck (TNA, AIR 8/274).

⁹³ SHD-DAT, 7 NN 407, telegram szyfrowy przychodzący nr 198 attaché wojskowego Francji w Warszawie do Sztabu Generalnego Armii i nast. dok.

ga z ław rządowych, minister kolonii Georges Mandel w rozmowie z byłym radcą polskiej ambasady w Paryżu Anatolem Mühlsteinem wyjaśniał w tym czasie znacznie mniej eufemistycznie: „Umierają ze strachu. Ciągłe mają nadzieję, że w ostatniej chwili wszystko jakoś się ułoży. Ruszają na pomoc Polsce z utajoną nadzieją, że przybędą za późno”⁹⁴.

Nad Sekwaną próbowano więc chwytać wszelkie inicjatywy, które zdawały się zwiastować szanse zakończenia lub zamrożenia zbrojnej fazy rozpoczętego właśnie konfliktu lub też przynajmniej doraźne utrzymanie Francji poza jego zasięgiem – szczególnie licząc tu na sugerowane pośrednictwo Włoch. Usiłowania te wystarczająco dokładnie zostały już w literaturze przedstawione – zbędna wydaje się więc ponowna ich charakterystyka⁹⁵. Należy jednak zwrócić uwagę, jak słabo poinformowane były o biegu politycznych wypadków polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne w obu zachodnich stolicach, a przede wszystkim formalnie najbliższy centrum rozgrywającej się akcji ambasador Łukasiewicz. Wysyłane przezeń w tym czasie do Warszawy depesze znamionują stan głębokiej dezorientacji, karmionej strzępkami incydentalnych wypowiedzi francuskich aktorów wydarzeń. Do pewnego stopnia tłumaczyć to mogła (a nawet – usprawiedliwiać) gwałtowność działań coraz bardziej rozgorączkowanego brakiem należytej reakcji polskiego dyplomaty, który w efekcie zaczął mieć trudności z dostępem do najważniejszych paryskich biur. Co gorsza, równocześnie podobnie potraktowany został płk Fyda, odcięty od Gamelina po dokonanej „w sposób niewłaściwy” interwencji po południu 2 września⁹⁶. Choć, powtórzmy raz jeszcze, emocjonalne wystąpienia polskich przedstawicieli w Paryżu wydawały się w zaistniałej sytuacji całkowicie zrozumiałe, to przynajmniej doraźne rezultaty ich akcji uznać trzeba za zdecydowanie niefortunne, a samą akcję za relatywnie mało efektywną⁹⁷.

⁹⁴ A. Mühlstein, *op. cit.*, s. 25; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant...*, s. 149n.

⁹⁵ H. Batowski, *op. cit.*, s. 231nn., a szczególnie rozdział „Nowe «Monachium»?” (s. 244nn.); R. Overy, 1939: *nad przepaścią*, tłum. J. Skowroński, Warszawa 2009, s. 95nn. Wersja samego Bonneta: *op. cit.*, s. 345nn.

⁹⁶ Tło tej sytuacji przedstawił sprawujący funkcję łącznika między Quai d'Orsay a francuskim Sztabem Generalnym mjr Paul de Villelume, referując wypowiedź samego Gamelina. W trakcie podjętej interwencji attaché miał wyrzucać Gamelinowi nielojalność, podkreślając szczególnie, że Polska jest zmuszona stawiać czoła całoci niemieckiego lotnictwa. Zdanie to zostało zanegowane przez francuskiego głównodowodzącego, który stwierdził, iż 2/3 sił Luftwaffe znajduje się na froncie zachodnim. Gdy Fyda emocjonalnie obstawał przy swoim zdaniu, miał zostać dosłownie „wyrzucony za drzwi” (P. de Villelume, *op. cit.*, s. 19). Niechęć Gamelina do płk. Fydy okazała się trwała, utrzymując się i w dniach następnych (zob. np. PDD, dok. 34, s. 29n.).

⁹⁷ SHD-DAT, 1 K 224/9, „Journal de marche Cabinet Gamelin”; IPMS, A.11E.181a – depesze Łukasiewicza z września 1939 r.; A.II.27.40 – depesze płk. Fydy; A.11E.144.11 – przesłuchanie Feliksa Frankowskiego przed „Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r.” z 31 III 1941 r. Dość obszerna relacja Łukasiewicza o wydarzeniach tego okresu: *op. cit.*, s. 327nn. Wobec przytoczonych wyżej faktów wydaje się oczywiste, że w wyrażonej przez Frankowskiego opinii („Wojna we Francji była czymś najbardziej niepopularnym, nie chciał jej rząd,

W Londynie poczynania Francuzów, którzy jeszcze 1 września sygnalizowali, że do wojny chcą przystąpić wcześniej niż brytyjski sojusznik, by nie dawać pożywki domysłom, iż w konflikt zostali przez niego wciągnięci, obserwowano z dystansem, w miarę upływu czasu coraz bardziej podszytym irytacją. Panujące nastroje oraz dylematy polityków znad Tamizy, którzy zwłokę w reakcji na niemiecką agresję uważali za błąd, ale zarazem nie chcieli dezawuować francuskich aliantów, dobrze ilustrują ówczesne zapiski podsekretarza stanu w Foreign Office Alexandra Cadogana oraz ambasadora Raczyńskiego. Ten ostatni w krytycznym momencie, późnym wieczorem 2 września, zdecydował się nawet formalnie zapytać Halifaxa, czy sprzymierzeniec brytyjski dotrzyma swych zobowiązań wobec Polski, w razie gdy dane jej słowo złamię Francuzi. Strona polska nie omieszczała przy tym zawczasu poinformować o tym drastycznym kroku przedstawicieli Paryża⁹⁸.

Z ułamków informacji przekazywanych paryskiej ambasadzie RP wynikało, że jedną z głównych przesłanek kunktatorskiej postawy Francuzów stały się, oprócz ogólnego nastawienia społeczeństwa, naciski gen. Gamelina, który nie chciał przystępować do wojny przed zakończeniem zasadniczego etapu mobilizacji. Była w tym przeświadczeniu spora doza prawdy. Francuski głównodowodzący niemal natychmiast po niemieckiej agresji na Polskę zaczął przedstawiać władzom problemy strategiczne (niemożność dokonania ataku w najdogodniejszy sposób – przez terytorium Belgii) i logistyczne (niedostatki amunicji artyleryjskiej wielkich kalibrów), które jego zdaniem bardzo ograniczały możliwości podjęcia w krótkim czasie efektywnych działań zbrojnych⁹⁹. Co istotne, tej sceptycznej postawy nie krył także wobec polskich dyplomatów. Po południu 2 września, napotkawszy w gmachu Ministerstwa Wojny radcę Ambasady RP w Paryżu Feliksa Frankowskiego, jego nalegania na niezwłoczne podjęcie zbrojnej akcji skwitował oświadczeniem, że nie zamierza podejmować

nie chciała armia do niej nieprzygotowana, obawiało się społeczeństwo przeżarte [...] pacyfizmem. [...] Jeśli więc w tych warunkach udało się nam spowodować wypowiedzenie wojny przez Francję, to tylko dzięki zaciętej walce z naszej strony i dzięki temu, że żywa była we Francji pamięć haniebnego zdradzenia czeskiego sojusznika w r. 1938, i że Francja nie chciała i nie mogła jeszcze haniebniej zdradzić drugiego sojusznika”) znacznie istotniejszy jest drugi z przytoczonych motywów podjętej w Paryżu decyzji.

⁹⁸ AD, Papiers 1940, Cabinet Georges Bonnet 10, notatka o rozmowie telefonicznej z sekretarzem ambasady Francji w Londynie z 2 IX 1939 r., godz. 21.30; *The Diaries of Sir Alexander Cadogan...*, s. 211n.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 38nn. (tam też na s. 41 informacja o rozmowie z Halifaxem 2 września o 22.00). Oświetlenie rozwoju sytuacji w depeszach francuskiej ambasady w Londynie: AD, Correspondance Politique et Commerciale 1914-1940, Europe 1930-1940, Grande-Bretagne 286. Zob. też: H. Batowski, *op. cit.*, s. 269nn.

⁹⁹ IPMS, A.11E/181a, kopia depeszy nr 191 Łukasiewicza do MSZ z 2 IX 1939 r.; SHD-DAT, 1 K 224/9, kopia pisma nr 4 Cab/FT Gamelina do Daladiera z 1 IX 1939 r. i in. dok. Bonnet, przedstawiając tło wydarzeń poprzedzających przystąpienie Francji do wojny w długiej depeszy wysłanej do Noëla wieczorem 3 września, sformułował przy tej okazji tezę, że trzydniowa zwłoka była w tym przypadku całkowicie zgodna z zapisami majowej umowy generałów Gamelina i Kasprzyckiego (AN, 496 AP 17, depesza szyfrowa nr 714 do 721 z godz. 19.00 dnia 3 września).

generalnej ofensywy przeciw linii Zygryda, gdyż nie ma prawa poświęcać życia 200 000 ludzi w takim ataku. Niejako w zamian zadeklarował natomiast, że „za dziewięć dni” (tj. 10 lub 11 września) jego siły wykonają manewr, który zmusi Niemców do wycofania z frontu wschodniego części jednostek, „a szczególnie lotnictwa”¹⁰⁰.

Sądzić można, że ta krótka wymiana zdań, przeprowadzona szepsem w kącie dużej poczekalni na pierwszym piętrze Ministerstwa Wojny, była jedną z najistotniejszych rozmów przeprowadzonych w tym czasie przez polskich dyplomatów. Dowódca armii francuskiej wypowiedział się bowiem w sposób zaskakująco wręcz szczery, odkrywając nie tylko swe zamysły na najbliższą przyszłość, ale i wyraźny zarys generalnego planu działań, sprowadzających się, jak już wiemy, do lądowej ofensywy „o celach ściśle ograniczonych”. Frankowski zdał sobie sprawę z wagi uzyskanych informacji – natychmiast więc po powrocie do ambasady przekazał je Łukasiewiczowi. Ten jednak w depeszy przesłanej następnie do Warszawy odnotował jedynie sceptycyzm Gamelina, pomijając inne, znacznie cenniejsze treści. Nad Wisłę nie dotarły więc zapewne informacje o kapitalnym znaczeniu dla prowadzonych tam działań¹⁰¹.

Niezależnie jednak od braku bojowego ducha u głównego lokatora francuskiej Wielkiej Kwatery Głównej (przeniesionej w tym czasie do zamku Vincennes na przedmieściach Paryża) armia III Republiki sposobiała się przecież do walki. 1 września gen. Georges, teraz już oficjalnie sprawujący funkcję dowódcy Północno-Wschodniego TDW, oddał pod rozkazy gen. Prételata III, IV i V Armię, poczynszy od godziny 18.00 w dniu następnym. Pierwszym zadaniem ukonstytuowanej tym samym ostatecznie grupy armii, której punkt dowodzenia ulokowany został w Villers-lès-Nancy, stać się miało „podjęcie przygotowań do rozpoczęcia operacji wstępnych hipotezy Saara”, wedle założeń instrukcji z 22 lipca¹⁰².

Trudno chyba wyobrazić sobie ostrożniej sformułowany rozkaz dotyczący podjęcia działań o zaczepnym w założeniu charakterze. Oczywiście jednak nakazane przez Georges’a działania nie tylko zostały podjęte, ale w momencie wydawania dyspozycji znajdowały się już w toku. Obejmowały one także wojska powietrzne. Do ulokowanej w pobliżu niemieckiej granicy 1 Armii Lotniczej informacja o agresji na Polskę

¹⁰⁰ IPMS, Kol. 26/17, F. Frankowski, „Sous le signe du grand conflit...”.

¹⁰¹ IPMS, A.11E/181a, kopia depeszy nr 191 Łukasiewicza do MSZ z 2 IX 1939 r. Zasadnicze treści przeprowadzonej przez Frankowskiego rozmowy potwierdził we wspomnieniach Łukasiewicz, nie wspominając jedynie o rezygnacji Gamelina z uderzenia na linię Zygryda (*op. cit.*, s. 331). Frankowski w swej relacji podkreślił natomiast, że słowa francuskiego dowódcy przytoczył niemal dosłownie. Co istotne – współbrzmiały one z innymi wypowiedziami Gamelina z tego okresu, których polski dyplomata znać nie mógł.

¹⁰² SHD-DAT, 29 N 216, kopia pisma Georges’a do Prételata z 1 IX 1939 r. Wspomniany rozkaz zaadresowany został do dowódcy 1 Grupy Armii (którym był wówczas gen. Gaston Bilotte), nie zaś – jak być powinno – do dowódcy 2 Grupy Armii. Był to wówczas jeden z wielu takich przypadków (co ciekawe, częstych także w wewnętrznych dokumentach związków operacyjnych). Już 1 września „bardzo liczne błędy” we wdrażanej właśnie nomenklaturze wytykał w specjalnej korespondencji do najwyższych dowódców zastępca szefa Sztabu Wielkiej Kwatery Głównej (SHD-DAT, 28 N 13, kopia „Note de Service” z godziny 9.40).

i związanych z nową sytuacją decyzjach francuskich władz została przekazana telefonicznie już 1 września o godzinie 11.00. Podkomendnym gen. Moucharda nakazano oczekiwać powszechnej mobilizacji, do czasu otrzymania nowych rozkazów wstrzymując się od wszelkich aktów wrogości wobec sąsiada ze wschodu. Zarówno jednak siły myśliwskie, jak i naziemna obrona przeciwlotnicza otrzymały rozkaz otwierania ognia do wszystkich grup samolotów, a także (w tym przypadku po strzałach ostrzegawczych) do pojedynczych maszyn (niebawem sprecyzowano, że chodzi o samoloty przeciwnika, osobną depeszą wyjaśniając, że oznacza to maszyny niemieckie; ostrzeliwane miały być także pojedyncze niezidentyfikowane maszyny zachowujące się podejrzanie). Całość jednostek armii miała być postawiona w stan gotowości¹⁰³.

Sam Mouchard zapoznawał się z przekazanymi mu jeszcze 22 sierpnia założeniami wstępnej fazy ewentualnej ofensywy między Renem i Mozelą. 2 września przesłał do Vuillemina stanowisko dotyczące udziału swej armii w przewidywanej operacji. Przy tej okazji poruszył kilka innych zagadnień, postulując m.in. wzmocnienie sił myśliwskich armii wchodzących w skład 1 Grupy Armii oraz prosząc o wskazówki odnośnie do priorytetów misji bombowych, które miałyby być wykonywane na rzecz (2?) Grupy Armii¹⁰⁴.

Według przedstawionego wieczorem tego dnia sprawozdania 1 Armii Lotniczej stan jej sił przedstawiał się następująco (dane częściowe):

A/ Dywizje Lotnicze

1/ 1 Dywizja Lotnicza

- Groupe I/21: 11 samolotów sprawnych (Bloch 210),
- Groupe II/21: 13 samolotów sprawnych (Bloch 210),
- Groupe II/33: 21 samolotów sprawnych (Potez 637).

2/ 3 Dywizja Lotnicza

- Groupe I/52: 15 samolotów sprawnych (12 Potez 637, 5 Potez 542).

3/ 6 Dywizja Lotnicza

- Groupe I/33: 17 samolotów sprawnych (12 Potez 637, 5 Potez 542).

Stan personelu tych grup umożliwiał przeprowadzenie 6 lotów dziennie i jednej misji nocnej.

B/ Lotnictwo myśliwskie

1/ Groupement nr 21: 169 samolotów jednomiejscowych (w tym 19 przestarzałych), 25 samolotów Potez 631.

¹⁰³ SHD-DAA, 1 D 1, rękopiśmienna notatka „Liaison du chef d'E[tat] M[ajor] à la 1 A[rmée] Aérienne (dowództwa [?]) 1 Armii Lotniczej” z 1 IX 1939 r., godz. 11.00. Na temat podjętych w tym czasie posunięć z zakresu lotnictwa i obrony przeciwlotniczej – w tym nakazanego 1 września o 12.00 lotnictwa bombowego z baz pokojowych na lotniska operacyjne oraz zarządzonego 2 września podniesienia w powietrze balonów zaporowych zob. też: SHD-DAA, 2 D 2, „Journal de marche Grand Quartier General Air”; 2 D 6, „Journal de marche 1^o Armée Aérienne...”.

¹⁰⁴ SHD-DAA, 1 D 2, pismo nr 377/3/3 Moucharda do Vuillemina z 2 IX 1939 r. Niestety nie udało się odnaleźć załącznika zawierającego wzmiankowane w dokumencie uwagi na temat udziału 1 Armii Lotniczej w ofensywie lądowej.

2/ Groupement nr 22: 82 sprawne samoloty jednomiejscowe, 6 samolotów Potez 631.

3/ Groupement nr 23: 71 samolotów jednomiejscowych, 6 samolotów Potez.

C/ Lotnictwo wojsk lądowych

1/ 1 i 2 Armia

- Groupe I/22: 11 samolotów sprawnych (Bloch 131); realne możliwości działań ograniczone przez oddelegowanie licznych pilotów do Chartres dla przeszkolenia na samolotach Potez 637,
- Groupe III/551: 2 samoloty Mureaux uległy wypadkom na lądowisku Stenay; nie zostały jeszcze zastąpione.

2/ 4 Armia

- Groupe II/22: 9 samolotów sprawnych (Bloch 131),
- Groupe I/520: 8 samolotów sprawnych (Mureaux 115).

3/ 5 Armia

- Groupe nr 14: 7 sprawnych samolotów (Bloch 131),
- Groupe 553: 11 samolotów sprawnych (7 Mureaux, 2 Potez 540, 2 Potez 25).

4/ 8 Armia

W Sztapie Lotnictwa Armii brakuje 4 obserwatorów z ogólnej dotacji 7. Sytuacja sprzętu latającego GAO 543 jest bardzo zła – brakuje 4 samolotów, 7 samolotów ma resurs zdolności do lotu ok. 50 godzin¹⁰⁵.

Jeszcze bardziej minorowe nastroje panowały w dowództwie sił powietrznych szykującej się do działań Grupy Armii gen. Prételata. Gdy rano 3 września stojącego na czele tych sił gen. Alberta Pastiera odwiedził dowódca IV Armii, gen. Édouard-Jean Réquin, usłyszał, że ten pierwszy ma do dyspozycji elitarną załogę, która ma latać na złomie – dążyć więc zamierza do ich oszczędzania do czasu, gdy otrzyma nowoczesne samoloty¹⁰⁶.

W pierwszych ocenach sytuacji wojennej przygotowanych w Kwaterze Głównej Sił Powietrznych wyrażała ona przypuszczenie, że główne ostrze niemieckiego ataku kieruje się przeciw Polsce, przy granicy francuskiej pozostawione zaś zostały jedynie siły drugorzędne. Brak było danych, które mogłyby wskazywać na istotniejsze w stosunku do stanu z ostatnich dni pokoju przemieszczenia jednostek Luftwaffe. Uznano, że nadal mogą one działać z dużą swobodą – bądź to w kierunku wschodnim, bądź na zachodzie. Analitycy Kwatery Głównej za szczególnie ważne uznali więc przeprowadzenie rozpoznania sytuacji niemieckich sił bombowych – jako główne jego kierunki określając Bawarię, region Koblencki oraz Turynię. Zadaniem drugorzędnym stać się miało rozpoznanie stanu lotnictwa myśliwskiego i obrony przeciwlotniczej Rzeszy – z zaznaczeniem, że i w tych wypadkach za najistotniejsze uznać należy strefy stacjonowania lotnictwa bombowego.

¹⁰⁵ SHD-DAA, 2 D 11, kopia „Compte-rendu de fin de journée” 1 Armii Lotniczej nr 388/S z 2 IX 1939 r., godz. 21.00, za gen. Moucharda szefa Sztabu Generalnego płk. dypl. Crochu.

¹⁰⁶ SHD-DAT, 1 K 108/3, „Notes journalières rédigées du 24 août 1939 au 14 juillet 1940 par le Général d'Armée Réquin”.

Równocześnie w opracowanym planie operacji rozpoznawczych uwzględnione zostały postulaty Kwatery Głównej Wojsk Lądowych. Ta zaś oczekiwała nade wszystko ogólnego określenia, jakie siły przeciwnika zostały rozmieszczone na poszczególnych teatrach operacji – ze szczególnym uwzględnieniem liczby jednostek pancernych. Od lotników żądano także próby ustalenia bardziej szczegółowych danych – nastawienia (czy tylko defensywne?), liczby, rozmieszczenia, wartości, pozycji obronnych, ewentualnych przygotowań ofensywnych czy znajdujących się w dyspozycji przeciwnika odwodów.

Przygotowane dyspozycje dla rozpoznania lotniczego obejmowały zagadnienia o znaczeniu strategicznym. Dowódcy sił lądowych chcieli więc uzyskać wiedzę, czy nie rozpoczyna się ruch niemieckich transportów z frontu wschodniego w kierunku granicy z Francją. Zaprzątała ich też kwestia ewentualnych przygotowań przeciwnika do manewru oskrzydłającego – czy to przez terytorium Belgii i Holandii, czy to przez Szwajcarię¹⁰⁷.

Były to żądania mało realistyczne, ponad ówczesne możliwości francuskich sił powietrznych. Ostatecznie więc wydana 1 września instrukcja działań rozpoznawczych 1 Armii Lotniczej nakazywała jej rozpoznawanie lotnisk użytkowanych przez niemieckie lotnictwo bombowe na południe oraz na zachód od linii Koblenca–Giessen–Schweinfurt–Norymberga–Landsberg. Oddana do dyspozycji armii sekcja przeznaczonych do dalekiego rozpoznania samolotów LeO 45 miała zweryfikować obecność bombowców Luftwaffe na lotniskach położonych w głębi Rzeszy: Fritzlar w Hesji oraz Nordhausen, Langensalza, Erfurt i Gotha w Turyngii. W dalszej kolejności francuskie maszyny winny były podjąć rozpoznanie lotnisk zajmowanych przez niemieckie lotnictwo myśliwskie, a szczególnie jednostki ciężkich myśliwców. Przy okazji należało też ustalić rejony szczególnie gęsto nasyczone działami artylerii przeciwlotniczej¹⁰⁸.

Do realizacji opisanych wyżej operacji na razie nie doszło – Francja wciąż nie znajdowała się w stanie wojny z Niemcami. Dzień później dyspozycje dla planu rozpoznania lotniczego pozostawały więc w mocy – uzupełnione jedynie o skorygowaną na podstawie napływających danych ocenę sytuacji.

Wedle informacji, które znalazły się w dyspozycji Vuillemina przed południem 2 września, przeciwko Polsce prowadziło działania od 43 do 45 dywizji, kolejnych 13 zwróconych zostało ku Francji, 50 dywizji (w części rezerwowych) pozostawało zaś w obszarze wewnętrznym Rzeszy. Z sił lotniczych 1 Flota Powietrzna oraz zapewne część sił 4 Floty miały prowadzić operacje nad Wisłą, a 2 Flota Powietrzna zachowywać gotowość do akcji przeciw Anglii. Do działań przeciwko Francji prze-

¹⁰⁷ SHD-DAA, 1 D 35, „Plan de renseignements” nr 34 30S/ EMG Oddziałów II i III Sztabu Generalnego Dowódcy Sił Powietrznych z 1 IX 1939 r.

¹⁰⁸ Ibidem, „Instruction particulière pour la 1^o Armée Aérienne concernant de recherche du renseignement” nr 24/ 2 AE/S / GQG A Oddziału II Wielkiej Kwatery Głównej Armii Powietrznych z 1 IX 1939 r.

znaczona została, jak sądził Vuillemin, 3 Flota Powietrzna, wzmocniona przez pewną liczbę jednostek rezerwy – szczególnie myśliwskich.

Zdaniem dowódcy lotnictwa, potwierdzały się więc wstępne oceny z dnia poprzedniego. Na lądzie głównym celem ataku Rzeszy stała się Polska. Względem Francji Niemcy przyjęły nastawienie defensywne – nie mogąc zmienić tego stanu rzeczy bez rewizji tych założeń i wzmocnienia swych sił na Zachodzie. Natomiast w sferze działań lotniczych Rzesza zachowała zdolność do prowadzenia akcji zaczepnej w obu kierunkach.

Z punktu widzenia działań lotniczych, uznał Vuillemin, rozpoznanie lotnicze winno więc przede wszystkim baczyć na możliwe zmiany dyslokacji i potencjału flot powietrznych Luftwaffe. Z kolei dla sił lądowych istotne były weryfikacja realizowanej przez Rzeszę wojennej strategii – w tym defensywnej postawy przyjętej przez nią na Zachodzie – oraz wczesne wykrycie ewentualnych przygotowań do zmiany tej strategii i ataku na Francję¹⁰⁹.

Dane wywiadu skłaniały też Kwaterę Główną Sił Powietrznych do przyjęcia ostrożnego na razie założenia, że w rozpoczętym konflikcie Włochy pozostaną neutralne, z upływem czasu przyjmując wręcz coraz bardziej życzliwe nastawienie wobec Francji. 2 września Vuillemin w korespondencji skierowanej do Moucharda zapowiadał więc możliwość wzmocnienia znajdujących się w dyspozycji tego ostatniego sił kosztem ulokowanej na południowym wschodzie III Armii Lotniczej – początkowo o jeden niepełny dywizjon myśliwski, a następnie dwa dywizjony bombowe. Anonsował też przybycie do północno-wschodniej Francji brytyjskiego korpusu ekspedycyjnego i towarzyszących mu czterech dywizjonów myśliwskich. Oznaczało to większe nasycenie tego rejonu lotnictwem myśliwskim, ale też nowe zadania, związane z koniecznością współdziałania Francuzów w osłonie sił lądowych sojusznika¹¹⁰.

Oczywiście jednak wnoszone przez Brytyjczyków wiano z naddatkiem zdawało się uzasadniać wszelkie niedogodności związane z ich obecnością we Francji. Co ważne, Londyn reagował wyjątkowo szybko. Już trzy godziny po zaaprobowaniu przez Gabinet decyzji o rozpoczęciu przerzutu wojsk na południową stronę Kanału do wszystkich jednostek RAF została wysłana depesza z informacją o skierowaniu AASF na kontynent już w dniu następnym – w ramach Szybkiego Schematu Ekspedycji (*Quick Despatch Scheme*). Samoloty pierwszego eszelonu, które w swych pokojowych bazach trwały w gotowości już od 29 sierpnia, 2 września dokonały nakazanego przelotu.

Kwatera Główna dyslokowanej tym samym do Francji 1 Grupy (Bombowej) znalazła się teraz w Reims. Podporządkowane jej jednostki zostały zaś rozmieszczone w sposób następujący:

- Bétheniville (No. 71(B) Wing: 17 i 40 Sqns.),
- Reims (No. 72(B) Wing: 105 i 226 Sqns.),

¹⁰⁹ Ibidem, „Plan de renseignements” nr 38 3OS/ EMG Vuillemina z 1 IX 1939 r., godz. 11.30.

¹¹⁰ SHD-DAA, 1 D 2, pismo nr 48 3OS/ E.M.G. Vuillemina do Moucharda z 2 IX 1939 r.

- Challerange (No. 74(B) Wing: 103 i 150 Sqns.),
- Auberive (No. 75(B) Wing: 88 i 218 Sqns.),
- Berry-au-Bac (No. 76(B) Wing: 12 i 142 Sqns.)¹¹¹.

Ich pobyt na francuskiej ziemi ze względu na braki w personelu i niezbędnym sprzęcie nie oznaczał jeszcze bynajmniej pełnej gotowości bojowej, ale sam w sobie stanowił odczuwalne wsparcie dla alianta z południowej strony Kanału. W praktyce miało ono jednak wymiar głównie moralny. Przybyłe do Francji dywizjony wyposażone były w samoloty rozpoznawczo-bombowe Fairey Battle. Te zaś, jak już wspomniano, ze względu na relatywnie niewielki zasięg, słabe uzbrojenie defensywne i ubogie wyposażenie nawigacyjne niezdadne były do niszczących rajdów w głąb terytorium przeciwnika. Jak optymistycznie (i niezbyt realnie, jak okazało się kilka miesięcy później) sądzili brytyjscy sztabowcy, mogły natomiast działać skutecznie przeciw atakującej armii, rozpoznając i atakując kolumny zmotoryzowane czy niszcząc sieć komunikacyjną na zapleczu frontu w celu utrudnienia koncentracji wrogich sił.

Jednak na razie niewiele zdawało się zapowiadać rychłą niemiecką ofensywę na Zachodzie, o innych zaś celach Brytyjczycy po prostu nie mieli dostatecznych informacji. Atak powietrzny na nieprzyjaciela zajmującego przygotowane pozycje defensywne uznali generalnie za mało efektywny, wyrażali więc nadzieję, że niezbędnych danych dostarczy im francuskie lotnictwo rozpoznawcze. Jak przy tym podkreślano, dążąc do ich uzyskania, należało zachować szczególną ostrożność, by nie sprawić wrażenia, że to Francuzom pozostawia się wybór celów powietrznych uderzeń. Z punktu widzenia Londynu stanowiłoby to bowiem wielce szkodliwy precedens¹¹².

¹¹¹ TNA, AIR 5/1343, telegram szyfrowy Air Ministry do wszystkich jednostek RAF w kraju z 1 IX 1939 r., godz. 15.45; AIR 20/4173, niedatowane zestawienia „Advanced Air Striking Force. Movements of Units from Mobilization to Present Date”; CAB 21/1306, „No 60 Fighter Wing, Royal Air Force. Operational Instructions” Dyrekcji Operacji Air Ministry z 3 IX 1939 r.; P. D. Cornwell, *op. cit.*, s. 17. 6 września Dowództwo Bomber Command zostało poinformowane, że AASF jest obecnie w stanie operować „całością sił”, zastrzegając jednak, iż przyszłe operacje mogą mieć tylko ograniczony charakter ze względu na brak zdolności ponownego zaopatrzenia maszyn w amunicję i ich zatankowania (TNA, AIR 5/1343, kopia telegramu szyfrowego do dowództwa Bomber Command i Air Ministry z godz. 13.34). Na wspomniane w korespondencji gen. Vuillemina cztery myśliwskie *squadrons* z 60 Wing brytyjskie siły na kontynencie musiały jednak poczekać jeszcze kilka dni. Dopiero 8 i 9 września dokonały one przelotu do Hawru, skąd miały podjąć osłonę przybywających do Francji transportów Field Force (TNA, AIR 35/294, R.A.F. Component of the Field Force. Diary of Operations).

¹¹² TNA, AIR 14/78, nota „Employment of Battle Aircraft of the First Echelon of the Advanced Air Striking Force” Dyrekcji Planowania Air Ministry z 3 IX 1939 r. i in. dok. Jako pożądane cele bombowych maszyn AASF strona brytyjska wymieniała pozycje zajmowane przez niemieckie rezerwy, składy paliwa czy amunicji, wysunięte lotniska samolotów współpracy lub myśliwskich oraz główne bazy samolotów bombowych (które jednak, jak podkreślano, będą bardziej oddalone od granicy i silniej bronione – stąd ewentualny atak na nie spowoduje zapewne wyższe straty). Zasadniczo jednak wedle zaprezentowanych ocen efektywne wykorzystanie samolotów Fairey Battle miało się stać możliwe dopiero w momencie przerzutu wojsk niemieckich z frontu wschodniego na zachód. Dodać należy, iż powyższe stanowisko było i tak odstępstwem od wyraźnie bardziej restrykcyjnej polityki deklarowanej jeszcze 1 września. Wtedy Air Staff zapowiadał wprost, że nie

Swoiste *qui pro quo* stanowił tu fakt, że w tymże czasie dowództwo Armée de l'Air starało się skłonić brytyjskie lotnictwo do objęcia strategicznym rozpoznaniem części obszaru Rzeszy – w obawie, że skrycie skoncentrowane siły niemieckie dokonają groźnej dla zachodnich aliantów inwazji na Belgię i Holandię. Francuskie lotnictwo rozpoznawcze, obciążone przede wszystkim zadaniami na rzecz armii lądowych, nie było w stanie dostarczyć naczelnemu dowództwu poważniejszych sił na potrzeby dalekiego rozpoznania. Wzmagало to obawę, że niemiecki manewr ku francuskiej granicy może nie zostać odpowiednio wcześniej wykryty, co będzie skutkować fatalnym dla obrońców rozwojem wydarzeń. Vuillemin postulował więc, by lotnictwo brytyjskie wsparło wysiłki Armée de l'Air, obejmując rozpoznaniem północno-zachodnie Niemcy, aż po linię Düsseldorf–Paderborn–Hildesheim–Uelzen–Lubeka. Obiektem zainteresowania miałyby zostać przede wszystkim przebiegające przez ten obszar linie kolejowe o dużej przepustowości oraz porty w Kilonii, Lubece i Eckernförde¹¹³.

Choć pierwsze brytyjskie reakcje były zróżnicowane, to bardzo szybko górę wzięła w nich dążność do minimalizacji własnego zaangażowania. Przygotowana 2 września odpowiedź została sformułowana w takim właśnie duchu. Air Staff „w pełni podzielił” francuskie poglądy o konieczności obserwowania ruchów niemieckiej armii, zapowiadając wydzielenie do odpowiednich zadań czterech dywizjonów swych maszyn. Zarazem jednak informował, że załogi Bomber Command przeszkolone są głównie do działań w charakterze powietrznych sił uderzeniowych, ich samoloty zaś nie posiadają specjalnego wyposażenia do lotów rozpoznawczych. Co więcej, wywodzili autorzy dokumentu nie bez szczypty hipokryzji – delegowanie części sprzętu do zadań rozpoznawczych zmniejszy potencjał uderzeniowy brytyjskiego lotnictwa, czego z pewnością nie życzyłoby sobie dowództwo francuskich sił powietrznych. Strona brytyjska proponowała więc podjęcie rozmów nad planem strategicznego rozpoznania, który miałby być realizowany z wykorzystaniem zasobów obu sojuszników. Stanowiło to faktycznie zawołowaną odmowę spełnienia francuskiej prośby¹¹⁴.

W Londynie wyraźnie dominowała polityka powstrzymywania się od działań lotniczych o charakterze zaczepnym. Wśród uzasadnień takiej postawy nadal wymieniano niemożność efektywnej pomocy Polsce w ramach przyjętej polityki bombardowań oraz ograniczone rezerwy, których nie należy przedwcześnie trwonić na realizację zadań nierokujących powodzenia. Nienowa i wykorzystywana także po drugiej stronie Kanału była teza, że nawet nie podejmując jeszcze decyzji

zamierza podjąć bombardowania niemieckich lotnisk w północnej części Rzeszy, gdyż nie wierzy, że ich skutki byłyby „w jakimkolwiek stopniu współmierne do wysiłku i poniesionych strat” (TNA, AIR 9/445, „The Employment of the Metropolitan Bomber Force in the Outset of War”).

¹¹³ TNA, WO 106/1598, angielskie tłumaczenie „Note for the British Air Staff” Vuillemina z 27 VIII 1939 r. i in. dok. (wersja oryginalna w języku francuskim: SHD-DAA, 2 B 107).

¹¹⁴ TNA, CAB 21/756, „Reply to Note by the French Air Staff dated 27th August 1939 Regarding Air Reconnaissance” Air Ministry z 2 IX 1939 r. (tłumaczenie na język francuski: SHD-DAA, 2 B 107 oraz 1 D 2); CAB 79/1, „Minutes of meeting, held on 2nd September 1939”, C.O.S. (39) 1st Mtg.

o przystąpieniu do wojny, Brytyjczycy zmuszają stronę niemiecką do utrzymywania na Zachodzie połowy jej sił powietrznych. Dodatkowy argument stanowił natomiast wystosowany tuż po wybuchu wojny apel prezydenta Franklina D. Roosevelta o powstrzymanie się stron walczących od „bombardowania powietrznego ludności cywilnej albo miast nie ufortyfikowanych”. Jeszcze tego samego dnia zgodę na zawarte w nim ograniczenia zadeklarowały formalnie wszystkie zainteresowane strony. W Londynie i Paryżu miano wyrażać odtąd obawy, że naruszenie tych deklaracji nie tylko może spowodować negatywne konsekwencje w politycznych stosunkach z mocarstwem z drugiej strony Atlantyku, lecz także fatalnie wpłynąć na realizację strategicznie ważnych dostaw zbrojeniowych i surowcowych¹¹⁵.

1 września Committee of Imperial Defence przyjął więc zaproponowane przez szefów sztabów zasady wykorzystania AASF – a w praktyce całości brytyjskich sił powietrznych na Zachodzie. Przy milcząco aprobowanym założeniu, iż w początkowej fazie wojny Luftwaffe ograniczy się do ataków na cele czysto wojskowe, uznano, że działania własne winny sprowadzić się do trzech kolejno wyliczonych akcji, a mianowicie:

- ataku na niemiecką flotę w Wilhelmshaven („chyba że będziemy mieli pewną informację, że nie jest tam obecna”),
- ataku na znajdujące się w zasięgu niemieckie okręty na morzu,
- nocnych rzutów materiałów propagandowych nad terytorium Rzeszy.

Oficjalnie też zaaprobowano zasadę oszczędzania sił do momentu, gdy Niemcy podejmą nieograniczoną wojnę powietrzną, co uzasadni, jak przyjmowano dla uspokojenia sumienia, podjęcie „bardziej energicznej akcji”¹¹⁶.

Względem polskiego sojusznika brytyjcy wojskowi zamierzali na razie poprześć na kontakcie, który nad Wisłą miała zapewniać działająca w Warszawie misja wojskowa. Od wieczora 23 sierpnia jej pracami na miejscu kierował gen. Adrian Carton de Wiart, któremu przyszło raz jeszcze wypełniać zadania podobne do realizowanych w nieco podobnej sytuacji prawie 20 lat wcześniej. Jednak o ile Francuzi zdążyli przed wybuchem wojny ulokować w stolicy Polski aż dwie misje wojskowe: ogólną gen. Louisa Faury'ego oraz lotniczą gen. Paula Armengauda, o tyle zasadniczą część misji brytyjskiej znajdowała się wciąż w drodze nad Wisłę. Inną trasą zmierzał też ku Polsce wyznaczony na attaché lotniczego w Warszawie ppłk Alexander Paul Davidson¹¹⁷.

¹¹⁵ FRUS, vol. 1, Washington 1956, s. 541n.; SHD-DAA, 1 B 3, francuski projekt odpowiedzi na apel Roosevelta oraz materiały dotyczące francusko-brytyjskich konsultacji w tej kwestii: TNA CAB 2/9, „Minutes of the 374th Meeting held on September 1, 1939” C.I.D./374th Mtg. Ostatecznie wspólna francusko-brytyjska deklaracja datowana była 2 września 1939 r.

¹¹⁶ TNA, CAB 2/9, „Minutes of the 374th Meeting held on September 1, 1939” C.I.D./374th Mtg.

¹¹⁷ W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 184n. W Warszawie od wieczora 23 sierpnia znajdował się szef brytyjskiej misji gen. Adrian Carton de Wiart. W jej skład zostali też włączeni attaché wojskowy ppłk Edward Roland Sword oraz ośmiu przebywających w Polsce Brytyjczyków, którzy po mobilizacji zasilili szeregi armii 25 i 26 sierpnia. Zob. TNA, HS 4/224, zestawienie „Officers' and

Perypetie kierowanej przez ppłk. Colina Gubbinsa grupy oficerów, którzy opuścili Londyn 25 sierpnia, ilustrowały niepokojące od dawna zachodnich sztabowców problemy, jakich przysporzyć im mogły próby wojennej komunikacji z izolowanym we wschodniej części kontynentu sojusznikiem¹¹⁸. Przygotowywaną od kilku miesięcy misję zaczęto praktycznie organizować w drugiej połowie sierpnia, wobec coraz bardziej napiętej sytuacji międzynarodowej czyniąc to w wielkim pośpiechu. Prawdopodobieństwo rychłego wybuchu wojny oraz konieczność zachowania względnej choćby dyskrecji wymusiły przy tym rezygnację z przyjętego wstępnie wariantu przetrzutu kilkunastoosobowej grupy oficerów wywiadu z niezbędnym im sprzętem przy użyciu specjalnie wyczarterowanego samolotu przez Kopenhagę do Gdyni. Ostatecznie wybrano drogę znacznie dłuższą, wiodącą przez Aleksandrię, gdzie członkowie misji w cywilnych ubraniach mieli przybyć drogą morską 30 sierpnia, a następnie przez Grecję lub Turcję do Rumunii.

Ostatecznie jednak już na pierwszym ze wspomnianych etapów wyprawa miała jednodniowe opóźnienie. Co więcej, brytyjskie Dowództwo Bliskiego Wschodu o jej przybyciu zostało powiadomione zbyt późno, nie zdawało też sobie sprawy z rozmiarów ładunku, którego dalszą ekspedycję miało *ad hoc* zapewnić. W dodatku ani w Ankarze, ani w Bukareszcie dyplomacja Jego Królewskiej Mości nie była w stanie uzyskać zezwolenia na wykorzystanie przestrzeni powietrznej i lądowisk przez brytyjski wojskowy samolot transportowy. Ostatecznie więc o świcie 1 września ppłk Gubbins i jego towarzysze odlecieli do Aten na pokładzie dwóch wojskowych latających łodzi typu Short Sunderland oraz zarekwirowanej naprędce przez Wojskową Kwaterę Główną Bliskiego Wschodu latającej łodzi Imperial Airways. Zmuszeni byli jednak pozostawić w Aleksandrii część swego wyposażenia – licząc, że niebawem zostanie ono wyekspediowane ich śladem¹¹⁹.

W stolicy Grecji misji Gubbinsa dopisało szczęście – zastała tam bowiem dwa polskie samoloty pasażerskie Lockheed L-14 Super Electra, z których jeden powracał do kraju z Tel Awiwu i Bejrutu, drugi z trasy do Aten. Pośrednictwo brytyjskiego posła Michaela Palaireta i jego polskiego kolegi Władysława Schwarzbura-Günthera sprawiły, że ok. godziny 14.00 siedmiu Brytyjczyków odleciało przez Bukareszt do leżących nad polską granicą Czerniowiec. Planowany nocny przelot na położone opodal podwarszawskiego Grójca lądowisko Ogródzienice nie doszedł do skutku ze względu na brak na lotnisku w Czerniowcach odpowiedniego wyposażenia. Nie

Members of Q.A.I.M.N.S. Casualty List” ppłk. Colina Gubbinsa z 17 XI 1939 r.; E. D. R. Harrison, *op. cit.*, s. 609nn. Ten ostatni tekst zawiera także szereg informacji o wcześniejszych związkach de Wiarta z Polską oraz okolicznościach jego powołania na szefa warszawskiej misji. Na temat genezy misji zob. M. Nowak-Kiełbikowa, *op. cit.*, s. 331nn.; J. Bines, *op. cit.*, s. 301n.

¹¹⁸ Relacja Gubbinsa na temat poprzedzających podróż do Polski kontaktów z polskim O. II SG: *Raport ppłk. Colina McVean Gubbinsa dotyczący perspektyw współpracy wywiadów wojskowych Polski i Wielkiej Brytanii w 1939 r.*, [w:] *Ósmy ulan Beliny...*, s. 295nn.

¹¹⁹ TNA, FO 371/23130, notatka Rogera Makinsa z Foreign Office z 21 VIII 1939 r. i nast. dok.; WO 193/831, pismo nr M.E. 134 Wojskowej Kwatery Głównej Bliskiego Wschodu do Dyrektora Operacji Wojskowych i Wywiadu War Office gen. H. R. Pownalla z 3 IX 1939 r. i in. dok.

chcąc ryzykować przelotu za dnia, Gubbins zdecydował się przekroczyć granicę za pomocą... pięciu wynajętych naprędce taksówek. Do Warszawy dotarł wraz z trzema swą grupą niebawem, bo już po południu 3 września¹²⁰.

Niemal równocześnie, wieczorem tegoż dnia, do polskiej stolicy przybył drogą przez Kopenhagę i Rygę ppłk Davidson. Ostatni odcinek podróży, z Rygi do Ogródzienic, pokonał na pokładzie specjalnie wysłanego samolotu LOT, lecąc na wysokości niespełna 20 m „dla uniknięcia możliwych problemów ze strony samolotów niemieckich i polskiej obrony przeciwlotniczej”¹²¹.

Zjawienie się Gubbinsa i Davidsona w Warszawie niewiele jednak w istocie zmieniło. Brytyjska misja, podobnie jak jej francuskie odpowiedniki, miała charakter informacyjno-doradczy. Jak precyzowała instrukcja przeznaczona dla jej szefów, pierwszym ich obowiązkiem było zapewnienie udziału polskich sił zbrojnych w realizacji planu współpracy uzgodnionego podczas rozmów międzysztabowych z maja 1939 roku. Zważywszy na wielką ogólnikowość tych uzgodnień, które w rzeczywistości sprowadzały się do pozbawionej jakiejkolwiek wiążącej konkluzji wymiany informacji, trudno przypuszczać, by fraza ta skrywała głębsze treści. W podobny sposób został sformułowany także akapit dotyczący się brytyjskich zamysłów względem polskiego alianta:

Polacy zostali już poinformowani o naszych ogólnych intencjach. Konkretna akcja, która może być podjęta, musi zależeć od rozwoju wydarzeń po wybuchu wojny. W razie wojny będzie pan informowany o naszych intencjach od czasu do czasu. Oczywiście jest to sprawa, którą bardzo zainteresowani są także Francuzi¹²².

Zrządzeniem losu, gdy Gubbins przemierzał ostatni, wiodący już przez Rzeczpospolitą odcinek swej podróży, z nadgranicznego Śniatynia zmierzając ku Warszawie, przyskały ostatnie złudzenia wciąż próbujących zaklinać blednącego ducha pokoju polityków Zachodu. 2 września o godzinie 23.00 zebrał się w Londynie Gabinet, pod naciskiem opinii podejmując decyzję o skierowaniu do Berlina ultimatum. Proponowany krótki jego termin winien był, zdaniem szefów sztabu, którzy nie chcieli zostawiać przeciwnikowi zbyt wiele czasu na pierwsze wojenne decyzje, upłynąć o 6.00 rano w dniu następnym. Ostatecznie jednak, po trzech kwadransach

¹²⁰ TNA, FO 371/23154, depesza szyfrowa nr 4/9 ambasady brytyjskiej w Warszawie do Foreign Office z 4 IX 1939 r., godz. 2.03 (odbior – 4.55); W. Schwarzburg-Günther, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paryż 1963, s.159n.; A. Onoszko, *Mimo wszystko latać (wspomnienia)*, Warszawa 1998, s. 44n.; E. R. Sword, *op. cit.*, s. 53; E. D. R. Harrison, *op. cit.*, s. 619. Kolejne etapy podróży grupy Gubbinsa do Polski przedstawili Anna Zapalec (*op. cit.*, s. 50nn.) oraz (krócej, ale z uwzględnieniem dodatkowych szczegółów) Jeffrey Bines (*op. cit.*, s. 303nn.).

¹²¹ TNA, WO 202/124, kopia listu Davidsona do War Office z 16 IX 1939 r. Attaché lotniczy nie został formalnie członkiem misji de Wiarta. Miał z nią jednak pozostawać w bliskiej współpracy.

¹²² TNA, CAB 53/54, „Mobilization Instructions. Formation and Despatch of a British Military Mission to Poland” z 26 VIII 1939 r. i in. dok.

dyskusji, nie chcąc zbyt szybko wyprzedzać wciąż ociągających się Francuzów, wybrano godzinę 11.00 – tak, by termin ten przypadł tuż przed wyznaczonym na 12.00 początkiem posiedzenia coraz bardziej zirytowanego zwłoką Parlamentu. Wobec braku niemieckiej odpowiedzi na złożoną rano przez ambasadora Neville'a Hendersona notę o 11.00 Zjednoczone Królestwo znalazło się w stanie wojny z III Rzeszą¹²³.

W tym samym mniej więcej czasie Łukasiewicz donosił z Paryża:

Instrukcje dla Coulondra wysłane. Démarche zostanie wysłane dziś o godz. 12. Termin ultimatum 4 września godz. 5 rano. Różnice z Anglikami spowodowane ich odmową dokonania operacji wojskowych dziś po południu. W ostatniej fazie działań na zwłokę Gamelin. Domagam się natychmiastowych po zaistnieniu wojny efektywnych działań wojennych.

Podany termin niebawem skorygowała kolejna depesza ambasadora: „Min. Bonnet zakomunikował mi: Francja jest w stanie wojny z Niemcami od godz. 17”¹²⁴.

Powierzchowna analiza przedstawionej wyżej sekwencji wydarzeń łatwo może skłonić do ferowania sądów, w których trzeźwo oceniający sytuację i zdeterminowani do stawienia jej czoła Brytyjczycy staną się antytezą pogrążonych w jałowych dysputach, bojaźliwych Francuzów. Rzeczywistość była jednak nieco bardziej skomplikowana. Racje obu stojących u progu kluczowych decyzji stron nie układały się bowiem we wzór tak czytelny, jak zrazu można by sądzić. Trzeba je teraz przywołać i krótko wyjaśnić – także dlatego, że będą one miały najzupełniej podstawowe znaczenie dla sporej części zagadnień, którymi przyjdzie nam się zająć w kolejnych rozdziałach pracy.

Choć Londyn i Paryż łączyła zarówno bliskość geograficzna, jak i alianse – z wojny niedawno minionej i stojącej właśnie u progu – w każdej z tych stolic inaczej postrzegano nadciągający konflikt. Pomimo prowadzonych od miesięcy uzgodnień zdecydowanie odmiennie wyobrażano sobie też cele, które należałoby zrealizować w pierwszej jego fazie.

¹²³ TNA, CAB/23/100, „Conclusions of a Meeting of the Cabinet held on [...] Saturday, 2nd September 1939, at 11.30 P.M.”. Szefowie sztabu zapytani 2 września przez sekretarza Gabinetu, „jak wcześnie z wojskowego punktu widzenia powinna być uczyniona deklaracja wojny”, odpowiedzieli krótko: „w najwcześniejszym możliwym momencie” (TNA, WO 193/340, raport „The Declaration of War” C.O.S. (39) 2 z 2 IX 1939 r.).

¹²⁴ IPMS, A 11E.181a, kopie depesz nr 195 i 200 Łukasiewicza do MSZ z 3 IX 1939 r. (pierwsza z nich opublikowana w: PDD, dok. 14, s. 13). Polski ambasador, powołując się na informacje sekretarza generalnego Quai d'Orsay Alexisa Légera, wspominał później, że zmiana terminu upływu ultimatum spowodowana została serią podjętych przezeń interwencji. Z dziennika Bonneta wynika jednak dość wyraźnie, że te ostatnie nie wpłynęły początkowo na zmianę decyzji, którą skorygowano dopiero po kolejnych, przeprowadzonych w samo południe 3 września konsultacjach ministra spraw zagranicznych i premiera (SHD-DAT, 27 N 3, komunikat z 3 IX 1939 r., godz. 11.45; z DDF, t. 19, Addenda I, s. 453; J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 339n.). W sprawie działań i decyzji podejmowanych w tym czasie przez Brytyjczyków oraz Francuzów zob. też: H. Batowski, *op. cit.*, s. 271nn.; N. Bethell, *op. cit.*, s. 38nn.

Brytyjscy szefowie sztabów od tygodni nalegali, by natychmiast po wybuchu wojny siły powietrzne podjęły serię uderzeń skierowanych przeciw flocie wojennej oraz morskim liniom komunikacyjnym Rzeszy. Przeciwnikowi nie należało przeto pozostawiać zbyt wiele czasu na ostatnie przygotowania obronne. Za najdogodniejszą porę rozpoczęcia zbrojnej fazy konfliktu uznano przy tym godziny poranne. Taki termin pozostawiał dość czasu na przeprowadzenie poprzedzającego lotniczy atak rozpoznania, a następnie wymierzenie samego uderzenia. Z kolei rozpoczęcie wojny po południu lub wieczorem groziło atakiem Luftwaffe na Londyn już w ciągu nadchodzącej nocy – oddając tym samym potencjalnie inicjatywę w ręce przeciwnika¹²⁵.

Szefowie sztabówstawiali też, by okres pomiędzy złożeniem w Berlinie ultimatum a upływem jego terminu został skrócony do niezbędnego minimum. W innym przypadku, wyrażali obawę, Rzesza mogłaby bowiem wykorzystać godziny ni to wojny, ni pokoju do wyprowadzenia nagłego zaskakującego ciosu.

Odgrodzeni od przeciwnika Kanałem Brytyjczycy nie obawiali się zbytnio innej niż lotnicza formy uderzenia w swe terytorium. Opinia publiczna z narastającym zniecierpliwieniem obserwowała więc bezczynność władz – co już 2 września zaczęło grozić upadkiem Gabinetu. Ten ostatni znalazł się dodatkowo pod rosnącym naciskiem wojskowych, w tym Admiralicji (ku której drogę torował sobie właśnie Winston Churchill), sposobiącej się do przechwycenia znajdujących się na morzu niemieckich statków oraz wyrażającej obawy, że w międzyczasie własne szlaki żeglugowe bezkarnie minowane są przez okręty podwodne Kriegsmarine. Stan napięcia potęgowały niepotwierdzone informacje, że niemieckie siły nawodne opuściły bazę w Wilhelmshaven. 2 września brytyjskie lotnictwo, obciążone już szeregiem lotów patrolowych obejmujących obszar w odległości do 350 mil morskich od rodzimych wybrzeży, podjęło dodatkowo przeczesywanie rejonu pomiędzy Szetlandami i Islandią, bezskutecznie usiłując odnaleźć kierujące się być może na Atlantyk okręty przeciwnika. W tej sytuacji postawa ociągających się z decyzją o wypowiedzeniu wojny Francuzów budziła nad Tamizą najpierw zniecierpliwienie, a wkrótce też rosnącą irytację. Podejmowane przez przedstawicieli Paryża próby wyjaśnienia zwłoki odrzucono, nie wdając się w dłuższe nad nimi dyskusje, wśród zapewnień o zrozumieniu problemów alianta¹²⁶.

Te zaś w istocie nie były błahe. Społeczeństwo francuskie po doświadczeniach minionej wojny nastawione było zdecydowanie pacyfistycznie, klasa polityczna zaś w większości ze strachem myślała o perspektywie kolejnej podobnej próby. Armia, zadowolona z przebiegu mobilizacji, wyrażała obawy, że rozpoczęte po podjęciu działań zbrojnych niemieckie ataki lotnicze na linie komunikacyjne nieuchronnie zakłócać koncentrację wojsk – starała się więc oddziaływać na rzecz przedłużania okresu

¹²⁵ Ciekawe świadectwo toczonych wówczas zakulisowych dyskusji stanowią odręczne notatki płk. Slessora: TNA, AIR 75/9.

¹²⁶ TNA, CAB 53/54, raport Podkomitetu Szefów Sztabu „Preparation of the Declaration of War” C.O.S. 966 (Revise) z 25 VIII 1939 r.; CAB 55/3, „Minutes of the Meeting of [Joint-Planning] Sub-Committee held on [...] 28th August, 1939...”; AIR 22/1, „Air Ministry War Room. Periodical Summary nr 1” z 4 IX 1939 r.; DDF, t. 19, Addenda III, s. 466nn.; J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 369n.

„zbrojnego pokoju”. Nade wszystko zaś Francuzi zdawali sobie sprawę, że ze względu na bezpośrednie sąsiedztwo z Rzeszą i dysproporcję sił w ramach zachodniej koalicji ciężar wojennej akcji spocznie niemal bez reszty na nich – z wszystkimi tego faktu konsekwencjami. Zarazem jednak, obserwując zaskakująco szybkie postępy wojsk niemieckich w Polsce, sposobili się do podjęcia działań. Mieli tylko nadzieję, że w tej decydującej chwili wesprze ich brytyjski sojusznik – przynajmniej w powietrzu, gdzie nie brak mu odpowiednich środków.

Paradoksalnie jednak, im ostrzej brzmiały głosy niezadowolonych z opieszałości Paryża brytyjskich polityków, tym nadzieja ta stawała się bleedsza. W Londynie trwały właśnie przygotowania do lotniczego uderzenia na okręty Kriegsmarine. Płynące znad Sekwany wezwania, by lądowej akcji Francuzów zapewnić osłonę brytyjskich bombowców, uznawano za zbędną komplikację – kwitując je uniwersalnym i trudnym do obalenia argumentem o czasowym braku gotowości. Fakt ten strona francuska z goryczą wytykała partnerom, uwikłana jednak w skomplikowane zabiegi na rzecz „ratowania pokoju” nie potrafiła tej sytuacji odpowiednio wykorzystać¹²⁷.

W Paryżu wywoływało to narastającą dezorientację: oto najbliższy sojusznik, mocno naciskający na szybkie rozpoczęcie działań wojennych, jednocześnie sygnalizował, że sam na razie faktycznie nie weźmie w nich udziału. Miało to istotny wpływ na zapadające w sprawach wojskowych decyzje. Już 2 września wieczorem minister La Chambre prosił o przekazanie gen. Vuilleminowi wstępnej ich wersji. Przewidując, że w dniu następnym nie należy spodziewać się pozytywnej reakcji Rzeszy na włoskie propozycje pokojowe i ultimatum mocarstw zachodnich, strona francuska wyznaczała moment podjęcia działań na godzinę 5.00 4 września – zwłokę tłumacząc oczekiwaniem na gotowość sił bombowych brytyjskiego sojusznika¹²⁸.

Francuzi liczyli jeszcze, że Londyn zrewiduje swe stanowisko. Rezultatów nie przyniosły jednak ani wysiłki premiera Daladiera, ani próba podjęcia akcji za pośrednictwem Vuillemina, ani też podjęta w ostatniej chwili, wczesnym popołudniem 3 września, inicjatywa Gamelina, który na Londyn zamierzał wywrzeć nacisk za pośrednictwem Quai d'Orsay. Brytyjska odpowiedź nie po raz pierwszy była „zasadniczo” pozytywna. Wojskowi znad Tamizy „generalnie” podzielali opinię, iż „sojusznicze siły powietrzne powinny rozpocząć działania wspólnie”. I wyjaśniali, że realizując ten zamysł, właśnie skierowali swe rozpoznawcze maszyny nad bazy Kriegsmarine: Wilhelmshaven i Brunsbüttel, niebawem zaś rozpoczną nocne loty nad terytorium Rzeszy, by tam „zrzucać materiały propagandowe” oraz „zakłócać porządek moralny i przemysłowy”¹²⁹.

¹²⁷ DDF, t. 19, Addenda III, s. 469n.

¹²⁸ SHD-DAA, 1 D 35, rękopiśmienne notatki „Communication du Général Gamelin, transmise par le Co[lon]el Petibon au G[énéral]. Mendigal” z 2 IX 1939 r., godz. 22.15 oraz „Demande de transmission au Général Vuillemin reçue du Général Decamp” z 2 IX 1939 r. i in. dok.

¹²⁹ SHD-DAT, 1 K 224/9, „Message du Général Gamelin à Monsieur l'Ambassadeur Alexis Leger” z 3 IX 1939 r., godz. 13.45; 27 N 12, rękopiśmienne notatki z rozmów telefonicznych z gen. Lelongiem z 3 IX 1939 r., godz. 12.30, 13.15 i 15.45; TNA, AIR 9/83, depeza szyfrowa nr X.986 szefa Sztabu Lotnictwa do Misji nr 1 z 3 IX 1939 r., godz. 16.41; J. Ciałowicz, *op. cit.*, s. 369.

Do zgłaszanych przez Francuzów postulatów propozycje te miały się nijak, czego skądinąd ich autorzy zdawali się nie dostrzegać. Był to jednak tylko początek międzysojuszniczego *qui pro quo*. War Cabinet, który po raz pierwszy w tej wojnie zebrał się 3 września o godzinie 17.00, przekonany, że Francuzi gotowi są podjąć działania lotnicze nawet bez brytyjskiej kooperacji, w atakach na niemieckie szlaki komunikacyjne posuwając się do operacji potencjalnie zagrażających cywilom (*the risk is especially high at night* – podkreślono), uznał za stosowne cierpko przestrzec partnera, iż taka akcja nie spotkałaby się w Londynie z aprobatą. Równocześnie wyrażono opinię, że jedyną formą lotniczej aktywności alianta, która nad Tamizą nie byłaby uznana za kontrowersyjną, stać się mogą loty rozpoznawcze przeprowadzane w celu rozoznania koncentracji wrogich oddziałów. Rozładowanie nerwowej sytuacji przyniosły dopiero przekazane o 17.15 informacje, iż lotnictwo francuskie nie zamierza w ciągu nadchodzącej nocy podejmować żadnych operacji¹³⁰.

Stanowisko brytyjskie powinno było wzbudzić w Paryżu konsternację – i tak rzeczywiście się stało. Można jednak sądzić, że nie była ona powszechna. Jest bowiem niemal pewne, że sam szef francuskich sił zbrojnych, formalnie demonstrując rozczarowanie, miał w tym przypadku odczucia co najmniej ambiwalentne. Od paru dni starał się bowiem odsunąć moment przystąpienia Francji do wojny, argumentując, że chce wcześniej w warunkach względnie spokojnych przeprowadzić mobilizację i koncentrację swych sił. Taka postawa budziła jednak rosnące zastrzeżenia ze strony części polityków – już nie tylko brytyjskich, ale i rodzimych, w tym samego Daladiera¹³¹. To właśnie ten ostatni podjął starania na rzecz zapewnienia uderzającej armii francuskiej współpracy Królewskich Sił Powietrznych. Gamelin, wiedząc już od pewnego czasu, że partnerzy z Londynu do takiej kooperacji bynajmniej się nie kwapią, uczynił z niej warunek konieczny montowanej jakoby właśnie ofensywy. Spodziewana odmowa Londynu pozwalała mu nadal zyskiwać na czasie. Ewentualna zgoda, mało zresztą prawdopodobna, zapewniała znaczące wzmocnienie sił, które miałyby wykonać serię powietrznych uderzeń na niemieckie lotniska i linie komunikacyjne. Działania takie od dłuższego już czasu przewidywały francuskie plany, które jednak – wbrew brytyjskim mniemaniom – wciąż nie doczekały się rozkazów wykonawczych. Zamiast nich Gamelin niebawem miał wydać dyspozycje oszczędzania własnego lotnictwa, gdyż to, jak podkreślał, należało zachować w stanie możliwie nienaruszonym do momentu, „gdy nieprzyjaciel zwróci się przeciwko nam”. Fraza ta łudząco przypominała zwroty używane wówczas w dokumentach brytyjskich, co uprawdopodobniało tezę, że formułowane w tym czasie wobec sojuszników z Londynu zapewnienia

¹³⁰ TNA, CAB/65/1/1, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet, held [...] on September 3, 1939, at 5 P.M.” (tam też w aneksie I tekst depeszy Gamelina); W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 50. Brytyjska odpowiedź na depeszę Gamelina została wystosowana już przed rozpoczęciem posiedzenia Gabinetu – o godz. 16.41 (zob. przypis poprzedni), ten ostatni więc, wbrew zapisowi „Conclusions”, jedynie zatwierdził jej zasadnicze treści.

¹³¹ O szczególnej w tym przypadku roli Daladiera świadczą dowodnie m.in. jego mało czytelne, ale wystarczająco wymowne odręczne zapiski z 4 września (AN, Papiers 1940, Papiers Daladier 4).

o zamiarze natychmiastowego podjęcia powietrznej ofensywy stanowiły element gry obliczonej głównie na wewnętrzny francuski użytek¹³².

Oczywiście jednak wydarzenia, które rozgrywały się 3 września, nieuchronnie prowadziły Francję ku wojnie. Z kwatery Gamelina już od godziny 11.45 rozsyłano do podległych sztabów ostrzegawcze komunikaty z informacją, że termin złożonego w Berlinie ultimatum upłynie o godzinie 17.00, co najpewniej będzie oznaczać początek partycypacji w zbrojnym konflikcie. Depeszę z charakterystyką sytuacji o 13.45 skierowano też do Warszawy. W obawie, że odczytane to zostanie jako zapowiedź natychmiastowej ofensywy (jak przypuszczał w tym czasie ambasador Łukasiewicz), przekaz uzupełniono przypomnieniem, że podpisany z „polskim ministrem wojny” protokół nie przewiduje podjęcia przez Francuzów operacji lądowych wcześniej niż w trzecim dniu mobilizacji¹³³.

Przeprowadzane w Paryżu z udziałem Daladiera, Bonneta i Gamelina dyplomatyczne manewry nie pozostały bez wpływu na klarowność komunikatów przesyłanych do kolejnych ogniw łańcucha dowodzenia Wielkiej Kwatery Głównej i mogły wprowadzić odbiorców w pewną dezorientację. Początkowo depesze zawierały bowiem informację o zbliżaniu się terminu upływu ultimatum oraz możliwości rozpoczęcia francuskich działań zbrojnych już o godzinie 17.00. Kolejna jednak ich seria, zamiast rozwiewać powstałą w ten sposób wątpliwość, nakazywała trwać na pozycjach w oczekiwaniu na nowe rozkazy. Te wystosowane zostały jednak dopiero kilkadzie-

¹³² SHD-DAT, 27 N 3, nota nr 12 CAB/D.N. Gamelina (w porozumieniu z Vuilleminem) dla Georges'a z 4 IX 1939 r. oraz 29 N 216 (treść powtórzona w nocie nr 075 3/N.E. Georges'a z 6 IX 1939 r., godz. 20.15 – SHD-DAT, 29 N 216). Formułowane po południu 3 września wypowiedzi Gamelina były zdecydowanie niespójne. W rozmowie z mjr. de Villelume (i Legerem [?]) z jednej strony wyrzucał gwałtownie, że Brytyjczycy „chcą, byśmy atakowali dzisiaj”, choć lotnictwo dać zamierzają nie wcześniej niż w dniu następnym (czego skądinąd strona brytyjska ani nie żądała, ani nie obiecywała), z drugiej zaś strony podkreślał, że atakować jeszcze nie musi – gdyż klauzule umowy z Polską tego nie wymagają (P. de Villelume, *op. cit.*, s. 20). Nie jest jasne, jakie stanowisko zajmował w tym czasie gen. Vuillemin, wedle relacji de Villelume'a „także wściekły na Anglików”. Natomiast w sferze militarnej efekty poczynań Gamelina były łatwe do przewidzenia: „Jeśli chodzi o admirała Darlana, to nie rozumie on nic z zarządzeń wydanych w sprawach morskich” – zanotował de Villelume (*ibidem*, s. 21). Strona brytyjska do pewnego stopnia zdawała sobie sprawę z sytuacji. Przed południem 4 września referujący na forum Gabinetu Wojennego sprawy lotnicze Air Chief Marshal Newall poinformował zebranych o francuskich naciskach na podjęcie przez RAF kooperacji z siłami lądowymi sojusznika, wyjaśniając, że sprzeciwił się podobnemu zaangażowaniu, „w czasie gdy armia francuska nie podejmuje aktywnych działań”. Z kolei wedle doniesień szefa brytyjskiej lotniczej Misji Nr 1 w Kwaterze Głównej Sił Powietrznych Air Marshalla Barratta Vuillemin i jego szef sztabu, gen. Jean Achille Henri Mendigal „byli bardzo niepewni tego, jaką akcję powinni podjąć” i sprawiali wręcz wrażenie oczekujących, by rozmówca przekonał ich, „że nie należy robić nic” (TNA, CAB 65/1/2, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on Monday, September 4, 1939, at 11.30 A.M.”; AIR 9/445; „Record of interview with General Gamelin. Paris – Monday 4th September 1939” Slessora z 5 IX 1939 r.).

¹³³ SHD-DAT, 27 N 4, komunikat Sztabu Generalnego Armii z 3 IX, godz. 11.45 i nast. dok.; 27 N 12, depesza szyfrowa Gamelina do gen. Musse z 3 IX 1939 r., godz. 13.45 (tam też jej spisany ręką Gamelina brudnopis) i in. dok.

siąt minut po domniemanym terminie podjęcia akcji, na poziom dowództw armii dotarły zaś znacznie później – już po północy. Kwatera Główna precyzowała, że ze względu na dążenie do „zapewnienia zgodności” z lotniczą akcją brytyjskich sojuszników działania własne zostaną podjęte dopiero o 5.00 4 września. W ten sposób już w pierwszych godzinach wojny zajęty polityczną grą głównodowodzący armii francuskiej dokonał rzadkiej sztuki: wykazał niezdolność do efektywnego wydawania rozkazów oraz brak wiary w bojowe walory własnych oddziałów, a w dodatku podał w wątpliwość lojalność (lub, w najlepszym razie, wojenną gotowość) najważniejszego alianta¹³⁴.

W prowadzonych w ciągu minionych kilkudziesięciu godzin w stolicach zachodnich mocarstw dyskusjach i dywagacjach słowo „Polska” padało wyjątkowo często. Trudno się jednak oprzeć wrażeniu, że ich uczestnicy Rzeczpospolitą traktowali raczej jako figurę na szachownicy niż podmiot o własnej, samoistnej wartości. Jakkolwiek rzeczy się miały, Warszawy nie sposób było wykreślić z przeprowadzanych kalkulacji. Tymczasem już po południu 2 września premier Chamberlain w rozmowie ze swym francuskim odpowiednikiem wyrażał obawy, że postępy armii niemieckich i rosnąca niepewność co do pomocy Zachodu mogą rychło złamać polską wolę oporu. Napływające zaś w następnych godzinach informacje odczucie to mogły jedynie wzmacniać¹³⁵.

Główną przyczyną owego niepokoju nie były, jak się wydaje, otrzymywane od własnych przedstawicielstw raporty o przebiegu walk. Pewna bezwładność systemu przekazu informacji, w którego ramach raporty jednostek polowych stosunkowo powoli spływały do Sztabu Naczelnego Wodza, by po opracowaniu w jego Oddziale II trafić do alianckich misji, a następnie dopiero wyruszyć w drogę do Paryża i Londynu, powodowała, że odtwarzany na tej podstawie obraz wydarzeń odnosił się zwykle do sytuacji dawno już minionej. Niewiele w dokładniejszym jego naświetleniu mogły pomóc polskie ambasady i ataszaty, niemal całkowicie pozbawione w tym czasie przesyłanych z kraju wiadomości – z wielką zresztą szkodą dla swych akcji – z konieczności prowadzonych niejako „po omacku”. Stąd też w ciągu pierwszych kilkudziesięciu

¹³⁴ Tak np. w przypadku newralgicznego Północno-Wschodniego TDW depesza opuściła Kwaterę Główną o 13.30, a przez sztab gen. Georges'a została rozesłana do armii o 15.40. Informacja o przesunięciu początku działań na rano dnia następnego wysłana z Vincennes o 17.49 do dowództwa GA 2 powędrowała dopiero o 23.55, dowództwo armii osiągnęła zaś jeszcze później (np. w przypadku Służby Szyfrów III Armii – 4 września o 2.35). SHD-DAT, 27 N 4, depesza szyfrowa nr 1 Głównodowodzącego Sił Lądowych do dowódcy Północno-Wschodniego TDW z 3 IX, godz. 13.30 i in. dok.; 27 N 171, kopia depeszy szyfrowej nr 043 3/N.E. za dowódcę Północno-Wschodniego TDW gen. Gastona Rona do dowódców armii z 3 IX 1939 r., godz. 15.40 i nast. dok.; 29 N 216, „Telegramme téléphone reçu de la 20ème Région [Militaire] le 3 septembre 1939 à 23 h 45...” i in. dok. O przesunięciu początków zbrojnej akcji na dzień następny poinformowany został również szef francuskich sił powietrznych. General Gamelin prosił go także o przekazanie odpowiedniej informacji dowódcom brytyjskiego lotnictwa (SHD-DAA, 1 D 35, pismo nr 6/D.N. Gamelina do Vuillemina z 3 IX 1939 r.).

¹³⁵ DDF, t. 19, Addenda I, s. 469.

godzin od rozpoczęcia niemieckiej agresji nadchodzące znad Wisły raporty brzmiały względnie uspokajająco. W wersji francuskiej często powtarzał się w nich zwrot *sans changement* („bez zmian”) oraz informacje o utrzymywaniu linii czy punktów oporu przez polskich obrońców¹³⁶.

Tym, co wzbudzało rosnący niepokój, były jednak brzmiące tryumfalnie komunikaty strony niemieckiej, wobec ubóstwa danych polskich wykorzystywane szeroko, a także informacje o atakach Luftwaffe, którym strona polska najwyraźniej nie była w stanie się przeciwstawiać. Docierające do sojusznicznych stolic depesze na temat działań powietrznych początkowo nie brzmiały zbyt dramatycznie, donosząc o licznych atakach agresora, przeprowadzanych bez poważniejszych efektów, oraz zestrzelonych maszynach obu stron. Już jednak po południu 1 września gen. Faury w depeszy nr 199 donosił o penetracji przez lotnictwo niemieckie całego terytorium Polski oraz podejmowanych dla utrudnienia koncentracji atakach na szlaki kolejowe, a także na obiekty wojskowe i lotniska, przekazując zarazem wniosek polskiego dowództwa o „pilne zbadanie” możliwości podjęcia współpracy przez lotnictwo francuskie¹³⁷.

Stanowiło to niejako zapowiedź kolejnych, bardziej jeszcze niepokojących wieści. Rankiem 2 września gen. Armengaud poinformował Paryż o „bardzo wyraźnej przewadze” lotnictwa napastnika, sugerując pomoc w postaci przysłania do Polski trzech dywizjonów rozpoznawczych Potezów 63, bombowych Amiotów 143 oraz innych maszyn, których identyfikację przez odbiorcę korespondencji nie po raz ostatni w tych dniach uniemożliwiły błędy szyfrowania. Równocześnie nad Sekwanę powędrowało żądanie dostarczenia do Polski 500 ton bomb i 60 tys. litrów oleju rycynowego do smarowania silników, uzupełnione o uwagę, że szybka realizacja zapotrzebowania stanowi konieczny warunek współpracy w zakresie operacji bombowych¹³⁸.

Po południu dnia następnego ton słanych do Paryża depesz stał się wręcz nagły i dramatyczny. „Czas na pomoc lotniczą dla znajdującej się w niebezpieczeń-

¹³⁶ SHD-DAT, 7 NN2/407, „Traduction de deux telegrammes chiffrés reçus le 3 Septembre 1939 à 16 heures” i in. dok.

¹³⁷ SHD-DAA, 2 B 97, depesza szyfrowa nr 118 attaché de l'air w Warszawie z 2 IX 1939 r., godz. 6.00 i in. dok.; SHD-DAT, 7 NN2/407, depesza szyfrowa nr 199 z 1 IX 1939 r., godz. 16.44 i 18.37 (w Paryżu otrzymana w dniu następnym o godz. 3.20). Znaczna część kierowanych z Warszawy we wrześniu 1939 r. do Paryża i Londynu alianckich depesz nie była sygnowana nazwiskiem. Nie jest więc jasne, czy ich autorem był attaché, czy też szef misji wojskowej – w tych przypadkach zapisy autora mają charakter domniemań. Brytyjska misja wojskowa, pozbawiona w tym czasie specjalisty lotnika, poprzestawała w tym względzie na przekazywaniu do Londynu komunikatów polskiego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, w których tematyka lotnicza traktowana była zresztą dość obszernie. Zbiór tych materiałów, częściowo w języku polskim: TNA, WO 202/118. Ataki lotnicze jako „największą trudność dla naszych” wskazywał też w depeszach kierowanych do ambasad w Londynie i Paryżu oraz w rozmowach z akredytowanymi w Warszawie sojuszników min. Beck. Zob. np. TNA, FO 417/40, depesze nr 393 i 401 Kennarda do Halifaxa z 2 IX 1939 r.; PDD, dok. 9, s. 10.

¹³⁸ SHD-DAA, 2 B 104, telegramy szyfrowe gen. Armengauda do Sztabu Generalnego Armée de l'Air nr 133 i 141 z 2 IX 1939 r., godz. 6.00 i in. dok.

stwie armii polskiej” – wzywał Armengaud, podkreślając konieczność przysłania do Polski francuskich Amiotów. Te ostatnie miałyby uczestniczyć w „zatrzymaniu marszu niebezpiecznej dywizji pancernej przez wybitą [w polskim froncie – W. M.] lukę [...]. Lotnictwo polskie próbowało tego z powodzeniem. Nie ma czasu do stracenia. Niemcy kierują się na Warszawę”. Liczba uznanych za niezbędne w Polsce francuskich (Potez 63) i brytyjskich (Fairey Battle) eskadr rozpoznawczo-bombowych uległa w międzyczasie zwielokrotnieniu. Teraz miała wynosić „około dwudziestu”¹³⁹.

Powyższe apele nie przeszły w Paryżu bez echa. 2 września Wielką Kwaterę Główną Armii Powietrznych opuściła skierowana do lotniczego attaché w Warszawie depesza: „Odnosnie telegramu nr 199 attaché wojskowego. Przygotować kooperację. Wykonanie uzależnione od decyzji rządu”¹⁴⁰.

I nie były to czcze zapowiedzi. Dzień później gen. Mouchard otrzymał od Vuillemina informację, że dywizjony bombowe I/34, II/34 „oraz ewentualnie II/35” zostaną prawdopodobnie przekazane do dyspozycji tego ostatniego „dla wykonania misji szczególnych” poza obrębem Północno-Wschodniego TDW. W takim przypadku, wyjaśniał dowódca Armii Powietrznych, maszyny 34 pułku lotniczego, wzmocnione być może przez dywizjon II/35, znajdują się pod rozkazami dowódcy 34 pułku jako „Zgrupowanie Bombowe P” (jak – Pologne [?])¹⁴¹.

Czas był po temu najwyższy. Wysłaną po południu tegoż dnia kolejną depeszę gen. Faury’ego rozpoczynała groźnie brzmiąca fraza: „sytuacja poważna”. Przekazane informacje rzeczywiście brzmiały alarmująco. Przez wybitą w okolicach Częstoch-

¹³⁹ Ibidem, depesza szyfrowa nr 128 Armengauda z 3 IX 1939 r., godz. 18.35. Por. też: P. Armengaud, *op. cit.*, s. 121nn. Kilka godzin wcześniej szef francuskiej misji lotniczej przekazał do Paryża informację o wykryciu przez polskie lotnictwo rozpoznawcze, a następnie zbombardowaniu przez dwa dywizjony maszyn PZL.23 i PZL.37 w rejonie „na północ od Śląska” niemieckiej 1 Dywizji Pancernej. Wtedy jednak informację uzupełnił wzmianką „rezultaty nieznane” (SHD-DAA, 2 B 97, depesza bez numeru z 3 IX 1939 r., godz. 13.35). W obejmującym wydarzenia do południa 3 września do południa dnia następnego biuletynie Gabinetu Wojskowego Ministerstwa Lotnictwa wzmiankowano już, powołując się na informacje *attaché de l’air*, trzy atakowane przez polskie lotnictwo dywizje pancerne (SHD-DAA, 11 Z 12949). Informacje Armengauda musiały odbić się w Paryżu dość głośnym echem. Szef francuskich wojskowych służb specjalnych (*Séction de Centralisation de Renseignements*) ppłk Louis Rivet w swoim dzienniku umieścił je pod datą 5 września jako jedyną istotną informację (L. Rivet, *Carnets du chef des services secrets 1936-1944*, éds., annotées et présentées par O. Forcade, S. Laurent, Paris 2010, s. 346).

¹⁴⁰ SHD-DAA, 2 B 104, depesza szyfrowa nr 079 za szefa sztabu płk. J. Bergereta z 2 IX 1939 r. Depesze francuskiego attaché lotniczego i misji lotniczej w Warszawie dość obszernie, najwyraźniej w zgodzie z otrzymanymi instrukcjami, informowały także o sprzęcie wykorzystywanym przez Luftwaffe, zidentyfikowanych na froncie wschodnim jej jednostkach oraz taktyce niemieckiego lotnictwa. Uzyskiwane na ten temat dane były na bieżąco zestawiane w biuletynach Oddziału II Wielkiej Kwatery Głównej Armii Powietrznych (kolekcja tych ostatnich: SHD-DAA, 1 D 23).

¹⁴¹ SHD-DAA, 1 D 7, „Note pour le Général Commandant de 1^o Armée Aérienne” nr 55 3/OS/EMG za dowódcę Armii Powietrznych Generała Majora Generalnego Armii Powietrznych Jeana Mendigala z 3 IX 1939 r. Użyty w oryginale termin *escadre* na język polski tłumaczony jest zwykle jako pułk.

wy lukę w polskim ugrupowaniu w głąb kraju zmierzała nieprzyjacielska jednostka szybka. Polacy wycofywali się ze Śląska w kierunku Krakowa. Postępująca skutkiem ataków niemieckiego lotnictwa dezorganizacja transportów stawiała pod znakiem zapytania możliwość wykorzystania odwodów¹⁴².

Wydarzenia, które w tym czasie miały miejsce w stolicach sojuszników, mogły jednak budzić nadzieję, że nie wszystko jeszcze stracone. Kwestią do rozstrzygnięcia pozostawała odpowiedź na pytanie: czy nie będzie ona płonna?

¹⁴² SHD-DAT, 7 NN2/407, telegram szyfrowy nr 214 attaché wojskowego Francji w Warszawie z 3 IX 1939 r., godz. 17.08 (w Paryżu otrzymany tegoż dnia o 21.45).

ROZDZIAŁ 3

*C'est une essai...**

(4-6 września)

„W tej chwili chodzi [...] o pomoc Polsce i w tym celu odciągnięcie od niej jak największej części sił niemieckich przez wspólną akcję Francji i Anglii” – miał po południu 3 września, tuż przed przystąpieniem Francji do wojny, objaśniać główną ideę planowanych na najbliższe dni działań gen. Gamelin. Zbliżona fraza została użyta w nocy, którą w dniu następnym francuski głównodowodzący skierował do gen. Georges'a. Przypominano w niej, że pierwszym z celów operacji, które mają zostać podjęte pomiędzy Renem i Mozelą, jest wejście w styczność z linią Zygfryda dla ściągnięcia ku niej maksimum sił niemieckich. Po tej rytualnej już deklaracji autor dokumentu umieścił jednak szereg zastrzeżeń, sprowadzających się faktycznie do sugestii, że odpowiednie działania należy prowadzić bez zbytecznego angażowania własnych sił, licząc wręcz, iż nieco naciśnięty przeciwnik sam opuści swe najbardziej wysunięte pozycje¹⁴³.

W tym czasie adresat tego ostatniego dokumentu wraz z gen. Prételatem dopracowywał ostatnie szczegóły generalnych założeń planowanej ofensywy, efekty swej paromiesięcznej pracy zestawiając ostatecznie w datowanej właśnie 4 września syntezie wydanych instrukcji. Wynikało z niej, że siły należących do 2 Grupy Armii związków operacyjnych winny zająć pozycje wyjściowe na terytorium Francji, wejść w kontakt z linią niemieckich fortyfikacji między Hochwaldem a Wogezami, a następnie wykonać akcje ofensywne o ograniczonych celach, działając przeciw wysuniętym elementom pozycji przeciwnika. Ogólnie tylko wspomniana została ostatnia faza przygotowywanego manewru: „przerwanie pozycji ufortyfikowanej na wschód od Saarbrücken”. Brak jakichkolwiek założeń dotyczących wykorzystania ewentualnego

* Zapis oryginału. Powinno być „C'est un essai...”.

¹⁴³ SHD-DAT, 1 K 224/16, „Activités journalières” Gamelina; 27 N 3, kopia noty nr 15 CAB/D.N. 3 Gamelina dla Georges'a z 4 IX 1939 r.; J. Minart, *P.C. Vincennes. Secteur 4*, t. 1, Paris 1945, s. 14.

powodzenia nadal jednak czynił z tego zapisu rodzaj ozdobnika, a w najlepszym razie pobożnego życzenia¹⁴⁴.

Niemniej jednak przynajmniej na razie francuscy dowódcy starali się realizować powyższe wytyczne. Jeszcze więc tego samego dnia Prételat wydał rozkaz przystąpienia do działań przewidzianych w swej instrukcji z 22 lipca. Miały one zostać podjęte najpóźniej w nocy z 7 na 8 września przez III i IV Armię, które w ramach operacji wstępnych winny były zająć tereny po linię: Boucheporn–północny skraj lasów St. Avold i Zang–występ Cadenbronn–lewy brzeg rzeki Blies aż po miejscowość Bliesbruck–południowo-zachodnia część grzebieńa górskiego Erchin, Eping i Urbach oraz południowo-wschodnia część grzbietu Ormesviller. Równocześnie do przodu posuwać się miały siły V Armii, dążąc w kierunku wzgórz Loutzwiller. Wszystkie te posunięcia przeprowadzane być miały jednak wciąż jeszcze na terytorium Francji. Dowództwa zaangażowanych w nie armii otrzymały rozkaz przygotowania wypadów i działań rozpoznawczych po drugiej stronie granicy, jednak, jak podkreślono, ich realizacja uzależniona została od odrębnej decyzji¹⁴⁵.

Nie jest jasne, w jakim zakresie powyższe dyspozycje uzgodnione zostały w tym czasie z dowództwem sił powietrznych. Wiadomo jednak, że to ostatnie instrukcję w sprawie planowanych w najbliższym czasie działań wydało nawet nieco wcześniej – późnym wieczorem 3 września.

Ów „najbliższy czas” nie był zresztą w tym przypadku szczególnie bliski. Generał Vuillemin jasno bowiem stwierdzał, że do końca dnia następnego nie przewiduje działań lotniczych o charakterze ofensywnym. Zarazem jednak sygnalizował, iż nieco później zamierza skierować podległe mu siły do uderzeń na rozpoznane niemieckie lotniska i lądowiska w bezpośrednim sąsiedztwie granicy oraz w strefie do 150 km w głąb terytorium przeciwnika. Upoważniał więc dowódcę 1 Armii Lotniczej do podjęcia, począwszy od godziny 5.00 4 września działań rozpoznawczych, które ten uzna za niezbędne.

Przekazane w rozkazie informacje potwierdzały pośrednio, że w nadchodzących godzinach armia lądowa wstrzymywać się będzie od bardziej intensywnych działań. Vuillemin stwierdzał bowiem, że gen. Gamelin nie przypuszcza, by 4 września przeprowadzane na jej korzyść akcje rozpoznania powietrznego miały być opatrzone szczególnie wysokim priorytetem¹⁴⁶.

W przywołanej instrukcji wzmiankowano też brytyjskie zamysły operacji lotniczych „na terytorium niemieckim” w nocy z 3 na 4 września lub rankiem 4 września. W rzeczywistości sytuacja w tej sferze przedstawiała się jednak nieco odmiennie. Najwyraźniej brytyjsko-francuska współpraca lotnicza w pierwszych godzinach

¹⁴⁴ SHD-DAT, 1 N 48, „Synthèse des Instructions du G.A. et des III, IV i V Armées pour l'opération Saare” Sztabu Generalnego Wielkiej Kwatery Głównej z 4 IX 1939 r.

¹⁴⁵ SHD-DAT, 29 N 216, kopia „Ordre Particulier No 2” nr 3/3 G.A. Prételata z 4 IX 1939 r.; H. Hiegel, *op. cit.*, s. 222n.

¹⁴⁶ SHD-DAA, 1 D 2, „Instruction Particulière nr 1 pour l'emploi de la 1^o Armée Aérienne à partir du 4 septembre – 0 heures” nr 70-3/O.S./EMG Vuillemina z 3 IX 1939 r., godz. 22.30.

wojny szwankowała nie tylko na poziomie koordynacji działań, ale wręcz prostego o nich informowania¹⁴⁷.

Brytyjczycy akcję powietrzną przeciwko niemieckiej flocie wojennej zamierzali przeprowadzić natychmiast po znalezieniu się w stanie wojny z Rzeszą. Realizację zamysłu wstrzymał jednak w ostatniej chwili z „przyczyn politycznych” premier Chamberlain – być może nie chcąc podejmować ataku przed przystąpieniem Francuzów do wojny. Nowa koncepcja, przewidująca ewentualne wyprowadzenie uderzenia o świcie dnia następnego, została zrewidowana już kilkadziesiąt minut później – o 12.45 do dowództwa Bomber Command skierowano przeto rozkaz wysłania nad Wilhelmshaven rozpoznawczego blenheim ze 139 dywizjonu. Załoga maszyny z powodu awarii radiostacji spowodowanej lotem na wysokim pułapie (i w niskiej temperaturze) dopiero jednak po powrocie zameldować mogła o dostrzeżeniu o godzinie 14.10 opuszczającej wspomnianą bazę niemieckiej eskadry złożonej, jak stwierdzano, z 4-5 pancerników, 4 krążowników i niszczycieli. Niemal natychmiast podjęta została decyzja o ataku, autoryzowana na najwyższym możliwym szczeblu, przez członków zebranego o 17.00 War Cabinet. Jednak 18 hampdenów i 9 wellingtonów, które wystartowały ok. 17.45, nie zdołało zlokalizować przeciwnika – powracając na macierzyste lotniska już po zmroku, ok. 23.00. Zdeterminowani dowódcy RAF zmuszeni byli przełożyć akcję na rano dnia następnego – tym razem wyznaczając do jej wykonania 27 blenheimów i 9 wellingtonów z 2 i 5 Grupy Bombowej¹⁴⁸.

Jedyną więc operację lotniczą, którą udało się Brytyjczykom przeprowadzić w pierwszych godzinach wojny, stanowiła misja 10 maszyn typu Armstrong Whitworth Whitley, które między 21.50 a 22.40 rozrzuciły nad Hamburgiem (2 samoloty), Bremą (2 samoloty) oraz Zagłębiem Ruhry (6 maszyn) 5,4 mln egzemplarzy ulotek. Podobne działania powtarzane miały być i w dniach następnych¹⁴⁹.

Rano 4 września rozpoznający w rześmistym deszczu północno-zachodnie wybrzeże Rzeszy blenheim ze 139 dywizjonu ponownie zlokalizował niemiecką flotę. I tym razem zawiodła łączność radiowa, a meldunek mógł zostać złożony dopiero po powrocie maszyny, docierając do dowództwa Bomber Command o 13.55. Zgodnie

¹⁴⁷ Problem ten pojawiał się zresztą po obu stronach Kanału. Po południu 4 września ambasador Eric Phipps donosił z Paryża, że brytyjski attaché wojskowy został poinformowany przez francuski Sztab Generalny o rozpoczętej rankiem ofensywie w rejonie Saary – i udzielonym jej wsparciu brytyjskiego lotnictwa. Obie informacje były, rzecz jasna, fałszywe. Jak się wydaje, w opisanych wypadkach wystąpiły klasyczne efekty „zabawy w głuchy telefon” (TNA, ADM 116/3956, depesza szyfrowa nr 306 Phippsa z 4 IX 1939 r., godz. 17.40).

¹⁴⁸ TNA, AIR 9/83, depesze szyfrowe Air Ministry do dowódcy Bomber Command X 867 3/9 z 3 IX 1939 r., godz. 11.45 oraz A.41 3/9 z 3 IX 1939 r., godz. 12.45; AIR 22/1, „Air Ministry War Room. Periodical Summary nr 1” z 4 IX 1939 r.; CAB 79/1, „Minutes of Meeting, held on 3rd September, 1939”, C.O.S./ (39) 2nd Mtg. z 3 IX 1939 r.

¹⁴⁹ TNA, AIR 20/254, depesza szyfrowa X 854 Air Ministry do dowódcy Bomber Command z 1 IX 1939 r., godz. 12.10; AIR 22/1, „Air Ministry War Room. Periodical Summary nr 1” z 4 IX 1939 r. Po południu 3 września przeprowadzono też fotograficzne rozpoznanie północno-zachodnich wybrzeży Niemiec, Helgolandu i wyspy Sylt.

z jego treścią jeden niemiecki pancernik miał znajdować się opodal wejścia do Wilhelmshaven, a dwa inne dalej na północny wschód, w pobliżu położonego u ujścia Łaby Brunsbüttel. Z kolei cztery niszczyciele zlokalizowane zostały niedaleko Wilhelmshaven, u ujścia rzeki Jade¹⁵⁰.

I tym razem rozkazy do ataku wydane zostały niezwłocznie: już o 14.46 z bazy Mildenhall wystartowały pierwsze trzy wellingtony z należącego do 3 Grupy 149 dywizjonu. 10 minut później dołączyło do nich kolejne pięć maszyn tej jednostki. W powietrzu znalazła się także szóstka wellingtonów z 9 dywizjonu, a także 15 blenheimów z 2 grupy, które do akcji z baz w Wyton (dywizjon nr 139) i Wattisham (dywizjony nr 107 i 110) zaczęły wyruszać nieco później – odpowiednio o 15.32 i 15.56. Kierujące się ku Brunsbüttel maszyny 149 dywizjonu w pobliżu niemieckiego wybrzeża weszły w strefę złej pogody, nie odnalazły celu i częściowo rozproszone w czasie lotu, wyrzuciwszy bomby do morza, powróciły na macierzyste lotnisko. Wellingtony 9 dywizjonu zaś co prawda dotarły nad niemieckie okręty, a cztery z ich załóg meldowały potem wykonanie ataku, wiadomo jednak, że nie przyniósł on żadnych sukcesów. W dodatku dwa z powracających samolotów zostały zestrzelone przez myśliwce przeciwnika. Z kolei 139 dywizjon popełnił po drodze błędy w nawigacji i choć meldował następnie dotarcie nad Wilhelmshaven, trudno uznać to za fakt bezsporny. Okrętów Kriegsmarine w każdym razie nie odnalazł, bomby trafiły do morza.

Ataku dokonały natomiast blenheimy pozostałych dwóch dywizjonów. Trafienia w kadłub lub jego najbliższe sąsiedztwo odnotowano w przypadku pancernika kieszonkowego „Admiral Scheer”, jednak bomby zrzucone przez maszyny 110 dywizjonu z niskiego pułapu nie eksplodowały. Mniej szczęścia miał krążownik „Emden”, w który uderzył zestrzelony ogniem przeciwlotniczym blenheim ze 107 dywizjonu. Los podjętej przez tę ostatnią jednostkę wyprawy był zresztą wyjątkowo dramatyczny – z lotu powrócił tylko jeden z jej samolotów, zagubiony w chmurach przed podjęciem ataku, w którym nie wziął udziału. Zestrzelona została też jedna z maszyn 110 dywizjonu. Ogółem więc podjęta po południu 4 września akcja kosztowała Bomber Command siedem utraconych samolotów – 23,3% maszyn, które wzięły udział w tej operacji. Co gorsza, jeden z powracających do macierzystej bazy bombardowców omyłkowo zrzucił bomby na oddalone od celu aż o 110 mil duńskie miasto Esbjerg – zabijając tam dwójkę cywilów. Z punktu widzenia brytyjskich władz była to okoliczność szczególnie fatalna – w ramach przyjętej przez nie oficjalnie polityki bombardowań ochrona ludności cywilnej stanowiła niepodważalne pryncypium,

¹⁵⁰ TNA, AIR 24/214, kopia „Report of operations carried out over Jade river by aircraft of No. 2 Group on 4.9.39” za dowódcę 2 Grupy ppłk. M. Moore’a z 5 IX 1939 r. Tym razem transmisja radiowa została odebrana krótko przed lądowaniem samolotu. Była jednak w znacznej części nieczytelna ze względu na usterki techniczne oraz nieumiejętność obsługi maszyny szyfrującej Syko przez zabranego na pokład obserwatora marynarki. Wspomniany w meldunku pancernik u wejścia do Wilhelmshaven po analizie materiału fotograficznego zidentyfikowany został jako lekki krążownik „Leipzig” – co jednak nastąpiło już po starcie wyznaczonych do ataku bombardowców.

a w wydanych 4 września rozkazach raz jeszcze podkreślano, by powstrzymać się od rania cywilów czy bombardowania statków handlowych¹⁵¹.

Wojskowi z Londynu przełknąć musieli gorzką pigułkę. Ich lotnicze siły uderzeniowe najwyraźniej były nie tylko stosunkowo słabe liczebnie, lecz także niedostatecznie przygotowane do poważniejszych operacji. Na razie postanowiono robić dobrą minę do złej gry, pełny sukces „niezwykle walecznego ataku” głosząc zarówno w doniesieniach mediów, jak i w nakręconym niebawem propagandowym filmie Aleksandra Kordy *The Lion Has Wings*. Jednak osoby świadome rzeczywistego przebiegu misji nie mogły ignorować związanych z nią faktów¹⁵².

Nie sposób też było pozostawać głuchym wobec francuskich żądań efektywnej lotniczej pomocy. Szefowie sztabów, poinformowani 4 września po raz kolejny, że Paryż „zdecydowanie nastaje na jak najszybszą równoległą akcję brytyjskich i francuskich sił bombowych”, ponownie jednak odrzucili te oczekiwania, szermując argumentem, że koncepcja, by „zrobić coś, aby coś zrobić”, jest nie do przyjęcia. Tymczasem, podkreślili, proponowane przez Francuzów bombardowanie niemieckich lotnisk byłoby akcją wyjątkowo nieopłacalną. Z kolei próba ataku bombowego na umocnienia linii Zygfryda byłoby nie tylko bezużyteczna pod względem wojskowym, ale „ze względu na brak treningu naszych pilotów w takich operacjach” mogłaby doprowadzić do przypadkowego zbombardowania cywilów.

Było jednak oczywiste, że w ten sposób sprawy francuskich postulatów trwale rozwiązać się nie da. Podjęto więc decyzję, by całość lotniczych zagadnień przedyskutować bezpośrednio z gen. Gamelinem¹⁵³.

Zdanie takie wyraził także obradujący w południe tegoż dnia Gabinet Wojenny. Punktem wyjścia do podjętej na jego forum dyskusji stała się opinia świeżo powołanego na stanowisko Pierwszego Lorda Admiralicji Winstona Churchilla, który podkreślił, że sojusznicy zachodni winni wykorzystać wszelkie dostępne środki dla zmniejszenia niemieckiego nacisku na Polskę – przede wszystkim zaś podjąć ope-

¹⁵¹ TNA, AIR 24/214, kopia „Report of operations carried out over Jade river...”, kopia „Detail Report – Operation, 4th September, 1939” dowództwa 3 Grupy z 5 IX 1939 r.; M. Connelly, *Reaching for the Stars: A New History of Bomber Command in World War II*, London–New York 2001, s. 16n.; C. Everitt, M. Middlebrook, *The Bomber Command War Diaries: An Operational Reference Book, 1939-1945*, Barnsley 2014, kindle edition.

¹⁵² TNA, CAB 81/87, „Minutes of the First Meeting of the [Joint Intelligence] Sub-Committee, held [...] on 7th September, 1939”, J.I.C.(30) 1st Meeting” z 7 IX 1939 r.; M. Connelly, *op. cit.*, s. 17; W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 53. „Nasz lotnik powiedział, że zeszłej nocy zbombardowali okręty w Wilhelmshaven. Ale jak oni mogli wiedzieć, że tam byli? Poprzedniej nocy powiedzieli, że nie przekroczyli granicy Holandii, lecz dowody przedstawione mi dziś wieczór przez holenderskiego posła wydają się przekonywać, że to zrobili. Jeśli nie wiedzieli, że byli nad Holandią, jak mogą twierdzić, że (przy złej pogodzie) byli nad jakimś statkiem” – ironizował Cadogan (*op. cit.*, s. 213). Po nalocie amb. Raczyński pospieszył do War Office z gratulacjami, wyrażając satysfakcję, „że magiczne słowa «na zachodnim froncie bez zmian» zostały nareszcie przełamane” (E. Raczyński, *op. cit.*, s. 44).

¹⁵³ TNA, CAB 79/1, „Minutes of Meeting, held on 4th September, 1939”, C.O.S./(39) 3rd Mtg. z 4 IX 1939 r.; W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 50n.

racje przeciw linii Zygryda z udziałem francuskiej armii lądowej i brytyjskich sił powietrznych.

Uczestnicy dyskusji, zgodnie z zapisem umieszczonym w sporządzonych następnie „Conclusions”, „generalnie podzielili” powyższą opinię. Faktycznie jednak podjęte decyzje w niewielkim stopniu odzwierciedlały stanowisko Churchilla. Za konieczne uznano bowiem, by szefowie sztabów weszli w natychmiastowy kontakt z gen. Gamelinem – najlepiej osobiście udając się za Kanał w ciągu najbliższych godzin. Zainicjowane w ten sposób spotkanie miałoby pozwolić na poznanie francuskich planów wojennych (których, co warto podkreślić, w Londynie w tym czasie najwyraźniej wciąż nie znano!) oraz omówienie sposobu, w jaki AASF mogłyby partycypować w realizacji tychże. Równocześnie jednak Gabinet podtrzymał, a nawet wzmocnił wstrzemięźliwe brytyjskie stanowisko w sprawie tej partycypacji. Jak bowiem stwierdzono:

Francuzi winni zostać zapewnieni, że jesteśmy bardziej niż chętni do współpracy naszych sił powietrznych w ramach skoordynowanego planu. Ale nie proponowaliśmy podejmowania sporadycznych bombardowań, które nie przyniosłyby trwałych rezultatów militarnych, a spowodowały tylko niepotrzebną stratę samolotów. Francuzi nie powinni [...] wykorzystywać swoich sił powietrznych w sposób, który sugerowali Szefowi Sztabu Lotnictwa do czasu uzgodnienia planu¹⁵⁴.

Powyższe sformułowania, utrzymane w tonie nieledwie ultymatywnym, stały się podstawą stanowiska, które przedstawić mieli Gamelinowi nowo mianowany szef Sztabu Imperialnego gen. Edmund Ironside oraz szef Air Staff, Air Chief Marshal Cyril Newall. Gabinet wyraził opinię, że ich wizyta we Francji stanowić winna krok ku spotkaniu premierów obu państw w ramach Najwyższej Rady Sojuszniczej i ustaleniu mechanizmu stałej koordynacji wojennych poczynań Londynu i Paryża¹⁵⁵.

Francuzi, choć o wspomnianej wyżej podróży poinformowani niezwłocznie, nie mieli zbyt wiele czasu na przygotowania. Wysłany z Londynu telegram zawierający informacje o celu wizyty i sformułowanych przez War Cabinet oczekiwaniach strony brytyjskiej do Kwatery Wojennej Gamelina dotarł już po przybyciu tam gości znad Tamizy¹⁵⁶.

¹⁵⁴ TNA, CAB 65/1/2, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on Monday, September 4, 1939, at 11.30 A.M.”; A. Przymowska, *op. cit.*, s. 182. Churchill, który wieczorem tego dnia zapewniał amb. Raczyńskiego, że „Anglia na wypadek akcji ofensywnej lądowej wspierała ją całą siłą swego lotnictwa”, wyrażał więc własne oczekiwania – odległe jednak od stanowiska zajętego kilka godzin wcześniej przez Gabinet Wojenny (E. Raczyński, *op. cit.*, s. 43n.). W jednej ze swoich wcześniejszych publikacji autor nieco inaczej rozłożył akcenty – kładąc nacisk na aprobatę przez Gabinet stanowiska Churchilla. Jednak ponowna analiza materiału z uwzględnieniem szerszego kontekstu skłoniła go do częściowej rewizji nakreślonego wówczas obrazu (W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 51n.).

¹⁵⁵ TNA, CAB 65/1/2, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 4, 1939”.

¹⁵⁶ Wersje brytyjska i francuska przeznaczonego dla Gamelina telegramu do brytyjskiego attaché wojskowego w Paryżu: TNA, WO 193/675 (z informacją o sygnowaniu przez zastępcę

Ci ostatni w Vincennes pojawili się bowiem wyjątkowo szybko, rozmowy z gospodarzem ulokowanej w zamku kwatery rozpoczynając najpewniej już o godzinie 17.40. Zasadnicza część spotkania odbyła się w bardzo wąskim gronie – ze strony brytyjskiej oprócz obu szefów sztabów uczestniczył w nim płk Slessor, Francuzów reprezentowali zaś jedynie Gamelin oraz obecny przez pewien czas szef jego Gabinetu, płk Jean-Louis-Paul-Marie Petibon. Co interesujące, po zakończeniu rozmów obie strony niezwykle wstrzemięźliwie informowały o ich przebiegu. W „*Activités journalières*” Gamelina zanotowano, co stanowiło w tym przypadku niezwykle wyjątek, że poruszone treści pozostają nieznane autorowi zapisu. Z kolei Ironside niemal natychmiast oświadczył pozostałym członkom brytyjskiej delegacji, że z francuskim partnerem rozmawiał „bardzo szczerze”, a „większość z tego, co powiedział, miała charakter osobisty, nie do upublicznienia”. Jak wiadomo skądinąd, na życzenie gospodarza rozmowa nie była protokołowana. Jedynie Slessor sporządzał w jej trakcie ołówkiem lakoniczne notatki¹⁵⁷.

Mogą więc powstać wątpliwości, na ile ściśle były sprawozdania złożone po powrocie przez brytyjskich uczestników spotkania, tym bardziej że nie jesteśmy w stanie skonfrontować ich z dokumentami strony francuskiej, które, jak się zdaje, po prostu nigdy nie powstały. Jednak zasadnicze treści rozmowy wydają się nie podlegać dyskusji, we wszystkich bowiem dostępnych przekazach zostały przedstawione podobnie.

Przed wszystkim, ku pewnemu zdziwieniu, ale i uldze brytyjskich rozmówców, Gamelin zdezwuował akcje podejmowane uprzednio na rzecz natychmiastowego zapewnienia współpracy RAF we francuskich poczynaniach ofensywnych – wypierając się nawet wysłania telegramu ze swym podpisem, który 3 września wywołał zamęt na posiedzeniu Gabinetu Wojennego. Oświadczył, że politycy z kręgów rządowych wywierali bardzo silny nacisk, by podjął szybkie działania w celu zmniejszenia

sekretarza Gabinetu Wojennego gen. mjr. Hastingsa Lionela Ismaya, aprobowaniu tekstu przez Chamberlaina o godz. 13.00 i ekspedycji o 14.30) oraz WO 106/1684 (z informacją o ekspedycji o 14.45); SHD-DAT, 1 K 224/9 (z adnotacją, że szef Gabinetu Gamelina, płk Jean-Louis-Paul-Marie Petibon, otrzymał ją o godz. 18.30); 7 N 2559, kopia telegramu (*en clair*) MAE do Oddziału II Sztabu Generalnego Armii z 4 IX 1939 r., godz. 17.30. W depeszy informowano m.in., że Gabinet Wojenny jest zdecydowany współpracować od zaraz (*at once*) „w każdej wojskowej i lotniczej operacji przeciw Niemcom na froncie zachodnim” i liczy, że jego wysłannicy osiągną natychmiastowe porozumienie w tej sprawie.

¹⁵⁷ W „*Activités journalières*” Gamelina jako początek rozmów wskazano godz. 17.40, a ich zakończenie – godz. 19.15 (SHD-DAT, 1 K 224/16). Jednak wedle notatki członka brytyjskiej delegacji ppłk. Redmana spotkanie Gamelina z szefami sztabu trwało od 18.30 do 20.00 – i uczestniczyli w nim tylko trzej wymienieni. Temu ostatniemu przeczy złożone już w dniu następnym sprawozdanie A/Cdre Slessora oraz jego opublikowane po zakończeniu wojny wspomnienia (TNA, CAB 21/763, „Visit by the Chief of the Imperial Staff and by the Chief of the Air Staff to General Gamelin. Monday 4th September, 1939. Note by the Lieutenant Colonel H. Redman covering record of the visit”); Redman był zastępcą sekretarza Francusko-Brytyjskiej Sekcji Łącznikowej (TNA, AIR 9/445, „Record of Interview with General Gamelin. Paris – Monday 4th September 1939” Slessora z 5 IX 1939 r.); W. Mazur, „*Zdrajcy z Londynu*”..., s. 51n.

niemieckiej presji na Polskę, ale udało mu się oprzeć tym żądaniom. Poinformował też Brytyjczyków, że francuska armia zakończyła już zasadniczy etap mobilizacji i obecnie stopniowo, w coraz szybszym tempie dokonuje koncentracji swych oddziałów. Jak wyjaśnił, kolejnym etapem planowanych jej działań będzie „metodyczny, powolny i uporządkowany” ruch ku linii Zygryda, trzy próby rozpoznania bojem jej umocnień oraz test ich odporności na ostrzał ciężkiej artylerii. Podkreślił też, że nie zamierza ryzykować utraty „kwiatu francuskiej armii” przez zbyt pospieszne działania. *C'est une essai – n'est-ce-pas? Une essai* („To jest próba – nieprawdaż? Próba”) – miał ustawicznie podkreślać¹⁵⁸.

Uczestnicy spotkania zdawali sobie sprawę, że tak zarysowany plan będzie zapewne oznaczać tragiczny finał walki polskiego sojusznika. Scenariusz taki uznali jednak za nieuchronny. Gamelin przypominał tylko los, którego w trakcie poprzedniej światowej zawieruchy doświadczyły okupowane przez wrogów Belgia, Serbia i Rumunia, a także fakt, iż w tym czasie „Polska w ogóle nie istniała jako państwo”. „Teraz one wszystkie są znowu państwami” – dodał uspokajająco. Z kolei Ironside wyraził opinię, że marszałek Śmigły-Rydz w pełni zdaje sobie sprawę, iż od zachodnich aliantów spodziewać się może pomocy „niewielkiej albo żadnej”, dodając, iż zapewne nie wiedzą o tym Polacy i polska armia¹⁵⁹.

Spora część spotkania dotyczyła przyszłych działań lotniczych aliantów. Stro- na francuska poinformowała o podjęciu pierwszych lotów rozpoznawczych oraz wstrzymywaniu się od działań bombowych. „Nie sprawiał wrażenia, że się do tego śpieszy” – komentował wywody Gamelina Slessor, wspominając mimochodem, że gospodarz podważył przy tej okazji kompetencje szefów francuskich sił powietrznych („Rozoy jest najwyraźniej niezorientowany, zapewne dlatego, że Vuillemin też nie jest”)¹⁶⁰.

Gamelin wyraził nadzieję, że w planowanych francuskich operacjach zaczepnych wezmą udział siły bombowe AASF, podkreślając raz jeszcze, że sprawa nie jest na razie pilna. Brytyjczycy, jak się wydaje, udzielili odpowiedzi twierdzącej, ponownie zwracając jednak uwagę, że ewentualne zadania należy dobierać ostrożnie, by uniknąć mało opłacalnych operacji oraz nadmiernych strat, które uniemożliwią użycie bombowców „do efektywnej akcji powietrznej dla naszej własnej obrony w późniejszej fazie”¹⁶¹.

¹⁵⁸ J. Slessor, *op. cit.*, s. 243. Gamelin przedstawił brytyjskim gościom szczegółowy plan działań, włącznie z przewidywaną datą gotowości do uderzenia na linię Zygryda. Ze względu na dążenie do zachowania wyjątkowej tajemnicy informacje te nie zostały ujęte w formie pisemnej – jednak z dziennika Ironside'a wynika, że jako dzień, w którym armia francuska stanie twarzą w twarz z linią Zygryda, wymieniony został 17 września (*ibidem*, s. 102).

¹⁵⁹ TNA, CAB 65/3/1, „W.M. 4th Conclusions, Minute 1” z 5 IX 1939 r.; AIR 9/445, „Record of Interview with General Gamelin. Paris – Monday 4th September 1939” Slessora z 5 IX 1939 r.

¹⁶⁰ TNA, AIR 9/445, „Record of Interview with General Gamelin...” Slessora z 5 IX 1939 r. Jak wyjaśniał autor relacji, przyczynę tego stanu rzeczy mógł stanowić fakt, że oddalony od Kwatery Głównej Gamelina o 40 km Vuillemin miał w jej obrębie do dyspozycji tylko jednego oficera łącznikowego.

¹⁶¹ Wedle relacji Slessora brytyjskie stanowisko było nieco mniej ostrożne. Newall miał m.in. uznać za możliwe działania przeciwko siłom niemieckim koncentrującym się w miejscowościach

Pytani o możliwość przysłania do Francji dodatkowych jednostek myśliwskich Brytyjczycy potwierdzili uzgodnione już wcześniej przebazowanie czterech dywizjonów, które miało być ukończone w najbliższych dniach, zastrzegając, że do końca roku Francuzi nie mogą liczyć na więcej. Zgodzili się natomiast na ponowne przeanalizowanie swego udziału w lotniczym rozpoznaniu północno-zachodniego obszaru Rzeszy. Obie strony uznały, że w najbliższej przyszłości należy zrezygnować z rozwijanego od dłuższego czasu głównie w Londynie planu uderzenia na niemieckie zasoby paliw płynnych, z uwagi na wrażliwość ich własnych zapasów – w tym szczególnie zbiorników ulokowanych u ujścia Tamizy – na uderzenia Luftwaffe¹⁶².

Najistotniejsze efekty wizyty celnie, jak się wydaje, podsumował płk Slessor. Stro-
na francuska całkowicie zgodziła się z przedstawionym przez Brytyjczyków stanowiskiem w sprawie wykorzystania sił powietrznych, sama zaś, jak ocenił autor komentarza, ujawniła nader mgliste pojęcie o tym, czego naprawdę w tej sferze oczekuje. Sam Gamelin podkreślił jedynie, że formułowane wcześniej przez Paryż postulaty „[...] były po prostu próbą zmierzenia się z sytuacją, która nie zaistniała, w żadnym zaś razie żądaniem natychmiastowej akcji”¹⁶³.

Powracając we wspomnieniach do wizyty w zamku Vincennes, Slessor przywołał jeszcze jeden jej szczegół: dostrzeżoną zaraz po wejściu postać płk. Petibona, który siedział w zewnętrznej części biura, ponuro wpatrując się w mapę Polski oznaczoną flagami wskazującymi na skrajnie już niebezpieczną sytuację armii sojusznika ze wschodu. Istotnie nadchodzące znad Wisły raporty oraz sztabowe analizy wskazywały na wyraźnie już rysujący się kryzys polskiego frontu. Wydany po południu 4 września biuletyn Oddziału II Kwatery Głównej Gamelina informował o walkach w korytarzu pomorskim, gdzie oddziały polskie zostały odrzucone na linię Noteci i Wisły pomiędzy Bydgoszczą a Grudziądem, szybkim przebijaniu się Niemców przez lukę częstochowską wzdłuż linii Częstochowa–Kielce oraz odwrocie armii polskiej ze Śląska w kierunku Krakowa, uderzeniach z rejonu Prus Wschodnich ku Narwi (rejon Ostrołęka–Przasnysz) oraz mniej zdaniem Francuzów znaczących postępach niemieckich w Karpatach. Wydany równolegle biuletyn wywiadu Kwatery Głównej sił powietrznych precyzował, że przez lukę wybitą w polskim froncie na wschód od Katowic zmierzają ku Kielcom dwie wielkie jednostki pancerne. Jego autorzy dodawali

wzdłuż granicy z Luksemburgiem, mimo że groziło to stratami wśród ludności cywilnej. Uzasadnił to argumentem, że w grę wchodzi faktycznie strefa działań wojennych, stąd niemieckie postępowanie jest nieakceptowalne.

¹⁶² TNA, AIR 9/445, „Record of Interview with General Gamelin...” Slessora z 5 IX 1939 r.

¹⁶³ Ibidem. Sformułowane przez Francuzów stanowisko musiało stanowić ulgę dla członków Gabinetu Wojennego, którzy podjętą na przedpołudniowym posiedzeniu 5 września dyskusję w sprawie ewentualnych akcji sił powietrznych pozostawili bez rozstrzygnięcia do czasu uzyskania raportu szefów sztabu z ich spotkania z Gamelinem. W celu zapoznania się z tym raportem wyznaczone zostało dodatkowe posiedzenie na godziny popołudniowe tegoż dnia. „Conclusions” wspomnianych posiedzeń: TNA, CAB 65/1/3 oraz CAB/65/1/4. Dalsze szczegóły na temat dyskusji Gabinetu oraz akceptacji proponowanego przez Gamelina planu działań: W. Mazur, „Zdrójcy z Londynu”..., s. 52n.

dość optymistycznie, że poniosły one uprzednio poważne straty, a Polacy próbują przywrócić spójność swego ugrupowania¹⁶⁴.

Zawarty w powyższych syntezach obraz sytuacji można było uznawać za poważny, ale – wbrew późniejszej opinii Slessora – wciąż jeszcze nie dramatyczny. Taki też sens wydawały się mieć nadchodzące z Polski depesze francuskiej misji wojskowej. Najświeższa, odebrana w Sekcji Szyfrów Sztabu Generalnego na krótko przed przybyciem Brytyjczyków, bo o 15.45, odnosiła się do sytuacji z godzin porannych 4 września. Zawierała informacje o walkach między Mławą i Przasnyszem oraz stracie tej ostatniej miejscowości, wejściu Niemców do Grudziądza i Bydgoszczy, na południu zaś – posuwaniu się wrogich oddziałów w głąb kraju przez Gorzkowice–Włoszczowę–Sędziszów, spokoju na południe od Zawiercia oraz rysowaniu się niemieckiego ruchu w kierunku Nowego Sącza¹⁶⁵.

Mimo to scena przywołana po latach przez Slessora nie musiała być wytworem jego imaginacji. Tempo posuwania się niemieckich wojsk budziło w Paryżu zaskoczenie, utrwalając przekonanie, że – jak stwierdził Gamelin wobec swych brytyjskich gości – los Polski jest przesądzony. W źródłach brak informacji, by stanowisko to spotkało się z polemiką przybyszów z Londynu, choć przynajmniej jeden z nich, gen. Ironside, ledwie kilka godzin wcześniej na posiedzeniu Gabinetu Wojennego wyraził „osobisty pogląd”, że „rozbić Polski przez Niemcy w ciągu kilku tygodni jest wysoce nieprawdopodobne”. Podobnie wypowiadali się w tymże czasie analitycy War Office, którzy 4 września sformułowali opinię, że ze względów pogodowych Niemcy będą dążyć do pobicia Rzeczypospolitej przed końcem października, a poważniejsze siły na Zachód zdołają przerzucić dopiero po uporaniu się z dotychczasowym przeciwnikiem, co „w najbardziej sprzyjających okolicznościach” (nie wiadomo jednak, dla której ze stron) zajmie im „od dwóch do trzech miesięcy”¹⁶⁶.

¹⁶⁴ SHD-DAT, 27 N 54, „Bulletin de renseignements nr 7 du 2 Septembre 12 heures au 4 Septembre 12 heures” gen. Rottona; SHD-DAA, 1 D 23, „Bulletin de renseignements. Journée du 4 septembre 1939” szefa O. II Wielkiej Kwatery Głównej Armii Powietrznych ppłk. dypl. Alfreda Antoine’a d’Arnauda de Vitrolles. Te same wydarzenia wyraźnie bardziej krytycznie oceniała brytyjska misja wojskowa, już wieczorem 3 września donosząc: „Przełamanie frontu pod Częstochową może okazać się bardzo poważne ze względu na brak odwodów i uszkodzenie linii kolejowych przez samoloty. Ofensywa na froncie koło Przasnysza także poważna” (TNA, FO 371/23154, depesza szyfrowa bez numeru z 3 IX 1939 r., godz. 20.42; otrzymana o 21.10). Dodać jednak należy, że w tymże czasie także Francuzi wyrażali obawę, że skutkiem niemieckiego włamania polski front może pęknąć na pół. Wieczorem 3 września otrzymali jednak informacje (skądinąd – zbyt optymistyczne) o polepszeniu sytuacji i prawdopodobnym zamknięciu luki w polskim ugrupowaniu (TNA, ADM 116/2956, telegram (*en clair*) nr 629 Phippsa do FO z 4 IX 1939 r.).

¹⁶⁵ SHD-DAT, 7 NN2/407, telegram szyfrowy nr 219, wysłany z Warszawy o 12.36.

¹⁶⁶ TNA, CAB 65/1/2, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on Monday, September 4, 1939, at 11.30 A.M.”; WO 190/844, niesygnowane opracowanie „The situation of Germany’s military forces and a forecast as to the possible future military action of Germany” z 4 IX 1939 r.; P. de Villeneuve, *op. cit.*, s. 21. Fatalistyczne opinie panujące wówczas w Londynie ilustrowała notatka Cadogana, który 5 września tak komentował poranne spotkanie z Halifaxem: „Powiedział mi, że Gort [faktycznie Ironside – W. M.] odbył wczoraj satysfakcjonującą rozmowę

Już jednak w nocy z 4 na 5 września do obu sojusznicznych stolic zaczęły nadchodzić informacje, które jednoznacznie sugerowały, że sytuacja frontu wschodniego jest znacznie bardziej dramatyczna, niż można było sądzić jeszcze niedawno. Tak interpretować można było np. depeszę, którą paryskie Biuro Szyfrów otrzymało tuż po północy 5 września. „Sukces niemieckich ataków – oceniał wojskowy attaché – bierze się głównie z przewagi lotniczej oraz obfitości pojazdów pancernych; pierwsza zapewnia sukces drugiej, niszczy przemysł wojenny i dezorganizuje transporty. Lotnictwo polskie czyni wszelkie wysiłki, ale bez naszej pomocy i tak jest skazane na zagładę, a jego zagłada oznacza ryzyko zniknięcia frontu wschodniego”¹⁶⁷.

Podobny wydźwięk miała seria depesz, które kilkanaście godzin później dotarły do Londynu. Ambasador Kennard przekazał w nich m.in. opinie przedstawione właśnie członkom brytyjskiej misji wojskowej przez szefa Sztabu Naczelnego Wodza. „Choć armia nie jest w żadnych stopniu zdemoralizowana – miał wyjaśniać gen. Stachiewicz – to nie jest w stanie zrobić czegokolwiek ze względu na przytłaczającą niemiecką dominację w powietrzu oraz mechanizację jednostek, którym się przeciwstawia. W konsekwencji oddziały nie są w stanie kontratakować wobec ognia karabinów maszynowych z powietrza i ciężkiego bombardowania”. „Nie uważam, że Warszawa utrzyma się dłużej niż co najwyżej 48 godzin” – dodawał Kennard, w innej korespondencji przytaczając opinię ppłk. Davidsona: wobec skali niemieckiej przewagi w powietrzu „polskie lotnictwo jest bezradne i zostanie zapewne wyłączone z akcji w ciągu kilku dni”. Wniosek był oczywisty: „Najbardziej niezbędną formą pomocy jest natychmiastowe wsparcie lotnicze, połączone z akcją, która odciągnie niemieckie siły powietrzne na zachód. Sprawa jest naprawdę pilna”. Te ostatnie zdania zostały w Londynie opatrzone całym zestawem kolorowych podkreśleń i zakreśleń¹⁶⁸.

Niemal równocześnie Kennard, powołując się na konsultacje przeprowadzone z Noëlem, wskazywał dwa inne kroki konieczne do potrzymania woli oporu polskich władz. Stanowiły je: lądowa akcja ofensywna na froncie zachodnim („albo przynajmniej w powietrzu”) oraz przysłanie samolotów, które nad Wisłą podjęłyby walkę „jako symbol, jeśli nie więcej, współdziałania w obronie Polski”¹⁶⁹.

W tym ostatnim przypadku chodziło już nie tylko o postulowane w tymże czasie przez gen. Armengauda przebazowanie do Polski sojusznicznych jednostek sił powietrznych, lecz także o pomoc w postaci dostaw gotowego materiału. Dowództwo polskiego lotnictwa wojskowego zdało sobie bowiem sprawę, że szybkie tempo utraty sprzętu przez własne eskadry oraz zniszczenie lub sparaliżowanie wytwórni

z Gamelinem. Tymczasem Polacy wydają się rozbici: Hitler podbija Polskę, następnie przedstawi propozycję pokojową, a... [Francuzi] będą chcieli ją przyjąć!” (*ibidem*, s. 214).

¹⁶⁷ SHD-DAT, 7 NN 2/407, depesza szyfrowa nr 222 francuskiego attaché wojskowego w Warszawie z 4 IX 1939 r., godz. 20.10 (otrzymana 5 września, godz. 00.15).

¹⁶⁸ TNA, AIR 8/260, telegramy Kennarda nr 431 z 5 IX 1939 r., godz. 10.40 (odebrany o 16.00) oraz nr 450 z tejże daty (odebrany o 16.30). Wspomniane podkreślenia znalazły się na egzemplarzu tego ostatniego. Z kolei na innym egzemplarzu depeszy z 10.40 (TNA, FO 371/23154) została naniesiona odręcznie lista adresatów jej kopii – z szefem Sztabu Lotnictwa na pierwszym miejscu.

¹⁶⁹ TNA, FO 417/40, depesza szyfrowa nr 424 Kennarda do FO z 4 IX 1939 r.

lotniczych i warsztatów naprawczych przez Luftwaffe spowoduje niebawem całkowite zużycie podległych mu eskadr. Uznano, iż zapobiec realizacji tego scenariusza może jedynie pomoc zagraniczna. O taką też pomoc próbowano się zwracać – ze względów czasowych (negocjacja umów, załadunek i transport), logistycznych (niezbędny do efektywnego działania dodatkowy materiał i sprzęt pomocniczy) oraz czysto wojskowych (własne potrzeby aliantów) sceptycznie zresztą oceniając możliwości w tym względzie i jako najdogodniejszego dostawcę wskazując ZSRR. Ta ostatnia opinia, choć pokrywała się z przekonaniem zakorzenionym od dłuższego już czasu we Francji i Anglii, nie była tam jednak znana. Natomiast apele Warszawy wzbudziły w tych krajach spory rezonans, a w każdym razie – zaambarasowanie¹⁷⁰.

Trudno było bowiem zachować obojętność wobec zarysowującego się coraz wyraźniej kryzysu polskiego frontu. Cztery podstawowe formy działań, za pomocą których Paryż i Londyn mogły próbować podtrzymać słabnącego polskiego alianta, były dość oczywiste – przypomniano je zresztą w świeżo nadesłanej znad Wisły korespondencji. W grę wchodziły:

- ofensywa lądowa,
- ofensywa powietrzna przeciw Rzeszy,
- dyslokacja do Polski pewnej liczby alianckich jednostek lotniczych,
- dostawy sprzętu lotniczego dla polskich sił powietrznych.

Warto zauważyć, że wśród branych pod uwagę rozwiązań zdecydowana większość odnosiła się do szczególnie istotnych dla naszych rozważań zagadnień lotniczych. Co więcej, o ile „próbna” ofensywa Gamelina była już w tym czasie w zasadzie postanowiona, to posunięcia odnoszące się do lotnictwa wciąż jeszcze miały charakter opcjonalny.

Zaistniałe dylematy w każdej ze stolic zachodnich sojuszników rozstrzygano we własnym zakresie, choć nie całkiem odrębnie. Po pierwsze bowiem, sprawy polskie od początku zbrojnej fazy konfliktu stanowiły przedmiot wzajemnych kontaktów i konsultacji. Po drugie, zaniepokojeni rozwojem wydarzeń nad Wisłą Francuzi podjęli wysiłki, by uprzytomnić partnerom z drugiej strony Kanału powagę sytuacji i skłonić ich do żywszej na nią reakcji, jako ilustrację wykorzystując m.in. najbardziej dramatyczne z napływających z Warszawy depesz¹⁷¹.

¹⁷⁰ IPMS, Lot. A.II.2.1a, kopia pisma L. 36/3.IX gen. bryg. obs. Stanisława Ujejskiego do ? z 3 IX 1939 r.; Lot A.I.29.3b, odpis protokołu przesłuchania ppłk. pil. inż. Romana Suryna przed Komisją Powołaną w Związku z Wynikiem Kampanii Wojennej 1939 r. z 25 IV 1945 r.; TNA, WO 293/550, depesza szefowa bez numeru ambasady brytyjskiej w Warszawie do War Office z 4 IX 1939 r., godz. 23.15 (otrzymana 5 września, godz. 7.45); W. Mażur, „Zdradcy z Londynu”..., s. 46n. Także 3 września gen. Carton de Wiart przesłał do War Office informacje o odbytej właśnie rozmowie z szefem kierowanej do Londynu polskiej misji wojskowej, gen. Mieczysławem Norwidem-Neugebauerem. Ten ostatni podkreślił konieczność udzielenia pomocy Polsce „w materiale takim jak samoloty i tym podobne”, wyjaśniając, że do czasu otrzymania informacji na ten temat polskie dowództwo nie będzie w stanie realnie zaplanować działań kontrofensywnych (TNA, FO 371/23130, depesza bez numeru z 3 IX 1939 r., godz. 16.20).

¹⁷¹ TNA, AIR 8/260, „Following from Mendl [oficer Oddziału II misji Barratta – W. M.], No. 1 Mission Paris. Telegram to Air Paris from French Air Attache Warsaw” z 5 IX 1939 r. (na margi-

Równocześnie informacje sformułowane w podobnym tonie przekazywali Brytyjczykom polscy przedstawiciele w Londynie. Nad Tamizę zresztą, rzecz jasna, docierały też z Warszawy informacje pochodzące z własnych źródeł. Sądząc z formułowanych na gorąco komentarzy, odbiorcy tych przekazów nie pozostali niewzruszeni. Ich emocjonalne reakcje nie miały jednak większego wpływu na decyzje podejmowane w zaciszu gabinetów, po chłodnej analizie¹⁷².

Tym bardziej że – jak poinformował ambasadora Raczyńskiego Halifax w rozmowie przeprowadzonej po południu 4 września – kluczowe znaczenie miało tu stanowisko zajmowane przez wojskowych. Ci zaś, jak już wiemy, ani w Londynie, ani w Paryżu nie kwapili się do podejmowania bardziej energicznych akcji¹⁷³.

Szczególnie sceptycznie odnoszono się do nich w pierwszej z wymienionych stolic. Teraz też więc reakcja utrzymana była w podobnym duchu. Przekazaną za pośrednictwem Air Marshalla Barratta sugestią Francuzów, by do Polski przysłać dwa dywizjony samolotów dalekiego rozpoznania Bristol Blenheim, poddano analizie z użyciem argumentów wykorzystanych nie tak dawno w rozważaniach nad możliwościami przerzutu samolotów bombowych – z podobnym, negatywnym wynikiem. W uzasadnieniu ponownie wskazano na trudności natury administracyjno-logistycznej, które efektywność maszyn podejmujących działania z terytorium Polski ograniczyć by musiały do minimum. Wysoki byłby natomiast, zdaniem brytyjskich specjalistów, poziom przypuszczalnych strat – bazowane w Polsce samoloty byłyby bowiem niezwykle wrażliwe na wszelkie ataki z powietrza.

Jako dodatkowy argument przeciwko podjęciu działań postulowanych przez Polaków (i Francuzów) wykorzystano też informacje, które szybkie rozpoczęcie lotniczej akcji miały uzasadnić. Skoro bowiem – interpretowali je Brytyjczycy – sytuacja

nesie notatka o odbytej w dniu poprzednim rozmowie z płk. Petibonem) i in. dok. Przekazana Brytyjczykom depesza została wysłana z Warszawy 5 września o godz. 16.10. Zawierała informacje „Szefa Lotnictwa” (szefa Sztabu Naczelnego Dowódcy Lotnictwa i OPL gen. Ujejskiego [?]) o ataku na Polskę ok. 1000 niemieckich samolotów oraz dramatyczny apel o natychmiastowe przysłanie „wszelkiej możliwej” lotniczej pomocy anglo-francuskiej jako „jedynej nadziei na ratunek” (oryginał francuski: SHD-DAA, 2 B 104). O przekazywaniu do Kwatery Głównej Armii Powietrznych informacji brytyjskich służb wywiadowczych świadczą zachowane depesze – np. SHD-DAA, 2 B 97, depesza szyfrowa Misji Francuskiej w Air Ministry z 3 IX 1939 r., godz. 17.25.

¹⁷² IPMS, Lot. A V.1.40b, memorandum polskiego attaché wojskowego i lotniczego z 5 IX 1939 r. oraz kopia depeszy marszałka Śmigłego-Rydza do gen. Ironside’a przekazane tegoż dnia szefowi brytyjskiego wywiadu wojskowego brigadierowi Frederickowi George’owi Beaumontowi-Nesbittowi (ten skierował ją do dalszej dystrybucji – m.in. do Air Staff, o czym świadczy kopia oraz komentarze na piśmie przewodnim w TNA, AIR 8/260); A12.53.26, depesza szyfrowa amb. Raczyńskiego do Warszawy nr 219 i Paryża z 5 IX 1939 r.; TNA, FO 371/23130, minuta pisma nr 605 Halifaxa do Kennarda z 4 IX 1939 r. Tekst depeszy i wysłanego w związku z zawartym w niej apelem listu Raczyńskiego do Churchilla: E. Raczyński, *op. cit.*, s. 44. W sprawie recepcji tego listu i działań Raczyńskiego na rzecz interwencji RAF: W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 53n.

¹⁷³ IPMS, A12.53.26, depesza szyfrowa amb. Raczyńskiego do Warszawy nr 219 i Paryża z 5 IX 1939 r.; TNA, FO 371/23130, minuta pisma nr 605 Halifaxa do Kennarda z 4 IX 1939 r.

w Polsce pogarsza się tak gwałtownie, to przerzucone ewentualnie z Wysp rozpoznawcze blenheimy nie zdołają przeprowadzić zbyt wielu lotów. W takiej zaś sytuacji „nasze maszyny byłyby zapewne nieefektywne [...] ich straty poważne, a wpływ na przebieg kampanii polskiej byłby sprowadzony do minimum”. W dodatku, zauważali chytrze:

[...] mamy powody sądzić, że Francuzi mają opracowywane przez wiele lat plany wzmocnienia Polski przez lotnictwo francuskie. Plan, by był możliwy do realizacji w praktyce, musiały być związane z przygotowaniem administracyjnym. Francuskie siły powietrzne w znacznie większym stopniu niż nasze są szkolone do zadań rozpoznawczych, stąd też wydaje się, że to wyzwanie powinni podjąć raczej Francuzi niż my¹⁷⁴.

By oczekiwać partnerów nie zawieść całkowicie, autorzy dokumentu proponowali wykonanie gestu w postaci zaoferowania Polakom kilku maszyn Bristol Blenheim, które mogłyby z Wielkiej Brytanii lub Francji dokonać przelotu nad Wisłę. Załogi tych samolotów mieliby stanowić polscy lotnicy, przewiezieni na Zachód bądź to przez cywilne samoloty komunikacyjne, bądź też specjalnie po nich wysłane ciężkie bombowce sojuszników. „Po przekazaniu blenheimów Polakom nie ponosilibyśmy dalszej odpowiedzialności w tej sprawie” – zaznaczono. Nawet jednak i ta ostatnia propozycja została zanegowana przez komentującego całość analizy Slessora, który zauważył, że polskie załogi nie mają żadnego doświadczenia w lotach na maszynach typu, który miałby być im zaoferowany. Ulokowana w Kwaterze Głównej Vuillemina brytyjska Misja Nr 1 została więc poinformowana, że skierowanie do Polski dywizjonów blenheimów jest „technicznie niewykonalne”. Równocześnie uznano za wskazane przypomnieć Barrattowi, że przedstawiciel Armée de l'Air w niedawnej anglo-francuskiej misji w Moskwie wspominał o istniejących od 1934 roku planach wzmocnienia walczącego z Niemcami polskiego sojusznika przez jednostki lotnicze przybyłe znaną Sekwany¹⁷⁵.

Jeszcze tego samego dnia lub też rano 6 września o brytyjskim stanowisku została poinformowana strona francuska. Szef sztabu Vuillemina, gen. Jean-Achille-Henri Mendigal, miał w odpowiedzi potwierdzić istnienie planów dyslokowania w razie wojny do Polski francuskich eskadr, dodając jednak, że dokonana przez Rzeszę oku-

¹⁷⁴ TNA, AIR 8/260, opracowanie „Despatch of British Reconnaissance Aircraft to Poland to assist the Poles” zastępcy Dyrektora Planowania (Operacyjnego) Air Ministry ppłk. Lawrence’a Darvalła dla szefa Air Staff z 5 IX 1939 r.

¹⁷⁵ Ibidem oraz TNA, AIR 8/260, „Note by Group Captain Collier” z 5 IX 1939 r. i (z nieco poszerzoną argumentacją) depesza X.108 Newalla do Misji nr 1 z 5 IX 1939 r., godz. 19.45; W. Mazur, „Zdradcy z Londynu”..., s. 54n. Senior Air Staff Officer AASF płk Alfred Conrad Collier był w trakcie podjętych w Moskwie rozmów jednym z dwóch przedstawicieli Air Ministry. Francuskie siły powietrzne reprezentował tam gen. Martial Henri Valin. W sprawie wspomnianych planów dyslokowania w razie wojny w Polsce francuskich jednostek lotniczych: W. Mazur, *II Rzeczpospolita w planach koalicyjnych działań lotniczych przeciw Niemcom (1921-1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, nr 2-3, s. 201nn.; idem, *Pod wiatr...*, *passim* (w tym w sprawie rozmów z 1934 r.: s. 167nn.).

pacja Czechosłowacji „zmieniła sytuację”. Ta ostatnia uwaga była zgodna z prawdą – francuskie plany istotnie przewidywały, że w lotniczej wojnie przeciw Niemcom solidarnie u boku Paryża wystąpią Warszawa i Praga. Mendigal nie wspomniał jednak, że w maju 1939 roku Francuzi zobowiązali się w rozmowach z przedstawicielami polskiego lotnictwa do przerzutu nad Wisłę pięciu dywizjonów swych samolotów bombowych. Brak wzmianki o tym trudno byłoby w tym akurat przypadku złożyć na karb niewiedzy – to właśnie Mendigal bowiem stał na czele francuskiej delegacji w trakcie wspomnianych rozmów i to on 27 maja, a więc niespełna cztery miesiące wcześniej, sygnował zawierający zobowiązania Paryża protokół¹⁷⁶.

Tym samym w pełni ujawniła się tendencja niezwykle groźna z punktu widzenia uwikłanej w śmiertelną walkę z Rzeszą Rzeczypospolitej: brytyjski sojusznik nie widział sensu ani realnej możliwości dostarczenia jej pomocy, sojusznik francuski dostrzegał taką potrzebę, ale samą realizacją zadania najchętniej obciążyłby alianta zza Kanalu. W ten sposób płynące znad Wisły apele grzęzły w zaklętym kole imposybilizmu zachodnich sprzymierzeńców.

Wciąż jednak zdawała się błyskać iskierka nadziei – Francuzi, choć wyraźnie niechętni wywiązywaniu się z zaciągniętych względem Warszawy zobowiązań, podjęli jednak przygotowania do ich realizacji, przygotowując się do wydzielenia części swych sił bombowych w „Zgrupowanie P”. Były to wszakże działania bardzo powolne, wyraźnie podejmowane z nadzieją, że – tu raz jeszcze przywołać można słowa Mandela – przygotowywana pomoc okaże się spóźniona. Nowe, przekazywane na bieżąco przez Armengauda lotnicze zapotrzebowania Polaków w Paryżu niemal natychmiast uznano za niemożliwe do realizacji. Już 4 września informował o tym szefa misji lotniczej Mendigal, wyjaśniając, że chętnie przyjmie we Francji polskich oficerów na szkolenie, ale zasięg samolotów myśliwskich MS-406 oraz maszyn typu Potez 63 jest do osiągnięcia terenów kontrolowanych przez polską armię niewystarczający. Zapowiadał zarazem poszukiwanie innego rozwiązania, tym samym antycypując, jak się wydaje, przedstawione już wyżej wysiłki podjęte względem brytyjskiego alianta. Uchylił się też od podania dokładnej daty przerzutu sił bombowych, informując jedynie, że ze względu na „nieprzewidziane trudności” będzie mógł to uczynić w ciągu trzech dni¹⁷⁷.

Tę ostatnią zapowiedź Armengaud uznał najwyraźniej za potwierdzenie realizacji zapowiadanej misji. Rano 5 września przesłał więc do Paryża informację o zakończeniu przygotowań do przyjęcia dywizjonu amiotów na terenie węzła lotnisk „Leon” (który wedle pierwotnych ustaleń miał się znajdować w rejonie Radom–Lublin oraz w okolicach Międzyrzecz Podlaskiego, ostatecznie zaś został przeniesiony bardziej na wschód – w okolice Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego) albo innym lotnisku uzgodnionym drogą radiową. Anonsował też możliwość przyjęcia drugiego dywi-

¹⁷⁶ TNA, AIR 8/260, depesza X.116 Misji Nr 1 do Air Ministry z 6 IX 1939 r., godz. 10.20 (odebrana o 11.45); W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 160nn.

¹⁷⁷ SHD-DAA, 2 B 104, depesza szyfrowa nr 48-2 Cf /8 /G.Q.G Mendigala do Armengauda z 4 IX 1939 r.

zjonu, postulując tylko jego podział na mniejsze grupy. Jednak w ciągu następnych dwóch dni jego depesza pozostawała bez odpowiedzi¹⁷⁸.

W tym czasie armia francuska sposobila się natomiast powoli do podjęcia ofensywy lądowej. Oznaczało to także akceptację dla rozpoczęcia działań rozpoznawczych lotnictwa. Ich wykonywanie rozpoczęto jednak z opóźnieniem w stosunku do wcześniejszych decyzji Gamelina – nie rano, ale dopiero przed wieczorem 4 września. Około 17.00 do 3 i 6 Dywizji Lotniczych dotarł rozkaz przeprowadzenia rozpoznania niemieckich lotnisk wojskowych po linię ogólną Giessen–Würzburg–Anspach–Ulm–Friedrichshafen. Nieco później dwie załogi z tej ostatniej jednostki zrealizowały otrzymane polecenie, przy złej pogodzie penetrując na stosunkowo niewielkiej wysokości 200-1500 m rejon między położonym w pobliżu granicy Merzig i odległym odcinek o niemal 100 km na północny zachód Kirn. Jak stwierdzono, wiele miejscowości na trasie przelotu wypełniało wojsko, skupione zaś opodal Merzig zakłady przemysłowe kontynuowały produkcję. Oprócz rachitycznego ognia karabinów maszynowych niedaleko tej ostatniej miejscowości rozpoznające samoloty nie natknęły się na aktywną obronę przeciwlotniczą. Jak meldowały ich załogi po powrocie, wykonana misja sprawiała raczej wrażenie lotu w czasie pokoju¹⁷⁹.

Operujące równolegle maszyny 3 Dywizji Lotniczej nakazane działania musiały wykonywać w skrajnie trudnych warunkach atmosferycznych – w deszczu zacinającym z chmur, których podstawa sięgała wysokości od 50 do 100 metrów. Rozpoznanie, które sięgnęło rejonu Rottweil–Villingen–Tuttlingen, zdołało jednak odnotować obecność licznych baterii artylerii przeciwlotniczej (które jednak nie podjęły przeciwdziałania), ukrytą w lesie opodal drogi do Wolfach kolumnę piechoty oraz ruch kolejowy.

Raportujące o wynikach powyższych misji dowództwo 1 Armii Lotniczej nie omieszczało zwrócić uwagi na ograniczone możliwości prowadzenia bardziej intensywnych działań za pomocą posiadanych środków i personelu. Wedle przekazanych informacji w przypadku 3 Dywizji Lotniczej stan maszyn rozpoznawczych sprowadzał się efektywnie do 12 samolotów typu Potez 637 i 3 maszyn Potez 540 z dywizjonu I/52. Potencjał 6 i 10 brygady bombowej został zredukowany w obu przypadkach do jednego pułku (odpowiednio – 32 i 12 pułk). Pierwsza z nich posiadała 27 sprawnych samolotów bombowych Bloch 200 (ale tylko 18 pilotów, w tym ledwie 12 przeszkolonych do lotów nocnych), druga – 30 bombowców Bloch 210, lecz tylko 18 załóg (w tym 12 zdolnych do lotów po zmroku). W tym ostatnim przypadku w krótkim czasie miała nastąpić poprawa – spodziewano się podniesienia liczby załóg do 27 (z czego 21 mogłoby operować w nocy). Ogólnie jednak raporty dowódców

¹⁷⁸ Ibidem, depesza szyfrowa nr 135 Armengauda do Kwatery Głównej Armii Powietrznych z 5 IX 1939 r., godz. 9.35.

¹⁷⁹ SHD-DAA, 2 D 11, „Compte-rendu de fin de journée (journée du 4 septembre)” nr 431 3/S z rozkazu gen. Moucharda szefa Sztabu 1 Armii Lotniczej płk. dypl. Crochu z 4 IX 1939 r. Szereg szczegółów dotyczących misji z 4 września i rozwiniętej w następnych dniach aktywności francuskiego lotnictwa rozpoznawczego można odnaleźć w: P. Ehrhardt, *op. cit.*, s. 184n.

wspomnianych jednostek nie tchnęły bynajmniej optymizmem: obaj sygnalizowali, że ze względu na stan lotnisk, wyszkolenie personelu, a w przypadku 10 Brygady także problemy ze sprzętem (wadliwe gaźniki powodujące problemy ze startem i wznoszeniem) zarówno zasięg ewentualnych operacji, jak i ładunek bomb, które mogłyby wynieść w powietrze samoloty, musiały być znacząco zredukowane w stosunku do teoretycznych założeń. W sprawozdaniu nie podano równie dokładnych danych odnośnie do 6 Dywizji Lotniczej, informując jedynie, że i ona boryka się z podobnymi trudnościami. Pominęto także 1 Dywizję Lotniczą (ulożowaną przy granicy belgijskiej, a więc nieistotną dla ewentualnej ofensywy przeciw Niemcom) i siły myśliwskie armii¹⁸⁰.

W dniu następnym, 5 września, działania rozpoznawcze były kontynuowane. Fatalna pogoda spowodowała jednak, że tym razem ani dwa podniesione w powietrze samoloty 6 Dywizji Lotniczej, ani trzy maszyny 3 Dywizji nie zdołały zapuścić się w głąb terytorium Niemiec. Wszystkie pięć załóg powróciło bez żadnych informacji o przeciwniku. Pewnemu wzmocnieniu uległa 3 Dywizja Lotnicza, do której dołączył rozpoznawczy dywizjon I/35, ulokowany teraz na lotnisku Dole-Tavaux. Zmianom uległ też, bądź ulec miał wkrótce, potencjał obejmującego część sił myśliwskich 1 Armii Powietrznej Zgrupowania Nr 21. Wieczorem 4 września na lotnisku Betz-Boillancy dołączył do niego dywizjon III/6. Jednak 6 września zgrupowanie miały opuścić eskadry 1/561 i 2/561, które w związku z przybyciem do bazy Rouen-Boos jednostek myśliwskich RAF planowano przenieść na lotnisko Évreux.

Francuskie siły powietrzne poniosły też pierwsze straty, choć na razie nie wynikały one z działań bojowych. W nocy z 3 na 4 września w rejonie Verdun zniszczonych zostało na ziemi dziewięć balonów zaporowych. Kolejnej nocy balon zaporowy wykorzystywany do obrony Paryża zerwał się z uwięzi i poszybował w przestworza¹⁸¹.

Aktywność sił powietrznych oddanych do dyspozycji związków operacyjnych i jednostek francuskiej armii lądowej mogła zostać podjęta jeszcze nieco później, niż miało to miejsce w przypadku 1 Armii Lotniczej. Generał Prételat komunikat o autoryzacji przekraczania granicy Rzeszy przez samoloty wykonujące loty rozpoznawcze skierował do III, IV i V Armii dopiero przed południem 5 września. Decyzja ta oczekiwana była z niecierpliwością przez dowódców, którzy wstępne rozkazy przeprowadzenia takich operacji opracowali już zawczasu. Stąd wczesnym popołudniem tego dnia do wykonywania zadań o charakterze rozpoznawczym przystąpiła oddana do dyspozycji IV Armii Lądowej Groupe autonome 14 (Dywizjon Samodzielny), która wykonała cztery loty. Kolejne dwie misje przeprowadzone zostały przez siły lotnicze wchodzącego w skład tej armii XX Korpusu. Starty dwóch osłaniających te

¹⁸⁰ Ibidem. Postulowana redukcja miała się sprowadzać do 900 km i 750 kg bomb w przypadku 6 Brygady oraz 750 km i 600 kg bomb dla 10 Brygady. Synteza działań rozpoznawczych 3 Brygady Lotniczej: SHD-DAA, 2 D 54, „Synthèse des renseignements recueillis du 4 au 5 septembre 19 heures” nr 160/2 s dowódcy 3 Dywizji Lotniczej gen. Martiała Henriego Valina.

¹⁸¹ SHD-DAA, 2 D 11, „Compte-rendu de fin de journée (journée du 5 Septembre)” nr 479 3/S z rozkazu gen. Moucharda szefa Sztabu 1 Armii Lotniczej płk. dypl. Crochu z 5 IX 1939 r.

działania kluczy z 22 Groupement de Chasse (Zgrupowania Myśliwskiego) zainaugurowały bojową aktywność francuskich myśliwców w tej wojnie. Przeprowadzone operacje dostarczyły garści informacji o rejonach stacjonowania oddziałów przeciwnika (np. w rejonie St. Ingbert i Rohrbach na północny wschód od Saarbrücken, ok. 20 km za niemiecką granicą), ruchu kolejowym oraz (znacznie mniej intensywnym) drogowym. Wykonano też kilka zdjęć dworców kolejowych w Ottweiler, St. Wendel, Homburgu i St. Ingbert. Nie udało się natomiast uzyskać danych na temat infrastruktury lotniczej – z wyjątkiem uznanego za puste lotniska w St. Arnual. Do działań rozpoznawczych przystąpiło też lotnictwo III Armii – wykonując ogółem pięć lotów, m.in. w kierunku Trewiru i Bitburga¹⁸².

Dzień później, rankiem 6 września, sztab Prételata opuścił wreszcie „Ogólny rozkaz Operacyjny Nr 1”. Dowódca Grupy Armii nakazywał w nim III i IV Armii rozpoczęcie wykonywania operacji wstępnych na terytorium narodowym, przewidzianych w wydany przed dwoma dniami „Rozkazie szczegółowym Nr 2”. Nakazane wówczas zadania miała teraz realizować także V Armia – jej ruch dla usadowienia się w znajdującym się wciąż po francuskiej stronie granicy występie Ohrenthal był jednak uzależniony od uprzedniego zajęcia przez sąsiadującą z nią z lewej strony IV Armię położonych tuż za granicą wzgórz Ormersviller.

Po ukończeniu fazy operacji wstępnych IV Armia miała niezwłocznie z występu Cadenbronn podjąć atak na zakole Saary między Auersmacher a Blies, dążąc do opanowania dogodnych punktów obserwacyjnych oraz uzyskania bazy dla dalszych działań.

Siły wyznaczone do przeprowadzenia operacji miały zająć pozycje na linii Boucheporn–występ Cadenbronn–Bliesbruck–Rohrbach najpóźniej w nocy z 7 na 8 września. Następnej nocy przewidziany był atak na zakole Auersmacher¹⁸³.

Zarówno sam sposób sformułowania rozkazu, jak i zawarte w nim dyspozycje wskazywały wyraźnie, że jego autor oczekuje, iż całość działań będzie realizowana zgodnie z oczekiwaniami gen. Gamelina, powoli i metodycznie. Sam głównodowodzący zwracał swym bezpośrednim podkomendnym uwagę, by w podejmowanej akcji zachowywali ostrożność, w miarę możliwości unikając artyleryjskiego ostrzału niemieckiego Saarbrücken – zarówno ze względu na deklaracje rządu w sprawie bombardowań, jak i obawę odwetu wobec Strasburga. Ten ostatni zaś, podkreślał

¹⁸² SHD-DAT, 29 N 216, potwierdzenie komunikatu telefonicznego szefa Sztabu 2 Grupy Armii do Szefów Sztabów III, IV i V Armii z 5 IX 1939 r.; SHD-DAA, 2 D 27, „Travail de Lieutenant-Colonel Bourdier” (na temat francuskiego lotnictwa myśliwskiego) z 17 VIII 1940 r.; 2 D 60, „Journal de marche FA et FTA 103, 27-8-1939 – 3-2-1941”; 2 D 65, „Renseignements fournis par les équipages du 14^e Groupe Reconnaissances effectués le 5 septembre 1939 entre 13h55 et 14h20” nr 63/2S w zastępstwie dowódcy Sił Powietrznych IV Armii szefa sztabu z 5 IX 1939 r.

¹⁸³ Ibidem, kopia „Ordre Général d'Opérations No 1” nr 11/ 3.G.A. Prételata z 6 IX 1939 r., godz. 8.00. Tegoż dnia krótką „Instruction générale No 1” (nr 076 3/N.E.) dla dowódców Grup Armii i Armii oraz odrębną ramową „Instruction Particulière pour le groupe d'Armées No 2” (nr 079 3/N.E.) wydał też gen. Georges. W tej ostatniej zarysowano całość koncepcji zamierzonej operacji (SHD-DAT, 27 N 155).

Gamelin, jest dla Francuzów niepomiaralnie bardziej istotny niż Saarbrücken dla Niemców¹⁸⁴.

Dodatkowym powodem dla najwyższej posuniętej ostrożności była, zdaniem Gamelina, znajdująca się wciąż w toku koncentracja francuskiej armii. Siły, które mogły być doraźnie skierowane do rozpoczynanej operacji, Wielka Kwatera Główna uznawała za niewystarczające¹⁸⁵.

Choć dziś może wydawać się to zaskakujące, Francuzom brakowało w tym czasie dokładniejszych informacji o przeciwniku, z którym mogą się zetknąć po przekroczeniu granicy. Nie dostarczały ich ani nieliczne i mało efektywne ze względu na warunki pogodowe loty rozpoznawcze, ani zwiadowcze wypadki żołnierzy sił lądowych poza linię graniczną, ograniczone do 600 metrów. „Przyjaciele nie mają wiadomości nawet ze swego przedpoła” – irytowali się 4 września oficerowie ulokowanej w Paryżu polskiej wywiadowczej placówki „Lecomte”. „Na froncie – mało informacji. – Mamy trudności z ich zdobyciem” – zanotowano w dzienniku Gamelina z datą dwa dni później¹⁸⁶.

Rano 7 września w rejonie alzackiej miejscowości Wissembourg ranny został pierwszy francuski żołnierz – Aloys Matz z pogranicznego 535 plutonu żandarmerii (Garde républicaine mobile), trafiony w dłoń niemieckim pociskiem. Fakt, że informację o tym blahym w istocie wydarzeniu niemal natychmiast przekazano na najwyższy szczebel systemu dowodzenia, a następnie skrupulatnie zanotowano w „Dzienniku czynności” Gamelina, stanowił doskonałą ilustrację skali działań prowadzonych przez armię francuską dwa dni po formalnym ich rozpoczęciu. Bliski już termin nakazanej właśnie ofensywy pozwalał jednak spodziewać się tu radykalnej zmiany. Oczekiwał jej nade wszystko krwawiący polski sojusznik¹⁸⁷.

¹⁸⁴ SHD-DAT, 27 N 12, nota nr 11 CAB. F. T. Gamelina dla gen. Georges'a oraz Generała Majora Generalnego gen. Roberta Bineau z 6 IX 1939 r.

¹⁸⁵ SHD-DAT, 1 K 224/16, „Activités journalières” Gamelina.

¹⁸⁶ Ibidem oraz SHD-DAT, 27 N 54, „Bulletin de renseignements nr 9” Oddziału II Wielkiej Kwatery Głównej z 6 IX 1939 r.; IPMS, A.II.27.40, notatka L. 56468/ II BW. Z. Tj. 39 referatu „Zachód” O. II Sztabu Głównego z 4 IX 1939 r. (na podst. depeszy szyfrowej „Lecomte” z 4 IX 1939 r., godz. 12.15 – przyjęta o godz. 14.10).

¹⁸⁷ SHD-DAT, 1 K 224/16, „Activités journalières” Gamelina.

ROZDZIAŁ 4

Ce projet est fini. . .

(7-14 września)

Ofensywa, która zgodnie z wydanym przez gen. Prételata rozkazem miała zostać podjęta 8 września, faktycznie skończyła się, a przynajmniej kończyć zaczęła jeszcze przed rozpoczęciem. Oczywiście z tego faktu nie zdawał sobie sprawy bodaj żaden z bezpośrednich jej wykonawców. Już jednak wieczorem 7 września stawało się to jasne dla części nowych użytkowników zamku Vincennes. Generał Gamelin wyłuszczył im wówczas swoje dotychczasowe plany, sprowadzające się do opanowania położonej po stronie niemieckiej południowo-zachodniej części doliny Saary stosunkowo niewielkim kosztem – najpierw przez penetrację lekkich sił zwiadowczych, a następnie wprowadzenie wojsk (*engagement*). „Jednak – wyjaśnił – ten projekt jest skończony, okazja minęła. Obrona niemiecka miała czas się wzmocnić. [...] Nie możemy tego dokonać przy użyciu środków, którymi obecnie dysponujemy. Będziemy musieli poczekać na zgromadzenie kolejnych”¹⁸⁸.

Takie nastawienie głównodowodzącego wobec niedostatku informacji o przeciwniku, oparte głównie na wewnętrznym przeświadczeniu, samo przez się niczego nie rozstrzygało, choć – jak przyjdzie nam wykazać już wkrótce – znaczyło wiele¹⁸⁹.

¹⁸⁸ SHD-DAT, 1 K 224/16, „Activités journalières” Gamelina.

¹⁸⁹ Dzień wcześniej, 5 września, Gamelin przedstawił Daladierowi następujący podział niemieckich wielkich jednostek: front wschodni – ok. 50 dywizji; front zachodni – ok. 20 dywizji; wewnątrz Rzeszy, w trakcie formowania – 50 dywizji rezerwowych. Łączna liczba 120 dywizji miała być zgodna ze stanem przewidywanym przez francuskie służby wywiadowcze przed wybuchem wojny (SHD-DAT, 27 N 12, *Considérations Générales Développées par le Général Gamelin au cour de son entretien avec le Président du Conseil le 5 septembre matin*). Nieco bardziej szczegółowe wyliczenie z tej samej daty: SHD-DAT, 1 K 224/9 „*Repartition des Divisions Allemandes*”. W tym przypadku liczba dywizji na froncie wschodnim określona została na 55, a w obszarze wewnętrznym Rzeszy – na 53. Całość sił niemieckich sięgała więc 128 dywizji – co jednak Gamelin opatrzył znakami zapytania i odręcznymi poprawkami. W tymże czasie służby wywiadowcze War Office prawdopodobnie rozmieszczenie niemieckich dywizji przedstawiały następująco: front

Tego ostatniego Gamelin dowiedział zresztą przed południem tego dnia, podczas obrad ścisłego składu Komitetu Wojennego. W trakcie spotkania stwierdzono, że lotnictwo francuskie nie jest w stanie bezpośrednio interweniować na korzyść Polski, ponieważ Brytyjczycy „stawiają pewien opór” wobec idei takiej interwencji. Za pożądane uznano więc wywarcie nacisku na Chamberlaina w celu przewyciężenia tego oporu. Zebrani zostali też poinformowani, że strona francuska spiesźnie przygotowuje do transportu z Marsylii 40 przeznaczonych dla Polski samolotów myśliwskich oraz 80 ton bomb.

Gamelin wypowiedział się jednak przeciw podjęciu przez lotnictwo francuskie działań ofensywnych wobec Niemców. Jak stwierdził, akcja taka nie byłaby w stanie sięgnąć niemieckich baz lotniczych i linii komunikacyjnych na froncie wschodnim. Nieuchronnie natomiast pociągnąć by za to musiała za sobą odwetowe działania Luftwaffe na Zachodzie, utrudniając koncentrację armii francuskiej.

W dalszej części wypowiedzi Gamelin podkreślił też, że umowa zawarta z polskim aliantem nie zobowiązuje go do podjęcia ofensywy lądowej wcześniej niż 16 września. Zapowiedział jednak, że pewne działania w tej sferze podejmie w ciągu najbliższych ośmiu godzin. Była to niejasna zapowiedź uruchomienia montowanej już przez Georges'a i Prételata ofensywy.

Wśród przyjętych ostatecznie konkluzji znalazło się twierdzenie o konieczności zapobieżenia inwazji na terytorium Francji oraz podjęcia decyzji w sprawie innych zagadnień istotnych dla wojennej strategii Paryża. Stanowiły je w kolejności: utrzymanie frontu wschodniego, postawa Włoch, ekspedycja do Salonik. Zdecydowano przeto o zwołaniu na dzień następny posiedzenia Komitetu w pełnym składzie¹⁹⁰.

W ciągu następnych godzin po zakończeniu jego dwaj najważniejsi uczestnicy podjęli działania w wyraźnie rozbieżnych kierunkach. Premier Daladier przygotował krótką korespondencję do francuskiego attaché wojskowego w Londynie, gen. Augusta Lelonga, prosząc o pilne przekazanie jej treści Chamberlainowi. „Ze względu na kapitalny interes, jaki ma dla koalicji zagwarantowanie istnienia frontu wschodniego – pisał – proszę Pana o [...] niezwłoczne przychylne przestudiowanie możliwości wzmocnienia polskiego lotnictwa przez RAF”. Ze swej strony – dodawał – Francuzi oddadzą do dyspozycji Polaków 50 samolotów w Dunkierce i 100 ton bomb w Marsylii. Gamelin zajął się opracowywaniem noty, w której zaprezentował swój ogólny, sceptyczny wobec polskiego alianta, pogląd na prowadzenie wojny¹⁹¹.

wschodni – 52 dywizje, wewnątrz Rzeszy – 19 dywizji, front zachodni – 23 dywizje, łącznie więc – 94 dywizje (SHD-DAT, 7 N 2823, tłumaczenie na język francuski Biuletynu Informacyjnego Nr 8 War Office, obejmującego okres od południa 5 września do południa 6 września).

¹⁹⁰ AD, Papiers 1940, Daladier 4, „Procès-verbal de la Réunion de Comité de Guerre Restreint tenu à Vincennes le 7 Septembre 1939...”.

¹⁹¹ Ibidem, „Note concernant la conduite generale de guerre (Comité de Guerre du 8 Septembre 1939) (publikacja: *Documents diplomatiques français 1939 (3 septembre – 31 décembre)*, Bruxelles 2002, doc. 26, s. 31nn.); SHD-DAT, 7 NN 2/406, kopia pisma (depeszy szyfrowej [?]) nr 1.011 D.N. Daladiera do Lelonga z 7 IX 1939 r. (ekspedycja o godz. 20.00). Lelong otrzymany tekst przekazał na ręce Ismaya już 8 września o godz. 1.15, stąd kopia zachowana w TNA, PREM

Oba dokumenty znalazły się w ekspedycji jeszcze w tym samym dniu – przy czym nota Gamelina została załączona do rozesłanych przez Daladiera zaproszeń na posiedzenie Komitetu Wojennego. Jej autor podkreślał, że Francja zdecydowała się na udział w wojennym konflikcie ze względu na konieczność obrony zaatakowanej Polski oraz dla przeszkodzenia w budowie „Wielkich Niemiec”. Następnie obszernie przedstawiał sytuację polskiej armii, niedwuznacznie sugerując, że jest ona w znacznej mierze winą samych Polaków – w tym niedojrzałości i niedostatecznych kwalifikacji wyższego dowództwa, zbytnej zapalczowości, która może łatwo wygasnąć wobec braku sukcesów, lekceważenia rad francuskich doradców sugerujących rozbudowę fortyfikacji. Podkreślał, że liczebnie polskie siły nie są znacząco słabsze od niemieckich (stosunek 45 do 50 dywizji), jednak Rzesza posiada wyraźną przewagę w sferze narzędzi prowadzenia wojny, przede wszystkim pojazdów mechanicznych i lotnictwa, co wywiera fatalny wpływ na morale obrońców. Jedyłą szansę ratunku dla Polaków widział w możliwości odtworzenia ich oporu na linii wielkich rzek.

Obszerny fragment wywodu Gamelin poświęcił lotnictwu. I w tym wypadku zwrócił się ku przeszłości, podkreślając, że wolta wykonana u progu wojny przez Moskwę pozbawiła Rzeczpospolitą szans na współdziałanie lotnictwa ZSRR. O możliwości alianckiej lotniczej pomocy dla Polski wyrażał się natomiast sceptycznie. Nawet silniejszym od francuskich brytyjskim siłom powietrznym brakuje pilotów – a to ich właśnie zastąpić by było najtrudniej. Założyć też trzeba, że po pokonaniu Polski Rzesza zwróci się przeciw Francji – ta zaś czekać powinna do momentu, gdy u jej boku znajdzie się RAF. W innym bowiem przypadku siły lotnicze obu państw mogłyby zostać pobite kolejno. Stąd też, konkludował Gamelin, bez poważnego, a zbędnego ryzyka niemożliwe jest udzielenie Polsce szybkiej bezpośredniej pomocy, „przynajmniej w tym momencie”. Siły francuskie winny bowiem zostać zachowane nienaruszone do przyszłej, decydującej rozgrywki dyplomatycznej i militarnej¹⁹².

Stanowisko przedstawione przez Gamelina było punktem wyjścia do dyskusji podjętej w trakcie plenarnych obrad Komitetu Wojennego, który zebrał się w Pałacu Elizejskim przed południem 8 września. Przybyłych poinformowano o przygotowywanej dla Polski pomocy „materialnej i moralnej” w postaci 40 myśliwców i 100 ton bomb oraz naciskach podjętych względem Brytyjczyków o zaangażowanie ze strony RAF, zapowiadając, że jeśli nie dadzą one efektu do końca dnia, premier Daladier osobiście zwróci się w tej sprawie do Chamberlaina. Poinformowano też o zamiarze wzmocnienia przebywającej w Polsce francuskiej misji wojskowej. Kroki te zostały zaaprobowane przez prezydenta Alberta Lebruna, który oświadczył, że zgadzają się one z jego osobistym stanowiskiem¹⁹³.

1/410 nosi tę ostatnią datę (zob. tam też pismo Ismaya do prywatnego sekretarza premiera Chamberlaina Arthura N. Ruckera z 8 września).

¹⁹² *Documents diplomatiques français 1939*, doc. 26, s. 31nn.; M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant...*, s. 154.

¹⁹³ Z tonu wypowiedzi i zakresu spraw uwzględnionych w tym wprowadzeniu można wnosić, że dokonał go Daladier. W protokole nie wymieniono jednak w tym miejscu żadnego nazwiska czy funkcji.

Do podjęcia poważniejszej akcji na lądzie nie zachęcał przedstawiony przez Gamelina rachunek sił. 125 dywizjom niemieckim (z tego 50 na froncie wschodnim i 50 w obszarze wewnętrznym Rzeszy) Francuzi mogli przeciwstawić łącznie 50 takich jednostek z terenu metropolii (w tym jednak aż 15 unieruchomionych w rejonach ufortyfikowanych) oraz 10 dywizji znajdujących się w Afryce Północnej. Włączenie do wyliczenia formowanych dywizji rezerwowych (35 we Francji, 4 w Algierii) mogło podnieść jego ostateczny wynik do 101 dywizji, jednak Gamelin wyraźnie wzdragał się przed uznaniem takiego zabiegu za w pełni zasadny. Podobnie zbagatelizowane zostało wsparcie jednostek brytyjskich – francuski głównodowodzący wyjaśnił, że zasadnicza ich część będzie przybywać do Francji poczynawszy od 20 września.

Sytuacja armii polskiej, której siły Gamelin zbyt szczerze oszacował na 45 dywizji, została przedstawiona pobieżnie. Niemcy, wyjaśnił, wyprowadzili w kierunku Warszawy dwa uderzenia – z północy oraz z południa. Polacy przeszli do odwrotu, być może jednak zdołają zatrzymać go na linii wielkich rzek. Pomóc im w tym może rozpoczęta właśnie przez siły francuskie ofensywa. Z tą ostatnią Gamelin wyraźnie jednak nie wiązał wielkich nadziei, w dalszej części wypowiedzi przechodząc do opinii, że po pokonaniu Polski ku Francji zwrócona zostanie całość niemieckiego lotnictwa. Może okazać się to ciężkim doświadczeniem, przestrzegał, choć francuskie siły myśliwskie powinny efektywnie przeciwstawić się atakom. Jednak już lotnictwo bombowe pozostaje słabe, a nowoczesne maszyny dopiero opuszczają wytwórnie. Istotne jest więc, po raz kolejny podkreślił Gamelin, by z podjęciem działań powietrznych wstrzymać się do zakończenia koncentracji własnych oddziałów i zapewnienia sobie znaczącej pomocy sił lotniczych brytyjskich sojuszników. Na razie – jak wyjaśnił chwilę później indagowany w tej sprawie przez Lebruna Vuillemin – nie była ona szczególnie imponująca, wyrażając się liczbą 10 dywizjonów i 160 maszyn bojowych¹⁹⁴.

Dalsza część spotkania została poświęcona działaniom na obszarze Lewantu i na morzu, postawie Włoch czy pomocy materiałowej dla państw bałkańskich. Do spraw polskich powrócono incydentalnie w końcowej fazie dyskusji, zastanawiając się nad ekspedycją nad Wisłę dalszych transz materiału wojennego, w tym samolotów. Ostatecznie jednak sprawę pozostawiono bez decyzji, postanawiając rozstrzygnąć ją w późniejszym terminie¹⁹⁵.

Dwugodzinne obrady zostały zakończone bez żadnych generalnych konkluzji. Oznaczało to faktyczną aprobatę dla stanowiska zaprezentowanego przez Gamelina.

Informacje o zaakceptowaniu przez najwyższe czynniki francuskie zasadniczo pasywnej w najbliższej przyszłości postawy sił zbrojnych III Republiki, w tym nade wszystko lotnictwa, nie byłyby z pewnością uznane przez polskich aliantów za pomyślną dla nich wiadomość. Nic jednak nie wskazuje, że ci ostatni mieli okazję zapoznać się z wynikami odbytego w Pałacu Elizejskim spotkania. Skądinąd także

¹⁹⁴ SHD-DAT, 2 N 26, „Comité de Guerre. Procès-verbal de la séance du 8 septembre 1939 au Palais de l'Élysée”.

¹⁹⁵ Ibidem.

francuska wiedza o biegu wydarzeń na wschodnim froncie doznała w tym czasie uszczerbku. Ostatnie warszawskie depesze misji wojskowej zostały nadane krótko po północy 6 września, ilustrując sytuację z godzin popołudniowych dnia poprzedniego. Szczególne zaniepokojenie ich autorów budziły wydarzenia zachodzące w południowej części frontu, w tym gwałtowny niemiecki atak w kierunku Sięradza i Piotrkowa oraz prawdopodobieństwo marszu wojsk Rzeszy przez wyrwę wybitą w polskim ugrupowaniu wzdłuż osi Piotrków–Warszawa. Ostrze takiego uderzenia godziło w stolicę państwa, sam manewr zaś groził odcięciem wojsk wycofujących się z Wielkopolski, z którymi – jak twierdzili oficerowie misji – brak było w dodatku łączności. Następną depeszę gen. Faury zdołał wysłać nad Sekwanę dopiero niemal dwa dni później, z Brześcia, dokąd udał się w ślad za ewakuowanym z Warszawy Sztabem Naczelnego Wodza. Przerwa w kontakcie wywołała pewną konsternację w zamku Vincennes („żadnych wiadomości z Polski” – zanotowano 7 września w dzienniku Gamelina). W dodatku nowe informacje brzmiały jeszcze poważniej od wcześniejszych: armia „Kraków” została wyparta za Dunajec, wyprowadzone zaś ze Słowacji niemieckie uderzenie kierowało się ku Jasłu. Polscy obrońcy podejmowali wysiłki dla umocnienia się na linii Sanu¹⁹⁶.

8 września gen. Faury zdecydował się wysłać do Paryża w charakterze kuriera jednego ze swych oficerów, mjr. Witolda Choisy'ego. Zarówno on, jak i powiadomiony niemal w ostatniej chwili Armengaud wręczyli wysłannikowi dość obszerną korespondencję do swych paryskich przełożonych. Skreślony w wyraźnym pośpiechu list do Daladiera przekazał Choisy'emu także ambasador Noël. Szef misji wojskowej skupił się na syntetycznym zarysowaniu sytuacji i jej ocenie, z kolei jego lotniczy odpowiednik, nie stroniąc od podobnych uwag, wykorzystał okazję, by raz jeszcze przedstawić możliwości interwencji francuskich sił powietrznych na rzecz Polski. Siłą rzeczy w obu tych wywodach sprawy lotnicze odgrywały rolę szczególnie istotną, ośią wywodu uczynił je również Noël. Zawarte w tych korespondencjach treści warto więc przybliżyć – także dlatego, że zaznajomienie się z nimi stanowi wyjątkową okazję, by poznać formułowane w kulminacyjnym miejscu i czasie opinie oraz zamysły niezwykle ważnych świadków, a zarazem nie najmniej istotnych aktorów analizowanych przez nas wydarzeń¹⁹⁷.

¹⁹⁶ SHD-DAT, 7 N 3002, telegram szyfrowy nr 228 francuskiego attaché wojskowego w Warszawie z 6 IX 1939 r., godz. 01.53 (otrzymany o godz. 5.30); 7 NN 2/407, depesza szyfrowa nr 229 attaché wojskowego z 8 IX 1939 r., godz. 4.20 (otrzymana o godz. 13.25). Pierwsza z tych korespondencji stała się podstawą „polskiej” części opracowanego po południu 7 września „Bulletin de renseignements nr 10 du 6 Septembre 12 heures au 7 septembre 12 heures” nr 109 /2- F.T. Oddziału II Sztabu Wielkiej Kwatery Głównej, który odzwierciedlał stan poinformowania strony francuskiej w czasie obrad Komitetu Wojennego (SHD-DAT, 27 N 54). Na brak możliwości przedstawienia jasnego obrazu wydarzeń w Polsce – wobec skąpych i często sprzecznych wiadomości – zwracał 8 września uwagę m.in. Oddział II Sztabu 2 Grupy Armii, jako jeden z nielicznych niewątpliwych faktów wzmiankując ogromną przewagę niemieckiego lotnictwa (SHD-DAT, 28 N 16, „Observations à propos de la Campagne Germano-Polonaise entre le 1^{er} et 8 Septembre”, nr 98G.A.2).

¹⁹⁷ SHD-DAA, 2 B 104, rękopis listu Armengauda do Vuillemina z 8 IX 1939 r.; przeznaczona dla Vuillemina kopia pisma nr 2/S Faury'ego do Gamelina z 8 IX 1939 r.; AN, 496 AP 17, rękopis

Obraz, który przedstawił Faury, kreślony był barwą ciemną, ale bynajmniej nie jednolicie czarną. Polacy, stwierdzał Faury, przegrali bitwę graniczną – w dodatku ze względu na ciągłe ataki lotnictwa nie są w stanie się przegrupować i wzorem Francuzów w minionej wojnie rozegrać kolejną wersję bitwy nad Marną. Musieli więc przejść do głębokiego odwrotu – ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami takiego manewru, wykonywanego w dodatku na bardzo rozległym froncie. Zmęczenie dotyka jednak i ich przeciwników, którzy – co zdaje się zdumiewające wobec skali posiadanej przez nich przewagi – nie zdołali jak dotąd zadać obrońcom śmiertelnego ciosu.

Nic jeszcze nie zostało ostatecznie stracone – oceniał szef francuskiej misji wojskowej. Sytuacja powinna się ustabilizować, choć utrudniać to będzie okupacja części terytorium państwa i zniszczenie przemysłu zbrojeniowego. Jeśli więc Polska miałaby pozostać aktywnym teatrem operacji, kontynuował, konieczne będą dostawy sprzętu wojskowego z Francji i Wielkiej Brytanii, w tym artyleria, amunicja, czołgi, „a przede wszystkim lotnictwo”¹⁹⁸.

Analizując przebieg dotychczasowych działań w Polsce, Faury stwierdzał: „Aktualnie wszystkie przełamania wymagają połączenia [akcji] czołgów, lotnictwa i artylerii. Ta ostatnia udziela wsparcia przewidzianego w regulaminach francuskich. Piechota zajmuje [teren]”. Następne akapity swej analizy poświęcił jednak już wyłącznie lotnictwu. Jak wyjaśniał, po pierwsze, toruje ono drogę czołgom, atakując polską piechotę i artylerię. Po drugie, kontroluje strefę bezpośrednich działań, paraliżując kontrataki i niszcząc komunikację, co uniemożliwia przybycie posiłków. Po trzecie, ta ostatnia uwaga aktualna jest także w szerszym wymiarze. Polskie odwody atakowane są również w rejonach koncentracji, a zmuszone do opuszczania pociągów, do miejsca przeznaczenia docierają grupami, pieszo. Lotnictwo wreszcie umożliwia siłom niemieckim wykorzystanie sukcesu, unieruchamiając polskie oddziały, które zdołały obejść szybkie jednostki zmechanizowane i zmotoryzowane przeciwnika.

Operacjom Luftwaffe, której maszyny dysponują przewagą liczebną oraz większą prędkością, wyjaśniał Faury, nie jest w stanie zapobiec polskie lotnictwo. Mimo że w walce „poświęca się z wielkim heroizmem”, to jego straty są bardzo ciężkie, stąd „dysproporcja między obiema stronami powiększa się w dnia na dzień”¹⁹⁹.

Generał Armengaud sytuację oceniał w tonie mniej optymistycznym niż szef misji wojskowej, wyrażając obawy, że front polski może zostać rozbity na kilka

pis listu Noëla do Daladiera z 9 IX 1939 r. Na temat misji płk. Choisy'ego i zleconych mu zadań: L. Faury, *La Pologne Terrassée, La rupture du front (4 au 8 septembre)*, „Revue Historique de l'Armée” 1953, no. 3, s. 115. Mjr Choisy miał odlecieć ze Lwowa przez Bukareszt samolotem PLL LOT 9 września (Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce, *Wojny polskie. Lotnictwo 1939* [dalej: IJP Lotnictwo], sygn. 81, depesza ppłk. Korycińskiego do zastępcy Dowódcy Lotnictwa Naczelnego Wodza ppłk. inż. Mieczysława Lewandowskiego z 8 IX 1939 r., godz. 21.15 (odbiór 9 IX 1939 r., godz. 5.30)).

¹⁹⁸ SHD-DAA, 2 B 104, kopia pisma nr 2/S Faury'ego do Gamelina z 8 IX 1939. Co ciekawe, na zawartej we wspomnieniach Faury'ego liście potrzebnego Polakom materiału, którą miał otrzymać mjr Choisy, wymienione zostały jedynie działa, ich elementy oraz środki do ich transportu (L. Faury, *La Pologne Terrassée, La rupture du front...*, s. 115).

¹⁹⁹ SHD-DAA, 2 B 104, kopia pisma nr 2/S Faury'ego do Gamelina z 8 IX 1939.

segmentów, wiedące zaś na południowy wschód linie komunikacyjne w krótkim czasie zostaną przerwane. Jako dwa najistotniejsze mankamenty polskich działań wskazywał brak dobrej łączności naziemnej, dezorganizowanej skutkiem ustawicznych odwrótów i bombardowań lotniczych, oraz brak lotnictwa rozpoznawczego jako niezbędnych „oczu armii” i lotnictwa myśliwskiego dla jej powietrznej osłony, a także przeciwdziałania atakom bombowym powodującym zamęt na tyłach.

Nawiązując do swych wcześniejszych apeli o przybycie do Polski francuskich dywizjonów, Armengaud wyrażał zrozumienie dla argumentu, że droga nad Niemcami byłaby w tym wypadku niepraktyczna ze względu na ograniczony zasięg maszyn. Wysuwał więc dość karkołomną propozycję, by jednostki te przybyły drogą przez Morze Śródziemne i Rumunię, dowodząc, że wedle posiadanych przezeń informacji ta ostatnia byłaby skłonna dopuścić podobny tranzyt, a nawet współdziałać w jego realizacji. Przyznawał, że sugerowane rozwiązanie ma pewne wady, wymagając m.in. zapewnienia ciągłości zaopatrzenia dla przybyszów i odpowiedniego zaplecza, którego, jego zdaniem, nie byłyby w stanie zapewnić źle zorganizowane i wadliwie funkcjonujące polskie służby. Jednak, jak podkreślił w tekście, podobne kroki są niezbędne, jeśli francuskie dowództwo nadal pragnie, by polski opór trwał tak długo, jak to możliwe, a rozmiary nadchodzącej katastrofy zostały ograniczone.

Szef francuskiej misji lotniczej przedstawiał też garść informacji, które, jego zdaniem, mogły być przydatne w pracach nad zaplanowaniem i przeprowadzeniem postulowanej operacji. I tak – jako obszar, na którym miałyby zostać przyjęte francuskie samoloty, Armengaud wskazywał rejon na południowy wschód od Łucka i strefę „Leon”, uzgodnioną w trakcie majowych rozmów w Paryżu, a następnie, jak już wspomniano, przesuniętą w kierunku wschodnim. Za najbardziej potrzebne typy bojowych maszyn uznał po raz kolejny rozpoznawcze samoloty Potez 63 oraz myśliwce Morane-Saulnier MS-406. Za szczególnie istotne uznał rozpoznawanie kierunku Słowacji, skąd pochodzić mogło zagrożenie dla polskiej komunikacji z Rumunią, oraz śledzenie ruchu przedzierających się przez luki w polskim ugrupowaniu nieprzyjacielskich kolumn zmotoryzowanych, dla identyfikacji najpoważniejszych zagrożeń z ich strony, a następnie ich uniknięcia lub przeciwdziałania im. Dla praktycznej realizacji tego ostatniego przedsięwzięcia, stwierdzał Armengaud, bardzo użyteczny byłby „dywizjon albo dwa” bombowych amiotów. Decyzji o skierowaniu ich do Polski, przyznawał, nie sprzyjają informacje o rozwoju wydarzeń. Jednakże duży zasięg tych maszyn ułatwiłby ich wycofanie. Parki oraz całość zaplecza technicznego i administracyjnego armii najlepiej byłoby – tu szef lotniczej misji całkowicie już puszczał wodze fantazji – sprowadzić z francuskiego Lewantu albo po prostu dyslokować do Polski jedną z francuskich dywizji lotniczych. Zresztą tyły sprowadzonych na wschód jednostek należałoby po prostu umieścić w Rumunii²⁰⁰.

²⁰⁰ Ibidem. List Noëla, skreślony najpóźniej z oddanych Choisy'emu, był utrzymany w tonie wyraźnie bardziej od wspomnianych poprzednio minorowym. Ambasador sytuację Polski uznawał za tragiczną, jako główną przyczynę tego stanu rzeczy wskazując miazdzącą przewagę Luftwaffe, wobec której polskie lotnictwo jest bezsilne. Bardzo szybki rozpad frontu wschodnie-

Powyższe propozycje, choć formalnie przynajmniej w pewnej części osadzone w ramach majowych paryskich uzgodnień, w momencie ich formułowania stanowiły typowy przykład myślenia życzeniowego – trudno orzec, czy samego Armengauda, czy raczej jego polskich gospodarzy. Rumunia, początkowo deklarująca względną życzliwość wobec zaatakowanej przez Rzeszę Polski i jej zachodnich sojuszników, z każdym niemal dniem zajmowała w tej kwestii coraz bardziej ostrożne stanowisko. Stanowisko Paryża zaś sformułowane zostało w depeszy gen. Vuillemina skierowanej do Armengauda po południu 8 września – w sytuacji zerwania standardowej łączności drogą przez francuskie poselstwo w Rydze. „W obecnych warunkach – stwierdzano w tej korespondencji – wysłanie do Polski materiału francuskiego nie wydaje mi się najlepszym sposobem pomocy dla lotnictwa polskiego”, stanowisko takie uzasadniając szeregiem nierozwiązanych problemów oraz niedostatecznym zasięgiem samolotów. W depeszy informowano też, że sondowani w tej sprawie Brytyjczycy także odpowiedzieli negatywnie, preferując prowadzenie operacji z baz na Zachodzie. Całość korespondencji zamykała okrągła, czysto retoryczna formułka: „Kwestia będzie na nowo przestudiowana po skutecznej stabilizacji frontu polskiego”²⁰¹.

Jak się więc zdaje, „polskie” „Groupement P” francuskich dywizjonów bombowych najpewniej nigdy w praktyce nie powstało, pozostając w sferze swoistego zawieszenia do momentu, w którym jego skierowanie na wschód utraciło walor realnej operacji. 8 września Vuillemin powiadomił gen. Moucharda, że zwalnia 34 Pułk Lotniczy z zadań, które były mu hipotetycznie przeznaczone²⁰².

Armengaud najwyraźniej nie wiedział jednak o podjętych nad Sekwaną decyzjach. Wieczorem 9 września informował bowiem Paryż o ulokowaniu trzonu swej misji we Lwowie, celem ułatwienia przyjęcia nadchodzącego do Polski francuskiego i brytyjskiego materiału lotniczego, a także, ewentualnie, francuskich eskadr. Zmiana miejsca jego pobytu służyć też miała usprawnieniu wysyłki do Francji lub na obszar Lewantu polskiego personelu lotniczego w celu jego szkolenia i doskonalenia. Informował też, że przy polskim Sztapie Naczelnego Wodza pozostawił płk. Arbitre’a z niewielką grupką oficerów i podoficerów, drugi eszelon swej misji zamierza zaś skierować do Bukaresztu lub Konstancy. Zawierająca te informacje depesza minęła się zapewne w drodze z szyfrowką Vuillemina: misja miała utrzymywać łączność z polskim sztabem, jak długo to będzie możliwe, równocześnie jednak Armengaud został upoważniony do przekroczenia granicy rumuńskiej, gdy uzna to za konieczne.

go uważał za niemal nieunikniony, sceptycznie oceniając możliwości zrównoważenia niemieckiej przewagi w powietrzu przez środki znajdujące się w dyspozycji Francuzów – choć oczywiście prosił o życzliwe wysłuchanie propozycji, które przedstawić miał Choisy (AN, 496 AP 17, rękopis listu Noëla do Daladiera z 9 IX 1939 r.).

²⁰¹ Ibidem, depesza szyfrowa nr 246 za gen. Vuillemina Majora Generalnego gen. Mendigala do attaché lotniczego w Polsce z 8 IX 1939 r. (wysłana o godz. 14.45, brak informacji o odbiorze). Na temat postawy Rumunii oraz wpływu działań powietrznych w Polsce na kształtowanie tej postawy zob. np. SHD-DAT, 7 NN 2/494, kopia raportu francuskiego attaché lotniczego w Bukareszcie płk. Josepha Marie Xaviera de Sevin do ministra lotnictwa (2ème Bureau) z 14 IX 1939 r.

²⁰² SHD-DAA, 1 D 5, pismo nr 103 3/O.S./E.M.G. Vuillemina do Moucharda z 8 IX 1939 r.

W takim przypadku kolejne instrukcje miał otrzymać już w Bukareszcie. „Przewidziane dostawy w trakcie” – informowano z Paryża pocieszająco²⁰³.

Major Choisy dotarł do Francji po kilkudniowej podróży. Jego datowany 16 września raport na temat operacji Luftwaffe w ciągu pierwszych 10 dni kampanii w Polsce wzbudził nad Sekwaną zainteresowanie (był studiowany m.in. przez gen. Georges'a), ale na bieg wydarzeń efektywnie wpłynąć już nie mógł. Do jego treści przyjdzie nam jeszcze powrócić w dalszej części pracy²⁰⁴.

Wycofanie się Francuzów z uzgodnień dotyczących skierowania do Polski dywizjonów bombowych uzasadniane było względami obiektywnymi i w rozumieniu Paryża w żadnym stopniu nie oznaczało unieważnienia zawartego w maju porozumienia z gen. Kasprzyckim. Jego zasadniczą częścią miała być ofensywa lądowa, do której przygotowania z początkiem drugiego tygodnia września były już zaawansowane. Niezbędnych danych miały dostarczyć m.in. lotnicze misje rozpoznawcze, które, po ich zainicjowaniu 4 i 5 września, kontynuowano także w dniach następnych. Uzyskanie pożądaných efektów nadal jednak utrudniały warunki atmosferyczne. Zamglenia i niska podstawa chmur spowodowały, że 6 września załogi z 6 Dywizji Lotniczej w ogóle nie zdołały przystąpić do wykonywania zadań. 3 Dywizja Lotnicza poradziła sobie niewiele lepiej. W powietrze wzniosły się co prawda trzy jej samoloty, ale jeden z lotów zakończył się przedwcześnie przymusowym lądowaniem. Obserwatorzy z pozostałych dwóch maszyn zdołali jedynie stwierdzić, że ruch kolejowy po niemieckiej stronie granicy jest bardzo ograniczony – co szczególnie, ich zdaniem, kontrastowało z wielką aktywnością na drogach żelaznych przygranicznych obszarów Francji.

Wspomniane loty po raz kolejny odbyły się bez żadnego znaczącego przeciwdziałania ze strony przeciwnika. W dniu następnym po raz pierwszy odnotowano wszakże zwiększoną aktywność Luftwaffe w całej strefie granicznej – od Luksemburga po Szwajcarię. Wrogie maszyny wciąż jednak trzymały się zasadniczo własnego terytorium, nie wchodząc w sposób wyraźny we francuską przestrzeń powietrzną. Samoloty rozpoznawcze 1 Armii Lotniczej nie mogły, rzecz jasna, zachowywać podobnej wstrzeźliwości, kierując się w stronę Nadrenii-Palatynatu, bawarskiego Würzburga oraz położonych w Badenii-Wirtembergii Stuttgartu i Hechingen. Ponownie stwierdzono brak bardziej ożywionego ruchu na drogach i szlakach kolejowych.

²⁰³ Ibidem, depesza bez numeru Armengauda z 9 IX 1939 r., godz. 22.40; SHD-DAA, 2 B 13, depesza szyfrowa nr 280-281 z rozkazu Vuillemina gen. Mendigala z 9 IX 1939 r., godz. 22.00 i 22.20; P. Armengaud, *op. cit.*, s. 132. Wiosną 1940 r. indagowany oficjalnie przez gen. Sikorskiego na temat braku francuskiej pomocy Vuillemin wyjaśniał, że we wrześniu roku ubiegłego wydzielił trzy dywizjony amiotów, które miały dokonać przelotu do Polski, ale szybki tok działań lądowych na polskim froncie spowodował, że tereny wyznaczonych dla nich lądowisk znalazły się w rękach niemieckich (SHD-DAA, 1D5, nota nr 3232 3./O.S/E.M.G. Vuillemina dla gabinetu Gamelina z 7 V 1940 r.).

²⁰⁴ SHD-DAT, 7 N 3006, „Rapport du Chef d'Escadron Choisy, de la Mission Militaire Française en Pologne sur l'action de l'Aviation allemande en territoire polonaise pendant la période du 1er au 10 Septembre 1939” z 16 IX 1939 r.

wych. Z kolei na lotniskach we Fryburgu i Neustadt, dzień wcześniej uznanych za puste, zaobserwowano teraz obecność samolotów²⁰⁵.

Loty rozpoznawcze nadal wykonywały w tym czasie także jednostki podporządkowane armiom lądowym, nie zapuszczając się jednak, wzorem kolegów z 1 Armii Lotniczej, w głąb Niemiec. Cztery rozpoznające 6 września na rzecz IV Armii załogi 14 Samodzielnego Dywizjonu wykonały lot w pobliżu frontu oraz na stosunkowo płytkim jego zapleczu, docierając m.in. nad Rohrbach i St. Ingbert, a także położone kilkadziesiąt kilometrów dalej Zweibrücken, Pirmasens, Horbach czy Waldfischbach. I w tym jednak wypadku meldowano głównie o trudnych warunkach atmosferycznych i niewielkim ruchu na szlakach komunikacyjnych. Kolejne zadanie jedna z maszyn dywizjonu wykonała w nocy z 6 na 7 września. Dwa loty rozpoznawcze zapisały na swoje konto 6 września także siły powietrzne wchodzącego w skład armii XX Korpusu; zrealizował je zapewne GAO 1/520 (Groupe Aérien d'Observation – Lotniczy Dywizjon Obserwacyjny). Te ostatnie misje oraz tyły Korpusu, gdzie trwał wyładunek przybywających nieustannie transportów, osłaniały dwa klucze GC I/3.

Dość podobnie przedstawiała się aktywność lotników IV Armii 7 września. I tym razem ich samoloty rozpoznawcze wykonały cztery misje dzienne i jedną nocną, penetrując jednak obszar bardziej rozległy niż uprzednio i częściej wykorzystując wyposażenie fotograficzne. Większą niż uprzednio aktywność rozwinął natomiast wykonujący zadania na rzecz XX Korpusu GAO I/520. Także on trzy z czterech misji poświęcił głównie na fotografowanie niemieckiego obszaru tyłowego. Silniejsza tym razem, złożona z trzech kluczy, osłona myśliwska w tym ostatnim przypadku po raz pierwszy okazała się przydatna – jeden z przeprowadzających rozpoznanie Mureaux 115 krótko przed południem został zaatakowany między Sarreguemines i Saarbrücken przez myśliwiec Bf 109 przeciwnika. Kontrakcja własnych maszyn pozostała bez rezultatu, ale zaatakowany samolot powrócił bezpiecznie.

Gorzej powiodło się Blochowi 131 z lotnictwa III Armii, który ok. godziny 15.30 padł ofiarą podobnego ataku opodal Saarlouis. Załoga zdołała uciec z życiem, ale jej poważnie uszkodzony samolot przynajmniej na pewien czas został wyłączony z użytkowania. Ogółem 7 września aktywne były także samoloty III Armii, które wykonały sześć zadań rozpoznawczych (w tym dwa fotograficzne) i cztery loty osłaniających je myśliwców z GC II/5.

Także cztery misje rozpoznania wzrokowego i dwie fotograficzne zapisały na swoje konto załogi maszyn z V Armii. Częściowo dublowały zadania sąsiadów, docierając m.in. nad Stuttgart i Pirmasens. Pojawiły się jednak także nad Karlsruhe, Kaiserslautern, Spirą czy Ludwigshafen, oprócz raportów dostarczając również ok. 80 klisz.

²⁰⁵ SHD-DAA, 2 D 6, „Journal de marche 1^{re} Armée Aérienne...”; 2 D 54, „Synthèse Générale des renseignements recueillis au cours des reconnaissances effectués par le Groupe I/33 du 7 Septembre 1939” nr 73 2/S za dowódcę 6 Dywizji Lotniczej szefa sztabu z 7 IX 1939 r.; 2 D 65, rękopiśmienne notatki z telefonicznych sprawozdań dowództwa 6 Dywizji Lotniczej z misji rozpoznawczych z 7 IX 1939 r.

Dostarczone materiały i tym razem nie były spektakularne. Uzyskano jednak informacje o rejonach zakwaterowania grup żołnierzy przeciwnika (m.in. między Bitburgiem w Nadrenii-Palatynacie a luksemburskim Echternach), rozbudowie umocnień w rejonie tej ostatniej miejscowości (oraz braku takich prac na południe od ujścia Saary do Mozeli), sporej grupie czynnych oraz nieczynnych lotnisk czy obronie przeciwlotniczej – aktywnej m.in. w rejonie Trewiru i okolicach Echternach. Ogólne wnioski sprowadzały się do konstatacji, że na wschód od Saarbrücken nieprzyjacieli wydaje się mało aktywny, natomiast na zachód od tej miejscowości (faktycznie raczej – na północ), w rejonie Trewir–Bitburg, gwałtownie reaguje na wszelkie próby rozpoznawania, najwyraźniej mając tam coś do ukrycia. Potęgować to mogło obawy, że Niemcy zamierzają wciągnąć siły francuskie w pułapkę, skłaniając je do opuszczenia nadgranicznych umocnień i marszu ku linii Zygfyda, by następnie wykonać oskrzydlające uderzenie przez Belgię.

Wobec ubóstwa innych danych o przeciwniku materiały dostarczone przez powietrznych zwiadowców wykorzystywano na szeroką skalę. Na przykład w przypadku IV Armii większość informacji dotyczących zaplecza niemieckiego frontu umieszczonych w tym okresie w biuletynach Oddziału II jej sztabu stanowiła wynik pracy lotników²⁰⁶.

6 września gen. Mouchard, przeciążony nadmiarem zadań, w których trakcie zmuszony był w skrajnych przypadkach do kontaktu z 29 innymi podmiotami (dowódcami dywizji lotniczych, lotnictwem organicznym armii lądowych, zgrupowaniami myśliwskimi, regionów wojskowych i regionów lotniczych) zdecydował się wdrożyć koncepcję opracowaną już wiosną, dzieląc podległy mu obszar operacyjny na dwie Strefy Operacji Powietrznych: Wschodnią (Zone d'Opérations Aériennes Est – ZOAE) oraz Północną (Zone d'Opérations Aériennes Nord – ZOAN). Dowództwo i sztab tej pierwszej podjęły działalność już w dniu następnym pod kierunkiem odpowiedzialnego uprzednio w sztabie 1 Armii Lotniczej za operacje bombowe gen. Rogera Pennèsgo. Zmieniona w ten sposób struktura nadal jednak nie była zbyt czytelna. W przypadku operacji wykonywanych bezpośrednio na rzecz armii lądowej ZOAE podlegała dowództwu 2 Grupy Armii, a w zakresie działań wykonywanych niezależnie – dowództwu 1 Armii Lotniczej. Jej z kolei podporządkowane zostało dowództwo lotnictwa tej Grupy Armii. Przydzielone siły powietrzne nadal posiadali

²⁰⁶ SHD-DAA, 2 D 30, „Synthèse de renseignements nr 1 pour la journée de 6 et nuit de 7 Septembre” nr 1/SC 2 Dowódcy Lotnictwa 2 GA z 7 IX 1939 r. i in. dok.; 2 D 60, „Journal de marche FA et FTA 103...”; 2 D 65, „Renseignements fournis par les équipages des 14^e Groupe” nr 24/ 2S za dowódcę lotnictwa IV Armii szefa sztabu 6 IX 1939 r. i in. dok.; 2 D 66, „Bulletin de renseignement (journée du 7 Septembre)” nr 247/ 2S. z 7 IX 1939 r. Oddziału III Sztabu IV Armii; 2 D 69, „Historique des faits du 2 au 16 Septembre” nr 243/3/S. dowódcy lotnictwa IV Armii gen. Laurenta z 16 IX 1939 r.; 2 D 73, „Compte-rendu des opérations du 7 Septembre matin au 8 Septembre” nr 183/3.S za dowódcę lotnictwa V Armii szefa sztabu. Z dwóch datowanych 6 i 7 września sprawozdań gen. Laurenta wynika, że 6 września 14 Groupe wykonała dwie tury lotów, każdorazowo z udziałem czterech maszyn – nie napotykając przeciwdziałania. Drugi z tych dokumentów odnosi się jednak zapewne do wydarzeń z 7 września.

w dyspozycji także dowódcy lądowych związków operacyjnych, wydając rozkazy dotyczące działań rozpoznawczych oraz osłony myśliwskiej. Trudno się dziwić, że w tak złożonej i faktycznie rozproszonej strukturze lotnicza koldra nierzadko okazywała się zbyt krótka. Stąd też np. w przypadku IV Armii gen. Prételat, uznawszy, że jej lotnictwo nie jest w stanie efektywnie wywiązać się z zadań, którymi zostanie obciążone wraz z rozpoczęciem ofensywy, polecił dowództwu ZOAE, by przyznało temu związkowi operacyjnemu priorytet w zakresie wsparcia powietrznego²⁰⁷.

Także 6 września gen. Vuillemin wydał wstępne dyspozycje dotyczące związanych z nadchodzącą ofensywą lądową operacji 1 Armii Lotniczej. Przewidywał trojakie wykorzystanie samolotów tego związku operacyjnego. Pierwsze i najważniejsze z ich zadań miały stanowić akcje podejmowane bezpośrednio na rzecz armii lądowej. Dwa następne były związane z przeciwdziałaniem akcji lotniczej przeciwnika, obejmując kolejno: rozpoznawanie niemieckich lotnisk, które mogłyby stać się celem własnych ataków bombowych, oraz podejmowanie takich ataków. W instrukcji przewidywano, że te ostatnie winny być uruchamiane przede wszystkim w reakcji na ofensywne działania Luftwaffe – własna inicjatywa została potraktowana jedynie jako opcja. Dwa dni później Vuillemin upoważnił dowództwo Armii do rozpoczęcia lotów rozpoznawczych w strefie przewidywanych jej działań, począwszy od nocy z 7 na 8 września, w celu uzyskania informacji o obronie powietrznej przeciwnika, a w miarę możliwości także o ruchu kolejowym na jego bezpośrednim zapleczu. Zastrzegł przy tym, że działania te powinny być przeprowadzane ostrożnie i stopniowo²⁰⁸.

Świeżo postawiony na czele ZOAN gen. Pennès własne rozkazy dotyczące lotniczych przygotowań do ofensywy wydał przed południem 7 września. Już o wschodzie słońca dnia następnego aktywność miały podjąć myśliwce Groupement de Chasse nr 22, przez cały ranek zapewniając osłonę wykonującym operacje wstępne oddziałom 2 Grupy Armii. W kolejnym dniu połowa sił Zgrupowania miała być oddana do dyspozycji przystępującej do właściwej ofensywy IV Armii – odtąd bezpośrednie

²⁰⁷ SHD-DAA, 2 D 6, „Journal de marche 1^o Armée Aérienne...”; 2 D 27, „Journal de marche Zone d’Opération Est pendant la Campagne du 2 Septembre 1939 au 21_6_40”; SHD-DAT, 29 N 137, „Ordre pour recherche des renseignements” nr 35/2/E za dowódcę III Armii szefa sztabu płk. J. Voisina z 8 IX 1939 r.; 29 N 216, „Instruction Particulière pour l’emploi de l’Aviation de Chasse de G.A. 2 dans la journée de 9 Septembre” nr 79/3.G.A. Prételata z 8 IX 1939 r., godz. 19.30. Zone d’Opérations Aériennes Est powoływana była do życia stopniowo – gen. Pennès na jej dowódcę wyznaczony został już 2 września, jego kompetencje określono instrukcją z 6 września, faktyczne objęcie funkcji nastąpiło zaś dzień później. Zob. też: SHD-DAT, 28 N 13, opracowanie „Participation de la Zone d’Opérations Aériennes Est aux Opérations entreprises dans la Saare en Septembre 1939” mjr. Constantiniiego z Service des Archives et du Musée de l’Air Państwa Francuskiego z II 1944 r.

²⁰⁸ SHD-DAA, 1 D 2, „Instruction particulière nr 2 pour le Général Commandant de la 1^o Armée Aérienne a partir de 6 Septembre 1939 – 12 heures” nr 87-3.O.S./EMG z 6 IX 1939 r.; nota nr 100/ 3/O.S./E.M.G. Vuillemina dla gen. Moucharda z 8 IX 1939 r. i in. dok. Wyniki misji rozpoznawczych przeprowadzonych już 7 września przez samoloty 1 Armii Lotniczej, głównie w celu rozpoznania lotnisk przeciwnika, zestawiono syntetycznie w: SHD-DAA, 2 D 8, „Bulletin de renseignements nr 9” 1 Armii Lotniczej z 8 IX 1939 r.

rozkazy jej dowódcy należało traktować jako priorytetowe. Także Pennès nie przewidywał ofensywnego wykorzystania dywizjonów bombowych w początkach planowanej operacji. Zastrzegał jednak, że ich aktywność może okazać się konieczna już niebawem, poczynawszy od 10 września. Należało więc zawczasu przygotować odpowiednie działania – w szczególności na drogach wylotowych z Pirñasens i Landau oraz rokadowym połączeniu tych miejscowości, a także na przeprawach przez Saarę między położonym opodal jej ujścia Konz i Merzig. Dowództwo ZOAE zamierzało więc wykorzystać swe siły bombowe przede wszystkim do klasycznej izolacji strefy frontowej, odcinając dopływ posiłków do znajdujących się na jej obszarze oddziałów przeciwnika. Już w godzinach porannych 8 i 9 września dowódcy 3 i 6 Dywizji Lotniczych mieli podjąć działania rozpoznawcze w celu zebrania danych niezbędnych do przeprowadzenia przewidywanej interwencji. Dzień później dowódca ZOAE, precyzując zadania rozpoznawcze, które miała podjąć 3 Dywizja Lotnicza w nocy z 8 na 9 września, nakazał jej zebranie informacji o ruchu kolejowym na szlakach Elm–Frankfurt–Moguncja–Saarbrücken, Würzburg–Moguncja oraz Würzburg–Mannheim–Saarbrücken, a także czynnych lotniskach w okolicy tych miejscowości, w tym szczególnie z rejonu Würzburga. Szczegółowe rozkazy zostały wydane niebawem²⁰⁹.

Krótko po południu 8 września instrukcję w związku z zapoczątkowaniem między Renem i Mozłą wstępnych operacji 2 Grupy Armii wydał także gen. Mouchard. Przewidywała ona, że aktywność własnego lotnictwa sprowadzać się będzie w tym przypadku głównie do zapewnienia osłony myśliwskiej siłom lądowym. Zgodnie z wytycznymi Vuillemina w instrukcji nie przewidziano działań bombowych, wyjątek czyniąc dla przypadku, w którym ich podjęcie okazałoby się konieczne ze względu na powietrzne akcje ofensywne przeciwnika. W takiej sytuacji decyzja o wyborze celów ataku miała być zależna od wskazań dowódcy grupy armii, przy czym generalnie uderzenie zostałooby skierowane ku liniom komunikacyjnym oraz rozpoznany czynnym lotniskom, a jego uruchomienie zostało uzależnione od uprzedniej autoryzacji dowódcy 1 Armii Lotniczej. Zasady działań myśliwskich zostały uregulowane odrębnymi rozkazami²¹⁰.

W tak złożonym systemie rozkazodawstwa, wobec nie zawsze oczywistej spójności dyspozycji, dowódcy niższego szczebla zyskiwali pewne pole manewru w planowaniu własnych działań. Jak miało się okazać, podstawą decyzji wypracowanych w przeddzień lądowej ofensywy w sztabach obu dywizji bombowych 1 Armii Lotni-

²⁰⁹ SHD-DAA, 2 D 34, „Ordre Général No 1 pour la journées de 8 et 9 Septembre 1939” gen. Pennès’go z 7 IX 1939 r., godz. 10.00 i in. dok.; 2 D 52, „Ordre d’opérations pour la journée du 8 Septembre 1939” nr 62/01/22 Gt dowódcy Groupement de Chasse nr 22 płk. Dumemesa z 7 IX 1939 r., godz. 18.00 oraz „Ordre particulier No 3” nr 317/3S dowódcy 3 Dywizji Lotniczej gen. Valina z 9 IX 1939 r.

²¹⁰ SHD-DAA, 2 D 13, „Instruction particulière No 3” nr 590 3/S Moucharda z 8 IX 1939 r., godz. 13.00; 2 D 14, „Ordre particulier pour la mise en oeuvre de l’aviation de chasse (Groupement 22 et 23)” nr 37 S/AC dowódcy Lotnictwa Myśliwskiego 1 Armii Lotniczej gen. d’Harcourta z 8 IX 1939 r.; 2 D 52, „Ordre d’opérations pour la journée du 9 septembre 1939” nr 70/01/22 Gt dowódcy Groupement de Chasse nr 22 płk. Dumemesa z 8 IX 1939 r., godz. 15.00.

czej stała się nie tyle instrukcja Vuillemina czy wydany stosunkowo późno analogiczny dokument Moucharda, ile ze swej istoty znacznie bardziej konkretne i wyraźnie mniej zachowawcze rozkazy Pennès'go. Dla polskiego sojusznika, któremu skądinąd w dokumentach tych przestano już poświęcać rytualne wzmianki, mogło to stanowić okoliczność nie bez znaczenia. Zdawać się bowiem mogło, że Warszawa doczeka się wreszcie tak dawno już wyglądanej akcji sojusznicznych bombowców.

W przypadku 3 Dywizji Lotniczej wstępne rozkazy zostały wydane już późnym wieczorem 7 września. Jej dowództwo nakazywało, zgodnie z dyspozycjami Pennès'go, podjęcie przez 6 Brygadę Bombową działań rozpoznawczych dla przygotowania przyszłej interwencji, zaznaczając, że ta ostatnia może oznaczać zaangażowanie całości posiadanych środków. Trudność mogło tu stanowić znalezienie odpowiednich lądowisk, stąd dowódcy brygady polecono zorganizowanie sprawnej łączności między jej dywizjonami i zaangażowanymi w manewr armiami. Pozostawać miał on także w osobistym kontakcie z Pennès'm, dostarczając mu niezwłocznie danych z przeprowadzanych misji rozpoznawczych. Dla sprawnej realizacji tak sformułowanych zadań brygada uzyskała dodatkowo do dyspozycji dwa samoloty Mureaux 117. Równocześnie dowództwo 3 Dywizji informowało o skierowaniu do rozpoznania fotograficznego rokady Pirmasens–Landau i przepraw przez Saarę maszyn GR I/52 (Groupe de Reconnaissance – dywizjon rozpoznawczy). Także ta decyzja stanowiła konsekwencję wydanych przed południem tego dnia dyspozycji gen. Pennès'go²¹¹.

Wydany w dniu następnym rozkaz dowództwa 6 Brygady Bombowej już wprost stwierdzał, że jednostka ta weźmie udział w rozpoczynanej nazajutrz operacji ofensywnej, choć – jak zaznaczano – nie nastąpi to zapewne przed 10 września. Cele przewidywanych działań (Pirmasens, Landau, Saara między Merzig i Konz) ponownie sformułowano w pełnej zgodzie z rozkazem dowódcy ZOAE, maszynom dywizjonu II/35 powierzając atak na rokadę Pirmasens–Landau, załogom 32 Pułku zaś wsparcie tego ataku oraz działania przeciw przeprawom przez Saarę. Już rankiem 9 września miały zostać podjęte loty rozpoznawcze dla przygotowania uderzeń na wspomniane cele. Rozkaz zalecał przy tym minimalizację własnego zaangażowania w przeprowadzenie tych ostatnich akcji, sugerując, by wykorzystać w nich głównie przydzielone do brygady maszyny Mureaux 117 z lotnisk w d'Ainzainvillers oraz Damblain²¹².

Dowództwo 6 Dywizji Lotniczej na rozkazy Pennès'go zareagowało wątpliwościami. Zarówno otrzymane dyspozycje, jak i – w większym jeszcze stopniu – ustne instrukcje dla oficerów jednostki kładły nacisk na konieczność wykonywania uderzeń na cele, które jednoznacznie zostały zidentyfikowane jako ściśle wojskowe, a w związku z tym – niewielkimi grupkami maszyn (maksymalnie 2-3 samoloty) i z małej wysokości. Tymczasem – zwracał uwagę gen. Canonne – samoloty bombo-

²¹¹ SHD-DAA, 2 D 52, „Ordre particulier No 2”, nr 232/2S III Oddziału Sztabu 3 Dywizji Lotniczej z 7 IX 1939 r., godz. 23.00.

²¹² Ibidem, „Ordre d'opérations No 2” nr 89/ Br.II/III/S dowódcy 6 Brygady Bombowej gen. de Castela z 8 IX 1939 r.

we Bloch 200 i 210 w żaden sposób nie są przystosowane do takich działań, choćby ze względu na ograniczone pole widzenia załogi. Ataki z małej wysokości w dolinie Saary, otoczonej wzgórzami sięgającymi 300-400 m, byłyby w praktyce trudne do wykonania, nieuchronnie zaś musiałyby pociągnąć za sobą spore straty. Wreszcie – zawarte w instrukcjach restrykcyjne ograniczenia są niemal nie do wykonania w praktyce. Jak bowiem odróżnić wojskowy konwój, złożony z samochodów pochodzących z rekwizycji, od kolumny samochodowej ewakuującej ludność cywilną? Jak skutecznie zaatakować przeprawę na Saarze bez ryzyka trafienia otaczających ją domostw?

Dowódca dywizji proponował więc określenie *a priori* kategorii celów o charakterze ściśle wojskowym (w praktyce – o wartości strategicznej), które mogłyby być przedmiotem ataku – jak mosty czy przeprawy, z wyłączeniem jedynie wielkich miast, charakterystycznych zabytków i zakładów przemysłowych, a następnie ich identyfikację w terenie na podstawie zdjęć dostarczonych przez lotnictwo armii lądowych. W dalszej kolejności zadania ataku na wybrane obiekty zostałyby rozdzielone pomiędzy dywizjony, które miałyby przeprowadzić uderzenia sekcjami złożonymi z trzech maszyn operujących na różnych wysokościach. Przy czym – jak zauważał – akcje nakazane w rozkazie gen. Pennès’go winny być wykonane nie tyle przez lotnictwo bombowe („w obecnym jego kształcie”), ile przez lotnictwo pola bitwy (*aviation de champ de bataille*), operujące w porozumieniu i na podstawie rozkazów wydawanych bezpośrednio przez dowódców armii i korpusów armijnych²¹³.

Wydane wieczorem 8 września rozkazy gen. Canonne’a wskazują, że przynajmniej część przedstawionego przezeń stanowiska najwyraźniej trafiła do przekonania dowódcy ZOAE. Także w tym przypadku pojawiła się informacja, że ofensywna interwencja bombowych maszyn jednostki dla wsparcia operacji lądowych nie jest przewidywana w początkowej fazie tych działań. I tu jednak przewidywano rychłą zmianę tego stanu rzeczy – „począwszy od 10, [a] nawet 9 września”. W takim przypadku obszarem lotniczej interwencji stać się miał potencjalnie cały front (podobnie formułowano to w 3 Dywizji Lotniczej), ze szczególnym jednak wskazaniem na przeprawy na Saarze między Konz i Merzig²¹⁴.

Pas działań dywizji miały ograniczać od północnego zachodu granica Luksemburga oraz Mozela aż do Ehrang, od południowego wschodu linia Nancy–Sarrebouurg–Bitche–Pirmasens–Kaiserslautern. 9 Brygada Bombowa otrzymała zadanie prowadzenia operacji w strefie wyznaczonej przez linię Wincheringen–Saarebourg (wyłącznie)–dolina Saary po Hamm–Hausbach–Nalbach–Rittenhofen–Dudweiler–Hassel–Zweibrücken–Thal–Froschen, atakując bombami wszelkie cele militarnie

²¹³ SHD-DAA, 2 D 34, pismo nr 75 S/3 dowódcy 6 Dywizji Lotniczej gen. Canonne’a do gen. Pennès’go z 8 IX 1939 r. Canonne prosił też o modyfikację rozkazów dla 22 Zgrupowania Myśliwskiego. Miało ono bowiem operować głównie nad linią frontu, zapewniając osłonę wojskom lądowym. W takiej sytuacji przewidziana przez Pennès’go równoczesna myśliwska osłona prowadzonych w dolinie Saary, a więc wyraźnie dalej, bombowych uderzeń na mosty stawała się fikcją.

²¹⁴ SHD-DAA, 2 D 54, „Ordre d’opérations nr 2” dowódcy 6 Dywizji Lotniczej gen. Canonne’a z 8 IX 1939 r., godz. 18.30.

użyteczne, w tym m.in.: mosty, przejazdy, konwoje, umocnienia, kwatery, biwaki, z ominięciem dużych miast, charakterystycznych zabytków i fabryk. Na liście celów, które powinny zostać wzięte pod uwagę w pierwszej kolejności, znalazło się pięć mostów na Saarze (w tym dwa kolejowe) oraz Blies (jak błędnie napisano w rozkazie – w rzeczywistości chodziło o stanowiącą dopływ Blies rzekę Schwarzbach). Misje bombowe miały być uruchomione tylko po otrzymaniu dodatkowej autoryzacji.

W dokumencie podkreślano z naciskiem, że akcja bombowa ma być ograniczona do wyliczonych w nim kategorii celów o charakterze ściśle wojskowym, zastrzegając, że pod groźbą surowych kar zabronione jest atakowanie takich obiektów na obszarze miast. Równocześnie gen. Canonne wydał ustne dyspozycje przeprowadzenia, z zachowaniem środków ostrożności, poprzedzających przewidywane ataki misji rozpoznawczych w dniu 9 września²¹⁵.

U progu przygotowywanej ofensywy podjęte zostały też zabiegi w celu zapewnienia udziału w niej także brytyjskich sił bombowych ze składu AASF. Obietnicę wsparcia z ich strony gen. Gamelin uzyskał podczas przeprowadzonej wieczorem 4 września konwersacji z przybyłymi z Londynu szefami sztabu – i już dwa dni później podjęte zostały rozmowy na temat realizacji przyjętych wówczas ustaleń. Pierwsze reakcje sojusznika były nacechowane rezerwą. Krótco po południu 7 września Air Marshal Barratt, informując Air Ministry o planowanym na dzień następny francuskim ataku i związanych z tym francuskich oczekiwaniach, podkreślił przede wszystkim trudności uruchomienia lotniczej współpracy w tak krótkim czasie. Zarazem jednak, zapowiadając natychmiastowe podjęcie w tej sprawie rozmów z gen. Mouchardem oraz dowódcą AASF, Air Vice-Marshalem Patrickiem Playfairem, wnioskował o autoryzację brytyjskiego zaangażowania²¹⁶.

Udzielona wieczorem odpowiedź była zasadniczo pozytywna. Air Ministry podzieliło wątpliwość, czy ze względu na bardzo późne sformułowanie wniosku Francuzów oraz słabe rozeznanie brytyjskich lotników w terenie ewentualnych działań szybkie podjęcie współpracy będzie możliwe, ale nie odmawiało swej zgody. Owa ostrożna aprobata została jednak obwarowana całą listą zastrzeżeń. Po pierwsze więc, należało unikać poważnych strat wśród atakujących bombowców („chyba że mogą być osiągnięte naprawdę poważne rezultaty” – dodawano). Po drugie, zakres i rodzaj akcji winny być limitowane również przez wzgląd na fakt, że jest to pierwsza wojenna operacja AASF. Po trzecie, nie powinno wchodzić w grę zbyt dalekie zapuszczanie się w głąb terytorium przeciwnika ani też wyznaczenie celów zbyt bliskich pozycji francuskich sojuszników – grożące przypadkowym ich zbombardowaniem. Po czwarte, na razie należało nie podejmować działań w nocy. W tak wyznaczonych ramach Air

²¹⁵ Ibidem.

²¹⁶ TNA, AIR 14/170, depesza szyfrowa Q27 Barratta do Air Ministry z 7 IX, godz. 13.45 (otrzymana o godz. 14.10). Istniejącą w tej fazie wojny strukturę francuskich sił powietrznych i złożone, a trudno wytłumaczalne zasady jej funkcjonowania przedstawił P. Facon (P. Facon, *op. cit.*, s. 105n.), odpowiedniej części swej pracy nadając w pełni uprawniony tytuł *L'organisation du désordre* (organizacja nieporządku).

Vice-Marshal Playfair współpracować mógł ze stroną francuską „wedle swych najlepszych możliwości”. Wobec tak licznych ograniczeń brzmiało to nieco anegdotycznie, ale najwyraźniej sformułowane zostało z całą powagą²¹⁷.

W Dyrekcji Planowania londyńskiego Sztabu Lotnictwa były w tym czasie opracowywane założenia brytyjskiej lotniczej partycypacji we francuskiej „ograniczonej ofensywie” w regionie Saary, czy też – jak określono obszar operacyjny na własne potrzeby – między Luksemburgiem a Strasburgiem. Lekkie samoloty bombowe Fairey Battle miałyby penetrować ten obszar na głębokość do 80 mil (ok. 130 km), atakując w ramach przyjętych u progu wojny restrykcyjnych zasad bombardowania cele stałe (obozy wojskowe, składy, lotniska i linie kolejowe), okazjonalne cele ruchome – przede wszystkim kolumny i transporty wojskowe.

Z przeprowadzonej analizy wynikało jednak, że ze względu na posiadaną już wiedzę o celach każdej z wymienionych kategorii, ograniczone możliwości ich rozpoznawania przy użyciu własnych środków, a także ograniczenia dotyczące zaplanowania i przeprowadzenia samego ataku, najbardziej efektywne winny się okazać uderzenia na ulokowane w strefie przewidywanych działań niemieckie bazy lotnicze (Fliegerhorsten). W tym ostatnim przypadku, zauważano, głównym celem ataku powinny stać się samoloty. Jak jednak wyjaśniali autorzy dokumentu, „zniszczenie hangarów i stałych budynków Fliegerhorsten zdeorganizowałoby kontrolę operacyjną jednostek tam bazowanych oraz uszkodziłoby umieszczone w hangarach samoloty znajdujące się w remoncie lub w rezerwie”²¹⁸.

Niemal natychmiast stało się jasne, że praktyczna realizacja brytyjskiej akcji lotniczej nie jest łatwa. Utrudniały ją m.in. problemy z organizacją systemu dowodzenia oraz trudności w komunikacji między dowództwem AASF a kwaterą gen. Georges’a. Po południu 8 września Barratt zaproponował więc, by niezbędne uzgodnienia zapadły podczas francusko-brytyjskiej konferencji, która miałaby się odbyć dwa dni później na lotnisku Coulommiers. Równocześnie jednak dowództwo AASF przesłało do podległych mu dywizjonów polecenie wykonania lotów w celu zapoznania się z charakterystyką terenu między zajmowanym lotniskiem a granicą francusko-niemiecką, zastrzegając, że do tej ostatniej maszyny nie powinny zbliżać się bardziej niż na odległość 15 mil (ok. 24 km), ich załogi zaś winny być świadome, że w każdej chwili mogą się stać obiektem ataku²¹⁹.

²¹⁷ TNA, AIR 14/170, depesza szyfrowa X 221 Air Ministry do Misji Nr 1 z 7 IX 1939 r., godz. 18.55.

²¹⁸ Ibidem, „Note on the Employment of the A.A.S.F. in support of a limited offensive by the French Army in the Saar area” zastępcy Dyrektora (Operacyjnego) Dyrekcji Planowania Air Ministry z 7 IX 1939 r. Wśród wybranych wstępnie celów uderzeń AASF znalazły się bazy w: Wiesbaden, Frankfurt, Darmstadt, Sandhofen, Mannheim, Wertheim, Illesheim, Oedheim, Hall, Göppingen, Nellingen. Brytyjscy analitycy dość prostodusznie przyznawali, że jednostki ulokowane uprzednio w tych bazach w wielu przypadkach zdążyły je opuścić. Dodawali jednak w pocieszającym tonie, że ich miejsce zajęły inne – zaznaczając, że brak na ten temat jakichkolwiek danych. W załącznikach do dokumentu uwzględnione zostały też linie kolejowe w odległości do 80 mil od granicy Francji oraz mosty na Renie.

²¹⁹ Ibidem, depesza szyfrowa Misji Nr 1 do Air Ministry z 8 IX 1939 r., godz. 13.50 i in. dok.

Niebawem jednak okazało się, że podjęte przez Brytyjczyków przygotowania... na razie nie są potrzebne. Już bowiem rano 7 września w rozmowie z Vuilleminem gen. Gamelin stwierdził, że ze względu na znajdującą się w toku koncentrację francuskich sił lądowych podjęcie ofensywnych działań lotniczych nie byłoby obecnie pożądane, wobec prawdopodobieństwa kontrakcji ze strony Luftwaffe. Dzień później dowódca Armii Powietrznych poinformował więc gen. Moucharda, że współpraca AASF w operacjach planowanych na 8 września „nie jest już przewidywana”²²⁰.

Brytyjczycy o powyższej decyzji dowiedzieli się z pewnym opóźnieniem, bo dopiero wieczorem. O podjętych na szczytach wojskowej hierarchii uzgodnieniach nie został jednak najwyraźniej poinformowany premier Daladier. Przekonany, że 7 września „lotnictwo francuskie było gotowe do rozpoczęcia akcji wojennej”, ale „Anglicy odmówili udziału”, co uniemożliwiło realizację projektu, tak właśnie rzecz wyjaśniał ambasadorowi Łukasiewiczowi, obiecując podjęcie odpowiedniej interwencji w Londynie. Próba niezależnego wykorzystania tej informacji przez stronę polską gwoili dodatkowego nacisku na brytyjskich sojuszników wywołała nad Tamizą konsternację, przy okazji narażając zapewne na szwank autorytet szefa francuskiego rządu²²¹.

Uprawnione wydaje się pytanie, dlaczego po raz kolejny w ciągu kilku dni francuskie dowództwo podjęło próbę zapewnienia sobie udziału brytyjskich dywizjonów bombowych w powietrznej ofensywie, której przeprowadzenia – jak wynika z datowanej 6 września instrukcji Vuillemina – w najbliższym czasie bynajmniej nie zamierzano podejmować. Odpowiedź, jak się wydaje, winna brzmieć po prostu: ze względu na chwiejność i decyzyjny chaos, wyraźnie widoczne w tym czasie na najwyższych szczeblach francuskiego systemu dowodzenia. Można tu jednak wskazać też inną wysoce prawdopodobną przyczynę, o charakterze bardziej ogólnym. W pierwszych dniach wojny znaczna część przedstawicieli francuskiej polityczno-wojskowej elity zdawała się bowiem podzielać stanowisko zaprezentowane przez prezydenta Lebruna w rozmowie z Łukasiewiczem już 3 września: „[...] ataku powinna podjąć się Anglia, mająca ogromną przewagę lotniczą i morską”²²². Pogląd ten zasadniczo apróbował

²²⁰ SHD-DAA, 1 D 2, nota nr 107 3/OS/EMG Vuillemina do Moucharda z 8 IX 1939 r. Równocześnie jednak Gamelin nakazywał Vuilleminowi podjęcie działań w celu wykorzystania AASF dla przeciwdziałania ewentualnej kontrakcji niemieckiego lotnictwa wobec francuskiej ofensywy lądowej (SHD-DAA, 1 D 35, nota nr 23 CAB/DN Gamelina do Vuillemina z 8 IX 1939 r.).

²²¹ IPMS, A.11E/181a, depesza bez numeru Łukasiewicza do Ambasady RP w Londynie z 10 IX 1939 r.; AD, Papiers 1940, Papiers Daladier 4, telegram Halifaxa do Phippsa z 10 IX 1939 r.; J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 355nn. Prośbę Gamelina, by wstrzymać brytyjskie akcje lotnicze uzgodnione uprzednio „w związku z niewielką francuską operacją lądową” na 8 września, wzmiankowano w datowanej 7 września nocy Dyrekcji Planowania Air Ministry. Przypuszczalnie więc strona brytyjska o francuskiej decyzji została poinformowana kilka godzin wcześniej, niż wynika to z informacji przekazanych przez Halifaxa (TNA, AIR 9/445, „Note on the Question of Relaxing of Bombardment Instructions and Initiating Extending Air Action” Dyrekcji Planowania z 7 IX 1939 r.).

²²² IPMS, A.11E/181a, depesza nr 201 Łukasiewicza do ? z 3 IX 1939 r. Dzień później Łukasiewicz depeszował do ambasady w Londynie: „według wrażeń zebranych w kołach rządowych

także gen. Gamelin, uznając jednak, że przedwczesne rozpoczęcie takiego ataku stanowiłoby dla jego własnych sił raczej problem niż pożytek, zakłócając najpierw ich mobilizację, a następnie koncentrację. Dlatego też mnożył wezwania do rozpoczęcia brytyjskiej powietrznej akcji, dbając o odpowiednie ich nagłośnienie – a równocześnie w sposób znacznie mniej spektakularny, ale skuteczny hamował próby praktycznej realizacji swych postulatów. Demonstrował tak godną głównodowodzącego aktywną postawę i wolę pomocy polskim sojusznikom – czego oczekiwała część politycznych środowisk z premierem Daladierem na czele, odpowiedzialnością za brak faktycznych działań mogąc obciążyć nastawionych jakoby skrajnie kunktatorsko partnerów z Londynu. Ci ostatni zresztą, nieco zdezorientowani, ale w większości istotnie nastawieni pasywnie, bez większych oporów przyjmowali w ten sposób napisaną rolę²²³.

Pierwsze akcje większych francuskich sił na terytorium Rzeszy miały miejsce 8 września, kiedy granicę zaczęły przekraczać oddziały III Armii. Formalna jednak ofensywa ruszyła dopiero rankiem dnia następnego. Granicę niemiecką w występie położonym na północ od Sarreguemines przekroczyły wówczas siły IV Armii, początkowo operując jedynie 2 pułkami (26 i 176 RI) 11 Dywizji Piechoty, którym wsparcia udzielało 18 dywizjonów artylerii. Już jednak w ciągu następnych godzin do akcji zaczęły wchodzić kolejne jednostki piechoty i towarzyszące im trzy bataliony czołgów lekkich²²⁴.

Sens zainicjowanych działań pod znakiem zapytania po raz kolejny stawiała jednak postawa głównodowodzącego. Gamelin kilkakrotnie w ciągu dnia wyrażał przekonanie, że los polskiego sprzymierzeńca został już rozstrzygnięty, całość sił niemieckich zaś zwróci się wkrótce przeciw Francji. W tym też duchu instruował gen. Georges'a, zwracając uwagę na zagrożenie jego sił kontratakiem tak skutecznych

i u wojska, liczą tu wyraźnie na to, że ataki zostaną rozpoczęte przez angielskie lotnictwo oraz marynarkę" (ibidem).

²²³ O rychłym zapoczątkowaniu lotniczej ofensywy aliantów zachodnich przekonany był m.in. Léger, który późnym wieczorem 6 września zapewniał poufnie interweniującego po raz kolejny na Quai d'Orsay Łukasiewicza, że „jutro, a najdalej pojutrze rano zostanie przedsięwzięty poważny rajd bombowców angielskich i francuskich na Niemcy, który być może pozwoli na sięgnięcie aż do tyłowych formacji niemieckich na polskim froncie". Daladier nie był więc jedynym, który uwierzył w podobne enuncjacje (J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 248). Informacje na temat wycofania się Gamelina z postulatu brytyjskiej lotniczej pomocy znane były natomiast już 8 września we francuskim Ministerstwie Lotnictwa (SHD-DAT, 11 Z 12949, „Bulletin de renseignements du 9 Septembre 12 h.” Gabinetu Ministra Lotnictwa).

²²⁴ 9 września operacje na terytorium Niemiec prowadziły należące do IV Armii Zgrupowanie Marion, 4 Dywizja Piechoty Północnoafrykańskiej (DINA – Division d'infanterie nord-africaine); 11 DI; 21 DI; 9 DI. Do godzin popołudniowych oddziały armii wzięły ok. 15 jeńców, przy stratach w wysokości ok. 20 żołnierzy. Ze składu III Armii aktywne działania prowadziła głównie 3 Dywizja Kawalerii (DC – Division de Cavalerie). Straty z dnia poprzedniego wyniosły 13 rannych (w tym jeden oficer). SHD-DAT, 28 N 24, „Compte-rendu journalier” nr ?/3.S za gen. Réquina szefa sztabu IV Armii z 9 IX 1939 r.; 29 N 131, „Compte-rendu de situation le 9 septembre” nr 116/3 za gen. Condé szefa sztabu III Armii. Zob. też: H. Hiegel, *op. cit.*, s. 224nn.

w walkach nad Wisłą niemieckich czołgów, konieczność rozbudowy zapór przeciwpancernych, a także wzmocnienia obrony na Renie²²⁵.

Po południu 9 września Gamelin informował premiera Daladiera:

W centrum, IV Armia [gen. Édouard-Jean] Réquin z pięcioma dywizjami w linii. Zaczęła swoje operacje dziś rano atakiem na występ niemiecki między Saarą a Blies.

Na lewo III Armia ([gen. Charles-Marie] Condé) w linii dywizja kawalerii i dwie dywizje [piechoty]. Będzie posuwać się na prawo. Będzie mogła zaatakować na całym swoim froncie, dopiero gdy otrzyma wzmocnienie skutkiem koncentracji.

Na prawo, V Armia ([gen. Victor] Bourret) swoim lewym skrzydłem naciska na prawe armii Réquina, z dwoma dywizjami.

Ogólnie mamy obecnie zaangażowanych dziewięć dywizji.

Nie mam jeszcze dokładnych wiadomości na temat ataku IV Armii²²⁶.

Podsumowanie obaw nurtujących tego dnia francuskiego głównodowodzącego zawierała opracowana przezeń „Instruction personnelle nr 1”. Zwracał on w niej uwagę na prawdopodobieństwo utraty przez armię polską linii Narwi i Wisły, a w efekcie możliwość zwrotu ku Francji większości sił niemieckich. W takim przypadku, wedle przedstawionych w dokumencie przewidywań, mógł się ziścić jeden z trzech scenariuszy działań Rzeszy: kontrofensywa dla odrzucenia zaangażowanych w działania zaczepne sił francuskich, uderzenie przez Holandię, Belgię i Luksemburg, lub też akcja przez Szwajcarię – w tym przypadku być może wspólnie z Włochami²²⁷. Oznaczało to, że nadzorujący przebieg zapoczątkowanej właśnie ofensywy dowódca winni myśleć tyleż o dalszych postępach swych oddziałów, co o odpieraniu przeciwnych ataków i obronie. Rozkazy wydane w dniu następnym przez generałów Georges’a i Prételata wskazywały, że wzięli oni sobie tę konieczność mocno do serca²²⁸.

Brytyjskich aliantów o przebiegu pierwszych działań ofensywnych informował Gamelin w duchu ostrożnie optymistycznym. Jak donosił, francuskie oddziały po przekroczeniu granicy napotkały na całym froncie system rozbudowanych w okresie poprzedzającego wybuch wojny napięcia politycznego fortyfikacji polowych, obsadzonych przez straż graniczną (Grenzschutz; w tym czasie już zresztą zmobilizowany

²²⁵ SHD-DAT, 1 K 224/16, zapis „Activités journalières” Gamelina; M. S. Alexander, *op. cit.*, s. 340. 7 września wieczorem awangarda III Armii zajęła m.in. opuszczone poprzedniej nocy przez Niemców miejscowości St. Nicolas, Carlsbronn i Lauterbach (SHD-DAT, 28 N 24, „Compte-rendu téléphoné 18H30” Oddziału III Sztabu Grupy Armii nr 2 z 7 IX 1939 r.; 29 N 216, „Ordre particulier No 4” nr 29/3.G.A. Prételata z 7 IX 1939 r., godz. 8.00 i in. dok.).

²²⁶ SHD-DAT, 27 N 12, „Compte-rendu personnel pour le Président Daladier” Gamelina z 9 IX 1939 r., godz. 16.00. Syntetyczne, choć dość szczegółowe zestawienie działań IV Armii z 9 września oraz ich efektów zawiera kopia „Compte-rendu journalier” nr 3/3.S. gen. Réquina z 9 IX 1939 r. (SHD-DAT, 28 N 24).

²²⁷ M. Gamelin, *Servir*, t. 3, s. 62n. Egzemplarz dokumentu z osobistymi poprawkami Gamelina: SHD-DAT, 27 N 12.

²²⁸ SHD-DAT, 27 N 155, „Instruction Particulière nr 9 au Général Commandant le Groupe d’Armées No 2” nr 0111 3/N.E. Georges’a z 10 IX 1939 r.; 28 N 24, „Ordre Particulier No 12” nr 125/3.G.A. Prételata z 10 IX 1939 r.

i wcielony do regularnych jednostek) oraz oddziały armii regularnej. Kontynuacja ofensywy, wyjaśniał, będzie więc wymagać rozmieszczenia francuskiej artylerii oraz zapewnienia jej odpowiednich zapasów amunicji – co właśnie jest realizowane. Dość jednoznacznie zapowiadał wreszcie zamiar marszu ku linii Zygfryda, dodając, że w jego przekonaniu podjęta akcja już spowodowała ściągnięcie ku granicy z Francją niemieckich sił rezerwowych z wnętrza Rzeszy²²⁹.

Większa część tego przekazu stanowiła rodzaj nadinterpretacji. Część postępujących w głąb Rzeszy jednostek francuskich istotnie informowała o oporze przeciwnika – jak się jednak wydaje, obraz ten konstruowany był dość wyraźnie na wyrost. Zarówno wielkość ponoszonych strat, jak i fakt, że wedle zgodnych w tym wypadku sprawozdań większość z nich została spowodowana przez miny i inne pułapki pozostawione przez ustępującego przeciwnika, nie wskazywały na znaczącą aktywność niemieckiej obrony, a w każdym razie – na poważniejsze jej możliwości. Przekazywane przełożonym informacje o kontratakach z użyciem broni pancernej (którą Niemcy nie dysponowali) czy nawet atakach gazowych skłaniać natomiast mogą do opinii, że francuski strach miewał w tych dniach wielkie oczy²³⁰.

Już jednak rano 10 września, w rozmowie ze stojącym na czele ulokowanej w swej Kwaterze Głównej brytyjskiej misji wojskowej gen. Richardem Howardem-Vyse'em, Gamelin znacznie bardziej otwarcie przedstawił swą ocenę sytuacji. Jak stwierdził, dotychczas wykorzystał do działań ofensywnych 10 regularnych dywizji („nie sądzę, żeby zaangażował więcej niż niewielką część piechoty tych dywizji” – skomentował jego rozmówca), nie w pełni jeszcze wyposażonych w artylerię. Atak miał ściągnąć ku podejmującym go siłom rosnącą liczbę dywizji przeciwnika, który stawiał mu czoła na linii umocnionej betonem i drutem kolczastym. Nie wszystkie z założonych celów zostały więc osiągnięte, zauważył francuski dowódca, demonstrując jednak ogólne zadowolenie z postępów podjętych działań. Zapowiadał też kontynuację tych ostatnich. Informując, że koncentracja sił francuskich zakończona zostanie w ciągu najbliższych czterech dni, wyraził obawę, iż w tym czasie urealnić się może zagrożenie ze strony Luftwaffe. Howard-Vyse wykazał tu jednak zdolność czytania między wierszami wypowiedzi francuskiego interlokutora. Raportował więc:

Sądzę, że wszelki atak na linię Zygfryda rozważa on z wielkim niesmakiem. [...] Gdy chodzi o operacje [...] przeciw samej linii Zygfryda, jestem pewien, że nie zamierza

²²⁹ SHD-DAT, 27 N 12, tekst telegramu szyfrowego nr 22 CAB/FT Gamelina do gen. Lelonga z 9 IX 1939 r.

²³⁰ Późnym wieczorem 10 września gen. Gamelin informował Daladiera o łącznych stratach w wysokości ok. 100 zabitych i rannych. Nieco wyższe szacunki (ok. 170 poszkodowanych, głównie w 11 DI) przedstawiła w sprawozdaniu z tego dnia IV Armia. Dzień później armia ta całość strat od początku działań określała następująco: 12 zabitych (w tym 2 oficerów), 1 oficer zaginiony, 120 rannych w XX Korpusie Armijnym oraz 4 oficerów i ok. 20 podoficerów i szeregowych rannych w V Korpusie Armijnym (SHD-DAT, 27 N 12, „Compte-rendu pour le President de Conseil. Personnel” Gamelina z 10 IX 1939 r.; 28 N 24, „Compte-rendu journalier” nr 159/3.S Réquina z 10 IX 1939 r.; „Compte-rendu journalier du 11 septembre” nr 189/3.S za gen. Réquina szefa Sztabu IV Armii).

podejmować niczego więcej niż tylko eksperymenty materiałowe, być może posyłając naprzód nieco piechoty, by sprawdzić rezultaty²³¹.

Opór polskiego alianta Gamelin uznał za faktycznie skończony, za winnych tego stanu rzeczy uznając samych Polaków, którzy nigdy nie chcieli słuchać jego rad, by fortyfikowali swoje flanki, w zamian rozwijając koncepcję wymanewrowania przeciwnika za pomocą swej kawalerii (*une fantaisie*, komentował z irytacją)²³². W tej sytuacji francuski generalissimus nie próbował nawet sprawiać wrażenia, że zamierza podejmować działania na rzecz polskiego sprzymierzeńca. Powtórzywszy dwukrotnie, że swe zobowiązania względem Śmigłego-Rydza „wypełnił z naddatkiem”, dalszą część rozmowy poświęcił rozważaniom na temat niebezpieczeństw związanych z niemieckim atakiem na Belgię, a nade wszystko – kraje Beneluxu, oraz możliwości rozpoczęcia przez aliantów operacji na Bałkanach²³³.

Wynurzenia te, choć dla naszej analizy istotne, nie oznaczały jednak bynajmniej oficjalnego wycofania się z formalnie wciąż obowiązujących zamysłów ofensywnych, choć, co charakterystyczne, dotyczące ich instrukcje Gamelin formułował teraz w sposób bardziej jeszcze niż zwykle niejasny. Nie wadziło to zresztą zapewne zbyt mało jego bezpośrednim podkomendnym. „Generał Georges zapewnia mnie, że złożyłby dymisję, jeśli chciano by mu narzucić ofensywę przeciw linii Zygfryda” – zanotował w tym czasie pełniący funkcję łącznika między Quai d'Orsay a Kwaterą Główną mjr Paul de Villelume²³⁴.

Jak wyżej zwracano uwagę, działaniom zaczepnym francuskiej armii lądowej nie miała towarzyszyć ofensywa lotnicza – przynajmniej w początkowej ich fazie. Równocześnie jednak oczywiste było, że zapoczątkowanie takich działań winno się wiązać z intensyfikacją akcji sił powietrznych.

²³¹ TNA, WO 106/1653, pismo bez numeru kancelaryjnego Howarda-Vyse'a do War Office z 10 IX 1939 r. Uczestniczący w spotkaniu brygadier Frederick Elliot Hotblack zanotował: „Obecne operacje podjęte jako rezultat obietnic względem Polaków. Głównie zgniatanie występów granicy. Obrona [obejmuje] głównie posterunki graniczne, nawet nie forpocztę prawdziwej linii Zygfryda (ok. 50 jeńców). Jeśli Polska się załamie, jest wątpliwe, że Francuzi podejmą dalsze operacje” (TNA, WO 208/611, kopia informacji Hotblacka dla zastępcy szefa Sztabu Imperialnego z 10 IX 1939 r.). Pojawiające się w wypowiedziach Gamelina wzmianki o dywizjach „aktywnych” lub „regularnych” wskazują, że w kalkulacjach dotyczących ofensywy brał on pod uwagę tylko jednostki stanu pokojowego, nie zaś dywizje rezerwowe (*de formation*), uznawane za niezdadne do poważniejszych działań zaczepnych. Rzuca to ciekawe światło na dane w maju gen. Kasprzyckiemu obietnice dotyczące rozmiarów sił przeznaczonych do tej ofensywy.

²³² Hotblack tę część rozmowy streścił lakonicznie i brutalnie: „Polacy działali nierozsądnie” (*acted foolishly*). W późniejszych skrótach jego wypowiedzi użyto już po prostu określenia „wygłupiali się”/„zgrzywali głupków” (*played the fool*) (TNA, WO 208/611, kopia informacji Hotblacka dla zastępcy szefa Sztabu Imperialnego z 10 IX 1939 r. i in. dok.).

²³³ TNA, WO 106/1653, pismo Howarda-Vyse'a do War Office z 10 IX 1939 r.

²³⁴ M. Gamelin, *Servir*, t. 3, s. 64n. (rękopiśmienna wersja brudnopisowa: SHD-DAT, 27 N 12; egzemplarz sygnowany: 27 N 3 – na marginesie złośliwy komentarz o zbędności kolejnych teoretycznych rozważań ze strony autora dokumentu); P. de Villelume, *op. cit.*, s. 29.

Tak też było w rzeczywistości, choć w liczbach bezwzględnych wspomniane wzmoczenie nie przedstawiało się zbyt imponująco. Początkowo aktywność rozwinęły przede wszystkim siły lotnicze przydzielone do armii lądowych. 8 września lotnictwo III Armii otrzymało pilne zadanie rozpoznania sytuacji przeciwnika na obszarze rozpoczynanych właśnie operacji, tj. między granicą Rzeszy a Saarą. Szczegółowe dyspozycje wskazywały wyraźnie, że dowództwo armii ma bardzo niejasny obraz znajdującego się przed nim przeciwnika. Od powietrznych zwiadowców żądano bowiem wielkiej ilości bardzo różnorodnych danych. W grę wchodziły m.in. informacje o obsadzonych przez niemieckie wojska miejscowościach (oraz liczebności takiej obsady) i lasach, rozmieszczeniu pozycji na terenie tych ostatnich (w tym ewentualnych oznakach ich obecności na skraju leśnych kompleksów), zniszczeniach i przygotowaniach do ich przeprowadzenia, polach minowych, pracach przy umocnieniach polowych (okopy, nasycenie bronią automatyczną, zapory przeciwczołgowe, barykady itp.), a także pozycjach artylerii na zachód od Saary. Wśród zadań mniej istotnych, choć wciąż określonych jako pierwszoplanowe, znalazły się m.in.: zebranie danych na temat odwodów rozmieszczonych na zapleczu linii Zygfryda, zbadanie ruchu kolejowego na liniach biegnących z rejonu Bitburg–Trewir w kierunku dolin Saary i Mozeli, wreszcie – prześledzenie oznak ewentualnych przygotowań do naruszenia przez Niemców neutralności Luksemburga²³⁵.

Lotnictwo armii wykonało w tym dniu siedem zadań rozpoznawczych, zbierając informacje o terenach pomiędzy Saarą a lasem Warndt oraz między Trewirem a Saarą. Penetrujące terytorium Rzeszy załogi przywiozły dane świadczące o stopniowej ewakuacji ludności niemieckiej z obszarów przygranicznych, wznoszeniu nowych fortyfikacji w rejonie Trewiru oraz wzdłuż granicy z Luksemburgiem, niekniętych mostach na Mozeli oraz sporadycznej jedynie reakcji obrony przeciwlotniczej. Po raz kolejny zwróciły też uwagę na nienaturalny wręcz spokój po niemieckiej stronie granicy, ostro kontrastujący z ożywionym ruchem na terenach francuskich²³⁶.

Nie częściej wznosiły się w powietrze samoloty rozpoznawcze w pasie działań IV Armii – i one bowiem zapisały na swoje konto łącznie siedem lotów dziennych. Dwa z nich wykonały fotografujące Blochy 131 z GA 14, na swe konto zapisując następnie także jeden lot nocny. Pięć kolejnych zadań przeprowadziły operujące na rzecz XX Korpusu maszyny GAO 1/520, wykonując zdjęcia głównie nad występem Auersmacher. Choć w „Journal de marche” lotnictwa armii zapisano „brak aktywności lotniczej nieprzyjaciela”, to w rzeczywistości dzień ten nie minął jej lotnikom bez powietrznych incydentów. Krótko po południu wykonujący na dużej wysokości (ok. 6000 m) lot rozpoznawczy w okolicach Zweibrücken Bloch 131 z GA 14 został

²³⁵ SHD-DAT, 29 N 137, kopia „Ordre pour recherche de renseignements” nr 35/2/E za dowódcę II Armii szefa sztabu z 8 IX 1939 r.

²³⁶ SHD-DAA, 2 D 60, „Synthèse des renseignements recueillis au cours de la journée du 8 Septembre 1939” nr 16/2S dowódcy lotnictwa III Armii gen. de Boyssona z 8 IX 1939 r. i in. dok.

zaskoczony przez wrogi myśliwiec. Zaatakowana załoga ratowała się lotem w kierunku granicy, w której pobliżu wróg szczęśliwie porzucił swą niedoszłą ofiarę²³⁷.

Nieco gorzej potoczyły się sprawy w przypadku sił powietrznych V Armii. 7 września ich dowództwo uznało za wskazane wykorzystanie okresu, w którym przeciwdziałanie przeciwnika pozostaje relatywnie słabe, by przyspieszyć kompletowanie materiału fotograficznego dotyczącego ruchu na liniach komunikacyjnych oraz infrastruktury kolejowej na tyłach niemieckiego frontu, zakwaterowania wrogich oddziałów, biwaków oraz „wszelkich podejrzanych stref i znaków”. Zdając sobie sprawę, że zwiększona częstotliwość lotów rozpoznawczych oraz przewidywany wzrost zaabsorbowania sił myśliwskich wykonywaniem zadań na rzecz armii lądowych zmniejszą poziom bezpieczeństwa powietrznych zwiadowców, opracowano system rozpoznawczo-myśliwskiej koordynacji, który miał je zredukować. Jednak podjęte środki, skorygowane dodatkowo w dniu następnym, nie zapobiegły tragedii. Późno po południu 8 września w okolicach Karlsruhe niemiecki myśliwiec Bf 109D stracił Mureaux 115 sierżanta Simona Piacentiniego z GAO 553. Francuski pilot oraz obserwator maszyny, por. Jean Davier z 12 Pułku Artylerii, próbowali ratować się skokami na spadochronach, ale ponieśli śmierć. Inna maszyna lotnictwa armii, Potez 637 z GR II/52, po wykonanym na zachód od Landau ataku myśliwców Bf 109D podziurawiona i z uszkodzonym silnikiem zdołała co prawda osiągnąć macierzyste Herbéviller, ale po kraksie przy lądowaniu została uznana za niezdatną do dalszego użytkowania²³⁸.

Ogółem samoloty rozpoznawcze V Armii wykonały 8 września 10 lotów, z których dwa zakończyły się bez wykonania zadania ze względu na akcję myśliwców przeciwnika. Niemniej ok. 500 przywiezionych klisz, ilustrujących penetrację trasy Karlsruhe–Bretten–Heilbronn–Ludwigsburg–Pforzheim–Freudenstadt–Fryburg oraz okolic Zweibrücken (gdzie skonstatowano prowadzenie poważnych prac obronnych)

²³⁷ SHD-DAA, 2 D 69, pismo nr 109/3/S Laurenta do Moucharda z 10 IX 1939 r.; SHD-DAT, 28 N 13, „Participation de la Zone d'Opérations Aériennes Est aux Opérations entreprises dans la Saare...” mjr. Constantiniego.

²³⁸ SHD-DAA, 2 D 11, zestawienie „Pertes subies par al. 1^o Armée Aérienne depuis le début des opérations” z 11 IX 1939 r.; 2 D 73, „Ordre particulier No 2” nr 153/30 za dowódcę lotnictwa V Armii szefa sztabu z 7 IX 1939 r.; „Compte-rendu des opérations du 7 Septembre matin au 8 Septembre” nr 183/3.S za dowódcę lotnictwa V Armii szefa sztabu i in. dok.; P. Ehrhardt, *op. cit.*, s. 190; R. Jackson, *Army Wings: A History of Army Air Observation Flying 1914-1960*, Barnsley 2006, s. 73n. Straty lotnicze obu stron wrześniowych walk na froncie zachodnim oraz okoliczności ich poniesienia syntetycznie przedstawił: P. D. Cornwell, *op. cit.*, s. 93nn. W dokumentach V Armii oraz 1 Armii Lotniczej nazwisko pilota zestrzelonego Mureaux 115 zapisano jako Biafontigny, jako domniemaną przyczynę wydarzenia podając ogień artylerii przeciwlotniczej (wedle danych niemieckich, za których przekazanie autor dziękuje panu Robertowi Szołtykowi, maszyna istotnie uprzednio, z nieznanym skutkiem, została ostrzelana z ziemi). Jednak w literaturze wymieniane jest nazwisko Piaccentini lub Piacentini. Por. R. Jackson, *op. cit.*, s. 73; http://francecrashes39-45.net/page_fiche_av.php?id=7454 (21 III 2018). W zapałonym tego dnia w locie w okolicach Villeneuve-Saint Georges pod Paryżem Potezie 631 z Groupe II/13 zginęła cała trzyosobowa załoga.

i Pirmasens stanowiło cenny materiał. Poniesione ofiary, choć pierwsze, więc szczególnie bolesne, powetowały, jak się zdawało, myśliwce Curtiss H-75 z GC II/4 w walce stoczonej zresztą kilka godzin wcześniej. Patrolujące okolice frontu pięć maszyn tego dywizjonu w trakcie manewru po ostrzelaniu przez artylerię przeciwlotniczą zostało co prawda zaskoczonych atakiem czterech niemieckich Bf 109E z I./JG 53, a jedna z nich odniosła uszkodzenia, Francuzi szybko zwrócili się jednak ku następnikom, czyniąc to tak skutecznie, że po wylądowaniu na macierzystym lotnisku Xafféwillers mogli przekazać informację o zestrzeleniu dwóch samolotów wroga. Jak dziś wiadomo, wieści o tym tryumfie były przedwczesne (tylko jeden z atakujących myśliwców został uszkodzony) – na razie jednak strona francuska miała powody do satysfakcji²³⁹.

W tymże czasie misje na terytorium przeciwnika przeprowadzały także maszyny 1 Armii Lotniczej, rozpoznając cele ewentualnych bombardowań. Loty nie przyniosły jednak spektakularnych rezultatów. Załogi 6 Dywizji Lotniczej loty przeprowadzone nad liniami kolejowymi skwitowały w większości skrótem *R.A.S. (rien à signaler* – nic do zameldowania), informującym o braku jakichkolwiek interesujących wyników. Opodal Oberstein dostrzeżone zostały prace fortyfikacyjne, jednak ich charakteru nie zdołano zidentyfikować. Większość rozpoznawanych lotnisk nie wydawała się użytkowana – jedynie w przypadku bawarskiego Aschaffenburga dostrzeżono sześć rozproszonych opodal lądowiska samolotów, najpewniej bombowych. Reakcję obrony przeciwlotniczej uznano za słabą – podobnie jak aktywność lotnictwa przeciwnika. Rozpoznający rejon Saarburga Potez 63 natknął się co prawda na zmierzającą w kierunku Trewiru wrogą maszynę, ale francuskiej załodze udało się uniknąć ataku. Kolejny lot, przeprowadzony już po zmroku późnym wieczorem 8 września, dostarczył informacji o ruchu licznych pojazdów kołowych i całych ich kolumn opodal granicy Luksemburga. W trakcie przelotu nad terytorium Rzeszy dostrzeżono też stosunkowo sporo światła. Kontrastowało to z zaciemnieniem po stronie francuskiej, stanowiąc – zdaniem analizujących przywiezione dane oficerów – dowód słabej dyscypliny niemieckiej ludności cywilnej.

Także dopiero w nocy do wykonywania wyznaczonych jej zadań przystąpiła 3 Dywizja Lotnicza. Jej załogi zdołały potwierdzić obecność niemieckich maszyn na kilku lotniskach (m.in. w Giessen, gdzie zidentyfikowano obecność ok. 20 ciężkich bombowców, a także w: Würzburgu, Hallstadt, Spirze, Offenburgu, Neustadt

²³⁹ SHD-DAA, 1 D 6, „Bulletin de renseignements No 1 pour l'aviation de chasse” nr 46 S/A/C//721 dowódcy lotnictwa myśliwskiego 1 Armii Lotniczej gen. d'Harcourta z 10 IX 1939 r.; 2 D 71, „Synthèse de renseignements obtenus dans la journée du 8 septembre [...] jusqu'à 15 heures)” nr 173/2S dowódcy lotnictwa V Armii płk. Cocheta z 8 IX 1939 r. i in. dok.; 2 D 73, „Compte-rendu des opérations du 7 Septembre matin...”. Dowódca francuskiego patrolu przed napotkaniem niemieckich myśliwców opuścił nakazany sektor wykonywania zadania, by poszukać szczęścia gdzie indziej. Wskazuje to, że przynajmniej część podkomendnych gen. Vuillemina dość swobodnie podchodziła do narzucanej im dyscypliny taktycznej. Szczegółowe mapki ilustrujące przebieg niektórych misji rozpoznania fotograficznego z 8 września można znaleźć w: SHD-DAA, 2 D 14.

i Fryburgu), parę innych uznając za chwilowo nieużytkowane. Również w tym przypadku nie stwierdzono natomiast bardziej ożywionego ruchu kolejowego. Złożone po powrocie raporty załóg zawierały też informacje o intensywnym ogniu artylerii przeciwlotniczej, której pociski docierały nawet na wysokość 8000 m. Rosnąca wyraźnie aktywność naziemnej obrony przeciwlotniczej oraz myśliwców przeciwnika została dostrzeżona także w Kwaterze Głównej Sił Powietrznych – i odnotowana w wydawanych przez nią w tym czasie dwukrotnie w ciągu dnia biuletynach informacyjnych²⁴⁰.

W dniu następnym szczególnie czynne miało być lotnictwo związków operacyjnych armii lądowych, w tym przede wszystkim IV Armii, która zgodnie z przyjętą koncepcją odgrywała główną rolę w zapoczątkowanej właśnie francuskiej „ograniczonej ofensywie”. Udział w niej brali także lotnicy, którym dowództwo armii rozkazało nadal zbierać informacje o znajdujących się przed jej frontem siłach przeciwnika oraz ruchu kolejowym i drogowym na jego zapleczu, w tym w szczególności szlaki Moguncja–Saarbrücken oraz Mannheim–Saarbrücken. Dywizjony rozpoznawcze operujące na korzyść armii, w tym część sił 6 Dywizji Lotniczej, miały kontrolować przeprawy na Renie, meldując natychmiast o wszelkich ruchach w tym rejonie, a także – w przypadku 14 Dywizjonu – nadzorować strefy przypuszczalnego wyładunku i stacjonowania niemieckich posiłków²⁴¹.

W ciągu dnia szczególnie aktywna była operująca w ramach lotnictwa XX Korpusu Armijnego przy pięknej pogodzie GAO 520, która wykonała osiem lotów – głównie wyszukując cele dla ciężkiej artylerii korpusu oraz korygując prowadzony przez nią ogień. Dwa kolejne zadania nad linią Zygfrйда na sporej wysokości 6000 m wykonała 14 Groupe. Jedna z jej maszyn, rozpoznająca rejon St. Ingbert–Lebach, została krótko przed nastaniem południa zaatakowana opodal Sulzbach przez dwa myśliwce Bf 109. Załoga zdołała ostatecznie wyjść cało z opresji, lecz jej powrót na macierzyste lotnisko Martigny-les-Gerbonvaux z dwoma rannymi strzelcami (jeden z nich zmarł dwa dni później) oraz uszkodzeniami silnika i podwozia skończył się kraksą i poważnymi uszkodzeniami samolotu. Drugi z rozpoznających blochów tej jednostki miał jeszcze mniej szczęścia. Jego przeprowadzona przed południem misja fotograficzna w rejonie Zweibrücken–Höheinöd (na północ od Pirmasens) także została przerwana przez niemieckie myśliwce i zakończyła się tragicznie – maszyna w płomieniach runęła na ziemię w okolicach Sarreguemines, a starcie przeżył tylko jeden ranny członek jej załogi, ratując się na spadochronie.

²⁴⁰ SHD-DAA, 1 D 23, „Bulletin de renseignements de la journée du 8 septembre (Soir)” ppłk. dypl. Alfreda de Vitrolles; 2 D 8, „Bulletin de renseignements No 10” gen. Moucharda z 9 IX 1939 r.; 2f70 D 30, „Synthèse de renseignements recueillis du 8 Septembre 16 h au 9 Septembre 16 h” nr 3 S.C./2 z rozkazu dowódcy ZOAE szefa sztabu z 9 IX 1939 r., godz. 17.00; 2 D 54, „Synthèse générale de renseignements. Journée du 8 Septembre 1939” nr 79 3/S za dowódcę 6 Dywizji Lotniczej szefa sztabu z 8 IX 1939 r. i in. dok.; 28 N 16, „Compte-rendu téléphone de 8 Heures 15” dowództwa ZOAE dla Sztabu GA nr 2 z 9 IX 1939 r.; P. Ehrhardt, *op. cit.*, s. 189nn.

²⁴¹ SHD-DAA, 2 D 65, „Modificatif de plan de recherche de renseignements” nr 38 2/S dowódcy lotnictwa IV Armii gen. Laurenta z 9 IX 1939 r. Do dyspozycji IV Armii została oddana także połowa dywizjonu myśliwskiego I/3.

Następny lot maszyny tego dywizjonu, podjęty w nocy z 9 na 10 września, także nie przebiegł bez przeszkód. Dokonujący rozpoznania na trasie Saarbrücken–Neukirchen–Kreuznach–Homburg samolot, dwukrotnie zaatakowany przez myśliwce (w rejonie Friedrichstahl, a następnie Neukirchen), skręcił nad Strasburg i Wogezy, a następnie, zagubiony we mgle, został sprowadzony (za specjalną zgodą ministra) za pomocą radiolatarni na podparyskie lotnisko Le Bourget, gdzie lądował już po północy 10 września.

Z kolei rozpoznawcze maszyny GR I/52 fotografowały okolice Saarbrücken. Wieczorem, o 20.10, wystartował do lotu Potez 542 z należącej do 6 Dywizji Lotniczej GR I/33. Przez następne trzy godziny jego załoga przeprowadzała nocne rozpoznanie w dolinie Saary.

Francuskie 22 Zgrupowanie Myśliwskie wykonało 25 lotów w osłonie wojsk lądowych oraz 45 misji dla ochrony wykonujących zadania nad terytorium Rzeszy samolotów rozpoznawczych, trzykrotnie bez rezultatów ścierając się z maszynami wroga. Jego aktywność nie zapobiegła jednak ani wspomnianym wyżej stratom, ani kolejnej lotniczej tragedii. Po południu patrolujące myśliwce dostrzegły dwa bombowce Blochy 200 z GB II/31 lecące na rozpoznanie w kierunku wschodnim. Były to ostatnie wieści otrzymane na temat tych maszyn przez francuskie dowództwo. Obie padły niebawem ofiarą Bf 109. Jedna z załóg trafiła do niemieckiej niewoli, druga zginęła. Trzeci z wysłanych nad terytorium Rzeszy Blochów 200 został uszkodzony przez niemieckiego myśliwca i lądował przymusowo po stronie francuskiej w okolicach położonego nad Mozą miasteczka Étain. Po misji w kierunku Ulm na lotnisko zdołał natomiast powrócić, choć z ranionym w trakcie ataków pary messerschmittów strzelcem, Potez 637 z GR I/52. Napastnikom po 22-minutowej walce, jak się zdaje, ostatecznie zabrakło amunicji²⁴².

Choć powyższe straty niewątpliwie były bolesne, stronie francuskiej udało się w efekcie serii lotniczych rekonesansów tego dnia i podczas następującej po nim nocy znacznie powiększyć zasób posiadanej wiedzy. Nadal intensywnie kompletowano i weryfikowano listę użytkowanych przez przeciwnika lotnisk. Analitycy dostarczonych fotografii zwrócili przy tym uwagę, że ten ostatni posługuje się wykonanymi z drewna makietami w celu wprowadzenia w błąd francuskich obserwatorów.

²⁴² SHD-DAA, 2 D 8, „Bulletin de renseignements No 12” nr 777/2-S z 11 IX 1939 r.; 2 D 11, „Compte-rendu de fin de journée” nr 668 3/S za gen. Moucharda szefa Sztabu 1 Armii Lotniczej płk. dypl. Crochu, z 9 IX 1939 r.; 2 D 30, „Synthèse des renseignements recueillis du 9 Septembre 16 h. au 10 Septembre 16 h.” nr 5 /sc/2 za gen. Pennès’go szefa Sztabu ZOAE z 10 IX 1939 r.; godz. 18.30; 2 D 69, „Historique des faits du 2 au 16 Septembre...” i in. dok.; 28 N 13, „Participation de la Zone d’Opérations Aériennes Est aux Opérations entreprises dans la Saare...” mjr. Constantiego; P. Ehrhardt, *op. cit.*, s. 192; R. Jackson, *op. cit.*, s. 74. Ponadto, wedle danych ze sprawozdania płk. Crochu, 9 września doszło do dwóch śmiertelnych wypadków w trakcie lądowania na francuskich lotniskach: w Toul – Croix de Metz, gdzie zniszczeniu uległ Potez 631 z GC II/5, oraz w Xafféwillers, gdzie – jak wiadomo skądinąd – rozbił się Curtiss H-75 z GC II/4. Z kolei na niedostatecznie przygotowanym lotnisku Clermont-les-Ferres stracił podwozie myśliwiec MS-406 z GC II/2 – szczęśliwie bez szkody dla jego pilota.

Bardziej ożywiony ruch został dostrzeżony na szlakach komunikacyjnych w okolicach Trewiru, a do pewnego stopnia także w rejonie Bitburga. W dolinie Saary zostały zaobserwowane liczne światła zmierzających na zachód pojazdów, użytych być może, jak spekulowali Francuzi, dla ewakuacji ludności. Oficerów analizujących przywiezione przez penetrujące nocą terytorium Niemiec załogi intrygowały dostrzegane tam światła – zarówno w przypadku oświetlonych często miejscowości, jak i znaków nawigacyjnych. W kwestii tych ostatnich zwrócono uwagę, że mają one, podobnie jak po stronie francuskiej, charakter systemowy – ulegają zmianie w trakcie kolejnych nocy.

Francuscy analitycy utwierdzili się też w przekonaniu, że wrogie lotnictwo stara się zapobiec penetrowaniu przestrzeni powietrznej Rzeszy między Saarbrücken a Renem. Po raz kolejny podkreślili też rosnącą aktywność i sporą celność ognia niemieckiej obrony przeciwlotniczej – zarówno w dzień, jak i w nocy. Baterie armat przeciwlotniczych zostały zidentyfikowane m.in. w okolicach Homburga i Kaiserslautern²⁴³.

Generała Prételata zaniepokoiły jednak przede wszystkim informacje uzyskane w trakcie misji rozpoznawczych przeprowadzonych w nocy z 8 na 9 września. Wynikało z nich jego zdaniem, że nieprzyjaciel prawdopodobnie gromadzi siły w rejonie Trewir–Cochem, szykując się być może do uderzenia na lewe skrzydło grupy armii. Dowództwo ZOAE otrzymało więc polecenie podjęcia działań w celu weryfikacji tych przypuszczeń poprzez ustalenie, czy w określonej wyżej strefie istotnie znajdują się poważniejsze siły przeciwnika, a jeśli tak, to czy są wśród nich jednostki pancerne lub zmotoryzowane. Siły powietrzne miały też określić ruch transportów kierujących się ku tej strefie z rejonu Kolonii, Koblencji lub Moguncji oraz wychodzących z tej strefy w kierunku frontu – ku Merzig i Saarbrücken. Prételat szczegółowo określił częstotliwość nakazanych lotów rozpoznawczych, które miały być przeprowadzone w pierwszej i drugiej połowie nocy z 9 na 10 września, a następnie o świcie, tuż po południu (między 12.00 a 14.00) i o zmierzchu 10 września²⁴⁴.

Kilka godzin później dowódca 2 Grupy Armii określił także cele dalszych działań podległych mu sił. Uznawszy etap operacji wstępnych na terytorium narodowym za zakończony, rozkazywał IV Armii natychmiastowe rozpoczęcie działań w celu wejścia w kontakt z niemiecką obroną na obszarze pomiędzy występem Cadenbronn a zachodnim skrajem Wogezów. Armia miała teraz działać w ogólnym kierunku

²⁴³ SHD-DAA, 2 D 8, „Bulletin de renseignements No 11” nr 718/2-S gen. Moucharda z 10 IX 1939 r. Bardziej szczegółowe zestawienia efektów rozpoznania lotnictwa armijnego uzyskanych na poziomie armii: SHD-DAA, 2 D 60, „Synthèse des renseignements recueillis au cours de la journée du 9 Septembre” nr 28/2S dowódcy lotnictwa III Armii gen. de Boyssona z 10 III 1939 r.; 2 D 71, „Synthèse de renseignements obtenus entre 8 heures et 17 heures” nr 32-2B/S dowódcy lotnictwa V Armii płk. Cocheta z 9 IX 1939 r.; 2 D 73, „Compte-rendu des opérations du 8 Septembre soir au 9 Septembre soir” nr 205/3.S za płk. Cocheta szefa sztabu z 9 IX 1939 r. Lotnictwo V Armii wykonało 9 września łącznie osiem lotów rozpoznawczych – w tym pięć rozpoznania wzrokowego i trzy fotograficzne.

²⁴⁴ SHD-DAT, „Instruction particulière pour la recherche de renseignement à partir 9 Septembre au soir” nr 93/3.G.A. Prételata z 9 IX 1939 r., godz. 16.00.

Rohrbach-Homburg i, naciskając na występ Cadenbronn, opanować punkty obserwacyjne Rausbacherberg i Grosserwald, docierając do Spichenen, Breitfurt, Hornbach, Rolbing. Prawe jej skrzydło miała ubezpieczać V Armia, pozostająca w styczności z sąsiadką wzdłuż linii: wzgórze Scheidberg i Gersberg–wzgórze na północny wschód od Walschbronn. Prételat przestrzegał, że w trakcie wykonywania nakazanych działań francuskie oddziały mogą się natknąć na poważny opór nieprzyjaciela umocnionego na południe od pozycji ufortyfikowanej i znajdującego oparcie w zasobach tej ostatniej. Zalecał więc rozważne działanie i oszczędzanie sił dla kolejnej fazy operacji. Opór należało łamać po uzyskaniu wsparcia artylerii i czołgów, a także ewentualnie osłony myśliwskiej²⁴⁵.

Tymczasem lotnicze doświadczenia pierwszych dni „ograniczonej ofensywy” były dla strony francuskiej dość bolesne, a na pewno – pouczające. Okazało się m.in., że część użytkowanego sprzętu ma w realnych warunkach pola bitwy bardzo ograniczoną przydatność. Konstatacja ta tyczyła się nade wszystko rozpoznawczych Blochów 131, które, jak podkreślił dowódca lotnictwa IV Armii w piśmie do gen. Pennès’go, w starciu z samolotami myśliwskimi przeciwnika były praktycznie bezbronne, ze względu na niewielką prędkość maksymalną i zwrotność, niewystarczające uzbrojenie obronne oraz ograniczone pole widzenia załogi. Generał Laurent postulował więc niezwłoczne przekazanie do swej dyspozycji kilku samolotów Potez 637, zapewniając, że piloci lotnictwa armii bez większych problemów opanują pilotaż nowego dla nich typu.

Za niewystarczająco efektywny uznany też został system osłony myśliwskiej misji rozpoznawczych. Począwszy więc od 10 września, zaczęto go udoskonalać. Niezależnie od tego akcję myśliwców wroga gen. Laurent zdecydował ograniczyć przy użyciu innych znajdujących się w jego rozporządzeniu środków. Podejrzewając, że niemieckie samoloty myśliwskie swe operacje mogą przeprowadzać z lotnisk Saarbrücken i Ensheim, rozkazał artylerii XX Korpusu dokonanie po południu 10 września ostrzału tego rejonu – korygowanie ognia powierzając samolotom 520 GAO. Na nieprzyjacielskie myśliwce, które podjęłyby próbę startu z ostrzeliwanego lotniska, czyhać już miały samoloty 22 Zgrupowania Myśliwskiego²⁴⁶.

W praktyce lotniczych przedsięwzięć podejmowanych 10 września nadal dominowały jednak działania na rzecz sił lądowych, w tym przede wszystkim IV Ar-

²⁴⁵ Ibidem, kopia „Ordre particulier No 11” nr 108/3.G.A. Prételata z 9 IX 1939 r., godz. 20.30.

²⁴⁶ SHD-DAA, 2 D 13, kopia noty nr 688 /3S Moucharda dla Pennès’go z 10 IX 19389 r.; 2 D 52, „Extrait de l’instruction particulière pour l’emploi de l’aviation de Chasse à partir de 11 Septembre 1939” nr 398/3S gen. Valina z 11 IX 1939 r.; 2 D 69, pismo nr 109/3/S gen. Laurenta do gen. Pennès’go z 10 IX 1939 r. i in. dok. Na nieużyteczność Blochów dowódca IV Armii gen. Réquin zwracał uwagę już 1 września, protestując przeciw zastąpieniu przeznaczonej dlań uprzednio GR 1/52 z 13 samolotami Potez 63 przez 14 Groupe, wyposażoną w siedem Blochów 131 (SHD-DAA, 1 D 5, kopia pisma nr 9/3S Réquina do Gamelina z 1 IX 1939 r.). Bardziej szczegółową analizę przyczyn pierwszych lotniczych niepowodzeń oraz sformułowanych na tej podstawie wniosków przedstawił też nieco później gen. Canonne (SHD-DAA, 2 D 54, „Instruction générale No 6 précisant les conditions d’exécution des missions” nr 129 S/3 z 12 IX 1939 r.).

mii, na której wciąż spoczywał główny ciężar francuskiego manewru. Szczególnie czynne były samoloty GAO I/520, które wykonały osiem zadań. Dwa z nich zostały przeprowadzone w celu korygowania ognia artylerii, która zgodnie z ustaleniami od godziny 18.00 podjęła ostrzał domniemanych rejonów bazowania nieprzyjacielskich myśliwców. Domysł okazał się trafny, jednak wykonanie planu nie przebiegło zgodnie z założeniami. Mimo obecności myśliwców GC I/3, które równocześnie pełniły funkcję osłony oraz „wymiataczy” wypłoszonych przez artylerię wrogich samolotów, dwa obserwacyjne Mureaux 115 zostały zaskoczone w trakcie manewrowania wśród wybuchów pocisków artylerii przeciwlotniczej i zestrzelone przez messerschmitty z I./JG 53. W jednej z francuskich maszyn zginęli obaj członkowie załogi, a druga z załóg, wylądowawszy przymusowo w pobliżu francuskich linii, zdołała je następnie osiągnąć, całą sytuację opłacając tylko lekkim zranieniem obserwatora. Kontratak własnych myśliwców nie przyniósł rezultatu.

W ciągu dnia weszło także do akcji po raz pierwszy, zasilone właśnie przez osiem rozpoznawczych samolotów Mureaux 115 z GAO 507, lotnictwo V Korpusu Armijnego, wykonując dwa loty²⁴⁷.

Po południu i wieczorem (w tym ostatnim przypadku siłami GR III/22; aż do godziny 22.30) dziewięć zadań wykonało także lotnictwo III Armii, rozpoznając m.in. stan przepraw na Mozeli oraz rejon Saarbrücken i Trewiru. Nie zdołano jednoznacznie stwierdzić, czy na obszarze między Saarą i Mozelą znajduje się niemiecka broń pancerna. Późniejsza analiza przywiezionych zdjęć pozwoliła jednak na ustalenie, że przeciwnik rozbudowuje przeprawy przez Saarę, konstruuje m.in. mosty pontonowe, oraz wzmacnia swe umocnienia. Z kolei siły powietrzne V Armii zapisały na swoje konto dziewięć lotów rozpoznawczych, dokonując rozpoznania wzrokowego rejonów Zweibrücken i Pirmasens oraz przywożąc ok. 150 klisz zdjęć lotniczych m.in. znad Zweibrücken, linii kolejowej biegnącej z tego miasta w kierunku pobliskiego Homburga, Kaiserslautern oraz rejonu na północ od Bienwaldu. Wieczorem, tuż po godzinie 20.00, do lotu wystartowały Potezy 542 z GR I/33, kierując się, zgodnie z rozkazem gen. Prételata, m.in. ku Trewirowi, Cochem i położonemu jeszcze dalej na północ Gerolstein²⁴⁸.

Szczegółowe przedstawienie rezultatów wspomnianych działań nie wydaje się zasadnicze dla naszej analizy. Ogólnie jednak po raz kolejny została potwierdzona aktywność przeciwnika w rejonie Trewiru. Kontynuowano też identyfikację wrogich lotnisk. Analiza fotografii przywiezionych z okolic Zweibrücken skłoniła oficerów Oddziału II Sztabu 1 Armii Lotniczej do wysunięcia tezy, że Niemcy rozbudowują tam fortyfikacje, które mają dublować umocnienia linii Zygfryda. Nadal też za spo-

²⁴⁷ SHD-DAA, 2 D 69, „Historique des faits du 2 au 16 Septembre...” i in. dok.; R. Jackson, *op. cit.*, s. 74n.

²⁴⁸ SHD-DAA, 2 D 54, „Synthèse générale des missions de la nuit du 10 au 11 Septembre 1939” (dowództwa 6 Dywizji Lotniczej [?]) bez numeru kancelaryjnego i daty; 2 D 60, „Journal de marche FA et FTA 103...”; 2 D 73, „Compte-rendu d'opérations du 9 septembre soir au 10 septembre soir” nr 232/3S płk. Cocheta z 10 IX 1939 r. i in. dok.; P. Ehrhardt, *op. cit.*, s. 192.

rą uważano aktywność wrogich myśliwców, wskazując jednak na pewne jej osłabienie względem dnia poprzedniego. Za sektory szczególnie często patrolowane przez myśliwce przeciwnika uznano rejon Saarbrücken–Neukirchen oraz Kaiserslautern–Eberbach. Z kolei ogień przeciwlotniczy, „generalnie bardzo celny”, skonstatowano w okolicach Zweibrücken i nad Bienwaldem, w nocy zaś w rejonie Bitburga. Wywiad Kwatery Głównej Armii Powietrznych bardzo podobny zestaw informacji uzupełnił jeszcze wzmianką o przegrucaniu z frontu wschodniego na zachodni niemieckiej dywizji lotniczej – ostrożnie zauważając jednak, że nie sposób określić, czy ten stanowi początek ogólnej tendencji do wzmacniania sił Rzeszy na tym ostatnim obszarze²⁴⁹.

Informacje o wzmacnianiu niemieckiej obrony oraz ugruntowywanie się przeświadczenia, że przeciwnik zamierza stawić twardy opór już na przedpolu linii Zygrydy, wzmacniały i tak asekuranckie nastawienie generałów Georges'a i Prételata, dodatkowo spowalniając tempo prowadzonych działań. Dowódca 2 Grupy Armii nakazał 9 września rozpoczęcie kolejnej fazy operacji, dzień później, dowodząc, że nie dysponuje siłami wystarczającymi do efektywnego jej przeprowadzenia, zażądał wzmocnienia w postaci trzech dywizji aktywnych wraz z dodatkowymi elementami rezerwy generalnej (odwołu Naczelnego Wodza)²⁵⁰.

Deprymująco oddziaływały także informacje napływające z Polski. Coraz mniejsza ich część pochodziła od alianckich misji, które po opuszczeniu Warszawy miały narastające problemy z łącznością, a także uzyskiwaniem danych o przebiegu działań na froncie. Wysłane z Brześcia 10 września depesze lotniczego ataszatu dotyczyły już tylko zastosowanej w pierwszych dniach kampanii na wschodzie taktyki niemieckiego lotnictwa – nieodmiennie interesującej francuskie dowództwa²⁵¹.

Wydany wieczorem 10 września biuletyn Oddziału II Sztabu Generalnego Sił Powietrznych zawierał więc informacje pochodzące wedle jego redaktorów sprzed mniej więcej 24 godzin. Zgodnie z tymi danymi armia polska zajmowała zasadniczo pozycje na linii Bugu, Wisły i Sanu, penetrowane już jednak przez czołowe oddziały przeciwnika. W okrażeniu miało się znaleźć osiem dywizji wycofujących się z Wielkopolski, które teraz próbowały się przebijać do Warszawy. Odcięcie i okrażenie groziło także pięciu spływającym nad San dywizjom w południowej części frontu. Źródła wywiadowcze donosiły o wzmacnianiu sił niemieckich w Prusach Wschodnich – zgromadzone tam jednostki mogły się niebawem zwalić na prawe skrzydło polskiego ugrupowania. Frontu, rozciągającego się na Bugu od Małkini do Modlina,

²⁴⁹ SHD-DAA, 1 D 23, „Bulletin de renseignements. Journée du 10 septembre (Soir)” ppłk. de Vitrolles z 10 IX 1939 r.; 2 D 8, „Bulletin de renseignements No 12” nr 777/2 – S gen. Moucharda z 11 IX 1939 r. Por. SHD-DAA, 2 D 30, „Synthèse des renseignements recueillis du 9 Septembre 16 h. au 10 Septembre 16 h.” z 10 IX 1939 r. i nast. dok. W tymże czasie o przypuszczalnym przegrucaniu sił niemieckich z frontu wschodniego na Zachód informował też wywiad brytyjski. Zob. np. TNA, WO 202/120, depesza nr 56926 War Office do Kennarda z 9 IX 1939 r. (dostarczona 11 września).

²⁵⁰ SHD-DAT, 28 N 24, pismo nr 130/C.G.A. gen. Prételata do gen. Georges'a z 10 IX 1939 r.

²⁵¹ SHD-DAA, 2 B 97, depesza szyfrowa attaché lotniczego (gen. Armengauda [?]) z 10 IX 1939 r., godz. 19.40 i in. dok.

na Wiśle po Sandomierz oraz na Sanie po Przemyśl, miało bronić 18 polskich dywizji, kolejnych 12 było mobilizowanych w obszarze wewnętrznym państwa, ale ich koncentrację opóźniały rozległe zniszczenia. Polski Sztab Naczelnego Wodza utrzymywał, że na froncie wschodnim operuje 35 dywizji przeciwnika.

Szczególnie niepokojąco brzmiał jednak inny fragment tego biuletynu. Informację o powoływaniu do szeregów rezerwistów z kilku radzieckich okręgów wojskowych skomentowano następująco:

Nie jest możliwe odkrycie intencji ZSRR, ale możemy przypuszczać, że rząd sowiecki podejmuje te kroki dla realizacji względem Polski i państw bałtyckich celów terytorialnych, prawdopodobnie łącząc nadzieje z jakąś tajną klauzulą paktu niemiecko-sowieckiego²⁵².

W tej sytuacji szanse na dalsze trwanie frontu wschodniego, choćby tylko dożalne, wedle formuły przyjętej nad Sekwaną w ostatnich dniach sierpnia, musiały być uznane za czysto iluzoryczne. Spotęgowaniu ulegały natomiast obawy przed nagłym zaskakującym uderzeniem przeciwnika, który, wsparty przez siły przerzucone z frontu wschodniego, zmiecie części francuskich armii wysunięte poza graniczne umocnienia lub zagrozi któremuś z ich skrzydeł strategicznym manewrem flankującym. Lokalne kontrataki, które z początkiem drugiej dekady września Niemcy zaczęli podejmować na przedpolu linii Zygfryda, wyraźnie w oczach francuskich dowódców urastały do rangi znaków zapowiadających działania o znacznie większej skali²⁵³.

²⁵² SHD-DAA, 1 D 23, „Bulletin de renseignements. Journée du 10 septembre (Soir)” ppłk. de Vitrolles z 10 IX 1939 r. Ta sama opinia pojawiła się w tym czasie także w biuletynie O. II Sztabu 1 Armii Powietrznej. Poszerzona ocena sytuacji na froncie wschodnim: SHD-DAT, 27 N 54, „Bulletin de renseignements nr 13 du 8 Septembre (12 heures) au 10 Septembre (12 heures)”, nr 163/G.Q.G./2.FT zastępcy Majora Generalnego gen. Rotona z 10 IX 1939 r. Informację o przypuszczeniach względem zamiarów ZSRR przekazano niebawem płk. Fydzie, który przed południem 12 września wysłał ją do Polski. Niezależnie od tego już 10 września informacje o częściowej mobilizacji w ZSRR oraz „transportach aut na zachód” (ku granicy z Rzeczpospolitą) zostały przesłane do kraju przez attaché wojskowego w Moskwie płk. dypl. Stefana Brzeszczyńskiego za pośrednictwem placówki w Bukareszcie (IPMS, A.II.19.18, depesza attaché RP w Bukareszcie ppłk. dypl. Tadeusza Zakrzewskiego L. 565, nadana 11 IX 1939 r. o godz. 00.25, otrzymana we Lwowie tegoż dnia o godz. 5.30 (faksymile: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 201)); A.II.27.29, depesza płk. Fydy z 12 IX 1939 r., godz. 10.20 (odebrana 13 września); K. Paduszek, *Wywiad polski wobec zagrożenia wojną w 1939 r.*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 531. O mobilizacji sił ZSRR i możliwym ataku na Polskę donosiła w tym czasie także brytyjska ambasada w Moskwie, krótko po północy 13 września War Office przesłało odpowiednie informacje do Kennarda z przeznaczeniem dla ppłk. Swarda 13 września (TNA, ADM 116/3956, depesza szyfrowa nr 263 z 10 IX 1939 r., godz. 17.00 (odebrana o 18.20); WO 202/120, kopia depeszy szyfrowej WO do Kennarda z 13 IX 1939 r., godz. 00.50 (otrzymana o 10.00)).

²⁵³ SHD-DAT, 27 N 54, „Bulletin de renseignements No 14 du 10 Septembre (12 heures) au 11 Septembre (12 heures)” nr 181/G.Q.G./2.FT gen. Rotona z 11 IX 1939 r.

W kwaterze w zamku Vincennes skwapliwie więc odnotowywano kolejne zidentyfikowane na Zachodzie niemieckie jednostki oraz dostarczane zarówno przez zwiad lotniczy, jak i sieć agenturalną informacje o nowych transportach kierujących się ku strefie Saary i Palatynatu. W tych ostatnich znaleźć się miała także wspomniana w biuletynach wywiadu sił powietrznych dywizja lotnicza. „Ta informacja zdaje się być potwierdzona przez inne, sygnalizujące wycofywanie z frontu wschodniego znacznych formacji bombowych” – komentowali francuscy analitycy. W przewidywaniu, że oznaczać to może rychłe podjęcie przez Luftwaffe bombardowań francuskich baz lotniczych, gen. Mouchard rozkazał wzmocnienie środków ich obrony i ochrony biernej²⁵⁴.

11 września szef Oddziału II Sztabu Wielkiej Kwatery Głównej płk Maurice-Henri Gauché przedstawił obszerną analizę realnych możliwości dokonania przez stronę niemiecką przerzutu wojsk z frontu wschodniego na zachodni, gdzie wedle przedstawionych przezeń danych na razie miało stacjonować 20 wrogich dywizji. Jak podkreślił, siły te nie wydają się wystarczające do stawienia oporu w razie ofensywy, która mogłaby zostać zainicjowana przez Francuzów, stąd dążenie do ich wzmocnienia należy uznać za oczywiste. Można to uczynić, dowodził, za pomocą jednostek z obszaru wewnętrznego Rzeszy. Znajduje się tam do dyspozycji ok. 50 dywizji w pełni już sformowanych lub bliskich tego statusu. Są to jednak w znacznej większości jednostki rezerwy lub obrony krajowej (landwery), o wartości zdecydowanie ustępującej zaangażowanym w Polsce dywizjom I linii.

Jeśli więc Niemcy chcieliby myśleć o podjęciu na Zachodzie działań ofensywnych, muszą, dowodził Gauché, wykorzystać do ich przeprowadzenia część sił wycofanych z frontu wschodniego. Autor analizy nie przesądzał przy tym, czy krok taki miałby nastąpić po ostatecznym zniszczeniu polskiej obrony, czy też po zepchnięciu jej w głąb kraju, a następnie przyjęciu przez siły niemieckie postawy defensywnej. W obu przypadkach, oceniał, na Wschodzie pozostać by musiały zbliżone siły Rzeszy: w pierwszym ok. 30 dywizji rezerwowych i landwery oraz 4-5 dywizji regularnych, w drugim – 30 dywizji drugiego rzutu i 5-6 regularnych w roli mobilnej rezerwy. Oznaczało to, że Niemcy z Polski mogliby wycofać ok. 35 dywizji, w ogromnej większości pancernych i lekkich.

Moment, w którym niemieckie dowództwo zdecydowałoby się podjąć podobną decyzję, nie był oczywiście możliwy do precyzyjnego określenia. Gauché uznał jednak, że w grę wchodzi okres od tygodnia (całkowita klęska wojsk polskich w razie utrzymania dotychczasowego tempa niemieckiej ofensywy lub uformowanie przez Niemców frontu defensywnego) do kilku tygodni (stopniowa metodyczna neutralizacja wojsk polskich w miarę wyczerpywania się ich zasobów materiałowych). Z większą dokładnością natomiast zostały przeprowadzone obliczenia dotyczące tempa ewentualnego przerzutu niemieckich wojsk ze Wschodu na Zachód. Można

²⁵⁴ Ibidem, „Bulletin de renseignements No 13 du 9 Septembre (12 heures) au 10 Septembre (12 heures)” gen. Rottona; SHD-DAA, 2 D 6, „Journal de marche 1^o Armée Aérienne...”.

się spodziewać, wyjaśniał autor raportu, że sięgnie ono czterech do pięciu regularnych dywizji dziennie, począwszy od trzeciego dnia po rozpoczęciu załadunku.

W praktyce więc – stwierdzał Gauché, podsumowując tę część analizy – w najgorszym dla aliantów scenariuszu (zakończenie ofensywnej fazy działań przez uformowanie frontu o charakterze obronnym) pierwsze niemieckie jednostki mogą rozpocząć rozładunek na zapleczu frontu zachodniego między 15 a 20 września. Nie oznacza to jednak możliwości użycia tam wszystkich wycofywanych ze wschodu sił, których transport, a następnie uzupełnienie i uporządkowanie musiałyby potrwać co najmniej do pierwszych dni października.

Autor analizy zwracał przy tym uwagę, że niezależnie od tego, czy powyższa masa niemieckich wojsk miałyby być skierowana ku Belgii i Holandii, czy też użyta do kontrofensywy nad Saarą, ich transporty muszą przekroczyć Ren przez 17 mostów ulokowanych między Spirą na południu i Wesel na północy. Stworzy to okazję do ataku lotniczego na koncentrację wrogich oddziałów wzdłuż transwersalnej linii Münster–Frankfurt–Ulm oraz wykorzystywane przez nie mosty na Renie. Jego skutkiem powinna się stać dezorganizacja sił przeciwnika oraz izolowanie na pewien czas stosunkowo szczupłych sił, którymi ten ostatni dysponuje na zachód od wspomnianej rzeki. Warunkiem zasadniczym do przygotowania i przeprowadzenia takiej operacji jest jednak odpowiednio wczesne wyśledzenie pierwszych oznak wycofywania niemieckich oddziałów I linii z terenu Polski oraz momentu przystąpienia do ich załadunku, stwierdzał Gauché w podsumowaniu²⁵⁵.

Zaznajomiony z treścią raportu Gauchégo Gamelin dostrzegł jednak w tym dokumencie nie tyle sugerowaną dość jednoznacznie szansę na podjęcie poważniejszych działań ofensywnych przy minimalizacji ryzyka rychłej odsieczy dla naciskanego nad Saarą przeciwnika, ile groźbę wyprowadzenia przez tego ostatniego po wydatnym wzmocnieniu jego sił „potężnego kontrataku na nasz wysunięty front”. Obawy te były przy tym tak silne, że w krótkim czasie skłoniły francuskiego głównodowodzącego do wydania dyspozycji, które doprowadziły do zakończenia zapoczątkowanej kilka dni wcześniej „akcji ofensywnej o celach ściśle ograniczonych”²⁵⁶.

11 września owa akcja wciąż jeszcze trwała.

Na lewym skrzydle kontakt jest zacieśniony i przechodzi przez Apach, Tunting, Launstrof, Waldwisse, Schwerdorff, Guerstling, 2 km na południowy zachód od Ludweiler. W centrum walki na granaty w lesie St. Arnual. W występie Ohrenthal trzymamy mocno grzbiet Four-à-Chaux. Nieprzyjaciół wszędzie przeprowadza liczne zniszczenia i wzmacnia swój system obronny

²⁵⁵ SHD-DAT, 27 N 64, „Note sur les possibilités et les délais d'intervention sur le Front Occidental des forces allemandes appliquées sur le Front Oriental” nr 172/2/FT płk. Gauchégo z 11 IX 1939 r. Por. też: Général Gauché (Maurice-Henri), *Le Deuxième Bureau au travail (1935-1940)*, Paris 1953, s. 178n.

²⁵⁶ M. Gamelin, *op. cit.*, s. 62n., 66 nn. (spisany ręką Gamelina brudnopis: SHD-DAT, 27 N 12, egzemplarz sygnowany z osobistymi dopiskami: SHD-DAT, 27 N 3); M. Zgórniak, *op. cit.*, s. 482.

– podsumowywano wieczorem tego dnia dotychczasowe jej rezultaty w biuletynie informacyjnym 1 Armii Lotniczej. Fakt, że większość wspomnianych miejscowości była położona po francuskiej stronie granicy, mógł skłaniać do wątpliwości, czy to aby na pewno Francuzi prowadzą tam działania zaczepne²⁵⁷.

Aktywność sił powietrznych nieco w tym czasie osłabła ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne. Pewien wyjątek stanowiły myśliwce 22 Zgrupowania, które, po doświadczeniach z dni poprzednich, starały się efektywniej osłaniać zarówno wojska lądowe, jak i – nade wszystko – własne samoloty rozpoznawcze i obserwacyjne. W ramach realizacji obu tych zadań wykonanych zostało łącznie 60 lotów. Trzykrotnie zetknięto się z samolotami przeciwnika, jednak powietrzne starcia nie przyniosły rezultatu. Tak np. rozpoznawczy Heinkel 46 przydybany przez francuskie myśliwce 12 km na północny wschód od Sarreguemines uratował się, dając nura w chmury²⁵⁸.

Rozpoznawcze maszyny lotnictwa III Armii startowały tego dnia siedem razy (z tego dwukrotnie wieczorem i raz w misji nocnej z 11 na 12 września), nie przywołując jednak, zdaniem analizujących wyniki tych misji oficerów, niemal żadnych bardziej interesujących danych. Niewiele więcej zdołało osiągnąć lotnicze rozpoznanie IV Armii. Po raz kolejny stwierdzono intensywny ruch na drogach na północ od Trewiru, dostrzeżono też spory konwój zmierzający z St. Ingbert do położonego opodal Saarbrücken Rentrish. Istotnych treści nie stanowiły też ponownie już dostarczone informacje o pracach fortyfikacyjnych (szczególnie intensywnych w rejonie Trewiru) czy barykadowaniu przez betonowe zapory wjazdów do niektórych wsi na zapleczu frontu (np. w rejonie Peppenkum). Pewien walor mogło mieć natomiast ustalenie lokalizacji kolejnych baterii niemieckiej artylerii przeciwlotniczej, m.in. w Engelfangen, rejonie St. Ingbert i Zweibrücken.

Operacje podejmowało także lotnictwo rozpoznawcze V Armii, po południu przeprowadzając lot w rejonie Bienwald–Landau. Również w tym przypadku głównym plonem misji były wiadomości o podejmowanych przez przeciwnika pracach fortyfikacyjnych, m.in. w strefie na wschód od Zweibrücken, oraz obecności samolotów na lotnisku w Neustadt²⁵⁹.

²⁵⁷ SHD-DAA, 2 D 11, „Compte-rendu du fin de journée” nr 781 3/S za gen. Moucharda płk. Crochu z 11 IX 1939 r.

²⁵⁸ Ibidem oraz SHD-DAA, 2 D 65, „Bulletin de renseignements No 11. Journée du 11 septembre 1939” nr 51 2/S gen. Laurenta.

²⁵⁹ SHD-DAA, 2 D 30, „Synthèse des renseignements recueillis du 11 Septembre 16 h. au 12 Septembre 16 h.” z 12 IX 1939, godz. 19.00; 2 D 60, „Journal de marche FA et FTA 103...” i in. dok.; 2 D 65, „Bulletin de renseignements No 11...” gen. Laurenta; 2 D 73, „Ordre d’opération No 5” nr 357/3 płk. Cocheta z 11 IX 1939 r.; 2 D 71, kopia „Synthèse de renseignements obtenus pour la journée du 11 septembre” nr 58 – 2B/S dowództwa lotnictwa V Armii z 11 IX 1939 r. Loty rozpoznawcze pozwoliły też na lokalizację kilku kolejnych lotnisk użytkowanych przez niemieckie lotnictwo, m.in. w Böblingen, Tübingen, Grosselfingen, a także stwierdzenie braku samolotów na lotniskach we Fryburgu i Karlsruhe.

W tymże czasie finalizowane były rozmowy na temat udziału brytyjskiego lotnictwa w podjętej przez Francuzów ofensywie. *Qui pro quo* sprzed kilku dni, kiedy to ci ostatni najpierw wyrazili życzenie uzyskania takiego wsparcia, by następnie niespodziewanie uznać swój wniosek za sformułowany przedwcześnie, sprawy bowiem bynajmniej nie zakończyło. Przeciwnie, gen. Vuillemin wrócił do niej już w 24 godziny po przekazaniu poprzedniego stanowiska, informując sojuszniczą misję o pierwszych wynikach zapoczątkowanej operacji lądowej („przekroczeniu granicy na froncie dziesięciu kilometrów na głębokość siedmiu kilometrów”) oraz zapytując o „ograniczoną pomoc” AASF, w razie gdyby Luftwaffe rozwinęła aktywność w ciągu najbliższych kilku dni. Strona brytyjska wyraziła gotowość zaangażowania trzech dywizjonów bombowych do akcji przeciw lotniskom niemieckich myśliwców w Wittlich, Birkenfeld i Saarbrücken albo do ataku na mosty na Saarze położone na północ od tej ostatniej miejscowości, między Völklingen i Merzig. Dowódcy francuskiego lotnictwa zaproponowano też, by ostateczny wybór celów został dokonany na podstawie informacji zebranych przez podległe mu jednostki rozpoznawcze, ze zwróceniem uwagi, że w grę wchodzi lotniska oddalone od granicy o nie więcej niż 30 mil (ok. 48 km) oraz mosty, w których pobliżu nie znajdują się oddziały nacierającej sojuszniczej armii. Krótco po południu dnia następnego Air Ministry przekazało swą akceptację dla podobnej operacji²⁶⁰.

Dowództwo AASF nie było, jak się wydaje, zaskoczone kolejną zmianą francuskich oczekiwań. Już 9 września zarządziło gotowość do odpowiednich działań, przekazując rozkazy operacyjne do ich przeprowadzenia. Pojedyncze samoloty bombowe lub formacje dwóch lub trzech takich maszyn miały dokonać ataku z małej wysokości na nieprzyjacielskie kolumny zmechanizowane, oddziały, transport, obronę naziemną albo inny cel ruchomy za pomocą bomb o wagomiarze 250 funtów (113 kg), z zapalnikami czasowymi. Szczegółowe informacje o naturze misji oraz liczbie zaangażowanych samolotów miały zostać przekazane przez dowództwo przed jej podjęciem. Każde z pięciu skrzydeł (*wings*) AASF miało jednak utrzymywać w gotowości do startu w ciągu 30 minut dziewięć bombowych maszyn (11 września czas ten zmieniono na dwie godziny). Samoloty wykonujące zadanie na macierzystym lotnisku miały zostać zastąpione przez kolejną dziewiątkę gotową do startu, w powracających maszynach należało zaś niezwłocznie uzupełnić paliwo i amunicję w celu przywrócenia gotowości bojowej. Ochronę myśliwską w trakcie realizacji zadania miała zapewnić strona francuska. 10 września Air Vice-Marshal Playfair zdecydował, że powyższy rozkaz zyska moc obowiązującą od godziny 9.00 11 września²⁶¹.

10 września w kwaterze gen. Moucharda odbyła się brytyjsko-francuska konferencja na temat przygotowywanych przez AASF operacji. W trakcie spotkania ustalono hierarchię celów, które miałyby się stać obiektami tych ataków, określając ją w sposób następujący:

²⁶⁰ TNA, AIR 14/170, depesza szyfrowa Q39 Misji Nr 1 do Air Ministry z 9 IX 1939 r. i in. dok.

²⁶¹ Ibidem, pismo AASF/S.4753/Air Ops. Playfaira do podsekretarza stanu w Air Ministry z 10 IX 1939 r. z załącznikami.

- 1) wojska w strefie bitwy, odwody, koncentracje wojsk,
- 2) komunikacja, obozy, składy, zbiorniki paliwa itp.,
- 3) lotniska.

Powyższa hierarchia miała jednak do pewnego stopnia charakter fikcyjny. Jak bowiem oświadczył gospodarz, „generał Gamelin wciąż ma poważne obawy o bezpieczeństwo swych linii komunikacyjnych w okresie koncentracji francuskiej armii”, stąd „sprzeciwia się podejmowaniu inicjatywy ataków na lotniska”. Akcję przeciwko pozostającym na ziemi samolotom Luftwaffe mógłby zaakceptować jedynie jako odwet, w przypadku gdyby ta ostatnia podjęła ataki na francuskie lotniska, oddziały czy linie komunikacyjne. Choć ta uwaga nominalnie tyczyła się tylko tej kategorii ustalonych celów, to przez stronę brytyjską została zrozumiana całkiem jednoznacznie: do alianckich bombowych ataków na froncie w najbliższych dniach w ogóle najpewniej nie dojdzie²⁶².

W dalszej części konferencji ustalono jednak ogólne zasady lotniczej współpracy, przykrawając je wyraźnie wedle postulatów przybyszów z północnej strony Kanału. Uderzenia na cele ruchome w sąsiedztwie pola bitwy miały przypaść Francuzom, lepiej wyszkolonym do podobnych zadań, zorganizowanym i zdolnym do szybszej reakcji, podczas gdy brytyjskim siłom powietrznym zostały powierzone akcje przeciwko obiektom stałym – takim jak elementy systemu komunikacji, obozy, składy „i ewentualnie lotniska”, jeśli te ostatnie były wybrane jako cel. Strona francuska została zwolniona z obowiązku dostarczania bezpośredniej myśliwskiej eskorty dla brytyjskich bombowców, zobowiązała się jednak tak planować swe myśliwskie operacje, by w miarę możliwości zapewniły one sojusznikom osłonę pośrednią. Jako osobę właściwą do uzgodnienia strony praktycznej międzyalianckiej współpracy Mouchard wskazał, ku zadowoleniu Brytyjczyków, gen. Pennès'go. Obiecał także dołożyć starań do usprawnienia systemu łączności pomiędzy ulokowanymi we Francji misjami, dowództwem AASF i jednostkami lotniczymi, uznając tym samym przedstawioną przez gości opinię, że jak dotąd jest ona słaba i nieefektywna²⁶³.

Przesyłając do dowództwa Bomber Command sprawozdanie z odbytej w kwaterze Moucharda rozmowy, jeden z jej uczestników, ppłk John Baker (oficer Dyrekcji Planowania Air Ministry), z satysfakcją podkreślił zauważalną od samego początku zbieżność stanowisk obu stron. W Londynie najwyraźniej wciąż żywiono obawy, że Francuzi chcą rzucić alianckie lotnictwo bombowe do hazardowej powietrznej szarży. Nie oznaczało to jednak bynajmniej, że nad Tamizą wyklęto w tym czasie samą ideę lotniczej ofensywy. Wręcz przeciwnie. Uznawszy, że podjęta na terenie Saary akcja sił lądowych wciąż jeszcze może się rozwinąć w poważniejszą operację, co skłoni Paryż do ponownego zwrócenia się o lotniczą pomoc, Air Staff już 12 września przedstawił wstępne kalkulacje dla podobnych działań, które w takiej sytuacji miałyby być

²⁶² Ibidem, niesygnowane sprawozdanie [ppłk. J. Bakera] „Visit of Chief of No. 1 Mission by Group Captain Colyer and Wing Commander Baker” z 11 IX 1939 r. W spotkaniu wzięli udział Air Vice-Marshal Playfair, szefowie lotniczych misji Nr 1 oraz Nr 2 (w dowództwie 1 Armii Lotniczej), brytyjski attaché lotniczy w Paryżu płk Douglas Colyer oraz ppłk John Baker z Air Ministry.

²⁶³ Ibidem.

podjęte już nie tylko przez dywizjony AASF, ale też przez bazowane na Wyspach średnie i ciężkie siły bombowe. Potencjalne cele stanowiły niemieckie bazy lotnicze i newralgiczne elementy systemu komunikacji położone w odległości do 80 mil (lekkie samoloty bombowe Fairey Battle ze składu AASF) oraz do 150 mil (ok. 240 km; samoloty Bristol Blenheim i siły ciężkie – np. bombowce Vickers Wellington, bazowane w Anglii) od granicy Niemiec i Francji²⁶⁴.

Przedstawione we wspomnianym dokumencie wyliczenia i wnioski nie miały charakteru decyzji, ani nawet, o ile wiadomo, nie zainicjowały dyskusji nad jej podjęciem. Stanowiły jednak wyraz pewnej ambiwalencji, która w tym czasie panowała nad Tamizą. Stosunek brytyjskich dowódców do bombowych operacji przeciw Rzeszy, choć generalnie niechętny – przynajmniej w odniesieniu do najbliższej przyszłości – nie był wówczas bowiem wcale tak jednoznaczny, jak mogłoby się wydawać.

Jedno z pierwszych świadectw rozważań nad możliwością dokonania pewnych korekt obowiązującej w tym względzie koncepcji stanowiła nota opracowana w Dyrekcji Planowania Air Ministry 6 września – zapewne przez płk. Slessora. W zdecydowanej większości zawartych w dokumencie wywodów powielono znany już zestaw argumentów. Los Polski – dowodził jego autor – zależy od ostatecznego zwycięstwa aliantów, nie zaś od możliwości osłabienia wywieranej na nią niemieckiej presji już w początkach wojny. Przyjęta polityka bombardowań ogranicza możliwości takich akcji do obiektów ściśle wojskowych. Zmiana może nastąpić dopiero po stwierdzeniu, iż Rzesza nie stosuje podobnej zasady, brak zaś na razie potwierdzenia, że Berlin definitywnie złamał przyjęte oficjalnie zasady z apelu prezydenta Roosevelta. Ponadto siły bombowe zachodnich aliantów są słabsze od sił przeciwnika, ewentualne bombardowania zaś mogłyby skłonić społeczeństwo niemieckie – generalnie przeciwnie wojnie – do konsolidacji wokół nazistowskich przywódców, utrudniając rozsadzenie reżimu od wewnątrz.

Powtórnie stwierdzano też, iż proponowane przez Francuzów uderzenia na linie kolejowe czy bazy lotnicze Rzeszy byłyby zasadniczo mało skuteczne – i odwołać się do nich można jedynie z konieczności, w razie poważniejszych ataków Luftwaffe – własne siły należy zaś oszczędzić dla dalszej, decydującej fazy rozgrywki. W dodatku, uspokajano sumienie, podjęte teraz nieefektywne działania nie będą mogły realnie pomóc Polsce, nieuchronnie zaś spowodują odejście od polityki przez nią samą przyjętej. Alianci natomiast i tak już Polakom pomogli, zatrzymując na Zachodzie ponad połowę sił Luftwaffe.

²⁶⁴ TNA, AIR 14/257, opracowanie „The Employment of home-based Squadrons in support of the Land battle in the Saar Area” Air Staff z 12 IX 1939 r. Równocześnie, na wypadek gdyby AASF wzięła udział we francuskiej ograniczonej ofensywie w regionie Saary, do roli łącznika z dowództwem ZOAE został wyznaczony Wing Commander T. M. Williams. Podstawą do działań brytyjskich dywizjonów miała się stać opracowana przez Slessora jeszcze 7 września „Note on the Employment of the A.A.S.F. in support of a limited offensive by the French Army in the Saar area”. Skala działań lotniczych została jednak ograniczona do wykonania przez każdy z samolotów Battle AASF jednego lotu dziennie – a w razie konieczności przez ograniczony okres dwóch takich lotów (TNA, AIR 14/170, „Directive to Wing Commander T. M. Williams...” Playfairs z 12 IX 1939 r.).

Jednak po długim, utrzymanym w podobnej manierze wywodzie autor noty wskazywał pewien wart rozpatrzenia wyjątek. Otóż, zauważał, wiadomo, że Niemcy, niezależnie od chętnych wypowiedzi na temat niewzruszoności linii Zygryda, nerwowo zastanawiają się nad realnym jej bezpieczeństwem. Być może więc ostrożnie zaplanowana symulowana ofensywa [*feint offensive*; podkr. oryg. – W. M.] mogłaby w tym przypadku dać wartę uwagi rezultaty. Nie chodzi, podkreślono dla uniknięcia nieporozumień, o prawdziwą i zapewne bezowocną próbę przełamania ufortyfikowanej linii oporu, ale właśnie „o atak pozorowany przy użyciu wystarczających sił, odpowiednio wsparty przez akcję lotniczą”. Mógłby on, po pierwsze, ujawnić słabości niemieckiego systemu umocnień, co byłoby istotne dla późniejszych działań. Po drugie, za linią Zygryda pojawić by się mogły cele szczególnie wrażliwe na ataki lotnicze, w tym przede wszystkim uderzenia lekkich bombowców AASF. Po trzecie wreszcie, co najbardziej dla nas interesujące, podobna akcja stanowiłaby istotną pomoc dla Polski, skłaniając przeciwnika do wzmocnienia zagrożonych zachodnich rubieży kosztem sił zaangażowanych w operacje na froncie wschodnim. Autor noty – być może inspirowany wynikami wizyty w kwaterze gen. Gamelina, proponował więc podjęcie prac nad planem odpowiednich działań, w które w sposób skoordynowany miałyby być zaangażowane zarówno armia lądowa, jak i lotnictwo²⁶⁵.

Co interesujące, w tym samym dniu Dyрекcję Planowania opuścił też inny podobny dokument (znów zapewne opracowany przez Slessora), w którym analizie poddano podobne zagadnienia, tj. zasadność ewentualnego rozszerzenia zakresu akcji bombowej przeciwko Rzeszy. Także w tym wypadku punkt wyjścia stanowił los polskiego sprzymierzeńca, który, jak napisano, „wydaje się silnie naciskany [przez Niemców] i prosi nas o podjęcie działań, które przyniosą mu ulgę w tej walce”. Jak zaznaczono, choć w tej chwili nie istnieje możliwość rozpoczęcia przez Brytyjczyków ofensywy lądowej, prośby te zawierają sugestię uruchomienia ofensywnej akcji w powietrzu. Ta ostatnia mogłaby być szczególnie skuteczna, w razie gdyby Londyn zdecydował się choćby częściowo wycofać z przyjętych zasad polityki bombardowań. Uzasadnienie dla takiego kroku mogłoby stanowić zatopienie przez Niemców nieuzbrojonego pasażerskiego statku „Athenia” oraz liczne ataki na polskie miasta, które pociągnęły za sobą wiele ofiar wśród ludności cywilnej. Zdaniem strony polskiej, referowano, Niemcy rozpoczęli nieograniczone działania wojenne, stąd też atak na szczególnie opłacalne cele w Rzeszy bez oglądania się na możliwość spowodowania większych czy mniejszych strat wśród cywilów byłby usprawiedliwiony w oczach światowej opinii²⁶⁶.

W dalszej części dokumentu odrzucono jednak taką argumentację. Atak na „Athenię”, stwierdzono, był dziełem nadgorliwca lub też efektem błędnej interpretacji instrukcji. Raporty o przeprowadzanych w Polsce bombardowaniach są zaś zapewne

²⁶⁵ TNA, AIR 9/445, nota „Consideration of the Joint Allied Air Action” dla Air Chief Marshalla Newalla z 6 IX 1939 r.

²⁶⁶ Ibidem, „Draft C[hief]. O[f]. S[taff]. Paper. Note on the question of relaxing the Bombardment Instructions and extending the scope of air action against Germany” z 6 IX 1939 r.

w znacznej części preparowane na potrzeby propagandy, brak natomiast jak dotąd przekonujących dowodów, że Niemcy wykroczyli poza ataki lotnicze na cele określone generalnie jako obiekty wojskowe. Takie zaś właśnie dane byłyby niezbędne dla ewentualnej zmiany polityki bombardowań.

W dalszym wywodzie powielano znane już i przytoczone raz jeszcze powyżej argumenty, uzupełniając je o konieczność zyskania czasu na finalizację przygotowań z zakresu obrony cywilnej, a także odpowiednich przedsięwzięć sił zbrojnych. Przywołane zostały też wezwania gen. Gamelina, który wyraził życzenie, by Londyn wstrzymał się od powietrznych operacji do czasu zakończenia mobilizacji i koncentracji armii francuskiej. „Gdy proces ten zostanie zakończony – stwierdzano – może pojawić się możliwość podjęcia kombinowanej operacji lądowo-powietrznej o charakterze ofensywnym, której rezultaty byłyby bardziej owocne niż w przypadku samodzielnego działań lotnictwa”²⁶⁷.

Analizie zostały poddane także argumenty za niezwłocznym podjęciem postulowanej przez Polaków powietrznej ofensywy. Tu również przywołano wcześniej formułowane opinie, dowodząc nieefektywności uderzenia na niemiecki system komunikacyjny, a uderzenie na bazy lotnicze przeciwnika uznając za doraźnie skuteczne – ale raczej w przypadku ataku Luftwaffe na siły brytyjskie niż w sytuacji stanowiącej przedmiot analizy. Jako cele operacji o najwyższej potencjalnie efektywności wskazane zostały niemieckie rezerwy paliw, elektrownie i sieć dystrybucji wytworzonej przez nie energii. Jednak te ostatnie przedsięwzięcia, które mogłyby spowodować skutki oceniane jako „bardzo poważne, choć nie decydujące” dla niemieckiego potencjału wojennego, nawet podjęte natychmiast nie wywarłyby żadnego istotnego wpływu na bieg wydarzeń w Polsce. W razie powodzenia stanowiłyby tylko sukcesy przejściowe, drenując w dodatku środki, które należy raczej kumulować na potrzeby długiego marszu ku ostatecznemu zwycięstwu. Autor dokumentu stawiał zresztą tezę, że efekty takich ataków byłyby zapewne lepsze, jeśliby podjęcie operacji przesunąć w czasie np. o kilka tygodni, poprzedzając je odpowiednio zaplanowaną i przeprowadzoną kampanią propagandową. Nic nie stoi na przeszkodzie takiej zwłoce – „prócz nieefektywnego gestu pomocy Polsce” – stwierdzał w ostatnim zdaniu zasadniczej części analizy²⁶⁸.

Ta ostatnia dzień później została przez Slessora gruntownie przeredagowana – w nowej jej wersji większość miejsca zajęło zestawienie argumentów na rzecz podjęcia w bliskiej przyszłości akcji lotniczej pomocy dla Polski oraz tych, które skłaniać mogły do wstrzymania się od takiej akcji. Jako pierwsze rozpatrzone zostały zagadnienia z zakresu polityki zagranicznej. Wymieniono tu przede wszystkim:

- obawę przed zniechęceniem Polaków: choć polski Sztab Główny winien wiedzieć, że ze strony Londynu nie może spodziewać się bezpośredniej pomocy, trudno byłoby wyjaśnić odmowę podjęcia ataków na niemieckie lotnictwo i przemysł

²⁶⁷ Ibidem.

²⁶⁸ Ibidem. Nie jest jasne, który z powstałych 6 września dokumentów Dyrekcji Planowania został opracowany wcześniej – z pewnością jednak były one współzależne, o czym świadczy podobieństwo zawartej w nich argumentacji czy wręcz konkretnych zapisów.

lotniczy w sytuacji, w której Luftwaffe na froncie wschodnim prowadzi takie działania (ale moment na lotniczą pomoc już minął – jeśli kiedykolwiek istniał; Niemcy osiągnęli całkowitą lotniczą dominację na froncie polskim i zniszczyli zasoby polskiego lotnictwa wojskowego – żadna lotnicza akcja na Zachodzie już tego nie zmieni);

- negatywny wpływ na małe państwa neutralne (np. na Bałkanach), które skłaniać się mogą teraz ku przejściu do obozu Rzeszy, oraz ogólnie negatywna reakcja neutralnej opinii;
- utrudnienie zabiegów podjętych w celu podtrzymania neutralnej postawy Włoch, a także działań na rzecz pozyskania przez aliantów Turcji.

Wśród innych argumentów znalazły się m.in. następujące:

- bombowy atak na Niemcy może złamać morale ludności i skłonić do kompromisu (ale prawdopodobny jest również efekt zgoła przeciwny);
- tryumf nad Polską osiągnięty przed podjęciem efektywnych działań przez zachodnich sojuszników wzmocni niemieckie morale – w tej sytuacji późniejsza akcja aliantów byłaby mniej efektywna;
- inicjatywę wynikającą z zaabsorbowania sił Rzeszy operacjami na Wschodzie warto wykorzystać do ataku na zapasy paliw lub przemysł zbrojeniowy; po klęsce Polski alianci zostaną zmuszeni do przyjęcia postawy defensywnej, bez możliwości skutecznego oddziaływania na morale niemieckiej ludności (ale gen. Gamelin prosił o wstrzymanie się od ofensywy lotniczej do czasu koncentracji jego sił);
- warto wykorzystać przejściową przewagę liczebną (a być może i jakościową) lotnictwa myśliwskiego aliantów na froncie zachodnim (ale niemieckie siły uderzeniowe są z kolei znacząco silniejsze od alianckich);
- uderzenie na Zagłębie Ruhry może mieć dla słabszej gospodarczo od aliantów i dysponującej ograniczonymi zasobami Rzeszy skutek znacznie poważniejszy niż ewentualne niemieckie ataki na alianckie centra polityczne czy gospodarcze, z Londynem włącznie.

Tylko część powyższych uwag została skonfrontowana z kontrargumentami – te ostatnie, w ogromnej większości nienowe, umieszczono wyżej w nawiasach. Były one stosunkowo nieliczne – dla zbilansowania obu stron zestawienia autorzy dokumentu dopełnili je informacjami o wojennych przygotowaniach, które pozostały jeszcze do sfinalizowania, większość tych informacji kopiując z opracowanej dzień wcześniej noty „Consideration of the Joint Allied Air Action”²⁶⁹.

I tak jednak zmuszeni byli przyznać, że istnieją niezwykle ważne argumenty za niezwłocznym podjęciem akcji lotniczej przeciwko Niemcom. Równocześnie, zauważyli, można wskazać dwa główne powody, które muszą skłaniać do wypowiedzenia się przeciw takiej akcji, a mianowicie: obawa przed odwetem, podczas gdy każdy kolejny zaoszczędzony dzień wzmacnia ofensywny i defensywny potencjał aliantów,

²⁶⁹ TNA, AIR 9/445, „Note on the Question of Relaxing of Bombardment Instructions and Initiating Extending Air Action” Dyrekcji Planowania z 7 IX 1939 r. Egzemplarz z odręcznymi dopiskami i komentarzami Slessora: TNA, AIR 8/283.

oraz brak gotowości do działań po stronie francuskich sojuszników i ich prośby, by przez krótki okres wstrzymać się jeszcze z podjęciem operacji.

Ostatecznie więc Slessor raz jeszcze rekomendował wstrzymanie się od prób marnotrawienia potencjału RAF dla realizacji zadań „nieefektywnych i nieekonomicznych”. Zarazem jednak proponował ważną korektę stanowiska wypracowanego przez Air Staff kilka tygodni wcześniej – z jego własnym skądinąd znaczącym udziałem. Jak bowiem stwierdzał, „[...] musimy zdawać sobie sprawę, że zarówno ze strategicznego punktu widzenia, jak i z przyczyn związanych z polityką zagraniczną szybko zbliżamy się do punktu, w którym niedogodności polityki bezczynności przeważą związane z nią korzyści”. Stąd też „gdy tylko Francuzi będą gotowi do podjęcia operacji lądowych na poważną skalę, w których realizacji brytyjskie bombowce będą współpracować, powinniśmy być przygotowani do podjęcia ataków na niemiecki system przemysłu wojennego”.

Co istotne, w uzasadnieniu swego stanowiska Slessor (właśnie promowany na stopień Air Commodore) ważył się targnąć na pryncypia oficjalnej polityki bombardowań, wysuwając przeciwko niej zarzuty oczywiste, ale w dotychczasowej debacie skrzętnie pomijane. Strona brytyjska zawsze może stosować się do złożonego względem Roosevelta zobowiązania, że nie będzie zabijać cywilów „jako takich”, uważał cynicznie, nawet jeśli jej lotnicze ataki przyczynią się do śmierci cywilów, ginących w fabrykach, elektrowniach, rafineriach czy otaczających je zabudowaniach. Nie zamierza też przecież atakować „nieufortyfikowanych miast” – wszak Zagłębie Ruhry jest zapewne najbardziej ufortyfikowaną częścią Rzeszy. Prezydentowi USA, stwierdzał, należałoby wyjaśnić, że deklaracja ograniczenia bombardowań do obiektów „ściśle wojskowych” mogła być aktualna wyłącznie w przypadku, w którym przeciwnik zachowywać będzie te same reguły. Tymczasem – Slessor przekreślał tu słowa napisane ledwie dzień wcześniej – ostatnio „nie były one przestrzegane przez Niemców”²⁷⁰.

Szef Dyrekcji Planowania zaznaczał przy tym, podkreślając odpowiedni fragment także w swym tekście, że jeśli lotnictwo brytyjskie miałoby podjąć działania ofensywne na poważną skalę, to „musi robić to w najbardziej skuteczny sposób i przeciw takim celom, które, jak uznamy, dadzą najlepszy efekt w niszczeniu Niemiec, bez krępowania się nieuniknionym faktem, że musi to być związane z ubocznymi stratami, może i ciężkimi, wśród cywilów”²⁷¹.

²⁷⁰ Ibidem. Powyższe brutalne stwierdzenia łagodził Slessor zastrzeżeniem, że „zmasowane ataki na ludność cywilną jako taką nigdy nie staną się częścią naszej polityki”.

²⁷¹ Ibidem. Nota Slessora dość często bywa przytaczana w literaturze – choć z reguły bez szerszego kontekstu. Najchętniej cytowanym jej fragmentem jest przemawiające do wyobraźni stwierdzenie, że mniejsza liczebność alianckich sił powietrznych nie powinna przesłaniać faktu, iż „jesteśmy obecnie na wojnie z narodem, który posiada imponującą fasadę zbrojnej potęgi, ale za tą fasadą jest politycznie zgniły, pozbawiony większych zasobów finansowych i ekonomicznych i już poważnie zaangażowany na innym froncie”. Na tej podstawie Slessor formułował zalecenie, by nie wyrzekać się posiadanej chwilowo inicjatywy, gdyż „jeśli ją utracimy, czekając, prawdopodobnie stracimy więcej, niż zyskamy”. Zob. np. J. Kimche, *Bitwa, której nie było*, tłum. I. Bukowski,

Wśród zaleceń na najbliższą przyszłość znalazły się natomiast: propozycja przetestowania niemieckiej obrony przez ograniczone ataki na wybrane jej elementy, postulat rezygnacji z ataków na niemieckie okręty – niepotrzebnych ze względu na morską dominację Royal Navy, sugestia kontynuowania nocnych lotów propagandowych nad Niemcami – i stopniowego poszerzania ich zasięgu. Szef Dyrekcji Planowania Air Ministry za konieczne uznał też przyspieszenie własnych przygotowań obronnych, szczególnie w zakresie biernej obrony przeciwlotniczej – w celu zmniejszenia strat, które wywołać by musiał nieuchronny odwet Luftwaffe wobec brytyjskiej powietrznej ofensywy²⁷².

Można jedynie spekulować, co skłoniło Slessora do ponownego sformułowania opinii bliskich tym, które w jeszcze bardziej radykalnej formie przedstawiał już wcześniej, wiosną i wczesnym latem, by następnie z nich się wycofać, przyjmując linię bliską poglądom większości członków Gabinetu. Powodem nie były tu w każdym razie polskie naciski, które Dyrektor Planowania wprost radził zignorować. W grę wchodziła raczej analiza sytuacji strategicznej Wielkiej Brytanii w pierwszych dniach rozpoczętego właśnie zbrojnego konfliktu, w tym ocena biegu wydarzeń na froncie wschodnim, a także, do pewnego stopnia, informacje o metodach stosowanych tam przez niemieckie lotnictwo.

Te informacje istotnie były niejednoznaczne. Depesze nadchodzące do Londynu oraz Paryża uwypuklały intensywność przeprowadzanych przez Luftwaffe bombardowań, budząc zaskoczenie pomieszane ze strachem. Brak było jednak pewności, czy powietrzne uderzenia kierowane są także przeciw obiektom pozbawionym charakteru militarnego. Już 2 września Air Ministry za pośrednictwem Foreign Office prosiło więc ambasadora Kennarda o rozwianie wątpliwości w tej sprawie, przy okazji domagając się także innych informacji na temat taktyki i rezultatów tych ataków oraz skuteczności polskiej obrony przeciwlotniczej. Przekazana w dniu następnym odpowiedź wyjaśniała, że zdaniem brytyjskiej misji wojskowej w rejonie Warszawy Niemcy jeszcze nie próbowali bombardować celów innych niż wojskowe, choć przy tej okazji rzeczywiście miały miejsce niewielkie straty wśród ludności cywilnej. Równolegle jednak, w innej korespondencji, Kennard przesłał przekazaną mu przez Becka informację o ataku na 27 polskich miast i 1000 ofiar cywilnych oraz wiadomość o poważnym uszkodzeniu podwarszawskiej willi ambasadora Biddle'a w porannym niemieckim lotniczym rajdzie. Z kolei 4 września ewakuujący się w kierunku wschodnim brytyjski wicekonsul z Katowic raportował za pośrednictwem warszawskiej ambasady bombardowanie Krakowa oraz ostrzał cywilnej ludności z karabinów maszynowych niemieckich samolotów²⁷³.

Warszawa 1970, s. 183n.; C. Webster, N. Frankland, *Strategiczna ofensywa powietrzna przeciwko Niemcom*, tłum. Ł. Jaśkiewicz, t. 1: *Przygotowania*, Oświęcim 2015, s. 143n.

²⁷² TNA, AIR 9/445, „Note on the Question of Relaxing of Bombardment Instructions...” z 7 IX 1939 r.

²⁷³ TNA, FO 371/23093, depesza szyfrowa nr 364 FO do Kennarda z 2 IX 1939 r., godz. 22.00 i in. dok.; FO 371/23130, depesza szyfrowa nr 401 Kennarda do FO z 3 IX 1939 r., godz. 3.25 (odebrana o 12.30) i in. dok.

Ta dwoistość przekazu miała się utrzymywać także w dniach następnych, co z pewnością nie sprzyjało wykształceniu się w zachodnich stolicach klarownego obrazu sytuacji. Niejasności mogły potęgować nawet doniesienia świadczące, że strona niemiecka podjęła intencjonalne bombardowanie cywilów – poprzedzane zazwyczaj twierdzeniem, że dotychczas takie praktyki zasadniczo nie miały miejsca. Tak sformułowane przekazy dotarły do Londynu np. 9 września (od brytyjskiego wywiadu) czy 13 września (od Kennarda, a pośrednio od Becka). W tymże czasie nad Tamizę docierała, rzecz jasna, od brytyjskich przedstawicieli w Polsce także o wiele bardziej jednoznaczna w tym względzie korespondencja; w podobnym duchu informowało Brytyjczyków również polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne. Jednak przy odpowiednim nastawieniu istotnie można było utrzymywać, że zakres niemieckich lotniczych operacji oraz ich zgodność z przyjętymi regułami wojny powietrznej są co najmniej niepewne²⁷⁴.

Gdy więc 6 września w Izbie Gmin labourzysta Arthur Henderson zażądał oficjalnej informacji na temat bombardowania przez niemieckie lotnictwo polskiej ludności cywilnej lub nieufortyfikowanych miast, podsekretarz stanu w Foreign Office, Richard Austen Butler, znany uprzednio z proniemieckiego nastawienia, odpowiedział przecząco, zastrzegając, że dane, którymi dysponuje, nie rozstrzygają tej kwestii w sposób niewątpliwy, i stanowisko to podtrzymał w dalszej wymianie zdań. Gdy zaś okazało się, że jego wypowiedź wzbudziła sprzeciw zarówno Chamberlaina i Halifaxa, jak i ambasady RP, wyjaśniał, że musiał wziąć pod uwagę „informacje pochodzące z brytyjskich źródeł oficjalnych, nie zaś cytować raporty uzyskane przez kanały zagraniczne czy dziennikarskie” [podkr. oryg. – W. M.]. I raz jeszcze podkreślił, że „do 7 września najlepsze dane wskazywały, że siły niemieckie nie pozwalają sobie na masowe bombardowania ludności cywilnej”. A chociaż bombardowania obiektów wojskowych istotnie pociągnęły za sobą poważne, nieuniknione w tej sytuacji straty wśród cywilów w ich okolicy, to nic nie wskazuje, by było to intencjonalne działanie napastników²⁷⁵.

Sam Gabinet Wojenny o przebiegu działań powietrznych w Polsce był informowany, brak jednak informacji o podejmowaniu na ten temat jakichkolwiek dyskusji.

²⁷⁴ TNA, AIR 8/274, informacja Secret Intelligence Service z Warszawy z 9 IX 1939 r.; ADM 3956, depesza nr 442 Kennarda do FO z 11 IX 1939 r. z godz. 3.25 (otrzymana 13 września, godz. 8.03).

²⁷⁵ TNA, FO 371/23093, list R. A. Butlera do J. A. Grove'a z Departamentu Centralnego FO z 9 IX 1939 r. i in. dok.; N. Bethell, *op. cit.*, s. 105. Zapis przebiegu wspomnianej debaty: <https://www.theyworkforyou.com/debates/?id=1939-09-06a.531.10> (11 VII 2018). Nie została natomiast wykorzystana w Izbie przygotowana pod nadzorem Slessora notatka w sprawie natychmiastowej lotniczej pomocy dla Polski. Zawierała ona wyjaśnienie, że wobec niemożności skutecznej pomocy nierozsądne byłoby przyjmować plan, którego efekt sprowadzić by się musiał do gestu, tym bardziej że już samo przystąpienie Wielkiej Brytanii do wojny ściągnęło na Zachód wielką część niemieckich sił – w szczególności lotniczych (TNA, AIR 9/445, nota „The Question of Immediate Air Action in the West Designed to Assist Poland” z 7 IX 1939 r. – z odrębnym dopiskiem: „Possible Question in the House”).

Wiadomo jedynie, że na posiedzeniu 8 września doszło do wymiany zdań na temat sensu kontynuowania akcji rozrzucania ulotek nad północno-zachodnim obszarem Niemiec. Mimo jednak wyrażenia dość powszechnej w tym czasie opinii, że ograniczanie się do podobnych działań wydaje się niewłaściwe w sytuacji, gdy polski sojusznik poddawany jest ciężkim bombardowaniom, ostatecznie przeważały głosy zwolenników dalszego prowadzenia „ulotkowej” akcji. Operowali oni tradycyjnym, choć dziś brzmiącym śmiesznie argumentem, że świadomość bezkarnego penetrowania przestrzeni powietrznej Rzeszy przez brytyjskie samoloty musi przynębiająco oddziaływać na niemieckie morale²⁷⁶.

Jednoznacznej linii postępowania nie zdołano też wypracować na szczytach brytyjskiej lotniczej hierarchii. Z jednej strony dotychczasową strategię, sprowadzającą się zasadniczo do trwania w gotowości i oczekiwania na rozwój wydarzeń, wciąż uważano za najbardziej odpowiednią. Nadal więc powtarzano argumenty o niemożności bezpośredniej lotniczej pomocy dla Polski, francuskiej prośbie o wstrzymanie przygotowywanej na 8 września akcji oraz bezsensowności podejmowania działań jedynie dla pustego gestu. Podkreślano też nieustannie, że strona brytyjska udzieliła już Polakom pomocy w najbardziej praktycznej z dostępnych form – poprzez wymuszenie zatrzymania na Zachodzie ok. 50% niemieckiego lotnictwa. Fakt, że taki podział Rzesza byłaby zmuszona przeprowadzić w każdej właściwie sytuacji, potencjał lotniczy zachodnich aliantów drastycznie przewyższał analogiczne zasoby Warszawy, operująca zaś na froncie wschodnim część sił Luftwaffe stanowiła dla Polaków wystarczająco śmiertelne zagrożenie, w argumentacji tej był standardowo pomijany²⁷⁷.

Z drugiej zaś strony wyraźnie kształtowało się zasygnalizowane przez nas już wyżej przekonanie, że zmiana dotychczasowej postawy staje się kwestią najbliższej przyszłości – może wręcz dni. Wyraźnie widoczne to było w materiałach opracowywanych przez szefa Dyrekcji Planowania Air Ministry. W opracowanej 8 września analizie negatywnie odniósł się on do koncepcji niezwłocznego rozpoczęcia przygotowań do przerzutu do Francji drugiego rzutu AASF. Powietrzna ofensywa, argumentował, której można spodziewać się w połowie września, zbiegłaby się w czasie z rozważaną dyslokacją, wyłączając z akcji siedem wartościowych dywizjonów na okres decydujących 2-3 dni. Gdyby zaś poważne działania w powietrzu nie zostały jeszcze (co Slessor podkreślił w tekście) rozpoczęte, to niełatwo byłoby ochronić przerzucone do Francji maszyny przed przedwczesnym zużyciem „w operacjach nieefektywnej natury dla wsparcia francuskiej armii lądowej”. Stąd, informował, do czasu rozpoczęcia działań powietrznych prowadzonych na serio dowódcy lotnictwa

²⁷⁶ TNA, CAB 65/1/7, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 7, 1939, at 11.30 A.M.”; CAB/65/1/8, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 8, 1939, at 11.30 A.M.”. Stanowisko Gabinetu w sprawie lotów z ulotkami nie brzmiało jednak entuzjastycznie. Uznano je co prawda za „wartościową” operację, ale kontynuację zalecano tylko „od czasu do czasu i gdy pojawi się sposobność”.

²⁷⁷ TNA, AIR 8/260, „Material which may be of value to sir H. Kennard regarding the possibility of direct assistance to the Polish Forces” Air Staff z 8 IX 1939 r.

wołą blenheimy zachować na Wyspach, w celu ewentualnego ataku na niemiecką flotę na morzu²⁷⁸.

Niebawem jednak podjęta nad Tamizą dyskusja na temat możliwej brytyjskiej reakcji wobec przeprowadzanych w Polsce bombardowań Luftwaffe osiągnęła nowy poziom. Do Londynu przybył bowiem kpt Francis Thomas (F.T. „Tommy”) Davies, oficer misji gen. de Wiarta, wysłany przezeń z Polski z zadaniem przedstawienia dramatycznej sytuacji wschodniego sojusznika i wywarcia nacisku na pospieszenie mu z efektywną pomocą. Wysłannik, mimo stosunkowo niskiego stopnia, był ustosunkowany w kręgach brytyjskiej socjety, a jego energia i przedsiębiorczość zdawały się gwarantować, że z powierzonej misji wywiąże się w sposób najlepszy z możliwych²⁷⁹.

Istotnie – Davies w krótkim czasie zdołał dotrzeć do samych szczytów brytyjskiej wojskowo-politycznej hierarchii. Przed południem 9 września uczestniczył w posiedzeniu Komitetu Szefów Sztabów. Przekazał, że zdaniem gen. de Wiarta sytuacja jest skrajnie poważna. Wokół polskich armii, informował, zaciskają się kleszcze z północy i z południa, wycofująca z Wielkopolski armia „Poznań” odwrót rozpoczęła o dwa dni za późno, co może fatalnie zaciążyć na jej losie. Przede wszystkim jednak „całkowita niemiecka dominacja w powietrzu neutralizuje polskie kontrataki. Niemcy wykorzystują średnie samoloty bombowe, które rozbijają polskie formacje. W dodatku Niemcy mają kompletną przewagę w siłach zmechanizowanych”²⁸⁰.

Davies nie pozostawiał wątpliwości co do metod działania Luftwaffe. Stwierdzał, że zdaniem szefa brytyjskiej misji wojskowej niemieckie ataki dotyczą obiektów, które trudno uznać za ściśle wojskowe, takich jak fabryki ulokowane w centrach miast czy elektrownie. Te ostatnie informacje zostały potwierdzone przez gen. Ironside’a, który powołał się na doniesienia brytyjskiego wywiadu wojskowego. Obecni na posiedzeniu stwierdzili, że zawarte w raporcie przybyśza znad Wisły dane pozwalają sformułować opinię, iż strona brytyjska może uznać się za uprawnioną do zniesienia przyjętych przez nią ograniczeń w zakresie wojny powietrznej – i „zdjąć rękawiczek” (*take the gloves off*).

²⁷⁸ TNA, AIR 9/445, nota „Move of 2nd Echelon A.A.S.F. to France” Slessora z 8 IX 1939 r. Dzień później Air Ministry zaaprobowало propozycję Slessora, podejmując decyzję, że drugi eszelon AASF nie znajdzie się we Francji przed 30 września, natomiast sprawa ewentualnego jego tam przerzutu zostanie rozstrzygnięta do 18 września (TNA, AIR17/4, „Headquarters, Maintenance Command. War Diary”).

²⁷⁹ TNA, FO 371/23130, depesza szyfrowa nr 54 brytyjskiego ambasadora w Sztokholmie Edmunda Monsona do FO z 6 IX 1939 r., godz. 5.55 (otrzymana o 8.50); WO 216/47, niedatowany „Report by Captain F. T. Davies, British Military Mission, Poland”; N. Bethell, *op. cit.*, s. 137n.; E. D. R. Harrison, *op. cit.*, s. 619n. Kpt. Davies był synem gen. Francis Johna Daviesa, dowódcy brytyjskiej 8 dywizji na froncie zachodnim w początkach I wojny światowej, a po jej zakończeniu m.in. dowódcy wojsk brytyjskich w Szkocji. Wysłannik de Wiarta opuścił Warszawę w południe 5 września, do Londynu przybył ze Sztokholmu samolotem British Airways 8 września.

²⁸⁰ WO 216/47, niedatowany „Report by Captain F. T. Davies, British Military Mission, Poland”.

Z większą rezerwą szefowie sztabów odnieśli się natomiast do propozycji de Wiarta, by do Polski dostarczyć samoloty myśliwskie, które oczyszczą niebo z wrogich bombowców, umożliwią skuteczne kontrataki, ochronią miasta i zapewnią możliwość uporządkowanego odwrotu, oraz samoloty rozpoznawcze dla określenia rejonów koncentracji wrogich jednostek. Wskazali, że pewne przeznaczone dla Polski dostawy lotniczego sprzętu są już w drodze, jednak „nic z tego, co możemy wysłać” zapewne nie zdoła dotrzeć do wschodniego alianta, a w każdym razie poprawić materialnie jego sytuacji – nawet jeśli efekt moralny będzie bardzo znaczący. Mimo to zadeklarowano wysyłkę kolejnych 29 lekkich bombowców Fairey Battle, gdy tylko będzie to możliwe. Szefowie sztabów uznali jednak za wskazane wyrazić wprost opinię, że „jedynym pewnym i szybkim sposobem na dostarczenie pomocy dla Polski jest dla nich zakup w Rosji”, wyrażając zarazem nadzieję, że Foreign Office podjęło już w tym celu odpowiednie kroki²⁸¹.

Informacje Daviesa oraz sformułowane na ich podstawie opinie zostały zebrane w przygotowanym w trakcie posiedzenia *aide-mémoire*, przeznaczonym dla członków Gabinetu Wojennego, którego posiedzenie miało się niebawem rozpocząć. Istotnie, w trakcie obrad tego ostatniego gremium Air Marshal Newall zreferował treści raportu Davisa, podkreślając, że przybyły z Polski oficer nalega na dostarczenie tam materiału wojennego, w tym przede wszystkim samolotów i karabinów maszynowych, co miałyby „wielki efekt moralny”. Gabinet upoważnił lorda Halifaxa do podjęcia kroków w celu zapewnienia sprawnego tranzytu kierowanego do Polski materiału wojennego przez terytorium Rumunii²⁸².

Do zagadnienia niemieckich działań lotniczych w Polsce powrócono raz jeszcze pod koniec posiedzenia. Szef Air Staff wyraził bowiem opinię, że zakres prowadzonych nad Wisłą operacji Luftwaffe, która atakuje tam nie tylko przemysł zbrojeniowy, lecz także wszelkie rodzaje zakładów produkcyjnych, włączając w to nawet elektrownie, daje podstawy do rychłej rewizji dotychczasowej brytyjskiej polityki w tym względzie. Zastrzegając, że omawianej sprawy nie zdążył jeszcze skonsultować

²⁸¹ Ibidem oraz CAB 79/1/8, „Minutes of Meeting, held on 9th September, 1939 at 10.00 a.m.” C.O.S. (39) 8th Meeting. Treść powierzonych Daviesowi zadań została skonsultowana z misją francuską, która wyraziła opinię, że najlepszą drogą dostarczenia samolotów do Polski byłby ich przelot z lotnisk we Francji. Carton de Wiart upoważnił także swego wysłannika do oświadczenia, że opóźnienie o 48 godzin oficjalnej brytyjskiej deklaracji o przystąpieniu do wojny „wywołało wielką nieufność co do naszych intencji”, która utrzymywać się będzie aż do momentu podjęcia akcji przez siły brytyjskie. Davies poinformował też, że „akcja ulotkowa” Londynu wywołuje nad Wisłą gorzkie komentarze, jako dowód, że Londyn nie chce się angażować w realne działania wojenne, czekając jedynie, aż ostateczna klęska alianta umożliwi mu ustanowienie jakiejś formy pokoju. Już przed południem 8 września Foreign Office skierowało do Kennarda przeznaczone dla brytyjskiego attaché lotniczego życzenie potwierdzenia bombardowania przez Niemców polskich elektrowni (TNA, FO 371/23093, depesza szyfrowa nr 377 z 8 IX 1939 r., godz. 11.00).

²⁸² TNA, CAB 65/1/9, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 9, 1939, at 11.30 A.M.”; N. Bethell, *op. cit.*, s. 105. Na tymże posiedzeniu Chamberlain poinformował członków Gabinetu o dokonanej właśnie wymianie listów z Daladierem w sprawie dostaw sprzętu wojkowego do Polski.

z pozostałymi szefami sztabów, zasugerował, iż w ciągu najbliższych kilku dni brytyjskie siły powietrzne powinny podjąć podobny atak przeciw Niemcom – niezależnie od swej względnej słabości, obaw o los przerzucanych właśnie do Francji oddziałów Field Force oraz pewności niemieckich odwetowych uderzeń na brytyjskie zakłady przemysłowe. W razie zaaprobowania propozycji Newall uznał za konieczne przekonanie Francuzów do równoległego podjęcia podobnego wysiłku w działaniach lądowych, dodając, że te ostatnie winny być w możliwie najszerszym zakresie wsparte przez AASF²⁸³.

Była to radykalna zmiana stanowiska prezentowanego przez Air Staff w poprzednich tygodniach, choć i w tym przypadku trzeba dodać, że sama w sobie stanowiła nie tyle nowość, ile powrót do poglądów sprzed dwóch czy trzech miesięcy. Wówczas dokonano jego oficjalnej korekty, najpewniej pod wpływem polityków z kręgów rządowych, w obawie, że przedwczesne zaangażowanie własnych sił może się fatalnie odbić na ich kondycji w dalszych fazach wojny. Tym razem decyzja ponownie miała należeć do Gabinetu.

Ten jednak, jak można się było spodziewać, nie zdecydował się na razie na jej podjęcie. Wstępna analiza problemu została powierzona szefom sztabów, którzy następnie mieli przygotować raport na potrzeby Gabinetu. Równocześnie uznano, że Ministerstwo Informacji winno zyskać możliwość poinformowania opinii o szerokim zakresie celów atakowanych w Polsce przez lotnictwo Rzeszy. W grę wchodziło oczywiście oddziaływanie propagandowe – sam krok nie był jednak pozbawiony także politycznego znaczenia. Znaczna część brytyjskiego społeczeństwa już wcześniej wyrażała sympatię dla Polski jako ofiary agresji, domagając się podjęcia przez rząd odpowiednich działań. Nowe, niejako autoryzowane informacje o brutalnych niemieckich poczynaniach tendencje te mogły jedynie wzmocnić.

W końcowej części obrad ministrowie, zainspirowani przez informacje o przebiegu niemieckich operacji w Polsce, przedyskutowali sprawę spodziewanego czasu trwania wojny. Przy okazji wyrażono obawę, że polskie władze mogą zostać zmuszone przez Niemców do kapitulacji lub zawarcia separatystycznego pokoju. Uznając, że ten fakt miałby dewastujące skutki dla światowej opinii, zebrani podkreślili konieczność natychmiastowego uspokojenia obaw sojusznika ze wschodu. W tym kontekście premier Chamberlain podniósł kwestię określenia brytyjskich celów wojennych. Wyjaśnił, że nie chce formułować ich przedwcześnie i jednoznacznie, zważając tym samym swe pole manewru. Zauważył jednak, nie należy się też zbyt ociągać – warto bowiem położyć kres „opiniom osób niedostatecznie poinformowanych”, utrzymujących, że akcja brytyjska może być uzależniona od biegu wydarzeń w Polsce, choć przecież „zawsze było przewidywane, że Polska zostanie w większości opanowana, zanim moglibyśmy skutecznie interweniować”. Wyraził więc nadzieję, że

²⁸³ Ibidem. Z datowanego 10 września zapisu w dziennikach Ironside'a zdaje się wynikać, że szef Sztabu Imperialnego, skądinąd także obecny podczas posiedzenia Gabinetu, aprobował inicjatywę Newalla (E. Ironside, *op. cit.*, s. 106). Wniosek o takim właśnie stanowisku szefów sztabów wysnuć też można z krótkiej odręcznej notatki Newalla zachowanej w: TNA, AIR 8/283.

problem celów wojny uda się rozwiązać w najbliższych dniach, po konsultacji z rządem francuskim. Na razie członkowie Gabinetu zaaprobowali podanie do publicznej wiadomości dość ogólnej deklaracji o mobilizacji na potrzeby wojny wszystkich sił i zasobów oraz przypuszczeniu, że ta ostatnia potrwać może co najmniej trzy lata²⁸⁴.

W zaistniałej sytuacji szefowie sztabów późnym popołudniem rąz jeszcze zebrali się na posiedzenie. Tym razem jedynym jego tematem była analiza polityki lotniczej. Przewodniczący obradom Newall przedstawił swoje stanowisko w tej sprawie, zebrani zaś po dyskusji powierzyli opracowanie wstępnego raportu sekretarzowi Komitetu²⁸⁵.

Niewątpliwie w związku z wymianą zdań przeprowadzoną podczas obrad Gabinetu Wojennego 9 września pozostawała nota A/Cdre Slessora z tejże daty. Dyrektor Planowania poddał w niej analizie rozpatrywaną najwyraźniej przez ministrów opcję, by łagodząc skrajnie dotychczas restrykcyjną politykę bombardowań, utrzymywać się wciąż „jeden krok za Niemcami”, co w praktyce miało oznaczać ograniczenie rozważanych lotniczych ataków do obiektów przemysłu lotniczego Rzeszy²⁸⁶. Rozwiązanie takie Slessor uznał za mało skuteczne. Niemcy – wyjaśniał – w odróżnieniu od Polaków mają znaczne rezerwy materiału lotniczego, czasowe zakłócenie dostaw nowego sprzętu nie odbije się zatem na prowadzonych przez nich bieżących operacjach. Ponadto największe wytwórnie lotnicze położone są w głębi Rzeszy, często na obszarach gęściej zaludnionych, niż ma to miejsce w przypadku innych, bardziej opłacalnych celów, takich jak obiekty przemysłu paliw płynnych czy energetyka. Ponadto atak na przemysł lotniczy przeciwnika ma ze swej istoty charakter defensywny – podejmować go należy w celu redukcji lotniczego zagrożenia Wielkiej Brytanii. Slessor najwyraźniej nie sądził, że takie nastawienie winno wchodzić w grę w rozpatrywanej sytuacji, w konkluzjach więc raz jeszcze zarekomendował wnioski przedstawione dwa dni wcześniej w swej „Note on the Question of Relaxing of Bombardment Instructions and Initiated Extended Air Action”²⁸⁷.

Dzień później, 10 września, w Departamencie Planowania została opracowana inna analiza, w której zastanawiano się już nie nad sensem „zdjęcia rękawiczek”, ale

²⁸⁴ TNA, CAB 65/1/9, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 9, 1939, at 11.30 A.M.”; CAB 65/3/2, W.M. (39) 9th, „Conclusions, Minute 14. Confidential Annex” z 9 IX 1939 r. Na temat polityczno-propagandowych kontekstów deklaracji o trzyletnim okresie trwania wojny zob. interesującą korespondencję generalnego dyrektora w Ministerstwie Informacji Stewarta Findlatera i Sekretarza Skarbu Horace’a J. Wilsona w: TNA, PREM 1/377. Bardzo krytyczna opinia Ironside’a o tejże deklaracji: E. Ironside, *op. cit.*, s. 106.

²⁸⁵ TNA, CAB 79/1/9, „Minutes of Meeting held on 9th September, 1939 at 6.0 p.m.” C.O.S. (39) 9th Meeting z 9 IX 1939 r.

²⁸⁶ W napływających z Polski informacjach wielokrotnie podkreślano, że jednym z głównych celów niemieckich nalotów są zakłady przemysłu lotniczego, których funkcjonowanie Luftwaffe skutecznie uniemożliwiło już w pierwszych dniach wojny. Brytyjska propozycja stanowić by więc miała symetryczną i adekwatną odpowiedź.

²⁸⁷ TNA, AIR 9/445, „The Implications of «keeping one step behind» Germany in Air Action” Slessora dla Newalla z 9 IX 1939 r.

wyraźnie uznawszy decyzję za co najmniej wysoce prawdopodobną, zajęto się kwestią wyboru celów nadchodzących lotniczych operacji. Z przedstawionych wywodów wynikało, że należy wdrożyć kolejno dwa zawczasu przygotowane plany – najpierw uderzając na niemieckie rafinerie i zasoby paliw płynnych (plan W.A.5(c)), a następnie skupiony w Zagłębiu Ruhry przemysł zbrojeniowy (w tym przede wszystkim lotniczy) przeciwnika. Autorzy propozycji podkreślali, że postulowane przez nich działania należy podjąć natychmiast po przyjęciu decyzji o zmianie lotniczej polityki – zwłoka będzie bowiem stopniowo osłabiała Lotnicze Siły Uderzeniowe, a równocześnie umożliwi wzmocnienie niemieckiej obrony. Odmienne niż w przypadku wielu innych poświęconych podobnej problematyce brytyjskich dokumentów z tego okresu autorzy wspomnianej analizy w żaden sposób nie odnosili się do niemieckich działań powietrznych nad Polską czy losów polskiego alianta. Było jednak oczywiste, że ewentualne wprowadzenie w życie przedstawianych przez nich rekomendacji nie pozostanie bez wpływu na owe losy²⁸⁸.

W południe 10 września członkowie Gabinetu Wojennego podjęli dyskusję na temat przestrzegania przez Rzeszę zasad prawa wojennego, uznając, że sporządzenie zawczasu odpowiedniej ewidencji może okazać się użyteczne w przyszłości zarówno względem Berlina, jak i na potrzeby kontaktów z państwami neutralnymi. Oczwistym kontekstem podjętej wymiany zdań stały się działania Luftwaffe na froncie wschodnim oraz wojna na morzu. Ostatecznie zadecydowano, że raport na temat zgodności niemieckich poczynań z międzynarodowym prawem wojennym opracują szefowie sztabów. Z kolei Foreign Office powierzono zadanie zebrania neutralnych świadectw prowadzonych w Polsce niemieckich bombardowań celów o charakterze niemilitarnym.

Na tymże posiedzeniu rozpatrywano również wezwanie ministra Becka, by Brytyjczycy natychmiast określili swe cele wojenne oraz przekazane przez ambasadora Raczyńskiego zarzuty Łukasiewicza, że francuska akcja lotnicza, przygotowywana jakoby na 6 września (*sic!*), została zarzucona na życzenie Londynu. Pierwszą z tych spraw, niewątpliwie ważniejszą, ale i bardziej problematyczną, potraktowano zdawkowo, wskazując, że była już przedmiotem dyskusji dzień wcześniej. Druga wywołała, jak się wydaje, żywszą reakcję – jej podjęcie było bowiem całkowicie bezpieczne, a nawet wygodne i pożądane. Jak bowiem wiadomo, strona brytyjska nie ponosiła tu winy – przedstawione ministrom zarzuty, dodatkowo wyraźnie zniekształcone w przekazie, można było z czystym sumieniem oddalić, przypinając przy okazji łatkę niedarzoną nadmierną sympatią francuskim sojusznikom²⁸⁹.

²⁸⁸ TNA, AIR 9/96, „Note on the Course of Action to be adopted from the point of view of the «Air» War as soon as «Gloves off» Policy is approved by the Government” Plans 2 z 10 IX 1939 r.

²⁸⁹ TNA, CAB 65/1/10, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 10, 1939, at 11.30 A.M.”. Tekst wysłanej w konsekwencji decyzji Gabinetu depechy nr 332 FO do ambasadora Phippsa w Paryżu z godz. 18.15: TNA, FO 371/23130. Tam też datowana 11 września notatka podsekretarza stanu w FO Orme’a Sargenta na temat zamierzonego spotkania w tejże sprawie z amb. Raczyńskim.

Kilka godzin później, krótko przed wieczorem, odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Szefów Sztabów. W jego trakcie przedstawiona została wstępna, brudnopisowa wersja raportu, którego przygotowanie członkowie tego gremium zlecieli na spotkaniu sprzed 24 godzin. Miała charakter najściślej tajny – jej dystrybucja została ograniczona do kilkuosobowego kręgu szefów sztabów oraz ich zastępców. Niestety szczegóły treści zaprezentowanego tekstu pozostają nieznane – wiadomo jedynie, że po dyskusji zdecydowano o jego przeredagowaniu²⁹⁰.

Najwyraźniej mijał już jednak krótki moment, w którym możliwa zdawała się zmiana dotychczasowej polityki Londynu w zakresie działań lotniczych. Być może zresztą moment ten nigdy nie zaistniał realnie, należąc raczej do świata ułud? Jeśli tak było w istocie, to po południu 11 września owa iluzja wyraźnie należała już do przeszłości. Minister Halifax, który, wykonując decyzje Gabinetu Wojennego z dnia poprzedniego, spotkał się z ambasadorem Raczyńskim, nie pozostawił tu zbyt wielu wątpliwości. Polski dyplomata został poinformowany, że wiadomości o francusko-brytyjskich zamysłach rozszerzonej akcji lotniczej musiały być wynikiem nieporozumienia, a niezadowolenie Daladiera stanowiło być może efekt odmownej odpowiedzi Londynu na propozycję wyjścia poza ramy przyjętej uprzednio polityki bombardowań. Halifax zastrzegł, że nie zna szczegółów wojskowych zamysłów zachodnich aliantów, ale wyraził przekonanie, iż brytyjskie siły powietrzne w pełni współpracują w realizacji francuskiej akcji przeciw obiektom wojskowym wroga.

Lotnictwo brytyjsko francuskie działa tylko ściśle w związku z operacjami. Utrzymano dotychczasową negatywną decyzję co do użycia lotnictwa bombardowania dalekiego zasięgu. Halifax tłumaczył, iż decyzja ściślejszego gabinetu oparta jest na opinii sztabów, nie przeczył jednak, że odgrywa w niej rolę wzgląd na Stany Zjednoczone. [...] Podkreślił decyzję gabinetu przygotowania się do wojny trzyletniej [pisownia oryg. – W. M.]

– streścił zasadnicze wątki rozmowy Raczyński. Ze strony brytyjskiej przedstawiony został pogląd, „że najgłupsze by było podjęcie akcji na Zachodzie w sposób inny niż dyktuje strategia” – brzmiała wersja Halifaxa²⁹¹.

²⁹⁰ TNA, CAB 79/1/11, TNA, CAB 79/1/9, „Minutes of Meeting held on 10th September, 1939 at 6.15 p.m.” C.O.S. (39) 10th Meeting z 10 IX 1939 r. Pochodzące z okresu od 3 IX 1939 do 7 II 1940 r. materiały z posiedzeń Komitetu Szefów Sztabów zapisane w tzw. Secretary Standard Files od kilkudziesięciu lat uważane są za zaginione.

²⁹¹ IPMS, A.12.53.26, depesza szyfrowa nr 235 do MSZ („Krzemieniec (via Bukareszt)”) i ambasady RP w Paryżu z 12 IX 1939 r. (Raczyński błędnie poinformował w niej, że rozmowę przeprowadził „dziś”); TNA, FO 417/40, depesza nr 609 Halifaxa do Kennarda z 11 IX 1939 r.; CAB 65/1/12, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 11, 1939, at 6 P.M.”; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 46; K. Kania, *op. cit.*, s. 166. Halifax ujawnił zaskakującą wręcz nieznajomość faktów dotyczących omawianych w trakcie rozmowy zagadnień – np. ostatniej korespondencji Daladiera czy roli odgrywanej w tym czasie we Francji przez AASF. Brak powodów, by sądzić, że rozmyślnie wprowadzał w błąd swego gościa (który skądinąd bardzo dobrze rozumiał sedno przekazywanych mu informacji) – wydaje się więc, że szef brytyjskiej dyplomacji

Szef Foreign Office najwyraźniej musiał już znać treści, które zostały zawarte w finalnej wersji przygotowywanego przez szefów sztabów raportu – w rozmowie sięgnął bowiem po wykorzystane w tym ostatnim argumenty. Sam raport oficjalnie zaprezentowano członkom Gabinetu Wojennego kilkadziesiąt minut po zakończeniu spotkania z polskim ambasadorem. Autorzy dokumentu zasadniczą część swego wywodu poprzedzili obszernym wstępem, przypominając w nim ustalenia poczynione z francuskim sprzymierzeńcem w ciągu kilku ostatnich miesięcy oraz brytyjskie decyzje dotyczące działań lotniczych z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch wojny. Sprowadzały się one, ich zdaniem, do kilku podstawowych fraz: „czynnik czasu [...] działa na korzyść aliantów”, przygotowując się do długiej wojny, należy przyjąć „zasadniczo defensywną strategię w jej początkach, przynajmniej na Kontynencie”, „niewiele możemy uczynić, aby odciążyć Polskę”, wreszcie – „powinniśmy oszczędzać swoje zasoby”²⁹².

Taki początek powodował, że dalsze treści raportu można było przewidzieć z wczesną. I rzeczywiście. Szefowie sztabów podkreślali, że ewentualna decyzja o uchyleniu dotychczasowych ograniczeń w polityce lotniczych ataków nie powinna mieć charakteru częściowego – odrzucić więc należy koncepcję pozostawiania „jeden krok za Niemcami”. Uprzedzali też, że podjęcie powietrznej ofensywy w pełnej skali musiałoby nieuchronnie skutkować poważnymi stratami wśród ludności cywilnej – niepożądanymi ze względów moralnych, propagandowych i politycznych (apel Roosevelta). Co więcej, dowodzili, ewentualne lotnicze operacje na Zachodzie nie uratują już Polski, której los został faktycznie przesądzony. Francuzi z kolei sposobą się do dużej operacji przeciw linii Zygfyda – i choć trudno się spodziewać natychmiastowego jej sukcesu, to z obu stron zostaną zaangażowane najpewniej znaczne siły, a Niemcy w takiej sytuacji muszą się zdecydować na wycofanie z frontu wschodniego sporej części zaangażowanych tam jednostek. Prawdopodobne jest przy tym, że działania na Zachodzie rozwiną się w aliancką operację kombinowaną, w której francuskie armie lądowe zostaną wsparte przez brytyjskie lotnictwo, co obiecano już Gamelinowi. Stąd też, argumentowano, błędem byłaby próba angażowania własnych sił powietrznych do niezależnych działań.

Autorzy raportu wysunęli również tezę, że takie działania byłyby potencjalnie szkodliwe dla interesów samej Wielkiej Brytanii, prowokując niemiecki odwet i zakłócając długofalowe przygotowania do zbrojnej konfrontacji, które wciąż dalekie są od zakończenia. W tej ostatniej sferze nawet kilka tygodni względnego spokoju zapewniłoby znaczącą poprawę – podkreślali.

Dopiero po tej długiej serii argumentów przeciwko inicjowaniu w bliskiej przyszłości operacji lotniczych szefowie sztabów zdecydowali się przedstawić powody, które mogłyby skłaniać do zajęcia przeciwnej postawy. Wymienili tu: zaangażowanie znacznej części Luftwaffe na froncie wschodnim, możliwość zmniejszenia poczucia

niektóre detale uznał po prostu za mało istotne, albo też nie chciał ich podawać w przeznaczony dla Kennarda korespondencji.

²⁹² TNA, CAB/66/1/19, raport „Air Policy” C.O.S. (39) 20 z 11 IX 1939 r.

tryumfu, które zapewne ogarnie Niemców po zakończeniu podboju Polski przez zetknięcie ich z horrorem wojny we własnym domu, wreszcie – szansę na wczesne zapoczątkowanie redukcji niemieckich zasobów materiałowych, zdecydowanie mniejszych od tych, które posiada Imperium Brytyjskie.

Było jednak oczywiste, że owa „druga strona medalu” została uwzględniona tylko dla formalności. Konkluzja była łatwa do przewidzenia. Autorzy dokumentu jednoznacznie stwierdzali, że „militarne niedogodności zainicjowania rozszerzonej akcji lotniczej zdecydowanie przewyższają możliwe korzyści”, rekomendując w konsekwencji zachowanie dotychczasowych zasad polityki bombardowań. Zamykająca całość wywodu uwaga, że strona brytyjska powinna sposobić się do wsparcia francuskiej ofensywy lądowej, stanowiła zapewne jedynie mało znaczący ornament – szefowie sztabów znacznie lepiej niż adresaci ich raportu zdawali sobie sprawę, jak bardzo ograniczone są ofensywne zamysły Gamelina²⁹³. I w tym zresztą przypadku nie darowano sobie standardowego memento, jako alternatywę zalecanego oczekiwania na akcję Francuzów wskazując „rozpraszanie naszych sił przez ich wykorzystywanie do zadań nieefektywnych i nieekonomicznych”²⁹⁴.

Do dokumentu został dołączony aneks, w którym raz jeszcze zestawiono argumenty *pro* i *contra* odnośnie do zmiany lotniczej polityki. Jako podstawa posłużyła tu opracowana w podobnej formie część analizy Slessora sprzed czterech dni. W nowej wersji jednak, odmiennie niż w pierwowzorze, każdy argument na rzecz wspomnianej korekty skrupulatnie zderzono z tezą o przeciwnym wydzwisku. Nade wszystko zaś nie pojawiły się mocno uprzednio akcentowane postulaty zaangażowania brytyjskich sił lotniczych do akcji, gdy tylko zostanie zakończona francuska koncentracja, oraz odejścia od literalnie rozumianego zakazu ataków na cele pozbawione ściśle militarnego charakteru.

Można przypuszczać, że autorzy raportu uwzględnili w trakcie prac nad nim oczekiwania politycznych mocodawców. W każdym zaś razie przedstawione przez

²⁹³ Dla jasności trzeba jednak zauważyć, że 11 września w Londynie nie był jeszcze znany raport gen. Howarda-Vyse’a z wcześniejszej rozmowy z Gamelinem. Miał on dotrzeć nad Tamizę dopiero w południe 12 września, budząc skądinąd zrozumiałe zainteresowanie. Natomiast wieczorem 11 września w Londynie otrzymano dotyczącą tego samego spotkania, ale bardziej lakoniczną i mniej autorytatywną notatkę brygadiera Hotblacka (TNA, WO 193/826, niesygnowany list do Howarda-Vyse’a z 12 IX 1939 r.).

²⁹⁴ TNA, CAB/66/1/19, raport „Air policy” C.O.S. (39) 20 z 11 IX 1939 r. Nie jest jasne, kto w istocie był autorem przedstawionego członkom Gabinetu Wojennego tekstu. Wiadomo, że szefowie sztabu zapoznali się jedynie z jego wersją brudnopisową, i choć ostateczna postać tekstu miała zostać przygotowana wedle ich wskazówek, to nie zdołali ponownie jej przedyskutować. Stąd też zastrzegli sobie prawo do dokonania korekt *ex post* – co wobec zapadłych już decyzji nie miało zresztą większego znaczenia. Co ciekawe – autorzy analizy pominęli jeden z bardziej przekonujących, ale niewygodnych dla nich argumentów na rzecz zachowania biernej postawy: drastyczny niedostatek maszyn zdolnych do efektywnego udziału w ewentualnej ofensywie powietrznej. Wedle danych z rana 8 września w grę wchodzić mogło ledwie 191 posiadających zdolność operacyjną samolotów Bomber Command (w tym 70 wellingtonów, 43 whitley i 78 hampdenów). TNA, AIR 22/1, „Air Ministry War Room. Periodical Summary nr 11” z 9 IX 1939 r.

nich tezy spotkały się z żywą aprobatą ministrów. Entuzjastycznie wręcz odniósł się do nich sekretarz stanu lotnictwa, Kingsley Wood, z emfazą wywodząc, że „nie do pomyślenia jest, byśmy mieli zainicjować nieograniczony atak powietrzny na Niemcy”. Bez podobnej emfazy, ale równie jednoznacznie stanowisko przedstawione przez wojskowych poparł niedawny zwolennik energicznej lotniczej akcji przeciw Rzeszy, Winston Churchill, wyrażając opinię, że w istocie strona brytyjska nie ma innego realnego wyboru. Obawy, że bierność Londynu może zostać uznana w Paryżu za sojuszniczą nielojalność, sekretarz stanu wojny Leslie Hore-Belisha tonował zapewnieniem, że przyjęte zasady lotniczej polityki będą zaprezentowane Gamelinowi jako zgodne z oczekiwaniami samych Francuzów. Ewentualne wyrzuty sumienia obecnych (choć nic w zapisie przebiegu dyskusji nie wskazuje, by którykolwiek z nich takowe odczuwał) uspokoił Lord Tajnej Pieczęci Samuel Hoare, zapowiadając, że następstwem aprobaty stanowiska szefów sztabu będzie wzmocnienie blokady Rzeszy.

Więcej wystąpień nie zanotowano. Gabinet Wojenny przyjął więc przedstawioną mu propozycję, zastrzegając, że o tej decyzji winien zostać poinformowany gen. Gamelin – przy czym należy poprosić go, by nie rozgłaszał otrzymanej wiadomości²⁹⁵.

Już niebawem miało się okazać, że jednoznaczne i zgodne stanowisko zajęte przez członków Gabinetu Wojennego nie zakończyło bynajmniej dyskusji nad zmianą brytyjskiej polityki lotniczej, nawet w pierwszej, wrześniowej odsłonie debaty. W zaistniałej sytuacji było jednak oczywiste, że szanse na dokonanie korekty tej polityki w najbliższej przyszłości radykalnie zmalały. To zaś oznaczało w praktyce, że zniweczona została jedna z ostatnich szans na udzielenie realnej pomocy krwawiącemu polskiemu sprzymierzeńcowi.

Dla kondycji tego ostatniego faktycznego znaczenia nie mogły już mieć zapoczątkowane w tymże czasie w Londynie skutkiem decyzji Gabinetu z 10 września rozważania na temat przestrzegania przez Rzeszę międzynarodowego prawa wojennego. Jeszcze tego samego dnia wstępne czynności w tej sprawie podjął Połączony Podkomitet Wywiadu (Joint Intelligence Sub-Committee – JIC), który nazajutrz zaczął opracowywać wstępny, przeznaczony dla szefów sztabów raport na ten temat²⁹⁶.

W dokumencie tym zajęto się analizą ewentualnych niemieckich naruszeń prawa wojennego na morzu, lądzie i w powietrzu. Jednak dwie pierwsze z wymienionych sfer potraktowano zdawkowo, koncentrując uwagę na działaniach Luftwaffe nad Polską. Autorzy raportu podkreślili, że nie istnieją powszechnie uznawane reguły wojny powietrznej, a opatrzone takim tytułem dokument, przyjęty w Hadze w roku 1923, nie został formalnie ratyfikowany przez żadną ze stron, trudno uznać go więc za źródło prawa międzynarodowego. Przeprowadziwszy następnie krótką analizę ataków

²⁹⁵ TNA, CAB 65/3/4, „Confidential annex. W.M. (39) 12th Conclusions, Minute 6” z 11 IX 1939 r.

²⁹⁶ TNA, CAB 81/87, „Minutes of the Second Meeting of the Sub-Committee held [...] on Monday, 11th September, 1939” J.I.C. (39) 2nd Meeting z 11 IX 1939 r.; CAB 81/95, „German Observance of International Law. Note by the Secretary” J.I.C. (39) 2 A.N. Barnarda z 10 IX 1939 r. i in. dok.

Luftwaffe, których skutkiem wedle doniesień stały się ofiary wśród ludności cywilnej, sformułowali opinię, że w większości przypadków te ostatnie stanowiły efekt nieprecyzyjnego bombardowania celów, na które atak w świetle konwencji haskiej był dozwolony – ze względu na wojskowy charakter lub też położenie w strefie walki. Nawet jeśli od tej zasady pojawiły się wyjątki, to trudno uznać je za wynik oddzielnie przyjętej generalnej polityki.

Należy zwrócić uwagę, że na takie właśnie brzmienie końcowych wniosków wpływ miała z pewnością zarówno niewielka liczba wziętych pod uwagę przypadków (oraz wybiórcze ich potraktowanie), jak i czysto formalistyczny sposób przeprowadzenia analizy. Trudno natomiast określić, czy i na ile wspomniane konkluzje starano się dostosować do oczekiwań władz, choć w dokumencie można dostrzec bardzo wyraźną tendencję do usprawiedliwiania niemieckich napastników (zob. tab. 11)²⁹⁷.

Tab. 13. Przykłady ataków niemieckich samolotów bombowych na ludność cywilną

Miejsce	Data	Szczegóły akcji	Kategoria	Źródło informacji	Uwagi
Na wschód od Poznania		Atak na pociąg z ewakuowanymi kobietami i dziećmi; wielu zabitych	V	kpt. [Franciszek] Kalinowski [w Londynie od 8 IX 1939 r.]	Przypuszczalnie pomyłony z pociągiem wojskowym
Otwock (7 mil na południowy wschód od Warszawy)	3.9.39	Bomba upadła koło willi amerykańskiego ambasadora	żadna	F.O.T.408	Przypuszczalnie upuszczona przypadkowo

²⁹⁷ TNA, CAB 80/2, „German Observance of International Law” C.O.S. (39) 21 (J.I.C) oraz J.I.C. (39) 6 z 11 IX 1939 r. i in. dok. Podstawą zasadniczej, lotniczej części raportu stała się najpewniej opracowana także 11 września przez Dyрекcję Wywiadu Air Staff „Note on the German Air Action in Poland from the Point of View of International Law”. Identyczna jest zarówno zdecydowana większość tekstu obu dokumentów, jak i załączone do nich aneksy z zestawieniem uwzględnionych ataków Luftwaffe (TNA, AIR 2/283). Analiza innych dokumentów z tego okresu wskazuje, że o ile oficerowie Dyrekcji Planowania zdecydowanie opowiadali się za zniesieniem krępujących aktywność RAF ograniczeń, o tyle kierownictwo Dyrekcji Wywiadu było rzecznikiem ich utrzymania, dowodząc, że Luftwaffe w Polsce działa zgodnie z regułami wojny powietrznej. Podkreślić należy, że tendencja do szukania usprawiedliwień dla niemieckich ataków przeciw cywilom nie miała bynajmniej szczególnie antypolskiego charakteru. Legalistycznie nastawieni Brytyjczycy z jednej strony byli w tym czasie przekonani, że Niemcy prędzej czy później złamią reguły prawa wojennego, z drugiej zaś strony okazali się skłonni do naginania faktów, by uzasadnić przekonanie, że do owego złamania jeszcze nie doszło. Podobny do przedstawionej powyżej analizy „rozgrzeszający” charakter miały np. dokumenty dotyczące ataków niemieckich okrętów podwodnych na brytyjską żeglugę handlową; zob. np. TNA, FO 371/22833, kopia niedatowanego [koniec września 1939 r.] i niesygnowanego „Memorandum re evidence obtained as to enemy action at sea against Merchant Vessels”.

Miejsce	Data	Szczegóły akcji	Kategoria	Źródło informacji	Uwagi
Warszawa (lotnisko)		Bomba spadła na domy 200 jardów od lotniska	II	kpt. Davies	Przykład ofiar spowodowanych przez zwykłą niedokładność bombardowania
Warszawa (mosty na Wiśle)		Bomby chybiły mosty, które są w centrum miasta, i spadły między domy	V	jw.	jw.
Warszawa (stacja [kolejowa])		Pewne uszkodzenia domów w otoczeniu stacji	V	jw.	jw.
Lwów (Lemberg)		Jeden z samolotów zrzucił z niewielkiej wysokości 6 bomb na miasto, a następnie ostrzelał główne ulice z karabinów maszynowych	żadna	jw.	Brak w pobliżu znanych obiektów wojskowych
Wieluń (40 mil na południowy zachód od Łodzi)	1.9.39	Wiele ofiar. Bomby zapewne przeznaczone dla stacji kolejowej	V	kpt. [Franciszek] Kalinowski	Ważny węzeł kolejowy w strefie operacji
Siedlce i Łuków	9.9.39	Zbombardowane przy użyciu bomb burzących i zapalających przy licznych ofiarach śmiertelnych	V	Misja Wojskowa w Warszawie	Oba miasta są ważnymi węzłami kolejowymi
Lublin		Zbombardowana elektrownia		kpt. Davies	
Kraków	3.9.39	Cywilie ostrzelani z powietrza ogniem karabinów maszynowych	VI	wicekonsul z Katowic (F.O.T.419)	W strefie aktywnych operacji
27 miast (nieokreślonych)	2.9.39	W efekcie bombardowania 1000 ofiar cywilnych	VI	płk Beck (F.O.T.401)	To było ogólne zestawienie przedstawione, zanim zadeklarowaliśmy przystąpienie do wojny

Miejsce	Data	Szczegóły akcji	Kategoria	Źródło informacji	Uwagi
Pruszków (na południowy zachód od Warszawy)	6.9.39	Elektrownia zniszczona przez bombardowanie lotnicze, poszkodowana pewna liczba cywilów		kpt. [Franciszek] Kalinowski	.

Źródło: TNA, CAB 80/2, „German Observance of International Law. Draft Report” z 11[?] IX 1939 r.

Uwaga: Autorzy dokumentu cele niemieckich lotniczych ataków w Polsce uporządkowali według następujących kategorii: I – siły wojskowe; II – wojskowe zakłady i składy, włącznie z lotniskami; III – fabryki amunicji; IV – linie komunikacyjne; V – miasta i wsie w bezpośrednim sąsiedztwie operacji sił lądowych.

Dzień później raport opracowany przez Połączony Podkomitet Wywiadu został przyjęty, w zasadniczo niezmienionej formie, przez szefów sztabów i przekazany do dyspozycji Gabinetu Wojennego. Ten ostatni 13 września przyjął go do wiadomości. Na wniosek lorda Halifaxa zastanawiał się też nad przekazaniem władzom Rzeszy treści instrukcji, które u progu wojny określiły zasady brytyjskiej polityki bombardowań – wyraźnie bardziej restrykcyjne od zadeklarowanych przez stronę niemiecką. Do tego bowiem czasu, zauważył szef Foreign Office, trudno byłoby czynić Niemcom zarzuty z racji podejmowanych przez nich powietrznych akcji, jeśli te wydają się generalnie zgodne z publicznymi deklaracjami samych aliantów. Ministrowie nie podjęli jednak w tym względzie ostatecznej decyzji, jej wypracowanie powierzając zastępcom szefów sztabów, którzy mieli uwzględnić m.in. rezultaty prowadzonej z Berlinem przy pośrednictwie władz szwedzkich i szwajcarskich wymiany informacji w przedmiotowej sprawie²⁹⁸.

Dość niespodziewanie okazało się jednak, że podjęta w Londynie dyskusja na temat zgodności z prawem międzynarodowym działań Luftwaffe nad Polską bynajmniej nie została zakończona. Przystępujący do pracy nad zleconym im właśnie zadaniem zastępcy szefów sztabów dysponowali już bowiem dostarczonymi nad Tamiżę 13 września depeszami ambasadora Kennarda, które skłoniły ich do spojrzenia na zagadnienie w odmiennym niż dotychczas świetle. W pierwszej z tych korespondencji przedstawiciel Rządu Jego Królewskiej Mości referował przekazane mu osobiście przez Becka informacje o naocznie stwierdzonych skutkach bombardowania przez Niemców miejscowości, w których nie sposób było stwierdzić obecności wojsk czy użytecznej dla celów militarnych infrastruktury. W drugiej donosił o przeprowadzo-

²⁹⁸ TNA, CAB 65/1/14, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 13, 1939, at 11.30 A.M.”; CAB 66/1/23, „German Observance of International Law. Note by Secretary” WP (39) 23 E. E. Bridgesa z 12 IX 1939 r. i in. dok.; CAB 79/1/12, „Minutes of Meeting held on 12th September, 1939” C.O.S (39) 13th Meeting z 13 IX 1939 r.

nym rano 12 września bombardowaniu pozbawionego znaczenia wojskowego Krzemieńca, spowodowanym zapewne zakwaterowaniem tam pracowników polskiego MSZ oraz towarzyszących im członków korpusu dyplomatycznego, a także licznych ofiarach tego ataku. Swoistą głosem do tych korespondencji stanowił komunikat niemieckiego dowództwa, w którym zapowiadało ono, że polski opór (także ze strony ludności cywilnej) będzie łamany przy użyciu wszelkich dostępnych środków, nie pozostawiając wątpliwości, że strona moralna czy prawno-międzynarodowa tych akcji pozostaje poza zakresem zainteresowań²⁹⁹.

Sporządzony w tych okolicznościach raport DCOS stał się przedmiotem obrad Komitetu Szefów Sztabów późnym wieczorem tego samego dnia. Po dyskusji za konieczne uznano jego przeredagowanie i ponowne przejrzenie zmienionej wersji rannem następnego dnia, jeszcze przed posiedzeniem Gabinetu.

Ostatecznie Szefowie Sztabu zdecydowali się przyznać, że przyjęte właśnie przez Gabinet na podstawie ich rekomendacji stanowisko, w którym uznano, że strona niemiecka w swych działaniach (w tym szczególnie lotniczych w Polsce) zasadniczo przestrzega zasad międzynarodowego prawa wojennego, mogło być błędne. Choć zaś mimo tego podtrzymali zalecenie zachowania restrykcyjnych reguł brytyjskiej polityki lotniczej i oszczędzania sił RAF dla wsparcia przyszłej francuskiej ofensywy lądowej, to zastrzegli, że niebawem mogą zostać zmuszeni do jego zmiany. Jeśli bowiem ponad wszelką wątpliwość stanie się jasne, że Niemcy w operacjach lotniczych w Polsce odrzucili formalnie honorowane ograniczenia, konieczność polityczna może zmusić Londyn do rewizji dotychczas przyjętych zasad.

Komitet Szefów Sztabów za wskazane uznał więc podjęcie zawczasu próby ustalenia rzeczywistego stanu rzeczy, tym razem na podstawie neutralnych świadectw. Zaproponował, by w tej kwestii zwrócić się poufnie do prezydenta Roosevelta – nie

²⁹⁹ TNA, CAB 82/1, „Minutes of Meeting held on 13th September, 1939” D.C.O.S. (39) 4th Mtg. z 13 IX 1939 r. Oryginały depeš Kennarda oraz związane z nimi notatki FO: TNA, FO 371/23093. Tam też inne podobne doniesienia ambasadora odebrane w Londynie rano 13 września – m.in. z powołaniem się na relację naocznego świadka, który drogę z Warszawy do Brześcia opisał jako „linię płonących wsi” (depeša do FO nr 446 z 12 IX 1939 r., godz. 17.20 – odebrana 13 września o 9.30). Kennard nie poprzestał na odnotowywaniu tych faktów. Przekazywał też nieustannie polskie apele o lotniczą interwencję Zachodu, bardzo wyraźnie, choć z zachowaniem obowiązujących go zasad sygnalizując, że się z nimi solidaryzuje zarówno moralnie, jak i politycznie. Ze stanowiskiem tym kontrastował ton depeš Noëla, w których przebiegały się nierzadko resentymenty i zadawnione urazy względem polskiego kierownictwa – a szczególnie ministra Becka. Przyznać jednak trzeba, że treść rozmowy, którą 12 września Beck przeprowadził także z nim, francuski ambasador przekazał do Paryża bardzo rzetelnie – wymieniając długą listę zbombardowanych przez Niemców polskich miejscowości oraz informację o analogicznej korespondencji Kennarda (AD, Papiers 1940, Reconstitution Fouques-Duparc 58, depeše nr 1420-1424 z 7 IX 1939 r., godz. 18.25-22.00; SHD-DAT, 7 N 3005, telegram przychodzący MAE do ministerstw wojny i lotnictwa z 13 IX 1939 r., godz. 2.00). O bombardowaniu Krzemieńca w relacjach pracowników MSZ i zagranicznych dyplomatów: *Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów: Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthony'ego Drexel-Biddle'a, Leona Noëla i innych*, oprac. A. Skrzypek, Warszawa 1989, s. 175nn.

tylko jako lidera neutralnej opinii, lecz także jako autora opublikowanego 1 września apelu do stron wojujących³⁰⁰.

Powyższa sugestia, na pozór racjonalna, 14 września wywołała dość niespodziewanie opór członków Gabinetu, którzy najwyraźniej wystarczająco dobrze zdawali sobie sprawę, do jakich ustaleń musiałoby doprowadzić amerykańskie dochodzenie. Pamiętali też o przyjętej u progu wojny zasadzie, że jeśli Niemcy jako pierwsi rozpoczną nieograniczone działania powietrzne, strona brytyjska odpowie w sposób analogiczny. Teraz, przestraszeni perspektywą ziszczenia się takiego scenariusza, z podszytym hipokryzją oburzeniem przestrzegali przed uzależnieniem uzgodnionych pryncypiów lotniczej polityki od przestrzegania przez Niemców międzynarodowego prawa wojny powietrznej – koncepcji dobrej jako teoria, groźnej, ich zdaniem, w praktyce. W dyskusji wprost wyrażano obawy, że efektem realizacji proponowanej przez Szefów Sztabów inicjatywy może się stać konieczność rzucenia RAF do „nieekonomicznych operacji” i tym samym pogrzebanie szans na zwycięskie zakończenie wojny. Wyrażono też opinię, że Roosevelt może nie zechcieć wystąpić w wyznaczanej mu roli, gdyż groziłoby to obciążeniem go odpowiedzialnością za zapoczątkowanie nieograniczonej wojny powietrznej. Premier Chamberlain posunął się nawet dalej, twierdząc, że próba zaangażowania amerykańskiego prezydenta mogłaby w Waszyngtonie zostać uznana za prowokację, której celem jest wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do wojny.

Koncepcja została więc odrzucona. Gabinet zalecił jedynie, by brytyjski ambasador w Waszyngtonie przedstawił tam szczegółowo przyczyny bierności Londynu wobec polskiego sojusznika. Oznaczało to zgodę na swoiste umiędzynarodowienie zajętą w tej sprawie stanowiska, co dodatkowo musiało zmniejszyć i tak czysto teoretyczne szanse na jego ewentualną rewizję.

Niejako na marginesie tego punktu porządku obrad doszło do wartej odnotowania, bo ostatniej w tym czasie na rządowym forum próby wznowienia dyskusji nad korektą lotniczej polityki. Winston Churchill, najwyraźniej zainspirowany niedawną wizytą w siedzibie Air Staff, gdzie zapoznano go szczegółowo z planami ataków na cele na terenie Niemiec, wyraził opinię, że skoro brytyjska armia lądowa nie będzie w stanie podjąć ofensywy przed wiosną przyszłego roku, należy odwołać się do ofensywnych zdolności sił powietrznych. Mogłyby one, jego zdaniem, uderzyć np. na niemieckie wytwórnie benzyny syntetycznej, ważne dla wojennych możliwości Rzeszy, a położone w pewnej odległości od skupisk ludności. Koncepcja ta spotkała się z oporem ze strony pozostałych obecnych, którzy opowiadali się za utrzymaniem

³⁰⁰ TNA, CAB/66/1/26, „Report by Chiefs of Staff Committee on German Observance of International Law. Note by Secretary” W.P. (39) 26 (Revise) E. E. Bridgessa z 13 IX 1939 r. oraz „German Observance of International Law” C.O.S. (39) 26 z 14 IX 1939 r.; CAB 79/1/15, „Minutes of Meeting held on 13th September, 1939, at 9.30 p.m.” C.O.S (39) 15th Meeting z 14 IX 1939 r. i nast. dok. Nie można wykluczyć, że Szefowie Sztabów zdawali sobie sprawę, iż konsekwencją ich inicjatywy może stać się zmuszenie RAF do podjęcia działań ofensywnych, scenariusz taki uznając za pożądany.

dotychczasowej biernej polityki. Także w tym przypadku ostatnie słowo należało do premiera. Głos ministra koordynacji obrony lorda Chatfielda, że Hitler, hołubiąc plany rychłego zawarcia pokoju, może być mniej skłonny do odwetu za brytyjskie działania (a więc być może warto je zaryzykować), skontrował on opinią, iż lotniczy atak mógłby przekreślić szanse na przedstawienie przez przywódcę Rzeszy takiej pokojowej oferty. Gabinet podjął decyzję, by w kwestii polityki lotniczej utrzymać w mocy decyzje podjęte na posiedzeniu z 11 września³⁰¹.

Appeasementowe sentymenty Chamberlaina mogły ożywać także dlatego, że – jak zdawano sobie sprawę w Londynie – francuska „ofensywa o celach ograniczonych” ku linii Zygfrйда przechodziła właśnie do historii³⁰². Jak już wiemy, akcja ta, rozpoczęta bardzo ostrożnie rankiem 9 września, niemal natychmiast zaczęła być hamowana przez rozkazy nadzorujących jej przebieg dowódców. Z początkiem drugiej dekady miesiąca oddziały francuskie wciąż posuwały się do przodu, czyniąc to jednak w iście żółtim tempie i coraz częściej meldując o kontratakach przeciwnika i wzmacnianiu jego pozycji obronnych.

Po południu [11 września] ruch naszych wojsk wspomaganych przez czołgi ściągnęły ze strony nieprzyjaciela jedynie bombardowanie [artyleryjskie?] w rejonie Poppenkum. Na północ od Berus oraz na zachód od lasu Hardt, na linii obserwatoriów, między Mausbach i Kroppen, gdzie pozycja ufortyfikowana jest bliższa granicy, wróg wzmacnia swoje pozycje wysunięte

– informował Oddział II Sztabu Wielkiej Kwatery Głównej, działania nieprzyjaciela oceniając generalnie jako „mniej aktywne”. „Na lewo – wieś Merschweiller ponownie zajęta przez nas. W centrum – nic do zasygnalizowania. Na prawo – niewielki postęp na północ od Schweix” – donosił wywiad bezpośrednio zaangażowanej w działania 2 Grupy Armii. Sprawozdanie, które niemal równocześnie przesłał do Wielkiej Kwatery Głównej Oddział III Sztabu tego związku operacyjnego, uzupełniało ten obraz o dalsze szczegóły. W centrum ugrupowania zadano wrogowi straty i wzięto czterech jeńców w trakcie ofensywnego rozpoznawania obszaru pomiędzy lasami Stiring i St. Arnual, w obrębie tego ostatniego kompleksu odparto w nocy lokalne kontrataki, a na południowy zachód od Klosterwaldu oddziały francuskie przekroczyły szosę

³⁰¹ TNA, CAB 65/1/15, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 14, 1939, at 11.30 A.M.”; CAB 65/3/6, „Confidential Annex to W.M. (39) 15th Conclusions, Minute 4” z 14 IX 1939 r.; J. Slessor, *op. cit.*, s. 247. Wedle Slessora asystujący w trakcie rozmowy z Churchillem Ironside miał z kolei entuzjastycznie wyrazić się o rozważanej jako alternatywa „Oil plan” koncepcji uderzenia na skupiony w Zagłębiu Ruhry przemysł zbrojeniowy Rzeszy.

³⁰² Działo się tak mimo oficjalnych wypowiedzi Szefów Sztabu, którzy jeszcze 14 września informowali Gabinet Wojenny o kontynuacji francuskich przygotowań do operacji zaczepnej, zastrzegając jedynie, że jej zakres będzie zależeć od napotkanego oporu. Równocześnie gen. Ironside notował w dzienniku, że Francuzi na razie „nie zamierzają robić nic”, natomiast pozycja strategiczna Wielkiej Brytanii „wydaje się tym poważniejsza, im więcej o niej myśli” (TNA, CAB 65/1/15, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 14, 1939, at 11.30 A.M.”; E. Ironside, *op. cit.*, s. 107).

Gersheim–Walsheim. Z kolei na prawym skrzydle francuska piechota późno po południu 11 września opanowała wzgórze 421 na południe od Schweix oraz północny skraj tej wioski. Wszystkie wzmiankowane w tych meldunkach nazwy geograficzne odnosiły się do miejsc oddalonych od granicy o kilka zaledwie kilometrów, niektóre (jak Merschweiller w pobliżu Luksemburga) były położone wręcz po francuskiej jej stronie³⁰³.

Sytuacja na froncie wschodnim była określana w tym czasie przez francuskich sztabowców jako „niejasna”. Biuletyn Wielkiej Kwatery Głównej informował o zaciętych walkach na przedmieściach Warszawy, próbach przebijania się armii „Poznań” ku stolicy, braku pewnych danych o sytuacji w Małopolsce oraz dążeniu strony polskiej do zabezpieczenia linii komunikacyjnych w kierunku Rumunii. Po raz kolejny podkreślano też rolę odegraną w dotychczasowych walkach przez niemieckie lotnictwo oraz fakt, że nie tylko zwalczało ono przeciwnika w powietrzu, lecz także atakowało polskie samoloty na ziemi oraz niszczyło ich lotniska. Równocześnie jednak Francuzi, a także – jak skądinąd wiadomo – specjaliści brytyjscy dostrzegali wyraźne spowolnienie tempa marszu wojsk niemieckich³⁰⁴.

Jednak głównodowodzący francuskich sił lądowych był coraz bardziej przekonany, że na zapleczu relatywnie spokojnego wciąż frontu Niemcy gromadzą już siły do silnego kontruderzenia, poprzedzonego zapewne potężnym atakiem Luftwaffe. Myślał już niemal wyłącznie o przygotowaniu obrony – i w tym też duchu formułował kolejne dyspozycje. Najistotniejszą z nich stanowiła wydana rano 12 września „Instruction Personnelle et Secrète nr 4”. Gamelin podkreślał w niej, iż wydarzenia na froncie wschodnim przekreślają sens dalszych przygotowań do ataku na linię Zygfryda, a możliwe użycie części zaangażowanych dotychczas w Polsce dywizji do silnych kontrataków przeciw siłom francuskim nakazuje wręcz utrzymywanie jednostek IV i V Armii w odpowiedniej odległości od niemieckiej pozycji ufortyfikowanej. Za prawdopodobną uznał nawet konieczność wycofania się Francuzów z zajętych już terenów Rzeszy ku własnej ufortyfikowanej granicy. Choć zastrzegał, że powyższe jego przemyślenia czy też obawy co do prawdopodobieństwa niemieckiego ataku

³⁰³ SHD-DAT, 27 N 54, „Bulletin de renseignements No 15 du 11 Septembre (12 heures) au 12 Septembre (12 heures)” nr 198/G.Q.G/2. FT. gen. Rozoya z 12 IX 1939 r.; 28 N 16, „Synthèse de renseignements” nr 185/ GA2 O. II Sztabu GA nr 2 z 12 IX 1939 r., godz. 8.00; 29 N 216, „Compte-rendu téléphone du G.A. No 2 au G.Q.G. le 12 Septembre 1939 à 6 H 40” nr 177/3.G.A. z 12 IX 1939 r.

³⁰⁴ SHD-DAT, 27 N 54, „Bulletin de renseignements No 15...” nr 198/G.Q.G/2. FT. z 12 IX 1939 r. Wydany 12 IX 1939 r. Biuletyn Informacyjny War Office, zawierający formalnie podsumowanie wiadomości z 11 września, w przypadku frontu wschodniego odzwierciedlał w rzeczywistości sytuację z późnego popołudnia 9 września. Dane z godziny 18.00 dnia 11 września, które odpowiadały mniej więcej informacjom z zacytowanych wyżej źródeł francuskich, znalazły się dopiero w biuletynie z 13 września (wersje francuskojęzyczne tych biuletynów: SHD-DAT, 7 N 2823). Nieco bardziej aktualny obraz sytuacji w Polsce przedstawiany był z reguły przez gen. Ironside’a podczas kolejnych obrad Gabinetu Wojennego. Zob. TNA, CAB 65/1/13, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 12, 1939, at 11.30 A.M.”.

przez Luksemburg i Belgię oraz włoskiego zagrożenia dla granicy alpejskiej wciąż mają charakter hipotez, a Rzesza może też obrać bałkański kierunek dalszej ekspansji, to powyższy dokument oznaczał faktycznie wstrzymanie podjętej przez Francuzów ofensywy³⁰⁵.

Okazją do konfrontacji francuskiego i brytyjskiego stanowiska względem dalszego prowadzenia wojny i celów, które każde z wymienionych mocarstw pragnęło w jej trakcie zrealizować, stała się konferencja, którą zdecydowano się odbyć 12 września w północnofrancuskim mieście Abbeville. Zamysł organizacji takiego spotkania, które miało nawiązywać do tradycji funkcjonującej w okresie poprzedniej wojny Najwyższej Rady Sojuszniczej, dojrzał niemal od pierwszych dni wojny. Wpływ na decyzje o wcieleniu w życie tej koncepcji wywarły m.in. podjęte przez Daladiera 7-8 września zabiegi w sprawie sojuszniczych dostaw materiału lotniczego dla Polski oraz pretensje francuskiego premiera wobec dowódców brytyjskich sił powietrznych, których niechęć do czynnej akcji miała, jego zdaniem, paraliżować ofensywne zamiały wojskowych z Paryża. Wstępne propozycje spotkania, które 8 września sformułował w Londynie ambasador André-Charles Corbin, już dzień później zostały podjęte przez Chamberlaina, zaniepokojonego, że akcja niezadowolonej z jego biernej polityki części Izby Gmin lub też poczynania Francuzów postawić go mogą wobec perspektywy znacznie poważniejszego, niżby sobie życzył, zaangażowania na rzecz Polski. O uzgodnieniach dotyczących wizyty brytyjski premier poinformował członków Gabinetu Wojennego dwa dni później, po południu 11 września. Podkreślając, że jednym z głównych jej celów ma być manifestacja sojuszniczej jedności, jako główne treści planowanych rozmów wymienił stosunek aliantów do Włoch, plany akcji wojskowej na Bałkanach oraz zagadnienie planu pokojowego, który, jak sądzono w Londynie, Hitler mógłby przedstawić po upadku Warszawy albo załamaniu się Polski – licząc, że poróżni w ten sposób zachodnich aliantów³⁰⁶.

Na miejsce spotkania Abbeville wybrano niemal w ostatniej chwili, z nieznanых powodów dając mu pierwszeństwo przed proponowanymi początkowo przez Daladiera Calais, Boulogne i Dover, kandydaturę Paryża uznając zaś za niemożliwą do

³⁰⁵ M. Gamelin, *Servir*, t. 3, s. 66nn.; spisany ręką Gamelina brudnopis: SHD-DAT, 27 N 12, npag.; M. Zgórnjak, *op. cit.*, s. 482. Podany przez Gamelina poranny termin rozesłania instrukcji wydaje się wątpliwy – zachowany w aktach Wielkiej Kwatery Głównej sygnowany egzemplarz instrukcji opatrzone jest adnotacją: „Communique au G-al Prételat le 13 Sept.[embre]” (SHD-DAT, 27 N 3).

³⁰⁶ TNA, CAB/66/1/16, kopia listu Halifaxa do Phippsa z 8 IX 1939 r. (paraflowana minuta tegoż listu: TNA, FO 371/23147); CAB/65/1/9, k. 58a, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 9, 1939, at 11.30 A.M.”; CAB/65/1/12, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 11, 1939, at 6 P.M.”; F. Bédarida, *La stratégie secrète de la drôle de guerre. Le Conseil Suprême Interallié: septembre 1939 – avril 1940*, Paris 1979, s. 85nn. Tło i okoliczności decyzji o organizacji konferencji w Abbeville przedstawił autor obszernie w artykule *Offensive pour la Pologne? Wojskowe aspekty polityki mocarstw zachodnich wobec Polski a konferencja w Abbeville (wiosna-lato 1939 roku)* („Kwartalnik Historyczny” 2017, nr 4, s. 699nn.). Tam też można znaleźć dalsze informacje o źródłach i literaturze zagadnienia.

przyjęcia z przyczyn technicznych, gdyż Air Ministry nie było w stanie w krótkim czasie zorganizować takiego lotu. Zaaprobowano też brytyjską propozycję, by rozmowy ograniczyć do kilku jedynie godzin – przed wieczorem Chamberlain musiał wrócić do Londynu, by podczas planowanego na dzień następny posiedzenia Izby informacjami o międzysojuszniczych uzgodnieniach zdusić w zarodku ewentualną akcję politycznych przeciwników. Brytyjski premier nie zdecydował się więc na włączenie do szczupłego składu swej delegacji przedstawicieli sił zbrojnych, najwyraźniej obawiając się też, że ich obecność mogłaby zostać wykorzystana do poczynienia uzgodnień w sprawie ewentualnej alianckiej ofensywy³⁰⁷.

Obrazy pierwszego w trakcie tej wojny posiedzenia Najwyższej Rady Sojuszniczej zostały rozpoczęte w budynku podprefektury w Abbeville 12 września, ok. godziny 11.00. Sprawy polskie stanowiły jedną z głównych przyczyn organizacji tej konferencji, nic więc dziwnego, że podjęto je już na samym początku, tuż po pierwszych, kurtuazyjno-wprowadzających wypowiedziach szefów obu delegacji. Daladier, zarysowując sytuację wojskową, zauważył, że jest ona odmienna od tej, która ukształtowała się podczas poprzedniej wojny. Niemcy skupili się na podboju Polski, zachowując bierną postawę na Zachodzie, siły francuskie powoli i metodycznie zbliżają się do linii Zygryda – a choć natychmiastowy sukces tych działań nie jest przewidywany, to mogą się one rozwinąć w operację na dużą skalę. Wątek ten początkowo został zignorowany przez Chamberlaina. Gdy jednak chwilę później francuski premier ponownie nawiązał do toczonych na zachodnim froncie walk, jego brytyjski odpowiednik wyraził opinię, że dotychczasowa wstrzemięźliwość Francuzów, którzy nie podjęli poważniej zakrojonej akcji ofensywnej, była mądrą decyzją. Nawiązując do ustaleń z poprzednich miesięcy, przypomniał, że czas pracuje na korzyść zachodnich sojuszników, ci zaś winni go wykorzystać do pełnej rozbudowy swych zasobów oraz nadwątlenia niemieckiego morale. W tej sytuacji Daladier zdecydował się osłabić sens swej wcześniejszej wypowiedzi i przyznać, że „operacje ofensywne na wielką skalę w początkach wojny byłyby błędem”. To z kolei pozwoliło szefowi brytyjskiej delegacji wywołać do głosu gen. Gamelina. Zapytany o przypuszczalne straty, które armia francuska może ponieść w trakcie prowadzonych obecnie operacji, francuski generalissimus oświadczył, że nie spodziewa się, by miały być one duże. Po czym dodał, że ofensywa prowadzona jest w istocie na terenie „ziemi niczyjej”, on sam zaś nie zamierza bynajmniej rzucać swych wojsk przeciw głównej linii niemieckiej obrony i wydał już odpowiednie rozkazy. Francuskim celem była i pozostaje „ochrona

³⁰⁷ TNA, CAB/66/1/38, kopia depeszy Chamberlaina do Phippsa z 11 IX 1939 r. Jeszcze 11 września jako alternatywę dla Abbeville Chamberlain wymieniał Amiens. W skład delegacji brytyjskiej wszedł jednak wojskowy zastępca sekretarza Gabinetu Wojennego gen. Hastings Lionel Ismay i minister koordynacji obrony, lord Chatfield, a także grupa kilku oficerów pełniących rozmaite funkcje pomocnicze. Po stronie francuskiej siły zbrojne reprezentował gen. Gamelin, a do pewnego stopnia także sekretarz generalny Rady Najwyższej Obrony Narodowej gen. Louis Marie Jamet oraz szef Gabinetu Wojskowego Daladiera gen. Jules Decamp.

terytorium Francji i zajęcie takiej części terytorium Niemiec, która poprawi ową ogólną osłonę Francji” – wyjaśnił³⁰⁸.

Dalsza część wypowiedzi Gamelina była poświęcona działaniom lotniczym. Poinformował on zebranych, że pozostając w kontakcie z brytyjskim Air Staff, uzgodnił, iż sojusznicze siły powietrzne nie powinny w najbliższym czasie podejmować operacji przeciw celom w Niemczech. Pozwoli to uniknąć zbędnych strat, bombardowania obiektów o charakterze pozamilitarnym oraz możliwych akcji odwetowych przeciwnika. „Polacy życzyliby sobie, aby Francuzi robili więcej, ale oni [Francuzi] sądzą, że robią wszystko, co możliwe” – zakończył ten fragment wystąpienia³⁰⁹.

Chamberlain, który wraz z innymi członkami Gabinetu Wojennego zagadnieniem lotniczej polityki zajmował się ledwie dzień wcześniej, wyraził pełną solidarność z tym stanowiskiem, nie po raz pierwszy w trakcie tego spotkania odwołując się do frazy znanej sporej części jego uczestników: nic z tego, co mogliby uczynić alianci, nie uchroniłoby Polski od klęski – jedyną realną pomocą dla sprzymierzeńca ze wschodu będzie ostateczne zwycięstwo obozu, w którym się znalazł. Nienowe były też kolejne uzasadnienia lotniczej bierności: wrażliwość brytyjskich fabryk na atak z powietrza, konieczność zyskania czasu dla wzmocnienia obrony przeciwlotniczej, obawa przed przypadkowym zabijaniem cywilów w nieprecyzyjnym ze swej istoty lotniczym ataku, krytyczna reakcja opinii międzynarodowej – a w szczególności amerykańskiej – w razie takich strat. „Jeśli jednak Niemcy zaczną, wtedy, rzecz jasna, nastąpi natychmiastowy odwet” – zapowiadał Chamberlain, nie zdając sobie sprawy, że już za dwa dni jego zapewnienia zostaną poddane praktycznej weryfikacji³¹⁰.

Daladier znów skwapliwie pospieszył z zapewnieniami, że jego ocena w pełni zgadza się z przedstawioną właśnie przez Brytyjczyka. Zaraz jednak podjął kolejną próbę przypomnienia, że los Polski, pozostawianej przez poprzednich mówców samej sobie, nie jest bynajmniej dla sojuszniczego wysiłku całkiem bez znaczenia. Warto, zauważył, dążyć, na ile to możliwe, do utrzymania polskiego frontu – choćby przez dostawy materiału lotniczego. Nawet jeśli ten ostatni przybędzie za późno, otrzyma go Rumunia – być może kolejna ofiara niemieckiej agresji.

Przedstawiona propozycja tradycyjnie już spotkała się z zastrzeżeniami ze strony Chamberlaina, który podniósł trudności ewentualnego transportu. Najdogodniejszą drogą dostaw do Polski byłaby Odessa, zaznaczył, zaraz jednak wyrażając obawę, że obecnie nie należy liczyć na podobne rozwiązanie.

³⁰⁸ F. Bédarida, *op. cit.*, s. 92. Cytowany tu tekst protokołu brytyjskiego w tym i wielu innych miejscach różni się od zapisów strony francuskiej. W tejże sprawie zob. W. Mazur, *Offensive pour la Pologne?*..., s. 715.

³⁰⁹ W. Mazur, *Offensive pour la Pologne?*..., s. 717, w tym przypis 55. Wedle protokołu francuskiego Gamelin wprost odwołał się tu do swej rozmowy z Ironside'em i Newallem. Co ciekawe, ostatnie z zacytowanych wyżej zdań pierwotnie nie znalazło się w brytyjskim protokole obrad. Zostało tam dopisane na podstawie notatek prywatnego sekretarza Chamberlaina Arthura N. Ruckera zapewne 14 września. Zob. TNA, PREM 1/437, niesygnowana kopia listu (Ruckera [?]) do Ismaya z 14 IX 1939 r. i in. dok.

³¹⁰ F. Bédarida, *op. cit.*, s. 93n.

Następnie uczestnicy konferencji przeszli do oceny szans dalszego polskiego oporu, sceptycznie ocenianych przez Gamelina. Podjętą w tej kwestii wymianę zdań zakończyła często w literaturze przywoływana fraza francuskiego dowódcy, który na pytanie Chatfielda, czy skoryguje swe plany działań na froncie zachodnim, jeśli Polacy utrzymają się dłużej, niż można by sądzić, miał odpowiedzieć wędle zapisu protokołu strony brytyjskiej: *No. It would only give Great Britain and France more valuable time to prepare, and prevent the Germans from withdrawing forces from their Eastern to their Western front* [Nie. To dałoby tylko Wielkiej Brytanii i Francji więcej cennego czasu na przygotowania oraz przeszkodziło Niemcom w wycofaniu ich sił z frontu wschodniego na zachodni]³¹¹.

Kolejne poruszone w trakcie spotkania tematy dotyczyły przewidywań co do dalszego biegu wydarzeń wojennych, w trakcie ich omawiania do spraw polskich już się nie odnoszono. Parokrotnie natomiast wracano jeszcze do zagadnień lotniczych, rozważając m.in. potencjalne wykorzystanie przez Niemców zgromadzonych w północno-zachodniej części Rzeszy sił do terrorystycznych ataków na Wielką Brytanię lub Francję (Chamberlain wyraził opinię, że maszyny te podejmą raczej próbę zniszczenia alianckich sił powietrznych i ich zaplecza produkcyjnego) czy omawiając skutki brytyjskiego ataku na Wilhelmshaven (który Chatfield zaprezentował jako „bardzo piękny wyczyn”)³¹².

Oficjalna część obrad została zamknięta o godzinie 13.30, choć nieformalne rozmowy kontynuowano jeszcze przy obiedzie, do którego zasiedli ich uczestnicy, a być może także w trakcie podjętych następnie ustaleń dotyczących podsumowującego wyniki konferencji komunikatu. Ta część spotkania nie trwała już jednak długo – wiadomo np., że gen. Gamelin opuścił Abbeville drogą lotniczą już o 16.00³¹³.

Oficjalny, przeznaczony dla prasy komunikat na temat rezultatów przeprowadzonych rozmów zawczasu przygotował Cadogan. Tekst ten głosił niezłomność woli obu zachodnich mocarstw wytrwania w narzuconej im wojnie oraz udzielenia wszelkiej możliwej pomocy opierającemu się bezwzględnej inwazji polskiemu sojusznikowi³¹⁴. Bardziej konkretnie i w sposób zdecydowanie bliższy rzeczywistości tematykę obrad oddawały podsumowujące ich wyniki czteropunktowe konkluzje, których jednak nie upubliczniono. Była w nich mowa o wspólnej walce aż do obalenia władzy Hitlera,

³¹¹ *Ibidem*, s. 95. W protokole francuskim sprecyzowano, że chodziło o perspektywę jednego lub dwóch miesięcy.

³¹² TNA, CAB 66/1/38, niedatowane [przed 20 IX 1939 r.] „Record of the First Meeting of the Supreme War Council held in [...] Abbeville, at 11 a.m. on Tuesday, September 12, 1939”.

³¹³ SHD-DAT, 1 K 224/9, „Journal de marche Cabinet Gamelin”.

³¹⁴ TNA, CAB 66/1/38, niedatowane [przed 20 IX 1939 r.] „Record of the First Meeting...”; A. Cadogan, *op. cit.*, s. 214. Nie jest pewne, czy ostateczna wersja komunikatu była dziełem Cadogana. Nie wiadomo też, czy komunikat został uzgodniony ze stroną francuską w Abbeville. W aktach brytyjskiego Biura Premiera (Prime Minister's Office) zachowały się kolejne wersje tego tekstu – żadna z nich nie została najpewniej spisana przez Cadogana ani też nie nosi naniesionych jego ręką poprawek. Redakcja tożsama z wersją ostatecznie opublikowaną została natomiast opatrzona dopiskiem *Mr Rucker to see* (TNA, PREM 1/437).

braku powodów do pośpiechu z uruchamianiem operacji lądowych, potrzebie oszczędzania sił, wstrzymaniu ofensywnych operacji powietrznych przeciw Niemcom i kontynuacji działań na rzecz osłabienia morale niemieckiej ludności. Uczestnicy konferencji zadeklarowali niemożność pomocy dla Polski, a zarazem wyrażali przekonanie, że losy wojny rozstrzygną się na froncie zachodnim. Głosili wreszcie wolę podtrzymywania neutralności Włoch oraz szybkiego przeciwdziałania w przypadku prób kierowania niemieckiej akcji ku Rumunii czy Jugosławii³¹⁵.

Strona brytyjska wyniki konferencji uznała za sukces – i z jej punktu widzenia rzeczywiście tak było. Chamberlain zdołał zrealizować bodaj wszystkie założone cele, w pełni kontrolując przebieg spotkania oraz narzucając brzmienie konkluzji. Swą uzasadnioną satysfakcję premier Zjednoczonego Królestwa wielokrotnie wyrażał po powrocie do Londynu, zarówno w gronie bliskich współpracowników, jak i – co z punktu widzenia politycznego było niewątpliwie bardziej istotne – na forum Gabinetu i w parlamencie³¹⁶.

Oceny formułowane w Paryżu były już zdecydowanie bardziej zniuansowane. Powody do zadowolenia miał niewątpliwie gen. Gamelin. Po raz kolejny udało mu się rozegrać brytyjską kartę – podjęta niedawno ze względu na zobowiązania wobec polskiego sprzymierzeńca i naciski części polityków „ofensywa o celach ograniczonych” mogła zostać wstrzymana. Minorowe nastroje dominowały natomiast, jak się wydaje, w gabinecie premiera i wśród niektórych wojskowych. Widomy wyraz niezadowolenia stanowiła nota przekazana Daladierowi 13 września wraz z prowizorycznym protokołem zakończonego dzień wcześniej międzysojuszniczego spotkania. Jego wyniki oceniono w niej jednoznacznie krytycznie, jako tryumf brytyjskiej polityki *wait and see*, która nie może satysfakcjonować Francuzów. Autor lub autorzy noty uznali, że bierność aliantów w początkowej fazie wojny oznacza wyrzeczenie się sposobności wynikającej z uwikłania sił Rzeszy w walki na froncie wschodnim na rzecz niepewnych korzyści wynikających z założenia, że „czas pracuje na naszą korzyść”, a morale przeciwnika będzie stopniowo słabnąć. W dokumencie dowodzono, że w rzeczywistości sprawy będą się mieć wręcz przeciwnie: utrata polskiego sojusznika i jego zasobów relatywnie osłabi potencjał wojskowy francusko-brytyjskiego

³¹⁵ F. Bédarida, *op. cit.*, s. 103. Oprócz konkluzji opracowane zostały także jedenastopunktowe, podsumowujące przebieg konferencji „postanowienia” (*resolutions*). Ich wersję francuską (F. Bédarida, *op. cit.*, s. 104n.) oraz brytyjską (TNA, CAB 127/9) różni zapis dotyczący wstrzymania się aliantów w początkowej fazie wojny od operacji ofensywnych. W wersji brytyjskiej dodano tu: [...] *with the exception of any which are considered essential for the assistance of Poland* (z wyjątkiem takich, które będą uznane za podstawowe dla pomocy Polsce). Przypuszczalne przyczyny tej różnicy wyjaśniono w: W. Mazur, *Offensive pour la Pologne?*..., s. 725n.

³¹⁶ W. Mazur, *Offensive pour la Pologne?*..., s. 719; PSZ, t. 1, cz. 4: *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986, s. 5n. Informacje i komentarze Corbina na temat przedstawienia przez Chamberlaina wyników konferencji w Abbeville na forum parlamentu: AD, Correspondance Politique et Commerciale 1914-1940, Europe 1930-1940, Grande-Bretagne 286, telefonogram szyfrowy nr 3121 Corbina do Bonneta z 14 IX 1939 r., godz. 13.30.

przymierza, a zwycięstwo na wschodzie skonsoliduje Niemców wokół nazistowskich przywódców.

Dlatego też, głosiła przedstawiona w nocy opinia, należałoby dążyć do podtrzymywania egzystencji frontu wschodniego – co najmniej przez dostawy sprzętu wojskowego oraz akcję sił powietrznych. Z pewnością zaś konieczne jest dokonanie ponownej analizy korzyści i mankamentów przyjęcia potwierdzonej w Abbeville polityki wojskowej bierności³¹⁷.

Dokument nie został sygnowany, a jego autorstwo trudne jest do jednoznacznego ustalenia. Wydaje się jednak niewątpliwe, że wyrażone w nim poglądy odzwierciedlały punkt widzenia bądź to samego Daladiera, bądź to osób z jego najbliższego otoczenia. Wiadomo zresztą, że francuski premier, w Abbeville nadspodziewanie wręcz uległy wobec brytyjskiego partnera, w rzeczywistości nie został bynajmniej przekonany argumentacją tego ostatniego. W przeprowadzonej 13 września rozmowie z amerykańskim ambasadorem w Paryżu, Williamem Bullittem, Daladier wypowiedź na temat konferencji z dnia poprzedniego rozpoczął od tyrady skierowanej przeciw Chamberlainowi, zarzucając mu odmowę skierowania brytyjskich sił bombowych do ataku na Niemcy. „Taka postawa ze strony Wielkiej Brytanii pozwoli Niemcom bombardować Polskę do woli” – stwierdził z oburzeniem, wyjaśniając, że nie podziela zdania Chamberlaina, iż „Polska w każdym razie jest stracona”, i nadal będzie zasilac sojusznika ze wschodu materiałem wojennym, w tym samolotami³¹⁸.

Nie zmieniał to jednak faktu, że ofensywa, którą armia francuska prowadziła na przedpolu linii Zygfryda, zasadniczo została uznana za zakończoną. Gamelin, znacznie zręczniejszy w zakulisowych rozgrywkach niż na polu bitwy, uzyskał polityczne *placet* dla podjętej, ale wciąż jeszcze niewdrożonej decyzji – teraz zaś, zabezpieczony w ten sposób, mógł przystąpić do jej realizacji. Jeszcze więc późnym wieczorem 12 września wysłał do generałów Henriego Bineau (szefa sztabu Wielkiej Kwatery Głównej) i Georges’a informację o zakończeniu konferencji z udziałem Daladiera, Chamberlaina i Chatfielda, niejako w związku z tym faktem potwierdzając decyzję o wstrzymaniu działań ofensywnych IV Armii, z wyjątkiem tych, które służyć by miały umocnieniu pozycji defensywnych³¹⁹.

Adresaci tej korespondencji dość niespodziewanie zgłosili zastrzeżenia do koncepcji głównodowodzącego. W związku z tym trzy dni później Gamelin musiał dokonać korekty swego stanowiska. W „Instruction Personnelle et Secrète nr 5”

³¹⁷ AN, 496 AP 17, „Information de Général. Remarques relatives aux conclusions du Conseil Suprême Interallié du 12 Septembre 1939”; F. Bédarida, *op. cit.*, s. 108nn.; W. Mazur, *Offensive pour la Pologne?...*, s. 719n.

³¹⁸ FRUS, vol. 1, s. 424n. Treść rozmowy z Bullittem dowodzi, że kilka dni po podjętej w Londynie interwencji na rzecz lotniczego wsparcia dla Polski oraz brytyjskich wyjaśnieniach Daladier nadal nie był świadomy roli odegranej w tej sprawie przez Gamelina. Wiele wskazuje też, że francuski premier miał bardzo ogólne pojęcie o przebiegu francuskiej „ofensywy o celach ograniczonych”, której wyniki wedle złożonej deklaracji budziły jego „zadowolenie w najwyższym stopniu”. Być może jednak owa ocena miała charakter raczej dyplomatyczny niż merytoryczny.

³¹⁹ SHD-DAT, 27 N 3, telegram szyfrowy nr 43 Cab/F.T. z 12 IX 1939 r., godz. 21.50.

uznał, że operacje prowadzone przez Niemców w Polsce potrwać mogą jeszcze jakiś czas, następnie zaś możliwa jest ich kontynuacja w postaci uderzenia na Rumunię. Przyznając, że w takiej sytuacji armia francuska nie powinna zachowywać się całkowicie biernie, Gamelin zaakceptował działania zaczepne na froncie III Armii. Miałyby ona w ich trakcie opanować punkty dominujące nad doliną Saary, by następnie, zbliżywszy się do linii Zygfryda, podjąć próby jej ostrzału przez artylerię rozmaitych kalibrów.

Dyspozycje te zdawały się zapowiadać ponowny zwrot w kierunku koncepcji ofensywnej. Taka ich interpretacja byłaby jednak iluzoryczna. Po pierwsze bowiem, jak wprost wynikało z zapisów Instrukcji, głównym celem postulowanych działań zaczepnych była redukcja zagrożenia dla IV Armii, która, zdaniem Gamelina, niebawem miałyby stawić czoła „poważnym kontratakom”. Po drugie, wspomniana akcja zaczepna, lokalna w skali całości francuskiego frontu, była już w tym czasie prowadzona i nic nie wskazywało, by miała się rozwinąć w poważniejszą operację. Po trzecie, ewentualny ostrzał linii Zygfryda francuski głównodowodzący postrzegał istotnie jako nic więcej niż tylko eksperyment. Taki jego charakter osobiście podkreślił w zachowanym w aktach Wielkiej Kwatery Głównej egzemplarzu instrukcji, dopisując jeszcze na końcu zdania odręcznie zastrzeżenie *et ce au moindre frais* („[...] i to przy najmniejszych kosztach”). Po czwarte wreszcie, ani kontestujący pewne elementy decyzji Gamelina Georges, ani dowodzący działaniami 2 Grupy Armii Prételat nie byli bynajmniej nastawieni ofensywnie. Przeciwnie – obaj generałowie za bezwzględny priorytet uznawali przygotowanie swych sił do obrony, spodziewając się rychłej niemieckiej kontrofensywy, w której kluczową rolę miałyby odegrać jednostki przerzucone z frontu wschodniego³²⁰.

Strona polska nie została formalnie poinformowana ani o uzgodnieniach z Abbeville, ani o podejmowanych właśnie przez francuskich dowódców decyzjach. Nie znaczyło to jednak, że nie zdawała sobie sprawy z sytuacji. Najdobitniej, a przy tym niestety najbardziej precyzyjnie tę ostatnią scharakteryzował szef Polskiej Misji Wojskowej we Francji, gen. Stanisław Burhardt-Bukacki³²¹. Przybyły po niemal tygodniowej podróży przez Skandynawię i Anglię do Paryża przed południem 10 września, już kilka godzin później przyjęty został przez Gamelina. Wkrótce po zakończeniu trwającej kilkadziesiąt minut rozmowy meldował w depeszy do kraju: „ogólnie na

³²⁰ SHD-DAT, 27 N 3, „Instruction Personelle et Secrète No 5” nr 33 CAB/D.N. Gamelina z 15 IX 1939 r.; 27 N 155, „Instruction Personelle et Secrète nr 15 au Général Commandant le G.A. No 2” nr 131 3/N.E. Georges’a z 13 IX 1939 r. i in. dok.; 27 N 157, niesygnowany (gen. Georges [?]) „Plan de manoeuvre” z 14 IX 1939 r.; 28 N 24, kopia „Instruction Générale No 3 pour la conduite de la defense” nr 230/3.G.A. Prételata z 14 IX 1939 r.; 29 N 216, kopia „Étude sur la modification à apporter aux limites des Armées du G.A.” nr 228/3G.A. Prételata z 14 IX 1939 r.; PSZ, t. 1, cz. 4, s. 14nn.

³²¹ Szczegóły tej podróży przedstawili M. Adamiak i J. Młodzianka w szkicu *Super Electry lądują w Helsinkach*, który został opublikowany w 2016 r. w czasopiśmie „Aeroplan. Ilustrowany magazyn lotniczy” (cz. 1: nr 1, s. 8nn.; cz. 2: nr 2, s. 32nn.).

większą pomoc liczyć nie można”. Wśród wyliczonych następnie argumentów francuskiego rozmówcy znalazły się: niejasne stanowisko Włoch, ograniczająca pole wojaskowego manewru neutralność Belgii oraz silne umocnienie niemieckich pozycji na terenie Saary, które wymusza powolność i metodyczność akcji ofensywnej, powodując, że „silne natarcie” stanie się możliwe „dopiero około 20 [września]”.

W sprawach lotniczych Gamelin wskazał na brytyjskiego alianta (nie wspominając jednak o prośbach, by ten wstrzymał się od działań) oraz konieczne „stwierdzenie ze strony Ameryki i Anglii bombardowania miejscowości bez wojska”. Sformułował też opinię o skoncentrowaniu na Zachodzie 2/3 sił Luftwaffe. Rozmowę zakończył ogólnikową zachętą „do przetrwania i stworzenia frontu” oraz informacją, że sam „obecnie nic więcej zrobić nie może”. Fatalny początek misji stanowił zapowiedź gorszych jeszcze doświadczeń następnych dni. „Melduję Panu Marszałkowi, że dotychczas wszystkie moje interwencje u generała Gamelin [...] okazały się bezskuteczne. Od 13-go już się w ogóle nie mogę dostać do gen. Gamelin” – raportował Burhardt-Bukacki 14 września³²².

Nieco bardziej optymistycznie wypowiadał się niedawny towarzysz podróży Burhardta-Bukackiego, szef Polskiej Misji Wojskowej w Anglii gen. Mieczysław Norwid-Neugebauer, który nad Tamizę dotarł przed wieczorem 8 września. Trzy dni później donosił do kraju, że sojusznicza akcja wojskowa rozwija się planowo, front zachodni zasilili właśnie trzy wycofane z Polski niemieckie dywizje rezerwy (co skądinąd nie było prawdą), brytyjskie lotnictwo „działa na obiekty wojskowe, transporty i koleje”, a gen. Ironside poinformował go, że decyzje w sprawie akcji lotnictwa dalekiego zasięgu gabinet podejmie nazajutrz, on sam zaś „wszystko co jest w rękę zrobi by wywrzeć skuteczny nacisk na elementy polityki”³²³.

Już jednak w dniu następnym ten optymizm zaczął ustępować miejsca rozczarowaniu. Norwid-Neugebauer został poinformowany, że Gabinet Wojenny zdecydował o wstrzymaniu ewentualnych akcji bombowych RAF. „Żadne argumenty wojskowej celowości lub wzmocnienia prestiżu zachodu u neutralnych, mimo teoretycznej zgody na nie, nie działają” – donosił bezradny, prosząc o dalsze instrukcje³²⁴.

³²² IPMS, A II.19.18, depesza szyfrowa do O. II SG z 11 IX 1939 r., odebrana 15 IX 1939 r.; A XII.71/1, odpis pisma L. 11/tjn. gen. Burhardta-Bukackiego do Naczelnego Wodza z 14 IX 1939 r.; B.I.119E, wykonany 7 VI 1941 r. odpis sprawozdania Burhardta-Bukackiego z przebiegu misji w Londynie; PSZ, t. 1, cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959, s. 4n.; faksymile: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 213n. Dalsze informacje o spotkaniu z 10 września: J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 349nn. W sposób podobny do zacytowanego powyżej wypowiadał się Gamelin wobec płk. Fydy, który jednak, wciąż niedopuszczany do obrażonego generalissimusa, kontentować się musiał kontaktem pisemnym. Zob. np. depesza z 11 IX 1939 r., godz. 10.00, opublikowana w PSZ, t. 1, cz. 3, s. 3n.; faksymile: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 199.

³²³ IPMS, A II.19.18, depesza szyfrowa z 11 IX 1939 r. (otrzymana w O. II SG 17 września; publikacja: PSZ, t. 1, cz. 3, s. 6; faksymile: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 198). Na temat działań podejmowanych przez gen. Norwida-Neugebauera w pierwszych dniach pobytu w Londynie i ich oddźwięku zob. W. Mazur, *„Zdrajcy z Londynu”...*, s. 56nn.

³²⁴ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 6.

Ambasador Raczyński opinię na temat szans alianckiej lotniczej odsieczy wyrobił sobie już 11 września, na podstawie rozmowy przeprowadzonej z Halifaxem. Wobec wyraźnej sugestii rozmówcy, że brytyjska wstrzeźliwość w tej sferze jest podyktowana w znacznym stopniu „względem na Stany Zjednoczone”, podjął próbę rozeznania sytuacji u źródła, prosząc reprezentującego Rzeczpospolitą w Waszyngtonie ambasadora Jerzego Potockiego o odpowiednie informacje. Otrzymana 13 września odpowiedź wyjaśniała autorytatywnie, na podstawie rozmowy z sekretarzem stanu, że „rząd Stanów Zjednoczonych żadnych rozmów z Anglią na temat powstrzymania ich ataków lotniczych na terytorium Niemiec nie prowadził”, a jedyną akcję władz USA w tej kwestii stanowił apel prezydenta Roosevelta, który Potocki błędnie datował na 3 września³²⁵.

Wypożarty w świeżo uzyskaną wiedzę Raczyński po południu 14 września podjął jedną jeszcze interwencję u szefa Foreign Office. Na niewiele się jednak ona zdała. Halifax powtórzył tym razem ambasadorowi argumenty, które, jak wiadomo skądinąd, członkom Gabinetu Wojennego zaprezentowali właśnie Szefowie Sztabów. „Siła lotnictwa niemieckiego jest tak wielka, że akcja ofensywna lotnictwa angielskiego na Zachodzie nie doprowadziłaby do [...] odciążenia Polski” – wyjaśnił. „Ekspertci dla względów wyłącznie strategiczno-wojskowych sprzeciwiać się mają akcji, której się domagamy” – informował własny MSZ bezsilny w tej sytuacji dyplomata³²⁶.

„Obecnie zostaliśmy skazani na samych siebie i liczyć możemy jedynie na pomoc materiałową” – podsumowywał w tymże czasie stan polskich spraw gen. Norwid-Neugebauer, celnie, choć zapewne nie w pełni świadomie streszczając sens przeprowadzonej niedawno w Abbeville międzysojuszniczej wymiany zdań³²⁷.

³²⁵ IPMS, A.12.53.26, depesza szyfrowa nr 235 Raczyńskiego do MSZ i ambasady RP w Paryżu z 12 IX 1939 r.; telegram szyfrowy nr 6 Raczyńskiego do ambasady RP w Waszyngtonie z 12 IX 1939 r.; telegram szyfrowy nr 5 J. Potockiego do Raczyńskiego z 13 IX 1939 r. (na egzemplarzu dopisana odręcznie informacja o przetelegrafowaniu do Krzemieńca i Paryża); PSZ, t. 1, cz. 3, s. 7n.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 46n.; K. Kania, *op. cit.*, s. 167. Interwencja Raczyńskiego nastąpiła na telegraficzne żądanie ministra Becka. Późnym wieczorem 13 września obszernie pismo „domagające się akcji lotniczej z powołaniem się na konwencję wojskową” złożył w Paryżu Łukasiewicz, z góry przewidując, że „wobec stanowiska Londynu” rezultat jego działań nie może być pozytywny (IPMS. A 11E.181a, depesza nr 236 Łukasiewicza do MSZ z 14 IX 1939 r.; J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 369n. – tu też tekst pisma).

³²⁶ IPMS, A.12.53.26, telegram szyfrowy nr 240 Raczyńskiego do MSZ z 14 IX 1939 r. Tekst noty Raczyński przekazał także Corbinowi, ten zaś 15 września przesłał go do MAE (AD, Reconstitution Fouques-Duparc 58, kopia pisma nr 684 do MAE z 15 IX 1939 r. z załączonym tekstem noty w języku francuskim oraz fragmentem depeszy Becka z 13 IX 1939 r.). Przedsięwzięcia związane z próbą wyjaśnienia stanowiska władz USA oraz podjętą w efekcie kolejną interwencję Raczyńskiego przedstawił też, dość obficie cytując odpowiednią korespondencję, J. Łukasiewicz (*op. cit.*, s. 358nn.).

³²⁷ PSZ, t. 1, cz. 3, s. 9; faksymile: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 225. Dzień wcześniej Norwid-Neugebauer przesłał do Newalla kolejną notę, prosząc o „ponowne rozważenie” podjęcia przez lotnictwo brytyjskie intensywniej akcji, pomocy w sprzeczce lotniczym oraz „zdecydowanej

Dramatyczne wysiłki, które wojskowi i dyplomatyczni przedstawiciele Rzeczypospolitej podejmowali z początkiem drugiej dekady września w stolicach zachodnich aliantów, by skłonić tamtejsze rządy do wywiązania się z sojuszniczych zobowiązań, były zresztą w znacznej mierze spóźnione. Już 9 września II zastępca szefa Sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. Józef Jaklicz, zapytany przez ppłk. Gubbinsa, „w czym Anglia może pomóc Polsce”, miał odpowiedzieć szczerze, ale brutalnie: „w niczym”. I zaraz wyjaśnił:

Za późno. Oczekiwaliśmy waszej pomocy lotniczej od 1-go września – codziennie. Oczekiwaliśmy bombardowania Niemiec i tyłów ich armii, druzgocących nasze armie, bombardowania, które mogło oswobodzić chociaż w części polskie niebo z samolotów niemieckich, zwolnić tempo niemieckich gąsienic i dać nam czas na organizację obrony Wisły. Dzisiaj jest już za późno. Zasięg waszego lotnictwa jest zbyt mały, aby mogło ono sięgnąć środkowej Wisły i wrócić do baz we Francji czy Anglii. Nasze bazy są zrujnowane, lądować na nich wasze bombowce nie mogą. Armia polska idzie ku swemu samotnemu przeznaczeniu. Walczyć będzie do końca, nie o zwycięstwo, ale o nasz honor żołnierski³²⁸.

„Losy niepodległości Polski rozstrzygną się nie nad Wisłą, ale nad Renem” – zapowiadał polski oficer, mając na myśli ofensywę na froncie zachodnim, która, jak sądził, ruszyć miała za kilka dni, przełamując linię Zygfryda, zanim przybędą jej z pomocą niemieckie jednostki zaangażowane w głębi Polski. Radził więc, by alianckie lotnictwo, dążąc do zahamowania tego strategicznego przegrupowania, zbombardowało mosty na Odrze, Bobrze i Nysie, linie komunikacyjne biegnące przez wschodnie obszary Rzeszy, a nawet zajęte przez Niemców polskie miasta. „Skuteczne wykonanie tych bombardowań to wstęp do zwycięskiej decyzji Zachodu” – podkreślał z emfazą³²⁹.

W Sztabie Naczelnego Wodza wciąż najwyraźniej liczone, czy też liczyć chciano, na ziszczenie się składanych u progu wojny zobowiązań zachodnich aliantów. Były to kalkulacje najzupełniej zrozumiałe, ale w zaistniałej sytuacji mało realistyczne. Wszystko zdawało się bowiem raczej wskazywać, że w rzeczywistości ofiara samotnie walczącej Polski nie zostanie wykorzystana. Zachodni sojusznicy, od początku nastawieni defensywnie, z każdym dniem września utwierdzani byli w tej postawie przez budzące strach wieści, które napływały znad Wisły. Teraz myśleli już głównie o przygotowaniu własnej obrony, niemal lada dzień spodziewając się niemieckiego uderzenia. Polska, ogarnięta agonią, przestawała się liczyć nawet w doraźnych ich

energicznej akcji na zachodniej granicy Niemiec, częściowo odciążającej nacisk na Polskę” (IPMS, A.XII.71).

³²⁸ J. Jaklicz, *A więc wojna! Kampania wrześniowa 1939 oraz inne pisma i wspomnienia*, Warszawa 2016, s. 148. Wedle sprawozdania złożonego przez gen. Cartona de Wiarta spotkanie Gubbinsa z zastępcą szefa Sztabu Naczelnego Wodza odbyło się nie 9, ale 8 września (TNA, HS 4/223, „British Military Mission to Poland (1939). Despatch by Major General Gen. Carton de Wiart”).

³²⁹ J. Jaklicz, *op. cit.*, s. 148.

kalkulacjach, coraz wyraźniej stanowiąc byt raczej duchowy niż materialny. Strategiczna przydatność duchów jest zazwyczaj mocno ograniczona.

Tab. 14. Misje wykonane przez siły powietrzne IV Armii do 14 IX 1939 r.

Data	GAA 14	Lotnictwo XX CA	Lotnictwo V CA	GCI/3	Reakcje przeciwnika (myśliwce – OPL)	Warunki atmosferyczne
5 IX	4 rozpoznania dzienne	2 rozpoznania wzrokowe	Nie są w linii	Eskorta 2 klucze	brak	Przeciętne nad frontem
6 IX	4 rozpoznania dzienne 1 rozpoznanie nocne	1 dozorowanie 1 misja foto	jw.	Eskorta i osłona wyładunków: 2 klucze	brak	Niski pułap chmur
7 IX	4 rozpoznania dzienne 1 rozpoznanie nocne	1 rozpoznanie 3 foto i rozpoznanie	jw.	Eskorta 3 klucze	1 mureaux zaatakowany przez messerschmitta; ten zaata- kowany przez myśliwca bez efektu	Poprawa, pułap chmur 1500 m
8 IX	2 rozpoznania dzienne i foto 1 rozpoznanie nocne	3 foto na 5000 m 2 rozpoznania	jw.	Eskorta i osłona: 2 klucze	1 messerschmitt zauważony przez blocha	Czyste niebo
9 IX	2 foto linia Zygryda na 6000 m 1 rozpoznanie nocne	4 poszukiwania celów 2 rozpoznania wzrokowe 1 kontrola ognia artylerii 1 wyszukowanie pozycji wroga	jw.	Jw. 11 kluczy	2 blochy zaatakowane 1 w płomieniach (1 strzelec wyskoczył na spadochronie) 1 ciężko uszkodzony (2 strzelców rannych) 3 messerschmitty zaatakowane bez efektu rozpoznanie nocne zaatakowa- ne dwukrotnie przez niezi- dentyfikowanego myśliwca	Bardzo ładnie

Data	GAA 14	Lotnictwo XX CA	Lotnictwo V CA	GC I/3	Reakcje przeciwnika (myśliwce – OPL)	Warunki atmosferyczne
10 IX		2 wyszukiwania pozycji wroga 1 wsparcie (<i>accompagnement</i>) 1 dozorowanie 1 rozpoznanie wzro- kowe i foto 3 kontrole ognia artylerii	Wejście na linię 2 zwiady	Eskorta: 3 patroli	1 mureaux zaatakowany przez 6 messerschmittów 1 mureaux w płomieniach (2 zabitych) 1 mureaux strącony nad liniami przez 3 messerschmitty: pilot bez szwanku, obserwator lekko ranny 2 messerschmitty zaatakowane przez myśliwca z nieznanym efektem	Mgła
11 IX		2 rozpoznania 1 wyszukiwanie pozycji wroga	1 rozpoznanie	Eskorta: 6 patroli	1 heinkel zaatakowany przez myśliwca bez znanego rezul- tatu 3 starcia myśliwców z messer- schmittami bez rezultatu	Pułap chmur 800 m
12 IX			1 dozorowanie w strefie ak- cji artylerii	Eskorta: 6 patroli	nic do zameldowania	Zła pogoda
13 IX						Bardzo zła pogoda
14 IX			1 rozpoznanie wzrokowe 1 kontrola ognia arty- lerii			Bardzo zła pogoda

Źródło: SHD-DAA, 2 D 69, „Tableau recapitulatif de missions exécutés”, zał. do „Historique des faits du 2 au 16 Septembre” nr 243/3/5. do-
wódca lotnictwa IV Armii gen. Laurenta z 16 IX 1939 r.

ROZDZIAŁ 5

La Pologne est réglée

(15-18 września)

Wstrzymanie francuskich operacji ofensywnych, realizowane zresztą dość niekonsekwentnie, nie oznaczało bynajmniej znaczącego zmniejszenia aktywności własnych sił powietrznych. Ta ostatnia rzeczywiście osłabła w dniach 13 i 14 września – główną przyczynę tej sytuacji stanowiła jednak zła pogoda, a nie wcześniej przygotowane decyzje dowódców³³⁰. Niewątpliwie jednak zmianie uległ zasadniczy charakter lotniczych operacji. Zdecydowanie mniej prawdopodobne stało się ofensywne użycie francuskich sił bombowych. Równocześnie gen. Vuillemin i oficerowie z jego otoczenia, bacznie i z rosnącą obawą obserwujący prowadzone w Polsce działania Luftwaffe, zaczęli utwierdzać się w przekonaniu, że niebawem mogą się spodziewać również nagłego i niszczącego uderzenia na własne lotniska. W konsekwencji 14 września głównodowodzący sił powietrznych, formalnie utrzymując w mocy swą „Instruction Particulière nr 2” z 6 września, rozkazał wycofać w głąb kraju większą część lotnictwa bombowego 1 Armii Lotniczej. Na miejscu miało pozostać jedynie ok. 1/3 stanu, z przeznaczeniem do szybkiej interwencji, a także organy dowodzenia i łączności. Krok ten stanowił ostateczne przekreślenie koncepcji francuskiej lotniczej ofensywy, która mogłaby w pewnym choćby stopniu odciążyć polskiego sojusznika³³¹.

Rezygnacja z szerzej zakrojonych działań zaczepnych oznaczała także korektę dotychczasowych zadań lotnictwa myśliwskiego. W znacznie mniejszym stopniu miała je teraz absorbować osłona posuwających się naprzód wojsk. Nadal natomiast należało chronić z powietrza pozycje oddziałów armii lądowej, zwalczać aktywność lotnictwa przeciwnika oraz osłaniać własne misje rozpoznawcze. 13 września gen. Pennès, przewidując, że przeciwnik niebawem podejmie próbę przejścia do działań zaczepnych, zdecydował o ściślejszym powiązaniu działań jednostek lotnictwa myśliwskiego z akcją sił lądowych. Równocześnie nakazał, by jednostki myśliwskie

³³⁰ SHD-DAA, 2 D 6, „Journal de marche 1^{re} Armée Aérienne...”.

³³¹ SHD-DAA, 2 D 2, „Journal de marche Grand Quartier Général Air”.

oprócz normalnie nakazanej im aktywności reagowały też atakiem na wszelkie próby penetrowania terytorium Francji przez oddziały nieprzyjaciela oraz towarzyszącą im osłonę myśliwską³³².

Vuillemin, zdecydowawszy 14 września o wycofaniu znad granicy większej części francuskiego lotnictwa bombowego, dwa dni później wydał podobne instrukcje względem sił myśliwskich, które teraz miały wzmocnić m.in. osłonę regionu Paryża i doliny Sekwany na północ od stolicy. Taka korekta okazała się jednak zbyt głęboka (zarówno w sensie przenośnym, jak i dosłownym) nawet dla Gamelina, który dzień później miał wyjaśniać dowódcy sił powietrznych, że ten opacznie zrozumiał jego wcześniejsze dyspozycje. Tymczasem, stwierdzał Gamelin, wstrzymanie marszu IV Armii ku linii Zygfryda nie oznaczało bynajmniej zahamowania działań III Armii. Co więcej, francuskie siły powietrzne winny teraz przygotowywać się do stawienia czoła niemieckiej ofensywie lotniczej – ta zaś nastąpi zapewne właśnie na Północno-Wschodnim TDW³³³.

Nowa sytuacja na froncie nie pociągała za sobą natomiast zmniejszenia aktywności francuskiego lotnictwa rozpoznawczego. Korekcie uległ jednak charakter wykonywanych przez nie zadań. Narastające obawy francuskich dowódców, spodziewających się niemal lada dzień wykorzystania przez Niemców jednostek wycofywanych z frontu wschodniego do potężnej kontrofensywy na Zachodzie, skłaniały do położenia większego jeszcze niż uprzednio nacisku na rozpoznanie strategiczne, częściej teraz realizowane w głębi Rzeszy, na dalekim zapleczu ugrupowania przeciwnika.

Takie nastawienie uwidoczniło się w dyspozycjach kierowanych do jednostek sił powietrznych już od 13 września. Wtedy to dowództwo 3 Dywizji Lotniczej specjalną instrukcją uregulowało charakter i porządek działań rozpoznawczych, które miały odtąd być prowadzone przez wchodzące w jej skład GR I/52 oraz 4 Brygadę Lotniczą. Określona w instrukcji kolejność zadań obejmowała:

1. nadzorowanie lotnisk uznanych za wykorzystywane przez przeciwnika oraz czynnych baterii artylerii przeciwlotniczej,
2. określenie natury, znaczenia i kierunku ruchu na liniach kolejowych oraz szosach wzdłuż linii Norymberga–Würzburg–Karlstadt, Norymberga–Mannheim oraz Monachium–Stuttgart–Karlsruhe przez Nordlingen z jednej strony i Ulm z drugiej,

³³² SHD-DAA, 2 D 34, „Instruction Particulière no 3 pour l'emploi de l'aviation de chasse à partir du 13 Septembre 1939” nr 49/3 S Pennès’go z 13 IX 1939 r., godz. 17.00 i in. dok. 16 września dowódca lotnictwa myśliwskiego 1 Armii Lotniczej gen. Bernard Gabriel Jean d’Harcourt zadecydował też, że *groupes* myśliwskie z obszaru ZOAN czasowo będą delegować 2-3 klucze samolotów na teren działań ZOAE celem skorzystania z doświadczeń wcześniej zaangażowanych w walkę kolegów i wsparcia ich działań (SHD-DAA, 2 D 14, „Instruction pour la participation des Groupes de Chasse Zone Nord aux opérations de la Zone Est” nr 68 S/A.C./1033 z 16 IX 1939 r.).

³³³ SHD-DAA, 2 D 2, „Journal de marche Grand Quartier Général Air”; 1 D 35, pismo nr 41 CAB/D.N. Gamelina do Vuillemina z 17 IX 1939 r. W osłonie myśliwskiej regionu dolnej Sekwany miały partycypować także rozlokowane we Francji dywizjony brytyjskie. Zob. SHD-DAA, 2 D 14, „Note relative à la collaboration de la Chasse Franco-Britannique pour la couverture de la Basse-Seine” nr 67 S/A.C./1034 gen. d’Harcourta z 16 IX 1939 r.

3. określenie oznak wykorzystywania lotnisk dotąd nieczynnych, a także rozmieszczenia nowych baterii przeciwlotniczych i lotnisk dotąd niezidentyfikowanych,
4. śledzenie aktywności nieprzyjaciela w położonym opodal północnej granicy Szwajcarii rejonie Donaueschingen–Geisingen–Tuttlingen³³⁴.

Dzień później obszerną instrukcję w tej sprawie wydało też dowództwo 6 Dywizji Lotniczej. Także w tym przypadku wskazywano na prawdopodobieństwo zmiany defensywnego dotąd nastawienia przeciwnika, sugerując, że jedną z pierwszych oznak takiej tendencji mogłaby być np. okupacja Luksemburga. Zarówno więc 6 Dywizja Lotnicza, jak i jednostki lotnictwa III i IV Armii, stwierdzał sygnujący dokument gen. Canonne, winny podjąć działania w celu możliwie wczesnego wykrycia oznak podobnych zamysłów nieprzyjaciela. Ogólne cele nakazywanych w związku z tym operacji były zbliżone do nakreślonych przez dowództwo 3 Dywizji Lotniczej. Nieco odmienny był natomiast ich porządek. Ten ostatni obejmował bowiem:

1. śledzenie oznak aktywności przeciwnika w rejonie Cochem–Glaats [Glaadt] i Fronsfeld–Waxweiler–Bitburg (dla 6 Dywizji) oraz Saarbrücken i Merzig (strefa między Mozelą i Saarą) (lotnictwo III Armii),
2. ruch na liniach kolejowych i szosach Fulda–Moguncja–Saarbrücken, Karlstadt–Frankfurt–Moguncja–Mannheim–Saarbrücken, Düsseldorf–Düren, Hanower–Kolonja–Trewir, Kassel–Koblencja–Trewir (6 Dywizja) oraz Oberstein–Saarbrücken, Meisheim–Saarbrücken i Bernkastel–Trewir (lotnictwo III Armii, w pierwszych dwóch wymienionych rejonach we współdziałaniu z siłami IV Armii),
3. rozmieszczenie nieprzyjacielskich lotnisk i aktywnej obrony przeciwlotniczej.

Loty rozpoznawcze miały sięgać dość daleko w głąb zachodnich obszarów Rzeszy, do linii Bonn–Giessen–Kinzingen–Ansbach–Ulm–Friedrichshafen, przy czym na południe od osi Akwizgran–Bonn operacje miała prowadzić 6 Dywizja Lotnicza, na północ zaś od niej – lotnictwo wymienionych wyżej armii lądowych³³⁵.

Niepomyślne warunki atmosferyczne utrudniały na razie podjęcie na większą skalę realizacji tych dyspozycji. Wiadomo jednak, że po południu 15 września maszyny GR I/33 wykonały dwa loty rozpoznawcze, penetrując m.in. rejon Trewiru oraz zapuszczając się nad Bitburg, Bonn i Koblencję. O utrzymywaniu się stosunkowo znacznej aktywności francuskiego lotnictwa rozpoznawczego pośrednio świadczy też objętość sprawozdań zawierających wyniki przeprowadzonych misji. Raport obejmujący okres od popołudnia 15 września po godziny popołudniowe dnia następnego wyraźnie się tu wyróżniał. Faktem jednak pozostaje, że wśród wielu uwzględnionych we wspomnianych dokumentach informacji żadna nie potwierdzała na razie obaw dręczących francuskich dowódców. Nadal powtarzały się w nich sformułowania *pas*

³³⁴ SHD-DAA, 2 D 52, kopia „Instruction Particulière pour le recherche de renseignement à partir du 13 Septembre 1939” nr 527/ 3S za gen. Valina L. Kraemera z 13 IX 1939 r. 15 września powyższe dyspozycje zostały poddane drobnym korektom.

³³⁵ SHD-DAA, 2 D 54, „Instruction Particulière pour le recherche de renseignement à partir du 14 Septembre 1939” nr 163 S/3 gen. Canonne’a z 14 IX 1939 r.

de convois („brak konwojów”), *pas de mouvements importants* („brak znaczących ruchów”), R.A.S. Lotnicy sygnalizowali jednak nieco większą aktywność na szlakach komunikacyjnych w dolinie Renu, między Bonn i Koblencją, oraz pewien wzrost zagęszczenia wrogich wojsk w rejonie Bitburg–Gerolstein–Prüm³³⁶.

W zakrojone szeroko lotnicze akcje o charakterze rozpoznawczym zamierzano zaangażować także siły powietrzne brytyjskiego alianta. Pierwsze bardziej dokładne informacje na ten temat zostały przekazane dwóm oficerom Dyrekcji Planowania, podpułkownikom Lawrence'owi Flemingowi Pendredowi i Victorowi Bruce'owi Bennetowi, którzy w dniach od 13 do 15 września złożyli wizytę we Francji. Wkrótce po przybyciu do celu podróży, w trakcie rozmowy z szefem brytyjskiej lotniczej Misji Nr 2 (w dowództwie 1 Armii Lotniczej) A/Cdre Francisem Percivalem Donem, zostali oni poinformowani, że francuska ofensywa w regionie Saary została właśnie anulowana, strona brytyjska zaś, uwolniona od udziału w tym przedsięwzięciu, winna zająć się teraz studiowaniem możliwości wykorzystania AASF w celu powstrzymania koncentracji wrogich jednostek u zachodnich granic Rzeszy.

Niebawem wspomniani oficerowie otrzymali informację, że dowódca Bomber Command Air Chief Marshal Edgar Ludlow-Hewitt wszelkie uzgodnienia dotyczące aktywności AASF pozostawia w rękach Air Vice-Marshala Playfaira, obiecując w razie potrzeby wzmocnienie jego sił przez dodatkowe dywizjony – zapewne wyposażone w maszyny typu Bristol Blenheim. Ludlow-Hewitt wyraził też gotowość skierowania swych samolotów do rozpoznawania północno-zachodnich obszarów Rzeszy, w rejonie określonym jako „mniej więcej na północ od Holandii”, działania rozpoznawcze na południe od Luksemburga pozostawiając siłom powietrznym przydzielonym do Field Force. Wreszcie zadeklarował, że znajdujące się w jego dyspozycji bombowce są gotowe do wzięcia udziału w operacjach podjętych w celu opóźnienia niemieckiej koncentracji i marszu w kierunku zachodnim. Dowódca Bomber Command zgodził się wstępnie, by jego samoloty zapuszczały się do 150 mil (ok. 240 km) w głąb Rzeszy – mniej więcej do wysokości Hanoweru. Uzgodnienie ze stroną francuską szczegółów ewentualnych operacji pozostawił przybyłym znad Tamizy delegatom³³⁷.

³³⁶ Ibidem, „Synthèse de renseignements recueillis dans l'Après-midi du 15 Septembre 1939” nr 180 S/2 za dowódcę 6 Dywizji Lotniczej szefa sztabu z 15 IX 1939 r.; SHD-DAA, 2 D 30, „Synthèse No 9. Renseignements recueillis du 15 Septembre 16 heures au 16 Septembre 16 heures” nr 30 S.C./2 gen. Pennès’go z 16 IX 1939 r., godz. 19.00 i in. dok.

³³⁷ TNA, AIR 9/445, „Note on Visit of Wing Commanders Pendred and Bennett to France: 13th-15th September” z 16 IX 1939 r. Ludlow-Hewitt przebywał w tym czasie we Francji. 13 września w kwaterze gen. Moucharda uczestniczył w spotkaniu z udziałem m.in. Playfaira, Barratta i F. P. Dona. Przytoczone wyżej informacje stanowiły streszczenie podjętych w trakcie tej konferencji ustaleń. Podkreślić należy, że przeprowadzona dyskusja wciąż jeszcze koncentrowała się wokół wsparcia przez RAF francuskich operacji lądowych – choć jej uczestnicy zostali poinformowani, że Francuzi proszą o wstrzymanie działań przeciw Luftwaffe do czasu zakończenia swej koncentracji (TNA, AIR 14/170, pismo BC/S.22561/Ops. Bottomleya wg rozdzielnika z 17 IX 1939 r. z załączoną notatką z konferencji).

W następnych dniach ci ostatni podjęli więc rozmowy z przedstawicielami francuskich sił powietrznych i dowództwa Północno-Wschodniego TDW. W ich trakcie ustalili wstępnie, że lotnictwo brytyjskie obejmie nadzorem swych samolotów rozpoznawczych linie kolejowe Hamburg–Brema–Osnabrück, a w razie oznak nadzwyczajnego na nich ruchu także Hanower–Hamel–Paderborn. Określone zostały także rejonory przypuszczalnej koncentracji wojsk niemieckich, które w razie skonstatowania szczególnie intensywnego ruchu kolejowych transportów należało rozpoznawać szczególnie starannie wedle z góry określonej kolejności³³⁸.

15 września brygadier John George des Reaux Swayne, stojący na czele misji brytyjskich sił lądowych we francuskim naczelnym dowództwie, zapoznał obu przybyśców z Londynu z obszernym wyciągiem z opracowanej cztery dni wcześniej noty płk. Gauchégo „Note sur les possibilités et les délais d'intervention sur le Front Occidental des forces allemandes appliquées sur le Front Oriental”, streszczając przy tej okazji francuskie poglądy na kwestię ewentualnego przerzutu wojsk niemieckich z frontu wschodniego na zachodni. Złożone przez obu oficerów po powrocie do kraju szczegółowe sprawozdanie z przebiegu wizyty było zapewne pierwszą okazją do zapoznania się brytyjskich dowódców z zawartością tego dokumentu³³⁹.

Strona francuska zdążyła tymczasem na bazie powyższego dokumentu sformułować dalsze wnioski, tym razem dotyczące relokacji niemieckiego lotnictwa, a właściwie – jednostek bombowych. Jak stwierdzał Oddział II Sztabu Generalnego Dowództwa Sił Powietrznych, Niemcy w strefie obejmującej pas ziem w odległości od 100 do 300 km od granic Francji mogą posiadać ogółem 35 lotnisk zdolnych dla ciężkich sił bombowych. Dysponując w I linii liczbą 42 pułków lotniczych tej kategorii (po wliczeniu jednostek sformowanych przez szkoły lotnicze), będą w stanie, przy założeniu, że każdy z nich zostanie rozmieszczony na osobnym lotnisku, skierować do ataku na Francję 4/5 swych ciężkich bombowców. Ich dyslokacja z frontu wschodniego na zachodni mogłaby przy tym nastąpić w bardzo krótkim czasie, teoretycznie określanym jedynie przez czas trwania odpowiedniego przelotu, w praktyce zaś niewiele dłuższym, bo w ciągu od 24 do 48 godzin od momentu zakończenia operacji lotniczych na Wschodzie³⁴⁰.

³³⁸ Wesel, Bocholt, Rheine, Lingen, Leer.

³³⁹ TNA, AIR 9/445, „Note on Visit of Wing Commanders Pendred and Bennett to France...”. Relacje między funkcjonującymi we Francji misjami gen. Howarda-Vyse’a i brygadiera Swayne’a były dość skomplikowane. Pierwsza z nich (ulożowana w Défense Nationale) miała zapewniać łączność między szefem Sztabu Imperialnego i Gamelinem – zarówno jako głównodowodzącym sił zbrojnych, jak i dowódcą armii lądowej. Obowiązkiem drugiej z wymienionych misji (określonej jako British Military Mission at G.Q.G. (No. 2 Mission)) było utrzymywanie łączności między naczelnym dowództwem brytyjskim (oraz War Office) i dowództwem francuskim w sprawach dotyczących Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego. Obie misje miały funkcjonować w ścisłym kontakcie. Zob. TNA, WO 193/826, „Instructions for the Head of the British Mission Formed for Liaison Between the C.I.G.S. and General Gamelin (Howard-Vyse Mission)” Ironside’a z 20 IX 1939 r. i in. dok.

³⁴⁰ SHD-DAA, 1 D 35, nota nr 153 /2-AE/S/EMG dla gen. Vuillemina z 16 IX 1939 r.

Była to perspektywa zaiste dramatyczna – szczególnie wobec, powtórzmy raz jeszcze, docierających nad Sekwanę informacji o losie miażdżonego przez Luftwaffe polskiego alianta. Obawa przed powtórzeniem się podobnego scenariusza na Zachodzie już wcześniej w wielkim stopniu wpływała na sposób myślenia francuskich dowódców z najwyższych szczebli hierarchii, a tym samym również na podejmowane przez nich decyzje. Teraz ta tendencja miała się jeszcze nasilić.

Poczynania Francuzów, którzy najwyraźniej wyhamowywali prowadzoną nominalnie od tygodnia „ofensywę o celach ograniczonych”, w Londynie obserwowano raczej z ciekawością niż z jakąś żywszą emocją. Zresztą, choć w świetle przebiegu debaty z Abbeville może wydać się to zaskakujące, nad Tamizą świadomość kierunku, w którym zmierzają teraz wojskowe decyzje partnera znad Sekwany, zakorzeniała się dość powoli, szczególnie (co wspomniane zaskoczenie zapewne pogłębi) w sferach wojskowych. Paradoks był tu jednak w znacznym stopniu pozorny. Szefowie sztabów w wizycie za Kanałem nie wzięli udziału, uczestnicy spotkania zaś o faktycznych jego wynikach wypowiadali się najwyraźniej dość wieloznacznie³⁴¹. Z kolei ulokowani we Francji przedstawiciele brytyjskich sił zbrojnych, choć informacjami francuskich dowódców raczeni stosunkowo często i całkiem otwarcie, do Londynu przesyłali je w tym czasie ze sporym w stosunku do tempa biegu wydarzeń opóźnieniem. Jeszcze 14 września Dyrektor Operacji Wojskowych War Office Major-General R. H. Dewing, kwitując odbiór „niezwykle użytecznych” informacji Howarda-Vyse’a, prosił go o wszelkie dostępne dane na temat francuskich postępów, dodając, że „Jack Swayne nie jest [...] w stanie przesłać nam zbyt wiele na ten temat”³⁴².

Rankiem 14 września gen. Howard-Vyse ponownie miał okazję spotkać się z Garmelinem i odbyć z nim kolejną interesującą rozmowę. Spora jej część dotyczyła sytuacji na froncie. Przedstawiciel Londynu został poinformowany, że koncentracja francuskich wojsk I linii została w zasadzie zakończona – jednak w przypadku służb i ciężkiej artylerii może potrwać jeszcze kilka dni, mniej więcej do 20 września. Garmelin przy tej okazji raz jeszcze wyraził prośbę, by brytyjscy sojusznicy wstrzymali się do tego czasu od poważniejszych operacji bombowych.

Francuski głównodowodzący poinformował też swego gościa o zakończeniu likwidacji dwóch „kieszeni” na granicy z Rzeszą, wspominając, że miejscami wymagało to stosunkowo poważnych walk, które mogły kosztować atakujących Francuzów nawet i 1000 ofiar, obrońców zaś – jak sądzi – wielką liczbę zabitych oraz pewną liczbę

³⁴¹ Tak np. Air Chief Marshal Newall jeszcze 14 września za jedno z głównych ustaleń z Abbeville uznawał opinię, „że powinniśmy uczynić co w naszej mocy, by pomóc Polakom przedłużyć ich opór przeciw Niemcom” (W. Mazur, *„Offensive pour la Pologne?”*..., s. 722).

³⁴² TNA, WO 106/1653, list Dewinga do Howarda-Vyse’a z 14 IX 1939 r. Kwestię problemów z łącznością brytyjscy przedstawiciele we Francji poruszali w tym czasie wielokrotnie. Poważniejsze nawet problemy sprawiała łączność pomiędzy poszczególnymi brytyjskimi placówkami na terenie Francji. Jeszcze 17 września Howard-Vyse utyskiwał, że informacje z War Office docierają doń często szybciej niż od rezydującego niemal nieopodal brygadiera Swayne’a. Zob. np. TNA, WO 106/4989, nota „Arrangements arranging communications between the French Office of the Cabinet Office and London” pplk. Redmana z 8 IX 1939 r. i nast. dok.

(nie więcej niż 200) jeńców³⁴³. Zapowiedział też, że obecnie we wspomnianych rejonach nie zamierza już czynić postępów w obawie przed wystawieniem się na kontrataki. Brytyjskiemu rozmówcy przedstawił jednak koncepcję, której kształt formalnej instrukcji miał nadać dopiero dzień później: następny atak nastąpi „nieco bardziej na północ”, a choć spodziewać się można poważniejszego oporu, to efektem stać się winno uzyskanie punktów obserwacyjnych górujących nad doliną Saary. Oczywiście było, że uzyskane w ten sposób możliwości wglądu w teren, z którego mogło nadejść zagrożenie, będą stanowić dobre zabezpieczenie przed zaskakującą niemiecką kontrofensywą.

W końcowej fazie rozmowy Gamelin po raz kolejny nawiązał do losu Polski, za którego fatalny obrót w głębi duszy najwyraźniej czuł się współodpowiedzialny. Teraz jednak wyraził tylko opinię, że Niemcy na wschodzie nieuchronnie będą musieli stawić czoła problemom komunikacyjnym, oraz nadzieję na pogłębienie powstałych w ten sposób trudności przez polskie działania partyzanckie³⁴⁴.

W tym samym mniej więcej czasie brygadier Frederick Elliot Hotblack, podsumowując efekty przeprowadzonych w ostatnich dniach wizyt we francuskich dowództwach, sformułował tezę, że dalszy bieg francuskich operacji będzie zależeć w głównej mierze od sytuacji w Polsce. Jeśli ta ostatnia trwać będzie w oporze, wyjaśniał, w ciągu kilku dni zostaną podjęte wysiłki, by ściągnąć na front zachodni więcej niemieckich oddziałów. W grę wchodzić by miały rozległe bombardowania, ruchy francuskich wojsk i „pomniejsza operacja przeciw wąskiemu odcinkowi linii Zygfryda”, który miałby zostać demonstracyjnie zdewastowany³⁴⁵.

Jak się wydaje, takie właśnie lub zbliżone koncepcje rzeczywiście były formułowane w tym czasie w kręgu francuskich dowództw najwyższego szczebla. Zauważalne podobieństwo podanych wyżej opinii i informacji do zasadniczych treści instrukcji, którą Gamelin miał wydać dopiero 15 września, każe odrzucić domysły, że Hotblack odtworzył w swej nocie nieaktualne już zamysły.

Jednak 15 września gen. Ironside, referując sytuację we Francji członkom Gabinetu Wojennego na podstawie informacji Hotblacka, ostrożnie dobierał słowa. „Mam wyraźne wrażenie – wyjaśniał – że generał Gamelin osłabł w postanowieniu podjęcia silnego ataku na linię Zygfryda”. Jego zdaniem, francuski głównodowodzący spodziewaną niemiecką ripostę zamierzał przyjąć na linii Maginota, przed jej front wysuwając do tego czasu nie więcej oddziałów, niż mógłby szybko wycofać³⁴⁶.

³⁴³ Trzy dni później Gamelin sprostował, że straty francuskie wyniosły ok. 400 żołnierzy, w tym 30 zaginionych.

³⁴⁴ TNA, CAB 21/758, kopia listu Howarda-Vyse'a do Dyrekcji Operacji Wojskowych War Office z 14 IX 1939 r. To właśnie wspomniana Dyrekcja była odbiorcą raportów brytyjskiego przedstawiciela w Kwaterze Głównej gen. Gamelina.

³⁴⁵ TNA, WO 106/1653, niedatowane (13 IX 1939 r. [?]) „Notes on Brigadier Hotblack's Visit to French Headquarters 9th-13th September 1939 (In confirmation of verbal report)” bryg. Hotblacka.

³⁴⁶ TNA, CAB/65/3/7, „Confidential Annex to W.M. (39) 16th Conclusions, Minute 7” z 15 IX 1939 r.

Z dalszych wywodów szefa Sztabu Imperialnego wynikało, że aliant z drugiej strony Kanału zakłada, iż niemiecka ofensywa na froncie zachodnim ma nastąpić już 15 października. Uderzenie, skoordynowane z atakiem sił powietrznych, miałyby być poprowadzone przez terytoria Beneluxu. Ironside przewidywał tych nie uważał za ścisłe – wyrażając opinię, że taka ofensywa nie będzie możliwa przed końcem października, jednak istoty obaw Gamelina bynajmniej nie podważał³⁴⁷.

W trakcie spotkania odnotowano także poważne pogorszenie się sytuacji na polskim froncie. Informacje na ten temat od dłuższego już czasu nie wywoływały żywszych reakcji ministrów. Nie inaczej było i tym razem. Niemniej przedstawione oceny musiały zawierać sugestię, że los alianta ze wschodu dopełni się już w najbliższym czasie – zebrani podjęli bowiem dyskusję nad losem kierowanych do Polski dostaw materiału wojskowego. Ostatecznej decyzji w tej sprawie na razie nie podjęto, powierzając jej przygotowanie szefom sztabu, którzy mieli się posiłkować opinią Foreign Office³⁴⁸.

Uwaga osób i gremiów zaangażowanych w konstruowanie alianckiej strategii względem wschodniej części kontynentu coraz wyraźniej jednak kierowała się ku Bałkanom. To tam właśnie mogło być skierowane następne niemieckie uderzenie. Pragnienie odsunięcia zagrożenia od granic Francji sprawiało także, iż wobec uznawanej już za ostatecznie przesądzoną klęski polskiego sprzymierzeńca front wschodni zyskiwał jeszcze na znaczeniu. Oczywiście zaś było, że to właśnie państwa bałkańskie muszą być wykorzystane do jego skonstruowania³⁴⁹.

Gdy więc 16 września Ironside zestawiał w dość obszernym wywodzie swe poglądy na temat sytuacji strategicznej i przewidywanego jej rozwoju, Polsce nie poświęcił już niemal w ogóle uwagi³⁵⁰. Nawiązując do obaw Gamelina, że niemiecka

³⁴⁷ Ibidem. Datą 15 października francuscy sztabowcy posługiwali się w tym czasie także wobec Polaków. W tym jednak przypadku chodzić miało o początek „poważnej akcji lotniczej” (IPMS, A.12.53.26, telegram szyfrowy bez numeru Łukasiewicza do E. Raczyńskiego z 14 IX 1939 r., godz. 1.00).

³⁴⁸ TNA, CAB/65/1/16, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held on [...] September 15, 1939, at 11.45 A.M.”.

³⁴⁹ Ibidem. Na ten temat szereg interesujących uwag sformułował Talbot Imlay w książce: *Facing the Second World War. Strategy, Politics and Economics in Britain and France 1938-1940*, Oxford–New York 2003, s. 50nn., 106n. Zob. też: TNA, CAB 80/2, „Note on Conversation between Lord Halifax and the French Ambassador, 16th September, 1939” Foreign Office z 16 IX 1939 r.

³⁵⁰ Prezentując swą analizę tegoż dnia na posiedzeniu Komitetu Szefów Sztabów, Ironside cel jej przygotowania określił jeszcze bardziej jednoznacznie. Chodzi o sytuację, „która mogłaby rozwinąć się po zakończeniu przez Niemcy kampanii w Polsce” – stwierdził (TNA, CAB 79/1, „Minutes of Meeting, held on 16th September, 1939” C.O.S. (39) 18th Meeting). Wspomniany dokument został poprzedzony przez prace Połączonego Podkomitetu Planowania, którego członkom szefowie sztabów jeszcze 14 września zlecieli przygotowanie analizy spodziewanego rozwoju sytuacji strategicznej. 16 września JPC przedstawił wstępny raport „The Possible Future Course of War: Appreciation 16th September, 1939”, ostateczną klęskę Polski uznając w nim za kwestię potencjalnie „bardzo bliskiej przyszłości”. J.P.(39) 16 (TNA, CAB 84/7). Zob. też: W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 69.

ofensywa na froncie zachodnim może ruszyć już 15 października, stwierdził jedynie, że należałoby uwzględnić w kalkulacji trzy daty: x – początek wycofywania sił niemieckich z Polski; y – zgromadzenie przez Rzeszę wystarczających sił na granicy Holandii i Belgii; z – zmontowanie i uruchomienie spodziewanego przez francuskiego dowódcę ataku. „X jeszcze się nie zaczęło” – stwierdził, jak się wydaje, z pewną ulgą.

O potencjalnych bałkańskich partnerach szef Sztabu Imperialnego wyrażał się bez atencji. „Oni wszyscy boją się Niemców i nienawidzą nawzajem. Pozwolą, by zostali zniszczeni po kolei” – przewidywał. Nad losem pokonanych nie zamierzał jednak rozdzierać szat. Z nutą cynizmu, który zapożyczył być może od francuskiego odpowiednika, oceniał: „[...] im więcej Hitler połknie [...] Słowian i ludów bałkańskich, tym pewniejsza będzie jego śmierć z przejedzenia”. W dodatku, zauważał, nawet z pomocą Rosji, której wsparcie nie jest bynajmniej pewne, armia niemiecka będzie musiała zużyć sporo żołnierzy do pilnowania podbitych. A jej zasoby, choć znaczne, nie są przecież niewyczerpane³⁵¹.

W Londynie, odmiennie niż w Paryżu, nie uznawano w tym czasie za rzecz oczywistą użyteczności polskich żołnierzy, którzy, przekroczywszy granicę kraju, podążyliby na zachód. 16 września rozważający ową kwestię po zapytaniu brytyjskich przedstawicieli w Bukareszcie Połączony Podkomitet Planowania odniósł się do takiej perspektywy z wyraźną niechęcią, wskazując, że ewentualne działania w celu sprowadzenia polskich rozbitków³⁵² musiałyby pociągnąć za sobą wiele problemów (takich jak konieczność dostarczenia w krótkim czasie 250 000 cywilnych ubrań czy znaczące obciążenie żeglugi), w zamian dostarczając aliantom masy żołnierzy bez uzbrojenia i wyposażenia – „chyba że my albo Francuzi bylibyśmy gotowi wyposażyć ich i opłacić zamiast naszych własnych obywateli”³⁵³.

Jednak zauważalna w tym czasie w Londynie marginalizacja sprawy polskiej nie miała bynajmniej charakteru powszechnego i absolutnego. Niemal równocześnie bowiem z nasilaniem się tej tendencji w niektórych przynajmniej gabinetach nad Tamizy została wznowiona dyskusja nad ewentualną lotniczą interwencją aliantów, która wciąż jeszcze, jak uważano, mogłaby przynieść pewną ulgę sprzymierzeńcowi ze wschodu. Wysiłki gen. Norwida-Neugebauera i ambasadora Raczyńskiego, których efekty oni sami oceniali zdecydowanie sceptycznie, nie pozostały całkowicie bez echa – przynajmniej w sferach wojskowych. Działo się tak też, a może wręcz przede wszystkim dlatego, że część przedstawicieli tych ostatnich aż nadto dobrze zdawała sobie sprawę, iż niebawem przeminie jedna z istotniejszych w tej fazie wojny okazji.

³⁵¹ TNA, WO 193/134, „Note on Strategic Situation in Europe” Ironside’a z 16 IX 1939 r. Lekceważącego tonu nie odnosił jednak Ironside do Turcji. Przeciwnie – ewentualne pozyskanie tego państwa do współpracy uznawał za „strategiczne zwycięstwo”. Jednak znaczenie tego ostatniego wiązał raczej z Bliskim Wschodem niż Europą Wschodnią.

³⁵² W tekście użyto słowa *stragglers*, które przybrać może także wyrażenie negatywną konotację, oznaczając „maruderów” czy „włóczęgów”.

³⁵³ TNA, CAB 84/1, „Minutes of the Meeting of the Sub-Committee held [...] on [...] 16th September, 1939, at 2.30 p.m.” J.P. (39) 3rd Mtg.

W Polsce została bowiem zaangażowana nie tylko niemiecka armia lądowa, z którą Brytyjczycy mierzyć się na razie nie mogli, Francuzi zaś najwyraźniej nie chcieli, lecz także znaczna część sił powietrznych Rzeszy. Oznaczało to relatywne zmniejszenie obecności tych ostatnich na obszarze zachodnich Niemiec. To zaś stwarzało sposobność do serii powietrznych uderzeń, które w znacznej mierze mogły osłabić zdolność przeciwnika do aktywnych działań – przynajmniej w bliskiej przyszłości. Jako że jednym z przypuszczalnych celów tych działań miały się stać Wyspy Brytyjskie, wciąż nie dość gotowe do obrony, koncepcja zdawała się nie do pogardzenia.

Problem wciąż stanowiły tu jednak ograniczenia z zakresu polityki bombardowań. Obradujący w Londynie w południe 14 września wojskowi przedstawiciele obu zachodnich mocarstw, dyskutując nad problemem polskich nacisków, by politykę ową poddać korekcie, wciąż nie byli zdecydowani na podjęcie takiego kroku. Nadal zaślaniali się brakiem niewątpliwych dowodów prowadzenia przez Rzeszę w Polsce nieograniczonej wojny powietrznej. Dreptali więc w miejscu, wyrażając jedynie przekonanie, że ewentualna decyzja i wynikająca z niej akcja winny być podjęte równolegle przez władze z Paryża i Londynu, oraz nadzieję, że impas pomoże im przełamać szef francuskiej misji, płk Marie Joseph Paul Rozoy, który niebawem powinien wrócić z kwatery gen. Vuillemina, być może z nowymi wieściami³⁵⁴.

Te ostatnie rachuby okazały się zawodne. Dzień później strona brytyjska przejęła więc inicjatywę. Francuskich przedstawicieli w Londynie poinformowano, że szefowie sztabów rozważają w zakresie polityki bombardowań przejście do tzw. opcji C, dopuszczając tym samym ataki lotnicze na obiekty o charakterze zasadniczo wojskowym, w tym m.in. zbiorniki paliw płynnych oraz odpowiednie instalacje wytwórcze. Jednoznacznie też wyrażono oczekiwanie, że Paryż zajmie w tej sprawie stanowisko.

Francuzi, jak się wydaje, zamierzali podjąć tu grę na zwłokę. W południe 15 września na spotkaniu wojskowych przedstawicieli sojusznicznych mocarstw reprezentujący francuskie siły powietrzne płk Rozoy oświadczył, że co prawda przekazał do Kwatery Głównej gen. Vuillemina zapytanie brytyjskich partnerów, ale w zasadniczo zmodyfikowanej formie. W korespondencji pominął bowiem sprawę ewentualnego uruchomienia opcji C, prosząc jedynie o informacje, czy władze francuskie otrzymały z Polski jakiegokolwiek prośby o intensyfikację lotniczej akcji zachodnich sojuszników³⁵⁵.

Sytuacja stawała się absurdalna – wszyscy uczestnicy spotkania zdawali sobie sprawę, że takie prośby wielokrotnie były przedkładane, o czym poinformowano ich zresztą (co prawda pod nieobecność Rozoya) ledwie dzień wcześniej. Skonsternowany szef francuskiej delegacji oświadczył więc, że jej członkowie natychmiast opracują telegram w tej sprawie i wyślą go do gen. Gamelina. Reprezentujący brytyjskie siły powietrzne Air Vice-Marshall Douglas Evill wyraził aprobatę dla tego kroku, pod-

³⁵⁴ TNA, CAB 85/1, „Anglo-French Liaison. Record of the Ninth Meeting of the Military Representatives held [...] on [...] 14th September, 1930, at 12 noon” M.R. (39) 9th Mtg.

³⁵⁵ Ibidem, „Anglo-French Liaison. Record of the Tenth Meeting of the Military Representatives held [...] on [...] 15th September, 1930, at 12 noon” M.R. (39) 10th Mtg.

kreślając, że rozważana sprawa może „w bardzo krótkim czasie” trafić na najwyższy szczebel międzysojuszniczych konsultacji³⁵⁶.

Zapowiedź została zrealizowana bez zbędnej zwłoki. Jednak wysłana do Paryża depesza zawierała jedynie informację o naciskach wywieranych na brytyjski rząd przez „polską misję” (gen. Norwida-Neugebauera [?]) i przygotowywanej w Londynie odpowiedzi oraz prośbę o przekazanie informacji na temat stanowiska francuskich władz wojskowych w tej sprawie. Dopiero kilka godzin później śladem tej korespondencji podążyły następne, już o bardziej konkretnej treści. Francuska misja w Air Ministry przekazywała, że w dniu następnym szefowie sztabów zamierzają przedyskutować kwestię rewizji dotychczasowej polityki bombardowań i przejścia w niej do opcji C. Proszono więc, by dowództwo francuskie stanowisko w tej kwestii przesłało do Londynu niezwłocznie – do godziny 9.00 16 września. Równocześnie podobną korespondencję, adresowaną wprost do gen. Gamelina, skierował nad Sekwanę gen. Lelong³⁵⁷.

Dowództwo francuskich sił powietrznych początkowo odniosło się jedynie do pierwszej ze wspomnianych depesz, wyjaśniając, że intensyfikację lotniczej akcji uniemożliwia obowiązująca wciąż względem podobnych działań opcja B, francuskie lotnictwo zaś jest już zaangażowane w akcję na rzecz armii lądowej i w jej trakcie spotyka się ze znaczącym oporem przeciwnika. W korespondencji wyrażona została też opinia, że Luftwaffe posiada dość środków, by prowadzić działania równocześnie na obu frontach rozpoczętej właśnie wojny, co niedwuznacznie sugerowało, że polskie oczekiwania zbawiennych dla wschodniego frontu efektów lotniczej ofensywy na Zachodzie są nieuzasadnione. Francuskich przedstawicieli w Londynie poinformowano wreszcie, iż przedstawiciele Warszawy podobne *démarche* złożyli też w Paryżu, dając do zrozumienia, że przedstawione w owym dokumencie wywody spotkały się ze słusznym oporem³⁵⁸. Otrzymane informacje płk Rozoy niebawem przekazał

³⁵⁶ Ibidem.

³⁵⁷ SHD-DAA, 2 B 97, depesza szyfrowa nr 214 2/CH/S/E.M.A.A francuskiej misji w Air Ministry do Sztabu Sił Powietrznych z 15 IX 1939 r., godz. 12.45; 1 D 33, depesza szyfrowa misji francuskiej w Air Ministry do Oddziału III Kwatery Głównej Sił Powietrznych z 15 IX 1939 r. – otrzymana o godz. 22.05; SHD-DAT, 7 NN2/407, telegram szyfrowy nr 469-S gen. Lelonga do gen. Gamelina z 15 IX 1939 r., godz. 17.21 (otrzymany o 22.55). 13 września gen. Norwid-Neugebauer złożył gen. Ironside'owi utrzymaną w alarmującym tonie notę. Tegoż dnia odrębne pismo szef polskiej misji skierował do Air Chief Marshalla Newalla – powołując się m.in. na świeżo opublikowany oficjalny komunikat z posiedzenia Najwyższej Rady Sojuszniczej w Abbeville – z zapowiedziami pomocy dla Polski. Jak skądinąd wiadomo, sam Newall podobnie rozumiał wyniki niedawno zakończonej konferencji – jest więc wysoce prawdopodobne, że to on właśnie, zainspirowany przez Norwida-Neugebauera, ponownie postawił na porządku dziennym sprawę lotniczej pomocy dla Polski (teksty złożonych przez Norwida-Neugebauera dokumentów: IPMS, AXII.71; publikacja noty dla Ironside'a: *Protokoły rozmów...*, s. 230).

³⁵⁸ Późnym wieczorem 13 września Daladierowi została wręczona nota ambasadora Łukasiewicza, w której ten raz jeszcze podkreślał bezczynność sił lotniczych obu zachodnich sojuszników i, powołując się na zapisy polsko-francuskiej konwencji wojskowej, wzywał do podjęcia przez nie natychmiastowych działań (J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 369n.).

zaniepokojenemu brakiem francuskiej reakcji w postulowanym terminie Evillowi, dodając przy okazji, że choć gen. Vuillemin nie zna szczegółów udzielonej Polakom odpowiedzi, to osobiście sądzi, że sytuacja militarna nie uległa zmianie, czas pracuje na korzyść aliantów – ci ostatni powinni więc działać powoli. Dowódca francuskich sił poinformował też, że raporty przebywającej w Polsce francuskiej misji nie przekonały go, iż Luftwaffe atakuje tam cele inne niż wojskowe. „On faktycznie przychylił się do ograniczenia akcji do opcji B” – skomentował treść odbytej rozmowy Evill³⁵⁹.

Gamelin, wyraźnie przestraszony efektami działań Luftwaffe wobec polskiego sojusznika, wyraził opinię, że nie warto prowokować Niemców, rozpoczynając ofensywną akcję lotniczą przed zakończeniem francuskiej koncentracji – teraz przewidzianym na 24 września. Zwrócił też uwagę, że w toku znajduje się także koncentracja sił brytyjskich, a jej osłona w ciągu najbliższych 3-4 tygodni absorbować będzie część sił obrony przeciwlotniczej sojuszników. W dodatku – jak stwierdził – oddziały francuskie, wysunięte ok. 20 km poza linię własnych fortyfikacji granicznych, mogą się stać łatwym łupem niemieckiego lotnictwa. Ponadto zaś 2/3 Luftwaffe i tak już znajduje się na Zachodzie, a Polacy, atakowani wedle informacji marszałka Śmigłego-Rydza „jedynie” przez 1000 wrogich maszyn, powinni z nimi radzić sobie sami. Tymczasem czas pracuje na korzyść zachodnich aliantów, którzy stopniowo wzmacniają swój potencjał, szczególnie w zakresie lotnictwa bombowego.

Zdając sobie wyraźnie sprawę, że przedłożone argumenty nie są ani nowe, ani szczególnie przekonujące, Gamelin posunął się do jednego jeszcze wybiegu. Jeśli wbrew jego stanowisku Londyn zdecyduje się jednak podjąć aktywne działania lotnicze, oświadczył, Francuzi będą oczekiwać skierowania na kontynent dodatkowych brytyjskich jednostek myśliwców i obrony przeciwlotniczej³⁶⁰.

Korespondencja Gamelina nad Tamizę dotarła z opóźnieniem, dopiero 17 września. Co więcej, niemal równocześnie zostały tam przekazane informacje o francuskich obawach, że Niemcy niebawem rozpoczną koncentrację sił do ofensywy na froncie zachodnim, sposobiąc się do ataku przez terytoria państw Beneluxu. Francuzi oczekiwali, że brytyjski sojusznik podejmie działania w celu opóźnienia tej koncentracji, atakując niemiecką sieć komunikacyjną³⁶¹.

³⁵⁹ SHD-DAA, 2 B 97, depesza szyfrowa nr 147 2 AE/S/E.M.G. za dowódcę Sił Powietrznych zastępcy szefa Sztabu Sił Powietrznych płk. Jeana Bergereta do misji francuskiej w Air Ministry z 16 IX 1939 r.; TNA, AIR 2/9180, notatka „Request for Assistance Received from Polish Mission” Evilla z 16 IX 1939 r. i in. dok. Opinia Vuillemina na temat zakresu ataków niemieckiego lotnictwa w Polsce miała ze swej istoty charakter subiektywny. Jednak przesyłane z Polski francuskie raporty dotyczące m.in. ataków na miasta i ofiar cywilnych rzeczywiście zawierały informację, że celem były obiekty wojskowe i przemysłowe i/lub infrastruktura kolejowa (zob. np. SHD-DAA, 2 B 97, depesza szyfrowa nr 51 – 2 – HE/S/G.Q.G. płk. Bergereta do francuskiej misji w Air Ministry z 5 IX 1939 r.).

³⁶⁰ SHD-DAT, 27 N 8, telegram szyfrowy nr 35 CAB/D.N. Gamelina do gen. Lelonga z 16 IX 1939 r. Streszczenie brytyjskie tego dokumentu (tu jako N. 9/CEM.I): TNA, AIR 9/445.

³⁶¹ J. Slessor, *op. cit.*, s. 247; TNA, AIR 9/445, „Note on Visit of Wing Commanders Pendred and Bennett to France: 13th-15th September” z 16 IX 1939 r.

Powiązanie tych dwóch przekazów wywołało w Londynie niemałą konsternację. Dał jej wyraz A/Cdre Slessor, w sporządzonej analizie zwracając uwagę, że francuskie dowództwo jednocześnie żąda od strony brytyjskiej powstrzymania się od akcji lotniczej oraz... jej podjęcia. W dodatku, podkreślał Slessor, nawiązując do wcześniej formułowanych opinii, atak na niemieckie linie komunikacyjne w trakcie koncentracji sił Rzeszy nie byłby najbardziej efektywnym scenariuszem powietrznej ofensywy. Korzystniej i mniej kosztownie byłoby, zauważał, podjąć uderzenie na niemieckie kolumny już po ich wkroczeniu do Holandii i Belgii. Jeszcze zaś lepiej – zainicjować bardziej złożoną operację, atakując elektrownie i przemysł Rzeszy oraz wybrane, biegnące ku państwom Beneluxu szlaki kolejowe na terenie Zagłębia Ruhry³⁶². Takie jednak działania wymagałyby z kolei oczywiście poluzowania gorsetu uzgodnionej polityki bombardowań – trudno zaś osądzić, czy i ewentualnie w jakich okolicznościach strona francuska byłaby skłonna to zaakceptować³⁶³.

Rozczarowanie i irytacja Slessora musiały być tym większe, że w owym czasie stał się on kolejny już raz rzecznikiem zwiększenia aktywności brytyjskich sił powietrznych, a zarazem znaczącego poluzowania krępujących tę aktywność ograniczeń. Już 15 września przygotował dla szefa Air Staff notę, w której dokonał analizy planów ataku na niemiecki przemysł rafineryjny i zbrojeniowy w świetle deklaracji prezydenta Roosevelta z 1 września, deklaracji aliantów zachodnich oraz podstawowych norm prawa międzynarodowego. W tym pierwszym przypadku sformułował pogląd, że użyta przez amerykańskiego przywódcę kategoria „otwartych miast” w warunkach nowoczesnej wojny jest przestarzała i jako taka pozbawiona praktycznego znaczenia. Z kolei wezwanie do wstrzymania się od bombardowań cywilów należałoby odnieść do lotniczych ataków na ludność cywilną „jako taką”, których rząd brytyjski podejmować nie zamierzał i nie zamierza. Jednak zastosowana interpretacja, zakazująca działań, które mogą prowadzić nawet do niewielkich, przypadkowych strat wśród cywilów, wobec niemieckich poczynąń w Polsce nie może być podtrzymana.

³⁶² Propozycja ta odpowiadała założeniom planu działań oznaczonego jako W.A.5(b). Slessor jednak nie posłużył się w swej notce tym oznaczeniem.

³⁶³ TNA, AIR 9/445, „Note on General Gamelin's Memorandum of 16th Sept.” Slessora; CAB 85/1, „Anglo-French Liaison. Record of the Twelfth Meeting of the Military Representatives held [...] on [...] 17th September, 1930, at 12 noon” M.R. (39) 12th Mtg. Dokument Slessora nie był datowany, jednak zapis w „Operations Record Book” wskazuje, że powstał 18 września. Możliwe, że jego wersja rękopiśmienna (zachowana w: TNA, AIR 75/8) powstała dzień wcześniej. Zob. też: J. Slessor, *op. cit.*, s. 247n. Bieg wydarzeń na froncie wschodnim sprawił najpewniej, że brytyjscy szefowie sztabów nie wrócili w tym czasie do kwestii korekty polityki bombardowań. W południe 17 września Air Vice-Marshall Evill zapowiadał dopiero, że stanowisko Gamelina przedstawi im „w najwcześniejszym możliwym momencie”. Wątpliwości Slessora oraz postulaty ich rozstrzygnięcia przez stronę francuską zasadniczej odpowiedzi doczekały się dopiero miesiąc później, 16 października (TNA, AIR 35/342, pismo nr 604 3/O.S./E.M.G. Vuillemina do Barratta). Brytyjczycy szermowali wówczas argumentem, że wobec poczynąń niemieckiego lotnictwa w Polsce nie widzą możliwości dalszego podtrzymywania restrykcyjnej polityki bombardowań, przyjętej na przełomie sierpnia i września.

Z kolei stosowana w deklaracji brytyjskich władz kategoria „celów wojskowych w najściślejszym znaczeniu tego słowa” nie zawiera w istocie ani definicji owego terminu, ani określenia okoliczności, w których podobny atak miałby być zakazany lub dozwolony. Tymczasem w interpretacji niektórych prawników ramy tej kategorii można znacząco rozszerzyć, włączając do niej nawet budynki stanowiące siedziby władz – choć przecież podjęty na nie atak nieuchronnie związany jest z prawdopodobieństwem sporych strat wśród cywilów. Także zresztą i w tym przypadku akcje niemieckich sił powietrznych całkowicie zwalniają stronę brytyjską z konieczności zachowywania dotychczasowej interpretacji złożonych uprzednio przez nią deklaracji.

Wreszcie – wywodził Slessor – prawo międzynarodowe i haskie reguły wojny powietrznej są sformułowane na tyle elastycznie, że z wyjątkiem pewnych obiektów chronionych przez konwencję genewską Czerwonego Krzyża niemal każdy inny cel może być zaatakowany, z zastrzeżeniem jedynie, by atak ten nie był kierowany przeciw ludności cywilnej „jako takiej”. Z pewnością zaś trudno uznać za cele bez znaczenia wojskowego rafinerie („w czasie wojny w Niemczech nie może być w praktyce żadnego paliwa, które nie jest przeznaczone wyłącznie do użytku wojskowego”), koksownie czy elektrownie (nie są to co prawda obiekty o znaczeniu wojskowym, ale „fabryki, które dostarczają produkty jednoznacznie wojskowe, nie mogą bez nich pracować”). Zresztą także regulacje haskie, które liczą sobie już 17 lat, w warunkach nowoczesnej wojny winny być uznane za przestarzałe.

Slessor był skłonny uznać, że ewentualny atak na rafinerie i przemysł Zagłębia Ruhry byłby sprzeczny z deklaracjami aliantów, a być może także ze ścisłą interpretacją apelu Roosevelta. Twierdził jednak, że niemieckie działania w Polsce zwalniają stronę brytyjską z ograniczeń, które w obu wymienionych przypadkach miały charakter warunkowy. Utrzymywał też, że prawo międzynarodowe nie zakazuje uderzenia na cele wymienionych kategorii, jako posiadające niewątpliwe znaczenie wojskowe, byleby tylko sama operacja została przeprowadzona w sposób kontrolowany³⁶⁴.

17 września w Dyrekcji Planowania Air Ministry dokonano podsumowania prowadzonych w ostatnim czasie brytyjskich analiz na temat ewentualnego lotniczego uderzenia na niemiecki przemysł zbrojeniowy. W syntetycznym przeglądzie uwzględnione zostały plany: W.A.1 (atak na niemiecki przemysł lotniczy), W.A.5(a) (atak na przemysł w Zagłębiu Ruhry), W.A.5(b) (wariant poprzedniego z uwzględnieniem uderzenia na system komunikacyjny, głównie kolejowy), W.A.5(c) (uderzenie na niemieckie zasoby paliw płynnych). Stwierdzono przy tym, że realizacja każdego z tych planów znajduje się w możliwościach brytyjskich sił bombowych. Podkreślono też z naciskiem, że założone efekty może dać jedynie realizacja wybranego planu w całości – zniszczenie tylko części uwzględnionych obiektów nie da proporcjonalnych rezultatów i nie wynagrodzi podjętego wysiłku³⁶⁵.

³⁶⁴ TNA, AIR 8/283, „Plans for Attack on German War Industry...” Slessora dla Newalla z 15 IX 1939 r.

³⁶⁵ TNA, AIR 9/445, „Summary of Plans for Action by the Air Striking Force Against Enemy War Industry” zastępcy operacyjnego Dyrektora Planowania z 17 IX 1939 r.

Oczywiste było jednak, że wdrożenie którejkolwiek z tych propozycji musi wiązać się z poluzowaniem wciąż jeszcze krępujących aktywność lotnictwa bombowego restrykcji, których zachowanie rekomendowali kilka dni wcześniej sami szefowie sztabów. Teraz jednak jeden z nich, Air Chief Marshal Newall, najwyraźniej zamierzał dokonać rewizji tej rekomendacji. W dokumencie datowanym 17 września wskazał, że od czasu wydania tej ostatniej miały miejsce wydarzenia, które przynajmniej w części ją zdezaktualizowały. Lord Halifax oświadczył, że jeśli strona niemiecka nie zachowa deklarowanej powściągliwości w działaniach wojennych, rząd brytyjski uzna się za zwolniony z przestrzegania własnych w tym względzie ograniczeń³⁶⁶. Fakt prowadzenia przez Niemców działań bez jakiegokolwiek troski o los ludności cywilnej potwierdził amerykański ambasador w Warszawie, w wysłanym 13 września do Departamentu Stanu telegramie stwierdzając także masowe bombardowanie polskich miast³⁶⁷. Francuska ofensywa, do wsparcia której miały się przygotowywać brytyjskie siły bombowe, nie wydaje się rozwijać do skali uprzednio w Londynie przewidywanej. Pojawiają się pewne oznaki kierowania niektórych jednostek Luftwaffe z zachodu na wschód.

Wszystko to, dowodził Newall, winno skłonić Brytyjczyków do podjęcia jakiejś akcji bombowej na Zachodzie, która mogłaby stanowić pewną pomoc dla Polski. Wydaje się bowiem, że choć z czysto militarnego punktu widzenia zachowanie biernej postawy nadal byłoby racjonalne, to czynniki polityczne, moralne i psychologiczne winny skłonić do jej porzucenia – tym bardziej że w najbliższej przyszłości każdy z nich będzie miał także ważne implikacje militarne.

Autor noty zwracał uwagę na niedogodności trwania przy dotychczasowej polityce bombardowań, za najważniejszą z nich uznając nieuchronne straty bez możliwości zadania decydującego ciosu. W dodatku, przestrzegał, nie ma gwarancji, że utrzymanie ograniczeń zaowocuje równie powściągliwą postawą przeciwnika. Jednak koncepcję, by to Brytyjczycy „zdjęli rękawice” jako pierwsi, uznawał także za trudną do przyjęcia. Sugerował raczej możliwość sprowokowania przeciwnika do takiego kroku, wskazując, że w takim przypadku mankamenty związane z utrzymaniem restrykcji strona brytyjska będzie odczuwać przez kilka dni lub może tylko kilka godzin (do czasu podjęcia odwetu w nowej, rozszerzonej formule), unikając zarazem politycznych, moralnych i psychologicznych konsekwencji zainicjowania nieograniczonych działań lotniczych.

Dla zmniejszenia strat w przypadku takich ograniczonych działań Newall proponował podjęcie akcji o charakterze „demonstracyjnym”, skierowanym przeciw celom o charakterze ściśle wojskowym i prowadzonym przy użyciu relatywnie niewielkich sił przez względnie krótki okres. Wśród zalet takiego rozwiązania wymieniał:

³⁶⁶ Newall się mylił. Kwestię, którą przypisał Halifaxowi, w rzeczywistości 14 września w trakcie debaty w Izbie Gmin wygłosił Chamberlain. Zob. <https://api.parliament.uk/historic-hansard/commons/1939/sep/14/german-air-warfare> (11 VII 2018).

³⁶⁷ TNA, FO 371/23093, komunikat prasowy nr 442 Departamentu Stanu USA z 13 IX 1939 r., przesłany do Foreign Office przez ambasadę brytyjską w Waszyngtonie 15 IX 1939 r. i in. dok.

- możliwość przetestowania obrony powietrznej przeciwnika w zachodnich Niemczech,
- prawdopodobieństwo podjęcia przez przeciwnika działań odwetowych, które mogłyby usprawiedliwić rozpoczęcie przez zachodnich aliantów akcji lotniczych na szerszą skalę, bez dotychczasowych ograniczeń,
- wywołanie efektu moralnego wśród ludności i w centrach produkcyjnych Rzeszy,
- możliwość zahamowania działań w dowolnym niemal momencie.

Taki „atak demonstracyjny” nie obędzie się bez pewnych strat, przestrzegał Newall – trudno natomiast spodziewać się jego natychmiastowych, materialnych efektów. Ale, zauważał filozoficznie, „wojna nie może być prowadzona bez strat”³⁶⁸.

Oczywiście 17 września podobne dywagacje z polskiego punktu widzenia nie miały już żadnego znaczenia. Niewiele z nimi począć w najbliższej przyszłości mogli i Brytyjczycy – wątpliwe więc, czy Newall miał wówczas okazję zaprezentować swe przemyślenia pozostałym szefom sztabu. O świcie 17 września sytuacja frontu wschodniego uległa bowiem naglej i zasadniczej zmianie.

Ta ostatnia, choć mimo wszystko zaskakująca, nie była zresztą całkiem nieoczekiwana. Wręcz przeciwnie, podobnego obrotu wypadków zachodni wojskowi, politycy i dyplomaci spodziewali się od dość dawna – co kilkakrotnie zdarzyło nam się już zaznaczyć. Owe graniczące w niektórych przypadkach z pewnością domniemania od połowy pierwszej dekady września zaczęły znajdować potwierdzenie w napływających z Moskwy informacjach o konkretnych wojskowych decyzjach tamtejszych władz. Co interesujące, podobne przestrogi zachodni sojusznicy Rzeczypospolitej otrzymywali także z innych stolic państw Europy Wschodniej, nie wyłączając Warszawy³⁶⁹.

Sygnały o narastającym niebezpieczeństwie ze wschodu przekazywane były także przedstawicielom Rzeczypospolitej. Ci jednak w większości ostentacyjnie je ignorowali. Celował w tym szczególnie rezydujący w Moskwie ambasador Wacław Grzybowski, który jeszcze 14 września uspokajał sojusznicznych dyplomatów, że przeprowadzana w ZSRR mobilizacja budzi obawy głównie w niemieckiej ambasadzie³⁷⁰. Równie stoicką postawę zachowywał minister Beck. Były attaché wojskowy RP w ZSRR i Rumunii ppłk dypl. Jan Kowalewski, który 12 września w Krzemieńcu na polecenie gen. Tadeusza Malinowskiego (a pośrednio – marszałka Śmigłego-Rydza) zapytał szefa polskiej dyplomacji, czy aby nie należy zapytać Moskwy, „jakie zamierza zająć stanowisko w obliczu wytworzonej obecnie sytuacji wojennej”, otrzymał

³⁶⁸ TNA, AIR 9/445, „Air Policy. Note by the Chief of the Air Staff” z 17 IX 1939 r. (tam też wersja brudnopisowa – odmienna od finalnej pod względem redakcji, choć zakończona podobną konkluzją). Egzemplarz dokumentu nie został sygnowany. Nie jest więc jasne, czy autorem noty był sam Newall, czy też została ona opracowana w Dyrekcji Planowania dla jego użytku.

³⁶⁹ Zob. przypis 239 oraz np. AD, Papiers d'agents, Papiers Paul-Émile Naggjar 41, depesza szyfrowa nr 1011/1012 Payarta do MAE z 9 IX 1939 r., godz. 1.30; Papiers Paul-Émile Naggjar 43, depesza szyfrowa nr 682 MAE do Naggiara z 12 IX 1939 r., godz. 21.00 i in. dok.

³⁷⁰ TNA, ADM 3956, telegram szyfrowy nr 271 Seedsa do FO z 14 IX 1939 r., godz. 12.45. W bardzo podobnym duchu Grzybowski informował przełożonych w kraju: M. Kornat, Wacław Grzybowski..., s. 217nn.

odpowiedź, że ten ostatni... nie spodziewa się udziału ZSRR w wojnie z Niemcami. Z treści rozmowy dość wyraźnie jednak wynikało, że ten stan rzeczy, zdaniem ministra, mógłby ulec zmianie, gdyby tylko wykazać pewną cierpliwość i sprawę odpowiednio przygotować³⁷¹. Spośród szefów ważniejszych placówek trzeźwe spojrzenie zachował bodaj tylko ambasador Edward Raczyński, który, odwiedzwszy po południu 14 września Halifaxa, podzielił pesymizm gospodarza, przyznając, że „zamysł sowieckie wydają się złowieszcze”³⁷².

Gdy dwa dni później, 16 września, Połączony Podkomitet Planowania analizował sytuację strategiczną, na polecenie szefów sztabów próbując kreślić prognozy na najbliższą przyszłość, sytuacja zdawała się już wystarczająco klarowna. Jak oceniali członkowie tego gremium, Rosjanie na swej zachodniej granicy przypuszczalnie zmobilizowali ok. 90-100 dywizji oraz 20 dywizji kawalerii. Brytyjski attaché wojskowy w Moskwie doniósł, że rosyjscy rezerwiści mówili o rewolucji, która wybuchła w Polsce przeciwko tamtejszemu rządowi. „Wydaje się więc możliwe – brzmiał wniosek – że pod pozorem pomocy rewolucjonistom Rosja może przygotowywać się do zajęcia wschodniej części Polski i Besarabii”. Jak z wyraźną konfuzją, choć wbrew faktom komentowali autorzy analizy, brytyjskie gwarancje dla Polski i Rumunii obejmują przypadek agresji któregośkolwiek z europejskich państw. Stąd też, sądzili, w tych warunkach Wielka Brytania i Francja zobowiązane by były do wypowiedzenia wojny ZSRR.

Dalszy fragment rozważań był poświęcony przypuszczalnym konsekwencjom takiego kroku. Wińczyła go podwójna konkluzja.

Dopóki Francja trwać będzie w walce po naszej stronie – oceniano – [...] nasza pozycja strategiczna, choć ciężka, nie będzie desperacka. Z drugiej strony samotna walka przeciw Niemcom i ZSRR postawiłaby nas w niemożliwej strategicznie pozycji, która w najlepszym przypadku zakończyłaby się kompletnym patem³⁷³.

Także nad Sekwaną rozpatrywano oczywiście nasuwający się scenariusz wydarzeń. Rano 16 września *chargé d'affaires* we francuskiej ambasadzie w Londynie, Roger Cambon, skontaktował się z wyższym urzędnikiem Departamentu Centralnego Foreign Office, Ivonem Kirkpatrickiem, informując go, że rząd z Paryża zastanawia się nad kwestią politycznych posunięć, które winny być podjęte, w razie gdyby Rosja „zawładnęła częścią Polski”. Francuski dyplomata wyjaśnił, że władze znad Sekwany uznają, iż błędem byłoby w takim przypadku zerwanie z Moskwą. Stosunki tej ostatniej z Berlinem, wywodził, posiłkując się kopią wysłanego do placówki w Warszawie

³⁷¹ IPMS, A II.27.40, list ppłk. Kowalewskiego do gen. Malinowskiego z 13 IX 1939 r.; niedatowana i niesygnowana „Notatka płk. dypl. Kowalewskiego” i in. dok.

³⁷² IPMS, A.12.49.13a, niesygnowana „Notatka z rozmowy Ambasadora Raczyńskiego z Lordem Halifaxem, dnia 14 września, 1939” nr 49/WB/480/tj.; E. Raczyński, *op. cit.*, s. 47; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy...*, s. 62.

³⁷³ TNA, CAB 84/7, raport „The Possible Future Course of War: Appreciation 16th September, 1939” J.P.(39) 16 z 16 IX 1939 r.; W. Mazur, „Zdrajca z Londynu”..., s. 69.

telegramu Daladiera, nie bazują na pełnym zaufaniu. Stąd też współpraca obu tych stolic może łatwo zostać zerwana – z pożytkiem dla aliantów. Choć zaś wspomniany telegram nie odnosił się do kwestii relacji z Polską (skądinąd istotnej w tym kontekście), to Cambon w imieniu swego rządu pospieszył z opinią, że „pójście na wojnę z Rosją nie pomogłoby Polsce – a raczej wręcz przeciwnie”³⁷⁴.

Przewidywania co do zamierzeń władz z Moskwy spełniły się bardzo szybko – już następnego dnia rano. Kwestia sojuszniczej reakcji na podjętą wówczas agresję wielokrotnie była przedmiotem refleksji historyków. Pozwala nam to wstrzymać się od szerszych wywodów na ten temat i skupić na tych aspektach wydarzeń z 17 września, które ściślej wiążą się z podjętą problematyką³⁷⁵.

Do Londynu informacje o przekroczeniu granicy dotarły stosunkowo wcześniej, zarówno z Moskwy (od Seedsa), jak i od przebywającego nad rumuńską granicą Kennarda, a także ze źródeł polskich i niemieckich. Już o godzinie 10.00 szefowie sztabu na specjalnym spotkaniu swego Komitetu omawiali wojskowe konteksty nowej sytuacji na Wschodzie. W południe przedstawił je członkom Gabinetu Wojennego zastępca szefa Sztabu Imperialnego gen. Ronald Adam, wyjaśniając, że realizowana właśnie agresja wschodniego sąsiada przyspieszy ostateczny upadek Polski. Równocześnie jednak wysunął tezę, że marsz Armii Czerwonej przez południowo-wschodnie obszary Rzeczypospolitej, choć grozi odcięciem Polaków od komunikacji z Rumunią, może też utrudnić Rzeszy podjęcie agresji na to ostatnie państwo. Zetknięcie się armii obu agresorów będzie oznaczać także dla Niemców konieczność zmierzenia się z potencjalnie szkodliwym oddziaływaniem bolszewickiej propagandy³⁷⁶.

Zepchnięte w toku kolejnych ewakuacji nad rumuńską granicę władze Rzeczypospolitej znalazły się w sytuacji nieledwie przymusowej. Już w końcu pierwszej dekady września podjęły za pośrednictwem Noëla sondáže w sprawie ewakuacji z kraju i przenosin do sojuszniczej Francji. Teraz, po kilkugodzinnych dyskusjach, zdecydowały się na realizację tego kroku³⁷⁷.

³⁷⁴ TNA, FO 371/23103, notatka I. Kirkpatricka z 16 IX 1939 r. (na notatce odręczna adnotacja, że jeszcze tego samego dnia zapoznał się z nią Halifax); J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy...*, s. 62n.

³⁷⁵ M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant...*, s. 162nn.; M. J. Carley, „A Situation of Delicacy and Danger”: *Anglo-Soviet Relations, August 1939 – March 1940*, „Contemporary European History” 1999, vol. 8, no. 2, s. 176nn.; J. Tebinka, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy...*, s. 63nn. Tam też informacje o dalszej literaturze i źródłach.

³⁷⁶ TNA, ADM 116/3956, telegram (*en clair*) nr 286 Seedsa do FO z 17 IX 1939 r., godz. 9.37 (odebrany o 10.00); depesza Kennarda nr 459 do FO z 17 IX 1939 r., odebrana o godz. 12.45 (toż samo: FO 371/23103 z adnotacjami pracowników FO); CAB 79/1, „Minutes of Meeting, held on 17th September 1939, at 10 a.m.” C.O.S. (39) 19th Meeting; CAB 65/1/18, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 17, 1939, at 12 noon”; IPMS, A.12.53.26, rękopis depeszy MSZ do placówek i informacją o agresji ZSRR; E. Raczynski, *op. cit.*, s. 47; P. W. Doerr, „Frigid but Unprovocative”: *British Policy towards the USSR from the Nazi-Soviet Pact to the Winter War, 1939*, „Journal of Contemporary History” 2001, vol. 36, no. 3, s. 424n.; W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 70; *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 229.

³⁷⁷ AD, Papiers 1940, Rochat 15, depesza szyfrowa Noëla do MAE z 16 IX 1939 r., godz. 21.20 (otrzymana 17 września, godz. 11.45); M. Gmurczyk-Wrońska, *Polska – niepotrzebny aliant...*,

Naczelnny Wódz, marszałek Edward Śmigły-Rydz, rozkazał także, by „ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami” objęło również oddziały i sprzęt Wojska Polskiego. Zasadność tego rozkazu, uzupełniającej go decyzji „z bolszewikami nie walczyć” oraz ocena postępowania samego głównodowodzącego, który po wahaniach zdecydował się ostatecznie także przekroczyć rumuńską granicę, po dziś dzień stanowią przedmiot kontrowersji³⁷⁸.

Jednak w odniesieniu do sił powietrznych pole manewru było w tym przypadku skrajnie ograniczone. Wyczerpały się już bowiem niemal do cna możliwości ich efektywnego wykorzystania. Braki paliwa i części zamiennych powodowały gwałtowny spadek operacyjnej gotowości (a także aktywności) przetrzebionych dywizjonów, a niedostatek wyposażonych w podstawową choćby infrastrukturę lądowisk oraz stłoczenie na stosunkowo niewielkim obszarze, potencjalnie łatwym do penetracji przez rozpoznawcze maszyny przeciwnika, dodatkowo potęgowały problemy.

Wobec szybkiego kurczenia się zasobów zdatnego do użycia sprzętu polskie władze wojskowe już u schyłku pierwszej dekady września zdecydowały się ewakuować na zachód nadwyżki personelu lotniczego – w pierwszej kolejności nie w pełni jeszcze wyszkolonych uczniów szkół lotniczych i podchorążych lotnictwa. Zamierzano ulokować ich następnie w szkołach francuskich, z ewakuowanych zaś w tym kierunku specjalistów sformować „polskie jednostki lotnicze przy armiach sprzymierzonych”, dla wykorzystania „bądź w Polsce, bądź na frontach sprzymierzonych”. Już 11 września gen. Burhardt-Bucki poruszył w rozmowie z gen. Vuilleminem kwestię doszkolenia we francuskich szkołach lotniczych ok. 400 uczniów z Polski. Otrzymał jednak wymijającą odpowiedź z sugestią, by zwrócić się z tym tematem do Ministerstwa Lotnictwa, złożone zaś dzień później pismo w tej sprawie pozostało w następnych dniach bez reakcji³⁷⁹.

s. 178n.; H. Walczak, *Internowanie władz polskich w Rumunii we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Wrzesień 1939 w polskiej perspektywie*, t. 2: *Wojsko. Wojna. Jeniectwo*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 145nn.; M. Kornat, *Internowanie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Rumunii w świetle rumuńskich dokumentów służb policyjnych z okresu II wojny światowej*, [w:] *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, wyb. i oprac. M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, Gdańsk 2011, s. 7nn.

³⁷⁸ PSZ, t. 1, cz. 4, s. 514nn. Teksty oraz faksymile odpowiednich rozkazów i depech: *Sztab Naczelnego Wodza...*, s. 230nn. Konieczność przejścia do Rumunii, a następnie zapewne do Francji w celu przegrupowania sił i kontynuacji walki Naczelnny Wódz zapowiadał w rozmowie z gen. Fauryem już 13 września. Szef francuskiej misji wojskowej miał go wówczas przestrzegać przed ryzykiem internowania, co marszałek odrzucił, przywołując przykłady belgijski i serbski z okresu poprzedniej wojny (SHD-DAT, 7 NN 2/409, „Rapport nr 181/S du 30 septembre 1939” gen. Musse).

³⁷⁹ IPMS, Lot. AII.2.11k, rozmowa jużowa (przy użyciu aparatu Hughesa – dalekopisu) wiceministra spraw wojskowych gen. bryg. Bronisława Regulskiego i płk. dypl. Stanisława Karpińskiego z 8 IX 1939 r., godz. 20.20; Lot. AII.2.11l, odpis rozmowy jużowej Naczelnego Dowódcy Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej gen. bryg. dr. Józefa Zająca i szefa Wydziału Organizacyjnego Dowództwa Lotnictwa mjr. dypl. pil. Ludwika Szula z 9 IX 1939 r., godz. 3.30; Lot. AII.2.11r, odpis pisma gen. bryg. pil. inż. Ludomiła Rayskiego do ministra spraw wojskowych z 13 IX 1939 r. i in.

Najpóźniej 13 września Naczelnny Wódz dokonał rozwinięcia tych wstępnych koncepcji, podejmując, najpewniej z inspiracji gen. Armengauda, decyzję o rozpoczęciu tworzenia na terenie stanowiącej francuskie terytorium mandatowe Syrii lub kontrolowanego przez Brytyjczyków Egiptu Korpusu Polskiego Lotnictwa Wojskowego. W związku z powyższym Naczelnny Dowódca Lotnictwa i OPL gen. bryg. dr Józef Zając zwrócił się do ministra spraw zagranicznych o rozpoczęcie uzgadniania tego projektu z władzami obu sojuszniczych państw. Jednocześnie postulował, by polska dyplomacja podjęła kroki w celu zapewnienia tranzytu przez Rumunię dla kierowanego na Bliski Wschód polskiego personelu lotniczego (obliczanego na ok. 1000 osób) oraz uzyskania zgody państw bałkańskich na przelot samolotów wojskowych z Bliskiego Wschodu do walczącego kraju. Już dzień później dowódca lotnictwa gen. bryg. pil. Władysław Kalkus wydał pierwsze rozkazy podjęcia przygotowań do zagranicznych wyjazdów, które na razie miały objąć ok. 150 lotników i członków personelu technicznego³⁸⁰.

Przekazane jeszcze 14 września pierwsze informacje o wynikach działań podjętych w Rumunii, a także względem Bułgarii i Turcji brzmiały zaskakująco pomyślnie. Polską koncepcję mocno wsparł również przebywający już w tym czasie w Bukareszcie gen. Armengaud, który podjął osobiste zabiegi w celu zapewnienia polskiej inicjatywie przychylności rumuńskich władz i – jak twierdził – uzyskał z ich strony odpowiednie deklaracje. Rumuni mieli się zgadzać nie tylko na przejazd przebranych w cywilne ubrania polskich lotników, ale nawet na przelot (lub transport drogą morską) na Bliski Wschód samolotów szkolnych – po uprzednim pozbawieniu ich ewentualnego uzbrojenia i pozostawieniu na miejscu, „dla oka i pozorów”, kilku maszyn. Armengaud podkreślał, że wciąż nie jest za późno, by przybycie alianckich jednostek lotniczych przedłużyło egzystencję polskiego frontu. Sugerował, że te ostatnie mogłyby dotrzeć lotem przez Bizertę i Maltę do Grecji (Saloniki), a następnie lotem „na bardzo dużej wysokości” do rejonu Śniatyn–Stanisławów. Wysuwał przypuszczenie, że Rumunia, jako potencjalna ofiara następnej niemieckiej agresji, byłaby skłonna dopomóc w realizacji takiego projektu³⁸¹.

Także 14 września informacja o polskiej koncepcji przekazana została sekretarzowi generalnemu Rady Najwyższej Obrony Narodowej gen. Louisowi Marie Jametowi. W skierowanej doń korespondencji Quai d'Orsay wyjaśniono, że Polacy spodziewają się uzyskać do dyspozycji ok. 500 maszyn, pochodzących częściowo także z dostaw

dok.; Lot.AV.1.40t, pismo nr 39/tjn. gen. Burhardta-Buckackiego do gen. Norwida-Neugebauera z 22 IX 1939 r.; IJP Lotnictwo, 81, juzogram ppłk. Józefa Jungrowa do wiceministra spraw wojskowych gen. Janusza Głuchowskiego z 9 IX 1939 r., godz. 2.35.

³⁸⁰ IJP Lotnictwo, 81, pismo nr 101/Lotn. gen. Zająca do ministrów spraw zagranicznych i spraw wojskowych oraz Dowódcy Lotnictwa MSWojsk. z 13 IX 1939 r. i in. dok.

³⁸¹ Ibidem, pismo ppłk. pil. Antoniego Henryka Gosiewskiego do dowódcy Lotnictwa MSWojsk. z 14 IX 1939 r., godz. 11.50 i in. dok.; SHD-DAA, 2 B 13, depesza szyfrowa nr 3003 2/CH/S Armengauda do O. II Sztabu Generalnego Sił Powietrznych z 14 IX 1939 r., godz. 1.45; P. Armengaud, *op. cit.*, s. 309n.

amerykańskich (wydzielonych z zakupów dla sojuszników zachodnich [?]), dowódcą sformowanego korpusu miałyby zaś zostać gen. Ludomił Rayski³⁸².

Mimo optymizmu osób zaangażowanych w realizację powyższych zamysłów były one mało realistyczne – zarówno w płaszczyźnie organizacyjno-technicznej, jak i politycznej. Niemniej w warunkach, które zaistniały o świcie 17 września, ewentualne rozważania na ten temat stały się zupełnie bezprzedmiotowe. Rozszerzenie ewakuacyjnej koncepcji na całość pozostających jeszcze na terytorium Rzeczypospolitej sił lotniczych stanowiło decyzję najzupełniej naturalną. Generał Kalkus wydał więc rozkazy gotowości do przejścia granicy rumuńskiej przez „wszystkie jednostki lotnicze”, zastrzegając, że samo opuszczenie terytorium Rzeczypospolitej może nastąpić „na rozkaz Dow. [ódcy] Lot. [nictwa]” („lub po dojściu bolszewików do Dniestru” – dopisano odręcznie w tekście). Jeszcze tego samego dnia polskie samoloty zaczęły przelatywać na terytorium Rumunii. Równocześnie na lądzie jej przekraczanie podjęły rzuty kołowe³⁸³.

W potęgowanym przez kolejną agresję zamęcie, w warunkach braku łączności rozkazy nie zawsze osiągały lotniczych adresatów. Część decyzji podejmowali lokalni dowódcy lub wręcz pojedynczy żołnierze. Ogromna większość z nich, czy to na podstawie wydanych dyspozycji, czy też, nieporównanie rzadziej, z własnej inicjatywy, skierowała się ku granicy rumuńskiej, przekraczając ją z reguły jeszcze 17 września bądź też w dniu następnym. Wedle danych rumuńskich na terenie tego państwa znalazło się ostatecznie 286 polskich samolotów wojskowych i cywilnych. Trudniejsza nieco do określenia jest liczebność personelu sił powietrznych Rzeczypospolitej, który w tym czasie znalazł się na terytorium Rumunii. Przeprowadzenie rachunku dodatkowo komplikuje fakt, że niemała jego część przebywała tam stosunkowo krótko, w zasadzie tylko tranzytem, w drodze na zachód. 23 września gen. Faury (lub gen. Musse [?]) liczbę przebywających w Rumunii żołnierzy polskich sił zbrojnych określił na 1000 oficerów (w tym 200-300 oficerów lotnictwa) oraz 5 do 6 tys. podoficerów i szeregowych (z tego mniejszość lotnictwa). Dzień później Armengaud podał już znacznie wyższe wartości: wedle jego danych w Rumunii znalazło się 1200 oficerów i podoficerów należących do personelu latającego oraz 3800 przedstawicieli personelu technicznego i pomocniczego. W Londynie tymczasem gen. Norwid-Neugebauer podawał 20 września, że za granicę udało się ewakuować ok. 280 polskich samolotów oraz 700 członków personelu latającego i technicznego. Niebawem miało się okazać, że wszystkie te dane były poważnie niedoszacowane³⁸⁴.

³⁸² SHD-DAT, 7 N 3020, pismo nr 538 za ministra spraw zagranicznych poddyrektora Europy w Dyrekcji Spraw Politycznych i Handlowych MAE Henriego Hoppenota do gen. Jameta z 14 IX 1939 r.

³⁸³ IJP Lotnictwo, 81, rękopis rozkazu gen. Kalkusa do komendanta Bazy Lotniczej Nr 1 (Okęcie) mjr. pil. Tadeusza Kurdziela lub komendanta Bazy Lotniczej Nr 6 mjr. pil. Mariana Loedla (przebywających w rejonie Horodenki; opcjonalny zapis dotyczący odbiorcy rozkazu znajduje się w tekście dokumentu) z 17 IX 1939 r. i in. dok.

³⁸⁴ SHD-DAT, 7 N 3053, telegram szyfrowy nr 254 attaché wojskowego w Warszawie do gen. Gamelina z 23 IX 1939 r., godz. 21.30; SHD-DAA, 2 B 13, „Lettre nr 9” Armengauda do O. II Sztabu

Choć scenariusz, który ziścił się ostatecznie 17 września, nie stanowił dla zachodnich sojuszników Rzeczypospolitej zaskoczenia, żaden z nich nie podjął zawczasu, jak się wydaje, studiów nad wykorzystaniem żołnierzy przegranej armii – nawet w przypadku cennego i nieodmiennie wysoko ocenianego personelu lotnictwa. Teraz więc zarówno Francuzom, jak i Brytyjczykom przyszło kreślić plany i podejmować działania niejako *ad hoc* – szczęśliwie przy aktywnym współdziałaniu ze strony samych zainteresowanych. Ci ostatni, choć rozgoryczeni klęską, okazali się skłonni do puszczenia w niepamięć braku alianckiej pomocy. Nawet ci z nich, którzy z racji zajmowanych uprzednio stanowisk zdawali sobie sprawę, jak bardzo zawiedli w chwili wojennej próby sprzymierzeńcy z Zachodu, formułowali teraz sądy dość wyważone, choć oczywiście nie bezkrytyczne. Ambasador Łukasiewicz stwierdzał:

Byłoby rzeczą niesłuszną doszukiwać się [...] jakiejś wyraźnej złej woli ze strony rządów francuskiego i angielskiego. Politycznie biorąc stosunek sojuszników do nas był niewątpliwie wynikiem dysproporcji sił i jeszcze jednym zwykłym objawem polityki Wielkich Mocarstw względem państw mniejszych i słabszych. Gdyby rzecz się działa między mocarstwami o równych siłach i jednakiej wzajemnej zależności nikt nie myślałby o praktycznie bezskutecznej pomocy przez spóźnione dosyłanie samolotów i tanków. W tym wypadku byłby aktualny jedynie normalny sposób wzajemnej współpracy sojuszniczej, tj. atak wszystkimi siłami na wspólnego wroga³⁸⁵.

„Z dzisiejszej sytuacji doskonale się orientujemy, że zarówno Francja, jak i Anglia posiadały zbyt małe ilości lotnictwa, aby mogły nam dostarczyć potrzebną ilość. Zapewne stan liczebny był powodem niewykonania umowy, zgodnie z którą alianci mieli rozpocząć akcję lotniczą przeciw Niemcom” – oceniał po zakończeniu wrześniowej kampanii płk obs. Stefan Sznuć, dowódca Lotnictwa i Obrony Przeciwlotniczej Armii „Kraków”³⁸⁶.

Sił Powietrznych z 24 IX 1939 r., godz. 4.45; TNA, AIR 8/295, kopia pisma Norwida-Neugebauera do Newalla z 20 IX 1939 r.; D. Antoniu, *Polskie Konstrukcje Lotnicze w Rumunii 1933-1947*, Sandomierz 2014, t. 4, cz. 3, s. 12; G. Śliżewski, *Gorzka słodycz Francji. Polscy piloci myśliwscy wiosny 1940 roku*, Warszawa-Piekary Śląskie 2010, s. 7. W Paryżu otrzymane z Bukaresztu dane od razu uznawano za zaniżone, ogólną liczbę polskich uchodźców w Rumunii szacując na 30-50 tys. Jednak przynajmniej do końca września nad Sekwaną w obiegu były stosunkowo niskie liczby z pierwszej z przywołanych wyżej korespondencji (SHD-DAT, 7 NN 2/409, pismo 4321 za ministra spraw zagranicznych H. Hoppenota do O. II Sztabu Generalnego z 21 IX 1939 r.). Niewielki, ale interesujący zbiór lotniczych relacji na temat wydarzeń z 17 września 1939 r.: K. Mroczkowski, *Finis Poloniae – 17 września w lotniczych wspomnieniach*, http://www.muzeumlotnictwa.pl/historia/17_wrzesnia_w_lotniczych_wspomnieniach/index.php (11 VII 2018).

³⁸⁵ IPMS, A.12.49.12b, opracowanie „Sprawa wypowiedzenia wojny przez Francję i współdziałania wojennego Francji z nami (1-17 wrzesień 1939 roku)” Łukasiewicza, sporządzone w okresie od listopada 1939 do marca 1940 r. Wersja opublikowana różni się nieco od przytoczonej powyżej, a pretensje wobec zachodnich partnerów zostały w niej sformułowane ostrzej (np. „spóźnione dostawy” zastąpiły dostawy „fikcyjne”). J. Łukasiewicz, *op. cit.*, s. 387n.

³⁸⁶ IPMS, A.20.5.2, niedatowany „Koreferat Lotn. i OPL Biura Rejestracyjnego MSWojsk. płk. obs. Sznuć do sprawozdania ppłk. obs. Jungrowa”.

Sami zachodni alianci nad militarnymi aspektami kwestii polskiej przeszli po prostu do porządku dziennego. Gamelin co prawda wieść o wkroczeniu do Polski Armii Czerwonej przyjął nie bez emocji – podany przez Moskwę pretekst agresji w postaci „nieobecności” rządu polskiego oraz potrzeby ochrony pobratymczych mniejszości komentując niepochlebny porównaniem do postępowania Boszów (Szwabów), ale w praktyce nie zdobył się na nic więcej niż tradycyjne westchnienie *Pauvre Pologne!* („Biedna Polska!”)³⁸⁷. Dzień później w korespondencji skierowanej do szefa Sztabu Imperialnego stwierdził jedynie sucho, dość wyraźnie odnosząc się do swych wcześniejszych koncepcji: „[...] interwencja rosyjska w Polsce przekreśliła nadzieje, że Polacy na własnej ziemi stawią opór o jakiejś wartości”. Oceniając w dalszej części korespondencji skutki zaszłej właśnie zmiany, stwierdził, że po uregulowaniu spraw polskich pozostający w zgodzie z ZSRR Niemcy będą musieli pozostawić na wschodzie kontynentu pewne siły. Jak jednak przewidywał, nie będą one na tyle poważne, by ofensywny potencjał Rzeszy w razie ataku na Zachodzie uległ istotnemu osłabieniu. Po raz kolejny wyraził obawę, że taki atak jest przygotowywany i może nastąpić już w ciągu najbliższych tygodni. Nie po raz pierwszy też zwrócił w tym kontekście uwagę na znaczenie działań lotniczych, które mogłyby pozwolić na wczesne rozpoznanie zamiarów przeciwnika i podjęcie próby ich pokrzyżowania. Akcja wobec oddziałów znajdujących się w ruchu jest znacznie bardziej wydajna niż wobec już rozmieszczonych, podkreślił³⁸⁸.

Strona brytyjska wspomniane wyżej wątki korespondencji z zamku Vincennes pozostawiła bez komentarza. Szef Sztabu Imperialnego poprzestał na krytycznym odniesieniu się do propozycji Gamelina, by siły Brytyjskiego Korpusu Ekspedycyjnego zostały rozmieszczone na niedogodnej dla nich pod względem manewru i logistyki pozycji nad Skaldą. Premier Chamberlain jeszcze 17 września w liście do siostry stwierdził lakonicznie: „Polska jest już prawie skończona”, równie lakonicznie wyrażając obawy, że „w bardzo krótkim czasie” niemieckie lotnictwo i siły lądowe zwrócą się na Zachód³⁸⁹.

³⁸⁷ SHD-DAT, 1 K 224/16, „Activités journalières” Gamelina. Tegoż dnia Gamelin zapoznał się także z datowanym 15 września raportem gen. Armengauda na temat niemieckiej akcji lotniczej w Polsce. „Ona prawie natychmiast pozbawiła dowództwo wszystkich środków działania” – zanotowano w jego dzienniku.

³⁸⁸ SHD-DAT, 5 N 580, kopia pisma nr 86/3 EM.DN Gamelina do Ironside’a z 18 IX 1939 r. Nieco inne zdanie miał na niektóre spośród poruszonych przez Gamelina zagadnień gen. Bineau. W przeprowadzonej 21 września rozmowie z Howardem-Vyse’em ten „niezwykle czarujący człowiek” miał stwierdzić, że „b/ [...] Rosjanie zbolszewizują Polskę w trzy tygodnie, c/ Niemcy napotkają w Polsce te same trudności, jakich doświadczają obecnie w Czechosłowacji, d/ stąd też będą musieli utrzymywać w Polsce dużą armię” (TNA, WO 106/1684, pismo Howarda-Vyse’a do Dyrekcji Operacji Wojskowych War Office z 22 IX 1939 r.).

³⁸⁹ TNA, WO 106/1684, niedatowany koncept pisma Ironside’a do Gamelina, z adnotacją o przesłaniu oryginału do Paryża 20 września oraz decyzji, by przekazać korespondencję Gamelinowi lub nie, w zależności od sytuacji (inna kopia, zachowana w aktach gen. Howarda-Vyse’a ma odręcznie naniesioną datę 19 września: TNA, WO 106/1653). Ostatecznie dokument został przekazany, o czym świadczy kopia w języku francuskim zachowana w aktach Wielkiej Kwatery Główn-

Trudno się dziwić, że to właśnie Francuzi częściej w tych dniach nawiązywali do losu Polski. Było to wynikiem dwudziestoletniej tradycji ostatniego okresu militarnej współpracy, zawiedzionych nadziei na dłuższy opór polskiego sojusznika, wreszcie obaw, że to Francja stanie się kolejną ofiarą niemieckiej agresji. Dla wojskowych i polityków znad Sekwany konsekwencje wydarzeń z 17 września stanowiły więc swoistą cezurę. *La Pologne est réglée* („Polska jest skończona”) stwierdził rano 19 września Gamelin w trakcie spotkania w swej Kwaterze Głównej. *La résistance polonaise peut être considérée comme terminée; le front oriental n'existe plus* („Opór polski może być uznany za zakończony, front wschodni już nie istnieje”), napisano w opracowaniu Sekcji Obrony Narodowej Gabinetu Daladiera 21 września³⁹⁰.

Wojna oczywiście trwała nadal – na „nieistniejącym” polskim froncie nadal też toczono były walki. Choć jednak ich przebieg obserwowano, rzecz jasna, zarówno w Paryżu, jak i w Londynie, to nie budziły już tam większego zainteresowania – o zamiarach pomocy czy choćby wykorzystania nawet nie wspominając. Po 17 września były też kontynuowane, a nawet przybrały nieco na sile powietrzne starcia nad frontem zachodnim. Nadal również prowadzono debaty na temat udziału AASF w ewentualnej powietrznej „ofensywnej defensywie” w obliczu ewentualnego niemieckiego ataku czy dyskusje nad modyfikacją polityki bombardowań. I tu jednak wątek polski przestał mieć teoretyczne choćby znaczenie³⁹¹.

nej (SHD-DAT, 27 N 12) oraz dalsza korespondencja w tej sprawie (SHD-DAT, 1 K 224/9). Cytat z korespondencji Chamberlaina przytoczyła A. Prazmowska w: *op. cit.*, s. 181.

³⁹⁰ SHD-DAT, 27 N 4, „Thème développé par le Général Gamelin au G.Q.G. le 19 Septembre – 9h.30”; DN, 496 AP 17, „Information du President. Note sur la situation à la date du 21 septembre”; W. Mazur, „Offensive pour la Pologne?”..., s. 723n.

³⁹¹ Do działań Luftwaffe nad Polską jako argumentu na rzecz zmiany polityki bombardowań sięgali jednak niekiedy – z dobrym skutkiem – Brytyjczycy. Zob. np. TNA, AIR 35/342, depesza szyfrowa X.620 Air Ministry do Barratta z 16 X 1939 r.; AIR 75/8, „Air Policy. Notes on C.O.S. (39) 107” Slessora z 6 XI 1939 r.; W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 71nn.

Tab. 15. Misje lotnictwa Zone d'Opérations Aériennes Est we wrześniu 1939 r.

		Zwiadowcze		.
Obserwacji wzrokowej dzienne	Obserwacji wzrokowej i foto dzienne	Nocne		
Dywizje Lotnicze				
3 Dywizja Lotnicza				54 Escadre jest w trakcie prze- mieszczania się, 14 nie mogła do- starczyć informacji
Gr I/52		36		
I/34			8	
II/34			7	
II/35		1	4	
I/32		2		
6 Dywizja Lotnicza				
I/33	25	4	11	
II/33	16	3		
I/31	1		3	
II/31			5	
I/51			13	
II/51			9	
Podsumowanie częściowe	42	46	60	
Razem	148			

Siły lotnicze armii lądowych						
	Zwiadowcze			Współpracy z artylerią	Współpracy z piechotą	Foto
	Obserwacji wzrokowej dzienne	Obserwacji wzrokowej i foto dzienne	Nocne			
GAO I/506		8				21
II/506		11		2	3	19
GR II/22		44				9
GAO I/545		36		26	7	3
II/508		20		2		7
I/507		4		1		11
I/509		„		„		1
I/520		14		12	3	29
GR 14e Groupe		22	11			3
GAO II/52			4			18
553	16					28
508	14			1		17

Siły lotnicze armii lądowych						
	Zwiadowcze			Współ-pracy z artylerią	Współ-pracy z piechotą	Foto
	Obserwacji wzrokowej dzienne	Obserwacji wzrokowej i foto dzienne	Nocne			
543		16	2			10
513		7				6
520	"	"	"	"	"	"
GR II/55		10	11			23
Podsumowanie częściowe	53	192	28	44	13	205
Razem	535					

Groupes myśliwskie			
	Destrukcyja	Ochrona (protection)	Ostona (couverture)
Zgrupowanie Myśliwskie nr 22			
GC II/6	19	18	25
GC III/2	9	35	19
Zgrupowania sił lotniczych armii lądowych			
GC I/3	46	138	52
GC II/4	"	141	25
GC II/5	"	183	56
GC II/7	9	129	72
III/3	6	15	2
Posumowanie częściowe	89	659	251
Razem	999		

Źródło: SHD-DAA, 2 D 27, „État des sorties effectués en mission de guerre par les formations de la Zone d'Opérations Aériennes Est au cours de moins de Septembre 1939" nr 476-3/S za gen. Pennès'go szefa sztabu ZOAE z 16 X 1939 r.

ROZDZIAŁ 6

All the moral and material support

Mimo składanych u progu wojny deklaracji i rozważanych w pierwszych jej tygodniach scenariuszy, dostawy materiału wojskowego okazały się w praktyce jedyną realną formą pomocy zachodnich sojuszników dla walczącej Polski. I w tym jednak przypadku ci ostatni nie okazali się zanedbto szczodrzy. Zawartość zmierzających ku Polsce transportów ze szczególnie dla niej cennym sprzętem lotniczym stanowił bowiem, o czym skłonni byli zapominać sami promotorzy realizacji tej akcji, sprzęt nabyty przed latem 1939 roku przez Rzeczpospolitą w ramach przyznanych jej przez aliantów kredytów. Czy raczej – by być ścisłym – mniejsza część tego sprzętu.

Lotnicze zakupy w Wielkiej Brytanii, które miały być sfinansowane w ramach przyznanego Polsce na mocy umowy z 2 sierpnia kredytu towarowego, obejmowały bowiem 100 lekkich samolotów bombowych Fairey Battle, 14 myśliwców Hawker Hurricane oraz 1 okazowy egzemplarz samolotu myśliwskiego Supermarine Spitfire. Tymczasem parowiec „Lassell”, który, wyruszywszy z Liverpoolu wieczorem 23 sierpnia, miał przetransportować do rumuńskiej Konstancy pierwszą partię tego materiału, wioził w ładowniach co prawda wszystkie wspomniane wyżej myśliwce, ale już tylko 7 bombowców Battle, a także: 600 ton bomb, 2,75 mln sztuk lotniczej amunicji, 112 lotniczych karabinów maszynowych Browning Mk. II, 8 ciągników Fordson, pojazd ratownictwa technicznego Albion, 11 przyczep paliwowych, przyczepę warsztatową, przyczepki zasilania, 60 spadochronów pilota i 90 spadochronów „C” obserwatora z uprzężami, 7 trzyłopatowych śmigieł V.P. do samolotów Battle, 14 trzyłopatowych śmigieł V.P. do samolotów Hurricane, jedno trzyłopatowe śmigło V.P. do samolotu Spitfire, kombinezony, czapki, nauszники, buty i gogle lotnicze oraz 2600 skrzyń innego wyposażenia dla lotnictwa³⁹².

³⁹² W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 280. Co prawda 7 września Halifax, Corbin i Raczyński sygnowali porozumienie w sprawie przyznania Polsce kredytu w wysokości 5 mln funtów i 600 mln franków francuskich, ale sum tych z oczywistych względów nie zdołano wykorzystać na bieżące zakupy. Nie zdołano też wykorzystać pozostałości kredytu z 2 sierpnia – choć ppłk Kwieciński czynił w tym kierunku starania, na szczycie listy przeznaczzonego do nabycia materiału umieszczając 100 samolotów myśliwskich Hurricane. Do skutku nie doszły z przyczyn oczywistych, mimo pod-

Z kolei kredytowe porozumienie, które udało się sfinalizować 18 sierpnia z rządem francuskim, pozwoliło ostatecznie na zakup 120 samolotów myśliwskich Morane-Saulnier MS-406. Załadunek pierwszej ich partii, liczącej 40 maszyn, w porcie w Dunkierce rozpoczęto zapewne tuż przed wybuchem wojny, 28 sierpnia. Bardzo szybko okazało się jednak, że do planowanego rejsu nie dojdzie. Załoga norweskiego statku „Victo”, dowiedziawszy się, że w skład ładunku, z którym miała wyruszyć, wejdą m.in. materiały wybuchowe, odmówiła wyjścia w morze. Konieczne stało się znalezienie innych rozwiązań, co wobec rozpoczęcia działań wojennych nie było, rzecz jasna, łatwe. Ambasada RP w Paryżu wystąpiła więc ze skomplikowanym planem przewiezienia samolotów koleją do Marsylii, a następnie przetransportowania ich morzem do Syrii, skąd po zmontowaniu miały dokonać przelotu do Polski. 6 września koncepcję tę zaakceptował minister La Chambre. Realizacja przewozu kolejowego okazała się jednak niemożliwa do wykonania ze względu na wielkość opakowań. Nie jest pewne, czy polscy dyplomaci o tej trudności zostali powiadomieni – 7 września ambasada podjęła jednak decyzję, by załadunek transportu na statki został wykonany w Dunkierce. Sugerowała zarazem stronie francuskiej, by kolejna partia 20 samolotów MS-406 została załadowana w miarę możliwości już w Marsylii³⁹³.

W tym czasie w drodze do Rumunii znajdował się już pierwszy transport przeznaczony dla Polski materiału, który opuścił Dunkerkę 5 września. Wiozący ów materiał statek s/s „Oksywie” nie miał jednak w ładowniach samolotów – wiozł jedynie materiały wybuchowe oraz 30 ton przeznaczonych do smarowania silników francuskich maszyn oleju rycynowego. Lotnicze przeznaczenie miał też wchodzący w skład tegoż ładunku milion naboji do karabinów maszynowych kal. 7,5 mm. Natomiast wbrew optymistycznym deklaracjom premiera Daladiera, który informacją o ekspedycji do Polski francuskich myśliwców szermował szeroko, najpierw na forum wewnętrznym, a następnie wobec brytyjskiego sojusznika, przygotowanie transportu moraneów postępowało powoli. Francuskie brzegi opuściły one dopiero 15 września na statkach „Warszawa” i „Rose Schiaffino”. Pierwszy z nich miał w ładowniach: 4 samoloty MS-406, części zamiennie do 35 takich maszyn, 143 lotnicze karabiny maszynowe, 600 000 sztuk przeznaczonej do nich amunicji kal. 7,5 mm, 40 radiostacji SARAM 310, 27 silników Gnome-Rhône 14M dla polskich samolotów obserwacyjnych LWS-3 „Mewa”, 7 ton oleju rycynowego, a także przeznaczone dla polskiego przemysłu zbrojeniowego obrabiarki i 27 ton niezbędnego do produkcji lotniczej duraluminium. Drugi miał wieźć kolejne 31 myśliwców MS-406, 3 silniki Gnome-Rhône oraz obrabiarki, prasy i transformatory. Jak wyjaśniał attaché, mate-

jęcia przez dyplomatycznych przedstawicieli Rzeczypospolitej pewnych w tym kierunku kroków, proponowane przez sojuszników zakupy materiałów wojennych w ZSRR. W tym ostatnim przypadku nabycie sprzętu lotniczego było zresztą skrajnie mało prawdopodobne. IPMS, Lot. A.I.2.15, odpis pisma L. 350/39 ppłk. Kwiecińskiego do II wiceministra spraw wojskowych i szefa Administracji Armii z 10 IX 1939 r. Materiały na temat ostatniej fazy kredytowych negocjacji oraz tekst zawartego porozumienia: TNA, FO 3171/23147; A. Prazmowska, *op. cit.*, s. 186n.

³⁹³ SHD-DAA, I B 6, „Procès verbal du Comité du Matériel du 6 Septembre 1939”.

riały z obu parowców „stanowiły jeden ładunek zbuntowanego norweskiego statku i dlatego są tak chaotycznie pomieszane”³⁹⁴.

Chaos pierwszych dni wojny, spotęgowany przez perturbacje związane z ekspedycją transportu, sprawił, że trudno dziś jednoznacznie określić liczbę wysłanych do Polski samolotów. Wedle przedstawionej wyżej informacji miałyby ona wynosić 35 maszyn. Źródła francuskie zawierają dane nieco wyższe, ale rozbieżne – wzmiankując od 37 (co stanowi wielkość wymienianą najczęściej) do 40 myśliwców³⁹⁵.

Tymczasem „Lassell” już 3 września dotarł do Gibraltaru – spodziewano się więc, że cel podróży osiągnie niewiele ponad tydzień później. Jednak wobec decyzji Admiralicji o wprowadzeniu wraz z przystąpieniem do wojny systemu konwojów następne dni musiał spędzić w oczekiwaniu na sformowanie konwoju „Green 1” – pierwszego, który miał podążyć ku wschodniej części Morza Śródziemnego. 27 wchodzących w skład tej grupy statków opuściło Gibraltar dopiero wieczorem 7 września. Słaba początkowo eskorta, złożona ze starego lidera HMS „Douglas” i trzech wysłużonych niszczycieli typu „W” z bazującej w Gibraltarze 13 Flotylli, była stopniowo wzmacniana przez kolejne jednostki. Przed południem 13 września w jej składzie znalazł się m.in. przejściowo (do 16 września) niszczyciel HMS „Garland”, który kilka lat później miał zasłynąć z subarktycznych rejsów pod polską już banderą. Na odcinku od Oranu po przylądek Bon konwojowi towarzyszyły także francuskie niszczyciele, dwa okręty podwodne i wodnosamoloty.

Po południu 9 września niszczyciele eskorty poinformowały o nawiązaniu kontaktu z niezidentyfikowanym okrętem podwodnym, na co komodor J. S. Ritchie zareagował rozkazem postawienia zasłony dymnej i zmianą kursu, na właściwy wracając (znów pod osłoną dymu) dopiero o zmierzchu. Dwa kolejne kontakty (11 i 16 września) zakończyły się w pierwszym przypadku polowaniem HMS „Cossack” i HMS „Zulu” na intruza – przez wykonawców mimo braku widomych efektów uznanym za „dobre”. Podobny atak podjęty pięć dni później zakończył się już gorszym wynikiem – rufa „Garlanda” została uszkodzona przez przedwczesny wybuch bomby głębinowej, a pechowy niszczyciel musiał zostać wzięty na hol przez towarzyszącego mu podczas wspomnianej wyżej akcji HMS „Griffin”. Szczęśliwie dalszych przygód już

³⁹⁴ IPMS, A XII.55.2, pismo 441/tj.39 płk. dypl. Fydy do attaché wojskowego RP w Bukareszcie z 20 IX 1939 r.

³⁹⁵ Tak np. podsumowujące dostawę pismo nr 86 C.B.C.6 Ministra Lotnictwa do szefa Służby Likwidacji Zamówień w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych z 8 I 1940 r. jako zawartość transportu z dwóch wymienionych statków wyliczało: 40 samolotów MS-406, 1 zestaw naprawczy do tych samolotów i silników, 2 silniki Hispano-Suiza 12Y31 z częściami zamiennymi, 35 skrzyń karabinów maszynowych MAC do montażu w skrzydłach samolotów MS-406, 299 skrzyń z zawartością 600 000 naboju do karabinów maszynowych (Centre des Archives Economiques et Financières, Savigny-le-Temple (dalej: CAEF), B 55831). Z kolei datowana 8 X 1939 r. „Note pour l’État-Major Général (4ème Bureau)” nr 04503/4.E.M.A. za ministra obrony narodowej zastępcy szefa Sztabu Generalnego Armii Wewnętrznej zawierała informację, że we wspomnianym transporcie znajdowało się 37 samolotów MS-406 „i akcesoria” (SHD-DAT, 27 N 91).

nie doświadczono – przed południem 18 września „Green 1” zawinął do egipskiego Port Saidu³⁹⁶.

„Lassella” jednak wówczas już w jego składzie nie było. O godzinie 6.00 15 września parowiec ze sprzętem dla Polski odłączył się bowiem od głównej grupy, obierając kurs na Stambuł. Spodziewano się go tam przed południem 19 września³⁹⁷.

W tym czasie położony opodal Liverpoolu Ellesmere Port stał się świadkiem załadunku kolejnej partii samolotów Fairey Battle. Na pośpiech naciskali zarówno polscy przedstawiciele w Londynie, jak i premier Daladier, utrzymujący, że konieczne trzeba uczynić jakiś gest dla podbudowania morale alianta, nawet jeśli z militarnego punktu widzenia wartość akcji Zachodu nie byłaby wielka. Strona brytyjska nie była pewna sensu realizacji podobnego przedsięwzięcia, ale – szermując znanym argumentem o konieczności oszczędzania sił – nie zdecydowała się na proste wstrzymanie dostawy. Zastrzeżenia formułowali zresztą głównie cywilni politycy z kręgów rządowych, podczas gdy wpływowi przedstawiciele sił zbrojnych, np. Air Chief Marshal Newall czy sekretarz Komitetu Obrony Imperialnej gen. Hastings Lionel Ismay, opowiadali się za szybką ekspedycją transportu. Ostatni z wymienionych w uzasadnieniu wyjaśniał jednoznacznie: żeby podtrzymać szanse na uwikłanie Rzeszy w walkę na dwóch frontach, Brytyjczycy powinni dać Polakom „wszelkie możliwe wsparcie moralne i materialne”³⁹⁸.

Uznając morską drogę dostawy za potencjalnie niebezpieczną, w końcu pierwszej dekady września sztabowcy z Londynu rozważali w celu jej skrócenia ideę przelotu samolotów koleją do Marsylii. Okazało się to jednak niemożliwe – i w tym przypadku skrzynie zawierające płatowce nie zmieściłyby się pod mostami. Powrócono więc do koncepcji rejsu Liverpool–Konstanca. 10 września Komitet Szefów Sztabów uznał, że całość przygotowywanego ładunku (29 samolotów Battle) zostanie podzielona między dwa statki. Pierwszy, relatywnie szybki, miałby wyruszyć w rejs ok. 14 września, zabierając 15 samolotów, drugi pożeglowałby jego śladem kilka dni później, z ładunkiem w postaci 14 maszyn, a także przeznaczonego dla nich uzbrojenia i wyposażenia. 12 września Admiralicja przekazała zaangażowanym w organizację rejsu podmiotom, że szybki frachtowiec s/s „Clan Menzies” wypłynie z Ellesmere Port prawdopodobnie trzy dni później, a jego eskortę w drodze do Malty stanowić będzie polski niszczyciel – jak sprecyzowano dzień później – ORP „Błyskawica”. Jed-

³⁹⁶ TNA, ADM 199/18, „Mercantile Convoy No. Green One” – raport komodora Ritchiego z 18 IX 1939 r.; FO 371/23147, notatka „War Material for Poland” Rogera Makinsa (Foreign Office) z 4 IX 1939 r.

³⁹⁷ Ibidem oraz TNA, CAB/66/1/31, „Supply of Armaments to Poland. Report” D.C.O.S. (39) 16 z 15 IX 1939 r.

³⁹⁸ TNA, PREM 1/410, kopia pisma Halifaxa do Phippsa z 8 IX 1939 r. i in. dok.; CAB 104/52, notatka „Aircraft for Poland” Newalla dla Horace’a Wilsona z 10 IX 1939 r.; pismo Ismaya do Newalla z 11 IX 1939 r. i in. dok. Pogląd Ismaya Newall podzielił, zapożyczając z otrzymanej korespondencji niektóre frazy, w przygotowanej 13 września notatce „Assistance to Poland” (TNA, WO 193/550); zob. też: W. Mazur, „Zdrajcy z Londynu”..., s. 66.

nak kolejna depesza, wysłana 14 września, informowała o opóźnieniu załadunku. Jako termin rozpoczęcia rejsu podany został tym razem 18 września³⁹⁹.

Niebawem okazało się, że i to nie jest pewne. 15 września Gabinet Wojenny, uznając, że w ciągu ostatnich godzin sytuacja w Polsce uległa bardzo wyraźnemu pogorszeniu, powierzył szefom sztabu rozważenie kroków, które winny być podjęte względem zmierzających ku sojusznikowi ze wschodu transportów „amunicji” – a w gruncie rzeczy wszelkich materiałów wojennych. Jeszcze w tym samym dniu Podkomitet Zastępców Szefów Sztabów zajął się wykonywaniem powyższego polecenia. Jego członkowie, powołując się na stanowisko Gabinetu, uznali, że szanse na to, iż transporty dotrą do celu, nim Polacy utracą styczność z rumuńską granicą, są relatywnie niewielkie. Gdyby jednak aliantom udało się taką komunikację utrzymać, psychologiczny efekt wstrzymania transportów byłby fatalny. Analizując położenie statków z materiałami dla Polski, uczestnicy spotkania zauważyli, że większość tych parowców nie opuściła jeszcze brytyjskich portów, a s/s „Lassell” znajduje się dopiero w drodze do Stambułu. Stwierdziwszy więc, że w każdym z tych przypadków decyzja o wstrzymaniu rejsu może zostać podjęta w późniejszym czasie, wybrali takie właśnie rozwiązanie. Moment decyzji w sprawie s/s „Lassell” został odłożony do 18 września, natomiast w przypadku pozostałych dwóch statków (s/s „Clan Menzies” oraz polskiego s/s „Robur VIII”) – odpowiednio do 26 i 28 września. Równocześnie została zaproponowana lista zastępczych odbiorców dostawy, którym ładunek miałby zostać zaoferowany, w razie gdyby rozwój sytuacji przesądził o negatywnej dla Polski decyzji. 16 września powyższe stanowisko zaaprobował Gabinet Wojenny, przy czym decyzję w sprawie rozpoczęcia rejsu „Robura VIII” zdecydowano się przesunąć na 20 września⁴⁰⁰.

Tymczasem strona polska czyniła przygotowania do przyjęcia anonsowanych dostaw. Już w końcu sierpnia II wiceminister spraw wojskowych zadanie koordynacji technicznej strony nadchodzących do portów w Konstancy i Gałacz transportów powierzył delegowanemu do Rumunii mjr. pil. inż. Kazimierzowi Kalinie, który 2 września wyleciał do Bukaresztu. Powiadomiony o tym attaché wojskowy RP w Bukareszcie ppłk dypl. Tadeusz Zakrzewski otrzymał także informację, że organizacją przewozu dostarczonego materiału do Polski zajmie się współpracująca z wojskiem od lat w podobnych sprawach spółka Viator, a na terenie Polski odpowiednie sprawy będą należeć do Biura Administracji Armii MSWojsk.⁴⁰¹

³⁹⁹ TNA, ADM 118/4507, depesza szyfrowa Admiralicji z 12 IX 1939 r. i in. dok.; CAB 104/52, koncept telegramu Chamberlaina do Daladiera z 10 IX 1939 r. i in. dok. Szereg dalszych szczegółów (w tym propozycji przesłania do Polski lotem 100 myśliwców Hawker Hurricane) i odniesień bibliograficznych: W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 64n.

⁴⁰⁰ W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 67n. Wedle przedstawionych przy tej okazji informacji „Clan Menzies” znajdował się w trakcie załadunku. Ellesmere Port miał opuścić 17 września, wioząc m.in. 15 samolotów bombowych Fairey Battle. „Robur VIII” znajdował się w drodze z Methil, Firth of Forth do Mersey, gdzie spodziewany był 18 września. Do Polski z ładunkiem 15 samolotów Battle mógł wypłynąć najwcześniej 20 września.

⁴⁰¹ IPMS, A.I.24/I, „Protokół przesłuchania” L. 1330rej./40 T.j. mjr. Kaliny z 25 IV 1939 r.; A XII.55.4, pismo 3322/Og./Tj.39 szefa BAA MSWojsk. płk. dypl. Bokalskiego do attaché wojsko-

Pierwsze reakcje strony rumuńskiej, która o polskich zamiarach względem tranzytu materiału wojennego została poinformowana tuż przed wybuchem wojny, były ostrożne, ale pozytywne. Rumuni informowali jednak, że ze względu na niedostatek odpowiedniego taboru w przypadku większego na ów tabor zapotrzebowania będą oczekiwali dostarczenia z Polski składów pociągów. Po wybuchu wojny Bukareszt oficjalnie zadeklarował neutralność, zapewniając jednak, że nie oznacza to zmiany stanowiska w sprawie zdążających ku Polsce dostaw wojennego sprzętu. 8 września ulokowany w stolicy Rumunii polski ataszat wojskowy prosił więc o przekazanie środków pilnie niezbędnych do opłacenia kosztów przewozu.

Jedna z depesz przesłanych do Polski dzień później zawierała prośbę o przysłanie jednego-dwóch oficerów do pomocy mjr. Kalinie oraz trzech specjalistów, którzy mieliby uczestniczyć w przygotowaniu nadeszłych z Zachodu skrzydeł samolotów Battle do transportu kolejowego. Bukareszteński attaché donosił optymistycznie:

Pierwsze kilka pociągów (3-4) [...] dostanę od tutejszych kolei. Poczynając od 13 IX powinienem mieć stale kilka składów pociągów (3-4) w okolicy Śniatynia, tak bym mógł zażądać ich do Galacu. [...] Chcę transporty oficjalnie dyrygować do Śniatynia. W Czerniowcach by zapewnić bezpieczeństwo skieruję transporty na Zaleszczyki. Drogą na Śniatyn będzie można posyłać niektóre transporty mniej ważne⁴⁰².

Sytuacja nie była jednak aż tak prosta. Strona polska zakładała początkowo (jak można sądzić – nadmiernie optymistycznie), że montaż samolotów odbędzie się w Rumunii, skąd przelecą one następnie do Polski. Jeszcze 8 września ppłk Zakrzewski informował, że samoloty myśliwskie MS-406 będą składane w Rumunii przez ekipę polskich mechaników przybyłych z Francji, dzień później zaś gen. Kalkus, indagowany przez ppłk. Kwiecińskiego w sprawie decyzji, gdzie (do Warszawy czy do Rumunii) należy skierować mechaników wyznaczonych do składania maszyn brytyjskich, wskazał tę ostatnią lokalizację. W dodatku powstała wątpliwość, czy rozmiary skrzyń zawierających skrzydła samolotów Battle pozwolą na ich przewóz za pomocą rumuńskich kolei. Niebawem miało się okazać, że była to wątpliwość uzasadniona⁴⁰³.

wego RP w Bukareszcie z 31 VIII 1939 r. Mjr Kalina u progu wojny był szefem grupy płatowcowej w Dziale Nadzoru Fabrykacji Kierownictwa Fabrykacji Lotniczej.

⁴⁰² Ibidem, pismo L. 486 attaché wojskowego RP w Bukareszcie ppłk. dypl. T. Zakrzewskiego do zastępcy szefa Sztabu Głównego gen. Tadeusza Malinowskiego z 28 VIII 1939 r.; odpis pisma L. 558 z ramienia attaché wojskowego w Bukareszcie zastępcy attaché mjr. dypl. Mariana Zimnala do szefa O. II SG z 9 IX 1939 r. i in. dok. Już 2 września ppłk Zakrzewski poinformował gen. Malinowskiego o możliwych próbach sabotażu transportów, proponując sformowanie z przebywających w Rumunii rezerwistów „ochrony własnej”, której minimalną liczebność określił na 31 ludzi (IPMS, A.XII.55.5, pismo L. 511 z 2 IX 1939 r.).

⁴⁰³ IPMS, A.XII.55.39, pismo L. 18/lotn. wz. gen. Kalkusa ppłk. inż. Mieczysława Lewandowskiego do attaché wojskowego RP w Bukareszcie z 9 IX 1939 r.; pismo L. 575 płk. Zakrzewskiego do Dowódcy Lotnictwa z 11 IX 1939 r. Wobec niemożności wykorzystania transportu kolejowego ppłk Zakrzewski proponował rozważanie montażu samolotów we Francji i przeprowadzenie ich dostawy lotem nad Niemcami.

10 września ppłk Zakrzewski poinformował więc przełożonych, że mechaników, którzy właśnie dotarli do Rumunii samolotem PLL LOT, jest zmuszony odesłać do Polski, a ekipy przybyłe z Zachodu zamierza kierować ich śladem, gdy tylko się pojawią. Jednocześnie zaś przedstawił swe postulaty w sprawie organizacji zamierzonych transportów.

Część owych sugestii wynikała ze stanowiska władz rumuńskich, które m.in. zastrzegły, że w zamian za każdy wjeżdżający do Polski własny skład kolejowy winny otrzymać do dyspozycji kolei w Czerniowcach skład polski. Inne wiązały się z próbą zapewnienia przedsięwzięciu minimum bezpieczeństwa. Podpułkownik Zakrzewski wyjaśniał więc, że transporty do polskiej granicy będą nadchodzić nocą. Proponował też, by dla zmylenia nieprzyjacielskiego lotnictwa „zaraz od granicy zrobić prowizoryczne, dodatkowe i zamaskowane tory, którymi transporty ominą dworzec”, a równocześnie „podstawić im fałszywy transport, załadowany czymkolwiek, co imituje mat.[eriał] wojenny”. Zapowiadał wreszcie, że początek ekspedycji transportów nastąpi ok. 20 września, do Polski zaś „będą szły jeden do dwa pociągi dziennie”. Obie te informacje nie brzmiały zbyt optymistycznie – z czego być może autor korespondencji nie zdawał sobie sprawy⁴⁰⁴.

Jednak sam ppłk Zakrzewski zdawał się być dobrej myśli. 11 września zapewniał, że wszelkie przygotowania zostały ukończone, on sam zaś czeka już tylko „na przybycie okrętów”. Jak przekazywał, transporty mogą zostać dostarczone do przejść granicznych Wyżnica–Kuty, Śniatyn, Babin–Jasionów Polny, Zaleszczyki. Wydaje się jednak, że przygotowania po polskiej stronie granicy były o wiele mniej zaawansowane. W każdym zaś razie ppłk Zakrzewski o stanie tych przygotowań wiedział bardzo mało. Prosił więc: „[...] o wyjeździe każdego transportu z Gałațu [Gałacza – W. M.] i przyjeździe do Czerniowiec będę powiadamiał – proszę podać kogo i gdzie mam zawiadamiać”. Nadal też kołatał o pieniądze, których mimo monitów mu nie przekazano⁴⁰⁵.

Obawy co do bezpieczeństwa nadchodzących do Polski dostaw lotniczego sprzętu wobec rozmiarów działań niemieckiego lotnictwa bombowego nurtowały także dowódców polskich sił powietrznych. Generał Kalkus wykorzystanie kolejowej drogi przewozu uznał więc za niepożądane, nakazując wyjaśnić, czy takie rozwiązanie będzie konieczne. Jego możliwości oddziaływania na rozwój wydarzeń były jednak ograniczone – nie miał bowiem łączności ani ze stroną rumuńską (czy choćby rumuńskim attaché wojskowym), ani z reprezentującym Francuzów gen. Armengaudem, prowadzona zaś z ppłk. Zakrzewskim komunikacja za pomocą wymiany depesz okazała się niezbyt przydatna do czynienia uzgodnień w warunkach szybko zmieniającej się sytuacji. Wobec niedostatku informacji i ogólnego chaosu gen. Kalkus nie był najwyraźniej w stanie sformułować trzeźwej oceny, usiłując niekiedy sięgać wręcz po rozwiązania wyraźnie zapożyczone od barona Münchhausena. 9 września domagał

⁴⁰⁴ Ibidem, odpis pisma L. 568 ppłk. Zakrzewskiego do Dowódcy Lotnictwa z 10 IX 1939 r.

⁴⁰⁵ IPMS, A XII.55.5, odpis pisma L. 569 ppłk. Zakrzewskiego do II wiceministra spraw wojskowych z 11 IX 1939 r.

się np. przekazania mu dla osłony nieustannie bombardowanej linii kolejowej Lwów–Śniatyn „jednej eskadry churrikanów względnie minimum dwa klucze” [pisownia oryg. – W. M.], ewidentnie zamierzając osłonić transport (o którego lokalizacji nie miał pojęcia) za pomocą jego zawartości (która jednak uprzednio musiałaby być do Polski dostarczona)⁴⁰⁶.

Ostatecznie 13 września gen. Zając, powołując się na decyzje Naczelnego Wodza o utworzeniu na Bliskim Wschodzie Korpusu Polskiego Lotnictwa Wojskowego, nakazał, by podążające z Wielkiej Brytanii i Francji transporty sprzętu lotniczego zostały skierowane do Syrii lub Egiptu, gdzie miałyby zostać zorganizowana „baza montażowo-przeszkoleniowa”⁴⁰⁷.

Zawarte we wspomnianym dokumencie dyspozycje były przy tym tyleż dokładne, co skomplikowane – i właściwie niemożliwe do realizacji. Pozbawiony wiedzy o aktualnym położeniu transportów oraz danych, które pozwoliłyby na określenie położenia projektowanej bazy, Naczelnny Dowódca Lotnictwa i OPL był bowiem zmuszony sformułować decyzje wariantowo. Ogólnie więc, rozkazywał, transporty należy skierować do Bejrutu lub Aleksandrii, wyładowując tam jednak tylko samoloty oraz materiały niezbędne do ich montażu, a następnie dokonania przeszkolenia i przelotu do kraju. „Pozostałe materiały lotnicze” winny trafić do Rumunii, stamtąd zaś koleją do Zaleszczyk i Śniatynia. W razie jednak gdyby transporty już znajdowały się w Rumunii, należy z nich wyładować i skierować do kraju ów „pozostały materiał lotniczy”, samoloty zaś pozostawić na statkach, kierując je następnie na Bliski Wschód. Gdyby natomiast, brzmiała kolejna opcja, transporty zostały już w Rumunii wyładowane, to „pozostały materiał” winien być potraktowany wedle uprzednio sformułowanych dyspozycji, a samoloty należy składować w rumuńskim porcie w oczekiwaniu na transport do Bejrutu lub Aleksandrii „według osobnego zarządzenia”. Tak sformułowane dyspozycje pomijały m.in. bardzo istotny fakt, że na statkach sprzęt lotniczy przemieszany był z materiałami przeznaczonymi dla innych wojskowych odbiorców⁴⁰⁸.

Niemniej jeśli podsumować treść zawartych w dokumencie wywodów, wobec postępującego rozpadu systemu łączności marszałek Śmigły-Rydz i gen. Zając zostali zmuszeni do rozporządzenia skrajnie cennym dla walczącej Polski materiałem w sytuacji, w której brak danych nie pozwalał na racjonalne formułowanie decyzji. Te ostatnie oznaczały z dużym prawdopodobieństwem – z czego obaj wspomniani dowódcy zapewne zdawali sobie sprawę – że sprzęt lotniczy z Zachodu nie trafi do kraju, lecz stanie się wianem dla polskich jednostek formowanych na obczyźnie. Dyspozycje dla dyplomatów, którzy mieli uzyskać zgodę na przelot zmontowanych na Bliskim Wschodzie samolotów do Polski nad terytorium Turcji,

⁴⁰⁶ IJP, Lotnictwo, 81, rozmowa juzowa mjr. Maciejewskiego z Dowództwa Lotnictwa z 9 IX 1939 r., godz. 11.45.

⁴⁰⁷ Ibidem, pismo L. 101/Lotn. gen. Zająca do ministrów spraw zagranicznych i spraw wojskowych oraz Dowództwa Lotnictwa MSWojsk.

⁴⁰⁸ Ibidem.

Bułgarii i Rumunii (a ewentualnie też Grecji, Jugosławii i Węgier), stanowiły niewiele więcej niż listek figowy – w zaistniałych warunkach ich realizacja była mało prawdopodobna⁴⁰⁹.

A jednak – jak wcześniej już wyjaśniano – próby takiej realizacji podjęto. Zarówno polscy przedstawiciele w Rumunii, jak i gen. Armengaud zapewniali, że wyniki przeprowadzonych rozmów napawają optymizmem. Sugerowali więc, że w takim razie należy zrezygnować z prób zorganizowania montażu samolotów w rejonie Śniatynia „i najlepiej byłoby skierować bez straty czasu idący statek, a znajdujący się obecnie prawdopodobnie gdzieś w rejonie Aten, bezpośrednio na Syrię”. Wedle informacji posiadanych w Bukareszcie po południu 13 września pierwszy statek brytyjski spodziewany był w Rumunii ok. 20 września. Brak było natomiast konkretnej informacji o transportach francuskich – nie dysponował nią nawet potencjalnie najbardziej w tej sprawie kompetentny Armengaud⁴¹⁰.

Oczywiście jednak sens wszelkich podjętych zabiegów został przekreślony o świcie 17 września. Rozpoczęta wówczas agresja wschodniego sąsiada uruchomiła przedstawiony już wyżej łańcuch wydarzeń, w tym także ewakuację z kraju ogromnej części polskiego lotnictwa wojkowego.

W tej sytuacji kontynuacja rejsów z zaopatrzeniem dla sił powietrznych Rzeczypospolitej straciła, rzecz jasna, rację bytu. W ślad za tą konstatacją podjęto odpowiednie decyzje, zarówno w Londynie, jak i w Paryżu. Nad Tamizą, przypomnijmy, rozważano je już 15 i 16 września, przyjmując wówczas wstępne rozstrzygnięcia. 18 września członkowie Gabinetu Wojennego powrócili do tej kwestii, akceptując przedstawiony przez gen. Ironside'a wniosek szefów sztabów, że w związku z załamaniem się polskiego oporu oraz niechęcią wobec przekazywania znajdującej się w transportach broni Rumunom materiał z s/s „Lassell” powinien zostać zaoferowany Turkom jako dodatkowy argument na rzecz negocjowanego właśnie traktatu sojuszniczego. Przyjęto też, że zarówno „Clan Menzies”, jak i „Robur VIII” winny rozpocząć planowane teraz na 19 i 20 września rejsy, oczekując jednak w Gibraltarze i na Malcie na ostateczne rozkazy. Dwa dni później Gabinet zlecił ministrowi lotnictwa poinformowanie strony polskiej o zmianie przeznaczenia ładunku „Lassella” oraz wstrzymaniu wypłynięcia w morze „Robura VIII”. W tym ostatnim przypadku należało uprzednio skonsultować z Foreign Office sposób wytłumaczenia partnerom faktu zadysponowania należącym do nich statkiem. 22 września Admiralicja informowała, że „Clan Menzies” znajduje się w drodze do Gibraltaru z eskortą ORP „Błyskawica”. Polski niszczyciel miał w Gibraltarze zatankować paliwo, a następnie dołączyć do pierwszego konwoju, który będzie zmierzać w kierunku Wysp Brytyjskich. Decyzje o postąpieniu z ładunkiem wspomnianego statku w sposób analogiczny

⁴⁰⁹ Trzeba jednak zwrócić uwagę, że z tego ostatniego faktu nie zdawali sobie sprawy także Francuzi, którzy, jak wspomniano, podobne rozwiązanie zaaprobowali już wcześniej, 6 września.

⁴¹⁰ *Ibidem*, pismo ppłk. Gosiewskiego do dowódcy Lotnictwa MSWojsk. z 14 IX 1939 r., godz. 11.50 i in. dok.

do „Lassella” Gabinet Wojenny podjął po rekomendacji szefów sztabu 26 września, w dniu spodziewanego przybycia transportu na Malte⁴¹¹.

O inicjatywie przekazania przeznaczonych dla Polski samolotów Turkom Foreign Office poinformowało także ambasadę w Paryżu, korespondencję okraszając niedwuznaczną sugestią, by Francuzi poszli śladem Brytyjczyków. Nad Sekwaną jednak rozważano także inne koncepcje⁴¹².

Pierwsze kroki w sprawie nowego przeznaczenia materiałów lotniczych dla Polski Gamelin podjął już 18 września. Zdecydował wówczas o oddaniu do dyspozycji dowodzącego siłami francuskimi na obszarze Lewantu gen. Maxime’a Weyganda zawartości ładowni trzech zdążających do portów rumuńskich statków – „Sainte Marguerite”, „Ouergha” i „Arcturus”, które opuściły Marsylię w dniach 15, 16 i 17 września, wioząc m.in. 200 ton przeznaczonych dla Polski bomb lotniczych i 30 ton oleju rycynowego. Teraz wspomniane transporty zostały skierowane do Bejrutu – przy czym to adresat miał przesądzić, czy ich zawartość zatrzyma na własne potrzeby, czy też zaoferuje Turkom. 19 września podobne decyzje zostały podjęte względem zasadniczej części lotniczych dostaw dla Polski. „Oksywie” zostało skierowane do Bizerty w północnej Tunezji, „Warszawa” i „Rose Schiaffino” – do Brestu, z zaznaczeniem, że departament (ministerstwo [?]) lotnictwa przewiduje, iż rejs dwu ostatnich ze wspomnianych statków będzie kontynuowany następnie do Bejrutu, gdzie zostaną wylądowane samoloty Morane-Saulnier oraz przeznaczone dla nich uzbrojenie i wyposażenie. Ostatecznie jednak wszystkie trzy statki zostały rozładowane 21 września w Bizercie i Breście. Materiał z Brestu został niebawem przewieziony do Marsylii⁴¹³.

Przyjęty przez Francuzów w pierwszym odruchu bliskowschodni kierunek niedoszłych do Polski dostaw nie był bynajmniej przypadkowy. Powołany formalnie 27 sierpnia na dowódcę sił francuskich na obszarze Wschodniego Śródziemnomorza

⁴¹¹ TNA, CAB 65/1/21, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 20, 1939, at 11.30 A.M.”; CAB 65/1/28, „Conclusions of a Meeting of the War Cabinet held [...] on [...] September 26, 1939, at 11.20 A.M.”; FO 371/23147, kopia listu Orme Sargenta do E. Raczyńskiego z 20 IX 1939 r. i in. dok.; CAB 79/1, „Minutes of Meeting, held on 18th September, 1939”, C.O.S. (39) 21st Meeting i in. dok.; ADM 116/3507, depesza szyfrowa Admiralicji wg rozdzielnika z 22 IX 1939 r.; T. Skinder-Suchcitz, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morską*, Warszawa-Londyn 1997, s. 120n.; A. Prazmowska, *op. cit.*, s. 188; W. Mazur, „Zdraycy z Londynu”..., s. 70n. Na prośbę strony polskiej Brytyjczycy zaangażowali się w tym czasie w próby wydostania z Włoch pięciu wykonanych tam dla Polski wodnosamolotów Cant Z 506B oraz przeznaczonych do nich silników i części zamiennych. Proponowano ich przelot z wytwórni w Montfalcone na Malte, gdzie sformowano by z nich polską eskadrę. 20 września Foreign Office poinformowało brytyjską ambasadę w Rzymie o zaaprobowaniu tej koncepcji przez Air Ministry.

⁴¹² TNA, ADM 116/3507, depesza (*en clair*) nr 666 FO do Phippsa (*by bag*) z 20 IX 1939 r., godz. 23.00.

⁴¹³ SHD-DAT, 27 N 14, pismo nr 27 AMC/TOE/FT wz. Gamelina zastępcy Majora Generalnego gen. Henri Dentza z 18 IX 1939 r.; zestawienie „Situation des batiments chargés du matériel destiné primitivement à la Pologne” z 20 IX 1939 r. i in. dok.; 27 N 91, „Note pour l’État-Major Général (4ème Bureau)” nr 04503/E.M.A. za ministra obrony narodowej zastępcy szefa Sztabu Generalnego Armii Wewnętrznej z 8 X 1939 r.

gen. Weygand był w znacznej mierze wodzem bez armii. W tej sytuacji tworzony przezeń z przeznaczeniem do działań w Europie Południowo-Wschodniej Korpus Ekspedycyjny tym bardziej musiał stanowić na razie byt o charakterze głównie wirtualnym. Jednym z najistotniejszych mankamentów był tu niemal całkowity brak bojowych jednostek lotnictwa. Bez zmiany tego stanu rzeczy, donosił Weygand tuż po objęciu ulokowanego w Bejrucie dowództwa, wszelka zbrojna interwencja korpusu stawała się koncepcją całkowicie iluzoryczną⁴¹⁴.

Francja, sama cierpiąca na niedostatek bojowych eskadr i wyszkolonego personelu, nie była w stanie znacząco zmienić tego stanu rzeczy, opierając się na własnych zasobach. Wszystko wskazuje więc, że już w pierwszych dniach września zdecydowano się sięgnąć po zagrożone zniszczeniem zasoby sojusznika ze wschodu. Ta właśnie koncepcja, jak można sądzić, znalazła się u podstaw propozycji gen. Armengauda (i ambasadora Noëla), które, jak już wiemy, z początkiem drugiej dekady września zostały zaakceptowane przez polskie naczelne dowództwo. Na formalną aprobatę Paryża trzeba było poczekać jeszcze kilka dni. Tuż po północy 18 września do Bejrutu została wysłana depesza gen. Vuillemina. Dowódca francuskich sił powietrznych w porozumieniu z gen. Gamelinem akceptował w niej przedstawione mu niedawno postulaty skupienia na obszarze Lewantu uczniów polskich szkół lotniczych i ewakuowanych z Rumunii polskich samolotów szkolnych – oraz kontynuacji zapoczątkowanego w Polsce szkolenia. Równocześnie polecał zebranie na tymże obszarze personelu polskiego lotnictwa wojskowego i wykorzystanie go do sformowania jednostek lotniczych na podstawie dostarczonego z Francji materiału. Pierwszą z owych jednostek miał się stać dywizjon myśliwski wyposażony w 40 transportowanych do Polski samolotów MS-406, które Vuillemin rozkazywał wyładować w Bejrucie. W dalszej kolejności miał zostać sformowany mieszany polsko-francuski dywizjon myśliwski Korpusu Ekspedycyjnego. W tym przypadku zamierzano wykorzystać 40 samolotów Koolhoven F.K.58, zamówionych rok wcześniej przez Ministerstwo Kolonii i przeznaczonych dla francuskich Indochin. Teraz Vuillemin nakazywał ich dostawę na Bliski Wschód, gdy tylko stanie się to możliwe. Dzień później gen. Weygand zaakceptował powyższe „propozycje” dowódcy sił powietrznych⁴¹⁵.

⁴¹⁴ SHD-DAA, 1 D 3, kopia telegramu szyfrowego nr 488-491 Weyganda do Sztabu Generalnego z 30 VIII 1939 r., godz. 21.45 (otrzymany 31 sierpnia o 2.30). Na temat francuskiej koncepcji działań prowadzonych z obszaru Lewantu zob. L. Dillemann, *TOMO 1939-1940*, „Revue des mondes musulmans et de la Méditerranée” 1983, no. 36, s. 103nn.; C. Prévélakis, *Fictions ou réalités méditerranéennes? Le „Théâtre d'opérations de la Méditerranée orientale” et les projets d'un nouveau front d'Orient (1938-1940)*, „Matériaux pour l'histoire de notre temps” 2010, no. 3, s. 45nn.

⁴¹⁵ SHD-DAA, 1 D 3, depesza szyfrowa nr 107 3/O.S. Vuillemina do Weyganda. Na egzemplarzu brak daty – z adnotacji wynika jednak, że tekst depeszy został zaszyfrowany pod numerami 408-410 18 września w godzinach 00.15-00.35. Wspomniana wyżej akceptacja Weyganda (z 19 września, godz. 00.35; ibidem) wskazuje, że korespondencja została wysłana i odebrana. Co ciekawe, wedle datowanej 18 września depeszy ataszatu wojskowego RP z Bukaresztu do Bejrutu miał być także skierowany ze Stambułu s/s „Lassell”, który „nie mógł stać dłużej w neutralnym porcie”. Wydaje się jednak, że zawarta w depeszy dyspozycja oparta była na nieporozumieniu –

Jak wynika z przedstawionych wcześniej informacji, powyższe plany niebawem musiały ulec korekcie. Po pierwsze bowiem, w nieznanych okolicznościach – zapewne w nadziei na finalizację sojuszniczego porozumienia z Turcją – zdecydowano jednak, by transport przeznaczonych dla Polski myśliwców zawrócić na razie do Francji. Po drugie, zawiedzeni postawą Francuzów Polacy nie kwapili się nadto, by to Paryż nadal postrzegać jako najważniejszego z lotniczych partnerów. Uznając, że walkę w powietrzu należy kontynuować, polscy przedstawiciele na Zachodzie głównego patrona byli skłonni upatrywać raczej w lotnictwie brytyjskim. To zaś – indagowane na taką okoliczność – bardzo szybko za pośrednictwem Air Chief Marshala Newalla zadeklarowało, że „z całego serca wita współpracę polskich lotników z Royal Air Force” i natychmiast podejmuje studia nad praktyczną realizacją projektu⁴¹⁶.

Z myślą głównie o takiej właśnie współpracy formułowane były też pierwsze instrukcje urzędującego nad Sekwaną gen. Burhardta-Bukackiego. Co prawda bowiem nakazywał on, by uczniów szkół lotniczych, instruktorów, mechaników i specjalistów przemysłu lotniczego kierować „w zasadzie do Beyruthu”, ale już personel ściśle bojowy miał spływać „przez Istambuł do Anglii”. Kilka dni później w korespondencji do szefa misji z Londynu Burhardt-Bukacki wyjaśniał:

Moim zdaniem, tworzenie czegoś w Beyrucie będzie bardzo trudne i obawiam się, że stworzą tam coś w rodzaju legii cudzoziemskiej a nie jednostek polskich. Beyruth jest stąd tak daleko, że przeciwdziałanie temu może być utrudnione, a nie ma żadnej pewności, czy znajdzie się tam z pośród naszych wyższych wojskowych ktoś, kto by energicznie temu przeciwdziałał. [...]

Z tego, co tu zaobserwowałem odnoszę wrażenie, że Francuzi nie posiadają sprzętu, a sposób załatwianie przez nich sprawy lotników wzbudza we mnie wątpliwości, czy z nimi można będzie coś na serio zrobić. Dla tego też sądzę, że byłoby dobrze mieć formacje polskie, choćby na razie lotnicze, w Anglii, by móc Francuzów szachować. Zresztą wydaje mi się, że do Anglików można mieć więcej zaufania [pisownia oryg. – W. M.]⁴¹⁷.

Nie przesądzało to jeszcze kierunku, w którym sprawy ostatecznie się potoczą. Jedno wszakże było oczywiste: dla polskich lotników walka się nie zakończyła.

wiadomo bowiem skądinąd, że „Lassell” w tym czasie w Stambule nie tylko nie „stał”, ale nawet w ogóle tam jeszcze nie dotarł. „Po porozumieniu się z szefem francuskiej misji lotniczej w Polsce wszystkich lotników kieruję do Beirutu” – informował ataszat w tejże korespondencji (*Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939-1940*, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006, s. 11).

⁴¹⁶ IPMS, Lot. A V.1.40t, pismo Newalla do gen. Norwida-Neugebauera z 21 IX 1939 r. (kopia brytyjska z rękopiśmiennymi adnotacjami: TNA, AIR 8/295).

⁴¹⁷ Ibidem, „Ogólna instrukcja ewakuacji żołnierzy polskich przez kraje południowej Europy do Francji” L. 34/tjn.39.M gen. Burhardta-Bukackiego z 19 IX 1939 r.; pismo gen. Burhardta-Bukackiego do gen. Norwida-Neugebauera z 22 IX 1939 r.

ROZDZIAŁ 7

Renseignements sur la guerre aérienne en Pologne

Zbieranie informacji na temat wszelkich form wojennej aktywności Luftwaffe stanowiło jedno z najistotniejszych zadań alianckich misji ulokowanych w Polsce w ostatnich dniach sierpnia 1939 roku. Było ono skrupulatnie realizowane – jak już wyżej parokroć wspomniano, spora część kierowanej do Paryża i Londynu korespondencji dotyczyła takich właśnie zagadnień.

Oczywiście w warunkach wrześniowej zawieruchy dane zawarte w kierowanych na Zachód raportach miały charakter jedynie cząstkowy, a do pewnego stopnia wręcz przypadkowy. Ich strumień, stosunkowo obfity w pierwszych dniach walki, dość szybko zaczął wysychać – a w trzecim tygodniu września zaniknął niemal całkowicie. Decydowały o tym utrudniające zbieranie i przekazywanie informacji zmiany miejsca postoju misji, a w większym jeszcze stopniu postępująca degeneracja, a następnie faktyczny rozpad polskiego systemu łączności. Częściej przy tym i relatywnie dokładniej odpowiednie informacje przekazywali Francuzi, dysponujący w Polsce zarówno nieźle już od dłuższego czasu zorientowanym w problematyce lotniczym attaché, jak i specjalistyczną misją gen. Armengauda. Tymczasem ppłk Davidson do Warszawy przybył już w trakcie wojennych działań, a pozbawiony personelu i niezbędnych środków technicznych nie zdołał następnie rozwinąć większej aktywności. W składzie misji płk. Gubbinsa znalazło się co prawda dwóch oficerów lotnictwa (drugim był mjr Peter Langloh Donkin), ale jej zasadnicze zadania nie wiązały się bezpośrednio z problematyką działań powietrznych. Zachodni sojusznicy przekazywali sobie jednak otrzymywane z Polski informacje, a w późniejszym czasie także niektóre ze sporządzanych na tej podstawie analiz – zakres ich poinformowania o przebiegu i charakterze powietrznych operacji nad Polską można więc uznać za porównywalny⁴¹⁸.

⁴¹⁸ Już 5 września misja brytyjska uskarżała się, że ze względu na przerwy w łączności uzyskiwanie względnie pewnych informacji staje się trudne. W korespondencji wysłanej z Kosowa

Ze względu na wspomniane wyżej ograniczenia w zakresie zbierania i przekazu informacji dane zawarte w kierowanych na Zachód depeszach jedynie w bardzo ograniczonym zakresie pozwalały na odtworzenie obrazu wydarzeń. Nie takie zresztą, jak się wydaje, były intencje ich autorów. Informowali oni, rzecz jasna, o tak podstawowych kwestiach, jak: rozmiary wykorzystywanych do powietrznych uderzeń sił agresora, kategorie atakowanych celów, skuteczność bombardowań (z reguły oceniana wysoko – szczególnie w przypadku ataków na oddziały w polu i w trakcie koncentracji, system łączności i sieć kolejową), efektywność obrony przeciwlotniczej (niemal zawsze uznawana za niską) oraz straty stron powietrznych starć (z konieczności podawane wedle danych strony polskiej, przynajmniej początkowo więc dość optymistycznie). W depeszach pojawiały się jednak stosunkowo często także informacje na temat zagadnień węższych, ale interesujących mocodawców znad Sekwany czy Tamiży, którzy z oczywistych powodów oczekiwali wiedzy o charakterze poniekąd praktycznym, zdatnej do usprawnienia ich własnych systemów obrony przeciwlotniczej i rozwiązań z zakresu walki powietrznej. W korespondencji przebywających nad Wisłą sojusznicznych misji sporo uwagi poświęcano więc taktyce i niektórym aspektom technicznym niemieckich ataków (pułap, osłona myśliwska i współpraca samolotów bombowych i myśliwców, rozpoznawanie celów, rozróżnienie – ataki horyzontalne i przeprowadzane z lotu nurkowego, rodzaje wykorzystywanych bomb i ich efektywność). Zainteresowanie budziły typy wykorzystywanych przez Luftwaffe samolotów oraz szczegóły ich konstrukcji czy uzbrojenia, o które niekiedy wręcz dopytywano w kierowanych do Polski depeszach. Za istotne uznawano też dane na temat zaangażowanych w działania nad Polską jednostek czy wykorzystywanych przez nie lotnisk. Mogły one bowiem pozwolić na uzupełnienie wiedzy dotyczącej wojennego *Ordre de Bataille* niemieckich sił powietrznych.

Stosunkowo niewiele miejsca w depeszach dotyczących działań lotniczych zajmowały informacje dotyczące poczynąń strony polskiej. Ta ostatnia, jak się wydaje, nie udzielała ich zbyt szczerze – dość szybko zresztą sama zaczęła mieć trudności z gromadzeniem i opracowywaniem odpowiednich danych. Dodać należy, że wspomniana wyżej korespondencja miała dwustronny charakter. Zarówno z Francji, jak i z Wielkiej Brytanii kierowano nad Wisłę informacje uzyskane ze źródeł wywiadowczych. Część z nich, choć relatywnie niewielka, dotyczyła także lotnictwa⁴¹⁹.

Huculskiego na krótko przed przekroczeniem rumuńskiej granicy płk Davidson stwierdzał, podsumowując swą dotychczasową aktywność: „głównym problemem było i wciąż jest uzyskanie jakichś informacji od polskich sił powietrznych, jako że są one zupełnie pozbawione wiedzy o samych sobie ze względu na przerwanie ich własnej łączności” (TNA, AIR 8/260, depesza nr 423 Kennarda do FO i AIR Ministry z 5 IX 1939 r., godz. 3.5[0?], otrzymana o 13.30; WO 202/124, kopia listu Davidsona do AIR Ministry z 16 IX 1939 r.).

⁴¹⁹ Podstawowy zestaw depesz misji francuskiej dotyczących działań lotniczych znajduje się w: SHD-DAA, 2 B 97. Dotyczące tej tematyki depesze brytyjskie są rozproszone i mniej liczne – można je znaleźć m.in. w: TNA, AIR 8/260, WO 202/118 (tu głównie polskie raporty sytuacyjne O. II Sztabu Naczelnego Wodza – część w języku polskim); FO 371/23154.

Napływające z Polski informacje dość szybko zaczęły być wykorzystywane przez zachodnich sojuszników. Oczywiście uwzględniano je i rozpowszechniano w raportach wywiadu. Niewątpliwie wpłynęły także znacząco na postawę dowódców najwyższego szczebla – w szczególności generałów Gamelina i Vuillemina. Obaj wymienieni u progu wojny opowiadali się, choć nie bez szeregu zastrzeżeń, za podjęciem po jej wybuchu dość energicznej akcji lotniczej na rzecz polskiego alianta. Z początkiem września wyraźnie jednak zmienili zapatrywania. Wербalnie wciąż deklarując wolę podjęcia powietrznej akcji, faktycznie działali na rzecz jej przesunięcia w czasie – a właściwie bezterminowego wstrzymania. Równocześnie, wprost odwołując się często do najświeższych polskich doświadczeń, z naciskiem podkreślali konieczność wzmocnienia i udoskonalenia systemu własnej obrony przeciwlotniczej, wydając też w tym celu konkretne dyspozycje⁴²⁰.

Jest więc wysoce prawdopodobne, że docierające na Zachód w pierwszych dniach wojny informacje o przytłaczającej przewadze Luftwaffe i dramatycznych skutkach jej aktywności nad Polską przynajmniej we francuskim przypadku okazały się przeciwnie skuteczne. Zamiast mobilizować do natychmiastowej i efektywnej pomocy w postaci lotniczej ofensywy, na co wyraźnie liczyli ich autorzy, skłaniały do przyjmowania postaw biernych i wyczekujących. Nieco późniejsze reakcje strony brytyjskiej były, jak już wiemy, bardziej zróżnicowane, ale ostatecznie i w Londynie górę wzięła kunktatorska postawa, nieodmiennie posiłkująca się wątpliwą merytorycznie formułą, że „czas pracuje na naszą korzyść”.

Z początkiem drugiego tygodnia września dość liczne uprzednio depesze zachodnich misji o tematyce lotniczej zaczęły do odbiorców znad Sekwany i Tamizy docierać wyraźnie rzadziej. Na Zachodzie natomiast zaczęli się pojawiać przybysze z ogarniętej wojną Polski. Korespondencja przywieziona przez pierwszego z nich, kpt. Daviesa, miała charakter bardziej perswazyjny niż informacyjny. Jej oddawca z powierzonej mu roli wywiązał się, jak była już mowa, bardzo dobrze – przyczyniając

⁴²⁰ Jeden z pierwszych przypadków wykorzystania informacji o operacjach lotniczych w Polsce przez dowódców francuskich stanowiła instrukcja wydana przez gen. Moucharda 3 września. Powołując się na doniesienia o przebiegu walk 2 września, Mouchard zwrócił w niej uwagę na ataki przeprowadzane na polskie szlaki kolejowe, budynki wojskowe i lotniska przez bombowce Luftwaffe operujące na niewielkiej wysokości – poniżej 50 m. Jak zauważył, taktyka ta okazała się skuteczna, nie pozostawia bowiem zaskoczonemu przeciwnikowi zbyt wiele czasu na reakcję, tym bardziej że w takich warunkach trudno jest stwierdzić przynależność państwową przelatujących maszyn. Zwracał więc uwagę na konieczność utrzymywania w pogotowiu broni automatycznej małych kalibrów oraz odpowiedniego rozmieszczenia posterunków obserwacyjnych. Niespełna trzy tygodnie później Mouchard poszerzył swoje zalecenia kolejną instrukcją. Z kolei gen. Georges bardzo podobne informacje na temat celów ataków oraz taktyki Luftwaffe przekazał gen. Prételatowi i dowódcom armii już 2 września – kładąc nacisk na stosowanie regulaminowych rozwiązań z zakresu biernej i czynnej obrony przeciwlotniczej. Cztery dni później informacje i zalecenia powtórzył jeszcze w poszerzonej formie (SHD-DAA, 2 D 14, „Instruction générale No 2” nr 71/3S z 3 IX 1939 r. oraz „Instruction générale No 5” nr 1294 – 3/S z 21 IX 1939 r. Moucharda; 2 D 32, kopie „Note relative procédés d’attaque par l’aviation allemande” nr 28 S/F.T. oraz pismo nr 077-3/N.E. Georges’a do gen. Prételata i dowódców armii).

się do zainicjowania dyskusji na temat lotniczej pomocy dla Polski i przestrzegania przez Niemców zasad międzynarodowego prawa wojennego. Jednak dostarczony przezeń raport tylko w niewielkim stopniu poszerzył czysto wojskową wiedzę o przebiegu powietrznych działań na froncie wschodnim.

Dokładniejsze nieco informacje dostarczyły przybyłe do sojusznicznych stolic polskie misje wojskowe. Ich bardziej konkretna wiedza odnosiła się jednak tylko po pierwszych dni wojny – członkowie misji opuścili bowiem Warszawę przed południem 3 września, samochodami zdążając do Wilna, skąd rano dnia następnego odlecieli do Rygi, a następnie Helsinek i Sztokholmu. Jednak wobec niedostatku dostępnych w sojusznicznych dowództwach danych relacje naocznych i kompetentnych świadków okazały się cenne. Skwapliwie korzystali z nich przede wszystkim dowódcy brytyjscy – już rano następnego dnia po przybyciu do Londynu gen. Norwid-Neugebauer był indagowany najpierw przez Ironside'a, następnie Newalla (którego interesowały m.in. ilość i jakość niemieckiego lotnictwa na polskim froncie, straty oraz cele bombowych ataków), wreszcie – znacznie bardziej szczegółowo – przez zastępcę szefa Air Staff i Dyrektora Operacji i Wywiadu Air Marshalla Richarda Peirse'a⁴²¹.

Rozmowy, które gen. Norwid-Neugebauer prowadził nad Tamizą, w następnych dniach dotyczyły już głównie kwestii pomocy dla Polski. Do samego przebiegu lotniczych operacji nad Polską, jak się zdaje, w nich nie powracano – w trakcie spotkania po południu 10 września gen. Ironside zadeklarował zresztą, że „jest zorientowany o sytuacji wojny w Polsce”. Nie są niestety znane szczegóły wypowiedzi, które na temat lotniczych akcji na froncie wschodnim mógł przedstawiać w tym czasie w Paryżu gen. Burhardt-Bukacki. Istnieją jednak podstawy, by sądzić, że i on poruszał takie wątki – choćby podczas przeprowadzonej 11 września rozmowy z gen. Vuilleminem⁴²².

Niebawem do Paryża dotarł także wysłany tam przez gen. Faury'ego mjr Choisy. 14 września spotkał się z nim gen. Howard-Vyse, w przesłanej dzień później nad Tamizę relacji z rozmowy kreśląc zaskakująco optymistyczny obraz sytuacji: „[...] większość polskich jednostek jest wciąż nietknięta, a morale oddziałów jest dobre” – brzmiała ogólna konkluzja. Jednak poświęcona lotnictwu część wypowiedzi francuskiego oficera brzmiała już zdecydowanie minorowo:

⁴²¹ IPMS, B.I.119E, odpis sprawozdania Burhardta-Bukackiego z przebiegu misji w Londynie; *Protokoły rozmów...*, s. 221 (gdzie nieprawidłowo zapisano nazwisko ostatniego z wymienionych rozmówców). Peirse zadawał szefowi polskiej misji szczegółowe pytania dotyczące akcji lotniczej obu stron oraz obecności w Polsce ciężkiego lotnictwa bombowego Luftwaffe (lokalizowanego przez brytyjski wywiad w północno-zachodniej części Rzeszy). W rozmowie z Ironside'em Norwid-Neugebauer straty strony niemieckiej z pierwszego dnia walki określił na 26 straconych „w walce powietrznej” samolotów, straty własne w walce – na 4 samoloty (ogółem za pierwsze dwa dni – 13 samolotów). Podał też błędną informację o użyciu przez Niemców podczas bombardowania na wschód od Kielc gazów bojowych. Szef Sztabu Imperialnego wprowadził z kolei w błąd polskiego gościa, informując go, że w trakcie niedawnego spotkania z Gamelinem „wywierał możliwie energiczny nacisk odnośnie wzmożenia operacji lądowych” (*ibidem*, s. 220).

⁴²² IPMS, Lot.AV.1.40t, list gen. Burhardta-Bukackiego do gen. Norwida-Neugebauera z 22 IX 1939 r.; *Protokoły rozmów...*, s. 223.

Pierwszego dnia niemieckie bombowce praktycznie zmiotły polskie lotnictwo z powierzchni ziemi. On [Choisy] nie wie, czy Polacy mieli jednostki przeciwlotnicze na froncie, ale na tyłach, gdzie był, one nie istniały. W konsekwencji niemieckie bombowce miały całkowitą swobodę działania. Do dziesiątego [września] tylko 47 niemieckich samolotów zostało uznanych za zestrzelone.

Niemiecka organizacja szpiegowska jest bardzo dobra, a wspierają ją agenci zrzucający na spadochronach. Wyższe dowództwo ma pewność zbombardowania, jeśli zostanie na miejscu dłużej niż 24 godziny. On sam był bombardowany trzykrotnie.

Stosowaną metodą [ataku] jest nurkowanie z bardzo niewielkiej wysokości. W formacji znajduje się około 10 maszyn, każda niesie 3 lub 4 bomby, jedna z nich jest zapalająca. Jedna lub dwie maszyny zwykle zawracają po ataku, żeby sfotografować rezultaty.

On miał bardzo ciężkie doświadczenia i jest bardzo propolski w sympatiach. Wypowiadał się bardzo wymownie o braku aktywności Francuzów i naszej oraz efektach, jakie ma ta postawa dla polskiej opinii. Miał już rozmowę z generałem Gamelinem. [...] Nie mam pojęcia, jakie były reakcje tego ostatniego⁴²³.

Kolejna skierowana do Londynu korespondencja dość wyraźnie wskazywała, jakie wnioski ze wspomnianego wyżej spotkania wyciągnął francuski głównodowodzący. Howard-Vyse został zapytany, czy brytyjski sojusznik mógłby mu dostarczyć więcej dział przeciwlotniczych⁴²⁴.

Pisemny raport dla gen. Gamelina mjr Choisy złożył dopiero 16 września. Dotyczył on działań podejmowanych przez Luftwaffe na tyłach polskiego frontu, w szczególności na obszarze Warszawa–Brześć Litewski–Lwów w okresie od 1 do 10 września. Choisy wyraził w nim przekonanie, że niemiecka akcja lotnicza była prowadzona wedle z góry przyjętych i skrupulatnie realizowanych założeń – korygowanych w razie potrzeby na podstawie informacji świetnie zorganizowanej sieci szpiegowskiej. Brak obrony przeciwlotniczej i doskonałe warunki pogodowe spowodowały przy tym, że w głębi Polski działania Luftwaffe mogły być prowadzone precyzyjnie i spokojnie – w warunkach zbliżonych do ćwiczeń czasu pokoju.

Zawarte w raporcie informacje stanowiły w większości rozwinięcie przytoczonych wyżej treści rozmowy z Howardem-Vyse'em, takich jak bombardowanie wyższych dowództw czy domniemana akcja szpiegów-spadochroniarzy. Choisy parokrotnie wzmiankował ataki na polskie miasta czy kolumny ludności cywilnej. Informując jednak o zabitych cywilach, podkreślał z reguły, że stanowili oni przypadkowe ofiary ataków na cele o znaczeniu militarnym. Tak np. w Warszawie, jego zdaniem, celem były dworce kolejowe, lotnisko, polskie Naczelne Dowództwo i mosty na Wiśle, w zbombardowanym 9 września Lwowie, gdzie wybuchły liczne pożary – dworzec kolejowy i zbiorniki paliw, w innych miastach – koszary, gdzie próbowali gromadzić

⁴²³ TNA, WO 21/758, kopia listu Howarda-Vyse'a do Dyrekcji Operacji Wojskowych War Office z 15 IX 1939 r. Dzień później kopia tej korespondencji została przesłana przez oficera wywiadu brytyjskiej Misji Nr 1 do podsekretarza stanu w Air Ministry (TNA, AIR 2/9180). Jak dziś wiemy, wielka dokładność Luftwaffe bombardującej polskie sztaby wynikała nie tyle z rozbudowanej sieci szpiegowskiej, ile z namierzania polskich radiostacji.

⁴²⁴ Ibidem, list Howarda-Vyse'a z 16 IX 1939 r.

się powołani do szeregów polscy rezerwiści. Od 8 września, informował Choisy, niemieckie lotnictwo podjęło też bombardowania kolumn na drogach, gdzie w chaosie odwrotu przemieszane były oddziały wojskowe i ewakuująca się ludność cywilna⁴²⁵.

W załączonej do raportu notatce mjr Choisy umieścił uwagi o charakterze bardziej osobistym. Raz jeszcze podkreślił dokładność posiadanych przez Niemców danych – planową precyzję ataków (zmuszenie do milczenia artylerii przeciwlotniczej przed uderzeniem na lotnisko w Toruniu) oraz gruntowność i kompletność dokonywanych zniszczeń (osobiste obserwacje na lotnisku w Brześciu). Dalsze uwagi zostały dodane z wyraźną intencją praktycznego ich wykorzystania. Choisy przestrzegł przed zbyt częstym i donośnym ogłaszaniem alarmów przeciwlotniczych, uprzedzając, że te ostatnie oraz towarzyszący bombardowaniom chaos i zamęt powodują z czasem nerwowe i fizyczne wyczerpanie. Zauważył też, że ludność nie chce chronić się w ukryciach przeciwlotniczych, jeśli nie są one przykryte najlżejszą choćby osłoną. Jakikolwiek dach, wnioskował, najwyraźniej daje iluzję bezpieczeństwa⁴²⁶.

Gdy mjr Choisy formułował powyższe wywody, w drogę wyruszał właśnie inny poświęcony lotniczemu działaniu nad Polską francuski raport. Jego autorem był gen. Armengaud, który posiadane informacje przelał na papier, opatrując własnym komentarzem 16 września, trzy dni po przybyciu do Bukaresztu.

Opracowanie szefa francuskiej misji lotniczej uzupełniało do pewnego stopnia informacje mjr. Choisy'ego – przedstawiony szkic sytuacji odnosił się bowiem do położenia strony polskiej (a nade wszystko lotniczych jego aspektów) w dniach od 9 do 11 września, gdy Armengaud podejmował decyzję o przekroczeniu rumuńskiej granicy. Zawarty w dokumencie wywód stanowił więc zapewne także rodzaj samousprawiedliwienia – jego treść zbyt jednak przypominała inne analizowane raporty, by uznać ją za nieprawdziwą czy choćby przesadną.

Polskie naczelne dowództwo, wyjaśniał francuski generał, zostało niemal całkowicie pozbawione orientacji w sytuacji. Podzielone na dwie części (w Warszawie i Brześciu Litewskim) działa w sposób zasadniczo nieskoordynowany. Odczuwa dramatyczny niedostatek danych o ruchach przeciwnika, których wobec przerw w łączności nie jest w stanie dostarczyć własny wywiad czy rozpoznanie lotnicze, brak mu nawet zapewne dostatecznej wiedzy o położeniu własnych wojsk. Podobnie przedstawiała się sytuacja dowództwa sił powietrznych, którego szef (gen. Józef Zająć), zdaniem Armengauda, praktycznie nie wiedział, co się dzieje, a szef Oddziału II (w rzeczywistości – Wydziału Informacyjnego, mjr obs. Józef Kiecoń) „nie wiedział

⁴²⁵ SHD-DAT, 7,N 3015, raport mjr. Choisy'ego o akcji niemieckiego lotnictwa na terytorium polskim od 1 do 10 września 1939 r. z 16 IX 1939 r. (na egzemplarzu notatka o zapoznaniu się z treścią przez gen. Gamelina, w SHD-DAT, 7 N 3006 inny egzemplarz z informacją o lekturze gen. Georges'a). Podobnie jak oficerowie brytyjscy mjr Choisy nie potrafił jednak usprawiedliwić dokonanego przed wieczorem 7 września bombardowania Łukowa – gdzie zniszczone zostały m.in. kwatery zajmowane przez obie sojusznicze misje wojskowe.

⁴²⁶ Ibidem, „Renseignements sur la guerre aérienne en Pologne du 1er au 10 septembre 1939. Observations personnelles du Chef d'Escadron Choisy” z 16 IX 1939 r.

niczego w ogóle”. Brak łączności uniemożliwiał faktycznie dysponowanie kurczącym się zasobem sił lotniczych.

W wielu partiach swego raportu Armengaud nieświadomie powielał informacje i oceny, które do Paryża dostarczył mjr Choisy. Sytuacja – wyjaśniał – przypomina wydarzenia, które miały miejsce we Francji w początkach poprzedniej wojny: brak myśliwców i bardzo nieliczna artyleria przeciwlotnicza zapewniają niemal całkowitą bezkarność środkom napadu powietrznego przeciwnika. Ten zaś skwapliwie wykorzystuje sposobność, przeprowadzając rozpoznanie celów ze stosunkowo niewielkiej wysokości, a potem atakując je w locie nurkowym rozpoczynanym z równie niewielkiej wysokości. Stąd bombardowania są z reguły precyzyjne i skuteczne, choć, jak zauważał Armengaud, „mimo dogodnych warunków bombowce nie osiągają zwykle sukcesów w trafianiu mostów”.

To ostatnie nie zmieniało jednak faktu, że lotnicze ataki skrajnie destrukcyjne oddziaływały na polskie zdolności obronne. Paraliżowały zarówno odwrót, jak i dofrontowy ruch posiłków, niszczyły zbrojeniową wytwórczość, uszkadzały linie komunikacji i łączności, utrudniały pracę sztabów, rozpraszanych w obawie bombardowania na znacznej przestrzeni, wobec fobii szpiegowskiej z zachowaniem tak wielkiej tajemnicy, że traciły w efekcie zarówno kontakt ze sobą, jak i z własnym personelem.

Podobnie jak mjr Choisy Armengaud podkreślał, że niemieckie operacje lotnicze, choć wyjątkowo niszczycielskie, nie są kierowane przeciw ludności cywilnej, która ponosi ofiary jedynie skutkiem sąsiedztwa atakowanych obiektów wojskowych. Autor raportu stwierdzał wprost, że informację tę przekazuje, by rozproszyć francuskie czy brytyjskie wątpliwości co do zastosowania środków represyjnych względem Rzeszy⁴²⁷.

Także 16 września datowany został pierwszy z podsumowujących operacje powietrzne nad Polską raportów brytyjskich. Jego autorem był ppłk Davidson, który, odmiennie niż autorzy wcześniej omówionych alianckich opracowań, sprawozdanie swe sporządził na terytorium Rzeczypospolitej, w położonym nad rumuńską granicą Kosowie. Relacją objął też całość okresu, w którym Luftwaffe czynnie przeciwstawiać się mogło polskie lotnictwo, choć rzecz jasna w momencie jego sporządzania z tego faktu nie mógł zdawać sobie sprawy. Korespondencje Davidsona i Armengauda łączył natomiast – prócz daty, którą zostały opatrzone – jeszcze jeden element: przygotowano je zbyt późno, by w jakimkolwiek stopniu mogły wpłynąć na bieg wydarzeń. Ich przydatność, mimo że niepodlegająca dyskusji, została ograniczona do sztabowych analiz oraz późniejszych historycznych opracowań.

⁴²⁷ P. Armengaud, *op. cit.*, s. 292nn. W wersji opublikowanej raport nosi datę 16 września – taką więc datę podano w tekście. Jednak jego odpis i tłumaczenie na język angielski, zachowane w: TNA, AIR 2/9180, datowane zostały na 14 września. Co więcej, w dokumencie Armengaud poinformował, że w Bukareszcie przebywa „od wczorajszego wieczora”. Skądinąd zaś wiadomo, że do rumuńskiej stolicy przybył 13 września. Zob. SHD-DAT, 27 N 8, list odręczny Armengauda z 14 IX 1939 r.

Davidson powtórzył w swej korespondencji część uwag innych alianckich oficerów – raz jeszcze donosząc o spowodowanym przerwami w łączności chaosie informacyjnym po stronie polskiej, wskazując jako główne cele powietrznych uderzeń lotniska, linie kolejowe i obiekty przemysłowe, podkreślając faktyczny brak lub nieefektywność obrony przeciwlotniczej oraz całkowitą niemal swobodę akcji Luftwaffe, wykonującej swe zadania z istic niemiecką precyzją. Zastrzegł też, że w tych okolicznościach nie jest w stanie scharakteryzować taktyki czy też metod bombowych działań agresorów, gdyż ci ostatni wobec braku oporu bombardowali po prostu, „jak i co chcieli”, po dokładnym rozpoznaniu celów. Podkreślił wreszcie pełne współdziałanie Luftwaffe z operującymi w strefie frontowej oddziałami wojsk lądowych.

Interesujące były natomiast uwagi na temat lotniczych bombardowań. Jak donosił Davidson, „podczas wędrówki z Warszawy do naszej obecnej lokacji trudno było znaleźć wieś czy miasto, które nie byłyby zbombardowane i ostrzelane z powietrza”. W raporcie zwracał uwagę na użycie bomb zapalających, które w wielu wypadkach okazały się szczególnie groźne dla drewnianej głównie zabudowy dzielnic żydowskich. Odnosząc się do delikatnej kwestii zakresu niemieckich działań bombowych, uznał, że w istocie były one prowadzone bez ograniczeń, zastrzegając jednak, iż bezsporne przeprowadzenie dowodu mogłoby w tym przypadku okazać się trudne. Jak bowiem stwierdzał na podstawie własnych obserwacji lotniczych ataków na infrastrukturę kolejową – pierwsze uderzenie istotnie było kierowane zwykle ku uznawanym za cele wojskowe stacjom. Jednak kolejne ataki przeprowadzano już bez jakiegokolwiek próby uczynienia szkody stacji – „a bomby rzucane były gdziekolwiek, przypuszczalnie z zamysłem, że można by to tłumaczyć niedokładnością bombardowania”⁴²⁸.

Zarówno Armengaud, jak i Davidson kilka dni później znacząco uzupełnili swe analizy. Szczególnie warte uwagi wydaje się dość obszerne opracowanie tego ostatniego autora. W początkach października dwa stosunkowo krótkie raporty złożył też drugi z przebywających w Polsce we wrześniu 1939 roku oficerów RAF – mjr P. L. Donkin. Stanowiły one jednak raczej zbiór luźnych obserwacji oraz ciekawostek rozmaitej proveniencji i wiarygodności niż względnie spójną analizę lotniczych operacji. Z kolei zajmujący się w ramach wysłanej nad Wisłę francuskiej misji zagadnieniami materiałowymi mjr Michel Hugon przedstawił raport dotyczący zniszczeń dokonywanych przez niemieckie lotnictwo na polskich liniach kolejowych. Dodatkowe informacje uzyskiwano od attaché wojskowych, ze sprawozdań składanych przez powracających z Polski własnych obywateli (głównie urzędników i przedsiębiorców), z doniesień medialnych, wreszcie od czynnych uczestników wydarzeń – przede wszystkim polskich sztabowców i przedstawicieli sił powietrznych⁴²⁹.

⁴²⁸ TNA, WO 202/124, kopia listu Davidsona do Air Ministry z 16 IX 1939 r.

⁴²⁹ TNA, AIR 2/9180, niedatowany „Report by the Air Attache, Warsaw, on his attachment to the British Military Mission in Poland from 3rd to 17th September, 1939”; „Note relating to the operations of the German Army in Poland and to the co-operation of the main armoured units and air forces” Armengauda z 23 IX 1939 r. (tłumaczenie z oryginału francuskiego [?]); „Observations on bombing in Poland” Donkina z 4 X 1939 r. i in. dok.; SHD-DAT, 7 N 3006, niedatowana kopia

Obraz lotniczej części rozgrywających się w Polsce wydarzeń, jak również formułowane na jego podstawie oceny i wnioski czy wreszcie zalecenia o charakterze praktycznym powstawały przez wiele kolejnych miesięcy. Trudno byłoby je przedstawić w ograniczonych ramach tej książki. Zagadnienia te zostaną więc zaprezentowane szerzej w odrębnej, planowanej przez autora publikacji⁴³⁰.

Już teraz jednak konieczne wydaje się krótkie odniesienie do treści najwcześniejszych analiz sporządzonych we wrześniu 1939 roku przez specjalistów, którzy nie byli świadkami rozgrywających się w Polsce wydarzeń. Ci swe wstępne oceny formułowali niemal na gorąco, początkowo często w formie werbalnej. Jedną z pierwszych prób takiego właśnie podsumowania lotniczych aspektów walk w Polsce stanowiła rozmowa przeprowadzona 18 września przez Barratta i Evilla z pełniącym funkcję łącznika sił powietrznych zastępcą członka Rady Najwyższej Obrony Narodowej i asem myśliwskim z okresu poprzedniej wojny, gen. Auguste'm Lahoull'e'm, a następnie z gen. Jametem. Jak relacjonowali Brytyjczycy, obaj wspomniani generałowie znajdowali się pod wielkim wrażeniem skuteczności niemieckich ataków lotniczych na froncie wschodnim, szczególnie w przypadku oddziałów znajdujących się w ruchu. Podkreślili więc parokrotnie konieczność dobrej organizacji lekkiej obrony przeciwlotniczej na całej długości trasy przemarszu wojsk. Zarazem jednak dodawali pocieszająco, że w opiniach na temat działań Luftwaffe pomijany bywa fakt, iż ta ostatnia nie spotkała się na polskim niebie z oporem.

Niezależnie jednak od tego ponowili nalegania na dostarczenie do Francji dodatkowych brytyjskich samolotów, szczególnie jednomiejscowych myśliwców oraz kolejnych jednostek artylerii przeciwlotniczej. Wyrażali przy tym znaną nam już skądinąd obawę, że Niemcy spodziewaną niebawem kontrofensywę na lądzie poprzedzą serią intensywnych uderzeń z powietrza, kierując je nade wszystko na wysunięte pozycje armii francuskiej, a zapewne także francuskie lotniska. Francuscy generałowie nie spodziewali się natomiast ataków na cele na terenie miast, nieco chętniej wypowiadając opinię, że niemieckich dowódców od podobnego kroku powstrzyma obawa przed adekwatnym odwetem. Zresztą – jak dowodzili – także w Polsce Luftwaffe nie podjęła nieograniczonych działań. Ich zdaniem Niemcom w działaniach lotniczych nad Wisłą zabrakło bardzo niewiele do rozpoczęcia zmierzających do złamania polskiego morale bezpośrednich ataków na ludność cywilną, jednak ostatecznie „w pełni ograniczyli się oni do opcji C”. W tym kontekście Francuzi raz jeszcze wyrazili przekonanie, że przyjęta przez aliantów i potwierdzona w ostatnim czasie przez Gamelina polityka oszczędzania własnych zasobów stanowiła najwłaściwsze z możliwych rozwiązań⁴³¹.

obejmującego okres 1-15 września raportu mjr. Hugona i in. dok. Bogata kolekcja informacji oraz analiz na temat kampanii polskiej 1939 r. znajduje się m.in. w: SHD-DAT, 7 N 3020.

⁴³⁰ Jednym z tych późniejszych opracowań było m.in. sprawozdanie gen. Cartona de Wiarta z przebiegu jego misji w Polsce. Charakterystykę lotniczych fragmentów tego dokumentu przedstawił: E. D. R. Harrison, *op. cit.*, s. 625.

⁴³¹ TNA, CAB 21/757, „Interview by A.M. Barratt nad A.V.M. Evill with General de l'Aviation Lahoull'e – Deputy Chief of the Conseil General de la Defense Nationale – 18 September, 1939”.

Generał Lahouille zajmował się w tym czasie szkolnictwem lotniczym. Zrządzeniem losu pierwsza z podjętych przez zachodnich aliantów prób syntetycznego przedstawienia taktyki działań Luftwaffe nad Polską została sporządzona przez autora (autorów [?]) z tej samej sfery. Wedle zawartej we wspomnianym dokumencie informacji ci ostatni bazowali na doświadczeniach zebranych na terenie Śląska w pierwszych dwóch dniach prowadzonej w Polsce kampanii. Tekst wskazywał jednak wyraźnie, że sięgnięto także po dane z innych rejonów (m.in. z Warszawy), dążąc do formułowania wniosków o możliwie ogólnym charakterze. Choć zaś opracowanie nominalnie dotyczyło całości niemieckich działań, to w praktyce skupiono się w nim na charakterystyce akcji broni pancernej oraz lotnictwa⁴³².

Luftwaffe, stwierdzano, zdołała całkowicie zdeorganizować polskie siły powietrzne oraz zakłócić mobilizację i koncentrację armii lądowej. Koncentruje się na wspieraniu ataków sił lądowych oraz powstrzymywaniu kontrataków przeciwnika, działając wedle z góry przyjętego schematu. Samoloty rozpoznawcze lokalizują oddziały przeciwnika, które następnie atakowane są z bardzo małej wysokości przez średnie samoloty bombowe oraz myśliwce za pomocą niewielkich bomb, a w niektórych przypadkach także karabinów maszynowych. Wysoka prędkość oraz podejmowanie ataków z małej wysokości nie pozostawiają czasu na reakcję obrony naziemnej.

Niemieckie lotnictwo, stwierdzano w dokumencie, atakuje też oddziały przemieszczające się po drogach oraz liniach kolejowych, szczególnie odwody. Ruchy wojsk utrudniają też bombardowania samej sieci kolejowej, a przede wszystkim stacji węzłowych. Uderzenia w strefie tyłowej są przeprowadzane przez niewielkie grupki maszyn (3, 6 lub 9 samolotów), które ponawiają ataki z interwałem ok. 30 minut. Jedynie w przypadku miast Luftwaffe operuje przy użyciu większych sił. Początkowo ataki były podejmowane z pułapu ok. 1000 m – z czasem został on nieco skorygowany w górę w związku z zasięgiem ognia 40-milimetrowych polskich armat przeciwlotniczych.

W opracowaniu wymieniono także podstawowe typy wykorzystywanych przez stronę niemiecką samolotów, identyfikując je jako „Dornier 17, Junker[s] 86, Heinkel 111, Messerschmitt 109 i 110”. Za szczególnie interesującą uznano tę ostatnią maszynę, uzbrojoną wedle dostarczonych autorom informacji w dwa działka „pom-pom” (40-milimetrowe szybkostrzelne ruchome działka lotnicze) skierowane do przodu oraz jedno umieszczone w tylnej części kadłuba. W dokumencie zwracano też uwagę na przypadki ostrzeliwania przez niemieckich pilotów lotników przeciwnika ratujących się skokiem na spadochronie. Informację tę autorzy opatrzyli komen-

⁴³² Dość podobna analiza, dotycząca zasadniczo współpracy jednostek pancernych i lotnictwa oraz taktyki ataków lotniczych (z głównym uwzględnieniem walk na Pomorzu) została opracowana wcześniej przez oficerów Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce. Niesygnowany jej egzemplarz, opatrzony datą 12 września i pieczętką „widziane przez generała Bineau”, znajduje się w: SHD-DAT, 7 N 3006.

tarzem o potrzebie wprowadzenia w spadochronach systemu opóźniającego otwieranie się ich czasz w celu skrócenia czasu szybowania skoczka ku ziemi⁴³³.

Mimo tej ostatniej uwagi wspomniany dokument miał wciąż jeszcze charakter bardziej informacyjno-opisowy niż analityczny – ewentualne wnioski pozostawiano czytelnikom. Nieco dalej posunęli się oficerowie z francuskiego Dówództwa Sił Powietrznych, którzy w końcu drugiej dekady września podjęli próbę skonfrontowania informacji na temat operacji przeprowadzanych przez Luftwaffe z wiedzą na temat niemieckiej doktryny wojny powietrznej i zapisami niemieckich regulaminów.

Już w pierwszych zdaniach przeprowadzonej pod tym kątem analizy podkreślono, że strona niemiecka swe działania prowadzi ściśle wedle zasad opracowanych w czasie pokoju. W pełni też koordynuje operacje poszczególnych rodzajów sił zbrojnych, koncentrując swój wojenny wysiłek na z góry obranym kierunku – w celu maksymalizacji efektu. Przyjęte przez Niemców zasady przewidywały, że Luftwaffe w początkowej fazie wojny będzie dążyć przede wszystkim do zniszczenia sił powietrznych przeciwnika oraz moralnej woli oporu ludności zaatakowanego państwa. Tak się też stało w przypadku frontu polskiego – dowodzili autorzy opracowania, przywołując dla ilustracji liczne fragmenty otrzymanych raportów⁴³⁴.

Także zastosowane w Polsce metody przeprowadzania ataków bombowych, za uważano w omawianej analizie, są zgodne z wypracowaną przez Niemców doktryną. Początkowo były to głównie ataki z lotu koszącego, na wysokości poniżej 100 m. Jednak, stwierdzali francuscy sztabowcy, formułując tu wnioski odmienne od zawartych w większości raportów wcześniej przez nas przytaczanych, taki rodzaj ataku spotkał się z odpowiednią reakcją polskiej obrony, która już pierwszego dnia walk zestrzeliła 34 samoloty przeciwnika. Niemieckie bombowce przyjęły więc odmienną taktykę, zbliżając się do celu na znacznej wysokości, formując w jego sąsiedztwie krąg, a następnie nurkując prawie pionowo w celu zrzucenia bomb. Taki system ataku, zauważano, znacząco utrudnia obronę. Z kolei cele o dużych rozmiarach atakowane są po prostu z dużej wysokości, spoza zasięgu ognia polskiej lekkiej artylerii przeciwlotniczej.

⁴³³ TNA, AIR 2/9180, „Information regarding the tactical employment of German forces operating against Poland” rozesłane wg rozdzielnika 18 IX 1939 r. przez Dyрекcję Szkolenia Wojskowego War Office pismem 43/Training/2694 (M.T.1). Cztery dni później zastępca Dyrektora Wywiadu sprostował, że „M.E. 110” nie został uzbrojony w działka typu „pom-pom”, a jedynie w dwie skierowane do przodu nieruchome armatki lotnicze oraz dwa lub cztery lotnicze karabiny maszynowe. Zastrzegł też, że nie ma potwierdzenia ostrzeliwania przez samoloty Luftwaffe spadochroniarzy, wyrażając przypuszczenie, że to tylko legenda z pierwszych dni wojny. Zdecydował również, by do czasu przybycia do Londynu ppłk. Davidsona wstrzymać dystrybucję memorandum.

⁴³⁴ Opinię o „regulaminowym”, w pełni zgodnym z doktryną sposobie realizacji niemieckich operacji lotniczych podzielał także m.in. ppłk Davidson – zwracając przy tym uwagę, że doktryna ta była dobrze znana stronie polskiej, o czym miał okazję przekonać się podczas rozmów międzysztabowych w maju 1939 r. TNA, AIR 2/9180, „Report by the Air Attache, Warsaw, on his attachment to the British Military Mission in Poland...” Davidsona. Zob. W. Mazur, *Lot ku burzy...*, s. 203n. (w tym przypis 133).

Bombardowanie zawsze poprzedzają loty zwiadowcze, które pozwalają także na ustalenie rozmieszczenia stanowisk obrony przeciwlotniczej. Ta ostatnia w trakcie akcji bombowców jest atakowana za pomocą karabinów maszynowych i bomb przez towarzyszące wyprawie w roli osłony ciężkie samoloty myśliwskie. Obecność ciężkich myśliwców dezorientuje też lotnictwo myśliwskie przeciwnika – dwusilnikowe maszyny myśliwskie mogą być bowiem w locie trudne do odróżnienia od bombowców⁴³⁵.

Jak informowali autorzy analizy, w roli ciężkich myśliwców Luftwaffe wykorzystuje w Polsce samoloty „Messerschmitt 110” [Messerschmitt Bf 110 – W. M.] oraz (w tym wypadku błędnie) Do 17 i Do 215. „Poniesione w locie straty polskich myśliwców spowodowane były w większości przez ogień tych aparatów” – wyjaśniali. W dokumencie umieszczono równocześnie niską ocenę podstawowego jednosilnikowego myśliwca Luftwaffe, czyli samolotu Messerschmitt Bf 109, wręcz uznając ten typ za ustępujący polskim maszynom myśliwskim. „Me 109 brakuje zwrotności” – stwierdzano lekceważąco, najwyraźniej na podstawie polskich źródeł. Jest on też bardzo delikatny przy lądowaniu, dlatego wykonywanie nim lotów nocnych zostało zabronione⁴³⁶.

Dokument zawierał też nieco informacji o świeżych doświadczeniach lotnictwa francuskiego i brytyjskiego. Odnosiły się one głównie do zagadnień obrony przeciwlotniczej i jej współdziałania z lotnictwem, które w naszej analizie mogą zostać pominięte. Informacje dotyczące taktycznych rozwiązań niemieckiej obrony dość szeroko uwzględnione zostały też w zamykających dokument konkluzjach. Jednocześnie jego autorzy zwracali uwagę, że możliwe jest, iż Niemcy niebawem rozpoczną na froncie zachodnim operacje lotnicze o charakterze ofensywnym. Wtedy, przestrzegali, mogą zastosować rozwiązania podobne do wykorzystanych z sukcesem w Polsce. Spośród nich zaś, ich zdaniem, należało zwrócić uwagę przede wszystkim na:

- systematyczne i wytrwałe uderzenia na lotniska i ośrodki produkcji lotniczej,
- dążenie do izolowania teatru działań za pomocą ataków na sieć komunikacyjną,
- paraliżowanie systemu dowodzenia przez systematyczne ataki na miejsca postoju dowódców⁴³⁷.

⁴³⁵ SHD-DAA, 2 D 32, kopia „Renseignements recueillis sur la tactique aérienne allemande depuis le debut de la guerre (Communiqués par l'E.M.G. de Forces Aériennes)” nr 172 /2-AE/S[?].E.M.G. za dowódcę sił powietrznych płk. Bergereta z 19 IX 1939 r. (opublikowany przez Patricka Facona i Arnauda Teyssiera pt. *Le rapport du colonel Bergeret, aide-major général des forces aériennes (19 septembre 1939)*, „Revue Historique des Armées” 1985, no. 4, s. 103nn.). Dokument zawierał też wzmianki o użyciu przez niemieckie lotnictwo gazów bojowych oraz rozbudowanej niemieckiej sieci szpiegowskiej. 21 września z drobnymi zmianami załączony został jako aneks do sygnowanego przez gen. Rona „Biuletynu Informacyjnego nr 24” nr 320 /2.FT O. II Sztabu Generalnego Wielkiej Kwatery Głównej (SHD-DAT, 27 N 54).

⁴³⁶ SHD-DAA, 2 D 32, „Renseignements recueillis sur la tactique aérienne allemande...” z 19 IX 1939 r.

⁴³⁷ Ibidem.

Bardziej praktyczne wnioski z powietrznych zmagañ kampanii polskiej na potrzeby własnych poczynañ alianci zachodni zaczęli przedstawiać zapewne dopiero w końcu września. Za przykład dokumentu o takim właśnie charakterze może służyć nota wydana przez gen. Moucharda (a sygnowana przez płk. Crochu) w ostatnim dniu tego miesiąca. Przywołano w niej znane już nam konstatacje na temat walk w Polsce, posilając się przypuszczalnie pochodzącym z początków dekady dokumentem Kwatery Głównej, choć niektóre zawarte w nim informacje doczekały się uszczegółowienia⁴³⁸. Następnie zaś zaproponowano środki, które miały ustrzec armię francuską przed losem zmiażdżonego przez Luftwaffe sprzymierzeńca ze wschodu. Znalazły się wśród nich:

- utrudnianie dostrzeżenia przez przeciwnika (maskowanie i osłona myśliwska, np. stanowisk dowodzenia),
- manewr obrony przeciwlotniczej i myśliwców dla udaremnienia manewru przeciwnika,
- bierna obrona przeciwlotnicza (rozproszenie personelu w terenie i odpowiednie zachowanie w czasie ataku nieprzyjaciela)⁴³⁹.

Autorzy instrukcji starali się stworzyć wrażenie pełnej skuteczności proponowanych rozwiązań, nakazując zdyscyplinowaną ich realizację. W istocie jednak instrukcja stanowiła swoiste zaklinanie rzeczywistości. Dowódcy francuskich sił powietrznych byli wyraźnie zdeprimowani dokonaną w minionych tygodniach demonstracją możliwości Luftwaffe. Coraz silniejsze stawały się ich obawy, że sami mogą nie sprostać wyzwaniu, gdy wreszcie ono nadejdzie.

Nawet tak szkicowo zarysowanych wywodów na temat pierwszych nauk, które zachodni alianci wyciągnęli z przebiegu działań lotniczych nad Polską, nie sposób zakończyć bez odniesienia się do jednej jeszcze sfery, o charakterze, rzecz można, polityczno-moralnym. Oto przecież polski sojusznik został pozostawiony bez obiecanej mu pomocy – Luftwaffe mogła go miażdżyć, bombardując – przywołajmy ponownie niedawno zacytowaną frazę – jak chciała i co chciała. Było to doświadczenie gorzkie – przede wszystkim dla ofiar napaści, ale też części przynajmniej zagranicznych obserwatorów dramatu. Warto więc postawić pytanie – czy we wrześniowych relacjach i raportach owa gorycz niedochowanej wiary znalazła jakieś odzwierciedlenie?

Odpowiedź, rzecz jasna, nie może być jednoznaczna. Najłatwiej i bodaj najczęściej owe ludzkie reakcje przedstawiciele zachodnich elit polityczno-wojskowych – tych, którzy przynajmniej w teorii władni byli wpłynąć na zmianę kunktatorskiej postawy – można znaleźć w dokumentach strony polskiej. „Swayne powiedział wczoraj w rozmowie z generałem Burhardtem, iż wobec nas ma poczucie wstydu” – donosił do Londynu ambasador Łukasiewicz w nocy z 14 na 15 września. „Angielskie władze wojskowe są niewątpliwie zawstydzone swym stanowiskiem” – informował gen. Norwid-

⁴³⁸ Bardziej szczegółowo opisano m.in. taktykę ataku samolotów bombowych na lotnisko przeciwnika czy wyszukiwanie takich lotnisk przez rozpoznawcze maszyny typu Do 17.

⁴³⁹ SHD-DAA, 2 D 14, „Note sur le tactique aérienne allemande d'après les enseignements tirés des opérations en Pologne” nr 2026-3 z 30 IX 1939 r.

-Neugebauer w korespondencji datowanej 16 września. Co ciekawe, w polskich materiałach brak właściwie odnotowania podobnych reakcji po stronie francuskiej⁴⁴⁰.

Jednak w dokumentach wytworzonych przez samych zachodnich sojuszników podobna gorzka refleksja jest rzadka. Znaleźć ją można właściwie jedynie u tych spośród przedstawicieli sił zbrojnych, którzy stali się bezpośrednimi świadkami polskiej tragedii. Oskarżenia o bierną postawę Zachodu z pasją miotał po przybyciu nad Sekwanę mjr Choisy. A nawet opanowany oficer brytyjskiego wywiadu, ppłk Gubbins, warkliwie pouczał w wysłanej do Londynu depeszy:

Brytyjskie audycje radiowe w rodzaju „W Londynie normalnie, Giełda otwarta itp.” wywołują tu skrajnie przygnębiający efekt. [...] Czy możecie coś zrobić? W jaki sposób komunikaty o tym, że życie w Londynie toczy się normalnie, pomogą lub dodadzą otuchy temu zdewastowanemu krajowi? Czy mecze futbolowe muszą być kontynuowane?⁴⁴¹

Inni zdobyli się jedynie na żal za utraconą okazją. W tym duchu wypowiadał się np. A/Cdre Slessor, powodując się raczej odrazą do poczyniań agresorów niż współczuciem dla ofiar. Generał Ironside zanotował zaś w diariuszu 29 września:

Jesteśmy w wojnie praktycznie od miesiąca i nic nie zostało zrobione z tego, o czym myśleliśmy, że powinno. Nasze wspaniałe siły powietrzne nie zostały wcale użyte. Kilka jałowych zrzutów ulotek, kilka bombardowań „celów militarnych”, kilka lotów rozpoznawczych i nic więcej. Bombowce dalekiego zasięgu w ogóle nie zostały użyte. [...] Militarnie powinniśmy rzucić wszystko przeciw Niemcom w chwili, gdy najechali Polskę. Nie zrobiliśmy tego. Z wielu powodów. Francuskie lotnictwo było tak marne, że mogłoby zostać zniszczone, tak jak polskie. Szybko rozwijaliśmy nasz przemysł. Nasze siły powietrzne nie były gotowe. Gamelin mobilizował się i koncentrował. Armia brytyjska musiała przedostać się do Francji i dotrzeć na front. Wszystko to nakazywało nam czekać. [...] Ale straciliśmy strategiczną przewagę nad Niemcami zaangażowanymi na wschodzie. [...] Straciliśmy wielką okazję⁴⁴².

I znów trzeba powtórzyć: jeśli podobne refleksje nachodziły Francuzów, to trudno byłoby wskazać przykłady – w każdym razie ze szczytów hierarchii. Wojskowo-polityczna elita Paryża skłonna była winą za poniesioną klęskę obciążać głównie, jeśli nie wyłącznie, samych Polaków. Tak czynił Gamelin, tak postąpił też ambasador Noël w przedstawionym w połowie października emocjonalnym raporcie-pamflocie dla Daladiera – choć o działaniach „walecznego małego polskiego lotnictwa” wyraził się tam w superlatywach⁴⁴³.

⁴⁴⁰ IPMS, A.12.53.26, telegram szyfrowy bez numeru Łukasiewicza z 15 IX 1939 r., godz. 1.00; A.XII.71, list Norwida-Neugebauera do O. II SG z 16 IX (odręczne dopiski wskazują, że ekspedycja nie nastąpiła przed 18 września – list zapewne ostatecznie nie został wysłany).

⁴⁴¹ TNA, WO 202/127, depesza szyfrowa nr Pnsl. 3 Gubbinsa do War Office z 15 IX 1939 r.

⁴⁴² E. Ironside, *op. cit.*, s. 113n.

⁴⁴³ Przetłumaczona na język angielski wersja tego raportu (z 15 października) znajduje się w: TNA, FO 371/23149. Charakterystyczne, że czytelnicy tego raportu, oficerowie brytyjskiego

W Paryżu preferowano skupianie się na własnych zasługach – i własnych stratach. Gdy więc wiosną 1940 roku gen. Sikorski wypomniiał Francuzom niedostateczność podjętej przez nich kilka miesięcy wcześniej lotniczej akcji na rzecz Polski, wyraźnie dotknięty Vuillemin odpowiedział dłuższym wywodem. Powtórzenie znanych nam już francuskich zobowiązań, informacji o przygotowaniach do ich wypełnienia i wyjaśnień, dlaczego akcji ostatecznie nie podjęto, zamykała sucha informacja dotycząca francuskich ofiar wrześniowych działań:

Materiał – 9 samolotów myśliwskich,
18 samolotów rozpoznawczych.
Łącznie 27 samolotów.
Personel – 27 zabitych,
22 rannych,
28 zaginionych.

W porównaniu z polską hekatombą były to straty niemal symboliczne. Ale i o nich warto pamiętać⁴⁴⁴.

wywiadu, dokument ten komentowali z zainteresowaniem, zawarte w nim wnioski traktując jednak z dystansem. Np. oskarżenia Noëla na temat niedostatecznych polskich zbrojeń, w których przypadku zdaniem ambasadora Francuzi i Brytyjczycy zrobili, co mogli, opatrzone następującym komentarzem: „Nie ma wątpliwości, że Wielka Brytania i Francja muszą ponieść wielką część winy za końcowe nieprzygotowanie Polski zarówno gdy chodzi o mobilizację, jak i brak samolotów myśliwskich” (komentarz płk. dypl. A. Hammonda z MI2 [departament Dyrekcji Wywiadu Wojskowego odpowiedzialny za sprawy Europy Wschodniej i Skandynawii] z 11 XI 1939 r.). Wyrazem odczuwanego zapewne w gębi duszy poczucia winy były też, jak można sądzić, ustawiczne zapewnienia Gamelina, że dla Polski zrobił więcej, niż był zobowiązany, czy też podjęta przezeń próba korygowania protokołów konferencji z Abbeville.

⁴⁴⁴ SHD-DAA, 2 B 104, nota nr 3232 3./O.S./E.M.G. Vuillemina dla gabinetu Gamelina z 7 V 1940 r.

Zakończenie

Gdy o świcie 1 września 1939 roku siły Rzeszy podjęły zbrojną agresję przeciw Polsce, dla zaatakowanych było oczywiste, że mogą liczyć na pomoc zachodnich sojuszników, która początkowo przyjmie formę działań powietrznych. Stanowiły o tym formalne zobowiązania ze strony francuskiego alianta, podobne deklaracje składał także sprzymierzeniec brytyjski.

Jednak w stolicach wspomnianych mocarstw przekonanie to nie było bynajmniej podzielane. Dominowało tam przeświadczenie, że wobec niemiecko-radzieckiego porozumienia z 23 sierpnia polski sojusznik nieuchronnie skazany jest na zagładę, a istotniejsza dlań pomoc byłaby tylko marnotrawieniem ograniczonych środków. Wartość sił powietrznych Rzeczypospolitej oceniano stosunkowo nisko, przewidując, że dość szybko ulegną one silniejszej liczebnie i nowocześniejszej materiałowo Luftwaffe. Krytycznie oceniano także potencjał własnego lotnictwa wojskowego. Uznając, że konstatawana w tej sferze przewaga Rzeszy będzie się jednak stopniowo zmniejszać, podkreślano, iż czas pracuje na korzyść brytyjsko-francuskiego aliansu.

W ostatnich dniach przed wybuchem wojny w Londynie ostatecznie przyjęto, że w jej początkowej fazie działania własnych sił powietrznych zostaną ograniczone do uderzeń na okręty Kriegsmarine oraz lotów z ładunkiem propagandowych ulotek, a więc poczynąń z punktu widzenia polskiego sojusznika całkowicie pozbawionych wartości. Plany dowództwa Armée de l'Air miały nieco bardziej ofensywny charakter – i one jednak odnosiły się do akcji podejmowanych niemal wyłącznie w sąsiedztwie i na rzecz przyszłego frontu zachodniego. Co więcej, Francuzi, nie bez podstaw przeświadczeni o relatywnie niewielkiej sile swego lotnictwa bombowego, wyraźnie dawali do zrozumienia, że operacji zaczepnych w powietrzu nie podejmą bez brytyjskiego udziału. Wobec niechętniej postawy Londynu stawiało je to pod dużym znakiem zapytania.

Już pierwsze godziny wojny dowiodły, jak bardzo płonne były polskie nadzieje na natychmiastową lotniczą odsiecz. Zamiast jej zapoczątkowania zachodni sojusznicy, a przede wszystkim Francuzi, podjęli próby „ratowania pokoju” za pomocą akcji dyplomatycznej. Paryż, przekonany, że ciężar walki na froncie zachodnim przez

dłuższy czas będą musiały ponosić siły francuskie, próby te kontynuował i w dniach następnych, przy rosnącym zniecierpliwieniu ze strony brytyjskiego partnera. Po obu stronach istotną rolę odgrywali wojskowi: naczelny dowódca armii francuskiej gen. Maurice Gamelin, nalegający, by opóźnić formalne przystąpienie do wojny do czasu zakończenia mobilizacji własnej armii, oraz brytyjscy szefowie sztabów, którzy wyrażali obawę, że zwłoka utrudni pokrzyżowanie niemieckich planów działań na morzu i lotniczą rozprawę z Kriegsmarine. Ostatecznie oba sojusznicze mocarstwa do wojny przystąpiły dopiero 3 września – przy czym deklaracja brytyjska wyprzedziła francuską o kilka godzin. Już w dniu następnym, podczas pierwszej z lotniczych operacji dowódcy i politycy z Londynu mieli okazję się przekonać, że ich zamysły szybkiego zniszczenia z powietrza trzonu niemieckiej floty są po pierwsze kosztowne, po drugie zaś – na razie najpewniej niemożliwe do realizacji.

Francuskie siły powietrzne w pierwszych godzinach po przystąpieniu do wojny działań nie podjęły w ogóle – formalnie oczekując na partycypację brytyjskiego alianta. W dniach następnych zapoczątkowały jedynie prowadzone na ograniczoną skalę loty rozpoznawcze na rzecz armii lądowej. Partnerów z Londynu gen. Gamelin zapewnił, że ta ostatnia na razie nie zamierza podejmować działań na większą skalę – akcje zaczepne francuskiego lotnictwa są zaś nadal zależne od udziału bazowanych we Francji dywizjonów brytyjskiej Advanced Air Striking Force, przy czym sprawa nie należy do pilnych.

Nalegania polskich przedstawicieli dyplomatycznych i wojskowych, którzy próbowali wymóc uruchomienie realnej wojskowej pomocy dla swego kraju, Gamelin zasadniczo ignorował. Przeciwstawiał się także naciskom części francuskich polityków i dyplomatów, którzy, jak premier Daladier czy sekretarz generalny Ministère des Affaires étrangères Alexis Léger, wyrażali przekonanie, że w interesie Francji leży podtrzymywanie egzystencji absorbującego Rzeszę wschodniego frontu przynajmniej przez dostawy materiałów wojennych, w tym nade wszystko sprzętu lotniczego. Podjęte zgodnie z francusko-polską umową z maja 1939 roku przygotowania do przerzucenia do Polski trzech francuskich dywizjonów bombowych zostały, jak się wydaje, zahamowane na dość wczesnym etapie – formalnie ze względu na utratę przez sojusznika ze wschodu rejonów planowanych lądowisk. Z kolei postulaty szefa przebywającej w Polsce francuskiej misji lotniczej gen. Paula Armengauda, by alianta ze wschodu wsparły także przebazowane z Francji jednostki myśliwskie i samoloty rozpoznawcze, zostały odrzucone – najpierw w Londynie, a niebawem także w Paryżu.

Francuskie działania lotnicze uległy pewnej intensyfikacji u schyłku pierwszej dekady września, gdy ruszyła wreszcie zaplanowana jeszcze wiosną, nominalnie dla odciążenia polskiego sprzymierzeńca, „akcja ofensywna o celach ściśle ograniczonych”. I wtedy jednak, mimo wstępnie podjętych przygotowań, nie towarzyszyły jej operacje bombowe. Sytuacja ta zaskoczyła nawet brytyjskiego sojusznika, który tym razem wyraził zgodę na udział AASF w serii powietrznych uderzeń, by następnie zawiesić te plany wobec prośby o wstrzymanie się od aktywności do czasu zakończenia koncentracji sił francuskich.

W tej sytuacji lotnicze poczynania Francuzów nie miały odczuwalnego wpływu na bieg wydarzeń w Polsce. Z kolei podjęta w Londynie debata, czy wobec napływających znad Wisły informacji o prowadzeniu tam przez Luftwaffe nieograniczonej wojny powietrznej strona brytyjska nie powinna porzucić dotychczasowej biernej postawy, została zakończona bez decyzji o takiej korekcie. Szefowie-sztabów, początkowo przychylni tej zmianie, nie zdecydowali się na jej forsowanie wbrew wyraźnej niechęci premiera Chamberlaina i części wpływowych polityków z jego otoczenia.

Przełomu nie przyniosło zorganizowane 12 września w Abbeville pierwsze w trakcie rozpoczętej wojny spotkanie Najwyższej Rady Sojuszniczej. Premier Daladier, który kilka dni wcześniej zainicjował ciąg prowadzących ku tej konferencji wydarzeń w nadziei na przekonanie brytyjskiego odpowiednika do wzmożenia materiałowej pomocy dla Polski, w trakcie wymiany zdań poprzestał na bardzo ogólnikowych próbach uzasadnienia takiego stanowiska. Przebieg rozmów zdominowali natomiast Chamberlain i Gamelin, solidarnie zalecający utrzymanie w najbliższym czasie wyczekującej, pasywnej strategii.

Wyniki konferencji w Abbeville umożliwiły francuskiemu głównodowodzącemu ostateczne wstrzymanie wyhamowywanej już od kilkudziesięciu godzin lądowej ofensywy. W ślad za tym poszły decyzje dowódcy francuskich sił powietrznych, gen. Josepha Vuillemina, który zdecydował się nakazać wycofanie w głąb kraju większej części jednostek lotnictwa bombowego. Oznaczało to definitywne przekreślenie możliwości podjęcia lotniczej ofensywy na rzecz polskiego frontu.

Dość niespodziewanie natomiast koncepcję intensyfikacji działań lotniczych zachodnich aliantów zaczęli rozwijać natomiast w tym czasie sztabowcy brytyjscy. Formalne uzasadnienie stanowiły tu nowe informacje o atakach Luftwaffe na ludność cywilną oraz naciski polskich przedstawicieli w Londynie. Jednak, choć akcji prowadzonej przez tych ostatnich z wielką wytrwałością lekceważyć z pewnością nie należy, to wydaje się, że wojskowych znad Tamizy do rewizji dotychczasowego stanowiska skłoniło raczej pragnienie, by w tej ostatniej niemal chwili wykorzystać zaabsorbowanie Rzeszy i jej sił powietrznych wojną na Wschodzie. Próba przekonania rodzimych polityków i francuskiego partnera do uderzenia na przemysł w Zagłębiu Ruhry lub niemieckie rafinerie i zasoby paliw płynnych po raz kolejny spotkała się wszakże z oporem ze strony Gamelina oraz Vuillemina, a realizacji koncepcji nie podjęto.

Rozpoczęta o świcie 17 września radziecka agresja na Rzeczpospolitą w stolicach zachodnich sojuszników była spodziewana już od wielu dni – sugestie co do takiego biegu możliwych wypadków kierowano zresztą także pod adresem samych Polaków. Jej podjęcie zakończyło faktycznie wszelkie prowadzone na Zachodzie debaty na temat pomocy dla polskiego alianta. Uwagę osób odpowiedzialnych za wojenną strategię zaczęły teraz w większym jeszcze niż wcześniej stopniu przyciągać państwa bałkańskie, na których terenie planowano podjąć próbę skonstruowania nowej, skróconej wersji wschodniego frontu.

Evakuowanych do Rumunii oficerów i żołnierzy polskich sił powietrznych zamierzano natomiast wykorzystać do nowych wojskowych przedsięwzięć. Jedno z nich stanowiła koncepcja organizacji w Egipcie lub Syrii Korpusu Polskiego

Lotnictwa Wojskowego, którą po przedłożeniu przez gen. Armengauda polskie Naczelne Dowództwo zaaprobowало jeszcze z początkiem drugiej dekady września. Po 17 września zasilenie lotnictwa tworzonego w Syrii przez gen. Maxime'a Weyganda Korpusu Ekspedycyjnego przez przybyły z Rumunii polski personel stanęło jednak pod znakiem zapytania. Sceptyczni wobec perspektyw zatrzymania lotniczych weteranów kampanii polskiej na podrzędnym kierunku działań byli szefowie przebywających na Zachodzie polskich misji wojskowych, a sformułowana przez nich propozycja wykorzystania ewakuowanych lotników na Wyspach Brytyjskich spotkała się w Londynie z życzliwym przyjęciem.

Kwestia ta miała zostać rozstrzygnięta w nadchodzących tygodniach. Na razie jednak próbowano dokonać wstępnej analizy informacji na temat przebiegu lotniczych działań nad Polską, dość obficie dostarczanych m.in. przez członków ulokowanych w Warszawie u progu wojny sojuszniczych misji wojskowych. W Londynie, a przede wszystkim w Paryżu, mimo formułowanych u progu wojny przewidywań, wielkie wrażenie zrobiła praktyczna demonstracja możliwości Luftwaffe – zapewne przyczyniając się do ugruntowania biernej postawy sojuszników. Zgodnie przyznawano, że to właśnie drastyczna przewaga w powietrzu stała się, prócz wykorzystania jednostek pancernych, elementem przesądzającym o niemieckich wojskowych sukcesach. Jednocześnie już od pierwszych dni walk starano się identyfikować szczególnie groźne dla przeciwnika elementy taktyki niemieckiego lotnictwa oraz formułować zalecenia dotyczące środków zaradczych. Zapoczątkowane w ten sposób analizy miały być kontynuowane także w następnych miesiącach. Praktyczne znaczenie formułowanych na ich podstawie wniosków od początku osłabiało jednak przekonanie, że na przebieg wojny powietrznej w Polsce decydujący wpływ miał znikomy opór stawiany Luftwaffe przez polskie lotnictwo wojskowe i obronę przeciwlotniczą. W przypadku działań lotniczych na froncie zachodnim, utrzymywała większość analityków, podobna sytuacja nie będzie mieć miejsca.

Sojusznikom nie sprawiło natomiast problemu zagospodarowanie transportów sprzętu lotniczego, który został wysłany do Polski przez Rumunię. Żadna z tych dostaw, które w drogę wyruszyły w większości dość późno, w połowie miesiąca, nie zdążyła przed 17 września opuścić Morza Śródziemnego. Wiozące je statki zostały więc zawrócone przed dotarciem do celu. Większość znajdującego się w ich ładowniach materiału lotniczego miała być niebawem zaoferowana Turcji, uznanej za najważniejszego ze wschodnich aliantów.

Polska więc na darmo oczekiwała spełnienia zapowiedzi lotniczej pomocy, kołacząc o nią coraz bardziej dramatycznie – ale za każdym razem bez skutku. O tym, że taka pomoc nie zostanie udzielona, zachodni sojusznicy przesadzili faktycznie u progu wojny. Podczas trwania polskiej kampanii kilkakrotnie jednak pojawiła się możliwość zmiany wcześniejszych decyzji. O ile przy tym w ostatnich dniach sierpnia sojusznikiem bardziej skorym i przygotowanym do ewentualnej powietrznej akcji na rzecz Polski zdawali się Francuzi, o tyle w następnych dniach sytuacja przestała być tak jednoznaczna. W pierwszych tygodniach wojny dowództwo brytyjskich sił powietrznych kilkakrotnie skłaniało się ku różnym koncepcjom uruchomienia wspólnie

z aliantem francuskim albo nawet własnymi siłami lotniczej akcji – nie tyle nawet dla ratowania polskiego sojusznika, ile gwoździ osłabienia wojennego potencjału Niemiec. Za każdym jednak razem na przeszkodzie tym – niezbyt silnym skądinąd – tendencjom stawała niechęć czy wręcz kontrakcja dowódców francuskich, w tym szczególnie gen. Gamelina, oraz pasywistyczne tendencje w łonie Rządu Jego Królewskiej Mości.

Sojusznicze siły powietrzne nie pozostały w tym czasie bynajmniej całkowicie bierne, ale podejmowane przez nie akcje, takie jak działania nad obszarami morskimi północno-zachodniej Europy w przypadku brytyjskim czy rozpoznawcze operacje Francuzów, pozostały bez wpływu na bieg wydarzeń rozgrywających się na niebie nad Polską. Na froncie lub w głębi Rzeszy lotniczych akcji o charakterze ofensywnym nie podejmowano, w przekonaniu, że „czas pracuje na naszą korzyść”.

Prawdziwość tej tezy była jednak co najmniej wątpliwa. Wyniki brytyjskich działań bombowych z 4 września czy pierwszych starć myśliwców nad zachodnim frontem nie pozostawiały wątpliwości: Rzesza nie była bynajmniej bezbronna, a sprzęt, wyszkolenie czy organizacja alianckich sił powietrznych dalekie były od ideału. Poważnie szwankowała też koordynacja lotniczych poczynań Francuzów i Brytyjczyków. Rację mieli jednak A/Cdre Slessor czy francuscy recenzenci uzgodnień z Abbeville: klęska Polski w żaden sposób nie mogła tu przynieść zmiany na lepsze, zaabsorbowanie zaś Niemców działaniami na wschodzie stwarzało niepowtarzalną okazję do lotniczych uderzeń na przeciwnika, który nie mógł ani się im przeciwstawić, ani na nie odpowiedzieć całością swych sił. Szanse, że seria takich powietrznych operacji przyniesie ratunek Polsce, już po kilku dniach walki były iluzoryczne. Mogły one jednak zmienić nieco na korzyść aliantów niezbyt dla nich korzystny w tym czasie rachunek sił.

Wybrano jednak doraźnie mniej ryzykowną alternatywę. Sprawdzian, czy prawdą jest, że czas pracuje na korzyść aliantów, ci ostatni przejść mieli już niebawem: od wiosny do jesieni następnego roku. Nie wszystkim udało się go zaliczyć.

Summary

When on September 1, 1939, the Third Reich launched a military offensive against Poland, it was obvious to the invaded that military support from the Western allies would initially take form of air raids. However, there was a prevailing notion in the Allied capitals that in view of the German-Soviet pact of August 23, the Republic of Poland was doomed and its air force would be quickly defeated by the Luftwaffe and that their own aerial potential would be insufficient for wider military action. Reassurance was sought in claims that time worked to the advantage of the British-French alliance.

It was assumed in London that at the initial stage of the war British military activity should be limited to raids against Kriegsmarine battleships and dissemination of propaganda leaflets by aircraft. Plans of the Armée de l'Air command included almost exclusively actions undertaken to support its own ground forces.

It was only on September 3 that the Allied superpowers declared war on Germany. The following day the RAF carried out an expensive and not very fruitful operation against the German navy. Initially, there was no military activity on the part of the French air force, which formally waited for the British ally to cooperate. It was only on September 4 that reconnaissance flights were undertaken on a limited scale.

France's commander-in-chief, General Maurice Gamelin, rejected Polish demands for a larger-scale military action to be taken as well as the arguments of some French politicians and diplomats, such as Prime Minister Deladier or the secretary general of the Ministry of Foreign Affairs, Alexis Léger, who considered the existence of the eastern front to be vital to France. Preparations to send Armée de l'Air units to Poland were abandoned within the following few days.

Towards the end of the first week of September a land "operation with strictly limited objectives" was initiated by the French. They did not, however, launch an air raid operation and asked the British ally to postpone similar activity, too. The debate in London on whether the British were to respond appropriately to the Luftwaffe waging brutal war in Poland was stifled by Prime Minister Chamberlain and his closest circle. Deladier's attempt at the meeting between the Allies held at Abbeville on September 12 to guarantee Poland at least greater material help was, in turn, unsuccessful due to opposition from Chamberlain and Gamelin, who jointly supported

maintaining a passive approach. Furthermore, the French commander-in-chief won political approval to halt the land offensive. This meant in consequence that the plans for air support for Poland were cancelled. In the following days the idea of intensified air raid operations was entertained by British staff officers, who made reference to reports about the Luftwaffe targeting civilians and to pressure exerted by Polish representatives in London. In any event, the attempt to persuade the British and French politicians into striking the Ruhr industry or German liquid fuel resources was opposed by Gamelin.

The Soviet aggression of September 17 definitively ended Western debates over support for the Polish ally. From then on, the French planned to make use of the personnel of the Polish air forces to create a Polish Air Corps in Egypt or Syria. Nevertheless, this plan faced opposition from the commanders of Polish military missions in the West, who preferred to organize military aviation in Europe, in cooperation with the British ally.

Transports of aircraft equipment to Poland were turned back almost immediately. Most of the load contained therein was offered to Turkey, which was considered to be the most important Eastern ally.

Both London and Paris were convinced that the activity of the Luftwaffe in Poland was of key importance for the victory of the Nazi army. The violent effects of German air raids reinforced delaying tactics in the West. It was believed, however, that the Polish scenario would not be repeated in the West, where the Luftwaffe would encounter a far more potent opponent.

That Poland would not receive any substantial air support when attacked was effectively settled by the Allies on the eve of war. However, in the following weeks the possibility opened up a few times to change that decision. In late August it was the French who appeared to be more willing to launch an air raid operation in defence of Poland. However, in the early weeks of the war it was the command of the Royal Air Force were more inclined on a number of occasions towards various plans of an air strike – not so much with a view to saving the Polish ally, as in an attempt to diminish the military potential of Germany. Each time these tendencies were hampered by the unwillingness of the French command and the passivist attitude on the part of His Majesty's Government.

The Allied air force was not entirely passive at that time, but its activity did not have any bearing on the events taking place in the sky over Poland. No serious air raids were undertaken due to insufficient means and it was repeated reassuringly that "time is on our side".

Indeed, the Reich was far from defenseless, and the equipment, the training and the organization of the Allied air forces was far from ideal. However, it seems that it was the British and French critics of the passive attitude who were right: Poland's defeat could not change things for the better, and the German engagement in the east created a unique opportunity for air strikes against the enemy. The possibility that a series of such air raid operations would save Poland was illusory. They could, however, shift the balance of power, which was not favourable at the time, a little to the

benefit of the Allies. Nevertheless, a less risky alternative was chosen as a short-term solution. A few months later only a few passed the practical test of the idea that time worked to the advantage of the Allied Forces.

Tabela stopni wojskowych

Polska	Francja	Wielka Brytania
Sierżant – sierż.	Sergent – chef: S/C	Sergeant – Sgt
Starszy sierżant – st. sierż.	Sergent Major	Flight Sergeant – F/Sgt
Chorąży – chor.	Adjutant – Adj	Warrant Officer – W/O
Podchorąży – pchor.	Aspirant – Asp	
Podporucznik – ppor.	Sous lieutenant – S/Lt	Pilot Officer – P/O
Porucznik – por.	Lieutenant – Lt	Flying Officer – F/O
Kapitan – kpt.	Capitaine – Cne	Flight Lieutenant – F/Lt
Major – mjr	Commandant – Cdt	Squadron Leader – S/Ldr
Podpułkownik – ppłk	Lieutenant colonel – Lt/Col	Wing Commander – W/Cd
Pułkownik – płk	Colonel – Col	Group Captain – G/Cpt
		Air Commodore – A/Cdre
Generał brygady – gen. bryg.	Général de brigade aérienne – GBA	Air Vice Marshal – AVM
Generał dywizji – gen. dyw.	Général de division aérienne – GDA	Air Marshal – AM
Generał broni	Général de corps aérien – GCA	Air Chief Marshal – ACM
	Général d'armée aérienne – GAA	Marshal of the Royal Air Force – MRAF

Bibliografia

I. Archiwa

1. Archiwum Akt Nowych
 - kopie akt z Instytutu Hoovera.
2. Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego (Londyn)
 - Akta lotnicze:
 - Lot. A.I
 - Lot. A.IV
 - Lot. A.V
 - A.11: Ministerstwo Spraw Zagranicznych
 - A.12: Ambasada RP w Londynie
 - A.20: Ministerstwo Sprawiedliwości
 - A.I: Wojsko Polskie 1918-1939
 - A.II: Akta Kampanii Wrześniowej 1939 roku
 - A.IV: Armia Polska we Francji 1939-1940
 - A.XII: Sztab NW i MSWojsk/MON, 1939-1948
 - B.I: Relacje z Kampanii Wrześniowej 1939 roku
 - Kolekcje
 - Feliks Frankowski: Kol. 26.
3. The National Archives (Kew)
 - ADM
 - ADM 116: Admiralty: Record Office: Cases
 - ADM 199: Admiralty: War History Cases and Papers, Second World War
 - AIR (Air Ministry, the Royal Air Force)
 - AIR 2: Air Ministry and Ministry of Defence: Registered Files
 - AIR 8: Air Ministry and Ministry of Defence: Department of the Chief of the Air Staff: Registered Files
 - AIR 9: Air Ministry: Directorate of Operations and Intelligence and Directorate of Plans: Registered Files
 - AIR 10: Ministry of Defence and predecessors: Air Publications and Reports
 - AIR 14: Air Ministry: Bomber Command: Registered Files
 - AIR 16: Air Ministry: Fighter Command: Registered Files

- AIR 17: Air Ministry: Maintenance Command: Registered Files
- AIR 20: Air Ministry and Ministry of Defence: Papers accumulated by the Air Historical Branch
- AIR 22: Air Ministry: Periodical Returns, Intelligence Summaries and Bulletins
- AIR 24: Air Ministry and Ministry of Defence: Operations Record Books, Commands
- AIR 35: Air Ministry: British Air Forces in France: Registered Files
- AIR 40: Air Ministry, Directorate of Intelligence and related bodies: Intelligence Reports and Papers
- AIR 75: Marshal Sir John Slessor: Papers

BT (Board of Trade)

CAB (Records of the Cabinet Office)

- CAB 2: Committee of Imperial Defence and Standing Defence Sub-committee: Minutes
- CAB 21: Cabinet Office and predecessors: Registered Files (1916 to 1965)
- CAB 23: War Cabinet and Cabinet: Minutes
- CAB 24: War Cabinet and Cabinet: Memoranda (GT, CP and G War Series)
- CAB 27: War Cabinet and Cabinet: Miscellaneous Committees: Records (General Series)
- CAB 29: Cabinet Office: International Conferences: Minutes and Papers
- CAB 53: Committee of Imperial Defence: Chiefs of Staff Committee: Minutes and Memoranda
- CAB 55: Committee of Imperial Defence: Joint Planning Committee: Minutes and Memoranda
- CAB 65: War Cabinet and Cabinet: Minutes (WM and CM Series)
- CAB 66: War Cabinet and Cabinet: Memoranda (WP and CP Series)
- CAB 79: War Cabinet and Cabinet: Chiefs of Staff Committee: Minutes
- CAB 80: War Cabinet and Cabinet: Chiefs of Staff Committee: Memoranda
- CAB 81: War Cabinet and Cabinet: Committees and Sub-committees of the Chiefs of Staff Committee: Minutes and Papers
- CAB 82: War Cabinet and Cabinet: Deputy Chiefs of Staff Committee and Sub-committees: Minutes and Papers (DCOS and other Series)
- CAB 84: War Cabinet and Cabinet: Joint Planning Committee, later Joint Planning Staff, and Sub-committees: Minutes and Memoranda (JP, JAP and other Series)
- CAB 85: War Cabinet: Anglo-French Committees: Minutes and Papers
- CAB 104: Cabinet Office and predecessors: Supplementary Registered Files (1923-1951)
- CAB 127: Cabinet Office: Private Collections of Ministers' and Officials' Papers

FO (Foreign Office)

- FO 93: Protocols of Treaties
- FO 374: Political Departments: General Correspondence from 1906-1966
- FO 417: Confidential Print Poland
- FO 1103: Registry: Day Books

HS (Records of Special Operations Executive)

- HS 4: Special Operations Executive: Eastern Europe: Registered Files

PREM (Records of the Prime Minister's Office)

- PREM 1: Correspondence and Papers, 1916-1940

WO (War Office)

- WO 106: Directorate of Military Operations and Military Intelligence, and predecessors: Correspondence and Papers
- WO 190: Directorate of Military Operations and Intelligence: German and adjacent Countries Military Situation Reports (Appreciation Files)
- WO 193: Directorate of Military Operations and Plans, later Directorate of Military Operations: Files concerning Military Planning, Intelligence and Statistics (Collation Files).
- WO 202: British Military Missions in Liaison with Allied Forces; Military Headquarters Papers, Second World War
- WO 208: Directorate of Military Operations and Intelligence, and Directorate of Military Intelligence.

4. Service historique de la Défense – Département de l'Armée de l'Air (Vincennes)

Série B: Aéronautique militaire entre les deux guerres jusqu'au 10 juillet 1940

- Sous-série 2 B: État-Major de l'Armée de l'Air
- Sous-série 3 B: Directions et services – Service technique et industriel de l'Aéronautique

Série D: Armée de l'Air pendant la Seconde Guerre mondiale (1940-1945)

- Sous-série 1 D: Grand quartier général aérien (1939-1940)
- Sous-série 2 D: Unités et services de l'Armée de l'Air (1936-1940)
- Sous-série 3 D: Secrétariat d'État à l'aviation et du secrétariat général à la défense aérienne (1940-1944)
- Sous-série 6 D: Généralités sur la Seconde Guerre mondiale (1939-1952)

Série MO: Fonds repatrié de Moscou

Série Z: Fonds entrés par voie extraordinaire

- Sous-série 8 Z: Histoire orale
- Sous-série 11 Z: Guy La Chambre (1898-1975).

5. Service historique de la Défense – Département de l'Armée de Terre (Vincennes)

Série N: Troisième République

- Sous-série 1 N: Conseil supérieur de la Guerre
- Sous-série 2 N: Conseil supérieur de la Défense nationale
- Sous-série 5 N: Cabinet du ministre
- Sous-série 6 N: Secrétariat général du ministère de la Défense nationale
- Sous-série 7 N: État-Major de l'Armée et attachés militaires
- Sous-série 8 N: Directions
- Sous-série 27 N: Grand Quartier Général
- Sous-série 28 N: Groupe d'Armées
- 2 Sous-série 9 N: Armées

Série NN: Troisième République. Supplément. Archives rapatriées de Russie

- Sous-série 7 NN 2: 2e Bureau de l'État-Major de l'Armée. Attachés militaires 1992-1942.

6. Service historique de la Défense – Archives Privées

- 1 K 95 – Fonds Georges
- 1 K 108 – Fonds Réquin
- 1 K 224 – Fonds Gamelin
- 1 K 274 – Fonds Colson.

7. Ministère des Affaires étrangères, Archives diplomatiques (La Courneuve)

Correspondance Politique et Commerciale 1914-1940, Europe 1930-1940

- Pologne
- Grande-Bretagne

Papiers d'agents

- Henri Hoppenot

Papiers 1940

- Papiers Daladier
- Papiers Cabinet Georges Bonnet
- Papiers Hoppenot
- Papiers Paul-Émile Naggjar
- Papiers Rochat
- Reconstitution Fouques-Duparc

Relations commerciales 1918-1940

- Pologne.

8. Centre des archives économiques et financières (Savigny-le-Temple)
Direction de Finances Extérieures
– Pologne 1924-1943.
9. Archives nationales (Pierrefitte-sur-Seine)
– 496 AP: Papiers d'Édouard Daladier.
10. Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce
– Wojny polskie. Lotnictwo 1939.

II. Źródła drukowane

Depesze wojenne Attachatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939-1940, oprac. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006.

Documents diplomatiques français 1932-1939. 2^{me} série: 1936-1939, t. 17: 25 juin – 12 août 1939, Paris 1984; t. 18: 13-25 août 1939, Paris 1985; t. 19: 26 août – 3 septembre 1939, Paris 1986.

Documents diplomatiques français 1939 (3 septembre – 31 décembre), Bruxelles 2002.

Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918-1939, t. 2: 1933-1939, red. nauk. T. Jędruszcak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1996.

Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1939. General, vol. 1, Washington 1956.

Le rapport du colonel Bergeret, aide-major général des forces aériennes (19 septembre 1939), par P. Facon et A. Teyssier, „Revue Historique de Armées” 1985, no. 4, s. 103-108.

Międzynarodowe tło agresji Rzeszy Niemieckiej na Polskę w 1939 roku. Wybór dokumentów, oprac. J. Nazarewicz, Warszawa 1986.

Ministère des Affaires étrangères, Documents diplomatiques 1939-1939. Pièces relatives aux événements et aux négociations qui ont précédé l'ouverture des hostilités entre l'Allemagne d'une part, la Pologne, la Grande-Bretagne et la France d'autre part, Paris 1939.

Polska w polityce międzynarodowej (1939-1945). Zbiór dokumentów, t. 1: 1939, oprac. W. T. Kowalski, Warszawa 1989.

Polskie dokumenty dyplomatyczne. 1939: wrzesień-grudzień, red. W. Rojek, Warszawa 2007.

- Protokoły rozmów polskiej misji wojskowej w Londynie we wrześniu 1939 r. Przyczynek do historii kampanii polsko-niemieckiej w 1939 r.*, oprac. P. Stawecki, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1961, nr 2, s. 218-230.
- Raport płk. Colina McVean Gubbinsa dotyczący perspektyw współpracy wywiadów wojskowych Polski i Wielkiej Brytanii w 1939 r.*, [w:] *Ósmy ułan Beliny. Generał brygady Józef Marian Smoleński „Kolec” (1894-1978)*, red. G. Nowik, Warszawa 2008, s. 295-300.
- Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, red. nauk. S. Stanisławska, Warszawa 1965.
- Sztab Naczelnego Wodza w kampanii wrześniowej. Dokumenty i relacje*, red. nauk. C. A. Żak, A. Wesołowski, Warszawa 2013.
- Wojna obronna Polski 1939. Wybór źródeł*, zebr. i oprac. M. Ciepłewicz [et al.], pod kier. E. J. Kozłowskiego, Warszawa 1968, *Wojna Wyzwoleńcza Narodu Polskiego*.
- Wojna obronna Polski 1939 r. w opinii francuskiego Sztabu Generalnego*, oprac. T. Panecki, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1989, nr 3, s. 428-439.

III. Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia

- Armengaud Paul, *Batailles politiques et militaires sur l'Europe. Témoignages, 1932-1940*, Paris 1948.
- Bédarida François, *La stratégie secrète de la drôle de guerre. Le Conseil Suprême Interallié: septembre 1939 – avril 1940*, Paris 1979.
- Biddle Anthony Joseph Drexel, *Poland and the Coming of the Second World War. The Diplomatic Papers of A. J. Drexel Biddle, Jr., United States Ambassador to Poland, 1937-1939*, eds. by P. V. Cannistraro, E. D. Wynot, Jr., T. P. Kovaleff, Columbus 1976.
- Bonnet Georges, *Fin d'une Europe. De Munich à la guerre*, Genève 1948, *Bibliothèque du Cheval Ailé*.
- Cadogan Alexander, *The Diaries of Sir Alexander Cadogan, O.M., 1938-1945*, ed. by D. Dilks, New York 1972.
- Carton de Wiart Adrian, *Moja odyseja: awanturnik, który pokochał Polskę*, tłum. K. Skonieczny, Warszawa 2016.
- Colbern William H., *Polska. Styczeń-sierpień 1939. Analizy i prognozy. Komentarze do wydarzeń attaché wojskowego ambasady USA w Warszawie*, tłum. i oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1986.
- Faury Louis, *La Pologne Terrassée*, „Revue Historique de l'Armée” 1953, no. 1, s. 131-144; no. 2, s. 137-152; no. 3, s. 105-122; no. 4, s. 127-140.
- Gamelin Maurice, *Servir*, t. 2: *Le prologue du drame (1930 – août 1939)*, Paris 1946; t. 3: *La guerre (septembre 1939 – 19 mai 1940)*, Paris 1947.
- Gauché Maurice-Henri, *Le deuxième bureau au travail (1935-1940)*, Paris 1953, *Archives d'Histoire Contemporaine*.
- Harvey Olivier, *The Diplomatic Diaries of Oliver Harvey, 1937-1940*, ed. by J. Harvey, London 1970.
- [Ironsides William Edmund], *The Ironsides Diaries, 1937-1940*, eds. by R. Macleod, D. Kelly, Constable-London 1962.
- [Ismay Hastings Lionel], *The Memoirs of General Lord Ismay*, New York 1960.

- Jaklicz Józef, *A więc wojna! Kampania wrześniowa 1939 oraz inne pisma i wspomnienia*, przedmowa i wybór M. Kornat, Warszawa 2016.
- Kwiatkowski Eugeniusz, *Dziennik czynności Ministra Skarbu*, oprac. J. Rakowski, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1991, z. 96, s. 3-156.
- Kwiatkowski Eugeniusz, *Dziennik. Lipiec 1939 – sierpień 1940*, oprac. M. M. Drozdowski, Rzeszów 2003.
- Łowczowski Gustaw, *Wrzesień 1939 widziany z Paryża*, „Więź” 1972, nr 9, s. 105-118.
- Łubieński Michał, *Refleksje i reminiscencje*, oprac. M. Kornat, Warszawa 2012.
- Łukasiewicz Juliusz, *Dyplomata w Paryżu, 1936-1939. Wspomnienia i dokumenty Juliusza Łukasiewicza, ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej*, oprac. W. Jędrzejewicz, H. Bułhak, Londyn 1989.
- Makowski Wacław, *Cywil w wojsku. Wspomnienia z życia i wojen. 1930-1945*, cz. 3 i 4, Piekary Śląskie 2012.
- Malinowski Tadeusz, *Kampania wrześniowa i nasze przygotowanie do wojny*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1982, z. 62, s. 54-141.
- Mazurowa Kazimiera, *Skazani na wojnę*, Warszawa 1979.
- Modelski Izidor, *Wojskowe przyczyny klęski wrześniowej (próba syntezy)*, cz. 1, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1990, z. 92, s. 111-181.
- Morawski Kajetan, *Wspomnienia z pracy w Ministerstwie Skarbu (od grudnia 1936 do października 1939)*, „Kultura” (Paryż) 1950, nr 2-3, s. 151-189.
- Mühlstein Anatol, *Dziennik. Wrzesień 1939 – listopad 1940*, tłum. D. Zamojski, red. J. E. Zamojski, Wrocław 1999.
- Noël Leon, *Polonia restituta. La Pologne entre deux mondes*, Paris 1984.
- Onoszek Aleksander, *Mimo wszystko latać (wspomnienia)*, Warszawa 1998.
- Prételat André Gaston, *Le destin tragique de la ligne Maginot*, Paris 1950.
- Raczyński Edward, *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939-1945*, Londyn 1960.
- Rayski Ludomił, *Słowa prawdy o lotnictwie polskim 1919-1939*, Londyn 1948.
- Rivet Louis, *Carnets du chef des services secrets, 1936-1944*, éds., annotées et présentée par O. Forcade, S. Laurent, Paris 2010, *Le Grand Jeu*.
- Schwarzburg-Günther Władysław, *Pióropusz i szpada. Wspomnienia ze służby zagranicznej*, Paris 1963.
- Slessor John, *The Central Blue. Recollections and Reflections*, London 1956.
- Stachiewicz Wacław, *Wierności dochować żołnierskiej. Przygotowania wojenne w Polsce 1935-1939 oraz kampania 1939 w relacjach i rozważaniach szefa Sztabu Głównego i szefa Sztabu Naczelnego Wodza*, Warszawa 1998.
- Starzeński Paweł, *Trzy lata z Beckiem*, Londyn 1972.
- Sword Edward Roland, *The Diary and Despatches of a Military Attaché in Warsaw, 1938-1939*, eds. by E. Turnbull, A. Suchcitz, London 2001.
- Szembek Jan, *Diariusz wrzesień-grudzień 1939*, oprac. J. Grzełowski, Warszawa 1989.
- Villelume Paul de, *Journal d'une défaite (23 août 1939 – 16 juin 1940)*, Paris 1976.
- Wrzesień 1939 r. w relacjach dyplomatów: Józefa Becka, Jana Szembeka, Anthony'ego Drexel-Biddle'a, Leona Noëla i innych*, oprac. A. Skrzypek, Warszawa 1989.
- Zajac Józef, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964, *Biblioteka Polska. Seria Czerwona*, 63.

IV. Opracowania

- Alexander Martin S., *The Republic in Danger. General Maurice Gamelin and the Politics of French Defence, 1933-1940*, Cambridge 1992.
- Anglo-French Defence Relations between the Wars, eds. by M. S. Alexander, W. J. Philpott, Basingstoke 2002, *Studies in Military and Strategic History*.
- Antoni Dan, *Polskie Konstrukcje Lotnicze w Rumunii 1933-1947*, Sandomierz 2014, t. 4, cz. 3.
- Barbier Colette, *Henri Hoppenot (25 octobre 1891 – 10 août 1977), diplomate*, Paris 1999, *Diplomatie et Histoire*.
- Batowski Henryk, *Agonia pokoju i początek wojny, sierpień-wrzesień 1939*, wyd. 4 popr. i uzupeł., Poznań 1984.
- Batowski Henryk, *Zachód wobec granic Polski 1920-1940*, Łódź 1995.
- Baughen Greg, *The Rise and Fall of the French Air Force. French Air Operations and Strategy 1900-1940*, Croydon 2018.
- Beauvois Yves, *Stosunki polsko-francuskie w czasie dziwnej wojny*, Kraków 1991.
- Belcarz Bartłomiej, *Polskie lotnictwo we Francji 1940*, Sandomierz 2002.
- Berska Barbara, *Kłopotliwy sojusznik. Wpływ dyplomacji brytyjskiej na stosunki polsko-sowieckie w latach 1939-1943*, Kraków 2003.
- Bethell Nicolas, *Zwycięska wojna Hitlera: wrzesień 1939*, Warszawa 1997.
- Bines Jeffrey, *Brytyjska Misja Wojskowa w Polsce w 1939 roku*, [w:] *Ósmy ułan Beliny. Generał brygady Józef Marian Smoleński „Kolec” (1894-1978)*, red. G. Nowik, Warszawa 2008, s. 301-313.
- Boussard Dominique, *Un problème de défense nationale. L'aéronautique militaire au parlement (1928-1940)*, Vincennes 1983.
- The British General Staff. Reform and Innovation c. 1890-1939*, eds. by D. French, B. H. Reid, London-Portland 2002, *Cass Series – Military History and Policy*, 10.
- Cain Anthony Christopher, *The Forgotten Air Force. French Air Doctrine in the 1930s*, Washington 2002, *Smithsonian History of Aviation Series*.
- Carley Michael Jabara, „A Situation of Delicacy and Danger”: *Anglo-Soviet Relations, August 1939 – March 1940*, „Contemporary European History” 1999, vol. 8, no. 2, s. 175-208.
- Ciałowicz Jan, *Polsko-francuski sojusz wojskowy 1921-1939*, Warszawa 1970.
- Ciechanowski Jan, *Wielka Brytania i Polska. Od Wersalu do Jałty. Wybór artykułów, dokumentów i recenzji*, Pułtusk-Warszawa 2011.
- Cienciała Anna, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku: wola walki czy próba uniknięcia wojny?*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1985, z. 75, s. 152-183.
- Connelly Mark, *Reaching for the Stars: A New History of Bomber Command in World War II*, London-New York 2001.
- Cornwell Peter D., *The Battle of France. Then and Now*, Old Harlow 2008.
- Cynk Jerzy B., *Polskie lotnictwo myśliwskie w boju wrześniowym*, Gdańsk 2000.
- Cynk Jerzy B., *Polskie Siły Powietrzne w wojnie*, t. 1: 1939-1943, przeł. W. Matusiak, Gdańsk 2001.
- Cynk Jerzy B., *Siły lotnicze Polski i Niemiec. Wrzesień 1939*, Warszawa 1989, *Biblioteczka Skrzydlatej Polski*.
- Cyprian Tadeusz, *Komisja stwierdziła...*, Warszawa 1960.
- Dessberg Frédéric, *Poland in the Political and Military Strategy of France (September-October 1939)*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 125-140.

- Dillemann Louis, *TOMO 1939-1940*, „Revue des mondes musulmans et de la Méditerranée” 1983, no. 36, s. 103-145.
- Dockrill Michael L., *The Foreign Office and France during the Phoney War, September 1939 – May 1940*, [w:] *Diplomacy and World Power: Studies in British Foreign Policy, 1890-1951*, eds. by M. L. Dockrill, B. J. C. McKercher, Cambridge–New York 2002, s. 171-196.
- Doerr Paul W., „Frigid but Unprovocative”: *British Policy towards the USSR from the Nazi-Soviet Pact to the Winter War, 1939*, „Journal of Contemporary History” 2001, vol. 36, no. 3, s. 423-439.
- Dubicki Tadeusz, *Wojsko Polskie w Rumunii 1939-1941*, Warszawa 1994.
- Duroselle Jean-Baptiste, *La décadence 1932-1939*, Paris 1979.
- Ehrhardt Patrick, *Les Chevaliers de l'Ombre: La 33eme Escadre de Reconnaissance*, t. 1: *1ère époque: 1913-1945*, Saverne 1994.
- Emmerling Marius, *Luftwaffe nad Polską*, cz. 1: *Jagdflieger*, tłum. M. J. Murawski, Gdynia 2002; cz. 2: *Kampfflieger*, tłum. A. Maliszewski, M. Szeler, G. Kordas, Gdynia 2005.
- Everitt Chris, Middlebrook Martin, *The Bomber Command War Diaries: An Operational Reference Book, 1939-1945*, Barnsley 2014.
- Facon Patrick, *L'Armée de l'air dans la tourmente. La bataille de France 1939-1940*, 2^e réimpression, Paris 2005, *Campagnes & Stratégies. Les Grandes Batailles*, 22.
- Facon Patrick, *Histoire de l'armée de l'air*, Paris 2009.
- Forcade Olivier, *La République secrète. Histoire des services spéciaux français de 1918 à 1939*, Paris 2008.
- French Foreign and Defence Policy, 1918-1940. The Decline and Fall of a Great Power*, ed. by R. Boyce, London–New York 2005.
- Fridenson Patrick, Lecuir Jean, *La France et la Grande-Bretagne face aux problèmes aériens (1935 – mai 1940)*, Vincennes 1976.
- Fridenson Patrick, Lecuir Jean, Vuillemin Joseph, *L'organisation de la coopération aérienne franco-britannique (1935 – mai 1940)*, „Revue d'histoire de la Deuxième Guerre mondiale” 1969, no. 73, s. 43-74.
- Garraud Philippe, *L'aviation de bombardement française pendant la campagne 1939-1940: capacités et emploi*, „Revue Historique des Armées” 2001, no. 3, s. 89-100.
- Gibbs Norman Henry, *Grand Strategy*, vol. 1: *Rearmament Policy*, London 1976, *History of Second World War. United Kingdom Military Series*.
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Polska – niepotrzebny aliant Francji? (Francja wobec Polski w latach 1938-1944)*, Warszawa 2003.
- Gmurczyk-Wrońska Małgorzata, *Polska a Francja (połowa kwietnia – październik 1939 r.). Niektóre aspekty dyplomatyczne i wojskowe*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 469-484.
- Goutard Adolphe, *Wojna straconych okazji*, tłum. J. Gerhardt, Warszawa 1959.
- Grabowski Waldemar, *Mity wokół pozostawienia Polski przez aliantów we wrześniu 1939 r. Wybrane zagadnienia*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 66-73.
- Grzełowski Bogdan, *Dyplomaci USA 1919-1939*, Pułtusk 2004.
- Guelton Frédéric, *France, Levant et Balkans 1937 – mai 1940. Les illusions perdues d'une grande stratégie périphérique*, „Revue Historique des Armées” 2001, no. 226, s. 107-116.
- Haight John McVickar, Jr., *American Aid to France, 1938-1940*, New York 1970.
- Harrison Edward D. R., *Carton de Wiart's Second Military Mission to Poland and the German Invasion of 1939*, „European History Quarterly” 2011, nr 4, s. 609-633.

- Hiegel Henri, *La Drôle de Guerre en Moselle 1939-1940*, t. 1: 3 septembre 1939 – 10 mai 1940, Sarreguemines 1983.
- Higham Robin, *Two Roads to War. The French and British Air Arms from Versailles to Dunkirk*, Annapolis 2012.
- Hill Christopher, *Cabinet Decisions on Foreign Policy. The British Experience, October 1938 – June 1941*, Cambridge 1991.
- Imlay Talbot C., *Facing the Second World War. Strategy, Politics, and Economics in Britain and France, 1938-1940*, Oxford 2003.
- Imlay Talbot C., *France and the Phoney War, 1939-1940*, [w:] *French Foreign and Defence Policy, 1918-1940. The Decline and Fall of a Great Power*, ed. by R. Boyce, London–New York 2005, s. 260-281.
- Jackson Peter, *France and the Nazi Menace. Intelligence and Policy Making, 1933-1939*, Oxford–New York 2000.
- Jackson Robert, *Army Wings: A History of Army Air Observation Flying 1914-1960*, Barnsley 2006.
- Kania Krzysztof, *Edward Bernard Raczyński 1891-1993. Dyplomata i polityk*, Kraków 2014.
- Kiesling Eugenia C., *Arming Against Hitler. France and the Limits of Military Planning*, Lawrence, Kan. 1996.
- Kimche Jon, *Bitwa, której nie było*, tłum. J. Bukowski, Warszawa 1970.
- Kołąkowski Piotr, *Czas próby. Polski wywiad wojskowy wobec groźby wybuchu wojny w 1939 roku*, Warszawa 2012.
- Kołąkowski Piotr, *Działalność placówki wywiadowczej „Lecomte” Oddziału II Sztabu Głównego WP w Paryżu 1936-1939*, „Dzieje Najnowsze” 2012, nr 3, s. 61-70.
- Kołąkowski Piotr, *Współpraca polskiego wywiadu wojskowego z Secret Intelligence Service w drugiej połowie lat trzydziestych XX w.*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2, s. 229-248.
- Koreś Daniel, *Pod znakiem wojny – epilog działalności attaché wojskowego w Paryżu i Brukseli płk. dypl. Wojciecha Fydy w 1939 r.*, [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 217-255.
- Kornat Marek, *Dyplomacja państw bałtyckich w obliczu układu Ribbentrop-Mołotow w świetle nowych dokumentów*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, R. XXXV (2000), s. 197-217.
- Kornat Marek, *Internowanie ministra spraw zagranicznych Józefa Becka i marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza w Rumunii w świetle rumuńskich dokumentów służb policyjnych z okresu II wojny światowej*, [w:] *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, wyb. i oprac. M. Kornat, M. Morzycki-Markowski, Gdańsk 2011, s. 7-77.
- Kornat Marek, *Polityka zagraniczna Polski, 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Kornat Marek, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, Monografie PISM.
- Kornat Marek, *Polska służba zagraniczna i wywiad w obliczu rozbioru państwa w 1939 roku. Rozważania historyka dyplomacji*, [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 19-61.
- Kornat Marek, *Wacław Grzybowski ambasador w Moskwie (1936-1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016.
- Laforest Christophe, *La stratégie française et la Pologne (1919-1939). Aspects économiques et implications politiques*, Lille 2001, Thèse à la Carte.

- Le Goyet Pierre, *France-Pologne 1919-1939. De l'amitié romantique à la méfiance réciproque*, Paris 1991.
- Le Goyet Pierre, *Le mystère Gamelin*, Paris 1975.
- Majzner Robert, *Attachaty wojskowe Drugiej Rzeczypospolitej 1919-1945. Strukturalno-organizacyjne aspekty funkcjonowania*, Częstochowa 2011.
- Mazur Wojciech, *II Rzeczpospolita w planach koalicyjnych działań lotniczych przeciw Niemcom (1921-1939)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2016, nr 2-3, s. 201-220.
- Mazur Wojciech, *Broń ostatniej szansy. Zagraniczne zakupy sprzętu wojskowego dla armii II Rzeczypospolitej (wiosna-lato 1939 r.)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Historica” 2013, t. 14, s. 143-164.
- Mazur Wojciech, *Jeśli nie zdarzy się cud... Brytyjskie elity wojskowe wobec szans polskiej obrony (wiosna-lato 1939 roku)*, „Poligon” 2013, nr 1, s. 74-80.
- Mazur Wojciech, *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach mocarstw Zachodu do wojny powietrznej, marzec-sierpień 1939 roku*, Kraków 2017, Societas, 99.
- Mazur Wojciech, „Offensive pour la Pologne”? Wojskowe aspekty polityki mocarstw zachodnich wobec Polski a konferencja w Abbeville (wiosna-lato 1939 roku), „Kwartalnik Historyczny” 2017, nr 4, s. 699-731.
- Mazur Wojciech, *Pod wiatr. Francja i lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej, 1921-1938*, Kraków 2015, Societas, 89.
- Mazur Wojciech, *Polscy attaché wojskowi jako realizatorzy polityki zbrojeniowej II Rzeczypospolitej. Lata 1921-1939*, [w:] *Studia nad wywiadem i kontrwywiadem Polski w XX wieku*, t. 2, red. W. Skóra, P. Skubisz, Szczecin 2012, s. 121-141.
- Mazur Wojciech, *Wrzesień 1939 oczami Brytyjczyków – informacje, oceny, analizy*, „Poligon” 2012, nr 3, s. 57-63.
- Mazur Wojciech, *U progu wrześniowego sprawdzianu – polskie lotnictwo wojskowe w oczach sojuszników*, „Lotnictwo” 2011, nr 9, s. 78-84.
- Mazur Wojciech, „Zdraycy z Londynu”. Armia brytyjska a koncepcje wojskowej pomocy dla Polski we wrześniu 1939 roku, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 2, s. 43-73.
- McDonough Frank, *Poland in the Political and Military Strategy of British Policy, March-September 1939*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 155-168.
- Military Planning and the Origins of the Second World War in Europe*, eds. by B. J. C. McKercher, R. Legault, Westport 2001.
- Millman Brock, *The Ill-Made Alliance: Anglo-Turkish Relations, 1934-1940*, Montreal-Kingston 1998.
- Minart Jacques, *P.C. Vincennes. Secteur 4*, Paris 1945.
- Moczulski Leszek, *Wojna polska*, Warszawa 2009.
- Nowak-Kiełbikowa Maria, *Działalność Brytyjskiej Misji Wojskowej w Polsce od 3 do 18 września 1939 r. w świetle dokumentów brytyjskich*, [w:] *Polska w Europie i świecie w XX stuleciu. Prace ofiarowane Panu Profesorowi Marianowi Leczykowi w 75-lecie urodzin*, red. H. Parafianowicz, Białystok 2001, s. 331-338.
- Nurek Mieczysław, *Polska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1936-1941*, Warszawa 1983.
- Overy Richard, *1939: nad przepaścią*, tłum. J. Skowroński, Warszawa 2009.
- Paduszek Konrad, *Wywiad polski wobec zagrożenia wojną w 1939 r.*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 515-537.

- Panecki Tadeusz, *Francja wobec Polski we wrześniu 1939 roku – prawdy i mity*, [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 159-165.
- Parker Robert Alexander Clarke, *Chamberlain and Appeasement. British Policy and the Coming of the Second World War*, New York 1993.
- Peplowski Andrzej, Suchcitz Andrzej, Tebinka Jacek, *Współpraca wywiadowcza w drugiej połowie lat trzydziestych XX w.*, [w:] *Polsko-brytyjska współpraca wywiadowcza podczas II wojny światowej*, t. 1: *Ustalenia Polsko-Brytyjskiej Komisji Historycznej*, red. T. Dubicki, D. Nałęcz, T. Stirling, Warszawa 2004, s. 177-188.
- Pernot François, *L'armée de l'air et les projets périphériques 1939-1940*, „Revue Historique des Armées” 1999, no. 217, s. 77-88.
- Philpott Ian M., *The Royal Air Force 1930 to 1939. An Encyclopaedia of the Inter-War Years*, vol. 2: *Re-Armament 1930 to 1939*, Barnsley 2008, Kindle edition.
- Philpott William J., *The Benefit of Experience? The Supreme War Council and the Higher Management of Coalition War, 1939-1940*, [w:] M. S. Alexander, W. J. Philpott, *Anglo-French Defence Relations between the Wars*, Basinstoke-New York 2002, s. 209-226.
- Piszczkowski Tadeusz, *Anglia a Polska 1914-1939 w świetle dokumentów brytyjskich*, Londyn 1975.
- Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 1: *Kampania wrześniowa 1939*, cz. 2: *Przebieg działań od 1 do 8 września*, Londyn 1956; cz. 3: *Przebieg działań od 9 do 14 września*, Londyn 1959; cz. 4: *Przebieg działań od 15 do 18 września*, Londyn 1986.
- Prazmowska Anita, *Britain, Poland and the Eastern Front, 1939*, Cambridge 2004, *Soviet and East European Studies*.
- Prazmowska Anita, *Britain and Poland, 1939-1943. The Betrayed Ally*, Cambridge-New York 1995.
- Prévelakis Constantin, *Fictions ou réalités méditerranéennes? Le „Théâtre d'opérations de la Méditerranée orientale” et les projets d'un nouveau front d'Orient (1938-1940)*, „Matériaux pour l'Histoire de Notre Temps” 2010, no. 3, s. 45-50.
- Rezmer Waldemar, *Siły zbrojne Wielkiej Brytanii, Francji i Rumunii oraz plany ich użycia na wypadek wojennego zagrożenia Polski*, [w:] *Polski wrzesień 1939 r. – wojna na dwa fronty. Pamiętnik konferencji. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Naukowej [Piotrków Trybunalski 9-10 IX 1999]*, red. A. Felchner, Piotrków Trybunalski 1999, s. 39-54.
- Robineau Lucien, *La conduite de la guerre aérienne contre l'Allemagne, de septembre 1939 à juin 1940*, „Revue Historique de Armées” 1989, no. 3, s. 102-112.
- Rojek Wojciech, *Działalność polityczno-dyplomatyczna władz naczelnych Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 2: *Polityka i społeczeństwo. Imponderabilia, pamięć, kultura*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2014, s. 25-44.
- Rojek Wojciech, *Pierwsze oceny i komentarze dyplomatów brytyjskich na temat paktu Ribbentrop-Mołotow, sierpień 1939 r.*, [w:] *W kręgu polityki, dyplomacji i historii XX wieku. Księga jubileuszowa profesora Waldemara Michowicza*, red. B. Rakowski, A. Skrzypek, Łódź 2000, s. 223-237.
- Rybka Ryszard, Stepan Kamil, *Najlepsza broń. Plan mobilizacyjny „W” i jego ewolucja*, Warszawa 2010.
- Sarmant Thierry, *Les plans d'opération français en Europe centrale (1920-1939)*, „Revue Historique des Armées” 1999, no. 4, s. 13-22.

- Sarmant Thierry, *Prélude à juin 1940. Le commandement français et les enseignements de la campagne de Pologne de septembre 1939*, „Guerres mondiales et conflits contemporains” 1998, no. 192, s. 113-125.
- Schiavon Max, *Le général Alphonse Georges. Un destin inachevé*, Parçay-sur-Vienne 2009.
- Shaw Louise Grace, *The British Political Elite and the Soviet Union, 1937-1939*, London–Portland 2003.
- Shores Christopher, *Fledgling Eagles: The Complete Account of Air Operations During the „Phoney War” and Norwegian Campaign, 1940*, London 1991.
- Skinder-Suchcitz Teresa, *Rok 1939. Polsko-brytyjska polityka morską*, Warszawa–Londyn 1997.
- Smart Nick, *British strategy and politics during the Phoney War. Before the balloon went up*, Westport–London 2003.
- Smogorzewski Kazimierz, *Odpowiedzialność za wywołanie drugiej wojny światowej*, „Wiadomości” (Londyn), R. XI (1956), nr 10.
- Spółeczeństwo i Wojsko Polskie wobec zagrożenia wojennego 1939. Polska i jej armia 1935-1939, oprac. A. Wesołowski, K. Stepan, N. Bujniewicz, Warszawa 2009, *Pamiętamy*.
- Stachula Adolf, *Przygotowania lotnictwa i obrony powietrznej do wojny w 1939 roku w okresie od 24 marca do 31 sierpnia*, Legnica 2014.
- Stone Glyn, *The British Government and the Sale of Arm to the Lesser European Powers, 1936-1939*, [w:] *Power and Stability. British Foreign Policy, 1865-1965*, eds. by E. Goldstein, B. J. C. McKercher, London–Portland 2005, s. 227-258.
- Suwiński Zdzisław, *Krajowa Baza Operacyjna nr 1 z Okęcia we wrześniu 1939 roku*, Oświęcim 2016.
- Tebinka Jacek, *Polityka brytyjska wobec problemu granicy polsko-radzieckiej*, Warszawa 1998.
- Tebinka Jacek, *Polska a Wielka Brytania (październik 1938 – październik 1939 r.)*. *Niektóre aspekty dyplomatyczne i wojskowe*, [w:] *Kampania polska 1939 r. Polityka, społeczeństwo, kultura*, t. 1: *Strategia*, red. M. P. Deszczyński, T. Pawłowski, Warszawa 2013, s. 483-499.
- Turlotte Michel, *L’Alliance polonaise à travers les archives de l’état-major de l’Armée*, „Revue Historique des Armées” 1985, no. 4, s. 70-83.
- Ulatowski Łukasz, *Polski wywiad wojskowy w 1939 roku. Struktura organizacyjna, składy osobowe, personel, budżet, mob.*, Warszawa 2013.
- Vivier Thierry, *L’aviation française en Pologne (janvier 1936 – septembre 1939)*, „Revue Historique des Armées” 1993, no. 4, s. 60-70.
- Vivier Thierry, *La politique aéronautique militaire de la France (janvier 1933 – septembre 1939)*, Paris 1997.
- Walczak Henryk, *Internowanie władz polskich w Rumunii we wrześniu 1939 roku*, [w:] *Wrzesień 1939 w polskiej perspektywie*, t. 2: *Wojsko. Wojna. Jeniectwo*, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 145-153.
- Wandycz Piotr, *Telegram ambasadora Steinhardta*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1984, z. 84, s. 204-206.
- Watt Donald Cameron, *How War Came. The Immediate Origins of the Second World War, 1938-1939*, London 1989.
- Webster Charles, Frankland Noble, *Strategiczna ofensywa powietrzna przeciwko Niemcom*, tłum. Ł. Jaśkiewicz, t. 1: *Przygotowania*, Oświęcim 2015, DWŚ, 16.
- Williamson David Graham, *Zdradzona Polska. Napaść Niemiec i Związku Sowieckiego na Polskę w 1939 roku*, tłum. K. F. Rudolf, Poznań 2017.

- Woźny Aleksander, *Spostrzeżenia pptk. dypl. Andrzeja Mareckiego z 1941 r. w kwestii wizyty brytyjskiej delegacji wojskowej w Sztabie Głównym Wojska Polskiego*, [w:] *Wrzesień 1939 r. z perspektywy służb specjalnych II Rzeczypospolitej*, red. R. Majzner, Radomsko 2017, s. 181-196.
- Zapalec Anna, *Druga strona sojuszu. Żołnierze brytyjscy w Polsce w okresie II wojny światowej*, Gdańsk 2014.
- Zgórniak Marian, *Europa w przededniu wojny. Sytuacja militarna w latach 1938-1939*, Kraków 1993, Wydawnictwa „Księgarni Akademickiej”, 7.
- Żukowski Przemysław Marcin, *Na przełomie pokoju i wojny. Francja w oczach polskiej opinii publicznej od wiosny 1938 roku do lata 1940 roku*, Kraków 2012.

Indeks nazwisk

- Adam Ronald 194
Adamiak Marcin 170
Alexander Martin S. 27, 122
Antoniou Dan 198
Arbitre Louis André 52, 110
Armengaud Paul 13, 27, 70, 79-80, 93, 97-98, 107-111, 133, 196-197, 199, 209, 211, 213, 215, 220-222, 232, 234
- Baker John 139
Baliński Antoni 58
Banaś Monika 15
Barnard A. N. 156
Barratt Arthur 77, 94-96, 118-119, 180, 189, 200, 223
Bassée Léon 57
Batowski Henryk 14, 26, 30, 58, 61-62, 73
Baughen Greg 40
Beaumont-Nesbitt Frederick George 95
Beauvois Yves 14
Beck Józef 17, 23, 25, 29-30, 79, 145-146, 152, 158-160, 172, 192
Bédarida François 164, 166, 168-169
Bennett Victor Bruce 180-181, 188
Bergeret Jean 32, 80, 188, 226
Bethell Nicolas 13-14, 73, 146, 148-149
Biafontigny 126
Biddle Anthony Joseph Drexel 57, 145
Bielski Jan Zygmunt 14
Biliński Piotr 15
Bilotte Gaston 63
Bineau Henri 169, 194, 224
Bineau Robert 101
- Bines Jeffrey 14, 71-72
Bohuszewicz Władysław 34
Bokalski Karol Krzysztof 207
Bonnet Georges 13, 24-27, 30, 57-58, 60-62, 73, 77, 168
Bottomley Norman Howard 40, 49, 180
Bourret Victor 122
Bouscat René 32
Boysson René Charles Marie de 125, 130
Bradley John 33
Bressy Pierre 27
Bridges E. E. 159, 161
Brzeszczyński Stefan 134
Bührer Jules-Antoine 58
Bukowski Ignacy 144
Bullit William 22, 57, 169
Bułhak Henryk 13, 58
Burhardt-Bukacki Stanisław 170-171, 196, 214, 218, 227
Butler Richard Austen 146
- Cadogan Alexander 17, 29, 62, 87, 92, 167
Cain Anthony Christopher 40
Cambon Roger 193-194
Cannistraro Philip V. 58
Canonne Paul 116-118, 131, 179
Carley Michael Jabara 194
Carton de Wiart Adrian 30, 70-72, 94, 148-149, 173, 223
Castel François de 116
Chamberlain Neville 18, 59, 78, 85, 89, 104-105, 146, 149-150, 161-162, 164-169, 191, 199-200, 207, 233, 237

- Chatfield Ernle 162, 165, 167, 169
 Choisy Witold 107-111, 218-221, 228
 Churchill Winston 60, 74, 87-88, 95, 156, 161-162
 Ciałowicz Jan 14, 20, 74-75
 Cochet Gabriel 127, 130, 132, 137
 Colbern William H. 25
 Collier Alfred Conrad 96
 Colson Louis 25, 29
 Colyer Douglas 139
 Condé Charles-Marie 121-122
 Connelly Mark 87
 Constantini, mjr 114, 126, 129
 Corbin André-Charles 26, 164, 168, 172, 203
 Cornwell Peter D. 15, 68, 126
 Coulondre Robert 23, 73
 Crochu Maurice 65, 98-99, 129, 137, 227
 Cynk Jerzy B. 31, 34
- Daladier Édouard 22-23, 27, 62, 75-77, 103-105, 107-108, 110, 120-123, 149, 153, 164-166, 168-169, 187, 194, 200, 204, 206-207, 228, 232-233, 237
 Darlan François 77
 Darvall Lawrence 96
 Davidson Alexander Paul 70, 72, 93, 215-216, 221-222, 225
 Davier Jean 126
 Davies Francis John 148
 Davies Francis Thomas 148-149, 158, 217
 Decamp Jules 75, 165
 Dentz Henri 212
 Deszczyński Marek Piotr 14, 134
 Dewing Richard Henry 182
 Dilks David 17
 Dillemann Louis 213
 Doerr Paul W. 194
 Don Francis Percival 180
 Donkin Peter Langloh 215, 222
 Dowding Hugh 44
 Dubicki Tadeusz 214
 Dumemes Bernard Daniel 115
- Ehrhardt Patrick 14-15, 98, 126, 128-129, 132
 Emmerling Marius 47
 Everitt Chris 87
 Evill Douglas 186, 188-189, 223
- Fabricius Wilhelm 23
 Facon Patrick 14, 38, 118, 226
 Faryś Janusz 195
 Faury Louis 13, 25, 30, 70, 80, 107-108, 195, 197, 218
 Findlater Stewart 151
 Forcade Olivier 80
 Franassovici Richard 23
 Frankland Noble 145
 Frankowski Feliks 57-59, 61-63
 Fridenson Patrick 14, 48
 Fyda Wojciech 52, 57-58, 61, 134, 171, 205
- Gafencu Grigore 23
 Gamelin Maurice 13, 18, 20, 27, 49-50, 52, 57-58, 61-63, 73, 75-78, 83-84, 87-94, 98, 100-101, 103-108, 111, 118, 120-124, 131, 136, 139, 141-143, 154-156, 163-171, 178, 181-184, 186-189, 197, 199-200, 212-213, 217-220, 223, 228-229, 232-233, 235, 237-238
 Gauché Maurice-Henri 18, 135-136, 181
 Gebhardt Krzysztof 15
 Georges Alphonse 20, 51, 63, 77-78, 83, 100-101, 104, 111, 119, 121-122, 124, 133, 169-170, 217, 220
 Głuchowski Janusz 196
 Gmurczyk-Wrońska Małgorzata 14, 25, 61, 105, 194
 Gort John zob. Vereker John
 Gosiewski Antoni Henryk 196, 211
 Grove J. A. 146
 Grzeloński Bogdan 25
 Grzybowski Waław 24, 192
 Gubbins Colin 71-72, 173, 215, 228
- Halifax, lord (Edward Wood) 17, 58-59, 62, 79, 92, 95, 120, 146, 149, 153, 159, 164, 172, 184, 191, 193-194, 203, 206
 Hammond A. 229
 d'Harcourt Bernard Gabriel Jean 115, 127, 178
 Harrison Edward D. R. 14, 71-72, 148, 223
 Henderson Arthur 146
 Henderson Neville 60, 73
 Herwarth Hans von 23
 Hiegel Henri 15, 84, 121

- Hitler Adolf 17, 21, 29-30, 58-59, 93, 162, 164, 167, 185
Hoare Samuel 156
Hoppenot Henri 25, 30, 57, 197-198
Hore-Belisha Leslie 156
Hotblack Frederick Elliot 124, 155, 183
Houdemon Jean-Paul Marie 32
Howard-Vyse Richard 123-124, 155, 181-183, 199, 218-219
Hugon Michel 222-223
- Imlay Talbot C. 184
Ironsides William Edmund 13, 18, 60, 88-90, 92, 95, 148, 150-151, 162-163, 166, 171, 181, 183-185, 187, 199, 211, 218, 228
Ismay Hastings Lionel 89, 104-105, 165-166, 206
- Jackson Robert 126, 129, 132
Jaklicz Józef 173
Jamet Louis Marie 165, 196-197, 223
Jaśkiewicz Łukasz 145
Jędrzejewicz Wacław 13, 58
Jones H. A. 33
Jungraw Józef 195-196, 198
- Kalina Kazimierz 207-208
Kalinowski Franciszek 157-159
Kalkus Władysław 196-197, 208-209
Kania Krzysztof 59, 153, 172
Karpiński Stanisław 195
Kasprzycki Tadeusz 62, 111, 124
Kelly Denis 13
Kennard Howard 29-30, 59-60, 79, 93, 95, 133-134, 145-147, 149, 154, 159-160, 194, 216
Kiecoń Józef 220
Kimche Jon 144
Kirkpatrick Ivon 193-194
Kołakowski Piotr 52
Kopański Stanisław 21
Korda Alexander 87
Kordas Grażyna 47
Koreś Daniel 19
Kornat Marek 17-18, 23, 25-26, 192, 195
Koryciński, ppłk 108
Kovaleff Theodore P. 58
- Kowalewski Jan 192-193
Kraemer Lucien 179
Kurdziel Tadeusz 197
Kwiatkowski Eugeniusz 26
Kwieciński Bogdan J. 203-204, 208
- La Chambre Guy 34-36, 38, 75, 204
Lahouille Auguste 223-224
Laurent Léon 113, 126, 128, 131, 137, 176
Laurent Sébastien 80
Le Goyet Pierre 14, 20
Lebrun Albert 105-106, 120
Lecuir Jean 14, 48
Léger Alexis 73, 75, 77, 121, 232, 237
Lelong August 75, 104, 123, 187-188
Lewandowski Mieczysław 108, 208
Loedl Marian 197
Ludlow-Hewitt Edgar 180
- Łowczowski Gustaw 21
Łukasiewicz Juliusz 13, 24-25, 57-59, 61, 63, 73, 77, 120-121, 152, 171-172, 184, 187, 198, 227-228
- Maciejewski Jan, mjr 210
Macleod Roderick 13
Majzner Robert 18
Makins Roger 71, 206
Malaguti Michel 29
Malinowski Tadeusz 19, 192-193, 208
Maliszewski Adam 47
Mandel Georges 61, 97
Matz Aloys 101
Mazur Wojciech 15, 18, 20-22, 26, 49, 60, 70, 76, 87-89, 91, 94-97, 141, 146, 153, 166, 168-169, 171, 182, 184, 193-194, 200, 203, 206-207, 209-210, 212, 225
McVickar Haight John 38
Mendigal Jean Achille Henri 75, 77, 80, 96-97, 110-111
Middlebrook Martin 87
Minart Jacques 83
Młodzianka Janusz 170
Mołotow Waczesław 22-24, 26
Monson Edmund 148
Moore M., ppłk 86
Morzycki-Markowski Mikołaj 195

- Mouchard Henri 32, 50-51, 64-65, 67, 80, 98-99, 110, 113-116, 118, 120, 126, 128-131, 133, 135, 137-139, 180, 217, 227
- Mroczkowski Krzysztof 198
- Mühlstein Anatol 23, 61
- Münnich Tadeusz 21
- Murawski Marek J. 47
- Musse Félix 18, 25, 30, 77, 195, 197
- Naggiar Paul-Émile 23-25, 192
- Newall Cyril 77, 88, 90, 96, 141, 149-151, 166, 172, 182, 187, 190-192, 198, 206, 214, 218
- Noël Leon 27, 29-30, 57, 62, 93, 107-109, 160, 194, 213, 228-229
- Norwid-Neugebauer Mieczysław 94, 171-172, 185, 187, 196-198, 214, 218, 227-228
- Nowak-Kiełbikowa Maria 14, 71
- Nowik Grzegorz 14
- Offie Carmel 57
- Onoszko Aleksander 72
- Overy Richard 61
- Paduszek Konrad 134
- Palairat Michael 71
- Parafianowicz Halina 14
- Pastier Albert 65
- Pawłowski Julian 34
- Pawłowski Tymoteusz 14, 134
- Payart Jean 24
- Peirse Richard 28, 218
- Pendred Lawrence Fleming 180-181
- Pennès Roger 113-117, 129, 131, 139, 178, 180, 202
- Petibon Jean Louis Paul Marie 75, 89, 91, 95
- Phipps Eric 30, 85, 92, 120, 152, 164-165, 206, 212
- Piacentini Simon 126
- Playfair Patrick 118-119, 138-140, 180
- Potocki Jerzy 172
- Pownall Henry R. 71
- Prazmowska Anita 13-14, 59, 88, 200, 204, 212
- Prételat André-Gaston 20, 50-51, 63, 65, 83-84, 99-100, 103-104, 114, 122, 130-133, 164, 170, 217
- Prévélakis Constantin 213
- Raczyński Edward 13, 24, 59, 62, 87-88, 95, 152-153, 172, 184-185, 193-194, 203, 212
- Rakowski Janusz 26
- Rayski Ludomił 196-197
- Redman Harold 89, 182
- Regulski Bronisław 195
- Réquin Édouard-Jean 65, 121-123, 131
- Ribbentrop Joachim von 22-24, 26, 28
- Ritchie J. S. 205-206
- Rivet Louis 80
- Rojek Wojciech 13
- Roosevelt Franklin D. 70, 140, 144, 154, 161, 172, 189-190
- Roton Gaston 78, 92, 134-135, 226
- Rozoy Marie Joseph Paul 48, 90, 163, 186-187
- Rucker Arthur N. 105, 166
- Rybka Ryszard 15, 29, 31
- Sargent Orme 152, 212
- Schulenburg Friedrich von 23
- Schwarzburg-Günther Władysław 71-72
- Seeds William 192, 194
- Sevin Joseph Marie Xavier de 110
- Shores Christopher 15
- Sikorski Tomasz 195
- Sikorski Władysław 111, 229
- Simon John 59
- Skinder-Suchcitz Teresa 212
- Skowroński Jarosław 61
- Skrzypek Andrzej 160
- Slessor John 13, 24, 40, 49, 74, 77, 89-92, 96, 140-148, 151, 155, 162, 188-190, 200, 228, 235
- Słowiński Przemysław 195
- Smogorzewski Kazimierz 21
- Stachiewicz Wacław 28-31, 93
- Stachula Adolf 31
- Stawecki Piotr 13
- Steinhardt Laurence 24
- Stepan Kamil 15, 29, 31
- Suchcitz Andrzej 13, 214
- Suryn Roman 94
- Swayne John George des Reaux 181-182, 199, 227
- Sword Edward Roland 13, 29, 70, 72, 134
- Szeler Michał 47
- Szembek Jan 21, 29

- Sznuk Stefan 198
Szołtyk Robert 15, 126
Szuł Ludwik 195
- Śliżewski Grzegorz 198
Śmighy-Rydz Edward 21, 25, 29, 90, 95, 124,
188, 192, 195, 210
- Tebinka Jacek 14, 193-194
Teyssier Arnaud 226
Thierry Adrien 23
Turnbull Elizabeth 13
- Ujejski Stanisław 31, 94-95
- Valin Martial Henri 96, 99, 115, 131, 179
Vereker John 27-28, 92
Villelume Paul de 13, 23, 27, 61, 77, 92, 124
Vitrolles Alfred Antoine d'Arnaud de 92, 128,
133-134
Vivier Thierry 14
Voisin J., płk 114
Vuillemin Joseph 18, 32, 34-36, 38, 48, 50-52,
64, 66-69, 75, 77-78, 80, 84, 90, 96, 106-
107, 110-111, 114-116, 120, 127, 138,
- 177-178, 181, 186, 188-189, 195, 213,
217-218, 229, 233
- Walczak Henryk 195
Wandycz Piotr 24
Webster Charles 145
Wesołowski Andrzej 30
Weygand Maxime 212-213, 234
Williams T. M. 140
Wilson Horace J. 151, 206
Witzleben Job Wilhelm von 23
Wood Kingsley 156
Woźny Aleksander 18
Wynot Edward D., Jr. 58
- Zajac Józef 195-196, 210, 220
Zakrzewski Tadeusz 134, 207-209
Zamojska Dorota 23
Zamojski Jan E. 23
Zapalec Anna 14, 72
Zgórniak Marian 20, 29, 32, 34-35, 136, 164
Zimnal Marian 208
- Żak Czesław Andrzej 30

W serii Societas pod redakcją Bogdana Szlachty ukazały się:

1. Grzybek Dariusz, *Nauka czy ideologia. Biografia intelektualna Adama Krzyżanowskiego*, 2005.
2. Drzonek Maciej, *Między integracją a europeizacją. Kościół katolicki w Polsce wobec Unii Europejskiej w latach 1997-2003*, 2006.
3. Chmieliński Maciej, *Max Stirner. Jednostka, społeczeństwo, państwo*, 2006.
4. Nieć Mateusz, *Rozważania o pojęciu polityki w kręgu kultury attyckiej. Studium z historii polityki i myśli politycznej*, 2006.
5. Sokołów. *Życie i legenda*, oprac. Andrzej A. Zięba, 2006.
6. Porębski Leszek, *Między przemocą a godnością. Teoria polityczna Harolda D. Lasswella*, 2007.
7. Mazur Grzegorz, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918-1939*, 2007.
8. Węc Janusz Józef, *Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950-2005. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna*, 2006.
9. Karas Marcin, *Integryzm Bractwa Kapłańskiego św. Piusa X. Historia i doktryna rzymsko-katolickiego ruchu tradycjonalistycznego*, 2008.
10. *European Ideas on Tolerance*, red. Guido Naschert, Marcin Rebes, 2009.
11. Gacek Łukasz, *Chińskie elity polityczne w XX wieku*, 2009.
12. Zemanek Bogdan S., *Tajwańska tożsamość narodowa w publicystyce politycznej*, 2009.
13. Lenczarowicz Jan, *Jalta. W kręgu mitów założycielskich polskiej emigracji politycznej 1944-1956*, 2009.
14. Grabowski Andrzej, *Prawnicze pojęcie obowiązywania prawa stanowionego. Krytyka niepozytywistycznej koncepcji prawa*, 2009.
15. Kich-Maslej Olga, *Ukraina w opinii elit Krakowa końca XIX – pierwszej połowy XX wieku*, 2009.
16. Citkowska-Kimla Anna, *Romantyzm polityczny w Niemczech. Reprezentanci, idee, model*, 2010.
17. Mikuli Piotr, *Sądy a parlament w ustrojach Australii, Kanady i Nowej Zelandii (na tle rozwiązań brytyjskich)*, 2010.
18. Kubicki Paweł, *Miasto w sieci znaczeń. Kraków i jego tożsamości*, 2010.
19. Żurawski Jakub, *Internet jako współczesny środek elektronicznej komunikacji wyborczej i jego zastosowanie w polskich kampaniach parlamentarnych*, 2010.
20. *Polscy eurodeputowani 2004-2009. Uwarunkowania działania i ocena skuteczności*, red. Krzysztof Szczerski, 2010.
21. Bojko Krzysztof, *Stosunki dyplomatyczne Moskwy z Europą Zachodnią w czasach Iwana III*, 2010.
22. *Studia nad wielokulturowością*, red. Dorota Pietrzyk-Reeves, Małgorzata Kułakowska, Elżbieta Żak, 2010.
23. Bartnik Anna, *Emigracja latynoska w USA po II wojnie światowej na przykładzie Portorykańczyków, Meksykanów i Kubańczyków*, 2010.
24. *Transformacje w Ameryce Łacińskiej*, red. Adam Walaszek, Aleksandra Giera, 2011.
25. Praszałowicz Dorota, *Polacy w Berlinie. Strumienie migracyjne i społeczności imigrantów. Przegląd badań*, 2010.
26. Głogowski Aleksander, *Pakistan. Historia i współczesność*, 2011.
27. Brząkiewicz Bartłomiej, *Choroba psychiczna w literaturze i kulturze rosyjskiej*, 2011.

28. Bojenko-Izdebska Ewa, *Przemiany w Niemczech Wschodnich 1989-2010. Polityczne aspekty transformacji*, 2011.
29. Kołodziej Jacek, *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, 2011.
30. *Nacjonalizmy różnych narodów. Perspektywa politologiczno-religioznawcza*, red. Bogumił Grott, Olgierd Grott, 2012.
31. Matyasik Michał, *Realizacja wolności wypowiedzi na podstawie przepisów i praktyki w USA*, 2011.
32. Grzybek Dariusz, *Polityczne konsekwencje idei ekonomicznych w myśli polskiej 1869-1939*, 2012.
33. Woźnica Rafał, *Bułgarska polityka wewnętrzna a proces integracji z Unią Europejską*, 2012.
34. Ślufińska Monika, *Radykałowie francuscy. Koncepcje i działalność polityczna w XX wieku*, 2012.
35. Fyderek Łukasz, *Pretorianie i technokraci w reżimie politycznym Syrii*, 2012.
36. Węc Janusz Józef, *Traktat lisboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007-2009*, 2011.
37. Rudnicka-Kassem Dorota, *John Paul II, Islam and the Middle East. The Pope's Spiritual Leadership in Developing a Dialogical Path for the New History of Christian-Muslim Relations*, 2012.
38. Bujwid-Kurek Ewa, *Serbia w nowej przestrzeni ustrojowej. Dzieje, ustrój, konstytucja*, 2012.
39. Cisek Janusz, *Granice Rzeczypospolitej i konflikt polsko-bolszewicki w świetle amerykańskich raportów dyplomatycznych i wojskowych*, 2012.
40. Gacek Łukasz, *Bezpieczeństwo energetyczne Chin. Aktywność państwowych przedsiębiorstw na rynkach zagranicznych*, 2012.
41. Węc Janusz Józef, *Spór o kształt ustrojowy Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej w latach 1950-2010. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna*, 2012.
42. *Międzycywilizacyjny dialog w świecie słowiańskim w XX i XXI wieku. Historia – religia – kultura – polityka*, red. Irena Stawowy-Kawka, 2012.
43. *Ciekawość świata, ludzi, kultury... Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Ryszardowi Kantorowi z okazji czterdziestolecia pracy naukowej*, red. Renata Hołda, Tadeusz Paleczny, 2012.
44. Węc Janusz Józef, *Pierwsza polska prezydencja w Unii Europejskiej. Uwarunkowania – procesy decyzyjne – osiągnięcia i niepowodzenia*, 2012.
45. Zemanek Adina, *Córki Chin i obywatelki świata. Obraz kobiety w chińskich czasopismach o modzie*, 2012.
46. Kamińska Ewa, *Rezeption japanischer Kultur in Deutschland. Zeitgenössische Keramik als Fallstudie*, 2012.
47. Obeidat Hayssam, *Stabilność układu naftowego w warunkach zagrożeń konfliktami w świetle kryzysu w latach siedemdziesiątych XX i na progu XXI wieku*, 2012.
48. Ścigaj Paweł, *Tożsamość narodowa. Zarys problematyki*, 2012.
49. Głogowski Aleksander, *Af-Pak. Znaczenie zachodniego pogranicza pakistańsko-afgańskiego dla bezpieczeństwa regionalnego w latach 1947-2011*, 2012.
50. Miżejewski Maciej, *Ochrona pluralizmu w polityce medialnej Włoch*, 2012.
51. Jakubiak Łukasz, *Referendum jako narzędzie polityki. Francuskie doświadczenia ustrojowe*, 2013.

52. *Skuteczność polskiej prezydencji w Unii Europejskiej. Złożone cele i ich realizacja*, red. Krzysztof Szczerski, 2013.
53. *Stosunki państwo-Kościół w Polsce 1944-2010*, red. Rafał Łatka, 2013.
54. Gacek Łukasz, Trojnar Ewa, *Pokojowe negocjacje czy twarda gra? Rozwój stosunków ponad Cieśniną Tajwańską*, 2012.
55. Sondel-Cedarmas Joanna, *Nacjonalizm włoski. Geneza i ewolucja doktryny politycznej (1896-1923)*, 2013.
56. Rudnicka-Kassem Dorota, *From the Richness of Islamic History*, 2013.
57. Fudała Piotr, Fyderek Łukasz, Kurpiewska-Korbut Renata, *Budowanie parlamentaryzmu. Doświadczenia z Afganistanu, Iraku i Kurdystanu irackiego*, 2012.
58. Dardziński Piotr, *Kapitalizm nieobjawiony. Doktryna ładu społecznego, politycznego i ekonomicznego w myśli Wilhelma Röpkego*, 2013.
59. *The Taiwan Issues*, ed. Ewa Trojnar, 2012.
60. Rebes Marcin, *Między respondere i imputatio. Martina Heideggera i Józefa Tischnera hermeneutyka odpowiedzialności w horyzoncie ontologii, agatologii i aksjologii*, cz. I: 2014; cz. II, III: 2018.
61. Kurpiewska-Korbut Renata, *Społeczność międzynarodowa wobec Kurdów irackich*, 2013.
62. Pietrzyk-Reeves Dorota, *Ład Rzeczypospolitej. Polska myśl polityczna XVI wieku a klasyczna tradycja republikańska*, 2012.
63. Matykiewicz-Włodarska Aleksandra, Marion Gräfin Dönhoff. *Idee i refleksje polityczne*, 2012.
64. Reczyńska Anna, *Braterstwo a bagaż narodowy. Relacje w Kościele katolickim na ziemiach kanadyjskich do I wojny światowej*, 2013.
65. *Współczesne transformacje. Kultura, polityka, gospodarka*, red. Monika Banaś, Joanna Dziadowiec, 2013.
66. Grott Olgierd, *Instytut Badań Spraw Narodowościowych i Komisja Naukowych Badań Ziemi Wschodnich w planowaniu polityki II Rzeczypospolitej Polskiej na Kresach Wschodnich*, 2013.
67. *Teoretyczne i praktyczne problemy kultury politycznej. Studia i szkice*, red. Monika Banaś, 2013.
68. *Podejścia badawcze i metodologie w nauce o polityce*, red. Barbara Krauz-Mozer, Paweł Ścigaj, 2013.
69. *Narratives of Ethnic Identity, Migration and Politics. A Multidisciplinary Perspective*, eds. Monika Banaś, Mariusz Dzieglewski, 2013.
70. *Promoting Changes in Times of Transition and Crisis: Reflections on Human Rights Education*, eds. Krzysztof Mazur, Piotr Musiewicz, Bogdan Szlachta, 2013.
71. Bar Joanna, *Po ludobójstwie. Państwo i społeczeństwo w Rwandzie 1994-2012*, 2013.
72. *Włochy wielokulturowe. Regionalizmy, mniejszości, migracje*, red. Karolina Golemo, 2013.
73. *Stany Zjednoczone wczoraj i dziś. Wybrane zagadnienia społeczno-polityczne*, red. Agnieszka Małek, Paulina Napierała, 2013.
74. Plichta Paweł, *Estera w kulturach. Rzecz o biblijnych toposach*, 2014.
75. Czekalska Renata, *Wartości autoteliczne w kulturze symbolicznej na przykładzie indyjsko-polskich spotkań literackich*, 2014.
76. Włodarski Bartosz, *Szkoła Nauk Politycznych UJ 1920-1949*, 2014.
77. *Arabska wiosna w Afryce Północnej. Przyczyny, przebieg, skutki*, red. Ewa Szczepankiewicz-Rudzka, 2014.
78. Bajor Piotr, *Partnerstwo czy członkostwo. Polityka euroatlantycka Ukrainy po 1991 r.*, 2014.

79. Gabryś Marcin, Kijewska-Trembecka Marta, Rybkowski Radosław, Soroka Tomasz, *Kanada na przełomie XX i XXI wieku. Polityka, społeczeństwo, edukacja*, red. Marta Kijewska-Trembecka, 2014.
80. Trojnar Ewa, *Tajwan. Dylematy rozwoju*, 2015.
81. Głogowski Aleksander, *Policja Państwowa i inne instytucje bezpieczeństwa na Wileńszczyźnie w latach 1918-1939*, 2015.
82. Krzyżanowska-Skowronek Iwona, *Teorie zmiany na przykładzie włoskiej polityki wschodniej*, 2015.
83. Rysiewicz Mikołaj, *Monarchia – lud – religia. Monarchizm konserwatywnych środowisk politycznych Wielkiej Emigracji w latach 1831-1848*, 2015.
84. Szymkowska-Bartyzel Jolanta, *Nasza Ameryka wyobrażona. Polskie spotkania z amerykańską kulturą popularną po roku 1918*, 2015.
85. Napierała Paulina, *In God We Trust. Religia w sferze publicznej USA*, 2015.
86. Paluszkiwicz-Misiaczek Magdalena, *Szacunek i wsparcie. Kanadyjski system opieki nad weteranami*, 2015.
87. *Детерминанты и перспективы политики европейской интеграции Республики Молдова*, под научной редакцией Петра Байора, 2015.
88. *Eastern Chessboard. Geopolitical Determinants and Challenges in Eastern Europe and the South Caucasus*, eds. Piotr Bajor, Kamila Schöll-Mazurek, 2015.
89. Mazur Wojciech, *Pod wiatr. Francja i lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej (1921-1938)*, 2015.
90. Węc Janusz Józef, *Traktat lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej w latach 2007-2015*, 2016.
91. Fyderek Łukasz, *Autorytarne systemy polityczne świata arabskiego. Adaptacja i inercja w przededniu Arabskiej Wiosny*, 2015.
92. Kwieciński Rafał, *Zjednoczenie Chin? Proces reintegracji Wielkich Chin na przełomie XX i XXI w.*, 2016.
93. Grabowski Marcin, *Rywalizacja czy integracja? Procesy i organizacje integracyjne w regionie Azji i Pacyfiku na przełomie XX i XXI wieku*, 2015.
94. Laidler Paweł, Turek Maciej, *Cena demokracji. Finansowanie federalnych kampanii wyborczych w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, 2016.
95. Bajor Piotr, *Contemporary Azerbaijan in Social and Political Dimension*, 2016.
96. Bałwierz Ida, *Czasopismo „Apollo”. Jego miejsce i rola w odrodzeniu poezji i kultury arabskiej*, 2016.
97. Bajor Piotr, *Kierunek Zachód. Polityka integracji europejskiej Ukrainy po 1991 r.*, 2016.
98. *Polska i Rumunia w Europie Środkowej w XX i XXI wieku. Studia, materiały i eseje poświęcone pamięci prof. dra hab. Wojciecha Rojka. Polonia și România în Europa Centrală în secolele XX și XXI. Studii, materiale și eseuri dedicate în memoriam prof. univ. dr. Wojciech Rojek*, red. Agnieszka Kastory, Henryk Walczak, 2017.
99. Mazur Wojciech, *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach Zachodu do wojny powietrznej marzec-sierpień 1939 roku*, 2017.
100. Gabryś Marcin, Soroka Tomasz, *Canada as a Selective Power. Canada's Role and International Position after 1989*, 2017.
101. Głuszek Alicja, *Współpraca amerykańsko-meksykańska w zwalczaniu handlu ludźmi na przełomie XX i XXI wieku*, 2017.
102. Paleczny Tadeusz, *Relacje międzykulturowe w dobie kryzysu ideologii i polityki wielokulturowości*, 2017.

103. Czubik Agnieszka, Dziwisz Dominika, Szczepankiewicz-Rudzka Ewa, Tarnawski Marcin, *Nowe wyzwania dla ochrony praw człowieka*, 2017.
104. Gabryś Marcin, *Przewodnik po konstytucji Kanady. Część pierwsza. Akt Konstytucyjny z 1867 roku*, 2016.
105. Porębski Leszek, *Technika w perspektywie społecznej*, 2017.
106. Gabryś Marcin, *Przewodnik po konstytucji Kanady. Część druga. Akt Konstytucyjny z 1982 roku*, 2017.
107. Dulak Michał, *Demokratyczna legitymizacja polskiej polityki europejskiej. Analiza systemowa*, 2017.
108. Turek Maciej, *Prawybory prezydenckie w USA. Bilans czterech dekad*, 2017.
109. *Oblicza Ameryki. Szkice o społeczeństwie, kulturze i polityce Stanów Zjednoczonych*, red. Paulina Napierała, Rafał Kuś, 2016.
110. Kuś Rafał, *Retoryka polityczna Richarda Nixona*, 2018.
111. Modrzejewska Magdalena, *Josiah Warren – the First American Anarchist. “The Remarkable American”*, 2017.

Wiedza o tym, że zaatakowana 1 września 1939 roku Rzeczpospolita daremnie oczekiwała obiecanej jej lotniczej pomocy zachodnich aliantów, jest w Polsce powszechna. Choć jednak od dramatycznych wydarzeń tego okresu minęło już niemal osiem dziesięcioleci, informacje o mechanizmach decyzji podejmowanych wówczas w Paryżu i Londynie wciąż pozostawały zaskakująco niepełne, oparte na ograniczonej podstawie źródłowej. Oddawana w ręce czytelnika praca umożliwić ma częściowe przynajmniej wypełnienie owych luk i sformułowanie pogłębionych ocen i wyjaśnień. Nakreślony w niej obraz oparty został przede wszystkim na niewykorzystanych dotąd przez badaczy materiałach z francuskich i brytyjskich archiwów. Dzięki temu stał się on nie tylko znacznie bogatszy w szczegóły, ale też bardziej złożony i niejednoznaczny, a co za tym idzie – jak wierzy autor – zdecydowanie ciekawszy.

Wojciech Mazur – doktor nauk humanistycznych, historyk i kulturoznawca, pracownik Instytutu Studiów Międzykulturowych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół związków łączących siły zbrojne II Rzeczypospolitej z międzynarodowym otoczeniem. Autor kilkudziesięciu książek naukowych i popularnonaukowych, w tym opublikowanych ostatnio monografii *Pod wiatr. Francja i lotnictwo wojskowe II Rzeczypospolitej 1921-1938* (Kraków 2015), *Lot ku burzy. Polska w przygotowaniach mocarstw Zachodu do wojny powietrznej, marzec-sierpień 1939* (Kraków 2017).